UNIWERSYTET ŁÓDZKI
DYSCYPLINA NAUKI SOCJOLOGICZNE
WYDZIAŁ EKONOMICZNO-SOCJOLOGICZNY
SZKOŁA DOKTORSKA NAUK SPOŁECZNYCH

Aleksandra Płaczek

Nazywam się... O doświadczaniu imion i nazwisk w procesie interakcyjnej kategoryzacji i konstruowania tożsamości człowieka

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
promotora prof. dr hab. Krzysztofa T. Koneckiego
i promotorki pomocniczej dr Magdaleny Wojciechowskiej

Łódź, 2025 r.

Spis treści

Wstęp 9

1. Dialog między aktem nazywania a tożsamością człowieka w świetle wybranych kontekstów teoretyczno-badawczych 11

1.1. Znaczenie „nazywania" w kształtowaniu tożsamości 12

1.2. Interakcyjny charakter stygmatyzacji 15

1.3. Perspektywa symbolicznego interakcjonizmu 23

1.4. Stabilność i procesualność – dwa oblicza tożsamości 27

1.5. Imię i nazwisko jako znak indywidualności i przynależności grupowej 29

1.6. Autonarracja i refleksyjność według Anthony'ego Giddensa 31

1.7. Zarządzanie wrażeniem i kontrola ekspozycji tożsamości 33

1.8. „Odrębność" i „podobieństwo" – dwie osie konstrukcji tożsamości 34

2. Imiona i nazwiska jako przedmiot badań społecznych 37

2.1. Historyczne kształtowanie się polskich imion i nazwisk 37

2.2. Imiona i nazwiska jako społeczne (dowody) tożsamości 41

2.3. Rola imion i nazwisk w kształtowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej w literaturze przedmiotu 43

2.4. Imiona w kontekście ich wpływu na działania jednostek 45

2.5. Nazwiska a zjawisko dyskryminacji 47

2.6. „Doing gender" a noszone imiona i nazwiska 51

2.7. Małżeństwo a wybór nazwiska. O patrylinearnym i patriarchalnym porządku społeczeństwa 55

3. Imiona i nazwiska jako dobra podlegające ochronie prawnej. Stan na 2024 rok 57

4. Podsumowanie rozważań teoretycznych 65

5. Metodologia badań 67

5.1. Cel badań 68

5.2. Przedmiot badań 69

5.3. Problematyka badań 71

5.4. Hipotezy badawcze 72
5.5. Dobór próby i uzasadnienie 74
5.6. Podstawa źródłowa 75
5.7. Zastosowane metody badawcze 76
5.7.1. Podejście metod mieszanych 76
5.7.2. Metodologia teorii ugruntowanej 78
5.8. Techniki badawcze 86
5.8.1. Wywiad intensywny (pogłębiony) 87
5.8.2. Wywiad grupowy typu „affinity group” 88
5.8.3. Autoobserwacje i noty kontemplacyjne 90
5.8.4. Kwestionariusz ankiety 92
5.8.5. Analiza danych zastanych (dane od Urzędów Stanu Cywilnego w Polsce 92
5.9. Refleksyjność w procesie badawczym – gdy temat badań przenika osobiste doświadczenie badacza 94
5.9.1. Oczekiwania wobec przebiegu wywiadów 96
5.9.2. Efekty oczekiwań wobec przebiegu wywiadów 97
5.10. Kwestie etyczne badań 105
6. Doświadczanie imion i nazwisk – prezentacja danych empirycznych 108
7. *Ja*: Stosunek do imion i nazwisk 113
7.1. Doświadczanie imion 113
7.1.2. Doświadczanie posiadania popularnego imienia 113
7.1.3. Doświadczanie posiadania nietypowego imienia 117
7.1.4. Proces akceptacji imienia 124
7.1.4.1. Czynniki oddziałujące na negatywny stosunek wobec posiadanego imienia 125
7.1.4.1.1. Nietypowość imienia 125
7.1.4.1.2. Brzmienie imienia 127
7.1.4.1.3. Wymowa imienia 131
7.1.4.2. Przejawy niechęci wobec własnego imienia 138

7.1.4.2.1. Negatywna samoocena 138
7.1.4.2.2. Poczucie braku akceptacji otoczenia 139
7.1.4.2.3. Odczuwanie stresu 141
7.1.4.3. Dyskusja i konsultacja 142
7.1.4.3.1. Poznanie etymologii imienia 142
7.1.4.3.2. Poznanie przyczyn nadania danego imienia 145
7.1.4.3.3. Posługiwanie się innymi formami imienia 147
7.1.4.3.4. Zmiana imienia 150
7.1.5. Pozytywne odczucia wobec posiadanego imienia 152
7.1.5.1. Nośnik tradycji i dziedzictwa rodzinnego 154
7.1.5.2. Struktura imienia 155
7.1.5.3. Poczucie wyjątkowości 156
7.1.6. Sympatia i antypatia wobec posiadanych imion wśród uczestników badania kwestionariuszowego 158
7.1.6.1. Pozytywny stosunek wobec posiadanych imion według badania kwestionariuszowego 160
7.1.6.2. Negatywny stosunek wobec swojego imienia według badania kwestionariuszowego 162
7.1.6.3. Pozytywny stosunek wobec drugiego imienia 163
7.1.6.4. Negatywny stosunek wobec drugiego imienia 165
7.1.7. Wybór imion dla dzieci (stosunek wobec imion) 167
7.1.7.1. Znaczenie imienia w kontekście społecznym 167
7.1.7.2. Relacje rodzinne a wybór imion 169
7.1.7.3. Neutralność narodowościowa imion 170
7.1.7.4. Krótkość i uniwersalność imion 171
7.1.7.5. Historia i estetyka imion 171
7.1.7.6. Oddziaływanie osobistych doświadczeń na preferencje 173
7.1.7.7. Preferencje tradycyjne i uniwersalne 174
7.1.7.8. Unikalność i oryginalność imion 176
7.1.7.9. Wpływ opinii bliskich osób 177

7.1.7.10. Wybór imion dla dzieci według uczestników badania kwestionariuszowego ... 178
7.1.7.10.1. Czynniki oddziałujące na pozytywne postrzeganie imion ... 179
7.1.7.10.2. Czynniki oddziałujące na niechęć wobec imion ... 183
7.2. Doświadczanie nazwisk ... 189
7.2.1. Pozytywny stosunek wobec posiadanych nazwisk ... 190
7.2.1.1. Nazwisko jako element dziedzictwa rodzinnego ... 191
7.2.1.2. Nazwisko jako atrybut nobilitujący ... 195
7.2.1.3. Nazwisko jako narzędzie wspomagające interakcje ... 196
7.2.1.4. Nazwisko odgrywające rolę *marki osobistej* ... 198
7.2.1.5. Rola motywacyjna nazwiska. Nazwisko a pewność siebie i działania jednostki… ... 201
7.2.2. Negatywny stosunek wobec posiadanych nazwisk ... 202
7.2.2.1. Niechęć wobec brzmienia i znaczenia nazwiska ... 202
7.2.2.2. Oddziaływanie reakcji otoczenia na postrzeganie nazwiska ... 208
7.2.3. Stosunek wobec posiadanych nazwisk wśród uczestników badania kwestionariuszowego online ... 213
7.3. Podsumowanie ... 218
8. *Oni*: Imiona i nazwiska jako elementy komunikacji interpersonalnej ... 220
8.1. Forma imienia w interakcjach a doświadczenia jednostki ... 220
8.1.2. Stosowanie pełnej formy imienia ... 221
8.1.3. Stosowanie zdrobnień imienia ... 225
8.1.4. Stosowanie zgrubień imienia ... 230
8.1.5. Reakcje otoczenia na posiadane imiona i nazwiska ... 232
8.2. Akt przedstawiania się ... 245
8.2.1. Emocje związane z przedstawianiem swojego imienia i nazwiska ... 246
8.2.2. Strategie stosowane podczas aktu przedstawiania się ... 250
8.2.3. Przedstawianie się w różnych kontekstach sytuacyjnych ... 253
8.2.4. Reakcje otoczenia w sytuacji przedstawiania się ... 255
8.2.5. Przedstawianie siebie i innych w (nie)codziennym kontekście ... 258

8.2.5.1. Przedstawianie siebie 258
8.1.6.2. Przedstawianie innych/nazywanie 261
8.3. Akt podpisywania się 264
8.3.1. Wymiar tożsamości i przynależności 265
8.3.2. Wymiar ekspresji indywidualizmu i autonomii 267
8.3.3. Znaczenie społeczne i komunikacyjne podpisu 269
8.3.4. Refleksyjność kontra rutynizacja aktu podpisywania się 271
8.4. Podsumowanie 273
9. *My*: Imiona i nazwiska jako elementy biografii rodzinnej 276
9.1. Imiona i nazwiska jako przekaźniki biografii 276
9.1.1. Nazwiska i imiona jako elementy rodziny i tradycji 280
9.2. Zmiana nazwisk po ślubie 282
9.2.1. Tradycyjne podejście do zmiany nazwiska 282
9.2.2. Współczesne dylematy i różnorodność podejść 287
9.2.3. Motywy zmiany nazwiska i ich zróżnicowanie 288
9.2.4. Proces adaptacji i konsekwencje zmiany nazwiska 289
9.2.5. Podejście wobec zmiany nazwisk po ślubie respondentów badania kwestionariuszowego online 292
9.3. Zmiana nazwisk w Polsce w latach 2019-2021 według danych Urzędów Stanu Cywilnego 299
9.4. Podsumowanie 304
10. Imiona i nazwiska w procesie tranzycji płciowej 305
Wnioski 313
Uwagi krytyczne wobec przeprowadzonych badań 318
Zakończenie 319
Bibliografia 321
Spis rysunków 338
Spis tabel 339
Spis wykresów 340
Aneks metodologiczny 341

Charakterystyka współuczestnikow (wywiady indywidualne, wywiad grupowy i autodeskrypcje……...341

Charakterystyka uczestników badania kwestionariuszowego CAWI 342

Dyspozycje do wywiadów pogłębionych..... 347

Scenariusz eksperymentu kontemplacyjnego 349

Scenariusz wywiadu grupowego typu „affinity group” 351

Kwestionariusz ankiety 356

Diagramy integrujące utworzone podczas analizy materiałów w programie Atlas.ti 361

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które poświęciły swój czas i zgodziły się wziąć udział w badaniu.

Jestem ogromnie wdzięczna prof. Krzysztofowi T. Koneckiemu oraz dr Magdalenie Wojciechowskiej za merytoryczne wsparcie podczas procesu przygotowywania rozprawy.

Dziękuję rodzinie i przyjaciołom za okazane zrozumienie i pomoc w chwilach zwątpienia.

Wstęp

„Dzień dobry, nazywam się Aleksandra Płaczek". Przedstawienie się to nieodłączny element codziennego życia w świecie społecznym, gdzie imię i nazwisko stają się komponentami wchodzenia w relacje z innymi. Przy uścisku dłoni, skinieniu głowy, imiona i nazwiska wypowiadamy niczym zaklęcie, które ma odsłonić choćby odrobinę tego, kim jesteśmy. W ten sposób stają się one formą powitania, są jednymi z pierwszych elementów, które poznajemy u nowo napotkanej osoby. Stanowią one także nasz pierwszy środek wyrażania siebie, stają się narzędziem autoprezentacji.

> Podczas przedstawiania się w sytuacjach mniej lub bardziej formalnych często zastanawiam się nad znaczeniami mojego imienia i nazwiska oraz nad tym, jak ich znaczenie może zostać odebrane przez moich partnerów interakcji. Pisząc niniejszy wstęp, w myślach przywołuję własne doświadczenia i wspomnienia związane z posiadaniem tych identyfikatorów. Przypominam sobie żarty rówieśników, którzy nie musieli wymyślać przezwisk – wystarczyło moje nazwisko: „Płaczek". Kojarzyło się ono ze stereotypami, takimi jak nadwrażliwość, skłonność do narzekania czy bojaźliwość. Podczas wizyt u lekarzy niemal zawsze słyszałam: „Mam nadzieję, że nie będziesz płakać". Z czasem powtarzalność tych uwag sprawiała, że zaczynałam czuć się niekomfortowo, a gdy nie padały, czułam zmieszanie i zakłopotanie wynikające z tego, że porządek interakcyjny tej sytuacji stawał się dla mnie zburzony. Nie wiedziałam, jak zareagować w sytuacji, gdy nie mogłam skorzystać z wyuczonej odpowiedzi. Imię „Aleksandra" z czasem stało się dla mnie pewnego rodzaju kołem ratunkowym. Kojarzyło mi się z czymś neutralnym, wręcz łagodzącym brzmienie mojego nazwiska. W wielu sytuacjach starałam się je wyeksponować, by choć częściowo zrównoważyć negatywne skojarzenia związane z nazwiskiem. Zdarzało się jednak, że imię nie miało znaczenia, a zostawałam jedynie „Płaczkiem". Wówczas czułam coś na kształt niesprawiedliwości, jakby moje nazwisko – niczym nieuzasadniona etykietka – nie mogło wyrazić mojego prawdziwego „ja". Spoglądałam na inne nazwiska, dostojne, neutralne, spokojne niebudzące wesołości ani zdziwienia. Porównywałam, oceniając swoje własne surowym okiem, choć przecież było ono częścią mnie, moją nieodłączną wizytówką. (ja, nota kontemplacyjna)

Z opisanych doświadczeń zrodziły się pytania, które długo mnie nurtowały: Jak inni postrzegają swoje imiona i nazwiska? Czy są dla nich tylko zwykłym ciągiem liter, czy może nośnikiem czegoś głębszego, elementem ich tożsamości? Jak imiona i nazwiska wpływają na to, kim jesteśmy, jak nas widzą inni i jak sami siebie postrzegamy? Czy istnieją imiona lub nazwiska, które niosą ze sobą wyzwania, a może stanowią rodzaj piętna?

Niniejsza rozprawa poświęcona jest eksploracji doświadczeń związanych z posiadaniem imion i nazwisk oraz ich wpływem na kształtowanie tożsamości. Jej celem jest poszukiwanie odpowiedzi na powyższe pytania oraz na te, które pojawiły się w trakcie procesu

badawczego. Mam nadzieję, że niniejsze rozważania przyczynią się do głębszego zrozumienia, jak istotnym elementem naszego życia i samopostrzegania mogą być imiona i nazwiska.

Praca została podzielona na trzy części: teoretyczną (rozdziały 1–4), metodologiczną (rozdział 5) oraz empiryczną (rozdziały 6–10). W części teoretycznej omawiam przyjętą perspektywę badawczą – badania interakcji, teorię interakcjonizmu symbolicznego, inspiracje teoretyczne dotyczące pojęcia piętna, a także pojęcie tożsamości w kontekście badań nad doświadczaniem imion i nazwisk. W ramach części teoretycznej dokonuję również przeglądu literatury dotyczącej badań nad imionami i nazwiskami w różnych kontekstach. W części teoretycznej znajduje się także omówienie zarysu historycznego i prawnego dotyczącego imion i nazwisk. Liczę, że przywołanie wspomnianych kontekstów umożliwi lepsze rozumienie omawianego zjawiska i będzie tłem dla rozważań części empirycznej.

W części metodologicznej pracy omawiam przyjęty cel, przedmiot, problematykę badań, hipotezy, podstawę źródłową. Omawiam w niej także przyjęte procedury badawcze – zastosowane metody i techniki, dobór próby. W jednym z podrozdziałów tej części opisuję również moją perspektywę jako badaczki uwikłanej swoim własnym doświadczeniem w badany obszar. Na koniec rozważań omawiam napotkane problemy etyczne, czyli głównie kwestie ujawniania imion i nazwisk współuczestników badania.

Część empiryczna pracy, w której znajduje się omówienie analizy badań własnych, została podzielona na trzy główne rozdziały, gdzie imiona i nazwiska są omawiane w aspekcie doświadczania ich przez pryzmat tożsamości **indywidualnej** (rozdział „7. Ja: Stosunek do imion i nazwisk”), **interakcji** (rozdział „8. Oni: Imiona i nazwiska jako elementy komunikacji interpersonalnej”) i tożsamości **kolektywnej** (rozdział „9. My: Imiona i nazwiska jako elementy biografii rodzinnej”). Doświadczenie jednostki balansuje na granicach wymienionych obszarów. Wszystkie trzy stale jednak definiują stosunek jednostek do posiadanych imion i nazwisk. W ostatnim rozdziale części empirycznej („10. Imiona i nazwiska w procesie tranzycji płciowej”) omawiam odczucia wobec imion i nazwisk w odniesieniu do innego aspektu tożsamości – płci. Ze względu na odrębność tego zagadnienia postanowiłam wydzielić je z wcześniejszych trzech rozdziałów. Pracę wieńczą wnioski, krytyka badań własnych wraz z propozycjami dalszych badań nad doświadczaniem imion i nazwisk oraz zakończenie. Do pracy został dołączony Aneks Metodologiczny, w którym znajduje się charakterystyka współuczestników badania, stosowane narzędzia badawcze oraz diagramy integrujące (Strauss 1987; Kacperczyk 2007) uzyskane w trakcie procesu analitycznego, stanowiące podstawę analizy i omówienia poszczególnych kategorii w ramach rozdziałów.

1. Dialog między aktem nazywania a tożsamością człowieka w świetle wybranych kontekstów teoretyczno-badawczych

Tożsamość jest wielowymiarowym procesem, który można analizować między innymi na poziomach osobistym i społecznym. Każdy z tych wymiarów odgrywa istotną rolę w życiu jednostki, a imiona i nazwiska będące elementami identyfikacyjnymi, mogą oddziaływać na kształtowanie tych aspektów tożsamości. Tożsamość osobista odnosząca się do unikalnego poczucia „ja" i indywidualnych doświadczeń była przedmiotem zainteresowania takich badaczy jak między innymi Erik Erikson, który w teorii rozwoju psychospołecznego podkreślał znaczenie budowania spójnej tożsamości w okresie adolescencji (Erikson 1968). Z kolei w świetle teorii George'a Herberta Meada, tożsamość osobista kształtuje się w interakcjach społecznych, poprzez wewnętrzny dialog między subiektywnym „ja" a zinternalizowanym „mnie" (Mead 1934). W tym kontekście imiona i nazwiska mogą odzwierciedlać subiektywne relacje jednostki z jej tożsamością. Jednostka może uważać swoje niepowtarzalne/rzadkie imię za potwierdzenie swojej wyjątkowości, która wpływa na prezentację siebie. Zmiana imienia zgodnie z tożsamością płciową lub wybór pseudonimu mogą ilustrować sposoby, w jaki jednostki wykorzystują nazwy w celu wyrażania swojej indywidualności.

Tożsamość społeczna odnosi się do zjawiska przynależności jednostki do grup społecznych i wynikających z tego identyfikacji. Henri Tajfel i John Turner, twórcy teorii tożsamości społecznej, podkreślali znaczenie procesu kategoryzacji społecznej i dążenia do pozytywnego obrazu własnej grupy (Tajfel, Turner 1979). Émile Durkheim zwracał uwagę na rolę norm i wartości wspólnotowych w budowaniu tożsamości społecznej (Durkheim 1912). W kontekście przedmiotu niniejszej rozprawy można wskazać na etniczne nazwiska, takie jak „Singh" czy „Garcia", które mogą sygnalizować przynależność etniczną, a w niektórych przypadkach prowadzić do uprzedzeń lub stereotypów (Bertrand, Mullainathan 2004). W kontekście klas społecznych imiona, takie jak „Arabella" czy „William" w Wielkiej Brytanii są utożsamiane z wyższymi klasami społecznymi, co może wpływać na sposób postrzegania jednostek posiadających wspomniane imiona (Evans, Kelley, Kolosi 2000).

Tożsamość społeczna może dotyczyć również wspólnej identyfikacji członków grupy lub społeczeństwa. Jest ona budowana na wspólnych wartościach, normach i rytuałach. Émile Durkheim wprowadził pojęcie „świadomości zbiorowej", która według niego stanowi moralny fundament społeczeństwa (Durkheim 1912). Anthony D. Smith w teorii tożsamości narodowej podkreślał znaczenie języka i tradycji w budowaniu tożsamości kolektywnej (Smith 1991), natomiast Benedict Anderson zauważał, że narody są konstruowane jako wspólnoty

dzięki wspólnym narracjom (Anderson 1983). Imiona i nazwiska będąc nośnikami symbolicznej przynależności narodowej czy kulturowej, mogą odgrywać rolę w budowaniu tożsamości kolektywnej. W Europie nazwiska żydowskie były wykorzystywane jako narzędzie wykluczenia, co może obrazować, w jaki sposób tożsamość kolektywna może stawać się narzędziem dehumanizacji (Murray 1991). Z kolei w ruchach społecznych, takich jak ruchy feministyczne, kobiety rezygnując z tradycji patriarchalnych, jak przyjmowanie nazwiska męża[1], wybierają nazwiska, podkreślające ich osobistą tożsamość (czy też tożsamość kolektywną związaną z własną rodziną).

1.1. Znaczenie „nazywania" w kształtowaniu tożsamości

Kwestia „nazywania" wiąże się z dynamiką procesu tworzenia i utrzymywania tożsamości. Jest to związane z rolą imion i nazwisk, które w sposób symboliczny wyznaczają członkostwo w określonej społeczności oraz mogą przypisywać jej znaczenia. Anselm Strauss zwraca uwagę, że nadanie komuś imienia bądź odwołanie się, nazwanie kogoś za pomocą nazwiska nie jest jedynie prostym przekazem informacyjnym, a aktem klasyfikacji i oceny (Strauss 1997: 15). Za pomocą nazwy lub „etykiety" jednostka zostaje umiejscowiona w konkretnym porządku społecznym. Nazwy mogą wysyłać sygnały dotyczące przynależności rodzinnej, grupowej, etnicznej i jednocześnie wskazywać na pewne oczekiwania, które mogą być kształtowane wobec danej jednostki. W ten sposób już od momentu narodzin (i wyboru imienia) lub w chwili wejścia w obcą grupę (gdzie czasem można przyjmować przydomek czy pseudonim), jednostka konfrontuje się ze społecznym procesem identyfikacji, w którym z jednej strony sama staje się „etykietowana", a z drugiej uczy się „etykietować" innych.

„Nazywanie" wprowadza specyficzny rodzaj komunikatu, definiuje, kim się jest w odniesieniu do przyjętych kategorii (np. płciowych, kulturowych, religijnych). Zarazem „nazywanie" pozwala na ciągłe negocjowanie własnego miejsca w rzeczywistości społecznej. Anselm Strauss, zauważając, że „etykieta" staje się podstawą prezentacji siebie (Strauss 1997: 13), wskazuje jednocześnie, że jest to proces niejednostronny. Z jednej strony otoczenie odczytuje imię lub nazwisko jako nośnik pewnego dziedzictwa, lub zespołu cech, z drugiej zaś – sama jednostka może podtrzymywać, modyfikować bądź odrzucać związane z nim znaczenia. W praktyce można to zauważać w sytuacjach, gdy dorastając jednostka świadomie decyduje się używać innej formy imienia (na przykład bardziej oficjalnej). Przyczyną takiego postępowania może być chęć zakomunikowania otoczeniu zmian w postrzeganiu siebie,

[1] zob. https://www.womenshistory.org/education-resources/biographies/lucy-stone. Dostęp z dnia 14.02.2025.

odseparowanie się od dzieciństwa, kiedy imię mogło być zdrabniane przez rodziców. Z kolei całkowita zmiana imienia lub nazwiska (w wyniku małżeństwa, rozwodu, adopcji czy też osobistej potrzeby odcięcia się od pewnych skojarzeń) może stawać się symbolicznym ruchem, manifestacją mającą znaczenie zarówno dla jednostki, jak i dla osób z jej otoczenia.

Sam akt „nazywania" łączy się również z tworzeniem i wzmacnianiem stereotypów. Pewne imiona w danej kulturze mogą uchodzić za „poważne", a inne za „nowoczesne" czy „nietypowe". Podobnie nazwiska mogą odsyłać do określonych konotacji historycznych, prestiżowych czy związanych ze znaczeniem słów w potocznym języku (w przypadku nazwisk odapelatywnych[2]) co w konsekwencji wpływa na sposób, w jaki posiadacz danej „etykiety" jest odbierany w miejscach publicznych, w grupie rówieśniczej czy w środowisku pracy. W tym sensie imiona i nazwiska mogą stać się rodzajem zasobu symbolicznego, który otwiera (bądź zamyka) drogę do różnych form uczestnictwa w życiu społecznym – poprzez wzbudzanie swoim brzmieniem szacunku, zachwytu, niechęci czy obojętności. Jednocześnie jednostka, nawiązując różne relacje i spotykając się z tymi reakcjami otoczenia, może nieustannie korygować swoją samoocenę i w rezultacie konstruować obraz własnej tożsamości. W tym miejscu można odwołać się do mechanizmu „jaźni odzwierciedlonej" (Cooley 1902; 1998), według którego jednostka odbiera reakcje wobec swojej „etykiety", a w odpowiedzi może wzmacniać w sobie przekonanie o jej wartości lub przeciwnie – dystansować się od niej czy próbować ją przeformułować.

Praktyka nazywania i korzystania z przypisanych etykiet nie ogranicza się jedynie do poziomu formalnego. W niektórych kulturach lub środowiskach większe znaczenie mają przezwiska, zdrobnienia czy pseudonimy używane w codziennym obiegu towarzyskim bądź internetowym. Nieformalne formy nazw dodatkowo mogą odgrywać rolę aktów identyfikacji – ujawniają swoisty rodzaj więzi i informują o przynależności jednostek do grupy osób bliskich lub wtajemniczonych w posługiwanie się przez jednostkę daną nazwą. Tym samym tożsamość może być budowana na wielu równoległych płaszczyznach. Dana jednostka może widnieć pod określonymi imieniem lub nazwiskiem w oficjalnych dokumentach, natomiast w ramach danej społeczności czy subkultury posługiwać się zupełnie innym imieniem bądź pseudonimem. Przykład może stanowić środowisko artystyczne, gdzie przyjmowanie pseudonimów nie tylko

[2] Nazwiska odapelatywne to nazwiska tworzone na bazie wyrazów pospolitych (Kowalik-Kaleta, Raszewska-Żurek, Dacewicz 2007).

bywa formą kreacji wizerunku, ale i sposobem zerwania z przeszłością, podkreślenia odrębności bądź uniknięcia negatywnych konotacji[3].

Wybór imienia i sposób korzystania z niego zachodzi w kontekście określonej kultury oraz rodziny. Zdarza się, że rodzice nadają dziecku imię, które odzwierciedla ich oczekiwania, nadzieje czy wartości (na przykład imię wywodzące się z tradycji religijnej bądź narodowej, jak imię jednej ze współuczestniczek mojego badania – Faustyna – imię kojarzone z Faustyną Kowalską, świętą Kościoła katolickiego). Z upływem lat posiadacz danego imienia może jednak reagować na skryte w nim znaczenie w różnorodny sposób – z dumą prezentować się jako kontynuator rodzinnych lub kulturowych tradycji, próbować „zmiękczać" formalność imienia (w przypadku, gdy uznaje je za zbyt „poważne"), zacząć używać innej formy czy wręcz zmienić je wbrew woli rodziców. Każda z tych reakcji w pewnym stopniu może wskazywać, że imię i nazwisko – choć nadane w pewnym momencie bez woli dziecka – stają się częścią codziennej gry znaczeń i negocjacji. Nazywanie można traktować więc jako nie tylko „przylepienie" komuś etykiety, lecz nieprzerwany proces, w ramach którego ludzie uczą się przeżywać tę nadaną etykietę – interpretować ją, czasem kontestować, a niekiedy decydować się na jej modyfikację (Strauss 1997).

W odniesieniu do teorii interakcjonizmu symbolicznego można stwierdzić, że sytuacja nadania imienia czy przekazania nazwiska jest aktem „pierwotnej definicji sytuacji" (Thomas, Thomas 1928), w ramach której ustala się pewne podstawowe wyobrażenia. Natomiast interpretacja tej definicji i sposób jej realizowania w codziennych kontaktach zależą już od konkretnych interakcji oraz subiektywnych znaczeń. Jednocześnie sama nazwa (zarówno imię, jak i nazwisko) może oddziaływać na interakcje społeczne poprzez wpływ na kształtowanie pierwszego wrażenia, relacji, a także wzajemnych oczekiwań jednostek. Imiona i nazwiska mogą również nawiązywać dialog z innymi cechami społecznymi i kulturowymi danej osoby – mogą wzmacniać stereotypy dotyczące płci, pochodzenia geograficznego, statusu materialnego czy przynależności do grupy mniejszościowej.

[3] Poza przyjmowaniem pseudonimów częstą praktyką jest również zmiana imion lub nazwisk (prawdopodobnie w celu uniknięcia negatywnych konotacji bądź w celu wyróżnienia się, uatrakcyjnienia brzmienia swojego imienia i nazwiska, które same w sobie mogą stać się elementami marki osobistej). Więcej piszę o tym zjawisku w podrozdziałach 7.1.4.3.4. Zmiana imienia i 7.2.1.4. Nazwisko odgrywające rolę marki osobistej. Przykładami osób z polskiej sceny publicznej, które zdecydowały się na zmianę imion i nazwisk, według informacji znalezionych na portalach internetowych są na przykład: Hanka Ordonówna (właściwie Maria Pietrusińska), Izabella Miko (dawniej Izabella Anna Mikołajczak), Jerzy Połomski (dawniej Jerzy Pająk), Dorota Chotecka (dawniej Dorota Kapusta), Weronika Marczuk (dawniej Ołena Marczuk), Maryla Rodowicz (właściwie Maria Antonina Rodowicz), Borys Szyc (dawniej Borys Michalak), Patryk Vega (właściwie Patryk Krzemieniecki) (zob. https://telemagazyn.pl/oni-zmienili-imie-lub-nazwisko-tomasz-kammel-maryla-rodowicz-patryk-vega-i-inni-jak-sie-kiedys-naprawde-nazywali/gh/c11-16838447/3. Dostęp z dnia 14.02.2025).

W ten sposób „nazywanie” jest nie tylko działaniem symbolicznym, lecz także aktem społecznym – pomaga budować, utrwalać lub zmieniać wzorce i hierarchie obecne w danej kulturze.

Jednostka, patrząc w tak zwane społeczne „lustro” (ang. *looking-glass self*) (Cooley 1902), przekonuje się, że jej imię lub nazwisko może wywoływać szereg reakcji w innych osobach, a przez to wpływać na postrzeganie własnej pozycji w grupie. Jednostka bywa więc nie tylko biernym posiadaczem etykiety, ale uczy się posługiwać się nią w określonych sytuacjach, wybierając odpowiednią formę lub nawet nowy wariant posiadanej nazwy. Tym samym imiona i nazwiska stają się instrumentami symbolicznego zarządzania własnym wizerunkiem, swego rodzaju „wizytówkami”, z którymi jednostki czy też grupy posiadające te same imiona lub nazwiska, świadomie pracują, by kształtować wrażenia innych. W ten sposób proces „nazywania” staje się nieprzerwany i wraz z dorastaniem, przechodzeniem przez odgrywanie kolejnych ról społecznych, zmienianiem miejsca zamieszkania czy przynależności kulturowej, zmienia się także relacja jednostki z własną etykietą. Nazywanie wykracza więc poza sam moment wyboru określonego imienia czy przekazania nazwiska.

1.2. Interakcyjny charakter stygmatyzacji

Analiza interakcji międzyludzkich, szczególnie w kontekście sytuacji życia codziennego, była jedną z domen zainteresowań Ervinga Goffmana. Prace badacza obejmują problematykę mikrospołeczną. Goffman badał i rekonstruował struktury interakcji, starając się zrozumieć zachowania poprzez uczestnictwo w ich codziennych czynnościach. Goffman uważał, że aby zrozumieć przyczyny zaobserwowanego zachowania, należy się włączyć i uczestniczyć w badanej rzeczywistości. Celem badacza było analizowanie interakcji jako odrębnych bytów w życiu społecznym, co prowadziło do wniosku, że interakcje mają własne reguły, niezależne od makrospołecznych i historycznych czynników (Goffman 2000).

Na określenie rzeczywistości społecznej Erving Goffman posługiwał się metaforą teatru. W tym kontekście codzienne interakcje są traktowane w charakterze występów, gdzie jednostki podejmują działania na rzecz prezentowania się jako osoby, za które pragną być uważani w danych sytuacjach. W jego opinii jednostki przekazują część komunikatów świadomie, kontrolując ich treść i sposób przekazu, podczas gdy inne są nieświadome i wymykające się kontroli ich nadawców. W książce *Człowiek w teatrze życia codziennego* (2000) Goffman pisał, że jednostki świadomie przekazują i mimowolnie wywołują znaki, które dostarczają innym informacji o tym, jak na nie odpowiedzieć. Komunikaty jednostek tworzą

„definicję sytuacji”, która jest „rzeczywistą zgodą co do tego, czyje i jakie roszczenia będą przez pewien czas honorowane” (Goffman 2000: 31). Występy jednostek wiążą się z kreowaniem „fasady” – stałej części występu, która dostarcza obserwatorom wspomnianej definicji sytuacji. Fasada, będąca częścią szerszego kontekstu dramaturgicznego, ma na celu nadanie określonego kształtu wrażeniom wywoływanym u innych ludzi. W tym kontekście imię i nazwisko są nośnikami informacji, wpływającymi na sposób, w jaki dana jednostka jest odbierana przez otoczenie. Brzmienie imienia i nazwiska, ich rzadkość lub popularność, a także związane z nimi społeczne i kulturowe skojarzenia mogą znacząco oddziaływać na definicję sytuacji, w której znajduje się jednostka.

Według Ervinga Goffmana autoprezentacja jest procesem, w którym jednostki w świadomy bądź nieuświadomiony sposób przekazują o sobie informacje. W przypadku posiadanych imion i nazwisk niektóre aspekty autoprezentacji mogą więc być w pełni kontrolowane przez jednostkę – decyzje o używaniu zdrobnień, inicjałów lub drugiego imienia. Owe wybory mogą służyć wywoływaniu konkretnego wrażenia, minimalizowaniu potencjalnie negatywnych reakcji lub uwypukleniu pewnych cech osobowości. Jednocześnie reakcje otoczenia na imię i nazwisko mogą często znajdować się poza kontrolą jednostki. Czyni je to potencjalnym źródłem piętna lub stygmatyzacji. Imię i nazwisko, jako elementy nadane zewnętrznie, niosą ze sobą oczekiwania społeczne i stereotypy, oddziałujące na sposób autoprezentacji jednostki. Na przykład unikalne lub rzadkie imiona mogą budzić ciekawość i wyróżniać osobę na tle społecznym przy jednoczesnym prowadzeniu do stereotypizacji. Jednostki noszące takie imiona mogą stawać przed wyzwaniem świadomego „oswajania” ich znaczenia w oczach innych, podkreślając pozytywne aspekty związane z ich wyjątkowością. Z kolei nazwiska o negatywnych konotacjach mogą wymagać od ich posiadaczy dodatkowego wysiłku w autoprezentacji, takiego jak przekształcanie ich znaczenia w neutralne lub pozytywne.

Erving Goffman podkreślał celowy charakter występów. Według niego jednostki opracowują wrażenia i grają role, które są odpowiedzią na oczekiwania społeczne. Konstruując definicję sytuacji, jednostki angażują się w występy, w których każda osoba dokonuje „orkiestracji” swoich gestów, aby przedstawić się w określony, pożądany przez siebie i sytuację sposób („idealizacja”), jako osoba o rozpoznawalnych cechach i zasługująca na odpowiednie traktowanie (Goffman 2000). Starania o idealizację stanowią więc część procesu kontrolowania ekspresji. Jednostki są zmuszone poddawać swoje działania regulacji i umiejętnie dostosowywać się do wymogów danej interakcji (Goffman 2000).

Goffman w swojej książce *Rytuał interakcyjny* z 1967 roku ponownie poruszał problematykę utrzymywania roli podczas spotkań z innymi. Wprowadził pojęcie „twarzy", definiując ją jako „pozytywną wartość społeczną, przypisywaną osobie w danej sytuacji spotkania, gdy inni przyjmą, że trzyma się ona określonej roli" (Goffman 2006: 5). Twarz jest weryfikowana w trakcie kontaktu z innymi, a zachowanie twarzy wymaga umiejętności tłumienia zażenowania oraz dbania o role partnerów interakcji. Aby zachować twarz, należy również dbać o to, w jaki sposób są postrzegane zachowania partnerów interakcji, a to może prowadzić do wzajemnego podtrzymywania ról społecznych (Goffman 2006). W dalszej części pracy pojęcie „twarzy" oraz „definicji sytuacji" będą wykorzystywane do analizy interakcji, w których niekiedy na głównym planie wyłaniają się posiadane imiona i nazwiska. Podczas przedstawiania się czy podpisywania imiona i nazwiska są elementami autoprezentacji, w trakcie której zależy nam na wywołaniu pozytywnego wrażenia u partnera interakcji.

Imiona i nazwiska są atrybutami nadanymi zewnętrznie, niekiedy pełnymi oczekiwań, wyobrażeń i wartości, które mogą stać się znaczącymi składnikami autoprezentacji. Jednakże mogą zostać odrzucone, jeśli jednostka dostrzeże niekompatybilność między nimi a własnym wyobrażeniem siebie. Każde imię i każde nazwisko mogą stać się piętnem (Goffman 1963). To, czy tak się stanie, zależy od zbioru doświadczeń jednostki i jej otoczenia, które wskażą, co jest akurat przez nich uznawane za „normalne", a co nie[4].

Jednostki noszące imiona lub nazwiska postrzegane jako potencjalnie stygmatyzujące mogą angażować się w różnorodne strategie kontroli wrażenia (opisane w części empirycznej pracy) w celu zminimalizowania negatywnych reakcji otoczenia i unikania dyskredytacji. Zgodnie z teorią Ervinga Goffmana, w której opisuje on interakcje społeczne jako swoisty teatr życia codziennego, kontrola wrażenia odgrywa kluczową rolę w procesie autoprezentacji. W tym kontekście jednostki posiadające obawy co do wywoływania przez ich imiona i nazwiska niepożądanych skojarzeń stosują różne taktyki w celu chronienia swojej „twarzy" (Goffman 1967).

[4] Kwestia uznawania określonych imion i nazwisk za stygmatyzujące czy nobilitujące miała znaczenie dla dokonywanego przeze mnie doboru współuczestników badania. Podczas pierwszej fazy badań dobierałam uczestników na podstawie wyłącznie brzmienia ich imion/nazwisk. Było to spowodowane wysuwaniem przeze mnie wstępnych wniosków co do ich potencjalnych doświadczeń w związku z posiadanymi imionami i nazwiskami. Podczas wywiadów okazywało się jednak, że nie zawsze stygmatuzująca/nobilitująca (według mnie) nazwa faktycznie miała swoje znaczenie w biografii jednostki. Z tego względu zdecydowałam się na zmianę sposobu doboru współuczestników na wybór na podstawie doświadczeń i przemyśleń, a nie brzmienia danego imienia czy nazwiska.

Jedną ze stosowanych strategii „ochrony twarzy" jest **zmiana sposobu przedstawiania się**. Jednostki mogą decydować się na używanie zdrobnień, inicjałów, a w niektórych przypadkach, jeśli uważają nazwisko za potencjalne źródło problemów, mogą zdecydować się na całkowite unikanie jego ekspozycji (Płaczek 2018). Taka taktyka pomaga we wprowadzeniu dystansu wobec etykiet, jakie są im przypisywane na podstawie posiadanych imion czy nazwisk.

Inną strategią jest **reinterpretacja znaczenia** imienia lub nazwiska. Jednostki starają się nadać im pozytywny kontekst poprzez wprowadzanie anegdot, opowieści lub konotacji, których używanie może sprzyjać oswajaniu i neutralizowaniu potencjalnych uprzedzeń. Za przykład tej strategii można uznać wnioski z badań Krystyny Doroszewicz (2013). Autorka wskazuje, że osoby o rzadkich imionach kontrolują sposób postrzegania swoich imion poprzez wykorzystywanie ich unikalności jako punkt wyjścia do podjęcia rozmowy.

Jednostki mogą unikać podawania pełnych danych osobowych w oficjalnych sytuacjach lub ograniczać ich użycie w kontekstach, które mogłyby prowadzić do publicznego ujawnienia posiadanych imion i nazwisk. Tę strategię można uznać za **unikanie sytuacji konfrontacyjnych**, podczas których imię lub nazwisko mogłoby się stać tematem żartów czy nadmiernego zainteresowania otoczenia. Działanie tego typu może być interpretowane jako próba ochrony fasady, w której elementy autoprezentacji pozostają pod pełną kontrolą jednostki (Goffman 1963).

Według Goffmana interakcje społeczne opierają się na wzajemnym uznawaniu i podtrzymywaniu ról społecznych. Elementem każdego „występu" staje się więc kontrola wrażenia. Poza ochroną twarzy jednostki celem powyżej przywołanych strategii są także minimalizacja ryzyka zażenowania czy wykluczenia społecznego. W przypadku osób noszących imiona lub nazwiska, które mogą być stygmatyzujące, umiejętne kontrolowanie wrażenia może oddziaływać na zdolność jednostek do skutecznego funkcjonowania w różnych kontekstach społecznych. Erving Goffman wymienił trzy typy piętna: **fizyczne**, **psychiczne** oraz **dotyczące rasy, narodowości i wyznania**[5]. Imię i nazwisko mogą być innym, szczególnym typem piętna, który nie wpisuje się jednoznacznie w żadną z wymienionych kategorii. Ich znaczenie może odnosić się zarówno do wyglądu, cech zachowania jak i również wskazywać na pochodzenie etniczne. Są też wartościami rodzinnymi przekazywanymi z pokolenia na pokolenie.

[5] Piętno dotyczące rasy, narodowości i wyznania jest przekazywane z pokolenia na pokolenie (Goffman 2005).

Goffman wyróżnił również dwa typy osób noszących piętno – **osobę zdyskredytowaną** i **osobę dyskredytowalną** (Goffman 2005: 77). Różnica między tymi określeniami polega na świadomości posiadacza piętna co do jego widoczności. Przykład imion i nazwisk może wskazywać, że o zdyskredytowaniu czy dyskredytowalności jednostki świadczy nie tylko „widoczność" jej piętna, ale także jej własny stosunek do piętna, rodzaj reakcji na zachowania otoczenia oraz sposób, w jaki jest postrzegana przez otoczenie. Te same imiona i nazwiska mogą być zarówno dla jednej osoby piętnem, jak i w przypadku innej neutralnym atrybutem (Goffman 1963). Jednostka może więc uważać pewien posiadany atrybut za „wadliwy", mimo iż otoczenie może tego nie zauważać, nie wiedzieć, czy wręcz mieć przeciwną opinię i postrzegać – na przykład – imię lub nazwisko jednostki jako nobilitujące, o godnym brzmieniu (Goffman 1963). Goffman zauważył, że jednostka oczekuje akceptacji i szacunku otoczenia. Z tego względu może podejmować próby korekty tego, co uchodzi za element stygmatyzujący. W tym kontekście imię i nazwisko mogą podlegać kontroli i ulegać modyfikacjom w sposób, który umożliwi uniknięcie stygmatyzacji (Goffman 1963).

Bruce G. Link i Jo C. Phelan (2001) rozwijają i uzupełniają koncepcję stygmatyzacji prezentowaną przez Ervinga Goffmana. Goffman skupia się na piętnie z perspektywy jednostki, analizując, w jaki sposób piętno wpływa na jej tożsamość, interakcje społeczne i strategie radzenia sobie z dyskryminacją. Jego podejście ma charakter mikrospołeczny koncentrujący się na codziennych interakcjach i sposobach zarządzania wrażeniami. Link i Phelan poszerzają analizę o makrospołeczne i strukturalne aspekty piętna. Prezentują sposoby zakorzenienia w systemach ekonomicznych, politycznych i kulturowych procesów stygmatyzacji, prowadzących do dyskryminacji i utraty statusu posiadanego przez grupy stygmatyzowane. Autorzy podkreślają, że większość różnic między ludźmi jest społecznie ignorowana, jednak niektóre z nich stają się wybierane i uznawane za istotne. Czynnikiem oddziałującym na wybieralność atrybutów może być ich zauważalność, widoczność. Kolor skóry czy fizyczna niepełnosprawność mogą być więc uznawane za znaczące w niektórych kontekstach społecznych, co świadczy o uproszczonym i podlegającym kategoryzacji procesowi stygmatyzacji. Może on więc prowadzić do tworzenia takich grup jak „biali" i „czarni" czy „sprawni" i „niepełnosprawni". Zjawisko to cechuje subiektywność oraz zmienność w czasie i przestrzeni. Ponadto Erving Goffman skupia się na samym piętnie jako cesze, która wpływa na postrzeganie jednostki, natomiast Link i Phelan rozbijają ten proces na cztery komponenty (Link, Phelan 2001: 367-371):

1. Selekcja różnic i ich etykietowanie (tłumaczenie własne, ang. *distinguishing and labeling differences*).

2. Łączenie różnic z negatywnymi stereotypami (tłumaczenie własne, ang. *associating human differences with negative attributes*).
3. Tworzenie podziału „my" kontra „oni" (tłumaczenie własne, ang. *separating "us" from "them"*).
4. Utrata statusu i dyskryminacja (tłumaczenie własne, ang. *status loss and discrimination*).

Wybór imienia lub dziedziczenie nazwiska nie są neutralnymi procesami, lecz niosą ze sobą określone konotacje kulturowe, klasowe czy etniczne. Tytułem przykładu imiona typowe dla mniejszości narodowych (jak imię „Mohamed" w Europie Zachodniej) lub rzadko spotykane nazwiska mogą być oznaczane jako „inne" i w związku z tym stygmatyzowane.

Aby podkreślić społeczną naturę procesu stygmatyzacji, Link i Phelan używają terminu „etykieta" zamiast „cecha" lub „atrybut". Powodem jest odniesienie „etykiety" do społecznego aktu przypisania znaczenia, a nie do obiektywnej właściwości. Proces stygmatyzacji może prowadzić do pytań, dlaczego pewne różnice jednostek czy grup są uznawane za istotne oraz jakie siły społeczne, ekonomiczne i kulturowe podtrzymują takie selekcje. W kontekście imion i nazwisk etykieta może wynikać z brzmienia, skojarzeń historycznych (nazwiska kojarzone z określonymi wydarzeniami, postaciami historycznymi) lub kulturowych (nazwiska sugerujące przynależność etniczną).

Drugim elementem stygmatyzacji jest łączenie etykiety z negatywnymi stereotypami prowadzące do utrwalenia uprzedzeń i wykluczenia. W tym aspekcie istotną rolę odgrywają procesy poznawcze, które automatycznie łączą określone grupy z niepożądanymi cechami. Link i Phelan (2001: 369) wskazują, że etykietowanie osoby jako „byłego pacjenta psychiatrycznego" (tłumaczenie własne, ang. *former mental patient*) wywoływało u badanych negatywne skojarzenia i większe pragnienie dystansu społecznego, szczególnie w porównaniu do etykiety „byłego pacjenta bólu krzyża" (tłumaczenie własne, ang. *former back-pain patient*). Imiona i nazwiska również mogą stanowić etykiety wywołujące skojarzenia, które wpływają na sposób postrzegania jednostki. Na przykład nazwisko „Nowak" może być kojarzone ze „zwyczajnością", podczas gdy nazwisko brzmiące obco (np. „Ivanov") może budzić negatywne skojarzenia i być przejawem uprzedzeń wobec grup etnicznych. W kontekście imion i nazwisk może to prowadzić do aktów dyskryminacji w relacjach społecznych, podczas procesów rekrutacyjnych, czy dostępu do edukacji[6].

[6] Kwestia dyskryminacji wynikającej z posiadania określonych imion i nazwisk została opisana w podrozdziale 2.4. Nazwiska a zjawisko dyskryminacji.

Stygmatyzacja może również wzmacniać podziały społeczne na „nas" i „ich" (Link, Phelan 2001: 370). Na podstawie nazywania osób chorób używając określeń „epileptyk" czy „schizofrenik" zamiast „osoba chora na epilepsję/schizofrenię", Link i Phelan wskazują na swoiste dehumanizowanie takich osób. Przy czym stwierdzają, że owo zjawisko nie dotyczy osób z innymi chorobami, na przykład „osób cierpiących na raka, chorobę serca lub grypę" (Link, Phelan 2001: 370). Imiona i nazwiska mogą działać jako znaczniki przynależności do określonej grupy społecznej, etnicznej lub religijnej (mogą również wywoływać uprzedzenia wobec danej osoby w kontekście jej cech charakteru). Etykieta przypisana na tej podstawie może wzmacniać dystans społeczny, a w skrajnych przypadkach prowadzić do „dehumanizowania" określonych jednostek i traktowania ich jako zagrożenie.

W XVIII i XIX wieku w Europie, szczególnie w Cesarstwie Austriackim i Prusach, wprowadzono obowiązek nadawania nazwisk ludności żydowskiej. Był to krok zmierzający do monitorowania działań tej grupy oraz do jej wykluczania. Wiele nazwisk nadawanych Żydom przez urzędników miało charakter pejoratywny (na przykład „Schmalz" (smalec) czy „Eselkopf" (ośla głowa)), co dodatkowo piętnowało ich nosicieli (Shmuel, Gorr 1992). Nazwiska te nie tylko identyfikowały osoby żydowskiego pochodzenia, lecz także dehumanizowały je, redukując do negatywnych stereotypów. W ramach ustaw norymberskich z 1935 roku wprowadzono przepisy wykluczające Żydów z życia społecznego i zmuszające ich do przyjęcia dodatkowych imion: „Israel" dla mężczyzn i „Sara" dla kobiet (Bergen 2016). Miało to jeszcze bardziej podkreślić ich odrębność i ułatwić segregację. W propagandzie nazistowskiej nazwiska żydowskie były używane jako narzędzie odczłowieczania, wzmacniając przekaz o rzekomym zagrożeniu, jakie mieli stanowić dla społeczeństwa niemieckiego.

Opisana dehumanizacja związana z nakazem przyjmowania określonych nazwisk nie ogranicza się jednak wyłącznie do przeszłości. Współcześnie osoby noszące imiona lub nazwiska sugerujące przynależność do grup mniejszościowych również doświadczają wykluczenia i uprzedzeń – osoby o imionach charakterystycznych dla mniejszości etnicznych, takich jak „Mohamed" czy „Jamal", mają mniejsze szanse na zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną niż osoby z imionami i nazwiskami brzmiącymi „neutralnie" lub typowo dla grupy dominującej w danej społeczności (Bertrand, Mullainathan 2004). Nazwiska stają się symbolami „inności", co wzmacnia dystans społeczny i umożliwia przypisywanie negatywnych cech całym grupom (Herf 2008). W skrajnych przypadkach, takich jak nazistowskie Niemcy, dehumanizacja prowadziła do usprawiedliwienia masowych aktów przemocy. Współczesne badania pokazują jednak, że opisywane mechanizmy są nadal obecne,

tylko w innych formach – na przykład w dyskryminacji na rynku pracy czy w retoryce antyimigracyjnej (Bertrand, Mullainathan, 2004). W przypadku imion i nazwisk efekt ten może być szczególnie widoczny w sytuacjach wymagających oceny jednostki jak na przykład rozmowy rekrutacyjne.

Przykłady tworzenia uprzedzeń na podstawie nazwiska są widoczne również w moim materiale badawczym – ja sama poprzez posiadanie nazwiska oznaczającego zachowanie/osobę płaczącą doświadczałam sytuacji nadawania mi cech nazwiska przez otoczenie – niekiedy na wstępie interakcji, zapoznania z nowymi osobami były wysnuwane wobec mnie podejrzenia o skłonność do zachowania zgodnego z nazwiskiem – „płaczliwości". Z kolei u jednej ze współuczestniczek moich badań, według niej, jej nazwisko powodowało w otoczeniu niechęć wobec podejmowania wspólnych działań – przez nazwisko była postrzegana jako osoba spięta i niemiła (W3).

Elżbieta Czykwin (2007) pisząc o procesie stygmatyzacji, zwraca uwagę na występowanie istotnych różnic między jednostkami współczesnego świata oraz na postępującą świadomość owych różnych – każdy z nas dostrzega, że obok niego istnieją „inni" – osoby, które różnią się kulturą, sposobem myślenia, wartościami czy doświadczeniami życiowymi. Ponadto my sami w pewnych okolicznościach możemy być traktowani jako mniejszość na tle „innych", stanowiących liczniejszą grupę w skali globalnej. Spotkanie z kimś radykalnie odmiennym może generować szereg pytań, uświadamiamy sobie, że nasz własny sposób postrzegania świata nie jest ani jedyny, ani z konieczności najbardziej słuszny. Takie doświadczenie prowokuje do pogłębionej refleksji nad naszymi przekonaniami, które dotąd mogliśmy traktować jako coś oczywistego i niepodważalnego. W rezultacie może to prowadzić do kontestowania części własnych poglądów. W odpowiedzi na wyzwanie „inności" według Elżbiety Czykwin jednostki mogą zareagować na dwa główne sposoby:

1. Odrzucić inność, rezygnując z dialogu i zamykając się na odmienne punkty widzenia. W konsekwencji może to prowadzić do przekonania, że tylko nasza własna prawda jest niepodważalna.
2. Zgodzić się na to, że nasz obraz świata może być niepełny lub wielowarstwowy. Oznacza to nie tylko dostrzeżenie racji drugiej strony, lecz także wyrzeczenie się egocentrycznego przekonania o wyłącznej normalności czy słuszności własnych poglądów. Taka postawa często łączy się ze zdziwieniem i zaskoczeniem tym, jak bardzo mogą różnić się perspektywy poszczególnych osób (Czykwin 2007: 233-243).

Ważnym etapem opisywanego procesu jest przełamanie bariery wyobraźni – spojrzenie jednostki z perspektywy „innego" i ujrzenie własnej odmienności. Może to umożliwić ponowne zrekonstruowanie obrazu samego siebie. Dzięki temu może dochodzić do poszerzenia własnych schematów myślenia i w konsekwencji – do większej otwartości w relacjach społecznych. W kontekście tego, jak jednostka może reagować na proces stygmatyzowania, Elżbieta Czykwin wyróżnia trzy możliwe konsekwencje dla osoby naznaczanej. Wraz z etykietą nadawaną przez otoczenie może dojść do **samo-stygmatyzacji** – wówczas człowiek zaczyna stosować wobec siebie te same, nierzadko krzywdzące określenia, którymi posługują się inni. Przykład mogą stanowić materiały empiryczne zebrane na potrzeby niniejszej rozprawy. Jednostki, posiadające nazwiska, które uznają za ośmieszające (głównie były to nazwiska oznaczające w języku zachowania, przedmioty, organy, warzywa, zawody) niekiedy internalizowały w sobie cechy kojarzone ze znaczeniem nazwisk, a to wzmagało ich poczucie niższości, odczuwanie wstydu. Drugim możliwym rezultatem jest **odrzucenie piętna przez osobę naznaczaną**, czyli świadome zignorowanie etykietowania i szufladkowania. W takiej sytuacji jednostka, zachowując wiarę w swoją wartość, nie przypisuje sobie cech, które próbuje jej narzucić środowisko. Dzięki temu piętno może tracić na sile i nie przenikać do tożsamości jednostki. Trzecia konsekwencja przybiera postać **auto-stygmatyzacji bez zewnętrznego potwierdzenia**. Mimo że otoczenie nie wyraża wprost negatywnej oceny, dana jednostka sama uważa się za gorszą, nieatrakcyjną czy niewłaściwą. Tego rodzaju przekonania mogą wynikać z niskiej samooceny, braku pewności siebie bądź innych trudnych doświadczeń życiowych (Czykwin 2007: 233).

1.3. Perspektywa symbolicznego interakcjonizmu

Symboliczny interakcjonizm, wywodzący się z prac George'a Herberta Meada, a następnie rozwijany między innymi przez Herberta Blumera, jest zarówno teorią, jak i metodologicznym podejściem do badania życia społecznego. Mead, analizując komunikację i zachowania w kontekście interakcji, wskazywał na zasadniczą rolę interpretacji symboli w kształtowaniu rzeczywistości społecznej (Mead 1934). Osoba, w jego ujęciu, nie jest wyłącznie biernym odbiorcą zewnętrznych bodźców, lecz jednostką aktywnie nadającą im znaczenia, kierującą się własnym doświadczeniem i wyobrażeniem reakcji innych. Herbert Blumer nadał tej koncepcji nazwę i usystematyzował ją, podkreślając, że ludzie działają wobec otoczenia zgodnie ze znaczeniami, jakie dana sytuacja, przedmiot czy osoba przybiera w ich oczach (Blumer 1969). Znaczenia są z kolei kształtowane i modyfikowane w procesie ciągłej wymiany symbolicznej, opartej na interpretowaniu gestów, słów i zachowań innych jednostek.

W świetle teorii symbolicznego interakcjonizmu używanie bądź nieużywanie określonego imienia lub nazwiska czy wybór formy przedstawiania się można uznać za komunikacyjne akty symboliczne, zakorzenione w relacjach społecznych i wynikające z wyobrażeń jednostki na temat oczekiwań lub reakcji otoczenia.

Herbert Blumer, jako reprezentant symbolicznego interakcjonizmu podkreślał znaczenie bezpośredniego kontaktu z badanymi i wnikania w ich codzienne życie. Uznawał, że zrozumienie zachowania jednostek wymaga poznania ich interpretacji świata, co nie zawsze da się uchwycić poprzez metody ilościowe, jak ankiety czy statystyki (Blumer 1969). Z tego względu przedstawiciele szkoły chicagowskiej, do której obok Meada i Blumera należeli między innymi Howard Becker, Charles Horton Cooley czy Anselm Strauss, sięgali po metody jakościowe, jak wywiady nienakierowane na z góry ustalone kategorie, obserwacje uczestniczące czy analizę dokumentów. Dzięki podejściu jakościowemu możliwe było poznanie perspektywy badanych wobec bycia w określonej sytuacji, sposobu nawiązywania przez nich interakcji, ich przemyśleń na temat odgrywanych ról oraz interpretacji gestów w codziennych interakcjach (a w niniejszych badaniach poznania perspektywy doświadczania imion i nazwisk). Wchodzenie w głąb społecznej rzeczywistości pozwalało zauważyć, że ludzie rzadko odbierają świat w sposób jednolity i przewidywalny. Nawet podstawowe gesty, jak choćby przedstawienie się pełnym nazwiskiem w sytuacjach urzędowych, mogą w pewnych kontekstach rodzić różne znaczenia. Dla jednych będą formą grzeczności, dla innych rodzajem podkreślenia statusu, dla jeszcze innych zawstydzającą koniecznością, zwłaszcza jeśli nazwisko ma nieprzyjemne brzmienie lub jest trudne do wymówienia.

Herbert Blumer (1969) wskazywał, że życie społeczne to ciągły proces tworzenia i odtwarzania sensów. George Herbert Mead (1934) w swoich pracach eksponował także wymiar refleksyjności, ukazujący, że jednostka jest w stanie spojrzeć na siebie oczami innych. Zewnętrzne spojrzenie jest jednym z warunków powstania „jaźni". Charles Horton Cooley (1902) podobny proces opisał za pomocą pojęcia „jaźni odzwierciedlonej" (ang. *looking-glass self*), twierdząc, że poczucie własnej wartości, a nawet postrzeganie samych siebie, w dużej mierze kształtuje się poprzez wyobrażenie, jak widzą nas inni. Ta koncepcja szczególnie mocno wybrzmiewa w sytuacjach, gdy w naszych kontaktach społecznych ważną rolę odgrywają różnorodne oceny i opinie – zarówno dotyczące zachowań, jak i choćby symbolicznych elementów tożsamości, takich jak imię lub nazwisko. Wobec własnego nazwiska można odczuwać dumę czy przywiązanie, zwłaszcza jeśli myśli się o nim w kontekście rodzinnej historii lub gdy budzi w innych (i przez to też w nas) pozytywne skojarzenia. Niektórzy mogą starać się je zmienić, skrócić lub zastąpić inną formą, gdy staje się ono przedmiotem żartów,

bądź negatywnych stereotypów. Dopiero zrozumienie tego subiektywnego odbioru pozwala zauważyć, jak dany człowiek tworzy definicję samego siebie.

Herbert Blumer (1969) wskazywał również, że nauka dążąca do generalizacji i poszukiwania prawidłowości może niekiedy przeoczyć unikalną perspektywę pojedynczego człowieka, której nie da się w pełni sprowadzić do prostych zmiennych. Z tego powodu metoda interakcjonistyczna koncentruje się na możliwościach jakościowego wglądu i rozumienia. By dociec, co konkretny znak, symbol czy zwyczaj oznacza dla ludzi, konieczne bywa wejście w ich rzeczywistość, wytworzenie warunków, które umożliwią im swobodne opowiadanie o swoim życiu, a także obserwowanie ich w działaniu. Jest to szczególnie istotne, gdy rozpatrywane są kwestie tożsamościowe, w tym sposób, w jaki człowiek myśli o sobie – czy na przykład jest dumny z pewnych elementów własnego dziedzictwa rodzinnego, czy może chciałby się od nich zdystansować. Dodatkowo w nowoczesnych społeczeństwach, gdzie jednostki coraz częściej kontaktują się przez Internet, niejednokrotnie używając pseudonimów lub odmiennych form nazwisk, unaoczniają się kolejne warte zbadania sytuacje, w których dana osoba dokonuje symbolicznych wyborów co do własnej prezentacji. Wszystko to wpisuje się w zasadę interakcjonizmu – by zrozumieć zachowanie, należy rozpoznać, jakie znaczenie w danym kontekście mają słowa, znaki, gesty i w jaki sposób są one nieustannie korygowane bądź potwierdzane w interakcjach społecznych.

Punktem stycznym większości koncepcji w obrębie interakcjonizmu symbolicznego jest więc przyjęcie, że świat społeczny ma charakter w dużej mierze procesualny, zmienny i podatny na kreatywne działania jednostek. Mead zwracał uwagę na to, że w procesie socjalizacji nabywamy umiejętność wchodzenia w role innych ludzi, dzięki czemu możemy przewidywać ich reakcje, ale jednocześnie zawsze pozostaje w nas aspekt spontaniczny, który potrafi zaskoczyć otoczenie, bo wykracza poza społeczne oczekiwania. Dynamika między elementem twórczym „ja" i społecznie odzwierciedlającym „mnie" sprawia, że życie społeczne jest nieustannie otwarte na przemiany i negocjacje sensu (Mead 1934).

Społeczeństwo w ujęciu symbolicznego interakcjonizmu nie stanowi jedynie neutralnej sceny, na której jednostka „odgrywa" swoją rolę, lecz jest przestrzenią nieustających transakcji, interakcji i wzajemnego „uzgadniania rzeczywistości". Język i gesty, w tym także posługiwanie się imionami i nazwiskami, odgrywają rolę podstawowych narzędzi umożliwiających wyrażanie i negocjowanie znaczeń. Mead wskazywał, że w procesie komunikacji pojawia się „konwersacja gestów" (ang. *conversation of gestures*) (Mead 1934: 14), podczas której rozmówcy nie tylko wymieniają się informacjami, ale też prowokują swoje wzajemne reakcje, coraz wyraźniej określając, kim dla siebie są (Mead 1934). W takiej perspektywie nadanie

imienia, przedstawienie się nazwiskiem albo nazwanie kogoś w dany sposób jest symbolicznym „gestem" nadającym kierunek dalszemu przebiegowi interakcji.

Charles Horton Cooley, koncentrując się na koncepcji „jaźni odzwierciedlonej" (ang. *looking-glass self*), zwracał uwagę, że jednostka kształtuje obraz samej siebie poprzez obserwację reakcji innych na swoje zachowania, wypowiedzi i wszelkie formy autoprezentacji (Cooley 1902). Jeśli więc jednostka zauważa, że imię bądź nazwisko wywołuje określone skojarzenia czy stereotypy, może zacząć przejmować te skojarzenia do własnej samoświadomości. Z kolei niektóre osoby, doświadczając nieprzychylnych reakcji, mogą podejmować próby zmiany lub „złagodzenia" swojej etykiety – na przykład używać zdrobnień, inicjałów lub pseudonimów, co podkreśla dynamiczny aspekt procesu „nazywania". Z jednej strony imiona i nazwiska ustanawiają stosunkowo trwałe etykiety prawne czy obyczajowe, z drugiej jednak jednostki stale negocjują ich znaczenie w relacjach z otoczeniem. Mead (1934) wskazywał przy tym, że „ja" (ang. *self*) powstaje właśnie w ramach społecznej wymiany – człowiek uczy się patrzeć na siebie oczami innych (ang. *taking the role of the other)*, rozumiejąc, jakie oczekiwania, opinie czy wartości przypisywane są jego osobie.

Konstanty Strzyczkowski (2012: 54) rozwija wspomniane wątki, ukazując, że język i gesty stanowią sedno procesu wzajemnego rozumienia. W takim przypadku wypowiadanie czy zapisywanie imion i nazwisk nie jest jedynie prostym technicznym działaniem, ale staje się aktem symbolicznym, w którym jednostka komunikuje otoczeniu element swojej tożsamości, jednocześnie poznając reakcje i opinie odbiorców. Nazewnicze praktyki, łącznie z oficjalnym legitymizowaniem tożsamości za pomocą urzędowych dokumentów, są w tym ujęciu tylko jedną stroną medalu. Równie istotne pozostają codzienne, nierzadko subtelne interakcje, w których na przykład rozmówca decyduje, jakiej formy imienia użyje w stosunku do swojego partnera w rozmowie. Wybór formy może nieść konotacje hierarchiczne, ekspresję szacunku lub poufałości, a zarazem wpływać na samoocenę osoby, do której się zwracamy. Zatem akty „nazywania" nie tylko mogą ustalać naszą pozycję w oczach innych, lecz także wywoływać w nas określone sposoby postrzegania własnego „ja".

Dzięki temu imiona i nazwiska – choć często traktowane jako stały, „dany z góry" element biografii – wpisują się w nieprzerwany proces negocjowania znaczeń między jednostką a jej otoczeniem społecznym. Ze „społecznego lustra" wyłania się nie tylko informacja o tym, jak jesteśmy postrzegani, lecz również wskazówka, co w opinii innych stanowi o naszej wartości, a co jest źródłem ewentualnych uprzedzeń czy stereotypów. W interpretacji symbolicznego interakcjonizmu zasadna staje się więc analiza, jak dana osoba

asymiluje lub odrzuca etykiety związane z jej imieniem i nazwiskiem, w jaki sposób wykorzystuje je do autoprezentacji, a także jakie reakcje wzbudza to w jej otoczeniu.

Strzyczkowski akcentuje, że nawet jeśli tożsamość wydaje się czymś wysoce osobistym, to pozostaje w dużej mierze ukształtowana przez czynniki społeczne (Strzyczkowski 2012: 55). Ludzie, wchodząc w interakcje z innymi, korzystają z dostępnych kategorii językowych, a jedną z fundamentalnych kategorii jest właśnie „nazwa" – czyli to, jak się nazywamy i w jaki sposób jesteśmy nazywani. Za pośrednictwem symboli językowych zaczyna kształtować się „refleksyjność" jednostki, czyli zdolność do spoglądania na własne „ja" z zewnątrz, przez pryzmat oczekiwań i ocen społecznych (Strzyczkowski 2012: 57). W tym kontekście można dostrzec, jak silnie akt nazywania człowieka przez pryzmat imienia czy nazwiska wpisuje się w łańcuch społecznych bodźców, które w ostateczności prowadzą do powstania poczucia przynależności – lub odrębności – względem różnych grup. Niejednokrotnie imię wiąże się z określonym zestawem konotacji kulturowych, a nazwisko może świadczyć o konkretnym pochodzeniu narodowym czy etnicznym, co automatycznie uruchamia procesy porównywania i klasyfikowania w relacji do otoczenia.

Tak rozumiany symboliczny interakcjonizm dostarcza zatem cennych narzędzi do zrozumienia, jak ludzie wytwarzają i zmieniają swoje sposoby bycia w świecie, a tym samym – jak funkcjonują w społeczeństwie, które samo nigdy nie jest statycznym bytem, lecz ciągłą pulsacją interpretacji i działań. By dowiedzieć się, w jaki sposób jednostki odbierają konkretne aspekty własnej osoby, w tym choćby wartości przypisywane własnemu nazwisku, należy zwrócić uwagę na ich codzienne relacje z ludźmi, obserwować i słuchać, jakie komunikaty wysyłają i co te komunikaty dla nich oraz innych znaczą. Interakcjonizm symboliczny pomaga dostrzec, że nawet najbardziej oczywiste i rutynowe czynności mogą być niesione przez rozbudowaną tkankę sensów.

1.4. Stabilność i procesualność – dwa oblicza tożsamości

Jednym z przewodnich zagadnień w dyskusji nad tożsamością jest to, jak bardzo jest ona trwałym „stanem" – stabilnym układem cech jednostki, a w jakim stopniu procesem ciągłej zmiany, redefinicji i negocjacji znaczeń (Bokszański 2006: 33). W trakcie prowadzenia badań nad doświadczaniem imion i nazwisk nierzadko dostrzegałam napięcie między stabilnością i procesualnością. Z jednej strony, imiona i nazwiska są atrybutami prawnie i społecznie ustalonymi w dokumentach, aktach prawnych, czy rejestrach metrykalnych. Ich podstawowa forma wydaje się stała i niezmienna, a procedura formalnej zmiany nazwiska czy imienia bywa skomplikowana. Tak rozumiane imię i nazwisko przypominają „dowód tożsamości" w sensie

czegoś zewnętrznie potwierdzonego, co uwiarygodnia naszą podmiotowość w oczach instytucji społecznych.

Z drugiej strony, imiona i nazwiska ulegają ciągłym procesualnym przekształceniom w sferze symbolicznej – na przykład poprzez posługiwanie się zdrobnieniami, pseudonimami, przydomkami i innymi formami „oswajania" ich w codziennej praktyce (Hall 2011: 4–6). Anthony Giddens (2001) podkreśla rolę „autonarracji" w budowaniu tożsamości, co oznacza, że każda jednostka w ramach swoich doświadczeń życiowych na nowo interpretuje, a nawet może „opowiadać" własne imię i nazwisko. W efekcie może ono stać się dla niej nośnikiem doświadczeń rodzinnych, dziedzictwa historycznego czy kontekstów kulturowych, które zmieniają się wraz z kolejnymi pokoleniami lub w wyniku ważnych wydarzeń życiowych (np. wyjazdów migracyjnych, ślubu czy rozwodu).

Wspomniana dwoistość – stałość i procesualność – przejawia się także w ujęciu Pierre'a Bourdieu, który w koncepcji habitusu zwraca uwagę, że to, kim jesteśmy (i jak siebie postrzegamy), nie jest wyłącznie rezultatem decyzji jednostkowych, lecz efektem uwewnętrznionej struktury społecznej (Bourdieu 1977: 78). Można stwierdzić, że imiona i nazwiska stanowią część symbolicznego kapitału, który dziedziczymy i wykorzystujemy przy nawiązywaniu relacji społecznych. Z jednej strony kapitał jest formowany przez rodzinę, lokalną czy narodową tradycję (element względnie stabilny), a z drugiej – podlega on ciągłemu przetwarzaniu w interakcjach, gdy jednostka decyduje, w jaki sposób chce eksponować bądź redefiniować swoje imię czy nazwisko w różnych kontekstach (element procesualny).

Norbert Elias w swoich analizach (między innymi procesów związanych z formowaniem się państw i więzi narodowych) również wskazywał na to, w jaki sposób zmieniają się wzorce interakcji i ramy kulturowe, w których kształtuje się tożsamość (Elias 1978: 134). W tym długofalowym kontekście można zauważyć, że niektóre nazwiska uznawane w jednym okresie za prestiżowe, w innym mogą uchodzić za neutralne lub kojarzyć się negatywnie. Stabilność (przynajmniej formalna) nazwy pozostaje w nieustannej interakcji z historycznymi i społecznymi zmianami, przez co to, co zdaje się niezmienne, w praktyce może stawać się przedmiotem reinterpretacji.

Podobnie Erving Goffman (2000: 32–33), opisując strategie „zarządzania wrażeniem", zauważa, że ludzie modyfikują sposób przedstawiania się w zależności od przyjmowanych ról społecznych. Jednostka może posługiwać się różnymi wariantami swojego imienia czy nawet nazwiska (używając np. nazwiska rodowego, nazwiska małżonka czy podwójnego utworzonego z obu wymienionych wariantów), aby dopasować się do określonych sytuacji, podkreślić pewien status bądź uniknąć niechcianych skojarzeń. W tym sensie procesualność

tożsamości jest ściśle związana z procesualnością samego nazywania się, przy czym imię i nazwisko pełnią funkcję narzędzia autoprezentacji, które może wzmacniać wrażenie spójności albo wręcz przeciwnie – sygnalizować odrębność od dotychczasowej „etykiety". Przywołując kontekst migracyjny, można dodać, że w nowych warunkach kulturowych i językowych imiona i nazwiska stają się obszarem dodatkowej negocjacji. Migrant może spotykać się z koniecznością uproszczenia obcobrzmiącego imienia, co bywa przejawem adaptacji do nowego środowiska, a jednocześnie może rodzić poczucie utraty części własnej tożsamości (Vertovec 2009: 58). Taka sytuacja może również obrazować, jak procesualność wchodzenia w nowe role i konteksty kulturowe oddziałuje na sposób przeżywania i definiowania własnego imienia i nazwiska.

Rozważania nad stabilnością a procesualnością tożsamości w kontekście imion i nazwisk mogą naprowadzić na wysunięcie hipotezy, że „tożsamość nazewnicza" jednostki nie jest ani wyłącznie stabilnym konstruktem, ani całkowicie płynnym procesem – raczej stanowi wypadkową obu tych wymiarów. Z jednej strony istnieje formalna i społeczna presja na utrzymanie pewnej ciągłości (na przykład nazwisko przekazywane w rodzinie), a z drugiej – praktyka życia codziennego umożliwia jednostkom kształtowanie, przekształcanie czy nawet odrzucanie nadanych „etykiet" w zależności od sytuacji, kontekstu lub indywidualnych potrzeb (Jenkins 2014: 19–21).

1.5. Imię i nazwisko jako znak indywidualności i przynależności grupowej

Imiona i nazwiska mogą również obrazować sposób, w jaki tożsamość oscyluje między indywidualizmem a kolektywnością. Z jednej strony imię pełni funkcję unikatowego wyróżnika – służy do zindywidualizowania danej osoby w gronie innych członków społeczeństwa. Już w samym brzmieniu imienia (zwłaszcza rzadkiego czy niespotykanego w danej kulturze i języku) może kryć się pewna potrzeba wyrażenia odrębności, oryginalności czy nawet buntu wobec norm panujących w otoczeniu (Hall 1992: 275–277). Z drugiej strony nazwisko niejednokrotnie podkreśla więź z rodziną, dziedzictwo i przynależność do konkretnej społeczności lub grupy etnicznej (Mach 2008, Przedmowa [w:] Paleczny 2008: 7–8). Może również stać się symbolem statusu społecznego (nazwiska rodowe w rodzinach z tradycjami szlacheckimi), religijnych korzeni (np. nazwiska żydowskie, muzułmańskie) czy wyznacznikiem wywodzenia się jednostki z konkretnego regionu geograficznego (np. nazwiska kaszubskie).

Richard Jenkins (2014) zwraca uwagę, że konstruowanie tożsamości zachodzi w napięciu między tym, co indywidualne, a tym, co wspólne. Z perspektywy imion i nazwisk może to oznaczać, że nawet w momencie, gdy pojawia się potrzeba zaakcentowania własnej (lub dziecka) wyjątkowości (między innymi poprzez nadanie dziecku niekonwencjonalnego imienia), jednocześnie następuje odwołanie do szerszych kodów kulturowych – imię służy jako rzeczywista „etykieta" jednostki w społeczeństwie. W rezultacie wybory językowe (i nazewnicze) mogą budzić określone skojarzenia w odbiorze społecznym. Ponadto nazwy rodowe (nazwiska) czy przekształcone formy imion (jak pseudonimy artystyczne, tytuły sportowe, naukowe) mogą wiązać się z potrzebą wpisania jednostki w ramy określonej grupy. Przykładem może być wybór pseudonimów, które nobilitują lub służą budowaniu nowej tożsamości w danym środowisku (np. w grupach subkulturowych, w świecie artystycznym). W tym sensie oznacza to, że jednostka niejako „podłącza się" do nowego kolektywu, przyjmując jego symbolikę i reguły nazewnictwa (Becker 1963: 24). Jednocześnie zyskuje przez to formę odrębności od ogółu społeczeństwa, bo obiera tożsamość grupową, w której imię bądź pseudonim odzwierciedlają wartości i normy tej grupy. Jeszcze wyraźniej widać ten mechanizm w przypadku nazwisk rodowych, dziedziczonych z pokolenia na pokolenie. O ile samo nazwisko zdaje się elementem stałym i zobiektywizowanym, o tyle znaczenie, przypisywane mu przez przedstawicieli rodziny, może się zmieniać w zależności od warunków polityczno-społecznych. W pewnych okresach historycznych przynależność do danej rodziny mogła wiązać się z prestiżem i uprzywilejowaniem, natomiast w innych – stanowić powód stygmatyzacji lub prześladowań (np. w systemach totalitarnych). Nazwisko, postrzegane jako znak grupowy, może stawać się wówczas elementem pomagającym w odczytaniu wspólnej przeszłości, a dla jednostki – środkiem do utożsamienia się (lub zdystansowania) wobec rodziny i jej historii (Elias 1978: 102).

Można uznać, że imię i nazwisko odgrywają podwójną rolę. Pierwszą jest rola identyfikacyjna na poziomie indywidualnym, wzmacniająca poczucie „ja" i unikalnej biografii. Drugą jest rola zakorzeniająca się w szerszym kontekście społecznym czy kulturowym, która podkreśla wspólnotę losu, dziedzictwo lub aspiracje i dążenie do przynależności. W każdej z tych funkcji zawiera się jednocześnie potencjał „uwięzienia" (w przypadku poczucia, że imię lub nazwisko nas ogranicza i determinuje) oraz „uwolnienia" (kiedy potrafimy je wykorzystać jako świadome narzędzie kreowania wizerunku czy nawiązywania relacji). Jak zauważa Stuart Hall (2011: 4–5), tożsamość jest zawsze sprawą „bycia" oraz „stania się" – jednocześnie zakorzenia się w przeszłości i otwiera się na przyszłość. Analogicznie, akt nadania imienia wpisuje jednostki w pewien zastany porządek,

a jego odmienna forma (pseudonim czy na przykład zdrobnienie) może stać się narzędziem tworzenia nowej, odrębnej perspektywy.

1.6. Autonarracja i refleksyjność według Anthony'ego Giddensa

Anthony Giddens, analizując naturę tożsamości, wprowadza pojęcie „autonarracji", czyli opowieści, jaką jednostka nieustannie snuje o samej sobie, nadając sens swoim doświadczeniom, włączając je w szerszy kontekst życiowy (Giddens 2001: 75 [w:] Strzyczkowski 2012: 60). Według Giddensa tożsamości nie można sprowadzić wyłącznie do zestawu cech czy stabilnych ról społecznych. W jego rozumieniu „ja" ma charakter biograficzny, co oznacza, że człowiek kształtuje poczucie własnej tożsamości dzięki ciągłej interpretacji minionych wydarzeń i włączaniu ich w spójną opowieść o sobie samym. Narracja nie jest więc jedynie statyczną „historią życia" zapisaną raz na zawsze, lecz dynamicznym procesem, w którym każdy kolejny dzień, interakcja czy refleksja może zmienić sposób postrzegania naszych wcześniejszych przeżyć.

W tym ujęciu znaczące jest pojęcie refleksyjności, według którego jednostka nie tylko kolekcjonuje zdarzenia w swojej biografii, ale też stale je przetwarza i przeformułowuje ich znaczenie w świetle nowych okoliczności. W codziennych kontaktach z innymi ludźmi – w rozmowach, opowieściach, przejawach aktywności w mediach społecznościowych czy nawet w oficjalnych dokumentach – „ja" jest nieustannie opowiadane. Giddens wskazuje, że ów proces nie polega na dowolnym wymyślaniu siebie, lecz na twórczym łączeniu doświadczeń, emocji i wyobrażeń w spójną, dającą się opowiedzieć całość (Giddens 2001: 75-77). Rutynowe podtrzymywanie narracji o sobie staje się podstawą poczucia stabilności, a zarazem umożliwia elastyczne reagowanie na zmiany. Z tej perspektywy imiona i nazwiska jawią się jako integralny składnik owej autonarracji. Nie są jedynie formalnym atrybutem tożsamości, lecz elementem, który może nabierać dużego ładunku symbolicznego i emocjonalnego. Posiadanie konkretnego imienia czy nazwiska często może być związane z daną historią rodzinną, miejscem pochodzenia, tradycjami lub oczekiwaniami społecznymi. To wszystko zawiera się w autonarracji danej jednostki. W pewnych sytuacjach sam moment przyjęcia lub zmiany nazwiska – na przykład podczas zawarcia małżeństwa albo na skutek świadomej decyzji o odcięciu się od pewnego etapu w życiu – może stać się częścią opowieści definiującej, kim dana jednostka chce być w nowej roli i jakie znaczenie przypisuje wydarzeniom z przeszłości. Zmiana nazwiska (lub imienia) staje się tym samym nie tylko aktem prawnym, lecz także punktem zwrotnym w biografii.

Według Anthonego Giddensa „opowieści o sobie" są konstruowane nie tylko na użytek zewnętrzny – w kontaktach z innymi – ale także na własny, wewnętrzny użytek (Giddens 2001). Refleksyjność jednostki przejawia się w umiejętności przyjęcia zewnętrznej perspektywy wobec przeżyć, by w razie potrzeby nadać im inny sens. Imię lub nazwisko, z którym ktoś do tej pory miał negatywne skojarzenia (np. kojarzyło się z trudnym dzieciństwem lub wyśmiewaniem przez rówieśników), może w pewnym momencie zostać zreinterpretowane. Jednostka może odkryć w nim nowe, inspirujące znaczenia albo zdecydować się na zmianę formy przedstawiania się czy podpisu. Każdy taki krok stanowi więc element procesu „dopisywania" kolejnych fragmentów do własnej biografii, w którym imiona i nazwiska – zwykle postrzegane jako stałe elementy biograficzne – również podlegają twórczej obróbce w pamięci i narracjach.

Autonarracja, w rozumieniu Giddensa, podkreśla zatem, że tożsamość nie ogranicza się wyłącznie do społecznie nadawanych etykiet, lecz jest efektem ich refleksyjnego przetwarzania w spójną, rozwijaną w czasie opowieść o sobie. Jednostka nieustannie działa w sytuacjach, gdzie imiona i nazwiska – otoczone symbolicznymi i emocjonalnymi znaczeniami – przenikają do jej życiorysu i pozwalają „oznaczyć" pewne punkty przełomowe. W takim ujęciu zmiana nazwiska może wiązać się z przeformułowaniem dotychczasowej historii (na przykład pragnieniem budowania „nowego życia"), a zachowanie rodowego nazwiska – z kontynuowaniem rodzinnych tradycji i ochroną pamięci przodków – wszelkie interakcje i podejmowane decyzje względem imienia i nazwiska mogą w świadomy lub nieświadomy sposób modyfikować kształt narastającej opowieści biograficznej jednostki.

Odnosząc się do refleksji Anthonego Giddensa wobec praktyki „nazywania" i używania nazwisk, można zauważyć, że mówienie o sobie, podpisywanie się i podejmowanie formalnych decyzji dotyczących imion i nazwisk są nieodłącznie związane z tworzeniem oraz utrzymywaniem spójnej wizji własnego życia. Imię i nazwisko mogą funkcjonować jako symbole trwałości (coś, co zakorzenia nas w pewnej historii), ale jednocześnie mogą podlegać przeobrażeniom wtedy, gdy jednostka odczuwa potrzebę zaktualizowania obrazu samej siebie. Narracja biograficzna przechodzi przez rozmaite rewizje i reinterpretacje, a imię i nazwisko – ze względu na ścisłe powiązanie z interakcyjno-ekspozycyjną, jak i administracyjno-prawną stroną tożsamości – nierzadko odgrywają w tych zmianach rolę zasadniczego atrybutu. W każdym z tych przypadków zarysowuje się wielowymiarowy charakter procesu, który Giddens nazywa refleksyjnym konstruowaniem tożsamości. Jest to nie tylko opowieść „do zewnątrz", lecz także nieprzerwana konwersacja z samym sobą o tym, kim się jest, kim się było i kim chciałoby się być w przyszłości.

1.7. Zarządzanie wrażeniem i kontrola ekspozycji tożsamości

W ramach koncepcji Ervinga Goffmana, który badał „zarządzanie wrażeniem" w codziennych interakcjach społecznych, człowiek przedstawiany jest jako swoisty „aktor" na scenie życia. Zauważa, że w relacjach z innymi ludźmi jednostka podejmuje wiele wysiłków, by ukazać się w pożądanym świetle (Goffman 2000: 32). Niekiedy przejawia się to w wyborze ubioru czy w uważnym doborze słów, ale ważną rolę odgrywają także imiona i nazwiska, gdyż służą one do natychmiastowej identyfikacji i mogą wywoływać konkretne skojarzenia w oczach innych.

Istotnym zagadnieniem poruszanym przez Ervinga Goffmana jest kontrola ekspozycji tożsamości. Dotyczy ona świadomego regulowania tego, jak wiele informacji o sobie i w jakiej formie człowiek ujawnia w danej sytuacji. Imię i nazwisko nie zawsze muszą być przekazywane w taki sam, bezrefleksyjny sposób – często, nawet w świadomy sposób możemy dokonywać wyboru formy przedstawienia się: czy użyjemy pełnego imienia, skrótu, zdrobnienia, pseudonimu albo inicjałów. Wybór formy użytych imion i nazwisk może zależeć od kontekstu. Niektóre osoby preferują bardziej formalny sposób w środowisku zawodowym (oficjalna forma imienia i nazwiska), a mniej formalny w sferze prywatnej (pseudonimy, zdrobnienia, samo imię). Zdarza się również, że staramy się unikać ujawniania swoich danych, np. w kontaktach internetowych, czy w miejscach, w których zależy nam na zachowaniu dyskrecji.

Goffman (2000: 33–35) podkreśla, że zarządzanie wrażeniem jest procesem dynamicznym: jednostka wchodzi w różne „role" i próbuje wytworzyć odpowiednie wyobrażenie o sobie w odbiorcach, dostosowując się do oczekiwanych norm. Wraz z tym zmieniać sposób prezentowania własnego imienia i nazwiska. Jednostka może używać oficjalnego, pełnego nazwiska na konferencji naukowej czy podczas składania podania o pracę, aby zademonstrować profesjonalizm i pewien dystans społeczny, natomiast w towarzystwie przyjaciół posługiwać się zdrobnieniem albo nawet pseudonimem, manifestując w ten sposób bliskość i mniej formalny charakter relacji.

Praktyki te obrazują, że tożsamość, choć w pewnym stopniu zdeterminowana przez czynniki społeczne czy prawne (np. konieczność posiadania nazwiska w dokumentach), pozostaje jednocześnie w obszarze kreatywnego „odgrywania" przez samą jednostkę. Aktor w teatrze codzienności może zdecydować się na przykład na przyjęcie pseudonimu artystycznego, aby wytworzyć wyraźną granicę między życiem prywatnym a publicznym. W innym wypadku jednostka po zawarciu małżeństwa zmienia nazwisko, sygnalizując w ten

sposób nowy rozdział życia, poczucie przynależności do rodziny współmałżonka czy chęć budowania wspólnej tożsamości rodzinnej. Za równie symboliczną można uznać decyzję o powrocie do pierwotnego nazwiska po rozwodzie, oznaczającą nierzadko powrót do wcześniejszej roli społecznej bądź chęć zamanifestowania niezależności. Wymienione akty modyfikacji użycia imion i nazwisk mogą wskazywać, że każda jednostka w określonym zakresie panuje nad sposobem konstruowania własnego wizerunku wobec innych osób czy instytucji. Proces ten nie jest jednak prostą formalnością – nie wystarczy sama deklaracja innego sposobu przedstawiania się. Znaczącą rolę odgrywa otoczenie społeczne, weryfikując i czasem kontestując nowe formy autoprezentacji (na przykład, gdy przyjaciele przez lata przyzwyczajeni do jakiegoś zdrobnienia nie potrafią zaakceptować nagłej zmiany w preferencjach nazewniczych znajomego).

Co istotne, z perspektywy Goffmana (2000), istnieje też wymiar „zakulisowy" całego procesu, w którym jednostka może odzyskać swobodę bycia sobą w oderwaniu od narzuconych konwencji interakcyjnych. W odniesieniu do imion i nazwisk można interpretować to jako sferę, w której jednostka nie musi podtrzymywać wybranego wizerunku, lecz może posługiwać się taką formą własnej etykiety, jaka jest dla niej najbardziej naturalna. Oś dzielącą scenę i „kulisy" nie zawsze łatwo zdefiniować, zwłaszcza w społeczeństwach, gdzie kontakty internetowe i osobiste przeplatają się, a granice między tym, co „publiczne" a „prywatne" ulegają zatarciu.

Kontrola ekspozycji tożsamości i zarządzanie wrażeniem mogą pomóc w dostrzeżeniu podatności imion i nazwisk na rozmaite reinterpretacje i zmiany w zależności od tego, kim dla nas jest odbiorca, jakiej roli się od nas oczekuje i jakie cele staramy się osiągnąć w danej sytuacji społecznej. W rezultacie można zauważyć, że tożsamość – choć ma podstawy w rodzinnych i kulturowych uwarunkowaniach – okazuje się tworem elastycznym, przetwarzanym w trakcie codziennych relacji międzyludzkich, w których nazwisko czy imię pełnią funkcję nie tylko identyfikatora, lecz także narzędzia komunikacji i kreacji wrażenia.

1.8. „Odrębność" i „podobieństwo" – dwie osie konstrukcji tożsamości

Bronisław Misztal, którego koncepcje przytacza Elżbieta Budakowska (2005: 24), wskazuje na dwa zasadnicze wymiary, wokół których jednostka buduje własną tożsamość – są to wymiary różnicowania i upodabniania się. Te dwa pozornie sprzeczne, a w istocie wzajemnie przenikające się procesy sprawiają, że tożsamość jednostki jest nieustannie konstruowana w relacji do innych ludzi i do zbiorowości, w których funkcjonuje.

Akt „nazywania” – nadawania imion i używania nazwisk – również można rozpatrywać w kontekście wplecenia w tę podwójną perspektywę.

W pierwszym wymiarze, czyli „różnicowania”, imię lub nazwisko mogą stanowić wyraźny sygnał odrębności jednostki. Dzieje się tak choćby wtedy, gdy ktoś nosi w danym społeczeństwie „egzotyczne” nazwisko, wywodzące się z innej kultury lub języka. Tego rodzaju inność niekiedy staje się źródłem zainteresowania, czasem nawet nieporozumień lub uprzedzeń. Osoba obdarzona nietypową etykietą może stawać przed wyzwaniem stałego mierzenia się z pytaniami o jej pochodzenie, a przez to poniekąd samodzielnie dopowiadać treści do własnej tożsamości i wyjaśniać je innym.

Jednocześnie w drugim wymiarze, czyli „upodabniania”, imię i nazwisko łączą jednostkę z pewną grupą – rodziną, narodem czy mniejszością etniczną. Noszenie nazwiska rodowego i jego kontynuacja w kolejnych pokoleniach odzwierciedla przynależność do tradycji rodzinnych czy regionalnych. Z kolei na poziomie narodowym samo brzmienie nazwiska bywa atrybutem przynależności etnicznej, co może wzmacniać poczucie wspólnoty i ułatwiać rozpoznawanie innych osób tej samej narodowości. Takie zjawiska występują również w kontekstach migracyjnych, gdzie jednostki przyjmują formy nazwisk zmodyfikowane na rzecz języka społeczności, w której się znajdują. Robią to, by zachować więź z kulturą przodków, a zarazem ułatwić sobie funkcjonowanie w nowej społeczności. Zdzisław Mach nawiązując do zagadnień tożsamości narodowej i grupowej, zaznacza, że pytania „kim jestem?” i „kim jesteśmy?” nie mogą zostać rozstrzygnięte bez uwzględnienia zarówno indywidualnego obrazu własnej osoby, jak i relacji łączącej jednostkę z większymi zbiorowościami (Mach 2008, Przedmowa [w] Paleczny 2008: 7–8). W kontekście dziedziczenia nazwisk z pokolenia na pokolenie szczególnie wyraźnie ujawnia się zbiorowy wymiar tożsamości, ponieważ nazwisko bywa łącznikiem między jednostką a rodziną, regionem czy narodem. W ten sposób odsyła ono do „zbiorowej pamięci” (Mach [za:] Paleczny 2008: 9) – zakotwiczonej w przekazywanych tradycjach, mitach rodzinnych lub historycznych wydarzeniach kształtujących daną społeczność. Tego rodzaju symboliczne dziedzictwo może działać stabilizująco na tożsamość, ponieważ daje poczucie ciągłości i wpisania w dłuższą historię, która wykracza poza indywidualne doświadczenie. Jednocześnie jednak sam fakt, że nazwisko obarczone jest działaniami dawnych pokoleń, sprawia, że jednostka różnie może je postrzegać w zależności od momentu życiowego czy kontekstu społecznego (Mach [za:] Paleczny 2008: 9). To, co w dzieciństwie wydawało się dumą i powodem do pielęgnowania rodzinnych tradycji, w dorosłym życiu może prowadzić do odczucia nadmiernej presji, napiętnowania lub ograniczenia. Nazwisko może też stać się punktem wyjścia do

redefiniowania tożsamości, gdy ktoś postanawia odciąć się od dziedzictwa, które wiąże się z trudnymi wspomnieniami, bądź odwrotnie – gdy jednostka decyduje się szczególnie wyeksponować rodowe korzenie, dążąc do podtrzymania rodzinnej narracji. W rezultacie stale obecny jest dualizm – z jednej strony kolektywny wymiar nazwiska, wzmacniający poczucie łączności z dziejami wspólnoty, z drugiej zaś prawo i możliwość jednostkowej interpretacji, dzięki której nawet tak silny element tożsamości może nabierać nowych znaczeń lub być odrzucany.

Równoczesne upodabnianie się i odróżnianie może prowadzić do ciągłego porównywania się i konfrontowania z różnymi grupami odniesienia, co pociąga za sobą nieustanną ewaluację własnej pozycji w świecie. Imię i nazwisko – obecne w dokumentach, języku codziennym czy relacjach towarzyskich – stają się narzędziami, dzięki którym wciąż na nowo określamy, kim jesteśmy i do jakiej grupy (rodzinnej czy kulturowej) należymy. Jednocześnie te same elementy mogą być dowolnie reinterpretowane i wykorzystywane w odmiennych kontekstach. W pewnym okresie jednostka może podkreślać swoje nietypowe nazwisko, traktując je jako atut odróżniający w danym środowisku, w innej sytuacji – starać się je zmodyfikować, aby zmniejszyć dystans i ułatwić komunikację. Imię z kolei może odgrywać rolę symbolu przynależności do tradycji rodzinnej. Może być również zmienione, skrócone czy zastąpione pseudonimem. Jeśli jednostka uzna, że modyfikując brzmienie swojego imienia lub nazwiska, lepiej wyrazi swoją tożsamość może zdecydować o zmianie, skróceniu bądź posługiwaniu się pseudonimem.

Wszystkie te działania, o których pisze Misztal, a za nim Budakowska (2005: 24), ukazują, że imiona i nazwiska zostają wciągnięte w rozmaite „relacje poznawcze, moralne i polityczne", z jakimi stykamy się w codziennym życiu. Nazewnicza identyfikacja nie jest zamkniętym zdarzeniem z przeszłości (jak moment rejestracji dziecka czy wpisu w akcie ślubu), lecz żywym elementem tożsamości, który w każdych okolicznościach może przybierać nowe odcienie znaczeniowe. W wyniku tych ciągłych reinterpretacji rodzi się zatem to, co można nazwać płynną tożsamością człowieka – nieustannie balansującą między potrzebą podobieństwa (i wspólnoty) a dążeniem do akcentowania własnej niepowtarzalności.

2. Imiona i nazwiska jako przedmiot badań społecznych

2.1. Historyczne kształtowanie się polskich imion i nazwisk

Jak wskazuje David Silverman, „tam, gdzie jest to tylko możliwe, powinniśmy analizować odpowiednie świadectwa historyczne, jeśli tylko stanowią one temat badawczy" (Silverman 2012: 37). Ze względu na to, że imiona i nazwiska są powszechnymi tworami kultury, wydarzeń historycznych i prawa (któremu również podlegają) uważam, że warto przedstawić kontekst ich powstawania, ewoluowania i zaistnienia w formie, w jakiej są używane obecnie. Te dwa konteksty, poza analizą literatury skupionej już na społecznych i psychologicznych aspektach posiadania różnych imion i nazwisk, mogą pomóc w zrozumieniu, jak obecnie możemy myśleć czy zachowywać się wobec określonych imion i nazwisk. Na przykład skojarzenie nazwisk zakończonych sufiksami „-ski", „-ska" może mieć podłoże związane z historyczną hierarchią społeczną i wciąż, mimo upływu lat i zmian społecznych, przekładać się na myślenie jednostek.

Badania nad historią kształtowania się imion i nazwisk w Polsce prowadzone są przez wielu badaczy, których prace stanowią cenny wkład w rozwój onomastyki. Podstawowym źródłem dla tych refleksji są prace Jana Grzeni, Kazimierza Rymuta, Jana Rozwadowskiego czy Michała Boruty, którzy z różnych perspektyw analizują bogactwo polskiego systemu nazewniczego.

Jan Grzenia w „Słowniku Imion" (2002) oraz „Naszych Imionach" (2008) wskazuje na występowanie **nazw własnych** oraz **nazw pospolitych**. Nazwy własne przysługują obiektom jednostkowym, są formami nazywania. Nazwy pospolite mają znaczenia odnoszące się do dowolnej liczby obiektów (osób, rzeczy, zjawisk) (Grzenia 2002: 7). Wśród nazw własnych wyróżnia się nazwy osobowe (antroponimy) oraz nazwy geograficzne (toponimy), nazwy zwierząt (zoonimy), nazwy wytworów rąk ludzkich, jak wskazuje autor, np. nazwy produktów przemysłowych (chrematonimy) (Grzenia 2008: 9).

Wśród nazw własnych odnoszących się do nazywania ludzi można wskazać:

- **Nazwiska**, np. Kowalski, Lewandowski;
- **Przezwiska**, np. Gruby, Łysy;
- **Pseudonimy**, np. J.K. Rowling (właśc. Joanne Murray);
- **Nazwy heraldyczne**, np. Czarny Orzeł (dla rodu książąt Czartoryskich);
- **Nazwy dynastyczne**, np. Jagiellonowie, Habsburgowie;
- **Przezwiska zbiorowe,** np. Pepiki (przezwisko dla Czechów);

- **Przydomki**[7], np. Bolesław Krzywousty, Władysław Łokietek;
- **Etnonimy** (nazwy narodowości, plemion, grup etnicznych), np. Polacy, Żydzi; Ślązacy, Kaszubi.

Według Jana Grzeni najstarsze zapisy imion powstały w obrębie cywilizacji Sumerów w III tysiącleciu p.n.e. i pochodziły od pojedynczych wyrazów pospolitych, złożeń wyrazów i pełnych zdań (Grzenia 2008: 13). W przypadku ziem polskich, według Józefa Ostroroga Sadowskiego, początkowo używano wyłącznie imion – nadawanych spontanicznie, niedziedziczonych i niestałych, często opisujących cechy osoby lub posiadane przez nią przedmioty (Boruta 2008: 16). Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa w 966 roku do Polski przeniknęły elementy kultury rzymskiej, a neofici otrzymywali nowe, kościelne imiona, porzucając dawne. Dualizm imion zapoczątkował proces kształtowania się nazwisk (Boruta 2008: 17).

Na ziemiach polskich imiona wywodzą się głównie z tradycji chrześcijańskiej, kultury antycznej i europejskiego średniowiecza, a w czasach współczesnych także z literatury (Grzenia 2008: 15). Przed 966 rokiem używano prawdopodobnie wyłącznie imion słowiańskich – zarówno prostych (tworzonych od wyrazów pospolitych czy imiesłowów), jak i złożonych (np. Zbygniew) (Grzenia 2008: 17). Po chrzcie Polski zaczęły się pojawiać imiona nowotestamentowe i starotestamentowe, a także imiona pochodzenia greckiego, łacińskiego i germańskiego (Grzenia 2008: 16–17). Z czasem popularność zyskały również imiona literackie (Grzenia 2008: 16). Pierwszy polski dokument urzędowy zawierający zarówno nazwy osobowe, jak i geograficzne to Bulla gnieźnieńska z 1136 roku, wystawiona przez papieża Innocentego II na prośbę arcybiskupa Jakuba z Gniezna (Rymut 1991: 14). Wymienione w niej osoby reprezentują zarówno wyższe, jak i niższe warstwy społeczne (Kowalik-Kaleta 2007: 20), a jest ich około 583 (Kowalik-Kaleta 2007: 21). Według Jana Rozwadowskiego Bulla zawiera około 410 nazw osobowych i miejscowych, często się powtarzających (Rozwadowski 1909: 2). Wymieniano w niej najczęściej tylko jedno imię, np. Mysłak, Komor czy Żarnota (Karlikowski 2012: 7).

[7] Beata Ziajka (2014), powołując się na M. Biolik (1982), przezwisko uznaje za dodatkową, nieoficjalną nazwę własną, która jest indywidualna, najnowsza w danej mikrostrukturze, oznacza konkretnego nosiciela, zastępuje nazwisko, imiona i przydomki, jest nielegalizowana, ma znaną etymologię i genezę powstania, a także jest używana głównie podczas kłótni bądź nieobecności jej posiadacza. Przydomki definiuje jako nazwy dziedziczne, obejmujące rodziny. Są nielegalizowane, zastępują nazwiska, mają trudny do ustalenia moment powstania, stanowią podstawę do tworzenia określeń członków rodziny – ojców, żon, dzieci. „W przeciwieństwie do przezwisk, przydomki z reguły są pozbawione treści emocjonalnych, jednak przez pewien czas mogą zachowywać w świadomości mówiących pozytywne bądź negatywne skojarzenia z nosicielem nazwy jako przezwiska" (Ziajka 2014: 16). Można więc uznać, że wyróżnione w klasyfikacji Jana Grzeni „przezwisko zbiorowe" przez niektórych badaczy uznawane jest jako element kategorii „przydomków".

We współczesnym znaczeniu słowo „nazwisko” funkcjonuje dopiero od początku XX wieku; wcześniej oznaczało dowolną nazwę (Rymut 1991: 13). Kształtowanie się polskich nazwisk następowało równolegle z rozwojem państwa od X wieku, choć brakuje źródeł pisanych z tego okresu (Kowalik-Kaleta 2007: 19). Już w drugiej połowie XII wieku pojawiły się odmiejscowe wyrażenia przyimkowe (miejscowość dodawana do imienia) oraz formy patronimiczne (tworzone od imion ojca), które dały początek dzisiejszym nazwiskom (Kowalik-Kaleta 2007: 22; Karlikowski 2012: 8).

W wieku XIV–XV kontynuowano nadawanie nazw opartych na deskrypcjach odmiejscowych (często z końcówką „-ski”), symbolizujących w tamtym okresie wyższy status społeczny. Chłopi rzadko przybierali formy nazwisk z sufiksem „-ski” (Kowalik-Kaleta 2007: 30; Sarnowska-Giefing 2014). Nazwiska były wówczas przywilejem szlachty i zamożnych mieszczan, którzy niekiedy zmieniali je w zależności od posiadanych dóbr (Boruta 2008: 17). Od XVII wieku szlachta w większości posługiwała się już stałymi nazwiskami z przyrostkiem „-ski” lub „-ska”, a moda na takie formy spowodowała, że także niższe warstwy zaczęły je masowo przejmować, co trwało aż do XIX wieku (Karlikowski 2012: 9–8). Badania nad historią kształtowania się polskich imion i nazwisk poza wspomnianymi wcześniej Janem Grzenią, Kazimierzem Rymutem, Janem Rozwadowskim, Andrzejem Karlikowskim i Michałem Borutą prowadzili między innymi Edward Klisiewicz, Zofia Kowalik-Kaleta, Beata Raszewska Żurek czy Leonarda Dacewicz (2007). Trzy ostatnie wymienione autorki sporządziły słownik najstarszych nazwisk polskich, w którym wymieniają i wyjaśniają pochodzenie ośmiu rodzajów polskich nazwisk:

Tabela 1. Rodzaje polskich nazwisk wraz z genezą

Nazwiska odmiejscowe	Tworzone są od nazw miejscowych występujących w danej dzielnicy Polski, z których pochodzi zapis źródłowy nazwiska.
Nazwiska patronimiczne	Opierają się na imionach pełnych lub pochodnych, stanowiących podstawę językową nazwiska patronimicznego.
Nazwiska odapelatywne	Bazują na wyrazach pospolitych (apelatywach), które są podstawą nazwiska i występowały w słownikach języka polskiego doby staropolskiej lub XVI wieku.
Nazwiska odimienne	Są to nazwiska równoważne imionom pełnym lub pochodnym.
Nazwiska odetniczne	Bazują na etnonimach, czyli nazwach oznaczających przynależność do określonej grupy etnicznej lub narodowej.
Nazwiska obce, głównie niemieckie	Bazują na niemieckich podstawach.
Nazwiska odmężowskie	Są to nazwiska żon, często utworzone od nazwisk mężów.
Nazwiska odojcowskie	Są to nazwiska córek, utworzone od nazwisk ojców.

Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury (Kaleta, Dacewicz, Raszewska-Żurek 2007)

Wcześniejsze próby klasyfikacji podejmowali m.in. Jan Stanisław Bystroń (1993), który wyróżnił grupę nazwisk odimiennych (np. Racibor, Chwalibóg), oraz J. Bubak, najbardziej szczegółowo opisujący nazwiska równe imionom i metody ich tworzenia (np. wpisywanie do dokumentów potocznych imion). Witold Taszycki (1965) zaproponował kryterium znaczeniowe, wyodrębniając nazwiska pochodzące od dawnych imion. Stanisław Rospond klasyfikował je według struktury słowotwórczej. Zofia Kowalik-Kaleta (1981) uznawała je za część klasy nazwisk translokacyjnych. Badania nad staropolskimi imionami prowadziła Maria Malec (1994), wskazując m.in. na zjawisko dwuimienności w rodach książęcych i wyższych warstwach społecznych.

Leonarda Dacewicz (2004), w pracy *Proces kształtowania się nazwiska szlacheckiego w kontekście pogranicza etniczno-kulturowego (na przykładzie woj. podlaskiego w XVI w.)*, analizuje mechanizmy powstawania nazwisk szlacheckich w warunkach wielokulturowego Podlasia, zwłaszcza po jego włączeniu do Korony po 1569 roku. Szlachta litewska stopniowo polonizowała się językowo i kulturowo, co znajdowało odzwierciedlenie w ewolucji nazwisk. Przykłady z rejestrów szlacheckich ukazują przejście od form patronimicznych do nazwisk odmiejscowych, a także płynność i zmienność form nazwisk w różnych okresach.

Z kolei Edward Klisiewicz (2004), w artykule „Strukturalny typ nazwisk na -ski jako jeden ze stereotypów polskiego nazwiska", koncentrując się na genezie i znaczeniu nazwisk z sufiksem -ski, omawia stereotyp ich szlacheckiego i „typowo polskiego" charakteru. Klisiewicz zauważa, że tego typu nazwiska pojawiały się w przeszłości także wśród innych warstw społecznych – również wśród niższych warstw, które dokonywały aktów „polepszania" posiadanych nazwisk przez właśnie dodawanie końcówek „-ski", „-ska". Autor podkreśla, że choć nazwiska zakończone sufiksem -ski uważane są za symbol polskości, w rzeczywistości stanowią jedynie część szerszego spektrum nazewniczego, a ich znaczenie i odbiór mogą ulegać zmianom w procesie globalizacji.

2.2. Imiona i nazwiska jako społeczne (dowody) tożsamości

Imię jest jednym z pierwszych darów, jakie otrzymujemy od rodziców i tym samym może być wyrazem ich oczekiwań, wartości i marzeń. Imiona mogą mieć znaczenie symboliczne, religijne, odzwierciedlać cechy charakteru, cnoty. Przykład może stanowić imię Jan, które w kulturze chrześcijańskiej pochodzi od hebrajskiego imienia Yochanan (co oznacza „Bóg jest łaskawy"[8]). Imiona mają również zdolność oddziaływania na tożsamość poprzez proces samorealizacji - jednostki mogą starać się żyć zgodnie z pozytywnymi konotacjami swoich imion, co może wpływać na ich poczucie własnej wartości i pewność siebie. Imiona mogą również wpływać na to, jak jesteśmy postrzegani przez innych oraz jak postrzegamy sami siebie (Twenge i in. 2001).

Nazwiska w przeciwieństwie do imion, które są często unikalne i mają wskazywać na jednostkę, łączą osoby z większymi społecznościami – rodzinami, rodami, a czasem nawet całymi narodami. Nazwiska mogą wskazywać na pochodzenie etniczne, geograficzne lub zawodowe, pełniąc funkcję socjokulturowych etykiet. W wielu społeczeństwach nazwisko jest

[8] zob. https://www.onet.pl/informacje/yourrootsinpoland/najpopularniejsze-imiona-w-2024-roku-i-ich-znaczenie/r4h051k,30bc1058. Dostęp z dnia 14.02.2025.

dziedziczne, co wiąże się z przekazywaniem tradycji, historii czy prestiżu wynikającego z bycia członkiem danej rodziny.

W związku z określaniem przynależności do danej rodziny czy kultury imiona i nazwiska mogą odgrywać rolę w procesach dyskryminacyjnych (gdy osoby posiadające dane imiona i nazwiska są postrzegane jako „obce" lub „nietypowe") co podkreśla eksperyment Marianne Bertrand i Sendhila Mullainathana. Według ich badań osoby o typowo afroamerykańskich imionach mają mniejsze szanse na zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną w porównaniu z osobami o tzw. białych imionach. W przypadku tych drugich pracodawcy oddzwaniali 50% częściej (Bertrand, Mullainathan 2004).

Zmiana imienia lub nazwiska może być silnym aktem tożsamościowym wyrażającym się w zmianach imion i nazwisk z różnych powodów – w celu odcięcia się od przeszłości, w celu integracji w nowym środowisku kulturowym, z powodów osobistych lub politycznych[9]. Przykład mogą stanowić imigranci, którzy modyfikując swoje imiona, chcą usprawnić proces adaptacji do nowej kultury i unikać tym samym aktów dyskryminacji[10]. Zmiana nazwiska (lub bunt wobec zmiany) może być również wyrazem emancypacji, jak w przypadku kobiet, które decydują się zachować swoje nazwisko panieńskie po ślubie.

Badania nad imionami i nazwiskami w naukach społecznych obejmują szeroki zakres tematów, od analizy historycznej i antropologicznej, poprzez socjologię i psychologię, aż po badania z zakresu marketingu i komunikacji. W trakcie przeglądu literatury wyłoniłam kategorie związane z tym, w jaki sposób imiona i nazwiska kształtują nasze postrzeganie jednostek i grup, wpływają na relacje społeczne oraz są wykorzystywane jako narzędzie w procesach klasyfikacji i kategoryzacji (Rysunek 1.).

[9] Powody zmian imion i nazwisk w Polsce zostały przeze mnie opisane w rozdziale 9.3. Zmiana nazwisk w Polsce w latach 2019-2021 według danych Urzędów Stanu Cywilnego.

[10] W Polsce po zakończeniu II wojny światowej pojawiły się przepisy prawne, które umożliwiły formalne zmienienie imienia i nazwiska wszystkim osobom, które wcześniej przyjęły nowe dane osobowe podczas służby wojskowej, działalności w podziemiu lub w celu ochrony przed prześladowaniami. Z tej okazji skorzystało wielu polskich Żydów (zob. https://delet.jhi.pl/pl/psj/article/17805/%5B%5Blink.link%5D%5D?_locale=pl. Dostęp z dnia 31.05.2025).

Rysunek 1. Kategorie dotyczące imion i nazwisk wyłonione w ramach przeglądu literatury

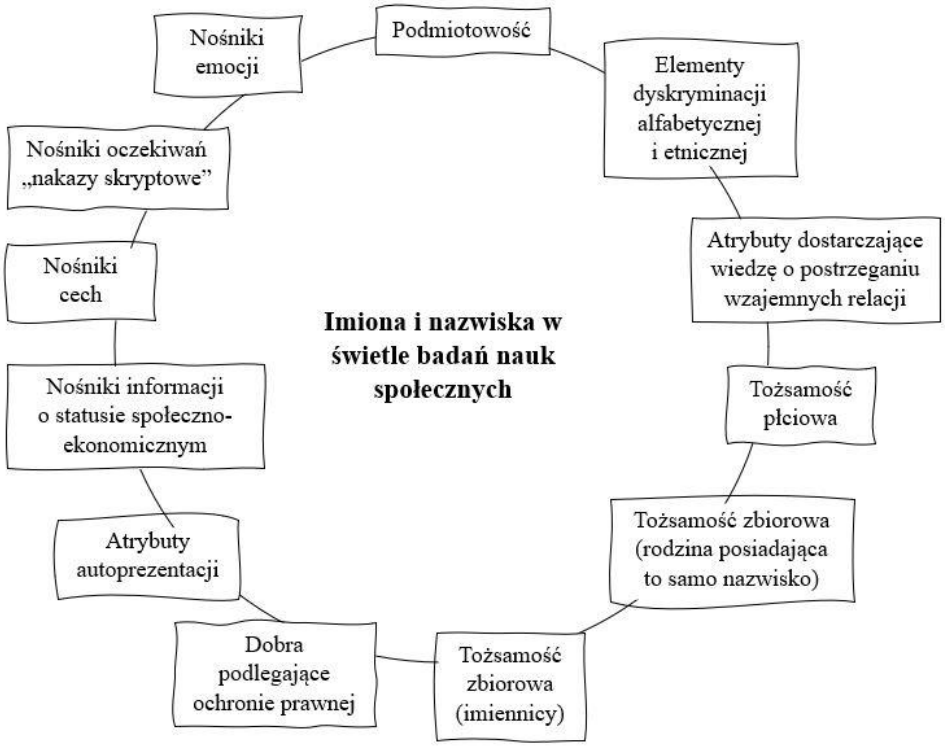

Źródło: opracowanie własne na podstawie przeglądu literatury[11]

2.3. Rola imion i nazwisk w kształtowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej w literaturze przedmiotu

Pierwszą kategorią wyłonioną podczas przeglądu literatury związanej ze znaczeniem imion i nazwisk jest zawieranie się nazw własnych w **podmiotowości** noszących je jednostek. Nazwy są w tym przypadku postrzegane i opisywane przez pryzmat samoświadomości jednostek, ich jaźni, a także poczucia indywidualności. Jak wskazuje Katarzyna Sikora (2000), człowiek zaczyna reagować na swoje imię w drugim półroczu życia i posługuje się nim zanim będzie mówić o sobie słowem „ja", wskazującym na świadomość bycia, świadomość swojej podmiotowości. Zjawisko nadawania imion poprzez cechy podmiotowości może sprawiać, że przedmioty i urządzenia ulegają aktom personifikacji. „Uczłowieczenie" przedmiotów poprzez nadawanie im imion (na przykład samochodom czy robotom) wyraża się w przypisywaniu im cech i emocji ludzkich. W przypadku, gdy nazwane przedmioty ulegają zniszczeniu, ludzie mogą odczuwać żal i smutek. Może to ilustrować sytuacja nadawania przez żołnierzy imion robotom wykorzystywanym do rozbrajania ładunków wybuchowych (Turkle

[11] (Hurlock 1956; Boxer 2002; Goldin, Shim 2004; Doroszewicz 2005, 2009, 2013; Christenfeld, Larsen 2008; Ahmed 2009; Turkle 2011; Shilling 2012; Gębuś, Jagieła 2016; Berne 2016; Pilcher 2016, 2017; Strawińska 2018; Steadman 2021; Leżucha, Czerwiec 2022; Joines, Stewart 2022)

2011: 122-125). Tak emocjonalna więź z przedmiotami przypomina stosunek do osób bliskich i może prowadzić do symbolicznych ceremonii pożegnalnych.

Imię widnieje w różnych dokumentach potwierdzających tożsamość jednostki. Na początku zostaje zapisane na opasce, którą w szpitalu otrzymuje niemowlę zaraz po narodzinach (często zdarza się jednak, że imię jest pomijane a wpisywaną informacją, jest imię matki oraz nazwisko ojca), dowodzie tożsamości, prawie jazdy, legitymacjach szkolnych, a także kartach kredytowych, debetowych czy biletach okresowych. Tak samo jest w przypadku nazwiska, które również identyfikuje jednostki, ale ponadto zawiera w sobie element kolektywny – wskazuje na rodzinę, z której wywodzi się dana osoba.

Według niektórych opracowań (Hurlock 1956, Christenfeld, Larsen 2008) wybór imienia może wpływać na dobrostan psychiczny i społeczny dziecka. Zbyt rzadkie, powszechne, nieodpowiadające płci dziecka imię może utrudniać mu budowanie tożsamości i relacji. Osoby, których imiona czy nazwiska zaczynają się na pierwsze litery alfabetu, mogą być w różnych sytuacjach społecznych wskazywane jako pierwsze, wyczytywane w pierwszej kolejności i tym samym mogą niekiedy korzystać na procesie sekwencjowania osób (tłumaczenie własne, ang. *sequencing people*) (Christenfeld, Larsen 2008) – jest to bezpośrednio związane ze zjawiskiem dyskryminacji alfabetycznej przywołanym w późniejszym podrozdziale pracy.

Nadanie imienia może być aktem celowego bądź mniej świadomego nadawania dziecku cech, atrybutów, które będą je wiązać z danymi członkami rodziny lub cenionymi przez nich aspektami. Zjawisko wiąże się z koncepcją „skryptów" psychologicznych. Są one rodzajem **„nieuświadomionego scenariusza"**, zestawem wytycznych, które wpływają na podejmowane decyzje, relacje i reakcje na doświadczane sytuacje w dorosłym życiu (Joines, Stewart 2022). W literaturze można znaleźć przykłady sposobów, w jakie imię może być związane ze skryptem (Gębuś, Jagieła 2016: 45-52):

- **Sposób celowy** (nadanie imienia związane jest z konkretną intencją, nakładającą na dziecko określone zobowiązania, np. nadanie imienia po członku rodziny, po którym dziecko miałoby odziedziczyć cechy charakteru czy wyglądu).
- **Sposób przypadkowy** (imię jest nadawane bez głębszego zastanowienia nad jego znaczeniem, często pod wpływem przypadkowych okoliczności, np. usłyszenia bądź zobaczenia imienia w programie telewizyjnym, książce bądź w przypadkowej rozmowie).

- **Sposób beztroski** (rodzice nadają imię, które może ośmieszać, bądź decydują się na imię pod wpływem chwili, w sposób nieprzemyślany).
- **Sposób nieunikniony** (w danej rodzinie panuje określona tradycja nadawania imion, np. zaczynających się na daną literę, jako reguła przejmowania imion po przodkach).

Kontekst procesu nadawania imion obejmuje nie tylko czynniki psychologiczne i pedagogiczne, lecz także społeczne, kulturowe oraz religijne. Rodzice decydując się na konkretne imię, mogą kierować się modą, fascynacją znaną postacią lub popularnym aktorem bądź aktorką. Tradycja rodzinna odgrywa jednak równie ważną rolę w tym procesie, co może obrazować przykład nadawania synowi – imienia ojca lub córce – imienia matki. Takie praktyki mogą oddziaływać na kształtowanie skryptu dziecka, wyznaczając mu jasno określone role i oczekiwania. Imiona mogą wpływać na samoocenę, poczucie wyjątkowości oraz sposób, w jaki jednostka się postrzega i jest postrzegana przez otoczenie. Imiona, które są nadawane z intencją rodziców, związane z tradycją lub konkretnymi postaciami mogą być odbierane jako nośniki znaczeń i oczekiwań (Gębuś, Jagieła 2016).

Społeczeństwo późnej nowoczesności zazwyczaj charakteryzuje się oddzieleniem jednostek od miejsca swojego pochodzenia. Przypuszczalnym efektem tej separacji jest osłabienie związku między jednostką a obszarem geograficznym powiązanym z jej nazwiskiem. Badanie Solveig Wikstrøm (2012) sugeruje, że nazwisko jest istotnym elementem tożsamości jednostki – zarówno pod względem przynależności do rodziny, jak i poczucia unikalności. Dodatkowo, relacja między nazwiskiem a miejscem pochodzenia nie wydaje się istotna dla większości respondentów, co może wskazywać, że **nazwisko odgrywa rolę nośnika tożsamości głównie poprzez indywidualną konstrukcję „ja", a nie poprzez zakorzenienie w „ojczyźnie"**.

2.4. Imiona w kontekście ich wpływu na działania jednostek

Titus Maccius Plautus, rzymski komediopisarz, w komedii Pers (Persa) jako pierwszy posłużył się określeniem „nomen omen" – zwrotem, który do dziś funkcjonuje w języku potocznym. Zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego, „nomen omen" odnosi się do sytuacji, gdy użyta nazwa (imię lub nazwisko) w pewnym sensie „przepowiada" lub ujawnia cechy danej osoby czy rzeczy[12]. Myśl o tym, że imię może odzwierciedlać bądź kształtować osobę poprzez pewną życzeniowość osób nadających imię może inspirować badaczy (w tym mnie)

[12] zob. https://sjp.pwn.pl/slowniki/nomen%20omen.html. Dostęp z dnia 13.05.2024.

do analizy, w jaki sposób imiona i nazwiska mogą wpływać na rozwój cech osobowości i zachowania jednostek.

W literaturze można znaleźć odwołania do różnic **w postrzeganiu imion męskich i żeńskich** i ich oddziaływaniu na postrzeganie, czy wręcz oczekiwanie określonych cech zachowania od ich posiadaczy. Imiona męskie są silniej kojarzone z „sukcesem i męskością" i „dynamiką", podczas gdy imiona żeńskie są bardziej utożsamiane z „moralnością i ciepłem" oraz „ugodowością i sumiennością". Poza skojarzeniem z określoną płcią, na zachowanie i postrzeganie zachowania posiadacza imienia mogą oddziaływać **formy imion** (np. formalna, familiarna, młodzieżowa), sposób zapisu imion (niekonwencjonalnie mogą być oceniane mniej korzystnie niż te pisane konwencjonalnie), długość imienia i moda. Noszenie imion rzadkich może wiązać się z negatywnymi konsekwencjami, takimi jak problemy z nauką czy objawami psychonerwic (Doroszewicz 1999; 2003).[13]

Zjawisko nadawania nietypowych imion potomstwu staje się coraz bardziej obserwowalne wśród dzieci celebrytów (Strawińska 2018). Jest ono interpretowane jako element traktowania dziecka jako „gadżetu" w świecie celebryckim. Celebryci często decydują się na imiona oryginalne, nietypowe, które odzwierciedlają ich osobiste preferencje oraz częstość występowania danego imienia w danej kulturze. Anetta Bogusława Strawińska stwierdza, że w dzisiejszym społeczeństwie celebryci mają znaczący wpływ na kształtowanie trendów imiennych i sugeruje, że decyzja o wyborze imienia dla dziecka powinna być przede wszystkim wynikiem świadomego i przemyślanego wyboru rodziców (Strawińska 2018).

Stosunek wobec określonych imion może być również zmienny w zależności od sytuacji społecznej (Doroszewicz, Krzemińska 2007). Forma oficjalna imienia częściej może być kojarzona z cechami związanymi z profesjonalizmem i sukcesem, podczas gdy forma potoczna z cechami towarzyskimi. Według Krystyny Doroszewicz i Małgorzaty Krzemińskiej uczestniczki ich badań preferowały formy potoczne w kontaktach nieformalnych, natomiast formy oficjalne w sytuacjach zadaniowych. Imiona w różnych formach mogą wywoływać więc różne skojarzenia i oczekiwania odnoszące się do cech osobowości. Imiona mogą przekazywać pewne informacje o charakterze ich posiadaczy i preferencjach – są więc używane zależnie od kontekstu i wyrażają formy relacji (towarzyskie vs. formalne).

[13] Krystyna Doroszewicz omawia również korzystny wpływ oryginalnych imion na osiągnięcia czy karierę zawodową. Przykładem może być obserwowana nadprezentacja osób z nietypowymi imionami w publikacjach takich jak corocznie wydawana Who's Who? Jest to publikacja zawierająca krótkie noty biograficzne osób uznanych za wybitne w różnych dziedzinach, jak na przykład prawo, medycyna, biznes, media. zob. https://www.ukwhoswho.com/. Dostęp z dnia 18.04.2025.

2.5 Nazwiska a zjawisko dyskryminacji

Poza ujęciem skupionym na subiektywnym przeżywaniu imion i nazwisk oraz na tym, jak wpływają one na samoocenę czy kształtowanie tożsamości, istnieje również obszar badań uwypuklający zjawisko dyskryminacji związanej z posiadaniem określonych danych osobowych (Boxer 2002; Einav, Yariv 2006; Ahmed 2009; Christensen 2011; Shafer 2013; Clark, Cummins 2014; Pilcher 2016; Auspurg, Schneck, Hinz 2018; Atir, Ferguson 2018). Prace w tym nurcie podkreślają, że nazwiska i imiona – mimo pozornie neutralnego charakteru – mogą wpływać na sposób, w jaki jednostki są traktowane w życiu zawodowym, edukacyjnym czy społecznym. W pewnych okolicznościach mogą stać się „etykietą", która stanowi podstawę niesprawiedliwego zróżnicowania szans.

Jednym z przykładów jest wspomniane wcześniej zjawisko „dyskryminacji alfabetycznej". Osoby z nazwiskami zaczynającymi się od wcześniejszych liter mogą być częściej dostrzegane jako „pierwsi autorzy" – ich nazwiska pojawiają się jako pierwsze w opracowaniach, spisach treści czy cytowaniach, a co za tym idzie, mogą zyskiwać większą rozpoznawalność i szansę na szybszy rozwój kariery naukowej (Einav, Yariv 2006).

Poza „dykryminacją alfabetyczną" związaną z widocznością warto wspomnieć o aktach wykluczenia związanych z domniemaniem pochodzenia (na podstawie brzmienia imienia i nazwiska) (Ahmed 2009). Imiona i nazwiska często wskazują na pochodzenie etniczne i mogą wpływać na nasze szanse na rynku pracy lub w poszukiwaniu miejsca zamieszkania.

Według badań irlandzkiego Instytutu Badań Ekonomicznych i Społecznych ESRI z 2008 roku[14] **osoba posiadająca nazwisko o zagranicznym brzmieniu może napotykać więcej trudności w znalezieniu zatrudnienia** niż osoba z rodzimym nazwiskiem. Badania polegały na przesłaniu pracodawcom fikcyjnych podań o pracę, które przedstawiały kandydatów o takich samych kwalifikacjach, ale część z nich miała obce nazwiska (afrykańskie, azjatyckie, niemieckie). Kandydaci z irlandzkimi nazwiskami byli zapraszani na rozmowę o pracę dwa razy częściej niż pozostali. Przykład występowania podobnego zjawiska w Polsce przedstawia artykuł Wirtualnej Polski podejmujący kwestie roli posiadanych nazwisk i imion w trakcie procesu rekrutacyjnego:

> „Jestem Polką i moi rodzice też. Mój dziadek pochodził z Kresów i tyle. Miałam wrażenie, że szef nie za bardzo lubi osoby zza wschodniej granicy. Zatrudnił mnie, ale zaznaczył, że gdybym była ruska to by mnie nie przyjął- twierdzi Janina[15]".

[14] zob. https://finanse.wp.pl/obcokrajowcy-dyskryminowani-w-staraniach-o-prace-w-irlandii-6116028893669505a. Dostęp z dnia 14.02.2025.

[15] zob. https://finanse.wp.pl/nazwisko-nie-pomoze-ci-w-karierze 611426005173 2097a. Dostęp z dnia 29.01.2020.

Wykonywany zawód w dużej mierze decyduje o zarobkach, prestiżu społecznym, autorytecie, a niekiedy także o władzy politycznej. Współczesne społeczeństwa są zatem hierarchicznie ustrukturyzowane, a pochodzenie etniczne może wpływać na pozycję jednostki w tej hierarchii. Według raportu GUS-u z 2018 roku wynika, że cudzoziemcy byli zatrudnieni głównie w sekcji „Działalność w zakresie usług administrowania i działalność wspierająca". Do sekcji tej należą agencje pracy tymczasowej, które często pośredniczą w zatrudnieniu cudzoziemców. Oznacza to, że większość osób pochodzących z zagranicy, którym przypisano tę sekcję, nie pracuje w niej, ale u innych pracodawców – w innych sekcjach. Spośród innych sekcji w 2015 r. cudzoziemcy najczęściej pracowali w sekcji „Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo", ale w 2016 r. sekcja ta przesunęła się na dalsze miejsce. Wyżej w rankingu znalazło się „Przetwórstwo przemysłowe" i „Budownictwo". Należy jednak podkreślić, że te trzy sekcje są najpopularniejsze wśród cudzoziemców. Ponadto cudzoziemcy pracują w sekcjach: „Handel hurtowy i detaliczny; naprawa pojazdów samochodowych, włączając motocykle", „Transport i gospodarka magazynowa" i „Działalność związana z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi". Widzimy więc, że cudzoziemcy są zatrudniani głównie w pracach fizycznych (Główny Urząd Statystyczny 2018)[16].

Poza nierównościami na rynku pracy **pochodzenie nazwisk może wpływać również na wynajmowanie lub kupno nieruchomości**. Według badania Auspurg, Schneck i Hinz (2018) członkowie mniejszości etnicznych muszą wysyłać średnio sześć wniosków, by otrzymać zaproszenie na dwie „prezentacje" mieszkania. Kandydaci z typowymi dla populacji nazwiskami wymieniali korespondencję pięć razy. Na podstawie nazwiska, które jest typowe dla mniejszości etnicznej, wynajmujący często wnioskuje, że wnioskodawca może być w gorszej sytuacji finansowej niż inni wnioskodawcy i tym samym odmawiać wynajmu lub kupna nieruchomości (Auspurg, Schneck, Hinz 2018). Osoby o imionach i nazwiskach sugerujących pochodzenia z pewnych grup etnicznych mogą więc doświadczać dyskryminacji lub uprzedzeń.

Jane Pilcher zauważa, że „imiona nadane przy narodzinach stają się częścią naszego wcielonego ja poprzez relacyjne i sytuacyjne zastosowanie" (tłumaczenie własne z języka angielskiego, Pilcher 2016: 768). Ponadto imiona zazwyczaj określają płeć, co ma wpływ na sposób bycia traktowanym w różnych kontekstach społecznych i zawodowych. Pilcher pisze:

[16] Zatrudnienie cudzoziemców w sekcjach związanych z pracami fizycznymi może wynikać również z bariery językowej lub braku potwierdzenia odpowiednich kwalifikacji (dyplom ukończenia polskiej uczelni). Mimo to, obcojęzyczne (wskazujące na pochodzenie) brzmienie imion i nazwisk również może przyczyniać się do problemów w znalezieniu pracy, związanych z uprzedzeniami i stereotypami na tle narodowościowym.

„Imiona są silnie powiązane z płcią, co wpływa na oczekiwania społeczne i role przypisywane jednostkom" (tłumaczenie własne z języka angielskiego, Pilcher 2016: 769). Według badań Steve'a Atiry i Melissy J. Ferguson (2018) ludzie ponad dwukrotnie częściej niż wobec kobiet, poprzez formę nazywania, odnoszą się wobec mężczyzn jako do „zawodowców" (ang. *professionals*). Badanie dotyczyło między innymi audycji radiowych i wypowiedzi słuchaczy. W większości przypadków mężczyźni byli określani wyłącznie nazwiskiem, kiedy to kobiety były wywoływane z imienia i nazwiska. Badania wskazały, że naukowcy, do których odwoływano się wyłącznie z nazwiska, byli oceniani jako bardziej znani, wybitni. Według Atira i Ferguson ten rodzaj osądu może skutkować większym uznaniem, nagrodami, funduszami i innymi korzyściami zawodowymi. Taki sposób nazewnictwa może również oddziaływać na przebieg kampanii politycznych, w których bardziej zapamiętywani stają się mężczyźni (Atir, Ferguson 2018). Ze względu na to, że wytwory mężczyzn są lepiej oceniane, bardziej popularne i lepiej się sprzedają, między innymi takie pisarki jak Joanne Kahleen Rowling, Erika Lena Mitchell, Maria Konopnicka (we wczesnym etapie kariery) ukryły swoje nazwiska i imiona pod inicjałami, bądź pseudonimami o męskim brzmieniu[17].

Nazwiska mogą być rozpatrywane także w kontekście ekonomicznym jako elementy składowe nierówności społecznych, jak również sugerować **przynależność etniczną i klasową** i konsekwentne **przekazywanie statusu** z pokolenia na pokolenie (Clark, Cummins 2014). Niegdyś nazwiska pospolite posiadali tylko przedstawiciele nizin społecznych. Z czasem zaczęli przejmować od szlachty i mieszczan nazwiska zakończone końcówką -ski/ -ska. Mimo pewnego uelastycznienia i rozmycia się hierarchii społecznej, w dalszym ciągu można wnioskować po nazwisku jakiego pochodzenia jest jego posiadacz, kim byli jego przodkowie, jakie jest jego miejsce zamieszkania[18]. Jednostki pochodzące z rodzin arystokratów czy nawet mieszczan posiadały większe przywileje, wyższy status materialny i kapitał kulturowy. Ten drugi, przekazywany z pokolenia na pokolenie, mógł oddziaływać na kolejne wybory,

[17] zob. https://www.gandalf.com.pl/blog/pseudonimy-pisarzy-powody-sa-zaskakujace/. Dostęp z dnia 20.01.2020.

[18] Obecnie również coraz bardziej powszechne staje się wnioskowanie pochodzenia po imionach. Przykład takich konstrukcji myślowych mogą stanowić powstające memy, ukazujące przedstawicieli konkretnych klas społecznych posiadających określone imiona. Janusz, Grażyna, Seba, Karyna to przykłady imion używanych do tworzenia memów wyśmiewających pewne zachowania. „Janusz 1. mężczyzna będący uosobieniem obciachu ze względu na swój wygląd, styl i prostackie zachowanie, przez co jest narażony na śmieszność i ostracyzm; osoba skupiająca w sobie lub nawiązująca sposobem bycia do niewybrednych stereotypów na temat Polaków, ich kombinatorstwa, braku ogłady, awanturniczych skłonności, złego gustu czy plebejskości 2. ktoś kto słabo odnajduje się w danej dziedzinie, a jednocześnie wydaje mu się, że w niej bryluje; amator; laik 3. pogardliwe określenie kibica, który podczas meczu nie zajmuje się dopingowaniem - trafia na mecz "od przypadku do przypadku" i niekoniecznie orientuje się w aktualnym położeniu swojej drużyny 4. osoba szukająca taniej sensacji" (zob. http://vasisdas.pl/j.html. Dostęp z dnia 13.01.2021; Burkacka 2020).

sytuacje życiowe jednostek, zdobywanie wykształcenia, lepszej posady, nawiązywane kontakty. Do dzisiaj potomkowie szlacheckich rodów mogą korzystać z dobrej sławy swojej rodziny. Za przykład mogą uchodzić fotograf brytyjskiej rodziny królewskiej Alexi Lubomirski oraz aktorka Anna Czartoryska. Poza nazwiskiem szlacheckim, podobną rolę może odgrywać nazwisko znane i rozpoznawalne, a pod nim skryta sława i prestiż przodków. W Polsce przykład mogą stanowić rodziny aktorów Damięckich, Stuhrów, Królikowskich.

Nazwisko jest symbolem, który może zostać przeobrażony w kapitał ekonomiczny, w dobra materialne. Świadczą o tym międzynarodowe korporacje rodzinne, między innymi firma Mars, czyli amerykańska korporacja zajmująca się produkcją słodyczy, karm dla zwierząt, gotowych dań. Do dziś przedsiębiorstwo jest w całości własnością rodziny Mars, a ich nazwisko do dzisiaj jest jednocześnie używane jako nazwa firmy[19]. Sukces rodziny Marsów, przyspieszona kariera potomków znanych i cenionych osobistości, utrudnione znalezienie pracy lub mieszkania przez obcokrajowców, różnice ekonomiczne kobiet i mężczyzn oraz tradycja związana z przejmowaniem nazwisk „głów rodzin" ukazują, jak ważnym czynnikiem w budowaniu kapitału zarówno społecznego, kulturowego i ekonomicznego może być nazwisko.

Imię i nazwisko, będące elementami tożsamości i formalnego opisu człowieka, potrafią nie tylko kształtować indywidualne doświadczenia, lecz także wpływać na życiowe szanse, relacje zawodowe czy współpracę naukową. Z jednej strony potwierdza to tezy symbolicznego interakcjonizmu (Mead 1934, Blumer 1969, Cooley 1902), wedle których etykiety (w tym dane osobowe) mogą prowadzić do uprzedzeń, stereotypizacji i konkretnych reakcji otoczenia. Z drugiej strony pokazuje, że dyskryminacja – rozumiana jako zróżnicowane traktowanie ludzi ze względu na charakterystyczne cechy – przybiera czasem subtelne formy, nierzadko maskowane przez obiektywnie brzmiące procedury (np. alfabetyczne porządkowanie autorów prac naukowych) czy bazujące na natychmiastowych asocjacjach co do pochodzenia etnicznego. Jednostka może z jednej strony doświadczać własnego nazwiska jako ważną część swojego „ja" (zgodnie z koncepcjami autonarracji Giddensa czy z ideą „jaźni odzwierciedlonej" Cooleya), a z drugiej – odczuwać konsekwencje rzutowania tej etykiety na sferę publiczną i zawodową. W efekcie, w wielu codziennych sytuacjach, od podpisywania się w dokumentach po prezentację własnych prac naukowych, może dochodzić do uwypuklania

[19] zob. https://familybusiness.ibrpolska.pl/mars-historia-rodziny-firmy/; https://urodazycia.pl/styl-zycia/najbogatsze-rodziny-swiata-2020-roku-wsrod-nich-cukiernicy-i-wlasciciele-domow-mody-125646-r1/. Dostęp z dnia 25.01.2021.

nierówności, które wynikają z pozornie neutralnej kwestii, jak kolejność liter w alfabecie bądź brzmienie nazwiska.

2.6. „Doing gender" a noszone imiona i nazwiska

Tematem, który coraz częściej znajduje się w polu zainteresowań badaczy i badaczek, jest tożsamość płciowa. Za jedne z elementów tożsamości płciowej można uznać imiona i nazwiska, które często odzwierciedlają tradycje kulturowe, rodzinne oraz społecznie akceptowane role związane z płcią. Jeszcze przed albo podczas samego porodu płeć dziecka jest ustalana poprzez zastosowanie społecznie uzgodnionych kryteriów biologicznych (zazwyczaj wykorzystujących wygląd genitaliów) do klasyfikowania ciał jako żeńskie lub męskie. Po określeniu biologicznej płci dziecka, rodzice muszą wkrótce potem (o ile nie zostało ustalone wcześniej) dokonać wyboru imienia ich dziecka (Pilcher 2017). Jane Pilcher w artykule z 2017 roku stwierdza, że imiona i nazwiska powinny być postrzegane jako **„działające wyrazy"** (tłumaczenie własne, ang. *„doing" words)*, odgrywające rolę zarówno w przypisywaniu płci przy urodzeniu, jak i w późniejszym kształtowaniu oraz regulowaniu zachowań zgodnych z kulturowymi kategoriami płci. W odniesieniu do ucieleśnienia, nadawanie imion jest podstawowym narzędziem kategoryzacji płci i eksponowania płci – działającym w celu wzmocnienia określonych obrazów kobiecości i męskości (Shilling 2012: 108), w tym w społecznie nierówny sposób (Pilcher 2017: 815). Krystyna Doroszewicz (2013) również podkreśla znaczenie imienia jako elementu kształtującego tożsamość płciową. Autorka zauważa, że oczekiwania związane z imionami są realizowane poprzez doświadczenia skryptowe w relacjach z rodzicami, co prowadzi do ukształtowania konkretnej tożsamości płciowej oraz związanych z nią cech psychicznych.

Leo Gaskins i Craig McClain (2021) podkreślają znaczenie aspektów bezpieczeństwa, związanych z jawną zmianą imienia lub nazwiska osób transpłciowych ze środowiska akademickiego. Jawna zmiana imienia niekiedy może wiązać się z takimi następstwami jak zwolnienie z pracy, trudności w uzyskaniu awansu czy problem w znalezieniu pracy. Zmiana imion i nazwisk może również oddziaływać na widoczność i rozpoznawalność dotychczasowego dorobku naukowego – jednostka może nie być już kojarzona z publikacjami wydanymi pod poprzednimi imionami i nazwiskami. W tym kontekście Gaskins i McLain posługują się pojęciem **„martwego imienia"** (ang. *dead name*), oznaczającego imię i nazwisko, które odwołuje się do przypisanej przy urodzeniu płci, z którą dana jednostka nie identyfikuje się lub które wiąże się dla niej z bolesnymi doświadczeniami sprzed tranzycji. Zmiana imienia i nazwiska staje się pewnego rodzaju rytuałem przejścia – symboliczną

śmiercią starej tożsamości i narodzin nowej osoby. Jak zaznaczają badacze, ciągłe odwoływanie się przez otoczenie do martwego nazwiska, imienia danej jednostki i tym samym jej nieaktualnej tożsamości płciowej jest formą upokorzenia, które **może wskrzeszać traumatyczne doświadczenia z przeszłości** i narażać osoby transpłciowe na przemoc, dyskryminację i molestowanie.

Pojęciem „martwego imienia" posługuje się także Sarah Steadman (2021). Badaczka wskazuje na znaczenie w potwierdzeniu tożsamości płciowej młodzieży przez między innymi używanie wybranych przez nich imion i zaimków. Używanie przez otoczenie danej jednostki wybranego imienia (lub nazwiska) może przyczyniać się nawet do zmniejszenia ryzyka popełnienia przez taką osobę samobójstwa. Steadman, analizując problem z perspektywy prawodawstwa obowiązującego w Stanach Zjednoczonych podkreśla, że jedynie dwa stany umożliwiają osobom niepełnoletnim dokonanie legalnej zmiany imienia lub nazwiska bez zgody i aktywnego udziału rodziców. Wymóg uzyskania zgody rodzicielskiej może być szczególnie problematyczny w przypadku osób, których rodzice nie akceptują ich tożsamości płciowej. W takiej sytuacji jednostki są zmuszone czekać na sądową korektę płci. Opóźnienia tranzycji mogą generować u osób transpłciowych poważne trudności w okresie dojrzewania, czyli w czasie szczególnego narażenia na dyskryminację i stygmatyzację otoczenia. Może to prowadzić do rezygnacji z dalszej edukacji, unikania aktywności społecznych, a także powstrzymywania się od podejmowania pracy z obawy przed uprzedzeniami i wykluczeniem (Steadman 2021).

Innym badaniem, które podejmuje temat oddziaływania imion i nazwisk, w tym przypadku z naciskiem na sytuację społeczno-ekonomiczną oraz dostęp do opieki zdrowotnej – zarówno ogólnej, jak i ukierunkowanej na potrzeby osób transpłciowych – jest artykuł „Exploring transgender legal name change as a potential structural intervention for mitigating social determinants of health among transgender women of color" (Hill, Crosby, Bouris, Brown, Bak, Rosentel, VandeVusse, Silverman, Salazar 2018). Wyniki badania wykazały, że **kobiety, które dokonały prawnej zmiany nazwiska po tranzycji, częściej deklarowały posiadanie stałego miejsca zatrudnienia, wykazywały wyższe dochody oraz stabilniejszą sytuację mieszkaniową** w porównaniu do kobiet, które nie dokonały takiej zmiany. Wyniki sugerują więc, że posługiwanie się nazwiskiem niezgodnym z aktualną tożsamością płciową może istotnie utrudniać komunikację z instytucjami publicznymi i potencjalnymi pracodawcami.

Przykładem innych badań poświęconych tożsamości płciowej są publikacje poruszające problem używania odpowiednich imion i zaimków w odniesieniu do młodzieży transpłciowej (Vance Jr. 2018; Russell, Pollitt, Grossman 2018). Według badań dzięki **używaniu wybranego przez osoby transpłciowe imienia** w różnych kontekstach społecznych **zmniejszały się ich objawy depresyjne, myśli i zachowania samobójcze** (Vance Jr. 2018; Russell, Pollitt, Grossman 2018).

Przykładem badań odnoszących się do kwestii nazewnictwa niebinarnego związanego z afirmacją nowych form tożsamości płciowej jest analiza Sofii Aboim (2022). Na podstawie wywiadów narracyjnych przeprowadzonych z 40 osobami transpłciowymi autorka omawia, w jaki sposób jednostki realizują swoją semantyczną sprawczość oraz (ponownie) tworzą kategorie językowe służące wyrażaniu i ucieleśnianiu tożsamości płciowej. Analiza opisów używanych terminów określających identyfikację płciową wykazała, że imiona budują tożsamość w sposób strukturalny. Jednostki nie są przywiązane do jednej etykiety, ale opisują siebie na przecięciu wielu kategorii językowych. Osoby transpłciowe (jak i wszystkie inne jednostki) werbalizując, kim są w danym momencie, urzeczywistniają swoją tożsamość i poczucie odmienności w złożony sposób (Aboim 2022).

Podobnie jak Sofia Aboim Tre Wentling (2009) wskazuje na **uznanie płynności imion**, zamiast ich trwałości i niezmienności, **stwarza elastyczność** i umożliwia **swobodę wyrażania swojej tożsamości płciowej**. Ponadto część uczestników badania była zadowolona, że ich nazwiska zakłócają przyjmowane za oczywistość skrypty kulturowe (2019).

W przypadku polskich badań nad imionami w kontekście tożsamości płciowej zauważam lukę badawczą. Tematyka nadawanych imion a płci jest poruszana głównie przez fundacje i fora zajmujące się prawami osób niebinarnych i transpłciowych (na przykład poptown.eu, tranzycja.pl, czy dyskryminowani.pl). W tych miejscach opisywane są między innymi kwestie prawne zmian imion osób, które według prawa wciąż widnieją w bazach i dokumentach jako mężczyźni i kobiety, zgodnie z płcią biologiczną. Polskie prawo nie umożliwia obecnie zmiany imienia na takie, które określałoby płeć inną niż ustaloną w Akcie Urodzenia. Wyjątek stanowi zmiana imienia na neutralne płciowo. Transpłciowość nie jest jednak uznawana jako poważny powód argumentujący wniosek o zmianę imienia[20].

Wśród polskich badaczy zajmujących się tematyką imion i nazwisk z pewnością można odwołać się do przywoływanej już kilkukrotnie Krystyny Doroszewicz, psycholożki, autorki artykułów i monografii (2003, 2007, 2013) o tematyce imienniczej. W rozdziale „Z imieniem

[20] zob. https://dyskryminowani.pl/zmiana-imienia-na-imie-neutralne-plciowo/. Dostęp z dnia 7.02.2024.

przez życie" poświęconemu specyfice imion męsko-żeńskich badaczka prezentuje wyniki badań, których celem było „ustalenie relacji między imieniem a samoakceptacją i przystosowaniem młodzieży" (Doroszewicz 2013: 81) w przypadku dziewcząt posiadających imiona typowo żeńskie, męsko-żeńskie, a także chłopców posiadających imiona męskie i żeńsko-męskie. Wyniki sugerują, że w zależności od rodzaju imienia kobiety i mężczyźni będą różnić się pod względem płci psychologicznej i cech osobowości. Krystyna Doroszewicz (2013) używa w publikacji sformułowania „zadowolenia z płci", które jest uwarunkowane komunikatami rodziców akceptującymi płeć dziecka (szczególnie w przypadku imion typowo „męskich" i „żeńskich") – pozwolenie dziewczynkom na zabawy stereotypowo dziewczęce (zabawa lalkami), a chłopcom na zabawy stereotypowo męskie (uprawianie boksu, zabawa pistoletem). Wydaje mi się, że tego typu klasyfikacja powiela kulturowo wszczepione stereotypy męskości i kobiecości oraz zatwierdza dualizm płci, nie biorąc pod uwagę innych kombinacji tożsamościowych i związanego z tym problemu nazewnictwa.

W polskiej literaturze poświęconej sytuacji osób transpłciowych i niebinarnych można znaleźć odniesienia do kwestii zmiany imion, jako bezpiecznej i dostępnej formy pomocy dla dzieci i młodzieży przeżywających traumę związaną z byciem nazywanym przez otoczenie niezgodnie z autopercepcją. Magdalena Leżucha i Karolina Czerwiec piszą o **terapii afirmatywnej**, która na etapie dojrzewania może być szczególnie pomocna dla zdrowia psychicznego dziecka. Potwierdzenie płci dziecka przez otoczenie może odbyć się początkowo poprzez zmiany społeczne, jak forma zwracania się do jednostki – poprzez odpowiednie zaimki czy preferowane przez nią imię (Leżucha, Czerwiec 2022:101).

W artykule Błażeja Kmieciaka pojawia się z kolei osąd przeciwstawny do wyżej opisywanych. Autor zadaje pytanie: „Czy swoiste neutralizowanie płci nie będzie skutkować utrwalaniem się u dziecka braku tożsamości?" (Kmieciak 2016: 168). Autor stwierdza, że dawanie jeszcze dojrzewającej osobie możliwości wyboru co do tożsamości płciowej i związanym z nią imieniem neutralnym, niewskazującym na żadną z płci, może być działaniem, w którym odbiera się dziecku odniesienie i może ono stać się w rezultacie wyalienowane. Kmieciak nie zgadza się, że neutralne imię będzie powodować wyższe poczucie bezpieczeństwa (Kmieciak 2016: 168).

Znaczna przewaga badań jednoznacznie wskazujących na poprawę dobrostanu psychicznego osób, które otrzymały możliwości wyboru własnego imienia, przemawia jednak za argumentacją uznającą swobodę i elastyczność w wyrażaniu własnej tożsamości.

2.7. Małżeństwo a wybór nazwiska. O patrylinearnym i patriarchalnym porządku społeczeństwa

Podobnie jak imiona, nazwiska również mogą przyjmować formy zależne od ucieleśnionej kategorii płci. Zawieranie małżeństwa lub nadawanie imion dzieciom są tutaj kluczowymi punktami kryzysowymi wyboru, oferującymi jednostkom możliwość – albo podążania za normatywnymi praktykami nadawania imion w odniesieniu do płci, albo ich „łamania" (Shafer, Christensen 2018; Stafford, Kline, Hu 2021). Publikacje wskazują, że wybory większości ludzi są normatywne, co oznacza, że (patriarchalny) porządek płci jest (ponownie) wytwarzany.

Patrylinearne i patrymonialne praktyki nadawania nazwisk są powszechne m.in. w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych (Johnson, Scheuble 2002; Kreider, Gooding 2010; Kelley 2023). Patronimiczne i patrylinearne nazwiska rodzinne funkcjonują jako rutynowo stosowane narzędzia, wskazując, że w hierarchicznym porządku płci kobiety i dzieci znajdują się niżej od mężczyzn. Kategoryzacja płci mężczyzny (ucieleśnionego) niezmiennie oznacza, że nie ma żadnych kulturowych oczekiwań, że powinien on, po ślubie z kobietą, zmienić nazwisko na nazwisko żony. W tym samym momencie obserwuje się odwrotną sytuację w przypadku kobiet. Odrzucenie takich praktyk nazewniczych może być interpretowane negatywnie jako dyskredytacja kobiecości/męskości jednostki (Harris 2006; Hamilton, Geist, Powell 2011; Robnett 2016) lub, bardziej pozytywnie, jako traktowanie kategorii płci bardziej równościowo (Mills 2003; Wilson 2003; Thwaites 2013). Nazewnictwo jest zatem związane z kategoryzacją płci i jest narzędziem do jej prezentowania. Podobnie jak nadawane imiona, same praktyki nadawania imion podlegają interpretacji i ocenie oraz są częścią procesu, w którym płeć jest określana, przypisywana i uwierzytelniana w ciągłej interakcji poprzez praktyki ucieleśnionej, nazwanej tożsamości (Pilcher 2017).

Przyjęcie nazwiska męża było nie tylko powszechną praktyką, lecz także wyrazem dominującego modelu relacji rodzinnych, w których kobieta symbolicznie „wchodziła" w przestrzeń mężczyzny – jego rodziny, nazwiska, dziedzictwa. Współcześnie wybór dotyczący nazwiska po zawarciu małżeństwa nabiera coraz bardziej indywidualnego charakteru, stając się przedmiotem refleksji, negocjacji czy deklaracją postaw światopoglądowych. Jednak mimo wcześniejszych trendów emancypacyjnych, współcześnie kobiety w wielu przypadkach nadal decydują się na przyjęcie nazwiska partnera. Uzasadniają to potrzebą utrzymania dobrych relacji z rodziną męża, spójnością nazwiska swojego i dzieci czy emocjonalnymi, „romantycznymi" wyobrażeniami o małżeństwie (Boxer 2002; 2005).

Jednocześnie tendencje te różnicują się w zależności od poziomu wykształcenia, religijności oraz orientacji na wartości tradycyjne lub egalitarne – kobiety wykształcone i mniej religijne częściej zachowują swoje panieńskie nazwisko.

Rzadkością pozostaje natomiast sytuacja, w której mężczyzna przyjmuje nazwisko partnerki. Tego typu decyzja częściej może pojawiać się w parach, w których partnerzy mają podobny poziom wykształcenia – mężczyźni, których żony miały wyższe wykształcenie niż oni, rzadziej zmieniali nazwiska niż mężczyźni, którzy mieli taki sam poziom wykształcenia jak ich partnerki. Może to świadczyć o chęci „wyrównania" różnicy statusu i rekompensować odwrócenie tradycyjnych ról płciowych (Shafer, Christensen 2018)[21].

Zmiany w zakresie zmieniania nazwisk po zawarciu małżeństwa zaczęły następować od czasu działalności Lucy Stone[22], która w 1855 roku zachowała swoje nazwisko, a także powstania Lucy Stone League w latach 20. XX wieku, która wspierała kobiety w zachowaniu swojego nazwiska. Wzrost liczby kobiet nieprzyjmujących nazwiska męża następował szczególnie od lat 70., co można interpretować jako rezultat rosnącej świadomości równościowej i zmieniającej się roli kobiet. Od lat 90. Obserwuje się jednak spadek tego zjawiska. Możliwą przyczyną jest odczuwanie przez współczesne kobiety mniejszego zobowiązania do podejmowania decyzji zgodnie z ruchem emancypacyjnym czy wzrost konserwatywnych postaw społecznych (Goldin, Shim 2004).

[21] zob, https://www.pdx.edu/news/psu-study-only-low-educatedmen-care-if-married-women-change-their-names; https://www.eurekalert.org/pub_releases/2018-05/ psu-mng050818.php. Dostęp z dnia 20.01.2020.

[22] Lucy Stone określana jest wybitną postacią ruchu na rzecz praw kobiet. Stone była redaktorem gazety z Massachusetts, abolicjonistką i czołowym orędownikiem praw kobiet w XIX wieku. Najbardziej znana jest ze swoich wystąpień publicznych i roli w założeniu American Woman Suffrage Association, które walczyło o prawa wyborcze kobiet (Moore, Kerr 1992). Zaangażowanie Stone w utrzymanie swojej tożsamości po ślubie, czego przykładem jest użycie „Lucy Stone (Tylko)" jako jej podpisu, podkreśla jej poparcie dla autonomii kobiet (Moore, Kerr 1992).

3. Imiona i nazwiska jako dobra podlegające ochronie prawnej. Stan na 2024 rok

Nazwisko i imię stanowią powszechnie posiadane atrybuty każdego człowieka. Wszyscy obywatele, bez znaczenia czy nazwiska ich rodziców są znane, czy też nie, posiadają nazwisko/nazwiska i imię/imiona. Nazwiska i imiona charakteryzują jednostki oraz stanowią ogniwo spajające je w grupy rodzinne. Są to też atrybuty służące identyfikacji człowieka. Już same dokumenty, takie jak „dowody tożsamości", wymagają podania imion oraz nazwisk. Można więc wysunąć stwierdzenie rozwijane we wcześniejszej części rozprawy, że imiona i nazwiska stanowią część tożsamości, a na pewno tożsamości prawnej. Nazwiska i imiona odnoszą się do płci, narodowości, grupy etnicznej, religijnej, z której wywodzą się noszące je osoby. W kontekście niniejszej pracy, w której analizuję doświadczanie imion i nazwisk w Polsce, zasadne wydaje się ukazanie czytelnikowi, w jaki sposób przepisy prawne kształtują nasze codzienne praktyki związane z nadawaniem, noszeniem i ewentualną zmianą danych osobowych. Choć wybór imienia czy zmiana nazwiska może wydawać się wyłącznie kwestią indywidualnych preferencji lub rodzinnych tradycji, wiele aspektów tych działań regulowanych jest przez konkretne akty prawne. Ustawy i rozporządzenia wskazują między innymi, jakie imiona mogą zostać nadane dziecku, jakie przyczyny uznaje się za wystarczające, by zmienić imię lub nazwisko oraz określają procedury związane ze zmianą danych osobowych po zawarciu małżeństwa. Zgodnie z artykułem 23 Kodeksu cywilnego takie dobra człowieka, jak nazwisko lub pseudonim, podlegają ochronie prawnej:

> „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach" (Dz.U. z 2020 r. poz. 1740).

Imiona i nazwiska nie należą do atrybutów człowieka podlegających dowolnemu wyborowi. O ile w kwestii brzmienia imion decyzję podejmują prawni opiekunowie dziecka lub w przypadku braku takich opiekunów – urzędnik stanu cywilnego. Z kolei nazwiska są dobrem lub zmorą przekazywaną dalszym pokoleniom w toku dziedzictwa. Jak pisałam w rozdziale o historycznym kształtowaniu się nazw osobowych, nazwiska w dawnej Polsce były noszone tylko przez szlachtę, później również mieszczan. Z czasem i chłopi zaczęli posługiwać się nazwiskami. Od XVII wieku chłopi zaczęli masowo zmieniać noszone nazwiska na zawierające sufiksy -ski, -ska. Do tamtej pory posiadali je wyłącznie przedstawiciele wyższych warstw społecznych (Karlikowski 2021: 8-9). Tak więc nazwiska przekazywane kolejnym pokoleniom mogły zmieniać niekiedy swoją formę, brzmienie – czy

to z powodów regulacji przepisów, czy przez pomyłki urzędników sporządzających akty urodzenia i inne dokumenty potwierdzające tożsamość.

Przy opisywaniu nazwiska i imienia jako dóbr podlegających ochronie prawnej należy przyjrzeć się momentom, w których pojawia się decyzja o ich brzmieniu. Pierwszą sytuacją w życiu człowieka, kiedy nazwisko i imię zostają mu przypisane, są narodziny. Obecnie w polskim prawie istnieje kilka możliwości nadania tożsamości dziecku, w zależności od charakterystyki jego sytuacji. Najczęstszą sytuacją jest taka, gdy imię i nazwisko dziecka zostaje nadane po zgłoszeniu urodzenia dziecka. Zgodnie z artykułem 57. Prawa o aktach stanu cywilnego:

> „Zgłoszenia urodzenia dokonują matka lub ojciec dziecka posiadający pełną zdolność do czynności prawnych. Matka lub ojciec dziecka, którzy ukończyli 16 lat, dokonują zgłoszenia urodzenia, jeżeli posiadają ograniczoną zdolność do czynności prawnych. W pozostałych przypadkach zgłoszenia urodzenia dokonują przedstawiciel ustawowy lub opiekun matki" (Dz. U. z 2021 r. poz. 709).

Zgłoszenie narodzin dziecka należy dokonać w terminie 21 dni od dnia sporządzenia karty urodzenia. Na podstawie karty urodzenia sporządza się akt urodzenia (art. 56). W przypadku, gdy rodzice dziecka są nieznani, to sąd opiekuńczy ustala, jakie imię i nazwisko będzie posiadało dziecko. To samo nazwisko, które zostało przypisane do dziecka, zapisuje się w akcie urodzenia jako nazwisko rodziców.

Imię w przeciwieństwie do nazwiska jest wybieralne. Co prawda jego posiadacz nie decyduje o jego pierwotnym brzmieniu, ale wyboru dokonują rodzice, opiekunowie bądź urzędnik. Kwestii wyboru imienia dziecka dotyczy artykuł 59 Prawa o aktach stanu cywilnego. Zgodnie z artykułem dziecku wolno nadać nie więcej niż dwa imiona, a ich brzmienie nie może mieć charakteru ośmieszającego lub nieprzyzwoitego. Podpunkt trzeci przedstawia, że niezależnie od narodowości rodziców dziecka, wybrane imiona mogą być imionami obcymi – ten podpunkt wskazuje na możliwość istnienia pewnej luki, jeśli chodzi o charakter nazwiska, czyli wskazówkę co do narodowości noszącej go jednostki. Poza tym w tym samym podpunkcie istnieje zapis, że imię nie musi bezpośrednio wskazywać płci dziecka, ale powinno być kulturowo przypisane do danej płci. W tym przypadku ciężko rozstrzygnąć, jakie imiona mogą, a które nie powinny być nadawane. Imiona obcojęzyczne nie muszą bowiem wskazywać płci noszącej je osoby, mogą brzmieć neutralnie oraz służyć jako identyfikacja osób różnych płci. Co więcej, również języku polskim istnieje imię, które nadawane zarówno kobietom, jak i mężczyznom (w przypadku mężczyzn – jako drugie imię), a jest nim imię Maria.

Według artykułu 59. Dz.U.2023.1378 wybór imienia dla dziecka musi uwzględniać następujące postanowienia:

> 1. „Osoba zgłaszająca urodzenie składa oświadczenie o wyborze **nie więcej niż dwóch imion** dla dziecka.
> 2. Wybrane imię lub imiona **nie mogą być zamieszczone w akcie urodzenia w formie zdrobniałej oraz nie mogą mieć charakteru ośmieszającego lub nieprzyzwoitego**.
> 3. Niezależnie od obywatelstwa i narodowości rodziców dziecka wybrane imię lub imiona mogą być imionami obcymi. Można wybrać imię, które nie wskazuje na płeć dziecka, ale **w powszechnym znaczeniu jest przypisane do danej płci**.
> 4. Kierownik urzędu stanu cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze imienia lub imion dziecka, jeżeli wybrane imię lub imiona są w formie zdrobniałej lub mają charakter ośmieszający lub nieprzyzwoity lub nie wskazują na płeć dziecka, kierując się powszechnym znaczeniem imienia, i wybiera dziecku imię z urzędu, w formie decyzji administracyjnej podlegającej natychmiastowemu wykonaniu, z adnotacją zamieszczoną w akcie urodzenia o wyborze imienia z urzędu."

W 2018 roku nawiązał się spór między Radą Języka Polskiego a ojcem o zmianę imienia jego małoletniego syna. Wnioskodawca chciał zmienić drugie imię dziecka na Yoda. Rada Języka Polskiego zgodnie z powyżej omówionym artykułem miała pewne wątpliwości wobec nadania takiego imienia – nie określa ono płci, zarówno brzmienie, jak i pisownia są obcojęzyczne, a imię nawiązuje bezpośrednio do postaci fikcyjnej, bohatera sagi Gwiezdne Wojny, co subiektywnie może zostać osądzone jako ośmieszające. W oświadczeniu Sekretarza Rady Języka Polskiego można przeczytać:

> „Yoda to postać fikcyjna – bohater filmu Gwiezdne wojny. Można sądzić, że ma to być współczesna (ponowoczesna) forma imienia życzącego – niewysoka (mierząca ok. 100 cm wzrostu) zielonoskóra istota o imieniu Yoda jest mądra i potężna. Trudno przewidzieć, czy skojarzenie z istotą o zielonej skórze przyniesie krzywdę dziecku, które będzie nosiło jej imię. Jeśli chodzi o formę imienia i jego zgodność z zasadami polszczyzny, to należy odpowiedzieć, że nie jest to imię występujące w języku polskim oraz że jego forma jest nietypowa dla naszego języka, gdyż występuje rozbieżność między wymową a pisownią (litera y jest wymawiana jako [j])" (Oświadczenie Rady Języka Polskiego, Warszawa 2018).

Ostatecznie rodzice postawili na swoim i zmienili drugie imię dziecka na wspomniane *Yoda*. Swoją decyzje portalowi polsatnews.pl wytłumaczyła zastępca dyrektora Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy Barbara Romocka-Tyfel:

> „Prawo o aktach stanu cywilnego nie zakazuje nadawania w Polsce imion obcych. Gdyby chodziło o pierwsze imię, moja opinia byłaby prawdopodobnie negatywna, ale ze względu na to, że jest to drugie imię, a pierwsze nie pozostawiało wątpliwości co do płci dziecka, a także rodzice dziecka odpowiednio uargumentowali ten wybór – moja opinia była pozytywna"[23]

Nazwisko i imię zgodnie z polskim prawem może zmienić każdy obywatel polski – cudzoziemcy nieposiadający obywatelstwa żadnego państwa, pod warunkiem posiadania w Polsce miejsca zamieszkania i cudzoziemcy ze statusem uchodźcy. Osoba posiadająca status

[23] zob. https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/urzad-stanu-cywilnego-zgodzil-sie-na-imie-yoda-dla-chlopca/7z7d3n9; https://dziennikzachodni.pl/nadali-dziecku-imieyoda-jestem-strasznie-szczesliwy-tym-bardziej-ze-ten-sliczny-i-madry-chlopczyk-jest-pierwszym-yoda-w-polsce/ar/13694540. Dostęp z dnia 17.04.2025.

uchodźcy może zmienić nazwisko lub imię, jednakże tylko ze szczególnie ważnych powodów związanych z zagrożeniem jego prawa do życia, zdrowia, wolności lub bezpieczeństwa osobistego.

W ustawie wyodrębnione są cztery sytuacje, gdy wnioskodawca może ubiegać się o zmianę noszonego nazwiska lub imienia:

1. Pierwszą sytuacją jest noszenie imienia lub nazwiska, które **ośmieszają noszącą je osobę, kolidują z godnością człowieka**.
2. Wnioskodawca chce zmienić posiadane nazwisko lub imię na takie, które **są przez niego rzeczywiście używane**.
3. Wnioskodawca chce przywrócić imię lub nazwisko, które **zostały mu wcześniej bezprawnie zmienione**.
4. Wnioskodawca chce zmienić nazwisko na takie, które **jest noszone zgodnie z przepisami prawa państwa, którego obywatelstwo posiada**.

Kolejną sytuacją, przy okazji której może dojść do zmiany (w tym przypadku wyłącznie nazwiska) jest zawarcie małżeństwa. Zgodnie z paragrafem 2. artykułu 7. Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, dział I – kierownik urzędu stanu cywilnego wzywa osoby zawierające związek małżeński do złożenia oświadczeń dotyczących nazwisk małżonków i ich dzieci. Oświadczenie o noszonych nazwiskach może być złożone bezpośrednio po zawarciu małżeństwa bądź przed sporządzeniem przez kierownika urzędu stanu cywilnego zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa (Dz. U. z 2020 r. poz. 1359). Według paragrafów 2. i 3. istnieje kilka możliwości, wariantów przyjęcia nazwiska w sytuacji zawarcia małżeństwa:

1. Każdy z małżonków może zostać przy swoim dotychczasowym nazwisku, nie dokonywać żadnych zmian;
2. Małżonkowie mogą wybrać, które nazwisko (męża czy żony) będzie ich wspólnym i przybrać tylko to nazwisko – w tym przypadku tylko jedna osoba zmienia nazwisko;
3. Nowożeńcy mogą połączyć swoje dotychczasowe nazwiska z nazwiskiem małżonka – mogą to zrobić wspólnie i wtedy posiadać wspólne nazwisko (człony ułożone identycznie, bądź odwrotnie), lub może się na to zdecydować tylko jeden z małżonków – wtedy do swojego dotychczasowego nazwiska dodaje nowy człon.

Warunkiem zmiany nazwiska/ nazwisk jest złożenie oświadczenia w tej sprawie. Ponadto, po zmianie nazwisko nie może składać się z więcej niż dwóch członów – w przypadku

posiadania dwuczłonowego nazwiska i chęci dodania nazwiska małżonka, należy wybrać który z dotychczasowych składników pozostaje.

Po zawarciu małżeństwa nazwisko nadal może podlegać zmianom – zarówno aktualnie noszone, jak i nazwisko rodowe. Wszelkie zmiany nazwiska dotyczą nie tylko partnerów, małżonków, ale również rozchodzą się na ich obecne potomstwo – dzieci urodzone po zmianie nazwiska rodziców, otrzymują automatycznie nazwisko zmienione. Warunkiem rozciągnięcia zmiany nazwiska na dzieci jest zgoda obojga rodziców. Jeżeli dziecko/dzieci ukończyły 13 rok życia, ono/one również mają prawo decydować o zmianie i jest wymagana ich pisemna zgoda.

W przypadku, gdy dojdzie do zakończenia związku małżeńskiego wskutek rozwodu, małżonkowie mogą podjąć decyzję o powrocie do nazwiska rodowego, noszonego przed zawarciem małżeństwa. Można to zrobić poprzez złożenie odpowiedniego oświadczenia przed kierownikiem stanu cywilnego lub konsulem (Dz.U. z 2020 r. poz. 1359).

Trzecią z sytuacji, ważną w kontekście niniejszej rozprawy[24] jest zmiana imienia/imion na skutek sądowego orzeczenia korekty płci. W Polsce, procedura zmiany imienia przez osobę transpłciową jest uregulowana przepisami prawa. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, osoba transpłciowa może zmienić swoje imię w sytuacji, gdy podlega korekcie płci. Procedura ta jest regulowana przez ustawę z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 2022 r. poz. 118 ze zm.). Korekta płci następuje na podstawie orzeczenia sądu. Aby dokonać zmiany imienia w związku z procesem korekty płciowej, osoba transpłciowa musi:

1. Zgłosić się do sądu z wnioskiem o zmianę imienia w związku z procesem korekty płci.
2. Przedstawić wymagane dokumenty, w tym orzeczenie lekarskie potwierdzające konieczność przeprowadzenia procesu korekty płciowej oraz inne dokumenty potwierdzające tożsamość.

Po rozpatrzeniu wniosku, jeśli zostanie on uwzględniony, sąd wydaje postanowienie zmieniające imię osoby transpłciowej. Po otrzymaniu tego postanowienia, osoba ta może dokonać stosownych zmian w dokumentach tożsamości.

Można maksymalnie posiadać dwa imiona, a nazwisko może składać się z nie więcej niż dwóch członów. Nie można zmienić nazwiska na takie, które jest nazwiskiem historycznym, wsławionym w dziedzinie kultury, nauki, działalności politycznej, społecznej albo wojskowej, chyba że osoba ubiegająca się o zmianę nazwiska posiada członków rodziny o tym nazwisku. W mojej ocenie niniejszy artykuł prawny jest niezwykle istotny w kwestii

[24] Dwie ze współuczestniczek badania to osoby transpłciowe.

omawiania nazwisk, jako jednego z czynników zróżnicowania społecznego, przyczyniającego się do powstawania nierówności. Wskazuje on bowiem na istnienie nazwisk cechujących się pewną niedostępnością, większym prestiżem. Posiadacze nazwisk kojarzonych z postaciami wybitnymi, zasłużonymi w kulturze, nauce, polityce stanowią pewny odłam osób uprzywilejowanych. Dobrze brzmiące nazwisko, mogące wskazywać na pokrewieństwo z jego wybitnym nosicielem, sugeruje pochodzenie noszącej go jednostki. Tym samym, w kontekście interakcji społecznych może się ona cieszyć większym szacunkiem, łatwością w nawiązywaniu nowych kontaktów, prywatnych, biznesowych, czy też poparcia, na przykład w karierze politycznej.

Prowadząc własną działalność gospodarczą jesteśmy zobligowani do jej zarejestrowania oraz nazwania. Częścią nazwy firmy bądź całością nazwy jest imię i nazwisko osoby fizycznej zakładającej ową działalność. Zgodnie z artykułem 434. Kodeksu cywilnego:

> „Firmą osoby fizycznej jest jej imię i nazwisko. Nie wyklucza to włączenia do firmy pseudonimu lub określeń wskazujących na przedmiot działalności przedsiębiorcy, miejsce jej prowadzenia oraz innych określeń dowolnie obranych."

Powyższy zapis świadczy więc o istocie nazwiska i imion w kwestii tworzenia wizerunku biznesowego. Nazwisko i imię, jako składniki nazwy firmy mogą pełnić różnorakie funkcje. Po pierwsze, mogą być promocją firmy, zachęcać do skorzystania z jej usług. Brzmienie nazwiska może oddziaływać na sukces danej firmy. Posiadanie popularnego, często powtarzalnego nazwiska może skutkować pomyłkami klientów, trudnościami w dostaniu się do danego specjalisty, mylenie firm - w szczególności, gdy ich działalność dotyczy tego samego obszaru. Poza tym, nazwisko może być zarówno pomocą, jak i przeszkodą w rozwijaniu firmy, działalności. Nazwisko, które w pewien sposób koliduje z tym, czym zajmuje się dany usługodawca może osłabiać jego sukces i odwrotnie. Osoba posiadająca nazwisko kojarzące się z działalnością własną bądź posiadanej firmy może służyć jednocześnie jako reklama i wspomagać rozwój.

Podczas trwania życia nazwisko i imię są chronione prawnie. Są one dobrami, świadczącymi o przynależności do danej rodziny, grupy etnicznej, narodowości. W szczególnych przypadkach można jednak wnioskować o ich zmianę, by zniwelować ich negatywne oddziaływanie. Nazwiska mogą być również świadectwem zawarcia związku, dołączenia do nowej rodziny, czy też tworzenia swojej własnej. W ciągu życia mogą zmieniać się wielokrotnie i dostosowywać się do przyjmowanej przez nas obecnie sytuacji. Co zatem dzieje się w momencie przerwania życia, śmierci? Czy nazwisko nadal jest prawnie chronione? Poszukując informacji na temat tego, co dzieje się z nazwiskiem po śmierci, natrafiłam na

pewną lukę informacyjną. Według ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, każda osoba zmarła powinna zostać pochowana na specjalnie przygotowanych do tego miejscach (Dz. U. z 2020 r. poz. 1947). Po pochówku, grób zmarłego zostaje w pewien sposób „podpisany", umieszcza się na nim podstawowe dane osoby pochowanej w danym miejscu. Pojawia się jednak pytanie - czy zakres i forma tych danych podlegają jakimkolwiek regulacjom prawnym? Część grobów zawiera bowiem jedynie nazwisko zmarłego, inicjały. Zdarzają się również takie, na których widnieje jedynie informacja „ludzkie szczątki" (tutaj jednak sprawa wynika z problemów związanych z identyfikacją zmarłego). Ciało pozbawione imienia może stawiać istotne pytania dotyczące tożsamości jednostki. Zwłoki pochowanych osób bezdomnych lub nieznanych stanowią temat badań nad znaczeniem indywidualnej tożsamości po śmierci. Jane Pilcher pyta: „Czy indywidualna tożsamość znika po śmierci, a może tożsamość rodzinna staje się ważniejsza?" (tłumaczenie własne z języka angielskiego, Pilcher 2016: 773). Przykłady obejmują niewolników, więźniów obozów koncentracyjnych, którym nadawano numery zamiast imion, oraz szczątki z dawnych lat umieszczane w muzeach, czy innych miejscach symbolicznych, będących jednocześnie obszarem wizyt turystów – jak grób nieznanego żołnierza. Te przypadki pokazują, jak nadanie lub brak nazwy może wpływać na postrzeganie i traktowanie ciała. „Ciało bez nazwy traci swoją indywidualność, stając się częścią anonimowej masy." pisze Pilcher (tłumaczenie własne z j. angielskiego, Pilcher 2016: 774)[25].

[25] W lipcu 2024 roku wznowiono śledztwo dotyczące głośnej sprawy morderstwa, w którą zamieszany był Jacek Jaworek. Sprawca został znaleziony martwy, uznano, że popełnił samobójstwo. Kwestia pochówku mężczyzny wzbudziła duże kontrowersje, zarówno medialne, jak i wśród mieszkańców rejonów, z których pochodził. Rodzina Jaworka, z uwagi na negatywne emocje społeczne i w celu odcięcia się od przeszłości, podjęła decyzję o pochowaniu go jako osoby o nieznanym nazwisku, określanej skrótem „NN" (zob. https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/news-odbyl-sie-pogrzeb-jacka-jaworka-wyciekly-szczegoly-pochowku; https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/slask/siostra-pochowala-jacka-jaworka-pogrzeb-byl-skromny/8yn4sg7. Dostęp z dnia 9.08.2024). Na nagrobku celowo zrezygnowano z umieszczenia jego imienia i nazwiska. Taki zabieg, polegający na symbolicznej eliminacji imienia i nazwiska, wpisuje się w szerszy kontekst badań nad znaczeniem indywidualnej tożsamości zmarłych, co podkreślają badacze, tacy jak Jane Pilcher. Wskazuje on na zjawisko, gdzie ciało bez imienia traci swoją unikalność, stając się częścią anonimowej masy, co może mieć głęboki wpływ na sposób, w jaki postrzegamy i traktujemy szczątki ludzkie (Pilcher 2016: 774).

Przeglądając liczne fora internetowe natrafiłam na dylematy osób chowających swoich bliskich. Przemyślenia, co powinno zostać wypisane na grobie, zwykle dotyczyły nazwisk kobiet, które stawały się kilkukrotnie mężatkami i w związku z tym – wielokrotnie zmieniały nazwiska. Częstym zabiegiem bliskich, było umieszczenie na grobie nazwiska panieńskiego zmarłej bądź nazwiska „po pierwszym mężu". Niestety nie udało mi się znaleźć stosownego rozporządzenia, ustawy, przepisu w kodeksie, które wskazywałyby na właściwe postępowanie w tej sprawie.

Zdjęcie 1. Groby osób o nieznanych imionach i nazwiskach

Źródło: wykonanie własne, cmentarz przy ul. Zakładowej, Łódź

4. Podsumowanie rozważań teoretycznych

Zaprezentowanie koncepcji – zarówno z zakresu symbolicznego interakcjonizmu, badań nad stygmatyzacją, ujęciami tożsamościowymi czy z zakresu dostępnych badań nad imionami i nazwiskami – miało stanowić próbę ukazania, jak akty nadania i używania imienia bądź nazwiska można badać w odniesieniu do procesów socjalizacyjnych, samooceny i relacji międzyludzkich. W świetle ujęcia zaproponowanego m.in. przez George'a Herberta Meada (1934), Herberta Blumera (1969) czy Charlesa Hortona Cooleya (1902), nazewnicze praktyki mogą być rozumiane nie tylko jako „etykietowanie" jednostki, lecz także jako akty nasycone symbolami, negocjowanymi w codziennych interakcjach. Imiona i nazwiska stają się w tej perspektywie elementem „gry społecznej" – umożliwiają jednostce zarówno włączenie się w już istniejące układy rodzinne i kulturowe, jak i budowanie odrębnego wizerunku czy modyfikowanie wyjściowych etykiet w celu kreowania nowej tożsamości.

Zarysowanie w poprzednich rozdziałach prac Ervinga Goffmana (1967, 2000, 2005) miało natomiast odsłonić praktyczny wymiar tego, jak imiona i nazwiska wchodzą w proces „zarządzania wrażeniem". Mogą stanowić punkt wyjścia do stygmatyzacji, jeśli ich brzmienie bądź skojarzenia prowokują negatywną reakcję otoczenia, a jednostka nie jest w stanie skutecznie „zamaskować" lub „zreinterpretować" niechcianych atrybutów. Z drugiej strony, osoby posiadające nazwiska uchodzące za prestiżowe bądź tradycyjnie kojarzone z wyższą pozycją społeczną mogą doświadczać przywileju i kapitału symbolicznego przekładającego się choćby na łatwiejszy dostęp do określonych zasobów. Podobne mechanizmy dają się zauważyć w sytuacjach, w których brzmienie nazwiska ujawnia pochodzenie etniczne czy narodowe jego posiadacza – może to prowadzić do subtelnych (lub jawnych) form dyskryminacji, zwłaszcza przy staraniu się o pracę czy wynajem mieszkania.

W przywołanych teoriach zależało mi na uwzględnieniu dynamicznej strony tożsamości, co uwidacznia się w koncepcji „autonarracji" Anthony'ego Giddensa (2001). Imiona i nazwiska wchodzą tu w obręb ciągłego „opowiadania siebie" przez jednostkę, która wraz z kolejnymi wydarzeniami życiowymi może modyfikować sposób definicji siebie. Wpisuje się w to zarówno praktyka zmiany nazwiska w wyniku małżeństwa czy rozwodu, jak i przyjmowanie pseudonimów bądź całkowita korekta danych osobowych, np. w sytuacji korekty płci. Dodatkowe znaczenie mają przepisy prawne regulujące proces nadawania i zmiany nazwisk, wskazujące, że kwestie nazewnicze zawsze rozgrywają się w obrębie konkretnego porządku społeczno-kulturowego i nie mogą być zredukowane wyłącznie do indywidualnych preferencji.

Imiona i nazwiska mogą także budować wstępne założenia co do innych cech danej jednostki, w tym na przykład jej przynależności etnicznej i wpływać tym samym na jej odbiór w różnych sytuacjach społecznych – niekiedy przekładając się na akty dyskryminacji wobec takiej osoby. O uprzedzeniach decyduje więc nie tylko wygląd fizyczny, ale już samo imię i nazwisko, które może zaważyć przy staraniu się o pracę (Schneck, Hinz 2018). W środowisku naukowym może występować z kolei dyskryminacja ze względu na kolejność w alfabecie litery rozpoczynającej imię lub nazwisko (Einav, Yariv 2006).

Omówione wątki – od stygmatyzacji przez negocjowanie ról po wieloaspektowe procesy kształtowania się „ja" – wskazują, że akt „nazywania" jest złożonym zagadnieniem, wymagającym uwzględnienia zarówno poziomu jednostkowego (emocjonalnego, tożsamościowego), jak i kontekstu grupowego czy instytucjonalnego. Użycie nazwisk i imion w codziennych relacjach, formalnych dokumentach, świecie wirtualnym czy różnego rodzaju rytuałach to nie tylko zwykła rejestracja tożsamości, lecz również odzwierciedlenie ukrytych hierarchii, kulturowych modeli płci i sposobów konstruowania społecznego ładu. O „jaźni" – rozumianej za Meadem – nie można więc mówić w oderwaniu od tych symboli, które w oczach ludzi i instytucji nadają sens konkretnej osobie.

Mając na uwadze powyższe perspektywy i zarysowane zjawiska, kolejna część pracy skupi się już na empirycznym uchwyceniu doświadczeń ludzi związanych z ich imionami i nazwiskami. Analiza własnych badań umożliwi skonfrontowanie teoretycznych ustaleń z rzeczywistymi narracjami i praktykami, a także pozwoli dostrzec, w jakim stopniu jednostki rzeczywiście odwołują się do mechanizmów objaśnianych dotąd na gruncie literatury naukowej. Rozważania nad tym, jak badani postrzegają swoje dane osobowe, jak reagują na przywiązane do nich skojarzenia czy wreszcie jakie strategie obierają w sytuacjach potencjalnej dyskredytacji, mogą wnieść nowe spojrzenie w obszar częściowo eksplorowany, lecz wciąż traktowany raczej jako poboczny w analizach socjologicznych czy psychologicznych. W tym sensie studium konkretnych przypadków – a zarazem uogólnionych wzorców – stanie się praktycznym zwieńczeniem prezentowanych wcześniej koncepcji, a zarazem pomostem łączącym refleksję teoretyczną z realiami życia codziennego.

5. Metodologia badań

W części teoretycznej pracy przywołałam przykłady prac nawiązujących do tematyki imion i nazwisk. Mimo iż opracowania na ten temat są dostępne, zarówno w literaturze zagranicznej i polskiej, to brakuje w niej odniesień do bezpośrednich opisów doświadczeń, do omówienia jakie znaczenia w codziennej rutynie są nadawane imionom i nazwiskom. Brakuje pogłębionego opisu zjawiska bazującego na wypowiedziach uczestników badania – na przykład w formie wywiadów pogłębionych czy autodeskrypcji. Przygotowując koncepcję badania, podchodziłam refleksyjnie do tego, jak w mojej biografii i tożsamości uczestniczyły moje imiona i nazwisko. Jednocześnie chciałam poznać perspektywy innych osób – szczególnie, w sposób objaśnienia jednostkowych doświadczeń.

Interesuje mnie poznanie części świata różnych jednostek, w toku bezpośredniej komunikacji. Obszar świata jest w zasięgu moim i innych ludzi – inny człowiek ma określone miejsce w świecie będącym w moim zasięgu, a ja jego. W ten sposób zyskujemy wspólne otoczenie, które może być określane poprzez nasze wspólne doświadczenia i zainteresowania – jego i moje (Schütz 1962: 277). Podejmując prace nad analizą zjawiska doświadczania imion i nazwisk wychodzę z założenia, że uczestnicząc w życiu społecznym tworzymy wspólny intersubiektywny świat komunikacji i działań społecznych (Schütz 1962: 230). Relacje twarzą w twarz są niezbędne do konstruowania wspólnego świata komunikacyjnego.

Można przywołać w tym miejscu koncepcję „świata życia", który można rozumieć jako codziennie doświadczany świat, w którym jednostki sytuują siebie i swoje ekspresje w ramach różnych społecznych przestrzeni (Husserl 1987; Heidegger 2010). „Świat życia" (ang. *lived-world*) może stanowić punkt odniesienia dla poznania i doświadczania bycia w świecie. Na „świat życia" „może się składać świat życia codziennego, codziennych doznań i działań jednostki, ale także świat marzeń sennych, fantazji czy doznań religijnych" (Husserl 1987: 108-109 za. Czepaniak-Walczak 2011: 158). Można wysnuć tezę, że doświadczanie nazywania i bycia nazwanym to proces lokujący nas w przestrzeni i interakcjach społecznych. Doświadczając świata przez ciało (ang. *lived-world*, *lived body*) (Van Manen 1997/2015: 101-105 za. Konecki, Płaczek, Tarasiuk 2023:8), doświadczamy go również poprzez posiadane nazwy (ang. *lived-names*). Nazwy (w tym imiona i nazwiska) ustanawiają miejsce w świecie. Jako członkowie rodzin, przeżywamy świat w danej kulturze, danym narodzie i języku, a one determinują kształt naszych imion i nazwisk i tego jak są postrzegane na zewnątrz, przez otoczenie społeczne.

Niniejsza praca jest efektem wspólnych rozważań moich i osób, które zgodziły się wziąć udział w badaniu. Wspólnie poznajemy i doświadczamy życia w „świecie nazw". Z tego względu, w części empirycznej, w trakcie opisu doświadczeń będę stosować określenie „współuczestnicy"[26] – wszyscy byliśmy uwikłani w proces badawczy.

5.1. Cel badań

W koncepcji badań niniejszej pracy[27] powoływałam się na Earla Babbiego, który wyróżniał trzy cele badań: eksploracja, opis oraz wyjaśnienie badanego zjawiska (Babbie 2004: 111). Poza wymienionymi trzema można wskazać dodatkowo na cele prognostyczne, czyli przewidywanie przyszłych zjawisk i danych na podstawie dostępnych danych, cele interwencyjne, które skupiają się na badaniu wpływu działań podejmowanych w celu zmiany jakiegoś zjawiska, oraz cele krytyczne, które mają demaskować nierówności, niesprawiedliwości lub ukryte mechanizmy w społeczeństwie. Earl Babbie zauważa, że badania krytyczne wykraczają poza tradycyjne cele naukowe, angażując badaczy w rozwiązywanie problemów społecznych i politycznych. W koncepcji badawczej sporządzonej jeszcze przed rozpoczęciem prac nad rozprawą zaznaczyłam, że badania prowadzone przeze mnie wcześniej w ramach pracy licencjackiej miały charakter eksploracyjny. Wtedy okazało się, że nazwiska mogą stanowić ważny element tożsamości i wpływać na życiowe decyzje oraz zachowania uczestników badania. W trakcie rozmów okazywało się, że w kilku przypadkach nazwiska pośrednio mogły oddziaływać na zmiany w nastrojach uczestników badania, przyczyniały się do narastania lęku przed interakcjami czy powstrzymywały przed udziałem w wydarzeniach wymagających ich ujawnienia. Prowadzenie dalszych badań opisywanych w niniejszej rozprawie również posiada cel eksploracyjny – badania zostały pogłębione, rozszerzone o nowych współuczestników, a dane dotyczyły nie tylko nazwisk, ale również imion. Eksploracja opierała się także na przeglądzie już istniejącej literatury poświęconej problematyce imion i nazwisk.

Pogłębienie i poszerzenie wcześniej rozpoczętych badań można uznać także za cel opisowy. Celem badań opisowych jest uzyskanie szczegółowego obrazu zjawisk. Badania te mają dokładnie opisać dane zjawisko, uwzględniając wszelkie konteksty i warunki

[26] Współuczestnikami będę nazywać rozmówców wywiadów pogłębionych, wywiadu zogniskowanego grupowego oraz twórców autodeskrypcji (skróty: W oraz O - w przypadku uczestników wywiadu grupowego). Wobec osób biorących udział w badaniu ankietowym będę używać określenia „respondenci".

[27] W trakcie rekrutacji do Szkół Doktorskich jednym z wymogów było sporządzenie koncepcji badań. Zawarłam w niej pierwotne założenia co do problematyki, celu, przedmiotu, metody, technik badawczych, harmonogramu oraz wstępnej selekcji literatury.

interweniujące. Poza eksploracją i opisem w trakcie analizy danych, uwzględniającej kodowanie, tworzenie kategorii, podejmowałam próby objaśniania opisywanych zjawisk. Zazwyczaj badania mające cel eksplanacyjny są bardziej sformalizowane i stosują metody eksperymentalne, dlatego używam słowa „próby". Pod pojęciem „objaśnienie" mam na myśli bardziej podejście „refleksyjne" i kontemplacyjne, czyli świadome i krytyczne analizowane nie tylko doświadczeń współuczestników, ale również własnych założeń, uprzedzeń, wartości i wpływu na proces badawczy.

Celem niniejszych badań jest zatem **eksploracja zjawiska doświadczania imion i nazwisk z perspektywy współuczestników. Chcę ukazać, w jaki sposób w aspekcie codziennego funkcjonowania jest ulokowane ich doświadczanie siebie - jakie role imiona i nazwiska odgrywają w codziennych interakcjach, „jaźni", tożsamości indywidualnej, społecznej i kolektywnej.** Poza reakcjami otoczenia w takich sytuacjach interakcyjnych jak np. przedstawianie się, czytanie list obecności, bycie obiektem żartów, drwin ze strony otoczenia interesuje mnie charakter relacji współuczestników badania z członkami rodziny, a także podzielane wartości czy też kapitał kulturowy.

5.2. Przedmiot badań

Według badaczy takich jak Jan Lutyński, Earl Babbie, John W. Creswell (Lutyński 1994; Babbie 2013; Creswell 2013) przedmiot badań odnosi się do konkretnego, analizowanego zjawiska. Według Jana Lutyńskiego przedmiot badań jest „oznaczony przez terminy, które występują w pytaniach problemowych i których ostatecznie dotyczą wnioski badacza" (Lutyński 1994: 100). Na gruncie podejścia jakościowego mogą to być doświadczenia ludzkie, podczas gdy w badaniach ilościowych – zmienne statystyczne. Jak zauważa Zimny (1999: 19), badany przedmiot cechuje znaczna złożoność i obejmuje różnorodne wytwory życia społecznego: zarówno materialne, jak i te o charakterze ideowym (np. idee, przesądy czy wierzenia). W istocie można nim uczynić wszystko, co składa się na społeczną rzeczywistość, a więc zarówno zbiory i instytucje społeczne, jak i procesy lub zjawiska występujące w obrębie danej społeczności. Aby określić przedmiot badań, badacz powinien określić ramę czasową i zlokalizować go przestrzennie (Lutyński 1994:100).

Zgodnie z koncepcją Zygmunta Zimnego (1999), przedmioty badań socjologicznych da się podzielić na trzy podstawowe kategorie: (1) właściwości i cechy grup oraz większych zbiorowości ludzi, (2) ich strukturę, a także (3) relacje pomiędzy tymi właściwościami. Wśród analizowanych atrybutów można uwzględniać choćby zmiany zachodzące w grupach czy zbiorowościach pod wpływem władzy, interakcji lub przekształceń struktur społecznych.

W tej perspektywie przygląda się również ruchom społecznym, migracjom (poziomym i pionowym), a także ewolucji składu określonych społeczności (Zimny 1999: 85).

Rozważając składniki rzeczywistości społecznej w ujęciu Jacka Sztumskiego (2010), zastanawiałam się, jak w tym kontekście ulokować „doświadczenie" ludzkie, będące zasadniczym przedmiotem moich badań i które rozumiem jako wyraz relacji ze światem tu i teraz (Konecki 2022: 2626). Z jednej strony można je traktować jako swoiste zjawisko społeczne – rozumiane według Sztumskiego jako wszelkie wyraźne i masowe rezultaty współżycia i wzajemnego oddziaływania ludzi, takie jak opinie, postawy, zachowania, moda czy też twory materialne i niematerialne (Sztumski 2010). Imiona i nazwiska stanowią przykład tego rodzaju wytworów, które ukształtowały się historycznie przez wzajemny wpływ jednostek. Ich różnorodność jest efektem specyficznych doświadczeń, aktualnych trendów, ruchliwości społecznej oraz hierarchii.

Z drugiej jednak strony Janusz Sztumski wyodrębnia wśród przedmiotów badań „kategorie społeczne", czyli zbiory ludzi wyodrębniane w życiu społecznym ze względu na pewne cechy fizyczne lub inne, uznawane za na tyle ważne, że wiążą się z określonymi prawami lub obowiązkami (Sztumski 2010). Imiona i nazwiska – zwłaszcza w świetle koncepcji „piętna" Ervinga Goffmana – mogą stanowić tego rodzaju właściwości wyróżniające, ukształtowane przez rodzinne i regionalne uwarunkowania, niekiedy wpływające na dalsze funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie (Sztumski 2010: 21–22).

Sztumski (2010: 25) zwraca przy tym uwagę, że w obrębie badanych zjawisk społecznych można wyróżnić zarówno cechy powtarzalne, jak i właściwości jednostkowe. Właściwości „swoiste" przedstawiane są w perspektywie ogólnej, uwzględniającej pełen zbiór relacji i cech występujących w różnych zjawiskach oraz procesach. Jednocześnie podkreśla on, że jednostkowe doświadczenia powodują, iż każdy człowiek posiada swoistą świadomość ukształtowaną indywidualną historią życia, będącą szczególną formą ogólnej świadomości społecznej. Odrębne losy jednostek przyczyniają się więc do różnorodności doświadczeń związanych z posiadaniem imion i nazwisk - wpływając na ich postrzeganie i interpretacje społeczne.

Przedmiot badań został wyłoniony na podstawie moich własnych doświadczeń. Posiadając nazwisko, które wskazuje na cechę charakteru, zachowanie, w swoim dotychczasowym życiu wielokrotnie zetknęłam się z różnorodnymi reakcjami otoczenia oraz interakcjami, które koncentrowały się wokół brzmienia mojego nazwiska. Te sytuacje nasiliły koncentrację i uwagę wokół własnego imienia i nazwiska oraz tym samym powodowały u mnie liczne refleksje na temat oddziaływania imion i nazwisk na życie społeczne. W trakcie badań

koncentruję się na poznaniu jednostkowych doświadczeń dotyczących, indywidualnych atrybutów, ale mających swoje źródło w historii, hierarchii i w prawie. Przedmiotem niniejszych badań są zatem znaczenia, jakie w codziennych interakcjach są nadawane imionom i nazwiskom oraz związane z tym przeżywane doświadczenia (ang. *lived experiences*). W celu poznania zarówno pewnych opinii na temat własnego doświadczenia, jak i opinii na temat doświadczenia innych imion i nazwisk zdecydowałam się przy dominacji badań jakościowych, włączenie badania wykorzystującego techniki ilościowe. W ten sposób chcę ukazać połączenie tego, co jednostkowe, z bardziej ogólnym (jednak wciąż związanym z pojedynczymi doświadczeniami).

5.3. Problematyka badań

Problem badawczy jest definiowany jako to, co „orientuje nasze przedsięwzięcie badawcze" (Sztumski 2010: 46). Według Stefana Nowaka „najogólniejszy schemat wszelkiej problematyki badań można określić następująco: jakie i na ile ogólne relacje między jakimi własnościami jakich przedmiotów, czy też zdarzeń i procesów, którym te przedmioty podlegają chcielibyśmy uchwycić i wykryć w naszych badaniach oraz opisać czy wyjaśnić w naszych twierdzeniach, prawach i teoriach" (Nowak 2007: 31). Jan Lutyński definiuje problematykę badań jako „ogół pytań, na które badacz chce dostarczyć odpowiedzi jak najlepiej uzasadnionych (…). Pytania w problematyce mogą odnosić się do zbiorowości ludzkich, grup, organizacji, instytucji, obiektów i ich cech (…) mogą dotyczyć [A.P.: ich] porównań, (…) zależności" (Lutyński 1994: 80).

Zrozumienie, że postrzeganie konkretnych imion i nazwisk w dużej mierze zależy od kontekstu (posiadającej je osoby, własnego doświadczenia, relacji, trendów, czasu) skłoniło mnie do zarzucenia koncepcji imion i nazwisk z góry określanych jako piętnujące lub nobilitujące. Postanowiłam przyjąć perspektywę możliwie maksymalnej otwartości i zaufania wobec osobistych, pojedynczych doświadczeń współuczestników badania. Świadomość różnorodności kontekstów i narzucanie własnego zmieniła przedmiot badawczy, jak i problematykę[28]. Mimo, że sam David Silverman pisze, że badacze mają problem w definiowaniu problemów badawczych zbyt szeroko, świadoma ryzyka podjęłam próbę poszerzenia i skupienia się na większej eksploracji samego szerszego zjawiska, aniżeli prób potwierdzania bądź zaprzeczania hipotezom (Silverman 2012: 33). Tym samym w trakcie prowadzenia badań zmieniała się także ich problematyka, czyli to „co orientuje nasze

[28] Problematykę naznaczoną w koncepcji badań, jeszcze przed rozpoczęciem gromadzenia materiałów badawczych.

przedsięwzięcie badawcze" (Sztumski 2010:46). Problematyka niniejszych badań przedstawia się więc następująco:

1. Jaki jest stosunek współuczestników badania do własnych imion i nazwisk?
    1.1. W jaki sposób współuczestnicy badania definiują i oceniają znaczenie swoich nazwisk?
    1.2. W jaki sposób posiadane imiona i nazwiska wpływały na postrzeganie siebie?
    1.3. W jaki sposób imiona i nazwiska odzwierciedlają „poczucie siebie" współuczestników badania?
    1.4. Jak według współuczestników badania, imiona i nazwiska stanowią część ich samoświadomości, są wyróżnikami w grupie?
    1.5. Jakich strategii współuczestnicy badania używają w codziennych interakcjach związanych z autoprezentacją, przedstawianiem się imionami i nazwiskami?
2. W jaki sposób reakcje otoczenia zostały wkomponowane w proces budowania tożsamości przez współuczestników badania?
    2.1. Czy współuczestnicy badania wspominają jakiekolwiek reakcje otoczenia związane z posiadanymi nazwiskami?
    2.2. Jakiego rodzaju reakcje otoczenia wspominają współuczestnicy badania?
    2.3. W jaki sposób reakcje otoczenia wpłynęły na postrzeganie nazwiska przez samych współuczestników badania?
    2.4. W jaki sposób posiadane imiona i nazwiska wpływały na relacje z innymi ludźmi?
    2.5. W jaki sposób imiona i nazwiska wpłynęły na postrzeganie własnej przynależności grupowej?

5.4. Hipotezy badawcze

Na gruncie badań jakościowych istnieje przekonanie, że formułowanie hipotez przed rozpoczęciem badania może ograniczać otwartość badacza w odniesieniu do badanego zjawiska. Danuta Urbaniak-Zając (2009: 21) zauważa, że hipotezy są rzadkością w tym podejściu, ponieważ mogą ograniczać zakres poznania i wpływać na interpretacje, co jest w sprzeczności z zasadą eksploracji. Krzysztof Konecki (2000: 31) w podobny sposób stwierdza, że metody takie jak teoria ugruntowana, etnografia socjologiczna i badania fenomenologiczne celowo redukują liczbę początkowych założeń, aby umożliwić bardziej otwartą i elastyczną analizę danego zjawiska. Taka metoda poznawcza pozwala badaczowi nie tylko dostrzegać ukryte mechanizmy funkcjonowania życia społecznego, ale także – poprzez ograniczenie wcześniejszych koncepcji – „wniknąć w kontekst odkrycia" (Konecki 2000: 31).

Przegląd dostępnej literatury oraz badania przeprowadzone na potrzeby mojej poprzedniej pracy badawczej, skupionej wokół problematyki nazwisk, dostarczyły mi jednak materiałów i danych, które nakierowały mnie jako badaczkę na istotne pojęcia uczulające, mogące stanowić hipotezy dla planowanych badań. Część hipotez została sformułowana przed rozpoczęciem procesu badawczego na potrzeby budowy koncepcji badań (1, 4). Pozostałe hipotezy formułowałam w trakcie badań, podczas procesu eksplorowania badanego zjawiska (2, 3, 5, 6):

1. Nazwisko jest ważnym komponentem jaźni odzwierciedlonej. Zachowania partnerów interakcji wobec nazwisk uczestników badania powoduje u nich odczucia wstydu i lęku przed ponownym zdradzaniem swojej tożsamości lub dumę i chęć do ujawniania swojego nazwiska.

2. Jednostki modyfikując sposób użycia posiadanych imion lub nazwisk (np. preferowanie zdrobnień, inicjałów, pseudonimów) w zależności od kontekstu społecznego czy zawodowego aktywnie „negocjują" znaczenie swojego imienia i nazwiska w relacjach z innymi.

3. Doświadczenia związane z używaniem i nadawaniem imion/nazwisk różnią się w zależności od kontekstu (np. rodzina, szkoła, miejsce pracy, świat wirtualny). W sytuacjach formalnych (urzędy, dokumenty) jednostki częściej stosują „oficjalne" formy, zaś w środowiskach nieformalnych (social media, grupy towarzyskie) chętniej dokonują modyfikacji w brzmieniu oficjalnych form imienia lub nazwiska (używanie pseudonimów, zdrobnień).

4. Jednostki, które chcą z różnych powodów pozostać anonimowe nie eksponują swojego imienia lub nazwiska i używają określonych taktyk ukrywających posiadane imiona i nazwiska oraz związane z nimi skojarzenia.

5. Współuczestnicy badania, którzy doświadczyli istotnych zmian życiowych (np. zmiana stanu cywilnego, zmiana płci, migracja), kształtują własną „opowieść o sobie" poprzez aktywne zarządzanie imieniem i nazwiskiem (np. całkowita zmiana nazwiska, przyjęcie nowej formy imienia/nazwiska, tworzenie pseudonimu).

6. Formalne regulacje (np. przepisy dotyczące zmiany imienia lub nazwiska) wpływają na zakres i charakter praktyk nazewniczych, co może potęgować lub łagodzić poczucie stygmatyzacji bądź wykluczenia.

Hipotezy posłużyły mi w trakcie tworzenia listy dyspozycji do wywiadów pogłębionych. Stanowiły pytania, które postawiłam sobie w trakcie zastanawiania się nad koncepcją badania. Wywiady pogłębione umożliwiały elastyczność i dostosowanie pytań

do konkretnego rozmówcy, jego doświadczeń oraz pojawiających się w trakcie wywiadów nowych wątków badawczych.

5.5. Dobór próby i uzasadnienie

W trakcie prowadzenia badań stosowałam trzy rodzaje doboru próby – celowy, metodą kuli śniegowej oraz losowy (w przypadku badania ilościowego). Początkowo dobór próby miał obejmować jednostki posiadające niezbędne do przeprowadzenia moich badań cechy – były to degradujące społecznie nazwiska i rodowe nazwiska, oraz doświadczenia związane z ich posiadaniem. W toku postępowania badawczego okazało się, że ocenianie określonych nazwisk jako degradujące lub nobilitujące nosi ryzyko upraszczania. Niektórzy uczestnicy badania wskazywali na brak szczególnych odczuć w przypadku tej części danych osobowych, której wstępnie miał dotyczyć wywiad. Z kolei ten element danych, który początkowo nie budził mojej ciekawości okazywał się dla osoby współuczestniczącej źródłem wielu emocji i wspomnień.

Dobór uczestników badania został więc rozszerzony o osoby, które (na skutek najczęściej poinformowania przez znajomych o prowadzonych przeze mnie badaniach) same zgłaszały chęć udziału, twierdząc, że chcą podzielić się swoimi doświadczeniami i opiniami. Dobór celowy polegał także na ciągłej obserwacji i rozmowach z otoczeniem na temat prowadzonych badań i angażowania do badania jednostek, które w niewywołany przeze mnie sposób dyskutowały na temat imion i nazwisk. Obok doboru celowego stosowałam także dobór metodą kuli śniegowej, polegający na rekrutowaniu do badania osób, które zostały polecone przez poprzednich współuczestników badania, moich znajomych czy rodzinę.

W trakcie gromadzenia materiału badawczego, na skutek jego dotychczasowej analizy w ramach refleksji kontemplacyjnej narodziła się we mnie potrzeba zdobycia w bardziej ilościowy sposób opinii i wskazówek na temat tego, co ludzie uważają za istotne w kontekście nadawania imion dla dzieci oraz stosunku do własnych, jak i ogółem imion i nazwisk:

> W trakcie prowadzenia badań rozmawiam z osobami, które z własnej woli zgodziły się podzielić swoimi doświadczeniami związanymi z imionami i nazwiskami – zarówno posiadanymi, jak i imionami i nazwiskami innych osób. Każda z rozmów była poprzedzona zapowiedzią, intencją, nakierowaniem współuczestników na badany przeze mnie temat. Rozmówcy mogli więc przychodzić z pewnym nastawieniem – refleksją, przemyśleniem wokół własnych imion i nazwisk. Zaczęłam się zastanawiać jakie odpowiedzi mogłabym uzyskać od przypadkowych osób, wybranych bez wcześniejszego kontaktu czy przygotowania. Jakie skojarzenia, emocje formują się wokół imion i nazwisk w świadomości losowych osób? Zastanawiam się, co o swoich, jak i w ogóle o imionach i nazwiskach myśli statystyczny Polak i Polka. Czy opinie są związane z płcią, czy zauważalne są jakieś

zależności, wzorce? Powszechność imion i nazwisk, ich wielość i zróżnicowanie powodują, że coraz mocniej odczuwam potrzebę wyjścia poza dotychczasowy krąg kilkudziesięciu osób i chciałabym zadać pytania większej grupie ludzi – po to by uchwycić rozpiętość doświadczeń i opinii (ja, nota kontemplacyjna)

Badanie ankietowe zostało przeprowadzone w połowie przeprowadzania badań jakościowych jako wskazówka do formułowania kolejnych pytań badawczych i jako forma uzupełnienia dotychczasowo zgromadzonych danych. Aby dotrzeć do losowo wybranej grupy osób mieszkających w Polsce zdecydowałam się na przeprowadzenie badania we współpracy z firmą Biostat i platformą SurvGo. Badanie zostało przeprowadzone na próbie losowej, obejmującej N=200 osób[29] w wieku od 18 lat wzwyż, wylosowanych spośród 200 tysięcy aktywnych respondentów (https://www.biostat.com.pl/badania_online.php). Zależało mi, aby uzyskane dane pochodziły w połowie od kobiet i w połowie od mężczyzn oraz aby uzyskać dane od wielu kategorii pod względem wieku. Taki dobór umożliwił mi poznanie opinii przekroju reprezentacji różnych kategorii społecznych (respondentów było zbyt mało, aby mówić tutaj o reprezentatywności badania i możliwości uogólniania). Niestety ze względu na koszty takiego badania musiałam ograniczyć się do mniejszej próby. W przypadku przeprowadzenia badania zależało mi na eksploracji różnych podejść i doświadczeń osób w różnym wieku, płci, wykształceniu, miejscu zamieszkania i sytuacji matrymonialnej w ramach uzupełnienia pozostałych materiałów empirycznych.

5.6. Podstawa źródłowa

Podstawę źródłową stanowią wypowiedzi osób posiadających różne doświadczenia związane z posiadanymi imionami i nazwiskami. Jest to treść wywiadów intensywnych (pogłębionych), wywiadu grupowego typu „affinity group" (grupy spowinowaconej), autodeskrypcji, not kontemplacyjnych, odpowiedzi uzyskanych poprzez wywiad kwestionariuszowy online oraz odpowiedzi zawierających dane liczbowe i komentarze słowne od pracowników urzędów stanu cywilnego w Polsce. Rozmowy zostały zarejestrowane za pomocą dyktafonu wbudowanego w telefon komórkowy oraz częściowo (w przypadku rozmów przeprowadzanych online) przez kamerę i mikrofon laptopa w programach Skype oraz Teams. Wywiad grupowy został zarejestrowany zarówno w formie audio, jak i wideo, za pomocą dyktafonu Olympus PCM Recorder LS-P1 oraz kamery Sony HDR-CX350.

[29] Ze względu na wysokie koszty badania musiałam ograniczyć próbę do 200 respondentów. Z tego względu nie można mówić o reprezentatywności, która byłaby możliwa przy próbie 1000 osób. Mimo to uzyskane odpowiedzi wzbogaciły mój materiał badawczy i służyły jako uzupełnienie dotychczasowego materiału empirycznego.

Po sporządzeniu nagrań, dokonałam transkrypcji materiału z zachowaniem pierwotnej treści. Transkrypcje zostały sporządzone w programie Word, a następnie przeniesione i zakodowane w programie do analiz jakościowych Atlas.ti. Odpowiedzi ankiety online zostały pobrane w formacie XLSX, a następnie zaimportowane do programu SPSS Statistics, gdzie dokonałam ich dalszych analiz. Dane od Urzędów Stanu cywilnego otrzymywałam w formie dokumentów PDF, Word, Excel. Początkowo przepisywałam je do zbiorczej bazy w programie Excel, jednak, gdy zaczęło spływać coraz więcej danych, których nie można poddać analizie statystycznej, zrezygnowałam z tego pomysłu i skopiowałam je do dokumentu programu Word, a następnie zliczałam je ręcznie, a treści tekstowe analizowałam, tak jak inne materiały jakościowe.

5.7. Zastosowane metody badawcze

W przeprowadzonych badaniach zastosowałam metodę indukcyjną, która jest szczególnie adekwatna do analiz o charakterze jakościowym. W ujęciu ogólnym, wykorzystana przeze mnie metodologia wpisuje się w ramy badań jakościowych. Moje podejście teoretyczne bazuje na połączeniu dwóch nurtów teorii ugruntowanej – konstruktywistycznego oraz kontemplatywnego.

Zgodnie z ustaleniami Petera Reasona i Johna Rawana, cytowanymi przez Dariusza Kubinowskiego (2010), badania jakościowe cechuje brak neutralności, bliska relacja między badaczem a uczestnikami badania – oparta na współautorstwie oraz wzajemnej kontroli. Dodatkowo, wspólny język i praktyki zarówno badacza, jak i uczestników badania prowadzą do konstruowania rzeczywistości, która następnie poddawana jest analizie (Kubinowski 2010: 61; Flick 2010).

Podstawą mojej pracy jest interpretatywizm, który bazuje na subiektywnym postrzeganiu rzeczywistości społecznej oraz procesie poznania. Ten punkt widzenia skupia się na analizie rzeczywistości w taki sposób, w jaki jest ona doświadczana przez jej uczestników, czyli aktorów społecznych. Jego celem jest poszukiwanie wyjaśnień poprzez uwzględnienie świadomości, doświadczeń, przekonań i wyobrażeń jednostek, które nieustannie kształtują oraz przekształcają swoje działania. W tym ujęciu rzeczywistość społeczna jest dynamicznym i płynnym procesem, tworzonym przez ludzi w sposób ciągły. Jest konstrukcją ludzkiego umysłu, opartą na sieci wzajemnych założeń i interpretacji (Sułkowski 2009).

5.7.1. Podejście metod mieszanych

W przeprowadzonych przeze mnie badaniach zastosowałam podejście metod mieszanych (Mixed Methods Research, MMR), łącząc głównie metody jakościowe oparte na

wywiadach pogłębionych z analizą danych ilościowych. Projekt badawczy został zaprojektowany w taki sposób, aby dane zbierane metodami jakościowymi (zwłaszcza w toku wywiadów) i ilościowymi (z ankiet oraz z informacji uzyskanych od urzędów stanu cywilnego) wzajemnie się uzupełniały. Początkowo stwierdziłam, że w celu weryfikacji otrzymanych materiałów empirycznych zastosuję triangulację metod i technik badawczych (Teddlie, Tashakkori 2009), co miało wspomóc weryfikację oraz poszerzyć wnioski o informacje pochodzące z różnych źródeł. Stosując triangulację chciałam uwiarygodnić wyniki badania, ale z czasem zauważyłam, że w narzędziach (bez względu na ich rodzaj) widniały moje założenia, doświadczenia. Badania wciąż miały swoje źródło we mnie, były prowadzone wciąż na własnych warunkach. Przez czas badania próbowałam usytuować siebie z zewnątrz, by nie przenosić własnych doświadczeń i perspektywy na współuczestników badania i uzyskany materiał. O podobnych wątpliwościach pisał Krzysztof Konecki, który w obawie o wywoływanie określonych sytuacji i przenoszenie swojej perspektywy na analizowaną rzeczywistość zdecydował się na przeprowadzenie wywiadów przez zewnętrznych ankieterów (ang. *the pollsters*) (Konecki 2008:17).

W toku badań czerpiąc z procedury badawczej i wniosków projektu OPUS 15 postanowiłam nie oddzielać się, a raczej wnikliwie obserwować swoje zachowania i myśli podczas prowadzenia badań[30]. Zastosowanie różnych metod i technik badawczych miało służyć teoretycznemu pobieraniu próbek i teoretycznemu nasyceniu w duchu koncepcji metodologii teorii ugruntowanej. Triangulacja metod badawczych umożliwia sprawdzanie różnych interpretacji oraz ocenę trafności powiązania określonego pojęcia z odpowiadającym mu wskaźnikiem (Konecki 2008: 15).

Moje badanie koncentrowało się przede wszystkim na doświadczaniu imion i nazwisk przez uczestników (ang. *lived experiences*/*lived names*). Dzięki analizie danych ilościowych uzyskanych z ankiet oraz z urzędów stanu cywilnego mogłam na bieżąco wprowadzać modyfikacje w przeprowadzanych wywiadach, poszerzając ich tematykę do wyłaniających się wątków. Przykładowo, pozyskane informacje o najczęstszych przyczynach składania wniosków o zmianę imienia lub nazwiska pokazały mi, co w danym imieniu lub nazwisku może wywoływać niechęć i chęć zmiany. Tego rodzaju dane ilościowe pomogły mi więc zrozumieć szerszy kontekst, w jakim uczestnicy podejmują decyzje o korektach swoich danych

[30] „Doświadczanie ciała i gestów w świecie społecznym hatha-jogi. Znaczenia i transmisja wiedzy w praktyce cielesnej." OPUS 15 nr 2018/29/B/HS6/00513.

osobowych, a jednocześnie ukierunkowały pytania w wywiadach pogłębionych na bardziej szczegółowe kwestie.

Wykorzystanie metod mieszanych w badaniach społecznych pozwoliło na osiągnięcie wielowymiarowego oglądu badanego zjawiska (Johnson, Onwuegbuzie, Turner 2007). Podejście to odpowiada temu, co David Morgan określa mianem badań konwergentnych (ang. *convergent design*) (Morgan 2014), gdzie metody jakościowe i ilościowe prowadzi się równolegle i analizuje zazwyczaj osobno, dążąc następnie do ich integracji w całościowym wniosku. Zgodnie z założeniami Creswella i Plano Clark (2011), kluczową rolę odgrywała tutaj komplementarność obu rodzajów danych – analiza statystyczna poszerzała rozumienie badanych zjawisk, a wgląd w indywidualne doświadczenia badanych pogłębiał kontekst interpretacyjny i dostarczał jakościowych niuansów. Analiza jakościowa obejmowała kodowanie i interpretację wypowiedzi uczestników, zaś dane ilościowe pozwoliły na ustalenie pewnych trendów, na przykład dotyczących cech, które mają lubiane bądź negatywnie postrzegane imiona i nazwiska. Tak zaprojektowane badanie wymagało starannego planowania i integracji wniosków z obydwu perspektyw (Morse, Niehaus 2009). Choć badania metodami mieszanymi bywają bardziej czasochłonne i wymagające (za. Creswell, Plano Clark 2011), pozwalają one na uzyskanie bardziej złożonego obrazu analizowanego zagadnienia. W moich badaniach takie połączenie metod przyniosło wiele korzyści: umożliwiło wypracowanie wnikliwszej interpretacji społeczno-kulturowych aspektów imion i nazwisk, a także dostarczyło wiedzy w zakresie procesów zmiany danych osobowych.

5.7.2. Metodologia teorii ugruntowanej

Prowadzone przeze mnie badania zostały opracowane zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej (ang. *grounded theory*). Jest to metodologia badań jakościowych, która obejmuje systematyczne techniki zbierania, analizowania i konceptualizacji danych w celu tworzenia teorii. Według Barneya Glasera i Anselma Straussa metodologia ta polega na budowaniu teorii (średniego zasięgu) na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych (Glaser, Strauss 1967: 1-2; Glaser 1978: 2 za. Konecki 2000: 26). Jest to podejście indukcyjne, co oznacza, że teorie wyłaniają się bezpośrednio z zebranych danych, zamiast polegać na wcześniej ustalonych hipotezach lub istniejących teoriach. Koncepcja ta została opracowana w latach 60. XX wieku przez Barneya G. Glasera i Anselma L. Straussa, którzy opublikowali fundamentalne dzieło "The Discovery of Grounded Theory" w 1967 roku (Holton 2003: 6).

Można wyróżnić kilka podejść wchodzących w skład i rozwijających teorię ugruntowaną: **podejście klasyczne**, na które wpłynął Glaser z naciskiem na systematyczną

analizę i metody pozytywistyczne, **podejście konstruktywistyczne**, które jest bardziej interpretacyjne i uznaje, że badacze przynoszą własne założenia do procesu badawczego, podejście reprezentowane przez **Anselma Straussa**, **analiza sytuacyjna** Adele Clarke i **podejście Holton i Walsh** (reinterpretacja Glaserowskiej CGT) (Konecki 2018: 547-549).

Reprezentanci CGT (*Classic Grounded Theory*) skupiają się na odkrywaniu danych, podczas gdy konstruktywiści widzą teorię jako interpretacyjne odzwierciedlenie rzeczywistości (Charmaz 2009). Według Katy Charmaz, czyli przedstawicielki podejścia konstruktywistycznego, „od tej pory coraz większa liczba uczonych stara się odwieść teorię ugruntowaną od jej pozytywistycznej przeszłości i skierować ją na nowe tory. Podzielam ich cel i staram się rozwijać konstruktywistyczne elementy teorii ugruntowanej oraz potwierdzić założenia jej zwolenników ze szkoły chicagowskiej" (Charmaz [w] Denzin, Lincoln 2009: 711).

Klasyczna teoria ugruntowana wymaga otwartości na to, co wyłania się z danych, bez wstępnie określonych ram teoretycznych czy problemów badawczych. Wszystko może być traktowane jako dane, a bogactwo różnorodności danych zwiększa potencjał do wytworzenia wielowymiarowej teorii. Wykorzystanie literatury w klasycznej teorii ugruntowanej następuje później, po wyłonieniu się głównych kategorii i konceptów, aby uniknąć wpływu wcześniej istniejących teorii na analizę danych (Holton 2003: 10; Konecki 2018).

Główne elementy metodologii teorii ugruntowanej obejmują:

- Równoczesne zbieranie i analiza danych: Elastyczne dostosowanie się do pojawiających się wniosków (Charmaz 2009).
- Metoda ciągłego porównywania: Systematyczne porównywanie danych z danymi, danych z konceptami oraz konceptów z kategoriami teoretycznymi w celu identyfikacji wzorców i tworzenia teorii (Holton 2003: 8).
- Teoretyczne pobieranie próbek: Zamiast próbkowania w celu reprezentowania populacji, próbki są wybierane, by rozwijać lub poszerzać kategorie teoretyczne (Charmaz 2009).
- „Memo-writing": Sporządzanie teoretycznych notatek, które pomagają w generowaniu i rozwijaniu konceptów (Konecki 2009: 15).
- Kodowanie: Tworzenie kodów w miarę studiowania danych, co prowadzi do kodowania skoncentrowanego, gdzie badacz skupia uwagę na kluczowych konceptach (Charmaz 2009).
- Teoretyczne nasycenie: Osiągnięcie momentu, gdy nie pojawiają się nowe własności kategorii (Holton 2003: 9).

Współczesne dyskusje dotyczące teorii ugruntowanej potwierdzają, że ta metodologia wciąż się rozwija i dostosowuje do nowych zadań badawczych. Podejścia o charakterze konstruktywistycznym oraz inne nurty wnoszą w jej obręb odmienne spojrzenie, ułatwiające dogłębniejsze analizowanie złożonych zagadnień społecznych. W ramach ujęcia konstruktywistycznego mocno akcentuje się rolę badacza jako aktywnego uczestnika tworzenia teorii, co poszerza możliwości interpretacji materiału empirycznego (Charmaz 2009).

Zgodnie ze spostrzeżeniami Krzysztofa Koneckiego, Glaser traktuje teorie jako faktycznie istniejące, nie zaś jako umowne modele konstruowane przez badaczy. W jego perspektywie kluczowe jest formułowanie abstrakcyjnych pojęć, zamiast koncentracji na opisach jakościowych. Tymczasem według Katy Charmaz koncepcje te wyłaniają się w szczególnych kontekstach i można je weryfikować w powiązaniu z konkretnymi sytuacjami, w których zostały uformowane. Trafność i precyzja owych kategorii zależą natomiast od wiarygodnych materiałów badawczych i samej jakości przeprowadzonego procesu zbierania danych. Zdaniem Charmaz liczy się przede wszystkim wiarygodność, a więc odwołanie do faktycznych doświadczeń jednostek oraz ich codziennych realiów życiowych. Stąd jej celem jest możliwie najpełniejsze zrozumienie przeżyć badanych za pomocą twórczego procesu teoretyzowania (Konecki [w] Charmaz 2009: XXIV).

Zgodnie z ujęciem Kathy Charmaz, metody teorii ugruntowanej opierają się na równoczesnym pozyskiwaniu i analizowaniu danych, przy czym nowe informacje napływające w trakcie badań nieustannie wpływają na dalszy tok prac. Badacze pracujący w tym nurcie najpierw dokonują analizy, która służy za punkt wyjścia do kolekcjonowania kolejnych danych. Z kolei zgromadzony materiał pomaga udoskonalać rozwijaną teorię. Teoria ugruntowana zakłada ciągłe poszerzanie ujęcia o coraz bardziej abstrakcyjne interpretacje dotyczące znaczeń, działań i rzeczywistości badanych osób oraz poszukiwanie konkretnych informacji w celu uzupełniania, ulepszania czy weryfikowania wyłaniających się kategorii pojęciowych. Efektem tego procesu jest analityczna interpretacja świata, w którym funkcjonują uczestnicy badań, oraz mechanizmów kształtujących tę rzeczywistość. Dzięki temu możliwe jest wykorzystanie procesualnego charakteru teorii ugruntowanej do badania powiązań między działaniem człowieka a strukturą społeczną (Charmaz [w] Denzin, Lincoln 2009: 708).

W myśl ujęcia Charmaz (2009) metodologia teorii ugruntowanej obejmuje zestaw syntetycznych, a przy tym elastycznych wytycznych dotyczących pozyskiwania i opracowywania jakościowych danych, tak aby „ugruntować" tworzoną teorię w materiale empirycznym. Badacze, którzy przyjmują tę perspektywę, przystępują do analiz już

w początkowej fazie projektu, starając się zgłębić, co dzieje się w badanych kontekstach i jaki wymiar ma codzienne życie osób uczestniczących w danym środowisku. Ważnym założeniem jest tu postawa **otwartości** i nastawienie na to, by trudności oraz kwestie badawcze mogły się samoistnie wyłonić dzięki stopniowemu gromadzeniu bogatego materiału empirycznego. W praktyce oznacza to często prowadzenie notatek w terenie, zbieranie osobistych wypowiedzi uczestników badania czy rejestrację innych form danych. W ten sposób badacz ma możliwość elastycznego reagowania na pojawiające się sygnały oraz modyfikowania zarówno procedury zbierania materiałów, jak i samej analizy (Charmaz 2009: 8-9).

Przy okazji opisu rozpoczynania badań Katy Charmaz używa określenia „bogate dane". Autorka podkreśla, że warto pozwolić, by problemy badawcze same wyłoniły się, dzięki gromadzeniu danych, np. włączając w to sporządzanie notatek z badań terenowych, czy zbieranie osobistych wypowiedzi uczestników badań (Charmaz 2009: 23-24). Autorka stwierdza, że badania jakościowe mają przewagę nad ilościowymi poprzez elastyczność i możliwość podążania za wyłaniającymi się wskazówkami (Charmaz 2009: 25). Według niej metody teorii ugruntowanej jeszcze bardziej zwiększają elastyczność, a z drugiej strony bardziej niż inne metody umożliwiają dokładniejsze ustalenie ogniska uwagi. Przebywając cały czas z danymi badacze od samego początku mogą kształtować i przekształcać sposoby zbierania danych, tym samym udoskonalając same dane (Charmaz 2009: 25). Powołując się na Barneya G. Glasera Katy Charmaz pisze, że „wszystko stanowi dane" (Charmaz 2009: 27), jednocześnie wskazując, że dane różnią się jakością. Tutaj wskazuje pośrednio na problem zasypywania siebie danymi i braku umiejętności dokonywania ich selekcji. Badacze konstruktywistyczni przyjmują refleksyjną postawę wobec procesu badawczego i jego wyników, analizując, w jaki sposób ich teorie powstały na podstawie danych. Zarówno dane, jak i ich analizy są społecznymi konstruktami. Refleksyjność tego podejścia zakłada obserwację wpływu badacza na analizę, pisanie raportów i wybór kategorii teoretycznych.

Kierunek prezentowany przez Katy Charmaz obok podejścia kontemplacyjnego wydał się być więc najbardziej spójny z tym, co i w jaki sposób chciałabym badać. Opis i próba zrozumienia doświadczeń współuczestników stanowiła główną oś moich badań. O czym świadczy także eksploracyjno-opisowy charakter prowadzenia badań. Konstruktywistyczna teoria ugruntowana (Charmaz 2009) jest główną inspiracją dla Kontemplatywnej Teorii Ugruntowanej (w skrócie KTU), czyli perspektywy badawczej z której również czerpałam inspiracje do prowadzenia badań własnych. Według Krzysztofa Koneckiego (2021) KTU bazuje na koncepcjach interakcjonizmu symbolicznego i pragmatyzmu (Konecki 2000; Charmaz 2009; Bryant 2009, 2017). Z punktu widzenia

konstrukcjonizmu wiedza o świecie nie jest zdobywana pasywnie – jest wynikiem zaangażowania w badany świat i nadawania znaczeń percepcji tego świata. Znaczenia te są określane przez nas samych, w tym przez badaczy. Kontemplacyjna teoria ugruntowana jest wstępnie definiowana jako uważny sposób rozwijania teorii poprzez uważną obserwację świata, analizę danych oraz autoobserwację pracy umysłu, emocji i ciała badacza oraz jego współpracowników podczas tworzenia teorii z danych. KTU to proces ciągłej autoobserwacji i świadomej analizy pracy umysłu poprzez pisanie not kontemplacyjnych, które powinny być traktowane jako część danych do analizy, a nie jako oddzielny „dziennik refleksyjny" (Hansen, Trunk 2016: 14 za. Konecki 2021).

W badaniach, na których opiera się niniejsza praca, konsekwentnie korzystałam z wytycznych właściwych dla metodologii teorii ugruntowanej. Przeprowadzając wywiady, analizowałam ich transkrypcje w trakcie powstawania materiału, co pozwalało na bieżąco wprowadzać ewentualne korekty do narzędzi badawczych. Do porządkowania i kodowania wypowiedzi posłużył mi program Atlas.ti, co spotyka się z pewnym sceptycyzmem w literaturze przedmiotu. Zwraca się bowiem uwagę, że nadmierna mechanizacja i wykorzystywanie narzędzi cyfrowych może niekiedy prowadzić do sztywnego i automatycznego traktowania danych, ograniczając kreatywne myślenie. Jak sygnalizuje Krzysztof Konecki, w nawiązaniu do opinii autorów publikacji poświęconych klasycznej teorii ugruntowanej, takie narzędzia należy postrzegać raczej jako pewne wsparcie, a nie jako ściśle wpisane w filozofię GT (Konecki 2018). Przypomina on również przestrogę płynącą z refleksji Martina Heideggera, który przestrzegał przed zbytnim upraszczaniem namysłu naukowego za pomocą metod czysto technicznych. W dobie postępującej cyfryzacji istnieje bowiem ryzyko, że badacz zostanie zredukowany do funkcji uzupełniającej dla technologii, co niweczy otwartość i twórczość nieodzowne w teorii ugruntowanej (Chandler 1992: 69 i Heidegger 1977 za. Konecki 2018: 8).

Mimo korzystania z programu do analiz jakościowych starałam się jak najbardziej zminimalizować ryzyko mechanizacji pracy. Pomocne okazywały się notatki robione ręcznie w zeszycie, drukowanie transkrypcji wywiadów i dopisywanie kodów na marginesie strony oraz sporządzanie not kontemplacyjnych i teoretycznych w trakcie kodowania i późniejszej bardziej pogłębionej analizy.

Początkowo kodowałam materiał wstępnie. Jak pisze Katy Charmaz „kodowanie wstępne powinno ściśle odpowiadać danym. Zamiast więc nakładać na dane przyjęte z góry kategorie, należy dostrzec w nich działania. Warto kodować za pomocą słów, które odzwierciedlają działania" (Charmaz 2009: 66). Wśród kodowania wstępnego wyróżnia się

kodowanie „słowo po słowie”, kodowanie „wiersz po wierszu”, a także kodowanie „wydarzenie po wydarzeniu” (Charmaz 2009: 69-74). Ja zdecydowałam się na kodowanie **wydarzenie po wydarzeniu** (Zdjęcie 2.).

Zdjęcie 2. Zrzut ekranu programu Atlas.ti. Przykład stosowanego kodowania typu „wydarzenie po wydarzeniu"

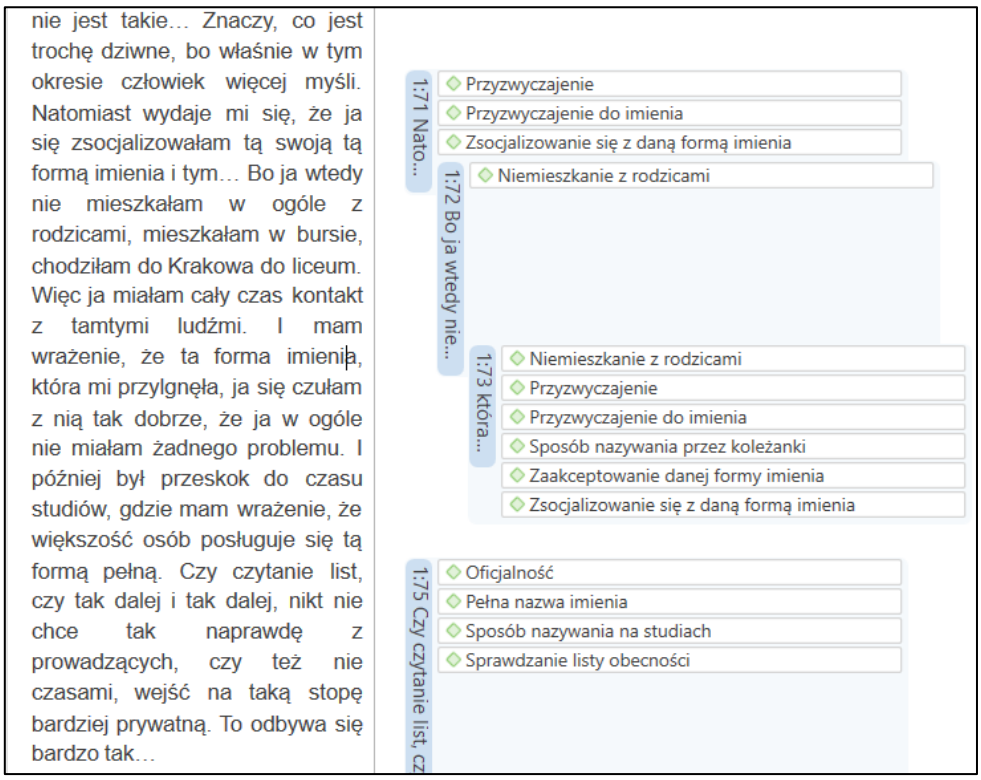

Źródło: opracowanie własne

Kodowanie słowo po słowie, lub wiersz po wierszu według mnie może lepiej sprawdzać się podczas prowadzenia analiz lingwistycznych czy konwersacyjnych. W moim przypadku przeprowadzane wywiady dotyczyły różnych zdarzeń, interakcji czy emocji więc lepszym wyborem wydało mi się grupowanie tekstu pod kątem wydarzeń i potem porównywania ich i szukania powiązań.

Kodowanie „zdarzenie po zdarzeniu” jest swego rodzaju kodowaniem doświadczeń, określonych sytuacji, nadawania znaczeń doświadczaniu świata – zgodnie z percepcją konstruktywistyczną czy kontemplatywną. Niekiedy „zdarzenie” jest wierszem, a innym razem przybiera formę rozbudowanego ciągu zdań. Wydarzenia są fenomenami, które można zlokalizować, a następnie rozbijać na mniejsze cząstki analityczne. Tym samym budując sieć połączeń zachodzących procesów. Zależało mi na poszukiwaniu opisów sytuacji interakcyjnych oraz przeżyć.

Podczas kodowania zwracałam także uwagę na zwroty i język używany przez moich współuczestników, by ewentualnie stosować kody in vivo, poszukując ukrytych znaczeń i działań (Charmaz 2009: 77). Po kodowaniu wstępnym przeglądałam materiały ponownie w celu ich bardziej skoncentrowanego zakodowania. W trakcie tej procedury, stosując metodę ciągłego porównywania zaczynałam budować diagramy integrujące między poszczególnymi kodami zastanawiając się, które kody mogą mieć największe znaczenie i między którymi z nich mogą zachodzić połączenia (Rysunek 2.). Na co wskazuje Krzysztof Konecki powołując się na Holton i Walsha (2017): „Holton i Walsh uważają, że pomocne w tym względzie jest sortowanie notatek teoretycznych według wygenerowanych kategorii i hipotez. Pomocne mogą być tu również diagramy. Kategorie powinny być zintegrowane poprzez sortowanie i dalsze pisanie notatek na temat efektów sortowania.” (Konecki 2018: 8).

Rysunek 2. Przykład diagramu integrującego – kategoria „Przedstawianie się”

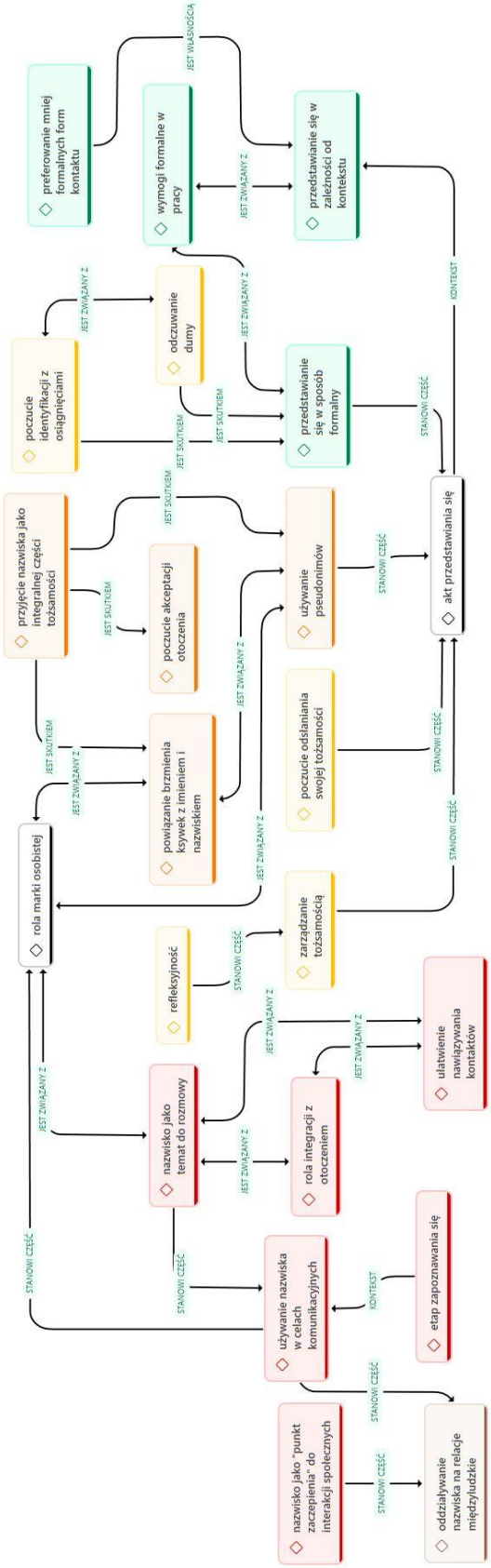

Źródło: opracowanie własne

Tworzenie sieci relacji między poszczególnymi kategoriami można uznać za trzeci typ kodowania, czyli zogniskowane kodowanie kategorii według Corbin i Straussa (1990, 1998; Strauss 1987 za. Charmaz 2009). Podczas **zogniskowanego kodowania kategorii** stosowałam zestaw terminów określających rodzaj połączenia między kategoriami i podkategoriami, były to m.in.: „jest skutkiem", „jest przyczyną", „jest związany z", „stanowi część", „zaprzecza".

Konstruktywistyczne podejście metodologiczne (reprezentowane przez m.in. Katy Charmaz) nie zgadza się z pozytywistycznym podejściem do analizy zmiennych, czy poszukiwania jednego fundamentalnego procesu lub kategorii centralnej dla badanego zjawiska – tak, jak ma to miejsce w przypadku CTG. Podejście konstruktywistyczne zakłada istnienie „nieugiętej" rzeczywistości, podlegającej ciągłym zmianom. Uznaje istnienie różnych lokalnych światów oraz wielorakich rzeczywistości i bada w jaki sposób jednostki wpływają na lokalne i dalsze większe światy społeczne (Konecki 2021: 104 [w] Psaroudakis, Müller, Salvini 2021). W przyjętym przeze mnie podejściu zastosowanie kodowania w analizie badań było jednak pomocne przy uporządkowywaniu relacji między kategoriami i służyło lepszemu zrozumieniu kontekstów oraz procesów.

W trakcie prowadzenia badań **pojęcie refleksyjności** miało dla mnie szczególne znaczenie. Refleksyjność jest terminem odnoszącym się do zdolności świadomego badania własnych myśli, emocji, doświadczeń i działań. W kontekście fenomenologii oraz badań kontemplacyjnych refleksyjność jest rozumiana jako kluczowy element ludzkiego doświadczenia i samopoznania. Edmund Husserl (1913) wyróżniał świadomość refleksyjną jako zdolność do skierowania uwagi na akty świadomości, na sposób, w jaki świat jawi się jednostce. W jego podejściu refleksja pozwala na „zawieszenie" (*epoche*) wcześniejszych założeń, by skupić się na analizie fenomenu w sposób zastany. Wizja konstruktywistyczna i kontemplacyjna zakładają zaangażowanie w badany świat, co starałam się przejawiać w prowadzonych badaniach: zarówno stosowanymi technikami pozyskiwania materiałów empirycznych (wywiad intensywny, autodeskrypcje), jak i sposobem zaangażowania w tematykę badania – inspiracja własnymi doświadczeniami i przeżyciami.

Zbieranie materiałów empirycznych zakończyłam w czerwcu 2024 roku, w momencie teoretycznego nasycenia uzyskanych kategorii. Proces zbierania i analizy materiałów trwał więc około trzech lat (zbieranie danych rozpoczęłam w 2021 roku).

5.8. Techniki badawcze

W trakcie przeprowadzania badań stosowałam różnorodne techniki badawcze, które pomogły mi w uzyskaniu pełniejszego i bardziej zróżnicowanego zrozumienia badanego

zjawiska, jakim jest doświadczanie i postrzeganie imion i nazwisk w różnych kontekstach społecznych. Techniki te obejmują wywiad intensywny (pogłębiony), wywiad grupowy typu „affinity group", autoobserwacje, noty kontemplacyjne, kwestionariusz ankiety i zgromadzenie danych ilościowych i jakościowych od Urzędów Stanu Cywilnego w Polsce (analiza danych zastanych).

5.8.1. Wywiad intensywny (pogłębiony)

Wiodącą techniką badawczą były wywiady pogłębione, które przeprowadzałam zarówno w formie zdalnej (poprzez rozmowy wideo na Skype i Teamsie) oraz w formie stacjonarnej, podczas tradycyjnych rozmów „twarzą w twarz". Łącznie udało mi się przeprowadzić 21 wywiadów indywidualnych pogłębionych[31]. „Wywiad jakościowy jest interakcją między prowadzącym wywiad a respondentem. Jest ogólnie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na pewne tematy, poruszane przez respondenta" (Babbie 2004: 327). Na zastosowanie wywiadów zdecydowałam się ze względu na związaną z nimi interakcyjność (bezpośredni przepływ informacji i reakcji między badaczem a współuczestnikiem). Interakcja oraz możliwość pełnego wypowiedzenia się przez rozmówców pomaga w lepszym zrozumieniu opisywanych doświadczeń. Atutem wywiadu nieustrukturowanego jest swoboda w aranżowaniu sekwencji pytań, a także sposobie ich formułowania w zależności od sytuacji wywiadu. Przeprowadzający wywiad ma możliwość zmiany ich kolejności, formy i treści (Konecki 2000: 169). W przypadku wystąpienia problemów ze zrozumieniem przez badanych znaczeń używanych przeze mnie terminów istniała możliwość wyjaśnienia, co rozumiem przez dane pojęcie. Kathy Charmaz przedstawia metodę wywiadu intensywnego, określanego również jako pogłębiony. Choć może on przybierać formę swobodnej rozmowy, podlega określonym zasadom. Badacz powinien wykazywać autentyczne zainteresowanie rozmówcą oraz dążyć do uzyskania pogłębionych informacji. Dzięki tej technice możliwe jest nie tylko zebranie danych, ale także uzyskanie od uczestników ich własnej interpretacji przeżytych doświadczeń (Charmaz 2009: 40).

Wywiad częściowo ustrukturyzowany, w przeciwieństwie do wywiadu ustrukturyzowanego, nie opiera się na ściśle określonej liście pytań, co daje możliwość bardziej dogłębnej analizy badanych zjawisk. Badacz może swobodnie rozwijać wątki, które

[31] Kilka wywiadów zostało przeprowadzonych w ramach poprzednich badań, które traktowałam jako pilotaż dla badania w ramach przygotowywania rozprawy. Treść wywiadów została ponownie zakodowana i przeanalizowana zasilając pozostały materiał empiryczny (są to wywiady ze współuczestnikami: W22, W18, W26).

początkowo nie były planowane, lecz mogą mieć istotne znaczenie dla lepszego zrozumienia tematu badań (Smith, Osborn 2003: 59). Taka metoda jest szczególnie wartościowa w sytuacjach, gdy celem badania jest poznanie skomplikowanych i wielowymiarowych doświadczeń, opinii czy motywacji uczestników (Denzin, Lincoln 2018: 576). Istotne jest także, aby badacz był świadomy własnych przekonań i uprzedzeń, które mogą wpływać zarówno na sposób formułowania pytań, jak i na interpretację uzyskanych odpowiedzi (Corbin, Strauss 2015: 51).

Przed rozpoczęciem przeprowadzania wywiadów przygotowałam listę dyspozycji (lista znajduje się w Aneksie Metodologicznym), które miały stanowić pomoc i być wskazówką. Podczas rozmów dostosowywałam pytania do poszczególnych rozmówców, ich historii i obserwacji oraz z czasem, gdy w badaniu wyłaniały się nowe wątki dodawałam do rozmowy nowe tematy i nowe techniki zbierania danych – np. gdy zauważyłam potencjał badawczy w tematyce podpisywania się, podczas wywiadów indywidualnych zaczęłam wprowadzać eksperymenty kontemplacyjne ze składania podpisów (opis ćwiczeń również znajduje się w Aneksie Metodologicznym).

5.8.2. Wywiad grupowy typu „affinity group”

Wywiady grupowe zogniskowane (ang. *focus group interviews*) stanowią popularną metodę badawczą w naukach społecznych, szczególnie w badaniach jakościowych. Ich charakterystyczną cechą jest specyficzna dynamika wynikająca z interakcji między uczestnikami. Dzięki temu badacz może obserwować, w jaki sposób indywidualne opinie ewoluują pod wpływem grupy oraz jak uczestnicy inspirują się nawzajem, modyfikując swoje poglądy (Krueger, Casey 2015: 23).

Przebieg wywiadu jest kontrolowany przez moderatora, którego zadaniem jest zapewnienie płynnej i merytorycznej dyskusji zgodnie z ustalonym scenariuszem, przy jednoczesnym zachowaniu otwartości na nowe wątki oraz spontaniczne reakcje uczestników. Kluczową rolą moderatora jest równoważenie swobody wypowiedzi uczestników z utrzymywaniem rozmowy w ramach głównego tematu badawczego (Morgan 1997: 35). Wywiady zogniskowane grupowe dostarczają cennych danych jakościowych, które trudno uzyskać za pomocą innych technik, takich jak kwestionariusze. Przykładem mogą być interakcje między uczestnikami ujawniające ich ukryte motywacje, emocje i wartości. W indywidualnych wywiadach mogłyby pozostać niewypowiedziane (Hennink 2014: 45).

Nagrania z wywiadów były transkrybowane, a następnie kodowane i interpretowane w celu identyfikacji wzorców, tematów i istotnych znaczeń. Takie podejście pozwala na

pogłębione poznanie perspektyw uczestników oraz wyodrębnienie kluczowych kwestii (Gibbs 1997: 112).

Wywiady grupowe znajdują szerokie zastosowanie w badaniach marketingowych, społecznych, politycznych oraz zdrowotnych, ponieważ umożliwia wgląd w sposób myślenia, emocje i reakcje ludzi w sposób trudny do uchwycenia innymi technikami badawczymi (Patton 2002: 385).

Liczba uczestników wywiadu grupowego zazwyczaj wynosi od 6 do 12 osób, co pozwala na uzyskanie zróżnicowanych perspektyw, przy jednoczesnym zachowaniu efektywności moderowania rozmowy. Zbyt mała grupa mogłaby ograniczyć różnorodność opinii, natomiast zbyt duża mogłaby utrudniać kontrolowanie dyskusji (Stewart, Shamdasani Rook 2007: 60). Dobór uczestników jest kluczowy dla jakości wyników badania. Zwykle dobiera się ich w sposób celowy, na podstawie określonych kryteriów, takich jak wiek, płeć, zawód czy doświadczenie związane z badanym tematem. Dzięki temu możliwe jest uzyskanie bardziej trafnych i szczegółowych informacji (Bryman, 2016: 475). Jak wskazuje Katarzyna Gawlik „w klasycznej postaci należy zwrócić uwagę na to, aby poszczególni rozmówcy nie znali się wcześniej. Istnieje jednak odmiana metody fokusowej występująca pod nazwą affinity groups" (Gawlik [w] Jemielniak 2012: 157). Dyskusje w grupach affinity polegają na uczestnictwie osób, które wcześniej się znają, są ze sobą związane w określony sposób. Dyskusja odbywa się w gronie przyjaciół, znajomych, rodziny, współpracowników. Według Gawlik, „taki dobór respondentów zapewnia swobodniejszą atmosferę wywiadu, daje uczestnikom większe poczucie bezpieczeństwa, a w wielu przypadkach pozwala na bardziej otwartą dyskusję" (Gawlik [w] Jemielniak 2012: 157).

Zdecydowałam się na wywiad grupowy tego typu ze względu na chęć zbadania wzajemnych reakcji rodzeństwa, wraz z partnerami i partnerkami odnośnie do decyzji wobec imion przyszłych dzieci, zmiany nazwisk po ślubie czy opinii wobec ich rodzinnego nazwiska i nadanych przez ich rodziców imion. W grupie fokusowej znalazło się 5 osób, wśród których były dwie pary narzeczonych, oraz mężczyzna będący bratem jednej z kobiet i drugiego mężczyzny. Wywiad odbył się w formie stacjonarnej w sali do badań fokusowych Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego. Zależało mi na wywołaniu dyskusji, przywołaniu rodzinnych wspomnień czy uzyskaniu nawet w trakcie wywiadu wspólnych wniosków wobec przyszłych decyzji. Pomysł na przeprowadzenie tego typu wywiadu zrodził się we mnie w trakcie obserwacji zachowań różnych członków rodziny mojego partnera podczas naszych wspólnych spotkań. Tematyka zmiany nazwiska po ślubie w pewnym okresie była jednym z częściej poruszanych tematów podczas rozmów. Poza tym obserwowane przeze

mnie rodzeństwo partnera często nawiązywało podczas spotkań rodzinnych do posiadanego przez nich nazwiska. Za pomocą wywiadu grupowego chciałam więc przenieść obserwowane dyskusje na nieco bardziej neutralny grunt, gdzie poprzez wcześniej przygotowany scenariusz oraz możliwość nagrywania mogłabym uchwycić dane potrzebne do badania. Przeprowadzanie wywiadu grupowego zamiast wywiadów pogłębionych z poszczególnymi osobami miało również pełnić funkcję stymulacji i przywołania wspomnień, tematów, które podrzucały poszczególne osoby uczestniczące w spotkaniu.

5.8.3. Autoobserwacje i noty kontemplacyjne

Zarówno autoobserwacje (jak i następnie autoraportowanie) oraz noty kontemplacyjne to techniki badań kontemplacyjnych, w której jednostka obserwuje, analizuje i rejestruje swoje własne zachowanie, myśli i emocje. „Badania kontemplatywne łączą nas z doświadczeniami (ang. *lived experiences*) uczestników badań i włączają badaczy w relacje „my”” (Konecki 2024: 18). Noty kontemplacyjne są refleksyjnymi notatkami, zapiskami badacza, który w trakcie prowadzonych badań analizuje swoje doświadczenia, interpretacje oraz założenia metodologiczne i teoretyczne oddziałujące na proces badawczy. Służą one ujawnieniu wcześniejszych emocji, doświadczeń, doznań fizycznych – „pokazują od wewnątrz czarną skrzynkę *ciała-umysłu* badacza” (Konecki 2025:14). Poza tym, że sporządzałam noty kontemplacyjne w trakcie badań (zarówno dotyczące procesu badawczego, jak i własnych doświadczeń związanych z moimi imionami i nazwiskiem) w ich tworzenie byli zaangażowani również współuczestnicy moich badań – ich noty dotyczyły przeszłych, przeżytych doświadczeń związanych z ich nazwami osobowymi.

Autoobserwacja umożliwia zbieranie subiektywnych danych na temat własnych przeżyć i zachowań, co może prowadzić do głębszego zrozumienia siebie (Morse, Niehaus 2009). Technika ta związana jest z medytacją i polega na świadomym obserwowaniu oraz opisywaniu bieżących doświadczeń[32] (ang. *living experiences*) podczas wykonywania określonych czynności lub w stanie bezczynności. Jest to technika koncentracji na pracy umysłu – obserwacji, jak w danym momencie powstają myśli – oraz na reakcji ciała na bodźce docierające z otoczenia (Konecki 2018: 229-230).

[32] Pojęcie „doświadczenia” pojawia się wielokrotnie w niniejszej pracy. Poprzez to słowo rozumiem zarówno obcowanie z różnymi sytuacjami i kontekstami, jak i ich przeżywanie poprzez odczuwanie emocji, zdobywanie wiedzy, opinii i umiejętności (np. stosowania świadomych strategii adaptacyjnych). Według Martina Jay'a „doświadczenie postrzegane jest jako węzłowy punkt przecięcia między językiem publicznym i prywatną subiektywnością” (Jay 2008: 15). W niniejszym przypadku analizowane przeze mnie doświadczenie to styczność między imionami i nazwiskami (wyrazami języka), a codziennymi sytuacjami kształtującymi wobec nich opinie, zachowania i wchodzącymi w skład ich przeżywania.

Ponadto umożliwia uzyskanie danych ukazujących relację między przedmiotem badań, a osobami sporządzającymi auto-raporty (Konecki 2018: 229-230). Autoobserwacja jest jednym z narzędzi refleksyjnych, które umożliwiają „badaczom na-wiązanie relacji ze sobą i relacji „my" z uczestnikami badania. Pozwoli to na zyskanie świadomości osadzenia w danej sytuacji i świecie życia, którego naukowy świat jest integralną częścią." (Konecki 2024: 14).

W trakcie moich badań autodeskrypcje były tworzone zarówno przeze mnie, jak i niektórych uczestników. Przeprowadzając badania regularnie prowadziłam dziennik, w którym opisywałam zarówno swoje własne przeżycia związane z posiadaniem mojego imienia i nazwiska, jak i autoobserwacje dotyczące interakcji, czy prowadzonych badań i mojego usytuowania w tych badaniach. Prowadzenie dziennika umożliwiło mi zachowanie bardziej refleksyjnego podejścia w prowadzonych badaniach i przy tym w późniejszych etapach prowadzenia badań modyfikacji pytań, próby odseparowywania własnych doświadczeń od doświadczeń współuczestników. Autoobserwacje uczestników były zarówno narzędziem uzupełniającym wywiady, jak i materiałem tworzonym w odseparowaniu od sytuacji wywiadu – uczestnicy sporządzali autodeksrypcje, w sytuacjach w których obserwowali emocje skoncentrowane wobec tematyki imion i nazwisk. Z czasem trwania wywiadów prosiłam uczestników o sporządzanie autodeskrypcji dotyczących podpisywania i przedstawiania się. Poza wykorzystaniem w analizie samej treści autoobserwacji, zauważyłam, że miały one również dodatkowy atut – stosowanie autoobserwacji w trakcie wywiadów sprawiało, że tempo rozmowy zwalniało i rozmowa stawała się bardziej wnikliwa i pogłębiona. Techniki kontemplacyjne poznałam podczas badań nad doświadczaniem ciała w hatha-jodze w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki[33] w zespole z prof. Krzysztofem T. Koneckim i dr Dagmarą Tarasiuk. Wtedy też zdobyłam wiedzę na temat badań kontemplatywnych. Poprzez noty badacz lub analityk ujawnia swoje wewnętrzne przemyślenia, starając się ograniczyć wstępne założenia podczas kodowania informacji, tworzenia kategorii oraz hipotez, a na koniec w procesie interpretacji i formułowania teorii. Ważne jest tutaj zadawanie pytania „Kim jestem jako badacz?" (Konecki 2022).

Przy przeprowadzaniu badań w ramach projektu staraliśmy się, by cały proces badawczy przebiegał w duchu pogłębionej refleksyjności – w celu skupienia się, podczas spotkań, w trakcie których analizowaliśmy materiał badawczy, kierownik projektu wprowadzał

[33] Tytuł projektu: „Doświadczanie ciała i gestów w świcie społecznym hatha-jogi. Znaczenia i transmisja wiedzy w praktyce cielesnej" OPUS 15 nr 2018/29/B/HS6/00513.

ćwiczenia oddechowe, które pomagały w uzyskaniu koncentracji i w przepływie myśli. Nie ukrywam, że w niniejszych badaniach zainspirowana tym podejściem starałam się wykorzystywać te techniki – zarówno podczas analizy materiału, jak i np. podczas przeprowadzania niektórych wywiadów (w trakcie wywiadów wprowadzałam elementy przestoju, ciszy, zapewniałam rozmówców, że „mamy czas" oraz wprowadzałam eksperymenty kontemplacyjne ze składania podpisów). Inspiracje badaniami kontemplatywnymi prowadzonymi w trakcie projektu OPUS 15 dotyczą także eksperymentów z przedstawiania siebie i innych oraz podpisywania się podpisem oficjalnym i podpisem dowolnym[34].

5.8.4. Kwestionariusz ankiety

W trakcie przeprowadzania badań zdecydowałam się na włączenie do metod i technik jakościowych, badania ilościowego CAWI (ang. *Computer-Assisted Web Interview*). Kwestionariusz ankiety został rozesłany do grupy respondentów z panelu konsumenckiego Badanie Opinii w lipcu 2022 roku. Ankietowanymi były osoby zarejestrowane w bazie panelistów, które odpłatnie wypełniają ankiety online. Zdecydowałam się na wybór losowy, z zachowaniem równego podziału liczbowego na wiek i płeć (Teddlie, Tashakkori 2009). Łącznie uzyskałam odpowiedzi od 200 respondentów, których dokładna charakterystyka jest zaprezentowana w Aneksie Metodologicznym.

5.8.5. Analiza danych zastanych (dane od Urzędów Stanu Cywilnego w Polsce)

Jedną z technik badawczych, którą zdecydowałam się zastosować w ramach moich badań, było zgromadzenie danych ilościowych i jakościowych z urzędów stanu cywilnego w Polsce. Na początku 2022 roku podjęłam inicjatywę, aby uzyskać szczegółowe informacje na temat składanych przez obywateli wniosków dotyczących zmiany imienia lub nazwiska. Głównym celem moich działań było zrozumienie motywów, które skłaniają osoby do wprowadzania zmian w swoich danych osobowych. Jest to zagadnieniem nie tylko interesującym, ale również niezwykle ważnym z punktu widzenia badań nad tożsamością i doświadczaniem imion i nazwisk.

W pierwszej kolejności wysłałam prośby do poszczególnych urzędów stanu cywilnego z pytaniem o udostępnienie szczegółowych informacji dotyczących treści wniosków o zmianę imienia i nazwiska. Listę adresów mailowych urzędów znalazłam na stronie rządowej[35].

[34] Analiza eksperymentów znajduje się w podrozdziale 8.2.5. Przedstawianie siebie i innych w (nie)codziennym kontekście oraz 8.3. Akty podpisywania się.

[35] zob. https://dane.gov.pl/pl/dataset/149,dane-teleadresowe-urzedow-stanu-cywilnego-w-polsce. Dostęp z dnia 14.02.2025.

Chociaż ogólne dane na temat liczby wniosków w danym roku kalendarzowym można uzyskać od Ministerstwa Administracji, to jednak brak jest szczegółowych informacji dotyczących takich aspektów jak liczba wniosków w poszczególnych województwach, płeć wnioskodawców, a przede wszystkim uzasadnienia składania wniosków.

Moje badania miały na celu wypełnienie tej luki informacyjnej. Uważam, że analiza uzasadnień zmian imienia i nazwiska może dostarczyć cennych informacji na temat motywacji stojących za takimi decyzjami, co w konsekwencji może prowadzić do lepszego zrozumienia społecznych i kulturowych uwarunkowań związanych z tożsamością osobistą. Zgromadzone dane, zarówno ilościowe, jak i jakościowe, miały posłużyć do opracowania bardziej kompleksowego obrazu tego zjawiska. Ponadto, analiza płci wnioskodawców mogłaby dostarczyć informacji na temat ewentualnych różnic w podejściu do kwestii zmiany imienia i nazwiska pomiędzy mężczyznami a kobietami.

Łącznie udało się zgromadzić dane z 952 Urzędów Stanu Cywilnego. Przekazane informacje dotyczyły 4519 wniosków, w tym 3583 dotyczących zmiany nazwiska, a 936 dotyczących zmiany imienia. Okazało się, że Urzędy Stanu Cywilnego nie zapisują ogólnych statystyk dotyczących wniosków, a gromadzą je w przekazanej przez wnioskodawców, pisemnej formie. Część urzędów przekazała dane wpisane w programie Excel, inne w tabelkach w Wordzie, a pozostałe w formie oficjalnego dokumentu przesłanego jako skany wydrukowanych kartek. Kilkoro urzędników podzieliło się także krótkimi komentarzami, które dołączali w formie pisemnej do udostępnionych danych. Pisali tam o swoich osobistych obserwacjach dotyczących przyczyn, czy opisywali zachowania wnioskodawców. Otrzymywane dane początkowo spisywałam w programie Excel z intencją późniejszego importu danych do programu SPSS i ich ilościowej analizy. Niestety, mimo wysiłków, uzyskanie pełnych danych, które można by poddać analizie statystycznej okazało się niemożliwe. Głównie ze względu na brak publicznie dostępnych szczegółowych informacji oraz ograniczenia związane z ochroną danych osobowych. Problem dotyczył także sposobu przekazywania informacji. Część urzędów przekazywała informacje dotyczące poszczególnych wniosków – jakiej płci była osoba wnioskodawcza, czego dotyczył wniosek (zmiany imienia, nazwiska), powodu wnoszenia wniosku. Większość urzędów przesyłała informacje zbiorcze – ile było wniosków łącznie, ile łącznie wniosków dotyczyło kobiet, ile mężczyzn, jakie były najczęstsze powody. W wielu przypadkach brakowało również informacji innych niż sama liczba wniosków. Przewidując problemy w analizie otrzymanych danych zdecydowałam na zaprzestanie ich spisywania w programie Excel i przerzuciłam wszystkie otrzymane dane do programu Word (w formie treści). Następnie wnioski liczyłam

ręcznie, a pozostałe dane analizowałam tak jak wywiady – czytając i kodując. Niemniej jednak, zgromadzone materiały stanowią istotny wkład do moich badań i przyczyniają się do poszerzenia wiedzy na temat społecznych motywacji związanych ze zmianą danych osobowych w Polsce.

5.9. Refleksyjność w procesie badawczym – gdy temat badań przenika osobiste doświadczenie badacza

„W wielu punktach projektu badawczego mamy możliwość i obowiązek refleksywnego pytania o nasze role, metody, postawy etyczne i interpretacje" (Markham 2009: 229 [w] red. Denzin, Yvonna, Lincolm 2009). Przedmiot moich badań został wyłoniony na podstawie moich osobistych doświadczeń. Stały się one inspiracją do podjęcia badań nad doświadczaniem imion i nazwisk, traktowanych jako elementy „dowodów tożsamości" człowieka.

Jak zauważa Charlotte Davies (1999), refleksyjność przejawia się w uświadomieniu sobie przez badacza jego ścisłego powiązania z kontekstem badawczym oraz wpływu na analizowane zjawiska, co bywa określane mianem reaktywności. Emilie Whitaker i Paul Atkinson (2021) wskazują na wiele wymiarów refleksyjności, takich jak jej charakter epistemiczny, dyscyplinarny, metodologiczny, tekstowy oraz związany z pozycją i przynależnością badacza. W kontekście tych ostatnich szczególną uwagę zwracają na konsekwencje biografii i tożsamości naukowca dla kształtu podejmowanych działań badawczych. Jednocześnie zaznaczają, że refleksyjność nie jest ani kłopotem, który należy usunąć, ani przymiotem zasługującym wyłącznie na afirmację, lecz wieloaspektowym zagadnieniem wymagającym stałej uwagi. Te rozważania pozwalają dostrzec, w jaki sposób kwestie „obiektywności" i „subiektywności" nabierają nowego znaczenia w refleksyjnym podejściu do badań społecznych (Whitaker, Atkinson 2021:3).

Refleksyjność odnosi się przede wszystkim do osobistego uwikłania badacza w proces badawczy oraz do wpływu jego poglądów i doświadczeń na badany obszar. W literaturze podkreśla się różnice między badaniami typu „insider research", w których badacz jest członkiem środowisk, grup, w których prowadzi badania. W badaniach „outsider research" badacz nie jest członkiem badanej grupy i nie ma wcześniejszej wiedzy o jej funkcjonowaniu. Znajomość języka, wartości i struktury grupy stanowią zalety bycia „insiderem". Ułatwiają one dostęp do badanej społeczności i umożliwiają głębszą eksplorację tematu. Bycie „insiderem" niesie także ryzyko dualności ról, pomijania w obserwacjach niektórych rutynowych zachowań oraz nieświadomego przyjmowania założeń dotyczących znaczeń zdarzeń.

W moich badaniach częściowo wchodzę w rolę uczestnika badanej rzeczywistości, co można określić jako element „insider research". W odróżnieniu od tradycyjnej koncepcji nie badam np. swojego miejsca pracy, chociaż wśród uczestników badania znalazło się kilka znajomych mi wcześniej osób. W moim przypadku bycie „insiderem" głównie oznacza posiadanie pewnej wspólnej cechy z uczestnikami, co pomaga w głębszym zrozumieniu ich doświadczeń. Z perspektywy metodologicznej, badacz jest uznawany za „insidera" wtedy, gdy łączy go z badanymi określony wspólny atrybut, natomiast za „outsidera" wówczas, gdy nie należy do tej samej grupy (Braun, Clarke 2013). Taka perspektywa ułatwia uchwycenie kontekstu społecznego i znaczeń, jakie uczestnicy nadają własnym przeżyciom, a jednocześnie wymaga uważnego podejścia do wyzwań związanych z bliskim zaangażowaniem w badany obszar. Ze względu na moje osobiste doświadczenia, które stanowiły impuls do podjęcia badań nad znaczeniem imion i nazwisk, posiadam specyficzne opinie i nawyki, które były kształtowane przez różnorodne interakcje społeczne. Jak zauważają Pamela Maykut i Richard Morehouse, perspektywa badacza jakościowego jest paradoksalna, ponieważ musi on jednocześnie wykazywać się wnikliwością wobec badanych oraz być świadomy, w jaki sposób jego własne uprzedzenia mogą wpływać na zrozumienie badanych zjawisk (Maykut, Morehouse 1994: 123).

W związku z tematem badań, osobiste doświadczenia stanowią dla mnie cenną inspirację badawczą, pozwalającą na zaobserwowanie i głębsze zrozumienie badanej problematyki. Podczas prowadzenia badań zdecydowałam się prowadzić dziennik, w którym zapisywałam autoobserwacje związane z moimi odczuciami i emocjami dotyczącymi własnego imienia i nazwiska. Dodatkowo, po każdym wywiadzie sporządzałam noty kontemplacyjne, które analizowałam w programie do analiz jakościowych Atlas.ti, co pomagało mi w tworzeniu powiązań między różnymi elementami wywiadów oraz moim nastawieniem do rozmówców i ich zachowań.

Krzysztof Konecki wskazuje, że typem badań, które łączą doświadczenia badacza i uczestników badań są badania kontemplacyjne: „Badacze nie są ponad uczestnikami badań; starają się być z nimi w świecie życia i doświadczać tych samych lub podobnych sytuacji życiowych. Aby osiągnąć taką postawę, badacze uczą się technik kontemplacyjnych, chcą być wystarczająco otwartymi i współ-czującymi, aby zrozumieć badane zjawiska i sytuacje z uczestnikami" (Konecki 2024: 18). Badania kontemplacyjne stanowią kolejny etap po refleksyjności, ponieważ nie tylko to, w jakiej sytuacji znalazł się badacz (jego biografia status społeczny, płeć, rasa, wygląd, pochodzenie społeczne) ma znaczenie, ale także sposób, w jaki pracuje jego umysł, jakie emocje przeżywa oraz jak odczuwa swoje ciało.

Jest to kontemplacyjne uzupełnienie refleksyjności (Konecki 2022: 35). Refleksyjność jest nieodłącznym elementem kontemplacyjnej teorii ugruntowanej (Konecki 2022: 57-58). Badanie kontemplacyjne rozwija i wzbogaca to, co zdobywa się w trakcie refleksyjnej analizy. Skupienie na kontekście generowania myśli oraz koncepcji w aspektach emocjonalnym i fizycznym stanowi kolejny krok i ujawnia, kim jest badacz w czasie gromadzenia danych empirycznych oraz ich wyjaśniania.

W trakcie badań stosowałam takie techniki kontemplacyjne, jak noty kontemplacyjne oraz autodeskrypcje – zarówno pisałam je w odniesieniu do własnych spostrzeżeń, emocji i przeżyć, jak i wprowadzałam te techniki podczas wywiadów lub poza wywiadami, dla ich uzupełnienia. Wtedy to współuczestnicy moich badań spisywali swoje odczucia względem różnych sytuacji, związanych z ich imionami i nazwiskami.

5.9.1. Oczekiwania wobec przebiegu wywiadów

Założenia dotyczące przebiegu wywiadu są bezpośrednio związane z oczekiwaniami wobec rozmowy. Można więc stwierdzić, że założenia generują oczekiwania. Na tym etapie chciałabym wskazać na warunki interweniujące, które wpływają na powstawanie tych założeń.

Moje osobiste doświadczenia umożliwiły częściową eksplorację badanego zjawiska, co z kolei pozwoliło na sformułowanie pytań problemowych oraz określenie, co dokładnie chcę badać i kim mają być moi współuczestnicy. Chociaż w badaniach opartych na teorii ugruntowanej zaleca się ograniczenie prekonceptualizacji, sam wybór tematu, celów badań oraz sformułowanie pytań badawczych i wytycznych do wywiadów stanowiły zarówno warunki powstawania założeń dotyczących doświadczeń rozmówców, jak i wynik posiadania tych założeń.

Innym istotnym warunkiem był celowy dobór współuczestników, kierowany (między innymi) kryterium posiadania przez nich nietypowego imienia lub nazwiska, podobnie jak w moim przypadku. Dokonując wyboru rozmówców i nawiązując z nimi kontakt, początkowo kierowałam się głównie ich imionami i nazwiskami, co z kolei było powiązane z moimi wyobrażeniami na temat sytuacji tych osób, wynikającymi z moich skojarzeń z ich imionami lub nazwiskami. W tym kontekście można stwierdzić, że wybierając rozmówców do wywiadów, zapraszając ich do udziału w badaniu oraz tłumacząc, na czym ono polega, niezamierzenie dokonywałam ich kategoryzacji, a nawet nakładałam pewne „piętno" (Goffman 1963).

Zaproszenia do wywiadów były zazwyczaj realizowane metodą kuli śniegowej, co oznacza, że współuczestnicy byli wcześniej uprzedzani przez swoich znajomych

o wywiadzie i o tym, że będę się z nimi kontaktować. Sama propozycja udziału mogła jednak wywoływać u nich zdziwienie, zaskoczenie, a nawet pytania typu: „Dlaczego? Przecież moje imię, moje nazwisko jest normalne, popularne, typowe; nigdy nie postrzegałem/postrzegałam go jako coś niezwykłego."

Założenia były także kształtowane przez zapowiedzi znajomych rozmówców, którzy polecali mi ich do badania. Zdarzało się, że wywiad poprzedzała anegdota opowiedziana przez znajomego współuczestnika, co wpływało na moje oczekiwania dotyczące przebiegu wywiadu oraz treści odpowiedzi rozmówcy.

Innym istotnym elementem składającym się na założenia były zachowania i autoprezentacja współuczestników przed i w trakcie wywiadu. Mam tu na myśli m.in. sposób, w jaki rozmówcy nazywali się w mediach społecznościowych – czy używali swojego prawdziwego imienia i nazwiska, czy też były one w jakiś sposób ukryte, zdrobnione, zgrubione lub zmienione. Istotnym czynnikiem wpływającym na moje oczekiwania wobec przebiegu wywiadu i uzyskanych danych było również to, jak współuczestnicy prezentowali się podczas samego wywiadu lub rozmowy poprzedzającej wywiad – w tym sposób mówienia, ton głosu, zachowanie niewerbalne, gesty, ubiór oraz dane demograficzne takie jak miejsce zamieszkania, wiek, płeć, praca, studia, wzmianki o zainteresowaniach, biografia, czy członkowie rodziny rozmówców.

5.9.2. Efekty oczekiwań wobec przebiegu wywiadów

Posiadanie założeń dotyczących przebiegu wywiadów wywierało istotny wpływ na moje nastawienie jako badaczki wobec współuczestników oraz na formułowanie przeze mnie pytań. Uważałam, że zadawane pytania są istotne i kluczowe, umożliwiają uzyskanie szczerych i wartościowych informacji. Z jednej strony byłam świadoma potrzeby ograniczenia nawiązania do własnych doświadczeń podczas tłumaczenia pytań, aby uniknąć potencjalnego narzucania odpowiedzi, ich modyfikowania lub manipulowania nimi, czego starałam się unikać. Jednocześnie świadomie kierowałam rozmowę w stronę interesujących mnie zagadnień, formułując pytania skupione na konkretnych tematach. Z czasem zauważyłam jednak, że często spodziewam się określonych odpowiedzi i kontynuuję dopytywanie, starając się dotrzeć do wyobrażonego przeze mnie celu rozmowy.

Często decydowałam się na wydłużenie czasu rozmowy, ponieważ miałam poczucie, że pewne kluczowe dla mojego badania kwestie – jak chociażby te związane z sytuacjami interakcyjnymi – nie zostały przez rozmówców wystarczająco dogłębnie poruszone. W trakcie analizy not kontemplacyjnych wyłoniła się kategoria „wiary". W tym ujęciu „wierzenie"

oznaczało zarówno przekonanie, jak i nadzieję, że rozmówca nie powiedział jeszcze wszystkiego w interesującym mnie temacie, że skrywa więcej doświadczeń i refleksji, które mogą zostać ujawnione dzięki trafnie dobranemu pytaniu lub odpowiedniemu bodźcowi. Można w tym przypadku mówić o samospełniającej się przepowiedni (Merton 1948), ponieważ moje przekonanie i ponawiane pytania często skutkowały odkrywaniem nowych treści i tematów, co z kolei wzmacniało moje poczucie skuteczności i satysfakcji.

Z drugiej strony posiadane przeze mnie oczekiwania, wynikające z osobistych doświadczeń, miały istotny wpływ na tworzenie przeze mnie atmosfery wywiadu i odczuwanych przeze mnie emocji (Rysunek 3.). Szczególnie zależało mi na zapewnieniu dobrego samopoczucia rozmówców. Czułam presję i odpowiedzialność związaną z prowadzeniem badań w tematyce, która jest mi bliska. Świadoma potencjalnej drażliwości poruszanych tematów dla niektórych rozmówców, unikałam zadawania pewnych pytań, obawiając się, że mogą one wywołać u nich poczucie inności lub sugerować, że ich imiona i nazwiska budzą szczególne skojarzenia. Z jednej strony zależało mi na zdobyciu tych informacji, z drugiej jednak – ze względu na brak pełnej wiedzy o relacji moich rozmówców do ich własnych imion i nazwisk – starałam się zachowywać ostrożność, utrzymując pewien dystans i uważnie rozważać potencjalne korzyści i straty związane z formułowaniem pytań i podejmowaniem określonych tematów.

Rysunek 3. Proces konstrukcji atmosfery wywiadów

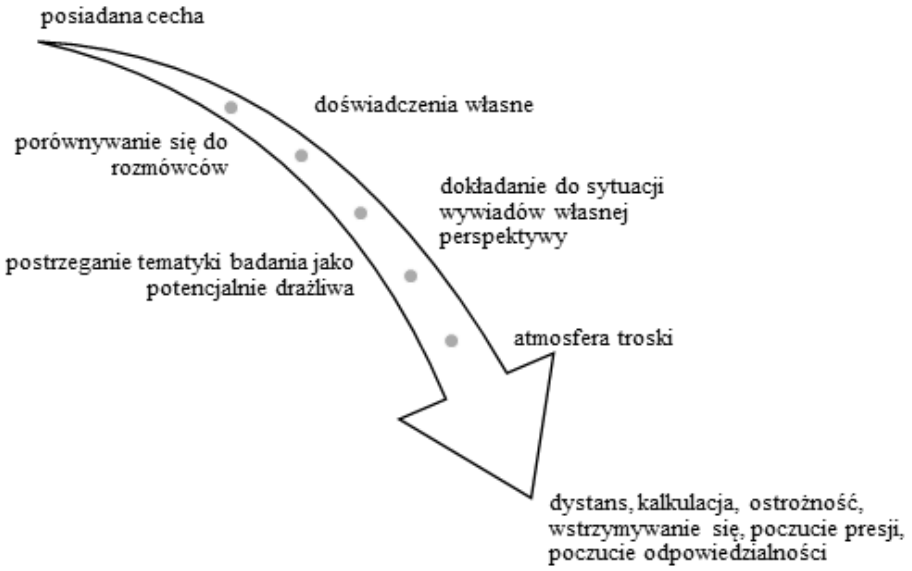

Źródło: opracowanie własne na podstawie not kontemplatywnych

Posiadanie założeń dotyczących przebiegu wywiadów było poprzedzone oraz wywoływało różnorodne emocje i odczucia, które ulegały dynamicznym zmianom w trakcie prowadzenia rozmów. Były one ściśle związane zarówno z moimi własnymi doświadczeniami, jak i z doświadczeniami badanych (świadomością przed rozmową) oraz z samą sytuacją wywiadu (myśli, gesty itp.).

Zaprezentowany schemat (Rysunek 3.) ilustruje osadzenie sytuacji badania, przeprowadzania wywiadów w kontekście ich doświadczania oraz ukazuje, w jaki sposób przebiegał dialog między mną a współuczestnikami w odniesieniu do tych doświadczeń i sytuacji. Podczas wywiadów miało miejsce nieustanne równoważenie posiadanych doświadczeń, opinii oraz zaangażowania, zarówno w odniesieniu do tematyki wywiadu, jak i samej rozmowy. Zachowanie rozmówców oraz sposób, w jaki odpowiadali na pytania, miały bezpośredni wpływ na odczuwane przeze mnie emocje i doznania fizyczne. Można stwierdzić, że ja i współuczestnicy znajdowaliśmy się na swoistej „równoważni", gdzie w zależności od intensywności doświadczeń i chęci uczestniczenia w wywiadzie przez badanych, odczuwałam rosnące lub malejące emocje oraz doznania (Rysunek 4. i Rysunek 5.). Te przeżycia charakteryzowała procesualność, ciągłość, wzajemna wymienialność oraz nawarstwianie się, choć można w nich dostrzec pewną regułę.

Regułę tę stanowi zależność między „pochyleniem równoważni" doświadczeń i zaangażowania z jednej strony a reakcjami moich i współuczestników z drugiej. Już na etapie kodowania materiałów zauważyłam podział na wywiady, które określam mianem „wysoko zaangażowanych" i „nisko zaangażowanych". Ten podział nie wynikał z oceny wartości merytorycznej rozmów, ale dotyczył mojego subiektywnego odbioru ich atmosfery. Nawet wywiad uznany początkowo za „nieudany" mógł dostarczyć wartościowych refleksji.

Do „wysoko zaangażowanych" zaliczałam rozmowy, w których założenia dotyczące doświadczeń współuczestników pokrywały się z rzeczywistymi opowieściami, a poziom interakcji był wysoki (wyrażało się to w szczegółowych odpowiedziach, pozytywnych reakcjach i dbałości o autentyczne odzwierciedlenie emocji). Z kolei w „nisko zaangażowanych" następowało gwałtowne „przechylenie równoważni" na moją stronę, co wiązało się z mniejszym zakresem udostępnianych przez rozmówcę przeżyć i/lub jego ostrożnością w mówieniu o swoich doświadczeniach. Często przejawiało się to znudzeniem wywiadem lub umniejszaniem znaczenia tematu, mimo wcześniejszej deklaracji chęci udziału w badaniu.

Analiza not kontemplacyjnych pozwoliła stwierdzić, że w postrzeganiu współuczestników i w kształtowaniu własnej postawy w trakcie wywiadu istotną rolę

odgrywała „jaźń odzwierciedlona" (Cooley 1902) – wyobrażenie, jak jest się postrzeganym przez drugą osobę. „Z perspektywy interakcjonizmu symbolicznego piętą achillesową jaźni jest ciągła możliwość utraty zaufania i pewności siebie. Potrzebujemy ciągłego wsparcia, aby nadal rozwijać i działać jako my sami" (tłumaczenie własne z j. angielskiego, Wiley 2011: 507). Świadomość, że jeden ze współuczestników badania współpracuje z kimś mi bliskim (osobą w wieku starszym, w roli „cioci"), sprawiała, że z większą intensywnością starałam się wywołać pozytywne wrażenie i zaprezentować się jako profesjonalistka. Towarzyszyło mi bowiem przeświadczenie, że rozmówca może później zdać relację z wywiadu oraz mojej postawy wspomnianej „cioci". Czynniki takie jak dobry kontakt z rozmówcą przed i w trakcie wywiadu, śmiech, uśmiechy oraz informacja o wieku rozmówcy (będącego moim rówieśnikiem) powodowały, że czułam się spokojniejsza i pewniejsza siebie. Większa pewność siebie z kolei zwiększała moje poczucie kontroli nad wywiadem (wejście w rolę badaczki). Na pozytywne postrzeganie wywiadu wpływał również sposób odpowiadania przez rozmówcę na pytania – dłuższe, wyczerpujące odpowiedzi wywoływały moje zadowolenie, które było bezpośrednio związane z poczuciem potwierdzenia wcześniejszych założeń. Te założenia wynikały z moich własnych doświadczeń oraz z nieuświadomionej w trakcie wywiadów chęci potwierdzenia tych doświadczeń przez przeżycia innych. Wysoki poziom zaangażowania współuczestników przy jednoczesnym przekazywaniu informacji zaskakujących lub zgodnych z moimi założeniami powodował u mnie poczucie ulgi, spokoju oraz wdzięczności wobec badanych. Zauważałam, że w przypadku takich rozmówców automatycznie zaczynałam darzyć ich większą sympatią oraz czułam do nich przywiązanie, co zwiększało moje zaangażowanie.

Ocena wywiadu jako „nisko zaangażowanego" była związana z odczuciami dotyczącymi nastawienia współuczestników do treści zadawanych pytań, sposobu zadawania pytań, mojego zachowania (autoprezentacji) oraz treści odpowiedzi. Jednak najważniejszym czynnikiem determinującym ocenę wywiadu był ton głosu rozmówców, który często współwystępował ze zdawkowymi odpowiedziami. Ton głosu rozmówców oddziaływał na moje myśli i zachowanie. Odbieranie tonu głosu jako zirytowanego, znudzonego czy niezainteresowanego treścią wywiadu wiązało się u mnie z uczuciami złości, smutku i niezrozumienia. Posługuję się tutaj metaforą równoważni, ponieważ podczas wywiadów, w których występowała dysharmonia i dysproporcja między moim zaangażowaniem a zaangażowaniem badanych, odczuwałam fizyczne zmęczenie, ciężkość ciała oraz poczucie bycia w sytuacji konfliktu, gdzie rozmówca nie jest partnerem, lecz rywalem.

Rysunek 4. Równoważnia w wywiadzie „nisko zaangażowanym"

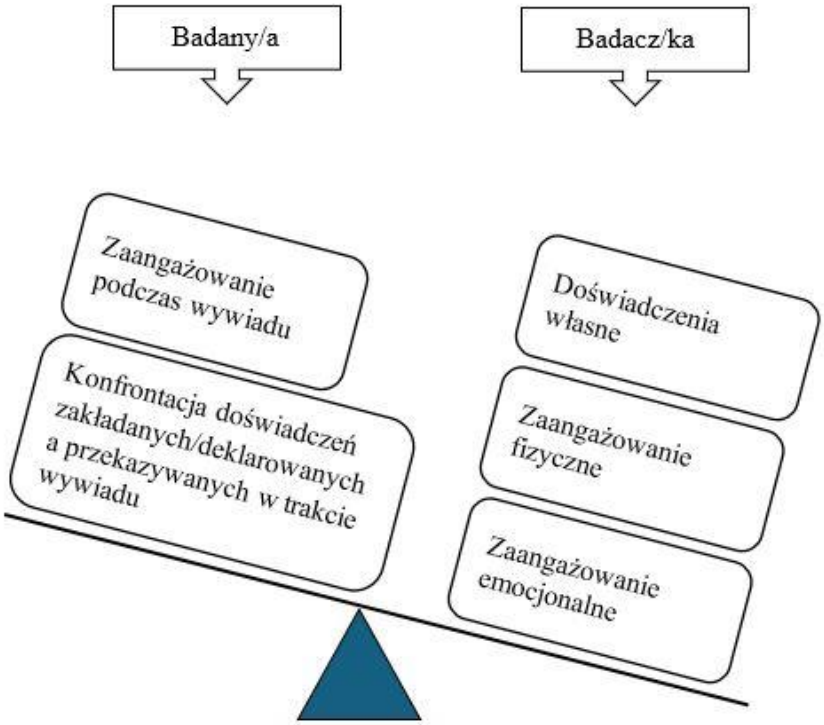

Źródło: opracowanie własne na podstawie not kontemplacyjnych

Rysunek 5. Równoważnia w wywiadzie „wysoko zaangażowanym"

Źródło: opracowanie własne na podstawie not kontemplacyjnych

Kluczowym zagadnieniem jest tutaj przenikanie się tożsamości badacza i badanych, ich doświadczeń, a także imion i nazwisk, które reprezentują nas i które my reprezentujemy. Trudnością staje się próba oddzielenia badacza od badanego, obszaru badawczego od badacza oraz literatury od badacza, który ją analizuje i interpretuje. Każda sytuacja badawcza stanowi jednocześnie interakcję, spotkanie i wymianę. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na podejście badaczy, którzy zamiast stosować dychotomiczne rozróżnienie insider/outsider, proponują postrzeganie tej relacji jako jednoczesne bycie jednym i drugim, wskazując na tę dynamikę za pomocą myślnika. Czasami zasady dotyczące ról mogą być bardziej złożone niż podział na „insidera" i „outsidera". W tym samym badaniu może występować wiele ról, szczególnie, gdy badacz angażuje się w analizowany proces, pełniąc rolę zarówno uczestnika, jak i badacza równocześnie (Konecki 2022). Role mogą być podejmowane mentalnie. Proces myślenia (ang. *minding*) polega na podejmowaniu ról w wyobraźni, gdzie dochodzi do identyfikacji oraz rozróżniania, oddzielania się od przedmiotu badań, a później do identyfikacji. Dzięki możliwości zadawania pytań, umysł nieustannie pracuje, a zbadanie procesów, które do tej pory były traktowane jako „czarna skrzynka", stanowi również część interwencji badawczej.

Skupienie się na „materialnych" efektach dyskursów stosowanych w badaniach interaktywnych wymaga zwrócenia uwagi nie tylko na język, ale również na to, w jaki sposób ucieleśniona podmiotowość badacza oddziałuje na podmiotowość współuczestnika w procesie wzajemnego, nieustannego (re)konstruowania znaczeń i tożsamości. Tę wzajemność podkreśla Weiss (1999), wskazując, że „doświadczenie bycia ucieleśnionym nigdy nie jest sprawą prywatną, ale zawsze jest już uśrednione przez nasze ciągłe interakcje z innymi ludzkimi i nie-ludzkimi ciałami" (tłumaczenie własne z j. angielskiego, Weiss 1999: 5). Podobnie Shildrick (2001: 388) argumentuje, że ciało ma charakter niestabilny i płynny, ponieważ trudno zamknąć je wyłącznie w granicach skóry. W opisie wzajemności przywołuje ona koncepcję „nieszczelności między sobą a innymi" (tłumaczenie własne z j. angielskiego, Shildrick 1997: 178), ukazując ciągłą wymianę i przenikanie się doświadczeń cielesnych.

W trakcie prowadzenia badań w ramach projektu dotyczącego doświadczania ciała w praktyce hatha-jogi (Konecki, Płaczek, Tarasiuk 2024: 6) przyjęliśmy perspektywę „ciała przeżywanego" (ang. *lived body*) według koncepcji Merleau-Ponty'ego (Matthews 2006). Oznacza to, że ciało jest doświadczane zarówno w trakcie działania, jak i podczas jego późniejszego opisu. Jesteśmy świadomi własnej fizyczności, możemy ją obserwować, poruszać nią i rozwijać różnorodne umiejętności (Rouhiainen 2008; Parviainen i Aromaa 2017). Ciało stanowi zatem fundamentalną część naszego świata przeżywanego (ang. *life-*

world), ponieważ nieustannie „jesteśmy w nim" poprzez naszą cielesność. Z drugiej strony, gdy inni zaczynają obserwować nasze ciało, potrafi ono utracić swoją „naturalność" (Van Manen 1990).

W jodze, dzięki skupieniu i pełnemu zaangażowaniu w konkretną asanę (pozycję), jednostka może „spotkać" ciało w jego najbardziej autentycznej formie. Wchodząc w interakcje z innymi – na przykład poprzez powtarzanie tych samych sekwencji ruchów – zyskujemy możliwość pogłębionego poznania zarówno własnej cielesności, jak i relacji z ciałami innych. Ciało okazuje się nie tylko punktem wyjścia do interakcji, ale także początkiem każdej wypowiedzi i sposobem wyrażania siebie.

Podczas analiz prowadzonych w ramach projektu byliśmy zarazem silnie osadzeni w badanej sytuacji (uczestnicząc w zajęciach jogi), jak i dążyliśmy do pewnego zdystansowania się do niej. W trakcie projektu dodawaliśmy do procesu badawczego elementy analizy kontemplacyjnej oraz pisaliśmy „noty kontemplacyjne" (ang. *contemplative memos*) (Konecki 2022: 42–44 za. Konecki, Płaczek, Tarasiuk 2024: 13). Pozwoliło to zrozumieć, w jaki sposób funkcjonuje nasz umysł w trakcie badań oraz jak kształtują się nasze sądy i interpretacje. Zarazem notatki kontemplacyjne wspierały „zawieszanie" wstępnych założeń (ang. *bracketing*), dzięki czemu mogliśmy w sposób bardziej otwarty przyglądać się badanej rzeczywistości i doświadczeniom związanym z praktyką hatha-jogi.

W kontekście badań jakościowych, inspirując się stanowiskiem An Oakley (1981, cyt. za Cotterill, 1992), można podkreślić, że aby wywiad stał się w pełni interaktywnym doświadczeniem, badacze i badaczki powinni aktywnie wnosić do relacji swój osobisty udział. W praktyce oznacza to reagowanie na pytania współuczestników, dzielenie się własną wiedzą i doświadczeniem oraz oferowanie wsparcia w razie pojawienia się wątpliwości. Nie oznacza to przyjęcia wyłącznie perspektywy wewnętrznego czy zewnętrznego obserwatora, lecz raczej otwarcia się na wzajemny dialog i wymianę doświadczeń, w której obie strony kształtują przebieg badania. Refleksja nad sobą samą oraz dekonstrukcja procesów myślowych i analiza przebiegu wywiadów - również w kontekście eksploracji doświadczania imion i nazwisk – pozwoliły mi uchwycić wcześniej niedostrzeżone aspekty i pogłębić rozumienie perspektywy współuczestników moich badań, która wcześniej mogła wydawać się jedynie powierzchowna.

W trakcie rozmów często porównywałam swoje nazwisko i doświadczenia z przeżyciami innych, co prowadziło do pomijania wpływu imion na rozmówców. Niekiedy okazywało się, że w wyniku zaprzeczania moim założeniom kierunek rozmowy zmieniał się, prowadząc do tematów, takich jak imiona, które choć pośrednio związane z tematem, rozwijały się w nieoczekiwany sposób. Z jednej strony, liczyłam na „płynne" rozmowy i głębokie

refleksje, szczególnie gdy współuczestnicy otwarcie deklarowali, że mają negatywny stosunek do swojego nazwiska. Z drugiej strony, w praktyce okazywało się, że poruszanie tych kwestii może wywoływać dyskomfort czy nawet opór, prowadząc rozmówców do unikania rozwinięcia tematu albo całkowitego „ucinania" go. W efekcie moje wstępne założenia – na przykład o tym, że ktoś nie lubi nazwiska i chętnie o tym opowie – nie zawsze się sprawdzały. Jak pokazuje przytoczony przykład, wywiad z osobą, która deklarowała nienawiść do swojego nazwiska, wcale nie przyniósł satysfakcji ani dla rozmówczyni, ani dla mnie jako badaczki: pytania o nazwisko ją drażniły, zaś ja czułam się coraz bardziej bezradna i zmieszana:

> Wywiad został przeprowadzony w formie audio, na Messengerze. Na początku rozmowy poczułam duży przypływ energii i wiary w to, że wywiad będzie wartościowy, że uda się wyciągnąć z niego wiele informacji. Rozmówczyni powiedziała bowiem, że nienawidzi swojego nazwiska, które przejęła po mężu. Gdy zaczęłam dopytywać o powody, o sytuacje w których musi eksponować swoje nazwisko, natrafiałam na coraz większą niechęć. Czułam irytację w głosie. Rozmówczyni wielokrotnie podkreślała, że nie ma okazji do tego by używać nazwiska, bo nie bierze udziału w żadnych wydarzeniach, jest osobą skrytą, nieśmiałą, zamkniętą w sobie. Na pytania odpowiadała krótko i często tylko jednym słowem. Kilkukrotnie, gdy wracał temat znienawidzonego nazwiska przerywała swoją wypowiedź i stanowczo stawiała kropkę, jakby chciała przejść do kolejnego pytania i innego wątku. Byłam zmieszana, zaskoczona tym zachowaniem. Rozmówczyni wiedziała czego będzie dotyczył wywiad i zgodziła się wziąć w nim udział. Może jednak pytania nie przypadły jej do gustu? Nie wiem. Na koniec wywiadu zapytałam, czy było źle, czy coś jej przeszkadzało, bo miałam nadzieję, że wszystko było w porządku i nie było to traumatyczne przeżycie. Rozmówczyni odpowiedziała ze zrezygnowaniem w głosie „spoko, jestem przyzwyczajona". Przez resztę wieczoru odczuwałam ciężkość w ciele, szczególnie w klatce piersiowej. (nota kontemplacyjna 10.01.2022)

Refleksja nad tymi doświadczeniami uświadomiła mi, że zbyt silne „nastawienie" na wybrany wątek – w moim przypadku nazwisko – potrafi przysłonić to, co dla rozmówcy jest faktycznie ważne (np. imię lub inne czynniki tożsamościowe). W niektórych wywiadach z zaskoczeniem zauważałam, że współuczestnicy dużo chętniej opowiadają o imionach niż o nazwiskach; tymczasem ja początkowo nie brałam tego pod uwagę, uznając nazwisko za najistotniejsze. W momencie, gdy okazywało się, że to właśnie imię wywołuje silniejsze emocje, pojawiał się element zaskoczenia i poczucia pokory – musiałam zmierzyć się z własnymi uprzedzeniami oraz z faktem, że mogę nieświadomie „nakładać" swoje spojrzenie na sytuację współuczestników.

> Wywiad był bardzo sympatyczny. Rozmowa przebiegała swobodnie, z uśmiechem na obu twarzach. To o czym od razu pomyślałam po wywiadzie to strona, w którą powędrował wywiad. Nawiązując kontakt z rozmówczynią myślałam głównie o nazwisku. Przez swoje brzmienie to on miał grać główne „skrzypce" w tej rozmowie. O imieniu nie pomyślałam w ogóle, poza tym, że zarówno na Facebooku jak i na Skype było podane w zdrobniałej formie. Jednak nie sądziłam, że stoi za tym jakaś celowa konsekwencja. W trakcie rozmowy okazało się, że rozmówczyni nie lubi swojego pierwszego oraz drugiego imienia. Dla niej to imię jest tylko wyrazem, niczym więcej (chociaż na koniec rozmowy powiedziała o tym, że utożsamia się z imieniem i nazwiskiem – tutaj pewnie chodzi o ich wspólne bycie, o zlepek, a nie każde z osobna). Dla rozmówczyni jej imię wiązało się z negatywnymi myślami. Myślała nawet o jego zmianie, jednak nie zdecydowała się na to ze względu na rodzinę i szacunek do rodziców, którym to imię się bardzo podoba i nadali je rozmówczyni. Ta nagła zmiana treści wywiadu, punktu, na którym się skupiamy nastąpiła już któryś raz z rzędu. I zawsze następuje to w tą stronę – z nazwiska na imię. Za każdym razem jestem zaskoczona, bo przez własne doświadczenia od razu przyjmuję perspektywę widzącą nazwisko w jaskrawym świetle, nie imię. W końcu imiona o ile nie

kojarzą się z osobami, nie oznaczają nic konkretnego (z wyjątkiem np. Róży). W takich momentach odczuwam zaskoczenie, które prowadzi do poczucia pokory wobec przyjmowanej perspektywy i uprzedzeń. Zastanawiam się, czy to ja sama nie tworzę uprzedzenia wobec osób, których nazwiska im odpowiadają. Z jednej strony ich rozumiem, z drugiej nakładając własną perspektywę staję się tym agresorem, który nakłada na nich nieistniejące piętno. W takich momentach jest mi niezręcznie i wstydzę się swojego myślenia i mam obawy, czy nie rozbudzam w rozmówcach myślenia o swoim nazwisku w kontekście czegoś nietypowego, dziwnego. Mam nadzieję, że nie. (nota kontemplacyjna 3.04.2022)

Powyższa nota kontemplacyjna sporządzona w ramach refleksji po jednym z wywiadów prezentuje obserwacje, dzięki którym nauczyłam się większej elastyczności w formułowaniu pytań i doborze współuczestników. Stałam się bardziej otwarta na spontaniczne zmiany wątków i na to, co faktycznie poruszające dla drugiej osoby. Uświadomiłam sobie też, że nie zawsze moje wyobrażenie o „najważniejszej" części tożsamości (nazwisko, imię) pokrywa się z faktycznymi potrzebami czy przeżyciami współuczestników badań. Kontemplacyjne przyglądanie się własnym myślom i emocjom – w tym poczuciu wstydu czy obaw, że narzucam rozmówcom perspektywę „dziwności" ich nazwiska – pomogło mi spojrzeć z dystansu na sposób prowadzenia wywiadu. Zrozumiałam, że otwarta postawa, a nie kurczowe trzymanie się scenariusza, pozwala na pełniejsze uchwycenie tego, co naprawdę istotne dla rozmówcy.

W efekcie opisana autoanaliza przygotowywała mnie lepiej do kolejnych spotkań: umożliwiała bardziej empatyczne reagowanie na sygnały współuczestników, zadawanie mniej narzucających pytań i głębsze słuchanie tego, co naprawdę chcą przekazać. Do kolejnych wywiadów podchodziłam również z większą świadomością własnych uprzedzeń i oczekiwań, dzięki czemu w przyszłości starałam się je neutralizować, by nie wpływały w tak znaczący sposób na przebieg i treść wywiadu.

5.10. Kwestie etyczne badań

Matthew B. Miles i A Michael Huberman podejmują dyskusję na temat ram i aspektów kwestii etycznych w analizie jakościowej. Wyróżniają kilka kwestii, które należy przemyśleć i uwzględnić przy etyczności podejmowanych badań:

- Wartościowość projektu;
- Granice kompetencji;
- Świadoma zgoda;
- Zyski, koszty, obustronność
- Szkoda i ryzyko
- Uczciwość i zaufanie
- Interwencje i orędownictwo

- Uczciwość w badaniach i jakość badania
- Prawo własności danych i wyników badania
- Wykorzystanie i nadużycie wyników
- Prywatność, poufność i anonimowość (Miles, Huberman 1994: 302-308).

Prowadzenie badań dotyczących doświadczeń związanych z imionami i nazwiskami niesie ze sobą istotne wyzwania etyczne, zwłaszcza w kontekście ochrony prywatności, poufności i anonimowości współuczestników badania. Jednym z istotnych wyzwań badawczych jest konieczność zapewnienia poufności danych osobowych przy równoczesnym utrzymaniu spójności i przejrzystości wyników badań.

W moim przypadku szczególną trudność stanowiło znalezienie równowagi między potrzebą oddania autentyczności oraz kontekstu wypowiedzi współuczestników a obowiązkiem ochrony ich tożsamości. Imiona i nazwiska, które są przedmiotem mojego badania, są głęboko zakorzenione w osobistych doświadczeniach współuczestników – ich zanonimizowanie lub pominięcie mogłoby zniekształcić sens omawianych treści i utrudnić czytelnikom zrozumienie analizowanych zjawisk.

Aby zminimalizować ryzyko identyfikacji współuczestników, zdecydowałam się na kilka kluczowych rozwiązań. Po pierwsze, nie podaję pełnych danych osobowych uczestników w zbiorczej tabeli. Zamiast tego, w tabeli zamieszczam jedynie podstawowe informacje takie jak wiek, płeć i rodzaj uczestnictwa w badaniu (patrz. Aneks Metodologiczny). Dzięki temu, choć czytelnicy mają dostęp do ogólnego kontekstu socjodemograficznego uczestników, trudniej jest powiązać konkretne wypowiedzi z konkretnymi osobami.

Po drugie, w samym tekście badania, gdy cytuję wypowiedzi współuczestników, staram się ograniczać użycie ich pełnych imion lub nazwisk. W sytuacjach, gdy zachowanie imienia, nazwiska lub pseudonimu jest niezbędne dla zrozumienia kontekstu wypowiedzi, stosuję te elementy z dużą ostrożnością, starając się jednocześnie, aby identyfikacja osoby była jak najbardziej utrudniona. Czasem oznacza to wybór użycia tylko imienia lub wyłącznie nazwiska. W innych przypadkach mogę decydować się na użycie inicjałów lub innych form maskowania tożsamości.

W badaniach dotyczących imion i nazwisk szczególnie ważne jest znalezienie równowagi pomiędzy wiernością danym i kontekstowi wypowiedzi a ochroną tożsamości współuczestników. Dylematy etyczne wymagają ciągłego balansu pomiędzy dokładnością badawczą a ochroną prywatności współuczestników w trakcie redagowania tekstu (szczególnie w kontekście cytowani). Przyjęte przeze mnie podejście ma na celu maksymalizację wartości

badania, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej zgodności z etycznymi standardami badań naukowych, co jest kluczowe dla zachowania integralności zarówno badacza, jak i samych wyników badania.

6. Doświadczanie imion i nazwisk – prezentacja danych empirycznych

Imię i nazwisko poza odgrywaniem ról formalnych identyfikatorów są również atrybutami, które mogą nieść głębsze znaczenia osobiste (symboliczne nośniki tożsamości), społeczne i kulturowe (punkt odniesienia w interakcjach). Nazwy osobowe mogą łączyć jednostki nie tylko z indywidualnymi doświadczeniami, ale również szerszym kontekstem społecznym czy historycznym. Jak zauważa Zygmunt Bauman, tożsamość jest dynamicznym procesem, który nieustannie kształtuje się w wyniku negocjacji między jednostką a społeczeństwem. Taki pogląd podkreśla zmienną naturę relacji między osobistymi cechami, takimi jak imię i nazwisko, a otoczeniem społecznym (Bauman 2007). Kwestia identyfikacji, posiadanych imion i tożsamości została także podjęta przez Kennetha L. Diona (1983). W artykule przytacza wyniki klasycznych eksperymentów Bugentala i Zelena, a także Kuhna i McPartlanda, w których uczestnikom zadawano pytania „Kim jesteś?" (ang. „Who Are You?") lub „Kim jestem?" (ang. „Who Am I?"). Wiele osób niemal automatycznie umieszcza imię w swoich odpowiedziach, co może sugerować, że stanowi ono podstawowy składnik autoidentyfikacji i autoprezentacji. Obserwacja ta dotyczy zarówno dzieci, jak i dorosłych, choć częstość takich odwołań może zmieniać się wraz z wiekiem i formą zadanego pytania. Badacze zauważają, że u dzieci w wieku 6–9 lat imię bywa wręcz łącznikiem gwarantującym poczucie ciągłości – część sześciolatków deklaruje, iż bez swojego imienia nie byliby już „tą samą osobą" (Bugental, Zelen 1950 za. Dion 1983: 246-247).

Drugą ważną kwestią jest wpływ sympatii (bądź niechęci) wobec własnego imienia na samoocenę. Dion omawia wyniki badań, w których osoby deklarujące pozytywny stosunek do własnego imienia wykazują jednocześnie wyższy poziom samoakceptacji. Ten efekt można tłumaczyć faktem, że imię odgrywa nie tylko czysto identyfikacyjną rolę, ale też wiąże się z bogatym kontekstem emocjonalnym, a często nawet symbolicznym. Jeśli ktoś czuje się z nim dobrze, stanowi ono solidną „kotwicę" dla pozytywnego obrazu siebie (Dion 1983).

W perspektywie indywidualnej imię od najwcześniejszych lat może ulegać procesowi stawania się integralną częścią osobistego doświadczenia, a nazwisko wiązać jednostkę z jej pochodzeniem oraz rodzinną historią. Wspomniany Kenneth L. Dion (1983) przywołuje przypadki osób z amnezją, które często nie pamiętają swojego imienia, a w konsekwencji tracą dostęp do pewnych fragmentów swoich wspomnień. Wskazuje, że posiadanie (i pamiętanie) własnego imienia pomaga w scalaniu wiedzy o sobie oraz w zachowaniu ciągłości tożsamości (Dion 1983: 254).

Na poziomie społecznym imiona i nazwiska funkcjonują jako nieodłączne elementy interakcji międzyludzkich. To one są pierwszymi sygnałami, jakie odbieramy podczas spotkań z innymi ludźmi, a ich znaczenie często wykracza poza prostą identyfikację. Powołując się na Pierre'a Bourdieu (1990) można wskazać, że nazwy, podobnie jak inne formy symbolicznego kapitału, są elementem władzy symbolicznej, które wpływają na struktury społeczne i relacje władzy. Imię, jako symbol indywidualności, może wywoływać określone reakcje społeczne, a nazwisko często wskazuje na pozycję jednostki w strukturze społecznej. W tym kontekście imię oraz przekazywane w toku dziedziczenia nazwisko, stają się częścią habitusu jednostki – systemu dyspozycji nabywanych w procesie socjalizacji, które wpływają na sposób, w jaki jednostka postrzega siebie i jest postrzegana przez innych.

Równie istotnym aspektem, w szczególności w odniesieniu do rodziny, może być rola imion i nazwisk w kontekście zbiorowej tożsamości. Nazwisko rodowe staje się symbolem wspólnoty i przynależności, łącząc członków rodziny nie tylko na poziomie formalnym, ale także emocjonalnym i kulturowym (Frąckiewicz 2014). Jak pisze Anthony Giddens (1991), tożsamość zbiorowa jest nieodłącznie związana z przynależnością do określonej grupy społecznej, a nazwisko może być jednym z kluczowych symboli tej przynależności. Imiona natomiast często odzwierciedlają tradycje rodzinne, upamiętniając ważnych przodków lub odnosząc się do wydarzeń historycznych, które mają szczególne znaczenie dla danej rodziny.

Richard Alford (1987) podkreśla, że nadane imię wiąże jednostkę z określoną grupą czy tradycją, ale jednocześnie może być wyrazem indywidualności. W wielu kulturach imię stanowi formę „przynależności" do konkretnej wspólnoty (rodziny, klanu, religii), co kształtuje poczucie tożsamości zarówno „ja" (pojedynczej osoby), jak i „my" (grupy społecznej). Alford zwraca również uwagę na to, że modyfikowanie lub zmienianie imion (np. w wyniku małżeństwa, konwersji religijnej, migracji czy świadomej zmiany tożsamości) jest ważnym aktem symbolicznym. Zmiana imienia bywa sposobem na odcięcie się od dawnych więzi lub przeciwnie – na mocniejsze zaakcentowanie nowej tożsamości i nowej przynależności. Praktyki nadawania imion mogą również odgrywać rolę kontrolną, np. w społeczeństwach, gdzie istnieją ściśle określone reguły dotyczące tego, jak wolno i jak nie wolno nazywać dzieci. Alford wskazuje, że poprzez takie regulacje społeczeństwo wywiera presję na jednostkę, a imię staje się nośnikiem władzy czy hierarchii społecznej (Alford 1987). W badaniach z zakresu socjologii nazwisk i imion, dokonanych przez Suzanne Romaine (2000), nazwiska i imiona są postrzegane jako elementy językowego dziedzictwa, które pomagają utrzymać ciągłość kulturową i tożsamościową między pokoleniami. Z drugiej strony, zmiany imienia

i nazwiska – takie jak przyjęcie nowego nazwiska po ślubie, czy po korekcie płci – mogą w istotny sposób wpłynąć zarówno na indywidualne postrzeganie samego siebie, jak i na to, jak dana osoba jest odbierana przez społeczeństwo (Romaine 2000).

W trakcie badań terenowych oraz późniejszej analizy zgromadzonego materiału badawczego okazało się, że doświadczenia związane z posiadaniem imion i nazwisk koncentrują się wokół trzech kluczowych obszarów: jednostkowego, interakcyjnego i kolektywnego (Rysunek 6.). **Obszar jednostkowy (Ja)** odnosi się do indywidualnej percepcji imienia i nazwiska, czyli do tego, jak jednostka postrzega swoje imię i nazwisko, oraz jaką rolę pełnią one w kształtowaniu tożsamości osobistej. **Obszar interakcyjny (Oni)** obejmuje sytuacje społeczne, w których imię i nazwisko są ujawniane innym, a następnie poddawane ocenie i analizie w kontekście doświadczeń osób trzecich, również tych związanych z ich własnymi imionami i nazwiskami. W tym zakresie badane są takie interakcje jak przedstawianie się, podpisywanie dokumentów oraz dyskusje o imionach i nazwiskach innych osób, a także sposoby ich funkcjonowania w kulturze. Trzeci **obszar, kolektywny (My)**, dotyczy pochodzenia imion i nazwisk, najczęściej związanych z rodziną, gdzie nazwisko pełni funkcję łącznika pomiędzy członkami rodziny, a imię bywa atrybutem nadawanym przez starsze pokolenia.

Rysunek 6. Obszary koncentracji doświadczeń związanych z posiadaniem imion i nazwisk

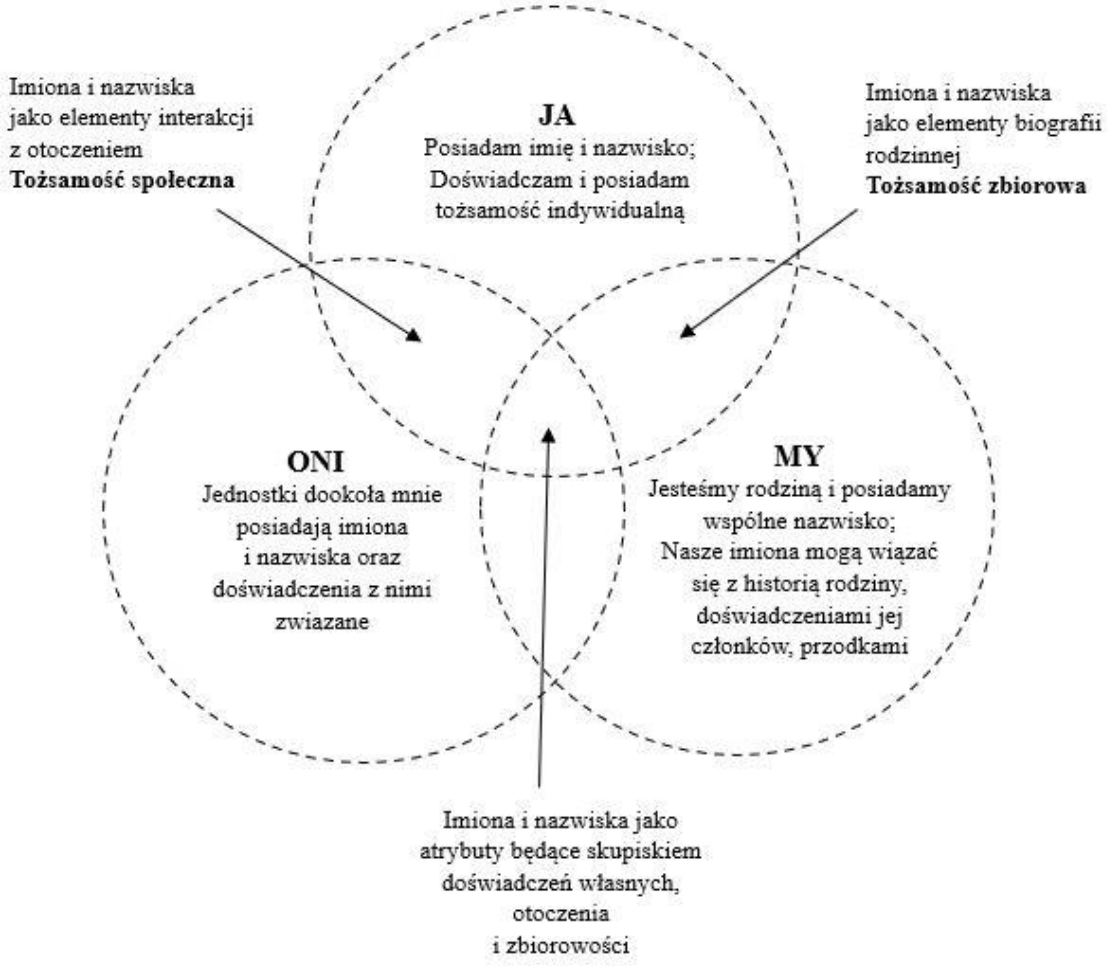

Źródło: opracowanie własne

Każdy z tych trzech obszarów został szczegółowo omówiony w odrębnych rozdziałach pracy. Empiryczną część pracy zamyka rozdział, który stanowi wprowadzenie do podsumowania całej rozprawy, poświęcony doświadczeniom związanym z imionami i nazwiskami w kontekście tranzycji płciowej. Temat ten pozwala na ukazanie związków pomiędzy wcześniej omawianymi zagadnieniami, zwłaszcza w obszarze kształtowania tożsamości. Jak wskazuje Jane Pilcher (2017), imiona odgrywają kluczową rolę w mediowaniu atrybutów tożsamości płciowej, stanowiąc jeden z pierwszych sygnałów informujących o płci danej osoby i wpływając na sposób jej postrzegania i traktowania w społeczeństwie. Z kolei Anselm Strauss (2013) podkreśla, że tożsamość kształtuje się w procesie nieustających interakcji społecznych, w których symbole – w tym imiona – istotnie wpływają na sposób, w jaki jednostka definiuje samą siebie i postrzega własne „ja". Na przykładzie doświadczeń związanych z odkrywaniem własnej tożsamości płciowej można ukazać zwieńczający

niniejszą pracę proces kształtowania swoistej „tożsamości nazewniczej”, która rozwija się przez całe życie, w związku z nieustającym procesem nazywania i bycia nazywanym. W kontekście tranzycji płciowej kwestie imienia i nazwiska przybierają szczególnej wagi – pełnią funkcję zarówno symboliczną, jak i praktyczną, stając się elementem spajającym rozważania podejmowane w poprzednich rozdziałach z procesem redefiniowania tożsamości płciowej. Stanowią zatem ilustrację szerszego fenomenu, w którym jednostka, w ciągłej interakcji z normami i oczekiwaniami społecznymi, konstruuje i rekonstruuje własną tożsamość.

7. *Ja*: Stosunek do imion i nazwisk

7.1. Doświadczanie imion

7.1.2. Doświadczanie posiadania popularnego imienia

Posiadanie popularnego imienia może wiązać się zarówno z korzyściami, jak i trudnościami kształtującymi doświadczenia jednostki. Jednym ze wskazywanych problemów jest poczucie anonimowości oraz trudność z wyróżnieniem się, przyczyniająca się do ograniczonego wyrażania indywidualności. Współuczestnicy badania, posiadający popularne imiona, by móc zostać zidentyfikowanym często wskazywali na konieczność stosowania alternatywnych form nazewnictwa. Bywa, że popularne imię nie jest wystarczające do jednoznacznego wskazania danej osoby. Często spotykane imię może jednak przyczyniać się do wzmacniania poczucia przynależności do grupy lub zakorzenienia w kulturze (w przypadkach, gdy jest to imię uznawane, jako „typowe" dla danego kraju, regionu). Przykład mogą stanowić interakcje szkolne, gdzie popularność imienia może przynosić praktyczne korzyści, np. zmniejszenie indywidualnej odpowiedzialności (Rysunek 7.).

Rysunek 7. Doświadczanie posiadania popularnego imienia

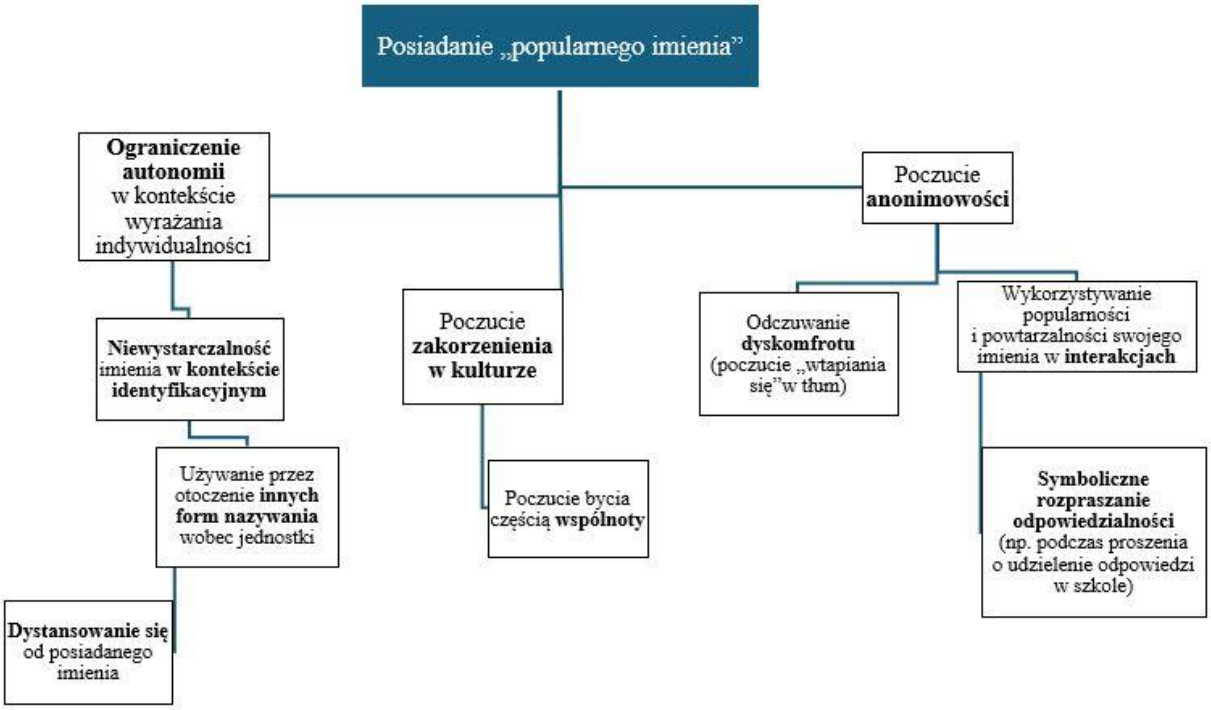

Źródło: opracowanie własne

Przykład może stanowić jeden z wywiadów, w którym współuczestniczka badania kilkukrotnie odnosi się do popularności swojego imienia wskazując na ambiwalentny stosunek

wobec posiadanej nazwy. Wskazuje, że dominacja tego imienia w jej otoczeniu była odczuwalna, szczególnie gdy w grupie pięciu dziewcząt trzy z nich nosiły to samo imię co rozmówczyni. Opisuje to jako swego rodzaju „wtapianie się w tłum", co mogło prowadzić do **poczucia braku indywidualności**. Wspomina także, że w dzieciństwie mogła odczuwać pewien **dyskomfort** wynikający z faktu, że osoby o imionach rzadszych, takich jak wymienione przez nią – Marcelina czy Lidia – miały możliwość wyróżniania się już poprzez samo imię. Może to sugerować, że popularność imienia mogła **ograniczać jej autonomię w kontekście jednostkowego wyróżniania się**:

> B: A czy czujesz, że może twoje imię jest właśnie popularne?
> W: Tak.
> B: A jak się właśnie z tym czujesz, że ono często występuje i wiele osób po prostu nosi to imię?
> W: Z jednej strony jest czasem śmiesznie, bo w klasie na przykład na pięć dziewczyn trzy były Anie, no to to tak **dominacja**. **W dzieciństwie no to to tak czasem miałam wrażenie, że tak jakby się wtapiam w tłum**, że tam jest kilka Ań, a na przykład no nie wiem, powiedzmy jakaś Marcelina jest jedna, albo Lidia, no i właściwie no to jak tak sobie teraz myślę, no to Lidii znam tylko jedną, nie, no. Więc uważałam, że to takie jest troszkę czasem wtopienie się w tłum, przy czym nadal mi się to imię podobało. Teraz uważam, że czasem jest to na plus, tutaj no zwłaszcza **przy powiedzmy jakichś takich odpowiedziach ustnych gdzieś na studiach czy w szkole, no to zawsze było „Ania", no ale to która, to jeszcze jest szansa, że może to jednak nie ja**, no. Więc aktualnie mi to zupełnie nie przeszkadza.
> B: Czyli to bardziej było takie, to wtopienie się w tłum bardziej w pozytywnym sensie?
> W: No powiedzmy, że trochę tak, no.
> B: Trochę, czyli nie do końca jednak?
> W: No w sensie **zawsze fajnie jest się czymś wyróżniać**, no. **A z racji tego, że mogłam się wyróżniać innymi rzeczami, no to mi to po prostu nie przeszkadzało jakoś bardzo**. (W24, fragment wywiadu)[36]

Rozmówczyni wskazując, że zna tylko jedną osobę o imieniu Lidia, sugeruje, że osoby posiadające rzadsze imiona mogą zyskiwać na ich unikalności. Pewne podejrzenia rozmówczyni do odczuć osób posiadających rzadsze imiona i bonifikatów, które mogły dzięki temu otrzymywać, przekładały się na poczucie dyskomfortu, nie wyróżnianiu się, a nawet **anonimowości** w swoim otoczeniu.

Mimo, że początkowo współuczestniczka odczuwała poczucie utraty indywidualności związanego z popularnością imienia, darzyła je sympatią i dostrzegała w nim pewne korzyści z wykorzystywania go w ramach strategii interakcyjnych. Wskazuje przykłady sytuacji formalnych, takich jak odpowiedzi ustne na studiach czy w szkole, kiedy padało pytanie skierowane do osoby posiadającej takie imię jak ona (możliwe, że pytanie było skierowane do niej). Pojawiała się wtedy wieloznaczność, która mogła być wykorzystywana do uniknięcia odpowiedzi na pytanie. Tę sytuację można rozpatrywać przez pryzmat zjawiska **rozproszonej**

[36] Wybrane fragmenty wypowiedzi współuczestników zostały przeze mnie wyróżnione pogrubieniem czcionki w celu ułatwienia zrozumienia, dlaczego dany cytat został przywołany i tym samym, w jaki sposób może wpisywać się w szerszy kontekst analizy. Pogrubienia mają poprawić czytelność tekstu i pomóc czytelnikowi szybciej wychwycić istotne dla analizy wątki pojawiające się w rozbudowanych wypowiedziach.

odpowiedzialności (efektu widza). W powyższym przypadku nie mamy jednak do czynienia z wieloma widzami, którzy nie reagują w nadziei czy pewności, że reakcję podejmie ktoś inny, a z pojedynczą jednostką, która nie reaguje na swoje, wywoływane imię – wywołanie zostaje rozmyte i mimo intencji nadawcy co do odniesienia do konkretnej osoby, komunikat staje się niejasny poprzez zbyt liczną grupę potencjalnych odbiorców. Tym samym każda z osób o tym samym imieniu obecna w danym miejscu może unikać bezpośredniej konfrontacji aż do momentu posłużenia się przez nadawcę komunikatu dodatkową wskazówką identyfikującą adresata – na przykład nazwiskiem.

Opisana zmienność czy wielowątkowość w postrzeganiu popularnego imienia świadczy o elastyczności rozmówczyni w adaptowaniu się do kontekstu społecznego – przejście od poczucia zanikania indywidualności do akceptacji i twórczego wykorzystania swoistej „anonimowości" w życiu codziennym. W efekcie dawne, potencjalnie negatywne skojarzenia z posiadaniem popularnego imienia ustępują miejsca nowej perspektywie, w której imię staje się praktycznym narzędziem w uzyskiwaniu dodatkowych korzyści. Współuczestniczka badania zwraca również uwagę na zjawisko nadreprezentacji jej imienia w otoczeniu szkolnym („dominacji"), które wiąże się z odczuciem przynależności do grupy i tym samym **poczucia wspólnoty.**

Współuczestniczka badania odnosi się również do rozmów z rodzicami na temat wyboru jej imienia. Z jej relacji ich wypowiedzi wynika, że decyzja o nadaniu imienia Anna była świadoma i miała głębsze uzasadnienie kulturowe. Imię uznają jako „swojskie", co może podkreślać jego **zakorzenienie w polskiej tradycji.** Wielowiekowa obecność danego imienia może być postrzegana jako pewna spuścizna:

> B: Znaczy nie wiem, czy rozmawiałaś w ogóle właśnie na ten temat z rodzicami?
> W: Rozmawiałam.
> B: Rozmawiałaś, tak.
> W: Informacja z pierwszej ręki. Ogólnie no to stwierdzili, że raz – jest **to takie powiedzmy swojskie imię**, no swojskie w sensie, że nie przyszło do Polski jakoś tak stosunkowo niedawno, tylko to już tam **wieki temu to imię było**, więc tak jakby **uważamy je za takie nasze imię**, to raz. (W24, fragment wywiadu)

Odnosząc się do kwestii „swojskości" imienia, rozmówczyni wyjaśnia, że jej rodzice, nadając jej to imię, uznali je za „nasze", a nie „obce" czy „nowe". Kluczowe znaczenie ma tu symboliczne rozróżnienie na „nasze" i „nie-nasze" – imię, które funkcjonuje w danej społeczności od dawna, traktowane jest jako swojskie, przynależące do dziedzictwa narodowego lub kulturowego. Z perspektywy rozmówczyni i jej rodziców „nasze" oznacza tu zintegrowane z historią i tradycją, dające poczucie zakorzenienia w polskości. W ten sposób następuje tworzenie i podtrzymywanie granicy między tym, co „oswojone" i bliskie (a przez

to mające pozytywny wydźwięk), a tym, co „inne” czy „obce”. Podział ten wynika często z chęci zachowania pewnej ciągłości kulturowej oraz określonego wizerunku tożsamościowego. Wyrażenie „nasze imię” sugeruje, że rodzice chcieli dać córce imię, które będzie silnie kojarzyło się z lokalną tradycją i zbiorową pamięcią, a zarazem wyróżni ją jako członka wspólnoty narodowej. Przywołany cytat ukazuje, jak w kategoriach językowych i mentalnych kształtuje się granica „my – oni” (lub „nasze – nie-nasze”), gdzie „my” rozumiane jest jako grupa osób wybierających imiona od dawna występujące w polskiej kulturze, zaś „oni” to ci, którzy sięgają po imiona uznawane za nowe, obce lub nie w pełni zakorzenione w rodzimym kontekście.

W poniższym fragmencie mojej noty kontemplacyjnej opisuję własne doświadczenia związane z noszeniem imienia Aleksandra, które, jak sama przyznaję, jest powszechnie spotykane. Z powodu jego popularności przez długi czas nie postrzegałam go jako wyróżniającego. W moim otoczeniu przebywało wiele osób noszących to samo imię, co sprawiało, że samo **imię nie było wystarczające do jednoznacznej identyfikacji**:

> Aleksandra jest imieniem dosyć powszechnym. Posiada je wiele osób, więc długo nie uważałam je za coś wyjątkowego. Nie myślałam o nim, nie przejmowałam się nim, po prostu było… Czasem pojawiały się we mnie myśli, że to imię mogłoby być trochę bardziej wyjątkowe, rzadsze, bardziej wyszukane, „poetyckie”. (…) Co roku, podczas wakacji, przyjeżdżałam z rodzicami do nadmorskiej miejscowości. Mieszkała tam dziewczyna, która miała według mnie wyjątkowe imię, podobnie jej mama. Imię jej mamy było nawet jednocześnie oznaczeniem, nazwą kwatery, w której wynajmowali pokoje. Kilkukrotnie podczas zabawy dzieci, które podobnie jak ja, przyjeżdżały na wakacje w tamto miejsce, podkreślały wyjątkowość imienia tej dziewczyny. Były to pojedyncze sytuacje, ale słychać w nich było pewne zafascynowanie. Wydaje mi się, że pojawiała się we mnie wtedy jednocześnie równie mocna fascynacja, jak i pewnego rodzaju zazdrość, smutek i zrezygnowanie, że na moje imię nikt nigdy nie zwróci uwagi. A co więcej, pojawiała się czasem obawa, że go nie zapamięta i tym samym nie zapamięta mnie. Tak jakby imię było jednocześnie mną i miało wyznaczać moje miejsce, bycie na tym świecie. (…) Zwykle otaczało mnie kilka Ol, więc imię nie było wystarczające do mojej identyfikacji. Przebywający ze mną ludzie często do imienia dodawali więc nazwisko bądź co gorsza, używali samego nazwiska. Tym samym wołano na mnie „Płaczek”. Wzbudzało to we mnie smutek i jednocześnie poczucie gniewu wobec takiej osoby. Zastanawiałam się, czy to po prostu wołanie czy robienie sobie żartów, przezywanie, obniżanie mojej pozycji w danej sytuacji. Z tego względu podchodziłam z rezerwą do takich osób, nie ufałam w ich intencje względem naszej relacji (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

Osoby z mojego otoczenia używały mojego nazwiska jako formy identyfikacji, w celu odróżnienia mnie od innych osób o tym samym imieniu. **Używanie nazwiska zamiast imienia**, wywoływało we mnie **odczucie dyskomfortu**. Wynikało to z poczucia **depersonalizacji** oraz **zbytniej formalności** – związanych ze stosowaniem bardziej formalnej części danych osobowych w kontaktach koleżeńskich, nieformalnych. Bycie nazywaną po nazwisku (którego nie darzyłam sympatią), przez poczucie nieufności wobec otoczenia mogło wzmagać trudności w znalezieniu swojego unikalnego miejsca w grupie rówieśniczej. Wskazuje to na występującą potrzebę do posiadania atrybutów autoprezentacji, które mogą

w pewien sposób wyróżniać i pozwalać na budowanie poczucia przynależności, a jednocześnie unikalności. Poczucie niewystarczalnego oznaczenia odrębności i wyjątkowości istnienia uwypuklały w mojej świadomości myśli i obserwacja zachowań innych wobec osób o rzadszych imionach. Świadomość lepszej zapamiętywalności takich osób i zauważanie, że takie imiona są komplementowane, przy jednoczesnym zauważaniu braku interakcji wobec mojego imienia, pogłębiały poczucie nijakości – nie tylko posiadanego imienia, ale również pozostałych cech swojego bycia w świecie życia.

7.1.3. Doświadczanie posiadania nietypowego imienia

Nietypowość imienia może stanowić istotny czynnik oddziałujący na występowanie trudności w interakcjach społecznych (Rysunek 8.). Współuczestnicy wskazywali na konieczność częstego tłumaczenia pochodzenia swojego imienia oraz jego poprawnej pisowni i wymowy. Tego rodzaju wyjaśnienia niejednokrotnie prowadziły do poczucia alienacji i frustracji, co miało swoje odzwierciedlenie w postrzeganiu ich odmienności jako potencjalnej bariery w kontaktach społecznych. Powtarzalne próby wyjaśniania oraz korygowania innych w kwestii imienia stały się źródłem dyskomfortu, ograniczając swobodę i naturalność w relacjach interpersonalnych. Można to interpretować w kontekście „stygmatyzacji" czy „zepsutej tożsamości" (ang. *spoiled identity*) (Goffman 1963). Konieczność ciągłego „objaśniania siebie" może bowiem zakłócać płynność interakcji i skłaniać osobę do nieustannego zarządzania wrażeniem (ang. *impression management*), co wpływa na poczucie wyobcowania oraz narusza naturalne, swobodne kształtowanie się wizerunku własnej osoby w oczach innych.

Pomimo tych trudności, posiadanie nietypowego imienia może również przyczyniać się do wzmocnienia poczucia indywidualności. Niektórzy współuczestnicy badania podkreślali, że rzadkość ich imienia nie tylko wyróżnia ich w społeczeństwie, ale także **umacnia poczucie wyjątkowości**.

Kolejnym istotnym aspektem poruszanym w wywiadach była potrzeba minimalizowania potencjalnych nieporozumień i dezorientacji w trakcie interakcji z otoczeniem. W tym celu współuczestnicy, by zredukować możliwe problemy w komunikacji, stosowali różnorodne **strategie komunikacyjne**, mające uprzedzić rozmówców o specyfice ich imienia. Takie działania pozwalały im na skuteczniejsze budowanie relacji, a także zmniejszenie ewentualnych trudności wynikających z wcześniejszej nieznajomości imienia przez partnerów interakcji. Uprzednie wyjaśnienia i proaktywne formy komunikacji można interpretować jako świadome próby kontrolowania obrazu własnej osoby w oczach innych,

czyli „pracę nad wrażeniem” (ang. *maintenance work*). Ma ona zabezpieczyć jednostkę przed niepożądanymi reakcjami społecznymi i poprawić płynność dalszej interakcji – działania można więc interpretować w świetle praktyk protekcyjnych, zabezpieczających porządek przebiegu interakcji (Goffman 1959).

Dzięki temu współuczestnicy mogą zaprezentować się w sposób bardziej zgodny z własnymi intencjami, a jednocześnie uniknąć niezręcznych sytuacji związanych z nieznajomością lub błędną interpretacją ich imienia. Tym samym chronią więc zarówno siebie (swoje twarze), jak i twarze partnerów interakcji (Goffman 1959).

Rysunek 8. Doświadczanie posiadania nietypowego/rzadkiego imienia

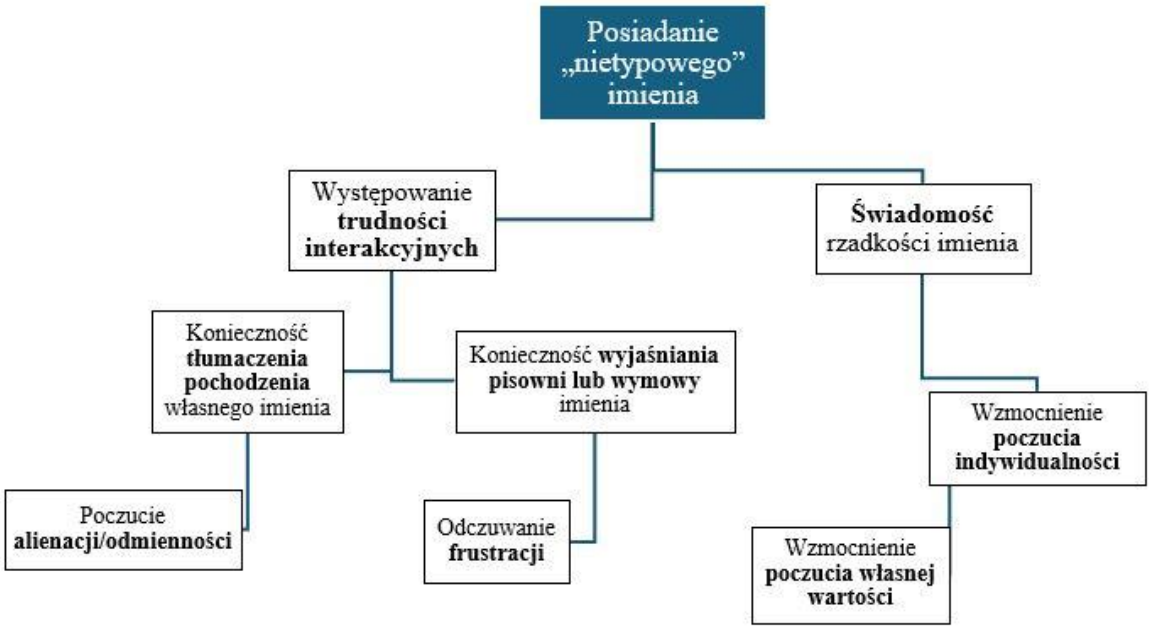

Źródło: opracowanie własne

Jedna ze współuczestniczek badania w kontekście posiadania **nietypowego imienia** wskazuje na zmagania z akceptacją samej siebie, wpływ imienia na jej relacje społeczne oraz codzienne wyzwania. Współuczestniczka przechodzi od **poczucia dyskomfortu i potrzeby dostosowania się, do akceptacji i dystansowania się do swojego imienia**. W omawianym przypadku współuczestniczka badania wyraża poczucie dyskomfortu wynikające z **konieczności tłumaczenia się z wyboru imienia**, co sugeruje, iż odbiega ono od społecznie przyjętych norm:

> **Kiedy ktoś nowopoznany pyta mnie skąd takie imię, odpowiadam, żeby zapytał moich rodziców**. Mam wrażenie, że za każdym razem, gdy kogoś poznaję, jednocześnie **tłumaczę się za decyzję kogoś innego**. Moja siostra ma na imię Marietta. Myślę, że to już jest wygodniejsze, ponieważ tak jak się je pisze tak i się je czyta. (W13, fragment noty kontemplacyjnej)

Imię może być postrzegane jako informacja, która ujawnia się w interakcji i wpływa na to, jak jednostka jest odbierana społecznie. Dopóki ta informacja pozostaje ukryta, dana osoba może „uchodzić" w danym kontekście za w pełni „normalną" czy „przezroczystą". Jednak w momencie, gdy konieczne staje się przedstawienie lub wyjaśnienie nietypowego imienia, jednostka zostaje zmuszona do „rozpoczęcia gry" zarządzania wrażeniem. Zgodnie z perspektywą Ervinga Goffmana (1967), każda osoba wchodząca w interakcję społeczną stara się kontrolować zakres i sposób ujawniania informacji o sobie w taki sposób, by jak najkorzystniej zaprezentować się w oczach innych (mechanizm „zarządzania informacją" lub „informacyjnej gry"). W przypadku rzadkiego bądź nietypowego imienia może to wymagać uprzednich wyjaśnień, unikania pewnych sytuacji lub też świadomego przygotowania zwięzłej historii mającej „usprawiedliwić" bądź „oswoić" to imię. Jeśli jednostka nie przedstawi się, może przez pewien czas funkcjonować w interakcji bez etykiety „odmienności", lecz w chwili ujawnienia imienia nierzadko pojawia się konieczność tłumaczenia się i objaśniania – co może prowadzić do dyskomfortu i poczucia, że odbiega się od przyjętej normy. W efekcie imię – choć z jednej strony pełni funkcję czysto identyfikacyjną – z drugiej strony staje się nośnikiem „atrybutu", który może wywoływać określone reakcje społeczne i prowadzić do modyfikacji lub wzmocnienia stereotypów. Taka sytuacja wymaga dodatkowych zabiegów w zakresie pracy „nad wrażeniem" i „twarzą" (Goffman 1959), aby zneutralizować ewentualny negatywny odbiór lub zamieszanie wynikające z nietypowej nazwy. W tym kontekście imię jawi się jako punkt przełomu w procesie ujawniania tożsamości, którego kontrola (lub brak kontroli) w dużej mierze przesądza o charakterze dalszej interakcji (Goffman 1959; 1967).

Sytuacja, w której pytanie o pochodzenie imienia wywołuje potrzebę tłumaczenia się lub odsyłania do decyzji rodziców, wskazuje również na rodzaj odczuwanego obciążenia. Etymologia imienia nieznana dla nowopoznanych osób, zmusza do refleksji nad jego wyjątkowością, co może prowadzić do **poczucia alienacji lub inności.**

W wypowiedzi współuczestniczki pojawia się także kontrast pomiędzy własnym imieniem a imieniem siostry, które jest oceniane jako „wygodniejsze", ze względu na jego **fonetyczną przejrzystość**. Takie spostrzeżenie wskazuje na istotną rolę, jaką pełni percepcja społeczna i łatwość przyswajania imienia przez otoczenie.

W kontekście polskiej kultury, gdzie fonetyczna zgodność imienia z jego zapisem jest powszechnie przyjętą normą, dyktowanie imienia „po literce" czy wyjaśnianie sposobu zapisu imienia może być obciążeniem w sytuacjach komunikacyjnych, prowadzącym do chęci zmiany imienia. Współuczestniczka wskazuje jednak, że mimo myśli o zmianie imienia, nie potrafiła

odnaleźć takiego, które by do niej pasowało. Z jednej strony występuje chęć dopasowania się do powszechnych standardów (co, zdaniem Alforda (1987), jest typowym mechanizmem poszukiwania akceptacji w grupie), z drugiej zaś niechęć rezygnacji z atrybutu, stanowiącego wyznacznik (Dion 1983). W rezultacie imię pozostaje symbolem balansowania między wymogami społecznymi a pragnieniem wyrażenia siebie, wpisując się w ciągłą „pracę nad wrażeniem" oraz tożsamością (Goffman 1967).

> W: Kiedy miałam 15 lat **miałam ochotę zmienić imię na polskie**. Kiedy jednak myślałam o jakimś imieniu dla siebie, to żadne mi nie pasowało. Najgorsza jest ta pisownia odmienna od wymowy – żyjąc w Polsce **trzeba za każdym razem dyktować po literce**. (W13, fragment noty kontemplacyjnej)

Współuczestniczka opisuje również porządek interakcyjny sytuacji przedstawiania się nietypowym imieniem, który spowodował wypracowanie u niej strategii radzenia sobie z powtarzającymi się sytuacjami w przyszłości. Wskazuje przy tym na początkowe **napięcie związane z obawą przed negatywną oceną społeczną**. Sugeruje również, że jej imię jest odbierane jako „dziwne" i trudne do zapamiętania, co może prowadzić do poczucia wykluczenia lub inności:

> Bardzo długo nie lubiłam spotkań, na początku których organizowano zabawę integracyjną polegającą na tym, że każdy mówi swoje imię a potem kilka słów o sobie. Właśnie dlatego, że wiązało się to z mówieniem publicznie jak mam na imię. Myślałam, że ludzie myślą sobie wtedy: „jakieś dziwne imię" a i tak go nie zapamiętują. Kiedy ktoś pyta mnie o imię, na przykład, gdy robię rezerwację na stolik w restauracji, to mówię taką formułkę: „Ja mam trudne imię. [A.P.: imię]. Pisze się: [A.P.: literuje imię]". Tą formułką chcę przygotować odbiorcę na to, że za chwile usłyszy coś na co może nie być przygotowany. Wtedy zazwyczaj pada seria pytań czy przez dwa „l" i dwa „t". Ja odpowiadam, że nie, jedno „l", dwa „t" i „e" na końcu. Taka prawie – codzienna formułka. Dzisiaj mam już dystans do swojego imienia. Jest ono powodem wielu przykrych (w szkole), ale także zabawnych sytuacji w moim życiu. Kiedyś umawiałam się przez telefon do fryzjera i pani powiedziała: „poproszę o imię". – [A.P.: imię] - ale imię – [A.P.: ponownie podaje imię] - ALE JA O IMIĘ PYTAM – podniosła głos. - ALE JA MAM TAK NA IMIĘ – odpowiedziałam tym samym tonem. Z nowymi kurierami też jest często zabawnie. Raz był jakiś Pan w zastępstwie za kuriera, który zwykle przyjeżdża. Dzwoni do mnie i mówi, że on ma tu paczkę „na jakieś [A.P.: literuje imię]" i gdzie ta firma w ogóle jest. (W13, fragment noty kontemplacyjnej)

Wprowadzenie standardowej formułki, którą rozmówczyni używa przy podawaniu swojego imienia, można zinterpretować jako przejaw świadomej strategii radzenia sobie ze stresem (Folkman 1984; Lazarus, Folkman 1988). Formuła ta odgrywa rolę uprzedzającą, przygotowując odbiorcę na potencjalną trudność w odbiorze imienia i zarazem ograniczając możliwe nieporozumienia. W ujęciu Richarda Lazarusa i Susan Folkman działania tego typu mieszczą się w ramach strategii skoncentrowanych na problemie (ang. *problem-focused coping*), gdzie jednostka aktywnie próbuje zmodyfikować warunki interakcji lub własne zachowanie, aby zredukować dyskomfort i uniknąć dalszych wyjaśnień.

Konstrukcja formuły („Ja mam trudne imię. [A.P.: imię]. Pisze się: [A.P.: literuje imię]") jest wyrazem kontrolowania sytuacji komunikacyjnej – z góry wskazuje, że może

wystąpić trudność w pisowni lub wymowie imienia, a jednocześnie oferuje odbiorcy szybkie rozwiązanie. Można więc mówić o efektywnym przetworzeniu wcześniejszych przeżyć i wypracowaniu mechanizmów pozwalających na zachowanie spokoju oraz pewności siebie w interakcjach społecznych. Tego rodzaju proaktywne działanie może służyć zmniejszaniu potencjalnego niezrozumienia oraz chronić przed koniecznością ciągłego powracania do wyjaśnień dotyczących imienia na dalszym etapie interakcji (jest to praca nad sposobem postrzegania przez innych w danej sytuacji, praca nad twarzą (Goffman 1955)). Współuczestniczka podkreśla, że obecnie posiada dystans do swojego imienia, co sugeruje przejście przez proces akceptacji i oswajania się z własną tożsamością (imienniczą). Umiejętność reinterpretacji doświadczeń, a także łączenia poczucia humoru z samoświadomością, wskazuje na wysokie zdolności adaptacyjne typowe dla późniejszych faz rozwojowych, w których dochodzi do integracji wcześniejszych doświadczeń i świadomego kształtowania własnego „ja". W poprzednich fazach, szczególnie w okresie dzieciństwa i adolescencji, imię mogło być źródłem intensywnego stresu czy niepewności, związanych z koniecznością budowania samooceny i pozycji w grupie rówieśniczej. W dojrzałości – zgodnie z modelem rozwojowym zakładającym ewolucję tożsamości przez całą dorosłość – pojawia się zdolność do większego dystansu i reinterpretacji doświadczeń (Brzezińska 2005).

Poza opisaną powyżej strategią literowania i tworzenia formuł współuczestniczka stosowała również drugą, polegającą na próbie nadania wyborowi imienia kontekstu językowego (wskazywanie na francuskie pochodzenie imienia). Z perspektywy teorii radzenia sobie ze stresem (ang. *coping*) Lazarusa i Folkman (1984) można uznać takie zachowanie za przykład strategii skoncentrowanej na emocjach (ang. *emotion-focused coping*). Racjonalizacja jako mechanizm obronny, pozwala zmniejszyć dyskomfort wynikający z poczucia inności oraz ułatwia interakcje społeczne, ponieważ dostarcza „logicznego" wyjaśnienia dla nietypowego imienia:

> W: Bardzo długo, przez wiele lat kiedy ktoś pytał mnie skąd takie imię **odpowiadałam, że mam rodzinę we Francji**. Bo mam. Siostra mojego Taty wyjechała do Francji zanim ja się urodziłam. Więc ja mam rodzinę we Francji. Ale czy to miało jakieś znaczenie dla moich rodziców, kiedy mi to imię nadawali? Raczej nie. Kiedy ludzie pytają moich rodziców, dlaczego dali nam takie imiona odpowiadają, że chcieli żebyśmy były wyjątkowe. **Czy imię czyni mnie wyjątkową? Nie wiem. Czy to imię sprawia, że czuję się wyjątkowa? Nie.** Imię **sprawia, że mam trochę trudniej w niektórych sytuacjach** niż pozostałe osoby z „normalnymi" imionami. Odkąd wiedziałam, że będę miała dzieci, wiedziałam też, że nie zrobię im takiego kłopotu jaki mnie zrobili moi rodzice. (W13, fragment noty kontemplacyjnej)

Powyższy fragment noty wskazuje na rozbieżność między intencją rodziców a rzeczywistymi odczuciami osoby badanej. Choć intencją rodziców było wyróżnienie dzieci,

w rzeczywistości nietypowe imię (według współuczestniczki badania) wiąże się raczej z dodatkowymi trudnościami i wyzwaniami – koniecznością wyjaśniania i uzasadniania swojego imienia w różnych kontekstach społecznych. Imię staje się wówczas źródłem pewnych ograniczeń i dodatkowych obciążeń, które wpływają na codzienne funkcjonowanie i interakcje z innymi.

Współuczestniczka w celu dążenia do zapewnienia dzieciom bardziej komfortowego uczestnictwa w życiu społecznym, wolnego od konieczności tłumaczenia się i wyjaśniania pochodzenia swojego imienia, wskazuje na decyzję o nadaniu potomstwu imion niegenerujących podobnych problemów. Przeżyte doświadczenia mogą więc oddziaływać na decyzje dotyczące przyszłości, zwłaszcza w kontekście kształtowania tożsamości kolejnych pokoleń. Takie zachowanie można uznać za kolejną strategię działania w odniesieniu do posiadanego nietypowego imienia. Decyzja o nadaniu dzieciom tradycyjnych, polskich imion – Heleny i Władysława – wyraża dodatkowo pragnienie **zakorzenienia ich tożsamości w rodzimej kulturze i rodzinnych tradycjach**:

> W: **Podobały mi się od zawsze bardzo polskie imiona**. Dlatego moje dzieci mają na imię Helena (po babci męża) i Władysław (po moim dziadku, którego data śmierci jest datą mojego urodzenia). Moja mama przez całe życie powtarzała taką własną teorię, że mój dziadek umarł po to, żebym ja się urodziła, że była to „wymiana dusz". Jeśli tak rzeczywiście było i żebym ja się urodziła, to ktoś musiał umrzeć, to postanowiłam to życie oddać właśnie w postaci mojego syna i dać mu imię, które nosił mój dziadek. (W13, fragment wywiadu)

Wybór imienia „Helena", zainspirowanego babcią męża, można interpretować jako próbę zacieśnienia więzi rodzinnych i kontynuowania dziedzictwa przodków. Akt nadania synowi imienia „Władysław", można postrzegać w kategoriach swoistej **„wymiany dusz"** w ramach jednej rodziny, gdzie życie jednego członka rodziny miało ustąpić miejsca życiu kolejnego. W ten sposób, nadanie imienia może stanowić symboliczne oddanie tego życia z powrotem poprzez kontynuowanie pamięci o zmarłym dziadku. Nadanie imienia można odczytywać również jako próbę **zachowania więzi** z osobą, której współuczestniczka badania nigdy nie miała okazji poznać, ale której obecność w rodzinnej narracji jest nadal silnie odczuwalna. Z perspektywy „porządku interakcyjnego" (Goffman 1967) wybór imienia staje się elementem wzmacniającym rodzinne więzi i utrwalającym ciągłość pokoleniową. Nadawanie imienia po przodku może stawać się formą rytuału, który jednoczy członków rodziny i pozwala im wspólnie kultywować tożsamość rodzinną. Działa to na kilku poziomach: po pierwsze, **podkreśla wspólne wartości i historię** (szacunek dla zmarłych, przekonanie o duchowym przechodzeniu życia z pokolenia na pokolenie); po drugie, **wzmacnia poczucie przynależności** – dziecko otrzymuje „znak" rodzinnej tradycji, który może być traktowany

jako „łącznik” z przeszłością; po trzecie, poprzez podtrzymywanie tej narracji, **członkowie rodziny współtworzą i scalają własną opowieść o sobie**, w której każdy kolejny potomek stanowi kontynuację rodzinnego losu. Wszystko to może służyć jednoczeniu rodziny i utrzymywaniu spójnego „porządku” w relacjach międzypokoleniowych – zarówno w wymiarze symbolicznym, jak i praktycznym (np. poprzez wspomnienia, rozmowy, codzienne rytuały). W efekcie pojedynczy akt nadania imienia zyskuje wielowymiarowe znaczenie, łącząc w sobie pamięć o przeszłości, współczesną praktykę interakcji oraz troskę o przyszłe pokolenia[37].

> W: **Moje imię jest rzadkie, moje nazwisko jest rzadkie i one w połączeniu to jest w ogóle combo** już, więc drugiego [A.P.: rozmówca podaje swoje imię i nazwisko] to ze świecą szukać. (…) Ja kiedyś patrzyłem, że jest chyba jeden, w ogóle w Polsce. Jest coś takiego, że masz indeks i pokazuje, coś takiego. No to w ogóle są 2 osoby, czy jedna na całą Polskę, więc to można powiedzieć, że **jestem wyjątkowy, że jestem jeden**. (W21, fragment wywiadu)

Świadomość rzadkości imienia i nazwiska może prowadzić do wzmocnienia poczucia własnej wartości i indywidualności. Rozmówca opisuje swoją sytuację jako swoisty wyróżnik, który pozwala mu czuć się wyjątkowym, „jedynym” w kategoriach osób o tych samych imionach i nazwiskach – co jednocześnie może sugerować próbę odnajdywania siebie w grupie imienników, osób współdzielących takie same nazwy (to samo imię i nazwisko).

Współuczestnik zwraca również uwagę na różnorodność losów i ścieżek życiowych osób noszących to samo imię. **Wspólne imię nie jest w stanie zniwelować indywidualnych różnic, a wręcz przeciwnie – uwypukla je w kontekście bezpośredniego porównania**:

> W: No [A.P.: imię rozmówcy] to tam czasami się zdarzyło. Miałem w klasie [A.P.: imię] jednego i zresztą to było śmieszne, że był taki, nie był jakimś złym człowiekiem, ale był taki bardziej łobuziarski, bardziej sport, był bardziej aktywny. To było właśnie w liceum. Ja byłem tym bardziej spokojnym. I też było takie, hehe takie śmieszki, że jest [A.P.: imię] spokojny i [A.P.: imię] żywy, nie? **Jakby są dwa przeciwstawne kierunki, a imię to samo, więc jak imię to samo to takie dwie różne osoby**. (W21, fragment wywiadu)

Mężczyzna zwraca uwagę na dualizm, który pojawił się w społecznej percepcji obu osób, określając siebie i imiennika, jako „spokojny” i „żywy”. Zwracanie uwagi na osobę o tym samym imieniu i przedstawienie jej jako jednostki „przeciwstawnej” może wskazywać na to, że w świadomości rozmówcy przy poznawaniu osób o tym samym imieniu pojawiają się pytania o podobieństwa wynikające ze „wspólnej nazwy”.

[37] Więcej na temat imion w kontekście dziedzictwa rodzinnego znajduje rozdziale 9. My: Imiona i nazwiska jako elementach biografii rodzinnej.

Osoby noszące popularne, powszechnie występujące imiona mogą odczuwać komfort związany z przynależnością do grupy, wzmacniający ich poczucie bezpieczeństwa i przynależności społecznej. Jednakże, z drugiej strony, jak zauważają niektórzy współuczestnicy badania, popularność imienia może prowadzić do poczucia anonimowości. Potrzeba unikalności może wiązać się z charakterem współczesnej kultury indywidualności i pragnienia odróżniania swojego „ja", swojej podmiotowości od innych (Bauman 2007). Współczesne społeczeństwo, zgodnie z ustaleniami Zygmunta Baumana, doświadcza zjawisk, które z biegiem czasu osłabiają więzi wspólnotowe oraz podstawy solidarności społecznej. Autor podkreśla, że następuje stopniowe ograniczenie znaczenia państwa, jako instytucji, która zapewnia bezpieczeństwo socjalne oraz ochronę przed osobistymi porażkami jednostki. Gdy odpowiedzialność za radzenie sobie z trudnościami życia zaczyna spoczywać jedynie na osobie, wspólne działanie traci sens oraz atrakcyjność. W takich okolicznościach słabną więzi społeczne, a jednostki bazują na rywalizacji (Bauman 2007: 8-9). Społeczeństwo staje się coraz bardziej fragmentaryczne, co może przejawiać się w chęci odróżnienia od innych, zaistnienia – również przez unikalne imię lub nazwisko.

W sytuacjach, w których wiele osób nosi to samo imię, pojawia się zjawisko „wtapiania się w tłum" – może to ograniczać możliwości jednostkowego wyróżnienia się, jak i umożliwiać czerpanie korzyści w następstwie rozproszenia odpowiedzialności. Z kolei nietypowe imiona mogą generować trudności w codziennych interakcjach społecznych, w postaci konieczności ciągłego wyjaśniania ich pisowni lub wymowy.

7.1.4. Proces akceptacji imienia

Na podstawie treści przeprowadzonych wywiadów, autodeskrypcji i not kontemplacyjnych można stwierdzić, że współuczestnicy badania przechodzili przez specyficzne etapy kształtowania swojego stosunku do posiadanych imion. Proces ten był złożony i wieloetapowy, a jego przebieg zazwyczaj rozpoczynał się od negatywnego nastawienia, które z czasem ewoluowało w kierunku akceptacji, a następnie identyfikacji z imieniem (Rysunek 9.).

Rysunek 9. Proces akceptacji imienia[38]

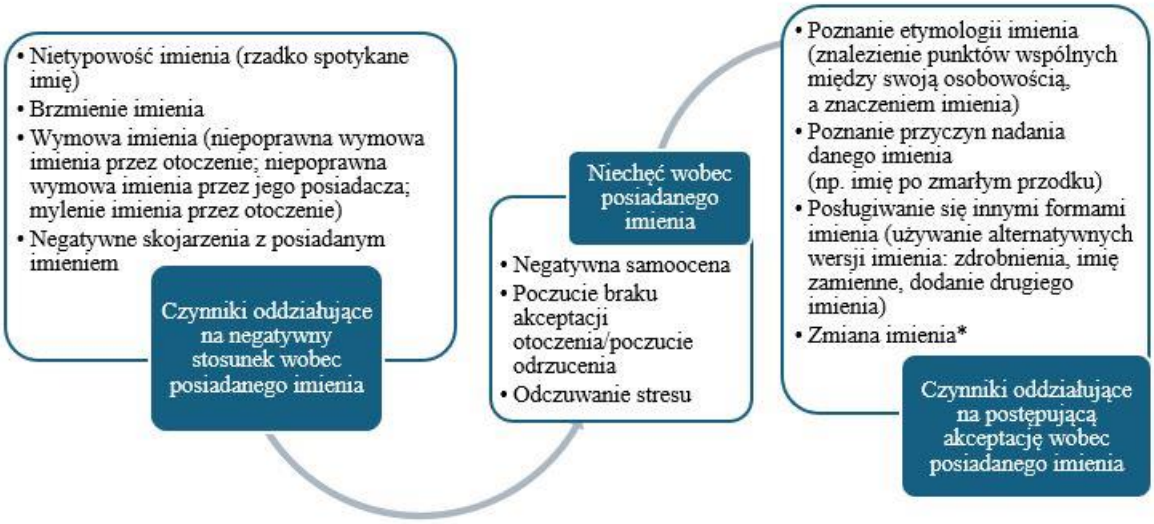

Źródło: opracowanie własne

7.1.4.1. Czynniki oddziałujące na negatywny stosunek wobec posiadanego imienia

Pierwszym etapem procesu akceptacji imienia jest **subiektywna ocena jednostki wobec nadanego jej imienia – „propozycji imienia”.** Na tym etapie imię nadane przez rodziców/opiekunów podlega ocenie pod kątem czynników, które mogą wpłynąć na jego akceptację lub odrzucenie. Istotne jest zatem zrozumienie, jak pewne aspekty mogą wywołać negatywne reakcje i wpływać na negatywny stosunek wobec „proponowanego” imienia[39].

7.1.4.1.1. Nietypowość imienia

Nietypowe imię może utrudniać towarzyskie nawiązywanie kontaktów czy zwiększać ryzyko niezręcznych sytuacji (np. częstych pytań o pochodzenie imienia). Rozważania o zmianie imienia można zatem traktować jako strategię minimalizowania trudności w codziennych interakcjach i próbę uniknięcia dodatkowych wyjaśnień bądź nieporozumień. Zamiar przyjęcia bardziej „polskiego” imienia jest formą dostosowania się do społecznych oczekiwań, które często warunkują poczucie przynależności. Ostatecznie jednak,

[38] Zmiana imienia została uwzględniona w czynnikach oddziałujących na postępującą akceptację ze względu na powiązanie z możliwością używania różnych form imienia, modyfikacji jego brzmienia czy modyfikacji względem języka. Wybór imienia zastępującego imię nadane jest formą radzenia sobie z negatywnym oddziaływaniem pierwotnego imienia i może mieć wpływ na samoocenę – co jest opisane np. w rozdziale 10. Imiona i nazwiska w procesie tranzycji płciowej.

[39] Celowo używam określenia „proponowane” imię, by podkreślić możliwość jego zbywalności i zmiany. Imię według polskiego prawa jest obowiązkowym atrybutem jednostki, jednak o jego brzmieniu nie decyduje początkowo osoba je nosząca, lecz najczęściej prawni opiekunowie. Wraz z rozwojem, jednostka kształtująca swoją świadomość może zdecydować, że imię nie odpowiada jej z określonych względów i może dokonać jego zmiany. Imię można więc uznać w pewien sposób za „proponowane”, a następnie akceptowane przez jego posiadacza/posiadaczkę bądź nie.

jak wskazuje wcześniej cytowana współuczestniczka (W13), proces akceptacji własnego, nietypowego imienia to nie tylko walka z presją otoczenia, lecz również osobista decyzja dotycząca tożsamości. W praktyce więc ostateczny wybór – zachowanie dotychczasowego imienia czy zmiana – staje się kompromisem między samorealizacją (utrzymaniem elementu własnej indywidualności) a społecznym przystosowaniem (unikanie niezręczności i uwagi spowodowanej innością).

Unikalność imienia może być także źródłem pewnych pozytywnych doświadczeń, kiedy staje się ono symbolem wyjątkowości i indywidualności. W późniejszych latach, jak wskazuje współuczestniczka badania (W13), udało jej się zdystansować do swojego imienia i zaakceptować je jako część swojej tożsamości. To przekształcenie negatywnych doświadczeń związanych z nietypowym imieniem w element unikalnej narracji osobistej świadczy o procesie dojrzewania i akceptacji. Jednak, aby ten proces mógł się dokonać, konieczne jest przejście przez etap konfrontacji z własnymi obawami i uprzedzeniami oraz zrozumienie, że imię, choć może być źródłem trudności, nie determinuje wartości jednostki ani jej zdolności do osiągnięcia akceptacji społecznej.

Według przytoczonej poniżej wypowiedzi relacja z posiadanym (nietypowym) imieniem nie jest statyczna, lecz ulega przemianom wraz z dojrzewaniem jednostki i zmianą w postrzeganiu własnej tożsamości. Z początku reakcje otoczenia („jakie ładne", „jeszcze nigdy nie słyszałem o takim imieniu") wywoływało w rozmówczyni mieszane uczucia – irytację i dyskomfort. Z czasem jednak zaczęła dostrzegać w swoim imieniu wyróżnik, który sprawia, że ludzie ją łatwo zapamiętują, a to z kolei może przekładać się na poczucie unikatowości. W ten sposób coś, co w przeszłości mogło być zarzewiem niechcianej uwagi albo nawet źródłem kompleksów, zaczyna pełnić funkcję pozytywnego atutu.

Ważnym aspektem jest też fakt, że imię staje się swego rodzaju „znakiem rozpoznawczym" – współuczestniczka wyraźnie podkreśla, iż inni rejestrują je w pamięci i często reagują emocjonalnie. Nietypowe imię może więc wzbudzać ciekawość i ułatwiać zaistnienie w grupie. Jednocześnie jednak kluczowe jest to, w jaki sposób sama współuczestniczka badania interpretuje te interakcje – pierwotna frustracja ustępuje miejsca akceptacji. Przeformułowanie negatywnych doświadczeń w pozytywny element tożsamości ilustruje proces wewnętrznej negocjacji znaczenia – imię zyskuje nowe konotacje, a osoba nosząca je zaczyna doceniać jego wyjątkowość:

> B: Dobrze, to na początku chciałam cię zapytać, czym jest dla ciebie w ogóle twoje imię, co dla ciebie znaczy?
> W: Co dla mnie znaczy? Ciężkie pytanie. (…) Przede wszystkim to jest takie inne od wszystkich. Przez to jestem taka bardziej, powiedzmy, ludzie mnie bardzo zapamiętują. (…) Wydaje mi się, że dużo osób

też mnie zapamiętywało kiedyś z jakichś wyjazdów, jak jeździłam na rekolekcje, no to też raczej właśnie zawsze wszyscy zapamiętywali moje imię, bo było takie nietypowe, inne i takie rzucające się właśnie gdzieś tam w pamięć. A na początku, czasami kiedyś mi się wydawało właśnie jak tak wszyscy reagowali właśnie, że „ojej jakie ładne imię", trochę mnie to czasem denerwowało. Ale jakby z czasem coraz bardziej mi się podoba to imię. (…) Dopiero ostatnio mi się zdarzyło, że komuś się przedstawiłam i po prostu zero emocji, zawsze jest po prostu burza emocji, że „jeszcze nigdy nie słyszałem o takim imieniu" i raczej dużo osób mnie zapamiętuje, to raczej ja nie pamiętam ludzi… kto mi się tam gdzieś przedstawiał. (W9, fragment wywiadu)

Przykład ten można odnieść do szerszego kontekstu koncepcji jaźni odzwierciedlonej (Cooley 1902), gdzie jednostka, reagując na komunikaty płynące z otoczenia, kształtuje własny obraz siebie. Pozytywny stosunek odbiorców wobec nietypowego imienia może z czasem wpłynąć na wyższe poczucie wartości czy większą pewność siebie jednostki. Decydującym czynnikiem pozostaje gotowość do podjęcia refleksji nad własnymi przeżyciami – w tym wypadku nad tym, co i dlaczego wzbudzało zdenerwowanie w imieniu, a co stanowi jego atut. Zmiana perspektywy umożliwia przyjęcie nietypowego imienia jako integralnej części osobistej opowieści oraz uznanie go za istotny, pozytywny element własnej tożsamości.

Również wypowiedź drugiego z już cytowanych współuczestników (W21) pokazuje, jak nietypowość imienia i nazwiska może oddziaływać na postrzeganie siebie. Z perspektywy koncepcji Thomasa Scheffa, który podkreśla znaczenie dumy i wstydu jako kluczowych emocji kształtujących więzi społeczne oraz sposób postrzegania własnej tożsamości (Scheff, 1990), rzadkość nazwiska i imienia może stanowić pozytywny wyróżnik, dający poczucie indywidualnej wartości. W omawianym przypadku jest źródłem poczucia wyjątkowości, które – mimo pewnych niedogodności w codziennym życiu – wzmacniają więź jednostki z samą sobą. Zgodnie z tą perspektywą imię i nazwisko nie tyle definiują osobę, ile raczej stają się symbolicznym elementem, wokół którego konstruowany jest emocjonalny stosunek do własnej tożsamości. Porównywanie się z innymi (noszącymi to samo imię, lecz mającymi odmienne cechy) ukazuje, że pełna akceptacja siebie wymaga uwzględnienia unikalnego zestawu przymiotów danej jednostki, wykraczającego poza samą „etykietę" imienia.

7.1.4.1.2. Brzmienie imienia

Kolejnym czynnikiem odgrywającym rolę w odbiorze i akceptacji imienia jest jego brzmienie. Imiona, które brzmią melodyjnie i są łatwe do wymówienia (zarówno przez swoich posiadaczy, jak i partnerów interakcji), mają większe szanse na bycie zaakceptowanymi i darzonymi sympatią. Z kolei imiona o nieprzyjemnym brzmieniu, zawierające trudne do wymówienia dźwięki lub przywołujące negatywne skojarzenia, mogą wywoływać niechęć. Jedna ze współuczestniczek, wskazuje na silną awersję fonetyczną, której źródłem jest subiektywne postrzeganie imienia jako nieharmonijnego i drażniącego dla ucha:

> W: Dla mnie ma **nieprzyjemne brzmienie**, nawet jak ktoś do mnie mówi to słyszę jakby trzy „ż” tam były, jest… **jak dźwięk, który się zna i którego się nie lubi**, jakby ktoś gwoździem o metal pojechał. **Drażni moje uszy**. Nawet zdrobnienie typu Grażynka, również brzmi podobnie. A to jest imię, z którego zdrobnienia nie da się zrobić, takiego przyjemnego dla uszu. (W5, fragment wywiadu)

W przypadku rozmówczyni imię staje się źródłem dyskomfortu, co może prowadzić do wewnętrznego konfliktu, a nawet do poczucia alienacji wobec części własnej tożsamości. Tego rodzaju odczucia mogą wywierać wpływ na samoocenę i postrzeganie siebie w społeczeństwie, zwłaszcza w sytuacjach, gdy imię jest często używane w bezpośrednich kontaktach interpersonalnych.

Negatywny odbiór fonetyczny imienia może być również związany z jego **stereotypizacją i konotacjami kulturowymi**. W polskiej kulturze imię „Grażyna” bywa niekiedy obciążone stereotypami, które mogą oddziaływać na sposób jego odbioru przez społeczeństwo i samą posiadaczkę imienia. Wypowiedź rozmówczyni w przytoczonym fragmencie nie odnosi się bezpośrednio do tych konotacji, jednakże na podstawie innych fragmentów wywiadu zaprezentowanych w późniejszej części rozprawy można przypuszczać, że jej negatywna ocena fonetyczna imienia może być częściowo wynikiem skumulowanego wpływu kulturowych i społecznych stereotypów, które w połączeniu z subiektywnym odbiorem dźwiękowym prowadzą do tak silnej awersji. Nawiązując do koncepcji „rejestracji socjolingwistycznej” (ang. *sociolinguistic enregisterment*) (Heyd 2020), imię w różnych kontekstach (np. mediach społecznościowych, interakcjach twarzą w twarz) może podlegać specyficznym procesom „rejestracji” (ang. *enregisterment*), gdzie pewne formy językowe nabierają społecznie rozpoznawalnych wartości i stereotypów. W przypadku imienia „Grażyna” w polskiej kulturze można mówić o nawarstwiających się konotacjach i skojarzeniach – między innymi komediowych, stereotypizujących czy wynikających z internetowych memów – co może prowadzić do wzmocnienia negatywnej percepcji i potęgować dyskomfort osoby noszącej dane imię.

Badania Davida M. Sidhu i Penny M. Pexman (2019) nad symbolicznym dźwiękiem imion (ang. *sound symbolism of names*) wskazują, że pewne dźwięki mogą kojarzyć się pozytywnie, inne – ze względu na swój akustyczny charakter lub konotacje kulturowe – mogą wzbudzać niechęć bądź prowadzić do powstania stereotypów językowych. Nieprzyjemne odczucia wobec brzmienia („negatywna ocena fonetyczna”) – w połączeniu z towarzyszącymi im stereotypami zakorzenionymi społecznie – mogą się kumulować się w formie awersji wobec własnego imienia. W rezultacie jednostka nosząca dane imię może odczuwać dyskomfort i doświadczyć swoistego konfliktu między indywidualnym poczuciem

tożsamości a odbiorem społecznym. Efektem bywa obniżona samoocena, zwłaszcza w sytuacjach, w których imię staje się dobrze widocznym i słyszalnym elementem interakcji (np. podczas przedstawiania się, na forum publicznym czy w mediach społecznościowych).

Kolejna ze współuczestniczek badania z jednej strony podkreśla, że imię nie jest nacechowane negatywnie, z drugiej strony wyraża wyraźną niechęć do jego używania. Ambiwalencja może wynikać z rozdzielenia emocjonalnego i racjonalnego podejścia do imienia. Emocjonalnie imię budzi niechęć, jednak racjonalnie osoba badana nie przypisuje mu jednoznacznie negatywnych cech:

> W: [A.P.: imię] jest dla mnie bardzo takie… **Nawet nie wiem, jak powiedzieć**, bo to nie jest nacechowane dla mnie negatywnie, natomiast **bardzo nie lubię tej formy**. (W17, fragment wywiadu)

Rozmówczyni ma trudności z jednoznacznym określeniem swoich odczuć wobec imienia. Może to wskazywać na wewnętrzny konflikt i złożoność emocji związanych z imieniem, które mogą być trudne do werbalizacji. Krzysztof Konecki opisując wizualną transmisję wiedzy w praktyce jogi (2015) wskazuje na podobne trudności w przełożeniu odczuć na język: „Doświadczanie ciała jest bardzo osobistym i indywidualnym odczuciem. Nawet wizualizacja danego gestu lub pozycji nie jest w stanie, dla niektórych, włączyć zwerbalizowanej formy empatii na tyle, aby wyrazić w języku mówionym to, co jest odczuwane w ciele w momencie wykonywania pozycji" (tłumaczenie własne z języka angielskiego, Konecki 2015: 160).

> W: Nie wiem, mnie to jakoś przeraża, ta Danuta **kojarzy mi się z jakąś taką osobą w ogóle starą**, taką jakiś naprawdę wiek, nie wiem, kurczę średniowiecze. (W17, fragment wywiadu)

Preferencje imiennicze mogą być kształtowane przez subiektywne odczucia estetyczne, brzmieniowe, a także przez doświadczenia społeczne, które wpłynęły na odbiór tego imienia. Współuczestniczka odczuwa, że jej imię i nazwisko wywołują u innych osób określone wyobrażenia na jej temat, które są niezgodne z jej rzeczywistym wyglądem i osobowością. Poczucie **dysonansu między oczekiwaniami społecznymi a rzeczywistością** jest dla niej źródłem dyskomfortu, prowadząc do wrażenia, że jest „osądzana" przez pryzmat swojego imienia:

> W: No ja bardzo nie lubię właśnie… No mam wrażenie, że tak, jak ja się na przykład przedstawiam w pracy, nie wiem, „Danuta [A.P.: nazwisko], coś tam, coś tam, słucham" i mam wrażenie, że osoby wyobrażają sobie, nie wiem, starszą osobę. **Ja podobno brzmię w ogóle przez telefon bardzo jakbym była jakąś taką herszt kobietą**. To już słyszałam kilka razy, więc to też nie wiedziałam, jak to w ogóle. Więc może przez to wyobrażają sobie inną osobę. Po czym przychodzi osoba, nie wiem, tak jak ja, metr sześćdziesiąt pięć, niska, drobna i w ogóle. Natomiast mam wrażenie, że właśnie to moje imię i nazwisko ich jakoś nastawia. Czego ja nie lubię**. W sensie, no nie lubię, jak osoby stwierdzają, że albo mi to nie pasuje, albo w ogóle to nie oddaje mnie**. Bo jakoś tak, nie wiem, czuję się taka osądzona przez nich, przez pryzmat swojego imienia. (W17, fragment wywiadu)

Analizując wypowiedź współuczestniczki w kontekście badań nad stereotypami imion, warto odnieść się do artykułu „Who Do You Look Like? Evidence of Facial Stereotypes for Male Names" (Zwebner, Sellier, Rosenfeld, Goldenberg, Mayo 2017). Autorzy wykazali, że istnieje tendencja do wiązania określonych imion z wyobrażeniami wyglądu, co może prowadzić do powstawania automatycznych ocen na podstawie samej informacji o imieniu, jeszcze zanim nastąpi bezpośredni kontakt wzrokowy. W polskiej kulturze imię „Danuta" może kojarzyć się z osobami starszymi czy bardziej poważnymi, co sprzyja budowaniu w wyobraźni rozmówców obrazu „starszej kobiety" lub kogoś o specyficznej, „surowej" aparycji[40].

Gdy rozmówcy napotykają rozbieżność między wyobrażeniem a rzeczywistością – w tym przypadku osobą młodszą, drobną i niską – dochodzi do zderzenia stereotypu z konkretnym doświadczeniem. Dla współuczestniczki badania wiąże się to z poczuciem „bycia osądzaną" przez pryzmat imienia i nazwiska, jeszcze przed poznaniem wyglądu i osobowości. Reakcje społeczne na imię „Danuta" tworzą specyficzne „lustro" (Cooley 1902), w którym rozmówczyni widzi własną „etykietę" skonfrontowaną z szeregiem obcych jej stereotypów. Jeśli spodziewa się oceny czy wyobrażeń niezgodnych z jej faktycznym wizerunkiem, może doświadczać dysonansu i obniżonego komfortu w kontaktach interpersonalnych. Sam akt „przedstawienia się" może uruchamiać serię wyobrażeń na temat wyglądu, wieku czy sposobu bycia. Rozmówczyni wskazuje na odczucie, że jej imię i nazwisko w jakiś sposób „nastawia", wywołuje pewne oczekiwania. To zjawisko można tłumaczyć poprzez teorię stereotypów społecznych (Fiske, Taylor 1991; Bargh, Chartrand 1999), zgodnie z którą pewne cechy, takie jak imię, wygląd czy sposób mówienia, uruchamiają w umysłach innych ludzi skojarzenia związane z danym schematem. W przypadku rozmówczyni, stereotypy te są sprzeczne z jej faktyczną osobowością i wyglądem, co prowadzi do dysonansu poznawczego, zarówno u niej samej, jak i u jej partnerów interakcji.

Kolejny ze współuczestników badania opisując swoje dziecięce doświadczenia, wskazuje na niechęć do własnego imienia wynikającą z subiektywnego odczucia jego „poważności". To poczucie może być związane z dysonansem między jego dziecięcą

[40] „Imię Danuta jest jednym z najczęściej spotykanych w Polsce – tak wynika z informacji zawartych w rejestrze PESEL (stan na 22.01.2025). Posługuje się nim obecnie blisko 300 tys. Polek. To jednak głównie kobiety dojrzałe i seniorki. Według wspomnianego raportu Ministerstwa Cyfryzacji, pokazującego, jakie imiona w Polsce cieszyły się popularnością w 2024 roku, tę formę wykorzystano jedynie 44 razy. W 2023 roku imię Danuta otrzymały z kolei tylko 52 dziewczynki." zob. https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/dawniej-to-imie-swiecilo-triumfy-w-2024-roku-nadano-je-tylko-44-dziewczynkom. Dostęp z dnia 19.04.2025.

tożsamością, charakteryzującą się spontanicznością i beztroską, a formalnym, dorosłym charakterem imienia:

> W: Jak byłem mały nie lubiłem swojego imienia. Mi się wydawało **bardzo poważne**, no nie wiem, nie lubiłem go po prostu. (W21, fragment wywiadu)

Imię odbiegające od normy lub kojarzące się z dorosłością może prowadzić do poczucia inności (co może odgrywać znaczącą rolę w przypadku dziecka, które widzi siebie jako część grupy rówieśniczej). Dysonans między imieniem a tożsamością może negatywnie oddziaływać na samoocenę i poczucie przynależności. To doświadczenie można analizować z perspektywy teorii tożsamości społecznej (Tajfel 1981), gdzie imię pełni **rolę etykiety**, pomagającej jednostce **kategoryzować siebie w określonej grupie społecznej**.

Imiona zdrobniałe, przez wprowadzenie elementu bliskości czy przyjacielskości, mogą łagodzić formalność interakcji. Imię jednego ze współuczestników, według niego może utrudniać niektóre relacje międzyludzkie, zwłaszcza w mniej formalnych kontekstach. Przyczyną jest jego „twardość", odnosząca się do struktury fonetycznej. Zawiera ono dwie litery „r", które mogą wywoływać wrażenie szorstkości i powagi:

> W: **Drażni mnie trochę twardość mojego imienia**, **brak możliwości takiego normalnego zdrobnienia**. Jak Aleksandrę możemy zdrobnić do Oli i w takiej normalnej konwersacji po prostu, no tak odrobinę może sympatyczniej, tak ten Robert zawsze pozostaje taki twardy z tymi dwoma R. (W16, fragment wywiadu)

Opisywany wcześniej proces porównywania (podczas omawiania doświadczania nietypowości/popularności imienia) był widoczny również w trakcie jednego z wywiadów. Współuczestnik aktywnie porównywał swoje imię z moim wskazując na możliwości jego zdrobnienia do "Oli" (co sprawia, że staje się milsze i mniej formalne w odbiorze), podczas gdy jego imię nie daje według niego takiej możliwości. Brak zdrobnień i „twardość" imienia może wpływać na trudności w interakcyjnym nawiązywaniu i utrzymywaniu relacji (imię może być odbierane jako bardziej formalne i dystansujące). Zjawisko to można rozpatrywać w kontekście teorii ram poznawczych (Lakoff, Johnson 1980), według której język, w tym imiona, kształtują nasze postrzeganie świata i samych siebie. Współuczestnik badania, odczuwając brak odpowiedniego zdrobnienia, staje wobec wyzwania dopasowania swojej tożsamości językowej do realiów komunikacyjnych, w których łagodniejsze formy imienia pełnią istotną funkcję społeczną.

7.1.4.1.3. Wymowa imienia

Sposób wymawiania imienia to kolejna kategoria oddziałująca na jego akceptację. W toku analizy materiałów badawczych wyłoniłam trzy główne warianty wymowy imienia:

- **Niepoprawna wymowa imienia przez otoczenie** – imiona, które są trudne do wymówienia przez większość osób w otoczeniu jednostki, mogą prowadzić do częstych błędów i frustracji zarówno dla posiadacza imienia, jak i partnerów interakcji.
- **Niepoprawna wymowa imienia przez posiadającą go jednostkę** – jeżeli osoba nosząca imię ma trudności z jego wymówieniem, może to prowadzić do zaniżonego poczucia własnej wartości, a nawet chęci zmiany posiadanego imienia.
- **Mylenie imienia przez otoczenie** – częste mylenie imienia z innymi podobnie brzmiącymi imionami może wywoływać irytację i prowadzić do dezorientacji oraz uczucia braku unikalności.

Z perspektywy koncepcji przedstawionych przez Krystynę Doroszewicz i Małgorzatę Krzemińską (2007) sposób wymawiania i przekształcania imienia (zarówno w formie zdrobnień, jak i ewentualnych zniekształceń) ma bezpośredni wpływ na wyobrażenia otoczenia na temat danej osoby, a także na jej własne poczucie tożsamości i godności. Forma imienia (pełna czy skrócona, zdrobniała czy oficjalna) może wywoływać u odbiorców różnorodne skojarzenia dotyczące cech charakteru czy wieku, jak również sugerować określony typ relacji (np. bardziej familiarny lub dystansujący):

> W: Też **niektórych zdrobnień nie lubiłem**. Też był kolega, który **nie potrafił wymówić** chyba tego poprawnie mówił „Ubert" cały czas. Ja jestem Hubert i denerwowało mnie to po prostu. (W21, fragment wywiadu)

W kontekście wspomnianej teorii, taka deformacja imienia burzy oczekiwaną korespondencję między własnym wyobrażeniem o sobie a sposobem, w jaki imię powinno być wypowiadane. Niewłaściwa wymowa nie tylko zmienia brzmienie samego imienia, ale też może prowadzić do przeświadczenia, że osoba wymawiająca je w ten sposób „nie widzi" prawdziwej tożsamości posiadacza imienia, co wywołuje irytację i dyskomfort. Doroszewicz i Krzemińska (2007) wskazują, że stosowanie zdrobnień z założenia ma charakter pozytywny – ma sprzyjać tworzeniu przyjaznej atmosfery i zbliżaniu rozmówców. Dla rozmówcy jednak pewne zdrobnienia okazały się wręcz niepożądane, gdyż mogły być kojarzone z infantylizacją czy umniejszaniem jego dojrzałości bądź powagi. W takich przypadkach forma zdrobniała nie spełnia swojej funkcji budowania sympatii, a staje się źródłem negatywnych emocji[41].

Problemy z wymową imienia w dzieciństwie miały znaczący wpływ na samoocenę i komfort kolejnego z rozmówców w sytuacjach społecznych. Wypowiadanie imienia

[41] Kategoria używania różnych form imion w interakcjach jest opisana bardziej szczegółowo w podrozdziale 8.1. Forma imienia w interakcjach, a doświadczenia jednostki.

i nazwiska, w których pojawia się wiele liter „r” (w przypadku jednostki, która ma problem z ich poprawnym powiedzeniem), może być źródłem frustracji i stresu. Może to być szczególnie uciążliwe w sytuacjach wymagających wymówienia zarówno imienia jak i nazwiska (więc najczęściej sytuacji oficjalnych, w których dodatkowo liczy się autoprezentacja, a jednostce może zależeć na wywołaniu dobrego wrażenia). Dla dziecka, które jeszcze nie opanowało prawidłowej wymowy, każde takie doświadczenie może wzmacniać poczucie nieadekwatności oraz prowadzić do unikania sytuacji wymagających ponownego przedstawienia się:

> W: Pamiętam, że swego czasu **miałem problem z wymówieniem R**, więc jak się miałem przedstawić [A.P: imię i nazwisko], no to mogło to być trochę problematyczne. (…) Ja, jeżeli nie czuję takiej potrzeby, unikam. Znaczy unikam, no po prostu się nie przedstawiam, tak. (W16, fragment wywiadu)

Unikanie przedstawiania się można rozpatrywać w kategoriach mechanizmu obronnego, który służy uniknięciu dyskomfortu związanego z możliwymi błędami w wymowie imienia. Takie zachowanie może przypominać strategię „ukrywania piętna” (ang. *passing*) w ujęciu Ervinga Goffmana (1963), gdzie jednostka stara się ukryć potencjalnie stygmatyzujący atrybut (tutaj: nietypowe lub trudne do wymówienia imię), aby funkcjonować w społecznych interakcjach bez narażania się na dezaprobatę.

Zgodnie z perspektywą Brendy Major i Laurie O’Brien (2005) osoby doświadczające stygmatyzacji mogą wybierać różne strategie radzenia sobie, w tym unikanie sytuacji, w których ich „odmienność” mogłaby zostać ujawniona. Taki wybór, choć początkowo może zapobiec negatywnym reakcjom ze strony innych, w dłuższej perspektywie prowadzi jednak do ograniczania sieci kontaktów i potencjalnego wsparcia społecznego. W przypadku imienia pozornie „błaha” trudność z jego wymową może przerodzić się w źródło stresu i barierę w spontanicznych relacjach z innymi.

Z kolei w duchu koncepcji Peggy A. Thoits (2011) dotyczącej „przeciwstawianiu się stygmatyzacji” (ang. *resisting the stigma*), „unikanie przedstawiania się” jest również rezygnacją z aktywnej formy oporu wobec negatywnego etykietowania. Zamiast konfrontacji ze stereotypami lub trudnościami z wymową (np. poprzez pewne, otwarte przedstawianie się i ewentualne korygowanie wymowy), jednostka „chowa się” przed ujawnieniem piętna. Takie zachowanie można uznać za strategię minimalizowania zagrożenia społecznego. Strategia ta może jednak przyczyniać się do ograniczania nawiązywania nowych znajomości i zmniejsza szanse na pozytywne doświadczenia, które mogłyby z czasem przyczynić się do osłabienia bądź przezwyciężenia odczuwanej przez jednostkę stygmatyzacji. W tym sensie „unikanie przedstawiania się” jest mechanizmem częściowo adaptacyjnym (chroni krótkotrwale,

w ramach pojedynczych sytuacji), ale długofalowo może prowadzić do społecznego wycofania i wzmacniać poczucie braku przynależności.

Kolejna ze współuczestniczek doświadczyła kilkukrotnego mylenia swojego imienia przez partnerów interakcji. Tego rodzaju sytuacje mogą wpływać na poczucie tożsamości oraz wywoływać dyskomfort w interakcjach społecznych. Wielokrotne mylenie imienia przez innych świadczy o trudności otoczenia w zapamiętaniu lub rozpoznaniu prawidłowego imienia rozmówczyni, co może wywoływać uczucie frustracji, zwłaszcza w przypadku sytuacji formalnych (np. zawodowych), w których istotna jest prawidłowa identyfikacja:

> W: Okej. To powiem tak, ja, jak przedstawiam się i wypowiadam, no swoje imię i nazwisko, to nie wiem, jest to dla mnie tak naturalna rzecz, że jakby nie mam do niej większych odczuć. Natomiast ja widzę, co… jak reaguje społeczeństwo. Może tak. W momencie mojego przedstawiania się. **Bo trzy razy było zmieniane moje imię** [A.P.: mylone przez otoczenie], dwa razy byłam Dorotką. Ja się przedstawiam, pan do mnie „Pani Doroto", mówię „Nie, nie, nie." (W17, fragment wywiadu)

Mylenie imienia przez otoczenie może prowadzić do poczucia, że tożsamość danej jednostki jest niewłaściwie reprezentowana lub nieuznawana przez innych. Problem mylenia imienia można również rozpatrywać w kontekście społecznych schematów poznawczych (Fiske, Taylor 1991), według których ludzie często upraszczają procesy poznawcze, korzystając z dostępnych schematów i stereotypów. W powyższym przypadku otoczenie może podświadomie przypisywać jednostce niewłaściwą nazwę z powodu popularności błędnie „nadawanego" imienia i jego podobieństwa wobec właściwego imienia współuczestniczki. Zamiast poczucia unikalności jednostka, w następstwie opisanej sytuacji, może **mieć poczucie bycia zredukowaną do pewnych schematycznych wyobrażeń**.

7.1.4.1.4. Skojarzenia z posiadanym imieniem

Drugi etap procesu akceptacji imienia, nazwany przeze mnie **„wstępną oceną"**, opiera się na reakcjach zarówno jednostki, jak i jej otoczenia, wobec posiadanego przez nią imienia. Na tym etapie, budując swój stosunek do imienia, jednostki mogą analizować takie czynniki jak własna samoocena, poczucie akceptacji/braku akceptacji otoczenia czy odczuwanie określonych emocji, jak na przykład stresu (wszystkie czynniki związane są z percepcją posiadanego imienia). Posiadane nazwy są oceniane pod kątem zgodności z tradycjami rodzinnymi, brzmieniem, unikalnością oraz potencjalnym wpływem na przyszłe życie noszącej je osoby. Imiona, które kojarzą się między innymi z negatywnymi postaciami (historycznymi lub fikcyjnymi) lub pejoratywnymi określeniami mogą wywoływać wstyd i dyskomfort. Na tym etapie istotną rolę odgrywają pierwsze reakcje emocjonalne oraz intuicyjne skojarzenia, które mogą znacząco wpłynąć na dalszy przebieg procesu akceptacji imienia.

Na wczesnym etapie życia, autor autodeskrypcji nie przywiązywał większej wagi do swoich imion (pierwszego i drugiego). Brak refleksji może wskazywać na to, że imiona nie miały jeszcze wyraźnego udziału w kształtowaniu się jego tożsamości:

> W: Odnośnie do swojego pierwszego imienia, ale tym bardziej swojego drugiego imienia do rozpoczęcia edukacji podstawowej w szkole podstawowej **nie miałem żadnych refleksji**. (W15, fragment wywiadu)

Imię, które wcześniej było postrzegane jedynie jako neutralna etykieta, **zaczyna nabierać emocjonalnego i społecznego znaczenia** w sytuacjach szkolnych, takich jak przedstawianie się, zapisywanie imienia na liście obecności czy przez reakcje kolegów i nauczycieli na jego brzmienie i formę. Dopiero w kontekstach uwypuklających znaczenie imienia dziecko może zaczynać dostrzegać różnice między swoim imieniem a imionami innych dzieci. Może to prowadzić do pierwszych refleksji nad jego wyjątkowością, popularnością lub ewentualnymi trudnościami związanymi z jego wymową czy pisownią.

Sposób postrzegania siebie i swoich imion, może wiązać się z używaniem (na przykład przez rodzica w dzieciństwie wobec dziecka) pełnego imienia jako narzędzia **dyscypliny**. Forma imienia może wtedy wywoływać poczucie powagi związanej z autorytetem. Może to być jedno z pierwszych wspomnień oddziałujących na późniejszą percepcję imienia:

> W: Choć moja mama miała we wcześniejszych latach mojego dzieciństwa zwyczaj, by **mnie dyscyplinować przez dosadne wypowiedzenie obu moich imion**. Stąd zwracanie się do mnie per [A.P.: imiona] w tym czasie powodowało, że **stałem kolokwialnie mówiąc na baczność**. (W15, fragment wywiadu)

Z punktu widzenia mechanizmu „primingu" (ang. *priming*) (Bargh, Chartrand 2000), wielokrotne doświadczenie sytuacji, w których pełne imię dziecka pojawiało się w kontekście dyscyplinującym, ponowne zetknięcie się z takim komunikatem może stawać się trwałym „bodźcem wyzwalającym" określoną reakcję emocjonalną. Gdy uczestnik badania ponownie słyszy pełne imię – nawet w neutralnych czy pozytywnych okolicznościach – w sposób automatyczny uruchamia się zakodowany w pamięci schemat „bycia skarconym" albo „musu podporządkowania się".

Przy omawianiu powyższego przypadku można również odnieść się do „heurystyki zakotwiczenia" (Tversky, Kahneman 1974), czyli tendencji do dostosowywania się do danej informacji (w omawianym przypadku: pełne imię używane w kontekście karcenia) jako na „kotwicy" determinującej kolejne reakcje i interpretacje. Mimo, że w życiu dorosłym kontekst może znacząco się różnić, umysł nadal „zakotwicza się" w pierwotnych skojarzeniach związanych z dyscypliną i poczuciem zagrożenia. W efekcie samo przywołanie pełnego imienia działa jak bodziec aktywujący wyuczone w dzieciństwie skojarzenia, osadzając sposób

postrzegania własnej roli w relacji z danym rozmówcą. Takie „uwarunkowanie" może ulec modyfikacji w toku dalszych pozytywnych doświadczeń, jednak – jak pokazuje przykład współuczestnika – głęboko wdrukowane schematy z dzieciństwa niejednokrotnie utrzymują się, wpływając na samopoczucie i zachowanie człowieka nawet przy zmiennych okolicznościach. Brzmienie imienia, niekiedy związane również ze skojarzeniami w kontekście kulturowym (np. kultury popularnej), może oddziaływać na interakcje społeczne i w następstwie na stosunek wobec posiadanego imienia. W omawianym przypadku rówieśnicy, nawiązując do postaci z popularnej amerykańskiej kreskówki „Ach ten Andy!"[42], dokuczali współuczestnikowi, nazywając go imieniem i nazwiskiem głównego bohatera bajki. Przez niechęć współuczestnika wobec kreskówki i cech charakteru postaci, przezwiska były źródłem przykrości i mogły przyczyniać się do obniżania jego samopoczucia:

> W: Jak byłem w pierwszej lub w drugiej klasie szkoły podstawowej rówieśnicy dokuczali mi nazywając mnie Andy Larkin w nawiązaniu do amerykańskiej kreskówki, która nosi w Polsce tytuł Ach, ten Andy! Choć było mi przykro to **nie zmieniło to mojego nastawienia do mojego imienia.** (…) (W15, fragment wywiadu)

Powyższą sytuację można analizować w kontekście **zjawiska etykietowania,** polegającym na przypisywaniu jednostce pewnych cech lub atrybutów na podstawie wyglądu, zachowania czy, jak w tym przypadku – skojarzeń z jej imieniem. Bycie ofiarą przezwisk może prowadzić do postrzegania posiadanego imienia jako źródła negatywnej uwagi i tym samym wywoływać wewnętrzny konflikt – między obrazem samego siebie (i tym jak chcemy być widziani) a tym, jak nas widzą i nazywają inni. Mimo przykrości wynikającej z przezwisk współuczestnik, nie zmienił swojego nastawienia do posiadanego imienia. Za to, w celu podkreślenia swojej indywidualności i odcięcia się od negatywnych konotacji zdecydował się na używanie jednocześnie pierwszego i drugiego imienia. Znajomość genezy swojego imienia stała się dla uczestnika badania punktem odniesienia, który wywołał potrzebę dystansowania się od postaci, z którą nie chciał być utożsamiany:

> W: Później **zacząłem konsekwentnie korzystać z obu imion**. Powodem tego jest prawdopodobnie też to, że dowiedziałem się czemu nazywam się Andy, bo pewien austriacki piosenkarz szlagierowy Andy Borg właśc. Adolf Andreas Meyer jak jeszcze w latach 90tych miał za grupę docelową głównie osoby młode nazywał się Andy w wymówieniu angielskim. **Zapewne także z racji tego, że nigdy nie przepadałem za muzyką tego artysty odczuwałem chęć i konieczność odróżnienia się**. Odtąd (przede wszystkim przy oficjalnych okazjach) przedstawiam siebie jako Andy [A.P: drugie imię]. Moja mama uzasadniła mi, że imię Andy otrzymałem także dlatego, żeby nikt nie mógł go zdrabniać. Jednak wielokrotnie udało się ludziom wymyślić formy zdrabniające jak Andylein lub Andulek. (W15, fragment wywiadu)

[42] zob. https://www.filmweb.pl/serial/Ach%2C+ten+Andy-2001-112986. Dostęp z dnia 18.02.2025.

Brak sympatii do twórczości artysty wzmacniał poczucie chęci dystansowania się od potencjalnych skojarzeń z imiennikiem, prowadząc do decyzji z korzystania z połączenia pierwszego i drugiego imienia, szczególnie w oficjalnych sytuacjach. W ten sposób mężczyzna wyraża chęć kontrolowania swojego wizerunku oraz podkreślenia swojej indywidualności w kontrze do narzuconych skojarzeń. Odwołując się do koncepcji Goffmana (1959) dotyczącej prezentacji siebie (ang. *presentation of self*), decyzja współuczestnika badania, by konsekwentnie korzystać z obu imion, stanowi formę opisywanego wcześniej zarządzania wrażeniem (ang. *impression management*). W obliczu negatywnych skojarzeń z pierwszym imieniem postanowił w oficjalnych sytuacjach przedstawiać się pełniejszą, bardziej neutralną formą. W ten sposób sprawuje kontrolę nad byciem postrzeganym w relacjach społecznych i aktywnie kreuje wizerunek wolny od niechcianych konotacji. W duchu teorii tożsamości społecznej i ról przedstawionych przez Turnera i Stets (2005), można dostrzec, że współuczestnik dokonuje tu swoistej redefinicji tożsamości poprzez wybór bardziej złożonej, wielowymiarowej formy imienia. Turner i Stets zwracają uwagę, że jednostka nie tylko odtwarza wyuczone schematy zachowań, lecz także aktywnie negocjuje znaczenia nadawane jej tożsamości w społecznych interakcjach. W tym wypadku współuczestnik chce uniknąć utożsamiania ze światem „szlagierowej" estetyki, z którą zupełnie się nie identyfikuje. Wprowadzając do codziennego użytku drugie imię, dąży do zbudowania nowego, indywidualnie dopasowanego „repertuaru ról" i chroni własne „ja" przed piętnem wynikającym z niechcianego porównania.

Sytuacja wyboru przez mamę współuczestnika imienia „Andy" w celu zapobiegania jego modyfikacjom przez otoczenie, może uwypuklać symboliczny wymiar procesu nadawania imion oraz powiązanie między oczekiwaniami rodzinnymi a potrzebą sprawowania kontroli nad wizerunkiem. Próby tworzenia zdrobnień („Andylein", „Andulek") przez otoczenie stanowią – w ujęciu Goffmana – wyzwanie dla utrzymania spójnej „fasady".

W konsekwencji, posługiwanie się dwoma imionami jest wyrazem podmiotowego kształtowania tożsamości (Turner, Stets 2005) oraz aktywnego zarządzania wrażeniem (Goffman 1959). Taka postawa pozwala mu odróżnić się od negatywnych skojarzeń związanych z pierwszym imieniem oraz podkreślić indywidualność, przy równoczesnej ochronie integralności własnego „ja" w relacjach społecznych. W ten sposób imię staje się **narzędziem autoprezentacji** (Goffman 1959, Prus 1996, Strauss 2013), a nie wyłącznie etykietą narzuconą przez otoczenie (przez rodziców nadających imię oraz rówieśników tworzących przezwiska). Opisane podejście odzwierciedla świadomą decyzję o kształtowaniu swojego wizerunku w sposób, który jest zgodny z poczuciem własnej wartości i tożsamości.

7.1.4.2. Przejawy niechęci wobec własnego imienia

W zgromadzonych materiałach empirycznych pojawiły się stwierdzenia, że w początkowych etapach socjalizacji niektórzy współuczestnicy nie odczuwali sympatii do swoich imion. Jako przyczyny wskazywali negatywne reakcje otoczenia, skojarzenia lub poczucie niedopasowania imienia do sposobu wyrażania siebie. Początkową **niechęć** można uznać jako jeden z elementów procesu akceptacji imienia.

7.1.4.2.1. Negatywna samoocena

Imię, które jest obiektem żartów, krytyki lub negatywnych uwag ze strony otoczenia, może prowadzić do obniżenia poczucia własnej wartości. Może to oddziaływać na relacje społeczne jednostki oraz jej ogólne samopoczucie.

Poniższa wypowiedź jednej ze współuczestniczek badania ukazuje złożone doświadczenia związane z odbiorem jej imienia, które wiążą się z uczuciami dyskomfortu i niepewności w kontekście **porównań z innymi imionami**. Rozmówczyni wspomina, że jej imię było na początku, zwłaszcza w sytuacjach szkolnych z udziałem nauczycieli, używane w swojej pełnej formie, co wywoływało u niej uczucie dyskomfortu, wymagające symbolicznego „przełknięcia śliny”:

> W: Przynajmniej ja jak wracam myślami, to zwykle pojawiała się u nauczycieli na początku, jak mnie nie znali, albo jak był nowy nauczyciel, a **później zawsze to już wchodziło później w Danusię. „Danusia obecna?” Więc to już było przekształcenie**. Wydaje mi się, przynajmniej ja, jak tak myślę o tym, jak była ta czyta obecność i była **forma Danuta, to tak jakby… tak jakbym musiała przełknąć ślinę w tym momencie**. To było takie… Jestem. Takie… Taka chwila… Uhm, no dobra, no to ja. Ale czy było to… **No było to lekko niekomfortowe**, na pewno. No nie było to niemiłe. No nie wiązało się z jakimiś takimi emocjami. Ale było niekomfortowe dla mnie. I ja tak się czułam… **Myślę, że porównywałam swoje imię - i bardzo często to robię - do innych imion**. I gdzieś było to takie w mojej głowie, że no bardzo często, nie wiem, dziewczyny mają jakieś bardziej nowoczesne, bardziej imiona, no nie wiem, które dla mnie nawet brzmiały po prostu lepiej. I to moje było takie, no okej, no. (W17, fragment wywiadu)

Dla współuczestniczki zdrobniała forma jej imienia, w odróżnieniu od pełnej, bardziej formalnej i „surowej” formy, mogła odgrywać rolę **bufora**, który pozwalał jej na zachowanie poczucia tożsamości i komfortu w kontaktach z innymi. Użycie zdrobnienia wskazuje na pewne oswojenie imienia przez otoczenie, co z kolei mogło wpływać na sposób, w jaki rozmówczyni postrzegała swoje imię w relacjach z nauczycielami i rówieśnikami (jak i również same relacje). Użycie zdrobnienia wskazuje na pewne oswojenie imienia przez otoczenie, co z kolei mogło wpływać na sposób, w jaki rozmówczyni postrzegała swoje imię w relacjach z nauczycielami i rówieśnikami (jak i również same relacje).

Dyskomfort związany z pełną formą imienia oraz **uczucie nieadekwatności** w porównaniu z innymi imionami, które rozmówczyni postrzegała jako bardziej nowoczesne

lub lepiej brzmiące, odzwierciedla pewien rodzaj wewnętrznego konfliktu. Imię, które było dla niej akceptowalne, ale nie budziło entuzjazmu, wydawało się mniej atrakcyjne w kontekście porównawczym. Wspominając, że inne rówieśniczki posiadały imiona, które brzmiały bardziej nowocześnie lub subiektywnie „lepiej", współuczestniczka stwierdza, że jej własne imię nie spełniało jej oczekiwań estetycznych ani społecznych. Mimo że nie postrzega własnego imienia negatywnie, wskazuje, że nie odczuwa do niego sympatii, co może być wynikiem skojarzeń związanych z jego brzmieniem oraz społecznymi konotacjami. Przymus częstego używania pełnej formy imienia w pracy, co jak zauważa, „weszło jej w krew", świadczy o pewnym stopniu adaptacji do tej sytuacji, jednak brak pełnej akceptacji może wskazywać na wewnętrzny konflikt związany z postrzeganiem własnej tożsamości imiennej:

> W: Przy czym, bo **moim drugim imieniem jest Jadwiga**. I ja mam takie wtedy… **No jakoś tak bardzo staro się czuję naprawdę**, tak ogólnikowo. (W17, fragment wywiadu)

Dodatkowym aspektem, który wpływa na postrzeganie własnej tożsamości imiennej, jest drugie imię. Jest ono postrzegane przez rozmówczynię jako staromodne i noszące silne konotacje historyczne, co w połączeniu z jej pierwszym imieniem potęguje wrażenie „starości" (można wskazać na swoiste uwięzienie współuczestniczki w szablonie tożsamościowym, który nie odpowiada jej osobistym wyobrażeniom o sobie samej).

7.1.4.2.2. Poczucie braku akceptacji otoczenia

Kolejnym czynnikiem w procesie „wstępnej oceny" jest poczucie braku akceptacji otoczenia (związane z posiadanym imieniem). Imiona, oceniane jako nietypowe lub trudne do wymówienia, mogą być źle odbierane przez otoczenie społeczne i tym samym prowadzić do poczucia izolacji. Jednostki, które nie czują się akceptowane ze względu na swoje imię, mogą unikać sytuacji społecznych, w których ich imię jest używane. Takie zachowanie (czy celowo stosowana strategia) dodatkowo może wzmacniać uczucie wyobcowania (Major, O'Brien 2005; Thoits 2011; Goffman 1963).

W przypadku kilku rozmówców pojawiał się wątek niepoprawnego wymawiania imion przez otoczenie. Właśnie ten aspekt może zostać uznany jako przyczyna poczucia braku akceptacji otoczenia dla posiadanego imienia. Poza sytuacjami mylenia imienia tym, co wywoływało u współuczestników badania poczucie wyobcowania na skutek braku akceptacji są powtarzające reakcje zdziwienia na posiadane imię, bądź stwierdzenia, że imię nie pasuje do wyglądu, wieku czy osobowości jego posiadacza. Z perspektywy współuczestnika badań, niepoprawna wymowa nie wynika wyłącznie z winy otoczenia, a jednocześnie rodzi poczucie irytacji i chęć obrony własnej tożsamości. Choć rozmówca

rozumie, że problem może leżeć w trudnościach językowych czy nawykach drugiej osoby, to jednak regularne spotykanie się z błędną formą imienia nasila poczucie nieakceptacji. Ten wątek wpisuje się w szerszy kontekst omawiany przez innych współuczestników – niepoprawna wymowa wzmacnia poczucie niezrozumienia, a nawet pewnej marginalizacji, zwłaszcza gdy jednostka nie widzi starań otoczenia o korektę błędu:

> W: Był kolega, który nie potrafił wymówić (…) i denerwowało mnie to po prostu. Wiem, że to nie była jego wina, jakby po części mama mi tłumaczyła, ale po prostu **denerwowało mnie jak wymawiał to imię źle** i nie jestem, jakby to jest złe, to jest niepoprawne mnie to denerwowało. (W21, fragment wywiadu)

Drugi cytat, pochodzący z wywiadu grupowego, ukazuje podobne zmaganie się z niewłaściwym nazywaniem, lecz w nieco innym wymiarze. Rozmówca nie ma nic przeciwko zdrobnieniu (Bartek), jednak błędna zamiana na zupełnie inne imię (Bartosz) uruchamia poczucie irytacji. Granica między akceptowalną a nieakceptowalną modyfikacją wskazuje, jak jednostka precyzyjnie definiuje swój poziom komfortu (związanego z wyrażaniem tożsamości). Co więcej, sam rozmówca przyznaje, że odczuwa pewną dumę z przedstawiania się pełną formą (Bartłomiej), co sugeruje, że imię stanowi ważny element jego wizerunku.

> O: Znaczy no… ale też na przykład ja wiem, że jakby jest też imię Bartek, imię Bartłomiej i Bartosz, przede wszystkim najbardziej irytuje mnie, jak ktoś nazywa mnie Bartosz, no bo to nie jest moje imię. Jak ktoś mówi do mnie Bartek, spoko, z tym nie mam problemu, ale sam, jak sam się też przedstawiam, to też raczej mówię pełne imię Bartłomiej niż Bartek, więc czuję taką może dumę wtedy, że jakoś tak… (O4, fragment wywiadu grupowego)

Codzienne sytuacje „bycia nazywanym" (poprzez właściwą formę imienia) mogą wspierać budowanie pozytywnej tożsamości, jak i (w przypadku formy imienia niezgodnej z tym, w jaki sposób jednostka chciałaby być postrzegana przez otoczenie w danym kontekście sytuacyjnym) generować irytację lub poczucie dyskomfortu.

W przypadku, gdy imię jest kojarzone z negatywnymi cechami, osobami lub zdarzeniami jednostka może doświadczać odczucia odrzucenia. Może być ono szczególnie silne w młodym wieku, gdy akceptacja rówieśników jest szczególnie istotna w procesie rozwoju tożsamości i pewności siebie (Steinberg 2011; Bowker, Rubin 2009).

Kolejny ze współuczestników opisuje doświadczenia związane z używaniem dwóch wersji imienia – oficjalnej, zapisanej w dokumentach (polskiej), oraz tej, z którą czuje się bardziej związany, czyli wersji anglojęzycznej. W sytuacjach urzędowych czy formalnych zmuszony jest do posługiwania się polską wersją imienia, mimo że nie identyfikuje się z nią na co dzień. Opisany dysonans może wskazywać na trudność w pogodzeniu własnej tożsamości z wymogami formalnymi:

> W: W sytuacjach, które wiem, że są oficjalne, urzędowe i gdzie będzie musiała być zapisana forma z dokumentu, który mam, no to muszę się przedstawić w dokładnej formie, jaki jest w tym dokumencie zapisany, a **nie identyfikuję się z polską wersją językową swojego imienia**. Identyfikuję się z anglojęzyczną wersją. Tak samo odczytałbym nazwisko po angielsku, ale wiem, że **nikt by nie zrozumiał tutaj i zapisałby inaczej bądź by dopytał**. (W1, fragment wywiadu)

W powyższym przypadku „poczucie odrzucenia" jest podwójnie uwarunkowane – z jednej strony współuczestnik badania w codziennych interakcjach pragnie posługiwać się anglojęzyczną formą imienia. Ma poczucie „nieprzystawania" do polskiej kultury i języka i w związku z tym polska wersja imienia jest dla niego obca i wolałby być nazywany formą wybraną. Z drugiej strony przez brak oficjalności i prawnego potwierdzenia dla posługiwania się wybraną formą imienia (anglojęzyczną) natrafia na problemy interakcyjne i jest zmuszony korzystać z jego polskiej wersji. Ten dualizm tożsamościowy, w którym jednostka zmuszona jest do kompromisów między swoją autentyczną identyfikacją, a wymogami administracyjnymi, podkreśla złożoność relacji między jednostką i społeczeństwem. Rozmówca doświadcza nie tylko problemu technicznego związanego z zapisem i wymową, ale także głębszego **konfliktu związanego z postrzeganiem samego siebie w kontekście dwóch kultur**.

7.1.4.2.3. Odczuwanie stresu

W trakcie analizy materiału empirycznego w kontekście kategorii procesu „akceptacji imienia" pojawiała się konsekwencja „odczuwania stresu". Stres może wynikać z konieczności zmagania się z błędami w zapisie lub wymowie, oraz z nieustannym tłumaczeniem pochodzenia lub znaczenia imienia. Ten rodzaj stresu może prowadzić do chronicznego napięcia i dyskomfortu, wpływając negatywnie na codzienne funkcjonowanie i interakcje społeczne jednostki. W wywiadach pojawiła się także kwestia odczuwania presji i stresu związanych z przedstawianiem się pełnym imieniem i nazwiskiem, zwłaszcza w kontekstach formalnych:

> W: Jak jestem na konferencji, mówię że „Jestem [A.P.: imię i nazwisko], będę wam teraz prezentację o mojej pracy magisterskiej na jakiejś konferencji" to już wtedy już jest takie trochę **„o Sh*t**, **oni wiedzą jak mam na imię i nazwisko**, więc oni mogą połączyć fakty, więc nie można zrobić takiej chały totalnej, bo chcesz wypaść jak najlepiej, żeby te rzeczy się dobrze kojarzyły, żeby jak najlepiej wypaść, żeby ludzie cię dobrze zapamiętali, żeby potem jak ktoś powie „[A.P.: imię]" to żeby ludzie mieli pozytywne skojarzenia, nie a nie negatywne. (W21, fragment wywiadu)

Współuczestnik, przedstawiając się pełnym imieniem i nazwiskiem – doświadcza swoistego napięcia związanego z odpowiedzialnością, jaką niesie ze sobą pełna identyfikacja personalna w sytuacjach formalnych, prezentacjach. Imię i nazwisko stają się w tym momencie czymś więcej niż prostym identyfikatorem – odgrywają rolę **reprezentacji jego tożsamości**

zawodowej i osobistej, co wywiera na rozmówcy presję, aby zaprezentować się w jak najlepszym świetle.

Z perspektywy teorii tożsamości społecznej (Cooley 1902, 1998; Tajfel 1981; Strauss 2013), uczestnik badania doświadcza swoistego rodzaju stresu związanego z tym, jak jego imię (ale również nazwisko) będzie odbierane przez innych członków grupy zawodowej. Zależy mu na tym, aby jego nazwisko było synonimem profesjonalizmu, co w przyszłości może przynieść korzyści w kontekście kariery zawodowej. Imię i nazwisko, które jest łatwo zapamiętywane, staje się narzędziem autoprezentacji, a sposób, w jaki jest ono kojarzone, może wpływać na przyszłe kontakty zawodowe oraz postrzeganie kompetencji jednostki.

7.1.4.3. Dyskusja i konsultacja

Trzeci etap procesu akceptacji imienia, nazwany przeze mnie **dyskusją i konsultacją**, dotyczy eksploracji głębszego znaczenia imienia oraz poszukiwaniu sposobów na jego zaakceptowanie przez jednostkę. Na tym etapie uczestnicy procesu – najczęściej członkowie rodziny oraz bliscy – dzielą się swoimi opiniami i refleksjami dotyczącymi proponowanego imienia. Istotne są tutaj czynniki takie, jak poznanie etymologii imienia, poznanie przyczyn nadania imienia, posługiwanie się alternatywnymi formami imienia oraz możliwość zmiany imienia.

7.1.4.3.1. Poznanie etymologii imienia

Zrozumienie pochodzenia i znaczenia imienia może pomóc w znalezieniu punktów wspólnych między osobowością danej jednostki a jej imieniem. Na przykład, jeśli imię oznacza „mądrość” lub „odwagę”, a osoba ceni te cechy, może to prowadzić do większej akceptacji imienia – świadomość, że imię ma głębokie, pozytywne znaczenie, może zwiększyć poczucie przynależności i wywoływać odczucie dumy.

Zgodnie z ujęciem zaprezentowanym przez Katarzynę Sikorę (2000), imię często jest postrzegane jako „zewnętrzny” dźwięk przypisywany jednostce, pozbawiony na pierwszy rzut oka osobistej treści. Dopiero moment zrozumienia, że za danym brzmieniem kryje się określona historia, znaczenie czy symbolika, może stanowić impuls do przeformułowania negatywnego stosunku do własnego imienia.

W przytoczonej poniżej sytuacji punkt zwrotny w nastawieniu wobec posiadanego imienia nastąpił, gdy rozmówczyni poznała jego znaczenie („córka wodza”, „wojowniczka”). Nowo odkryta warstwa semantyczna pozwoliła jej utożsamić się z wartościami, które zaczęła kojarzyć z walecznością i siłą. Tym samym proces poznawania etymologii nadał „zewnętrznemu” dotąd dźwiękowi osobisty wymiar, wpisujący się w narrację własnej

tożsamości. Dopiero gdy jednostka odkrywa „treść" tkwiącą w dźwięku imienia, następuje wewnętrzne zbliżenie do niego, co może wpływać pozytywnie na postrzeganie siebie (Sikora 2000 [w] Gałdowa 2000):

> W: Jakoś tak mi to imię nie pasowało do momentu, jak sobie nie poczytałam o tej, jak to się nazywa, etymologii, tak, imienia i wtedy, jak zobaczyłam, co ono oznacza i takie no całe to o tym, te wszelkie informacje o tym imieniu, to mi się to bardzo spodobało. Moje imię oznacza córka wodza lub wojowniczka, no i to tak stwierdziłam, że to trochę… znaczy no nie trochę, tylko mocno do mnie pasuje, bo ja zawsze jestem taka no waleczna, więc wtedy polubiłam moje imię. (W4, fragment wywiadu)

Imię, wcześniej traktowane jako narzucona etykieta, może stać się źródłem siły i dumy w momencie, gdy jednostka zrozumie jego znaczenie i odniesie je do własnych cech czy aspiracji. W rezultacie „dźwięk, który nie jest nawet cząstką ciebie" (Sikora 2000 [w] Gałdowa 2000: 185) zaczyna nabierać indywidualnego sensu, pogłębiając więź między brzmieniem a tożsamością.

> W: **Jak przeczytałam, że moje imię właśnie oznacza to i to, ogólnie wszystko mi się sprawdzało**. Już nie pamiętam, bo dawno nie czytałam też o tym imieniu, ale to właśnie pamiętam, że co oznacza i to właśnie sprawia, że… ta charakterystyka, że też jakoś to mnie **tak trochę buduje jako osobowość**. W sensie nie wiem, czy rozumiesz, co chcę przekazać.
> B: Rozumiem.
> W: Że to imię, które jest nam nadawane, nie wiem, czy w każdym przypadku, ale tak przynajmniej w moim przypadku**, faktycznie odzwierciedla mnie i to mi się podoba**. (W4, fragment wywiadu)

Odkrycie przez rozmówczynię, dopasowania imienia do jej cech charakteru, prowadzi do poczucia harmonii między jej tożsamością imienną a rzeczywistą osobowością. Ujęcie imienia jako swoistej „plakietki identyfikującej" (ang. *identificatory tag*) (Rossan 1987 [w] Honess, Yardley 1987: 305 za. Katarzyna Sikora 200 [w] Gałdowa 2000: 188) podkreśla jego rolę w procesie nadawania sobie tożsamości i prezentowania jej innym. Odkrycie, że charakterystyka imienia („córka wodza", „wojowniczka") „buduje ją jako osobowość", może wskazywać, że imię odgrywa w życiu rozmówczyni nie tylko rolę identyfikacyjną, ale także symboliczną i aspiracyjną. W praktyce staje się pewnego rodzaju przewodnikiem czy modelem, który kształtuje jej wyobrażenia o sobie i wspiera w procesie samorealizacji. Poczucie zgodności i **zinternalizowanie znaczenia imienia** może wzmocnić uczucie spójności tożsamościowej i zadowolenie z nadanego imienia – co znajduje odzwierciedlenie w jej pozytywnej reakcji na informacje o jego znaczeniu.

Imię może być postrzegane w kategoriach symboli o znaczeniu zarówno osobistym i kulturowym, i tym samym oddziaływać na samoocenę jednostki:

> B: Jaki jest twój stosunek do tego drugiego imienia?
> W: To jest po mojej mamie, tak że jest to taki tytuł wręcz powiedziałbym, który jest, no taką pamiątką rodzinną, że nie jest to takie imię bez znaczenia tylko właśnie zawsze **ta Elżbieta będzie mi przypominać moją mamę**, no i też z racji też, że **królowa Elżbieta ma na imię, no właśnie Elżbieta,**

> **no to to brzmi tak bardzo dostojnie i tak wręcz, no królewsko**. Także Katarzyna Elżbieta, no to naprawdę dobrze brzmi. (…) Moje imię bardzo mi się podoba. Cieszę się, że mam na imię Katarzyna. **Kiedyś sprawdzałam znaczenie to jest, oznacza czystość**, coś w tym stylu właśnie. Niektórzy nie lubią swojego imienia, a ja uważam, że moje jest bardzo ładne. (W11, fragment wywiadu)

Akt nadania imienia może pełnić funkcję podkreślenia więzi pokoleniowych i utrwalania rodzinnej tożsamości. W przypadku współuczestniczki można zauważyć, że imię odgrywa rolę emocjonalnego pomostu między pokoleniami i służy jako symbol ciągłości, wzmacniając poczucie przynależności do rodziny oraz przywołując wspomnienia i wartości związane z matką. Jest „pamiątką rodzinną" służącą zarówno umocnieniu relacji z przeszłością, jak i budowaniu tożsamości wewnątrz danej grupy – stanowiąc jeden ze sposobów, w jaki rodzina scala swoją historię i przekazuje ją kolejnym pokoleniom (Parkin, Coates 2024). Współuczestniczka postrzega swoje drugie imię jako dostojne i nobilitujące, jak sama określa – brzmiące „królewsko" (co może sugerować odniesienie do królowej Elżbiety). Imiona mogą więc odgrywać rolę symboliczną, wzmacniającą poczucie własnej wartości i dumy.

Kolejna współuczestniczka powołując się na znaczenie numerologii imienia wskazuje na poszukiwanie w przeszłości punktów wspólnych między jej imieniem a cechami jej osobowości:

> **Zgodnie z cechami imienia Maria według jej numerologii**, odpowiadają one liczbie 6. Są to zatem osoby emocjonalne, wrażliwe, które mają wyraźne powołanie do pomagania innym. Pozytywne cechy, jakie w zasadzie posiadają osoby o tym imieniu, to intuicja, odpowiedzialność, hojność i poczucie sprawiedliwości. Są to osoby, które emanują pewnością siebie i poczuciem bezpieczeństwa. Zwykle są towarzyskie i dużo uczą się poprzez naśladowanie. Myślę, że ten opis bardzo dobrze pasuje do mojej osobowości i charakteru. Z powodu moich życiowych doświadczeń, zdałam sobie sprawę, jak ważne jest, aby być świadomym swojej wartości i że ważne ostatecznie jest to, aby próbować być najlepszą wersją siebie i być dobrym dla innych. Będąc zadowolonym z naszego sposobu bycia, myślenia i działania, bardzo łatwo jest mieć pewność siebie i poczucie bezpieczeństwa. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W6, fragment noty kontemplacyjnej)

Można w tym miejscu przywołać pojęcie „skryptów" (Doroszewicz 2003). W powyższym przypadku nie dochodzi jednak do nakreślania przez rodziców nadających imię, jaka ma być przyszłość ich dziecka, a sama posiadaczka imienia, poszukując informacje o numerologii i internalizując znalezione informacje, niejako projektuje swoją osobowość i postępowanie na podstawie posiadanego imienia.

Można zauważyć, że współuczestniczka badania nie przyjmuje całej symboliki związanej z imieniem „Maria" w sposób bezkrytyczny. Z jednej strony docenia pozytywne cechy przypisywane temu imieniu – np. wrażliwość czy empatię – jako elementy składające się na jej tożsamość i poczucie własnej wartości. Z drugiej jednak wyraźnie dystansuje się od idei, że „Maria" musi oznaczać nadmierną potrzebę miłości, uwagi czy zależności od rodziców.

Uważa część symboliki za nieadekwatną do swojego charakteru, co wskazuje na selektywne przyjmowanie i przetwarzanie cech, które wiąże z własnym imieniem.

> Negatywną cechą jest wrażliwość. Ona jest słabym punktem. **W moim przypadku jest to prawda**, ponieważ uważam się za osobę bardzo empatyczną i wiem, że wszyscy uważają mnie za osobę bardzo empatyczną. To czasami trudno znosić, ponieważ jeśli nie potrafimy postawić granic empatii, może to powodować problemy zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Na przykład, jeśli czujemy wielkie współczucie dla kogoś, ostatecznie nosimy jego problemy i żyjemy jego sytuacją na własnej skórze. Często są również zależni od swoich rodziców i mają stałą potrzebę miłości i uwagi. W moim przypadku nie zgadzam się z częścią dotyczącą stałej potrzeby miłości i uwagi; tak samo jak uważam, że kwestia zależności od rodziców jest bardzo względna. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W6, fragment noty kontemplacyjnej)

Częściowe utożsamianie się z imieniem ukazuje elastyczność w negocjowaniu znaczeń kulturowych. Mimo uznawania empatii za ważny komponent własnej osobowości, rozmówczyni zwraca uwagę na możliwe negatywne konsekwencje nadmiernego współodczuwania i potrzebę wyznaczania granic w relacjach z innymi. Z kolei wątki dotyczące „stałej potrzeby miłości i uwagi" czy zależności od rodziców są odsuwane przez współuczestniczkę na dalszy plan, sygnalizując, że nie znajdują one odzwierciedlenia w jej życiu.

Imienne „autocharakteryzowanie się" nabiera cech kreatywnej interpretacji – uczestniczka badania czerpie z pozytywnych skojarzeń (waleczność, siła, wrażliwość) i jednocześnie podkreśla, że nie każda cecha przypisywana temu imieniu jest dla niej adekwatna. W efekcie imię „Maria" staje się zarówno punktem wyjścia do autoidentyfikacji, jak i obszarem, w którym ujawnia się indywidualna sprawczość w kształtowaniu własnego wizerunku. Przyjmowanie pewnych elementów symboliki (np. empatii, ale z pewnymi zastrzeżeniami) i równoczesne odrzucanie innych (np. zależności od rodziców) odzwierciedla świadome podejście do budowania spójnej, ale zarazem zindywidualizowanej tożsamości.

7.1.4.3.2. Poznanie przyczyn nadania danego imienia

Kolejnym warunkiem interweniującym w procesie akceptacji imienia jest poznanie przyczyn, genezy jego nadania. Jeśli imię zostało nadane na cześć zmarłego przodka, ważnej osoby w rodzinie lub ma inne symboliczne znaczenie to świadomość tych aspektów, może wywoływać odczucie dumy i szacunku dla tradycji oraz historii rodzinnej – co z kolei może oddziaływać na pozytywne odczucia wobec samego imienia.

Fragment mojej noty kontemplacyjnej może stanowić przykład tego, jak imię, będące na początku jedynie formalnym identyfikatorem, może zyskać głębsze znaczenie i stać się nośnikiem dziedzictwa rodzinnego oraz emocjonalnej więzi z przodkami. Posiadane przeze mnie imię na skutek poznania przyczyn jego nadania stało się symbolem kontynuacji cech

i wartości przypisywanych mojej prababci – jak m.in. elegancja czy talent artystyczny. Fascynacja osobowością i historią prababci nadała imieniu głębszy wymiar emocjonalny (przestało być jedynie identyfikującym mnie słowem, a zaczęło generować we mnie poczucie odpowiedzialności i przywiązania):

> Imię Aleksandra zaczęłam doceniać dopiero w szkole średniej, **kiedy bardziej zaczęłam się interesować historią mojej rodziny, moich przodków**. Wtedy podczas przeglądania starych rodzinnych albumów moją uwagę przykuła piękna, elegancka kobieta. Już wcześniej wiedziałam, że to moja prababcia (mama mamy mojej mamy), ale dopiero wtedy zaczęłam o nią bardziej wypytywać. **Miała na imię Aleksandra i to właśnie po niej otrzymałam to imię.** Jak moja mama podkreślała, miałam odziedziczyć wraz z imieniem wygląd, ale nie charakter! Z opowiadań mamy wynika, że prababcia była bardzo barwną, ciekawą postacią. Posiadała wiele talentów artystycznych, miała piękną urodę i była niezwykle elegancka. Jej zdjęcia zdobią nasze mieszkanie i mam sentyment do jej osoby – nie zdążyłam jej poznać, ale fascynuje mnie jej postać uchwycona na zdjęciach. **Stąd moje imię zaczęło być dla mnie bardziej wyjątkowe. Stało się nie tylko nazwą, ale pewnym dziedzictwem**. (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

Inna współuczestniczka badania postrzega akt nadania imienia jako odzwierciedlenie troski i uwagi rodziców lub krewnych. Autorka noty przez podkreślenie, że imię jest pierwszym darem, sugeruje, że jest ono fundamentem jej tożsamości i początkiem jej historii życiowej. W tym kontekście imię staje się **nieodłącznym elementem narracji** o samym sobie, a także **symbolem więzi z rodziną** (czyli osobami nadającymi imię). Postrzeganie imienia jako dziedzictwa podkreśla jego trwałość i niezmienność, które są przeciwstawne do zmieniających się okoliczności życiowych oraz innych, bardziej materialnych form dziedzictwa. Imię odgrywa rolę „łącza genealogicznego" – jest nie tylko etykietą, lecz także nośnikiem historii i tradycji, wyrastającym z rodzinnego kontekstu:

> Jeśli chodzi o rolę, jaką moja rodzina odgrywa w kwestii mojego imienia, uważam je za dar, który mi ofiarowali, mój pierwszy prezent, MOJE imię. Będzie to najlepsze, najbardziej osobiste i niematerialne dziedzictwo, jakie mogą mi przekazać. Tak wielkie znaczenie mają dla mnie imiona, choć wielu ludzi na co dzień nie przypisuje im żadnej wartości, skraca je lub zastępuje pseudonimami, co dla mnie jest brakiem szacunku i uwagi dla czasu, jaki nasi rodzice lub bliscy poświęcili na ich nadanie. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W7, fragment noty kontemplacyjnej)

Zgodnie z perspektywą przywoływaną w *Family Names: Origins, History, Anthropology and Sociology* (Parkin, Coates 2024) imię może być traktowane jako cenny dar, któremu rodzina nadaje wartość pamiątkową. Z tego względu wszelkie próby modyfikacji imienia mogą być postrzegane przez jednostkę jako umniejszanie przemyślanej decyzji rodziców i brak szacunku dla rodzinnej tradycji. Poznawanie korzeni rodzinnych – na przykład historii prababci – pozwala pogłębić identyfikację z własnym imieniem. Opisana sytuacja ilustruje tezy zawarte we wspomnianym artykule, w którym indywidualne nazewnictwo – obok nazwisk rodowych – jest określane nośnikiem pamięci i wartości istotnych dla danej rodziny (Parkin, Coates 2024).

7.1.4.3.3. Posługiwanie się innymi formami imienia

Sposobem na zwiększenie akceptacji imienia może być także używanie jego alternatywnych wersji, takich jak zdrobnienia, imiona zamienne[43] czy dodanie drugiego imienia. Alternatywne wersje imienia mogą służyć w codziennych interakcjach jako pomoc w uniknięciu negatywnych skojarzeń oraz w uproszczeniu wymowy:

> W: Ja miałam taki trochę… znaczy taki no hejt z tym imieniem, znaczy na początku w ogóle go nie lubiłam, nie wiem czemu. Pamiętam, że fajnie mnie jakoś tak przezywali w szkole, w sensie przezywali, no nie, miałam takie pseudonimy, tak. Ja się w ogóle w podstawówce lubiłam z chłopakami dość mocno, więc **oni mówili do mnie Karo albo Karol**, coś takiego, ale to **lubiłam to**. (W4, fragment wywiadu)

Analizując przytoczoną sytuację w świetle ustaleń Jane Pilcher (2018) zmiana lub modyfikacja imion (np. na formy bardziej androgyniczne czy skrótowe) może wpływać na sposób postrzegania jednostki przez otoczenie. Osoby przyjmujące imiona o mniej wyraźnym charakterze żeńskim lub o brzmieniu męskim są nieraz postrzegane w odmienny – często bardziej egalitarny lub mniej stereotypowy – sposób, co może przekładać się na sposób traktowania ich w grupie.

W kontekście rozmówczyni, wyjątkowość znaczenia pseudonimu „Karol" (a także „Karo") może świadczyć o pewnej potrzebie wyrwania się spod typowego, kobiecego brzmienia „Karolina". „Męska" forma mogła ułatwiać współuczestniczce badania wchodzenie w relacje z chłopcami i pomagać jej w byciu postrzeganą jako „jedna z nich". Nadawanie sobie (lub otrzymywanie od otoczenia) różnych wariantów imion niejednokrotnie może wiązać się z chęcią podkreślenia innych cech niż tradycyjnie przypisywane danej płci. Można w tym miejscu nawiązać do omówionego przeze mnie równoczesnego upodabniania się i odróżniania oddziałującymi na ciągłe ocenianie swojego miejsca w świecie[44]. Ponadto, zgodnie z wnioskami z badań (Morton, Sonnenberg 2020), sposób nazywania się (albo bycia nazywanym) może wzmacniać poczucie przynależności do określonej grupy oraz pozwalać jednostce eksperymentować z własną tożsamością w sposób bardziej elastyczny niż oficjalne, „pełne" imię.

Kolejna ze współuczestniczek badania zauważa, że jej imię nie jest łatwe do wymówienia dla osób z innych krajów i może być odbierane jako trudne i nieprzyjazne dla ucha[45]. W związku z tym odczuwała większy komfort i pewność siebie, przy okazjach

---

[43] Poprzez „imiona zamienne" mam na myśli posługiwanie się imieniem innym niż nadane. Na przykład Maria posługująca się imieniem Maryla.

[44] Podrozdział 1.8. „Odrębność" i „podobieństwo" – dwie osie konstrukcji tożsamości.

[45] W podrozdziale 7.1.4.1.2. Brzmienie imienia został omówiony przykład imienia Grażyna w kontekście koncepcji „rejestracji socjolingwistycznej" (ang. *sociolinguistic enregisterment*) (Heyd, 2020).

pozwalających na posługiwanie się imieniem „Grace” – będącym odpowiednikiem „Grażyny” w języku angielskim:

> W: Lubiłam lekcje angielskiego, bo wtedy wymyślano jakie mogę mieć imię o podobnym znaczeniu po angielsku i to było imię Grace, które brzmi zupełnie inaczej i może też nie było przepiękne, ale takie bardziej przyjazne dla ucha (…) W szkole podczas lekcji angielskiego, gdy były czytanki, dialogi do podziału to często występowała w nich właśnie „Grace”. To zawsze ja odgrywałam tę rolę. Wydaje mi się, że to też mogło wpłynąć na emocjonalne związanie z tym imieniem. (…) Grace znaczy piękna, pełna gracji o coś takiego. Jak byłam za granicą to zawsze mówiłam, że jestem Grace (…) przedstawiając się jako Grace czułam się dużo lepiej niż gdybym miała się przedstawić jako Grażyna (…) (W5, fragment wywiadu)

W kontekście międzynarodowym znaczenie „Grace” (odnoszące się do łaski, piękna, gracji)[46] dodatkowo stwarzało korzystniejszy oraz bliższy znaczeniowo wizerunek. Z jednej strony pozwalało uniknąć barier językowych (trudna do wymówienia „Grażyna”), z drugiej zaś – mogło podkreślać pozytywne cechy. Odgrywanie roli „Grace” podczas lekcji języka angielskiego mogło przyczynić się do internalizacji wersji tego imienia i przyjęcia go w pewnym stopniu jako własne.

Kolejna ze współuczestniczek, przywoływana już wcześniej podczas analizy, opisując swoje doświadczenia z imieniem, zwracała uwagę na różne formy, które były dla niej bardziej lub mniej akceptowalne. Pełna forma imienia, czyli „Danuta”, budzi w niej negatywne odczucia, kojarząc się z czymś staroświeckim i nieprzyjemnym, natomiast zdrobnienie „Danusia” jest przez nią odbierane jako neutralna, akceptowalna forma. Z kolei forma „Danka” wywołuje u niej silną niechęć. Te różnice w odbiorze wskazują na to, jak różnorodnie może być postrzegane jedno imię w różnych formach i kontekstach:

> W: Tak jak mówię, dla mnie Danusia jest neutralną opcją. Danuta jest jakąś starą formą, której nie lubię, Danki nienawidzę, no i tak zostało. B: A jak to się zmieniało na przestrzeni lat? Tak odkąd byłaś mała. Odkąd w ogóle... Gdzie pojawia się jakby takie pierwsze wspomnienie z twoim imieniem, i potem, jak to się zmieniało? Czy też w szkole też, kiedy nawiązywałaś znajomości z rówieśnikami, też właśnie, jak rodzice do ciebie mówili, inni członkowie rodziny? O: No to ja od malutkiego pamiętam jak... Jakby w domu na początku zawsze była forma Danusia. Siostra mojego taty również ma tak samo na imię i zawsze było "ciotka Danka". I co jest dziwne, na przykład, jak myślę o niej, to w ogóle mi to super pasuje. I to jest dla mnie takie idealne formy. W ogóle naprawdę tu mam same pozytywne myśli o tym związane. (W17, fragment wywiadu)

W kontekście rodzinnym współuczestniczka wspomina, że od najmłodszych lat była nazywana „Danusią”, co może sugerować, że ta forma była kojarzona z ciepłem, opieką i rodzinnym wsparciem. Zdrobnienie, używane przez najbliższych, stało się dla niej podstawową formą imienia, z którą czuje się neutralnie, nie wiążąc jej ani z negatywnymi, ani szczególnie pozytywnymi emocjami. Podobnie jak w przypadku poprzedniej rozmówczyni,

[46] zob. https://info-day.pl/name_days/gracja/. Dostęp z dnia 12.02.2025.

częste posługiwanie się w sytuacjach interakcyjnych imieniem (w sytuacjach o pozytywnym ładunku emocjonalnym) mogło wiązać się z oswajaniem danej formy imienia.

Pomimo silnej niechęci do formy „Danka" w odniesieniu do samej siebie, uczestniczka przyznaje, że taka sama forma imienia w przypadku jej ciotki wydaje się „idealna" i „super pasuje". Może to wskazywać na znaczenie kontekstu oraz osoby, która posiada dane imię (bądź jego formę). Pozytywne skojarzenia z ciotką – w tym wspomnienia, relacja pełna ciepła czy szacunku – przekładają się na odbiór imienia „Danka" jako przyjemnego i naturalnego w jej przypadku. Z kolei w odniesieniu do własnej tożsamości ta sama forma budzi negatywne emocje (nie współgra z jej własnym wyobrażeniem o sobie) co podkreśla subiektywny i wielowymiarowy charakter postrzegania imion.

Fragment mojej noty kontemplacyjnej może stanowić przykład emocji odczuwanych względem zdrobnień pierwszego imienia:

> **Najbardziej lubię, gdy ktoś mówi do mnie Oleńka, Oluś, Olinek, Oli**. To zdrobnienia, które wywołują u mnie **poczucie bezpieczeństwa**, są w pewien sposób **przywołaniem domu, dzieciństwa**, a to właśnie w dzieciństwie dom kojarzył mi się najlepiej i tęsknię chwilami za tamtymi czasami. Ponadto Olinek kojarzy mi się i ten przydomek bezpośrednio odwołuje się do bajki „Olinek okrąglinek", którą nałogowo oglądałam jako mała dziewczynka. Utożsamiałam się z głównym bohaterem, a wspomnienia dotyczące tego okresu również wywołują u mnie poczucie ciepła, sympatii i wzruszają mnie. Imię **Aleksandra zaczęłam doceniać dopiero w szkole średniej, kiedy bardziej zaczęłam się interesować historią mojej rodziny, moich przodków**. (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

Jednym ze znaczących czynników w procesie akceptacji imienia było dla mnie zdrobnienie „Olinek" – jest to bezpośrednie odniesienie do bohatera bajki oglądanej przeze mnie w dzieciństwie[47]. Ze względu na podobne brzmienie imienia postaci, **imię odgrywało dla mnie rolę łącznika ze światem fikcji**. Bajka stała się ważnym elementem mojego dzieciństwa, a wspomnienia związane z tym okresem wzbudzają we mnie poczucie ciepła i nostalgii – które mogą tym samym oddziaływać na stosunek wobec zdrobnienia imienia.

Ze względu na przenikanie i kształtowanie zapamiętanej przeszłości i przewidywanej przyszłości poprzez wzmacnianie, tłumienie, a tym samym kształtowanie przeszłych i przyszłych doświadczeń silne doświadczenia emocjonalne mogą formować narracje (Cantó-Milà, Moncunill Piñas, Seebach 2024). Nazwy własne (w tym zdrobnienia imion) odblokowują wspomnienia nacechowane określonymi uczuciami, jak poczucie bezpieczeństwa, beztroski czy tęsknota – mogą więc odgrywać rolę **„kotwic emocjonalnych"**. Docenienie „poważniejszej" formy imienia (Aleksandra) w późniejszym etapie biografii może wynikać

[47] „Olinek Okrąglinek" – kanadyjski serial animowany zob. https://dubbingpedia.pl/wiki/Olinek_Okr%C4%85glinek. Dostęp z dnia 10.06.2025.

z nowych znaczeń, które imię przybiera w dalszych etapach życia – w tym przypadku w okresie szkoły średniej większego zainteresowania historią rodziny. Tym samym imię ewoluuje wraz z rozwojem tożsamości i przechodzeniem w nowe role społeczne. Forma „Olinek" staje się źródłem pozytywnie zabarwionych wspomnień, natomiast „Aleksandra" zaczyna symbolizować szerszy kontekst rodzinny i historyczny.

7.1.4.3.4. Zmiana imienia

W niektórych przypadkach, eksperymentowanie z formami imion, poznawanie ich etymologii czy przyczyn nadania, nie wpływa na stosunek ich posiadaczy do tych imion. W takim przypadku kolejnym sposobem na poradzenie sobie z samoakceptacją może być zmiana imienia.

Poniższa wypowiedź jest przykładem sytuacji, gdzie stosunek do imienia i tożsamości narodowej ewoluował w miarę dorastania i zdobywania doświadczeń życiowych. W początkowym etapie socjalizacji współuczestnik nie odczuwał szczególnych emocji związanych ze swoim imieniem. W miarę dorastania, na skutek rozwijania swojej świadomości, poznawania nowych kultur oraz kreowania systemu wartości, zmianom zaczęło ulegać postrzeganie własnego imienia i tożsamości. Wydaje się, że imię jako część jego pierwotnej tożsamości, stało się punktem odniesienia w procesie rozważań nad tym, co jest mu bliskie i z czym się identyfikuje:

> W: No tak, [A.P.: imię]. No tak zostałem nazwany. Nie miałem do tego imienia stosunku jakiegoś szczególnie negatywnego bądź pozytywnego. Nie podobało mi się może kiedyś jako… nie. Chyba nie. Po prostu kiedy zdałem sobie sprawę na etapie uzyskiwania takiej świadomości dorosłego człowieka systemów wartości, które są dla mnie ważne, jakichś postaw życiowych, z którymi się identyfikuję i zacząłem dużo myśleć na temat właśnie narodowości, krajów poznając inne kultury i będąc w innej kulturze przez jakiś czas i mając okazję obserwować te inne mechanizmy, które w niej działają, to **zacząłem myśleć sobie o tym, że… z czym bardziej się identyfikuję, co mi jest bliskie** – czy to, co miałem okazję obserwować od urodzenia, gdy dorastałem i to widziałem, czy to, co poznałem będąc świadomym świata otaczającego mnie człowiekiem i z czym **poczułem się, że jest to bardziej moje, bliższe moim wartościom, które mam w środku**. No bo… **i to połączyło automatycznie też się z imieniem**. Z tym, że jednak poznając kulturę, która jest bliższa moim osobistym wartościom, które się ukształtowały jakoś i stwierdzając, że w zasadzie istnieje jakaś kultura, która może być bliższa niż ta, którą znałem do tej pory. Więc z nią zacząłem się identyfikować. Ona stała mi się bardziej jako ta pierwsza. Chociaż nie dorastałem w niej, nie odziedziczyłem jej po rodzinie swojej jakby bezpośrednio, tylko jaką jako dorosły człowiek poznałem i w niej się znalazłem… (W1, fragment wywiadu)

Świadomość, że istnieje inna kultura, która bardziej odpowiada wewnętrznym przekonaniom współuczestnika badania, stała się dla niego istotnym punktem odniesienia. To przemyślenie miało wpływ nie tylko na sposób, w jaki postrzegał siebie, ale także na jego stosunek do własnego **imienia, które zaczęło być odbierane jako część tożsamości, która nie do końca odzwierciedla jego wewnętrzne wartości.** Zauważa, że chociaż nie dorastał w tej nowo odkrytej kulturze, nie odziedziczył jej w tradycyjny sposób po swojej rodzinie, to

jednak poczuł z nią silną więź, która stała się bardziej istotna niż pierwotna tożsamość kulturowa. W miarę odkrywania nowej tożsamości i wartości posiadane polskie imię zaczęło wydawać się mniej adekwatne wobec wewnętrznego poczucia siebie.

W przytoczonym fragmencie współuczestnik zwraca uwagę na trudności związane z odbiorem jego imienia w polskim kontekście społecznym. Opisuje sytuacje, gdzie na skutek przedstawiania się przy użyciu anglojęzycznej wersji swojego imienia wywołuje negatywne zainteresowanie ze strony rozmówców. Zamiast pozytywnego zaciekawienia, odczuwa rodzaj krytycznego zdziwienia lub niedowierzania:

> W: W Polsce zawsze, gdy przedstawię się nawet anglojęzyczną wersję swojego imienia, wszyscy od razu są szalenie zainteresowani i widać w tym **zainteresowanie negatywne**. Bardziej takie: „Tak, a dlaczego?" niż pozytywne. (W1, fragment wywiadu)

„Zainteresowanie negatywne", odczuwane przez współuczestnika badania, może wynikać z braku akceptacji lub trudności w zrozumieniu, dlaczego ktoś decyduje się na posługiwanie się imieniem obcobrzmiącym, niepasującym do lokalnego kontekstu. Tego typu reakcje mogą prowadzić do poczucia wyobcowania i potrzeby tłumaczenia się z własnego wyboru, co rozmówca odczuwa jako niekomfortowe i uciążliwe.

W trakcie pobytu w innym kraju rozmówca zaczął być nazywany anglojęzycznymi wersjami swojego imienia. Te formy imienia lepiej odpowiadały jego poczuciu przynależności do nowego środowiska oraz wartościom, z którymi się identyfikował. Dzięki temu stały się dla niego bardziej adekwatne i bliskie. Anglojęzyczna wersja imienia, bardziej zgodna z jego wewnętrznymi przekonaniami i doświadczeniami zdobytymi w nowym kraju, zaczęła symbolizować jego nową (prawdziwą) tożsamość:

> W: Jako dorosły człowiek znalazłem się w sytuacji, która mi się spodobała z tego względu, że poczułem, że jest moja i że ja do niej bardziej przynależę niż do tej, w której byłem do tej pory. **I to miało duży wpływ na moją w ogóle identyfikację jako samego siebie w świecie. I tam w tym miejscu, w którym zdałem sobie… w innym kraju, poczułem, że skoro byłem tam nazywany w ten sposób, a czułem, że jest mi bliskie to miejsce, w którym jestem przez to, że właśnie mechanizmy międzyludzkie panują inne tam, które mi są bardziej… bardziej się z nimi utożsamiam, no to automatycznie zacząłem się też utożsamiać z tym jakby imieniem, wersją - bo to jest to samo imię – wersją imienia z innego tego okręgu kulturowego.** I z tym się zacząłem identyfikować. Teraz, kiedy… no mam w dokumentach wpisane imię [A.P.: imię], polską wersję, ale imię [A.P.: anglojęzyczna wersja imienia], to jest to samo imię, tylko po prostu w innej wersji językowej, więc ono jest mi bliższe, bo bardziej mi się podoba jak brzmi, poza tym jest z tych miejsc, które są mi bliższe i z nim się utożsamiam. Jak słyszę [A.P.: imię], to jakby nie mam z tym problemu, że jakby boli mnie to, że ktoś mnie tak nazywa, tylko nie czuję, żeby to było mówione o mnie. Jakby [A.P.: imię], no tak. No mama do mnie mówi, ojciec tak mówi do mnie. Ojciec bardziej… no mama też. I mama, i ojciec. (W1, fragment wywiadu)

Chęć przyjęcia przez współuczestnika nowej formy imienia wyraża jego potrzebę by być postrzeganym jako przedstawiciel nowej kultury, z którą się utożsamia oraz która lepiej oddaje jego poczucie przynależności do otaczającej rzeczywistości – z obecnym imieniem nie

czuje się związany emocjonalnie. Nie odczuwa, że imię w obecnej, polskiej formie językowej, jest w pełni jego, a przekaz zawierający to imię jest „o nim", „do niego". Może to wskazywać na swoisty dystans, oddzielenie tożsamości od oryginalnej wersji imienia. Mimo że jest ona związana z jego przeszłością i kontekstem rodzinnym, nie odpowiada jego obecnemu poczuciu tożsamości.

> B: Planujesz zmienić imię?
> W: Rozważam.
> B: Rozważasz.
> W: **Oficjalnie, legalnie zmienić to, aby ułatwić sobie w wielu sytuacjach, ukrócić ten temat**." (W1, fragment wywiadu)

Zmiana imienia może więc pomóc na nowo zdefiniować tożsamość i stanowić etap procesu akceptowania zarówno siebie, jak i element procesu akceptacji imienia. Wybór imienia, które lepiej oddaje osobiste wartości i doświadczenia, może sprzyjać poczuciu autentyczności i spójności wewnętrznej. Zmiana imienia jest więc nie tylko kwestią formalną, ale także głęboko osobistym aktem, który może w znaczący sposób wpłynąć na postrzeganie siebie i swojego miejsca w świecie.

7.1.5. Pozytywne odczucia wobec posiadanego imienia

W niniejszym podrozdziale została opisana kategoria, bezpośrednio związana z zaakceptowaniem posiadanych imion, pozytywnych odczuć wobec posiadanych imion oraz wpływu, jaki wywierają na kształtowanie poczucia własnej wartości, więzi rodzinnych oraz relacji społecznych. Imiona jako elementy tożsamości, mogą odgrywać role swoistych identyfikatorów, symboli i wiązać się z emocjami.

Na podstawie zamieszczonego rysunku (Rysunek 10.) można wyróżnić trzy główne obszary, które mają istotny wpływ na pozytywną percepcję imienia. Pierwszym z nich jest obszar związany z rolą imienia jako **nośnika tradycji i dziedzictwa rodzinnego**. Imię może odgrywać rolę symbolu łączącego z przeszłością, pogłębiającego więzi rodzinne oraz wyrażającego ciągłość linii pokoleniowej. W ten sposób imię staje się nośnikiem pamięci o przodkach i zakorzenia jednostkę w historii rodziny. Drugim obszarem jest **autoprezentacja** i imię jako narzędzie wyrażania siebie. Noszone imię może być elementem kreującym tożsamość oraz markę osobistą jednostki. Umożliwia ono wyrażanie swojej osobowości, będąc elementem identyfikującym, który pozwala na prezentację siebie w relacjach społecznych. Trzecim obszarem są **cechy samej struktury imienia**, takie jak elastyczność fonetyczna, która umożliwia tworzenie zdrobnień oraz dostosowywanie formy imienia do sytuacji i relacji międzyludzkich. **Popularność imienia** oraz **poczucie przynależności do „grupy**

imienniczej” mogą również wzmacniać poczucie akceptacji i pozytywne odczucia względem posiadanego imienia[48].

> W: Ogólnie w podstawówce wydaje mi się, że nie zwracałam jakoś może tak bardzo na to uwagi. Jak wiadomo, dzieci nie zwracają tak bardzo, bardziej skupiają się na czymś innym. Gdzieś w liceum to fajnie tak było, że jest jednak ta druga osoba, ale znałam ją też wcześniej. Ale to nawet nauczyciele tak, dziwili się, że w jednej klasie z takimi rzadkimi imionami, uważali, że to niemożliwe. Też właśnie tak reagowali, że taka zbieżność imion w jednej klasie to jednak jest taki dziwny zbieg okoliczności. No ale też jakby powiedzmy, nie wiem, może czułam taką powiedzmy radość? Jakby to opisać… No, że jest jednak ktoś jeszcze właśnie o takim imieniu, że jest więcej osób. (W9, fragment wywiadu)

Występowanie w bezpośrednim otoczeniu osób posiadających to samo imię i odczuwana w związku z tym radość, mogły budować pewne subtelne „poczucie grupy” czy wspólnoty. Przykład może ukazywać, w jaki sposób nawet minimalnie rosnąca liczba imienników może łagodzić ewentualne negatywne doświadczenia, np. poczucie izolacji. Mechanizm „grupowej identyfikacji” (ang. *group belonging*) (Rouchy 1995; Mahar, Cobigo, Stuart 2012) polega tu na tym, że odnalezienie kolejnego „egzemplarza” danej etykiety zwiększa pewność siebie i zmniejsza poczucie wyobcowania. Podczas gdy w szkole podstawowej współuczestniczka nie zwracała aż takiej uwagi na własne imię, w późniejszych latach doświadczenie dzielenia tej cechy z kimś jeszcze wywołało pozytywne emocje. Aspekt „grupowej identyfikacji” (nawet jeśli grupę tworzy tylko dwoje uczniów) może stawać się czynnikiem normalizującym i stabilizującym stosunek do własnego imienia.

[48] Przynależność do „grupy imienniczej” nie musi wzmacniać poczucia akceptacji. Przykładem może być imię Janusz czy Grażyna i związane z nimi prześmiewcze konotacje społeczno-kulturowe.

Przykładem wzmacniania poczucia akceptacji może być Stowarzyszenie Krystyn i organizowane przez nie Ogólnopolskie Zjazdy Krystyn. Stowarzyszenie stanowi przykład „grupy imienniczej”, w której imię staje się nie tylko indywidualnym znakiem identyfikacyjnym, ale także symbolem wspólnoty kulturowej i emocjonalnej. W ramach stowarzyszenia, uczestniczki mają możliwość nie tylko nawiązywania nowych znajomości, ale również wspólnego odkrywania i celebrowania bogatego dziedzictwa kulturowego, które często wiąże się z ich imionami. Spotkania, inicjatywy czy nawet nieformalne rozmowy w ramach stowarzyszenia pomagają w podtrzymaniu tradycji oraz w adaptacji imienia do współczesnych realiów społecznych. Dzięki temu imię Krystyna nabiera nowego znaczenia – staje się symbolem ciągłości, łącząc przeszłość z teraźniejszością, a jednocześnie umożliwiając kreowanie wspólnej, pozytywnej narracji o tożsamości (zob. http://www.zjazdkrystyn.pl/. Dostęp z dnia 5.02.2025).

Rysunek 10. Obszary pozytywnej percepcji imienia

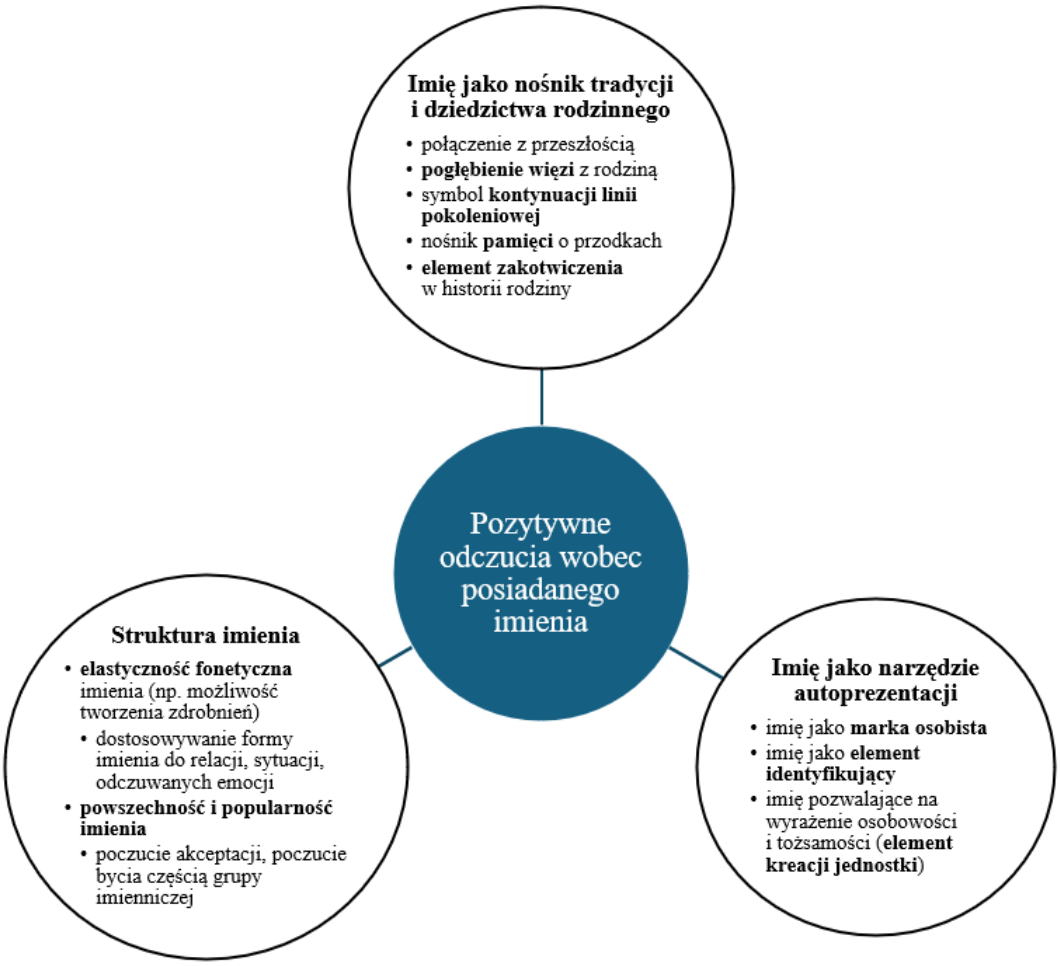

Źródło: opracowanie własne

7.1.5.1. Nośnik tradycji i dziedzictwa rodzinnego

Jednym z czynników kształtujących pozytywny stosunek do imienia okazała się jego rola jako **nośnika tradycji rodzinnej**. Imiona nadawane na cześć przodków czy będące formą hołdu dla bliskich osób, mogą odgrywać rolę symbolu więzi międzypokoleniowych (posiadać wartość sentymentalną i symboliczną):

> R: **To jest po mojej mamie, tak że jest to taki tytuł wręcz powiedziałbym**, który jest, no taką **pamiątką rodzinną**, że nie jest to takie imię bez znaczenia tylko właśnie zawsze ta Elżbieta **będzie mi przypominać moją mamę.** (W11, fragment wywiadu)

Użycie określenia „pamiątka rodzinna" podkreśla, że imię Elżbieta pełni funkcję swoistego nośnika pamięci i tradycji, przechowując wspomnienia związane z matką. Nie jest to zatem jedynie formalny wyróżnik tożsamości, lecz symboliczna reprezentacja więzi

międzypokoleniowej. Taki sposób nadania imienia wskazuje na głęboko zakorzenione wartości rodzinne i szacunek dla przodków.

Decyzja o niezmienianiu imienia może być motywowana szacunkiem dla rodziców (jednostek, które wybrały imię) i wartości rodzinnych. Pomimo wewnętrznego konfliktu związanego z własną tożsamością, współuczestniczka decyduje się na zatrzymanie imienia nadanego przez rodziców. Relacje rodzinne i tradycje odgrywają więc w tym przypadku ważniejszą rolę niż indywidualne preferencje:

> W: To tak, tak, jak też wspomniałam. To były takie myśli na poważnie. W sensie ja zaczęłam się zastanawiać, czy byłabym w stanie to zrobić, czy… Bo, no ja wiem, że wielu ludzi zmienia imię i to nie jest nic jakiegoś takiego nadzwyczajnego. Natomiast, **no ja bym nie dała rady**. Myśląc nad tym tak mega poważnie i **rozmawiając, i też u mnie właśnie w domu i z rodzeństwem, i z rodzicami.** No ja bym nie dała rady, właśnie tak jak mówiłam, **z takiego szacunku do nich i z tego, że oni wybrali to imię.** Więc no w sumie, no tak. No z tego też względu to imię zostanie. Natomiast, tak jak mówię, ja sobie gdzieś szukam formy, która mi po prostu odpowie. (W17, fragment wywiadu)

Levi-Strauss (1997) wskazuje, że imiona często pełnią funkcję symbolicznego dziedzictwa, które łączy jednostki z ich rodową przeszłością, a rezygnacja z takiego symbolu może być postrzegana jako akt zerwania z tradycją. Proces „nazywania" stanowi nie tylko formalne nadanie etykiety, ale jest także głęboko symboliczny i kształtuje tożsamość jednostki. Imię jako wynik tego procesu, przekazuje specyficzny komunikat – definiuje, kim się jest, poprzez odniesienie do przyjętych kategorii społecznych, takich jak płeć, kultura czy religia.

Odwołując się do Strauss'a (1997: 13), który zauważa, że „etykieta" staje się podstawą prezentacji siebie, można wskazać, że nazywanie odgrywa rolę w procesie tworzenia i komunikowania własnej tożsamości. Jednakże, jak pokazuje fragment, ten proces nie jest jednostronny – jednostka nie przyjmuje jedynie narzuconej tożsamości, lecz aktywnie poszukuje formy imienia, która lepiej odpowiada jej wewnętrznym przekonaniom i potrzebom. Wypowiedź współuczestniczki („ja sobie gdzieś szukam formy, która mi po prostu odpowie") ilustruje jej chęć negocjowania między tradycyjnym, rodzinnym dziedzictwem a pragnieniem wyrażenia własnej, unikalnej indywidualności.

W ten sposób „nazywanie" staje się procesem ciągłego kształtowania tożsamości – z jednej strony odwołuje się do rodzinnych tradycji i społecznych kategorii, a z drugiej umożliwia jednostce adaptację i reinterpretację nadanego jej imienia.

7.1.5.2. Struktura imienia

Struktura imienia i jego **elastyczność fonetyczna**, czyli możliwość tworzenia zdrobnień, form pozwalających na wyrażanie rożnych emocji w zależności od sytuacji społecznych i relacji to kolejny aspekt wzmacniający pozytywne postrzeganie imienia.

Uniwersalność imienia (popularność i powszechność), może być postrzegana zarówno jako zaleta, jak i wada. Imię, powszechnie rozpoznawalne i akceptowane, często daje poczucie bezpieczeństwa i przynależności do szeroko pojętej społeczności. Za strategię można więc uznać wybór „klasycznego", powszechnego imienia – pozwala ona uniknąć kulturowych stereotypów oraz niesprawiedliwej dyskryminacji. Imiona, które są znane i łatwe do wymówienia – na przykład „Dave", „Jen" czy „Mike" w Stanach Zjednoczonych[49] – są postrzegane jako bardziej godne zaufania i wywołujące większą sympatię. W praktyce może to się przekładać na większą skłonność otoczenia do nawiązywania kontaktów z posiadaczami takich imion. Z drugiej strony, nadanie dziecku popularnego imienia może również prowadzić do poczucia amoniowości.

> B: A lubisz swoje imię?
> W: Tak, bardzo.
> B: A za co je lubisz? Jak byś mogła opisać.
> W: **Jest uniwersalne i krótkie**, więc **można je zdrabniać na różne sposoby. Można to imię tak jakby zmodyfikować tak, żeby brzmiało poważnie, żeby brzmiało tak pieszczotliwie i żeby brzmiało w sposób, w jaki ktoś by powiedział, gdyby był na mnie zły, też takie różne odmiany.** (W24, fragment wywiadu)

Imię może przybierać różne formy w zależności od kontekstu emocjonalnego, sytuacyjnego i społecznego, a możliwość jego modyfikacji sprawia, że jest pozytywnie postrzegane. Elastyczne fonetycznie imię może być używane zarówno w sposób poważny, jak i pieszczotliwy. To, jaki sposób mówienia jest uważany za pieszczotliwy jest definiowany społecznie – jest więc społecznym konstruktem. Imię staje się w ten sposób narzędziem do budowania relacji interpersonalnych, umożliwiając innym dostosowanie sposobu zwracania się do osoby wedle aktualnych emocji czy intencji. Poszczególne formy imienia mogą również odzwierciedlać zmienne relacje społeczne i uczuciowe. W ten sposób imię odgrywa rolę nie tylko identyfikacyjną, ale również ekspresyjną, umożliwiając przekazywanie różnych emocji w komunikacji - od wyrażania czułości po okazywanie dystansu czy niezadowolenia.

7.1.5.3. Poczucie wyjątkowości

W kontekście tworzenia wizerunku imię i nazwisko mogą stać się narzędziem komunikacyjnym, które odzwierciedla aspiracje jednostki. Dźwiękowe oraz semantyczne właściwości imienia i nazwiska wpływają na sposób postrzegania danej osoby przez odbiorców – na przykład imię o „światowym" brzmieniu, pozbawione jednoznacznych konotacji kulturowych, może wspierać wizerunek osoby dążącej do bycia rozpoznawalną na arenie

[49] zob. https://qz.com/978760/popular-baby-names-the-psychology-of-growing-up-with-an-extremely-common-name. Dostęp z dnia 5.02.2025.

międzynarodowej. Badania (Edwards, Caballero, 2008; Pilcher, 2016) wskazują, że fonetyka oraz semantyka imienia wywierają istotny wpływ na tworzenie pierwszych wrażeń, co przekłada się na budowanie marki osobistej.

W erze cyfrowej, gdzie autoprezentacja odbywa się nie tylko w tradycyjnych mediach, ale również na platformach internetowych, istotną rolę może odgrywać strategia komunikacyjna oparta na przemyślanym wykorzystaniu elementów tożsamości – takich jak imię i nazwisko (Labrecque, Markos, Milne, 2011; Kapferer, 2012). Osoby starannie kształtujące swoją „markę osobistą" w przestrzeni wirtualnej coraz częściej zwracają uwagę na to, jak brzmienie i zapis ich imienia oraz nazwiska mogą wspierać (lub osłabiać) docelowy wizerunek. Praktyka dostosowywania imienia i nazwiska do uniwersalnych standardów wizerunkowych, np. poprzez ich przekształcenie na bardziej neutralną formę, stanowi strategię komunikacyjną szczególnie popularną w międzynarodowych środowiskach zawodowych. W artykule zamieszczonym na portalu The Marketing GP[50] podkreśla się, że odpowiednio dobrane lub zmodyfikowane imię może stać się kluczowym elementem marki osobistej („personal brandingu"), zwiększającym atrakcyjność osoby w oczach szerokiej publiczności. Dzięki temu możliwe jest uniknięcie skojarzeń z konkretną kulturą czy krajem, co pozwala na stworzenie marki osobistej o charakterze globalnym.

Dodatkowo, w artykule opublikowanym przez Forbes Business Council[51] wskazuje się na strategiczne znaczenie marki osobistej dla sukcesu zawodowego. Konsekwentnie budowana i komunikowana tożsamość, w której kluczową rolę odgrywają imię i nazwisko – może otwierać nowe możliwości zawodowe oraz przyczynić się do budowania wiarygodności i prestiżu na arenie międzynarodowej.

Imiona i nazwiska mogą zatem, wpływać na zarówno profesjonalny i prywatny odbiór osoby, wspierać jej markę osobistą oraz odgrywać rolę nie tylko narzędzia identyfikacji, lecz także symbolu odzwierciedlającego aspiracje i sposób postrzegania siebie. W poniższym fragmencie współuczestnik badania przedstawia refleksję na temat imienia i nazwiska jako elementu budowania marki osobistej. W jego wypowiedzi możemy dostrzec świadome podejście do kwestii autoprezentacji i tożsamości, które wykracza poza tradycyjne rozumienie nazwiska jako wyłącznie identyfikatora:

> B: A czy twoje imię i nazwisko możesz powiedzieć, że to jest twoja marka osobista?
> W: **Tak. All the way.** (…) Uważam, że jest to… kreuje to… jest to trochę megalomańskie z mojej strony, a ja jestem taki. Ja to ukrywam, bo uważam, że nie jest to atrakcyjne. (…) uważam, że to dobrze

[50] zob. https://themarketinggp.com.au/name-affect-on-your-personal-brand-strategy/ Dostęp z dnia 5.02.2025.

[51] zob. https://www.forbes.com/councils/forbesbusinesscouncil/2023/03/30/brand-yourself-build-your-future-the-importance-of-personal-branding-for-professional-success/ Dostęp z dnia 5.02.2025.

brzmi [A.P.: imię i nawisko w anglojęzycznej formie] [A.P.: nazwisko wypowiedziane z akcentem angielskim] Ale nie tylko to dobrze brzmi. Ja uważam, że nie tylko o sobie mówię, że to dobrze brzmi. Znam ludzi innych, których poznałem o dobrym brzmieniu. **Dobra nazwa nawet chciałbym powiedzieć**, a nie fajnie się... tylko dobra nazwa. **Bo to jest dobra nazwa**. Miałem taką koleżankę [A.P.: imię i nazwisko koleżanki] się nazywała. **Brzmi to fajnie. Brzmi dobrze**. [A.P.: imię i nazwisko koleżanki]. (…) **Ale to jest fajne, to jest cool.** To jest takie, wiesz, podoba mi się to, jak się ktoś tak nazywa. I ja uważam, że dobrze brzmi [A.P.: anglojęzyczna wersja imienia i nazwiska współuczestnika].. [A.P.: polska wersja imienia i nazwiska] nie brzmi dobrze - tak dobrze jak [A.P.: anglojęzyczna wersja imienia i nazwiska]**, to brzmi światowo, to brzmi nielokalnie, niepolsko, nierosyjsko, niefrancusko. To może być równie dobrze amerykańskie, może być angielskie, może być niemieckie, może być szwajcarskie. Jest to globalne.** Tak jakby **to jest moje.** To nie jest Jan Kowalski z Polski, tylko to jest [A.P.: anglojęzyczna wersja imienia i nazwisko wypowiedziane z akcentem angielskim]. Skąd - ze wszechświata, prawda. (W1, fragment wywiadu)

Zdaniem uczestnika jego imię i nazwisko (w anglojęzycznej formie) posiada walory dźwiękowe, które brzmią „światowo" i nie są związane z żadnym konkretnym krajem czy kulturą (co może świadczyć o preferowaniu imion uniwersalnych językowo). Rozmówca wyraźnie dystansuje się od polskiego brzmienia swojego imienia, które według niego brzmi „zbyt lokalnie" i tym samym nie oddaje w pełni jego tożsamości. Przywołanie przykładu koleżanki ze studiów dodatkowo potwierdza, że dla mówcy imię i nazwisko mogą stanowić element budowania pozytywnego wizerunku i marki osobistej, szczególnie w kontekście profesjonalnym i społecznym.

Zarówno podejście omawiane przez rozmówcę, jak i wnioski płynące z analizowanych publikacji, podkreślają, że proces „rebrandingu" poprzez przyjęcie bardziej międzynarodowej formy imienia i nazwiska jest celowym zabiegiem komunikacyjnym, który może pomóc w stworzeniu spójnego wizerunku i przyczynić się, na przykład, do osiągnięcia sukcesu zawodowego w środowisku międzynarodowym.

7.1.6. Sympatia i antypatia wobec posiadanych imion wśród uczestników badania kwestionariuszowego

Celem powyżej przytoczonej części analizy było uzyskanie odpowiedzi na pytania dotyczące nastawienia współuczestników badania do posiadanych przez nich imion. Dotychczasowe analizy oparte na metodach jakościowych wskazały, że postrzeganie i akceptacja własnego imienia to proces wieloaspektowy. Uczestnicy badań wielokrotnie podkreślali znaczenie tradycji rodzinnej, fonetyki oraz symboliki imienia, a także emocji towarzyszących doświadczaniu imion w różnych okresach życia. W celu zweryfikowania zakresu występowania poszczególnych zjawisk oraz oceny wniosków wyłonionych na podstawie narracji indywidualnych, zdecydowałam się na dodatkowe badanie kwestionariuszowe. Objęło ono grupę 200 respondentów i koncentrowało się na takich

zagadnieniach, jak stopień identyfikacji z własnym imieniem, przyczyny jego akceptacji bądź niechęci oraz preferencjach dotyczących drugiego imienia i wyboru imion dla dzieci.

Według danych z badania ankietowego ponad 80% respondentów, niezależnie od płci, ocenia swoje imię pozytywnie. Jako najczęstsze uzasadnienia wskazywano walory estetyczne i brzmieniowe (np. określenia „ładne", „eleganckie", „kojarzące się z osobami o wysokim statusie") oraz nawiązujące do dopasowania imienia do ich charakteru i sposobu bycia („odczuwam je jako zgodne z moją osobowością"). Dla części uczestników istotnym czynnikiem okazała się także oryginalność czy rzadkość imienia, postrzegana jako wyróżnik. Podobne tendencje zaobserwowano w odniesieniu do oceny drugiego imienia, gdzie dominowały wątki emocjonalne, związane na przykład z relacjami rodzinnymi („nosiłam je po babci", „to ważna pamiątka rodzinna") oraz estetycznymi („podoba mi się jego melodyjność").

Wśród osób, które deklarowały niechęć wobec własnego imienia (nieco ponad 7%), najczęściej wymieniane powody obejmowały negatywne skojarzenia z jego brzmieniem, odbiór jako archaicznego lub „zbyt twardego" dźwiękowo.

Wykres 1. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie – Czy lubisz swoje imię?

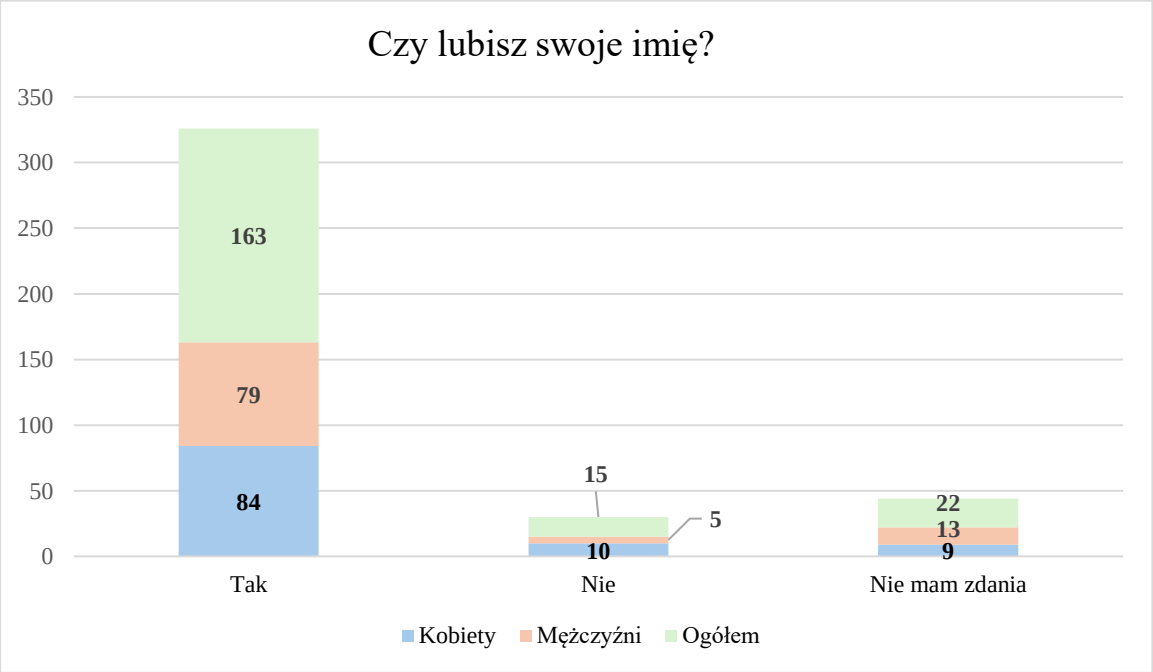

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badania kwestionariuszowego

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni w podobnym stopniu wykazują pozytywne nastawienie do swoich imion. **84 kobiety** (81,6% wszystkich kobiet) oraz **79 mężczyzn** (81,4%

wszystkich mężczyzn) wyraziło sympatię wobec swojego imienia. W przypadku odpowiedzi negatywnej, **10 kobiet** (9,7% wszystkich kobiet) oraz **5 mężczyzn** (5,2% wszystkich mężczyzn) stwierdziło, że nie lubi swojego imienia. Mimo że różnica nie jest duża, kobiety częściej niż mężczyźni zgłaszały negatywną ocenę swojego imienia. Odpowiedź „nie mam zdania" została wybrana przez **9 kobiet** (8,7% wszystkich kobiet) oraz **13 mężczyzn** (13,4% wszystkich mężczyzn).

7.1.6.1. Pozytywny stosunek wobec posiadanych imion według badania kwestionariuszowego

W przypadku stosunku do posiadanych imion respondenci zostali poproszeni o uzasadnienie swojego wyboru poprzez wypełnienie rubryki z miejscem na odpowiedź otwartą. Odpowiedzi dotyczące powodów sympatii wobec posiadanych imion pogrupowałam na 8 kategorii: (1) estetyka i brzmienie imienia; (2) dostosowanie imienia do osoby; (3) oryginalność i wyróżnienie się; (4) tradycja i symbolika imienia (wyrażenie tradycji kulturowych, religijnych); (5) przyzwyczajenie; (6) popularność i uniwersalność; (7) elastyczność fonetyczna; (8) brak szczególnego powodu czy refleksji (Tabela 2.).

Tabela 2. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów odczuwania sympatii wobec swojego imienia

KATEGORIA	ODPOWIEDZI
ESTETYKA I BRZMIENIE IMIENIA	(1) Bo jest ładne; (2) Jest ładne; (3) Bo jest ładne i do mnie pasuje; (4) Bo ładnie brzmi; (5) Bo jest fajne i ładnie się je wymawia; (6) Ładnie brzmi, wydaje się być eleganckie, pasuje do kobiety silnej, niezależnej, ambitnej i z klasą; (7) Ładnie brzmi; (8) Bo jest ładne; (9) Jest bardzo kobiece; (10) Ładne; (11) Podoba mi się, dobrze kojarzy; (12) Jest piękne, bardzo mi się podoba; (13) Jest fajne :); (14) Jest fajne; (15) Ładnie brzmi, można je zdrabniać; (16) Bo mi się podoba; (17) Podoba mi się; (18) Podoba mi się, w mojej rodzinie takie imię nosili przodkowie, jest to imię słowiańskie; (19) Jest spoko; (20) Jest ładne, można go zmiękczać, ma wielu patronów; (21) Jest fajne; (22) Jest super; (23) Dobrze brzmi; (24) Jest przyjemne, ładnie brzmi, lubię zdrobnienia mojego imienia; (25) Jest krótkie i fajne; (26) Moim zdaniem to królewskie imię; (27) Brzmi dumnie i kojarzy się z królem; (28) Jest dostojne; (29) Bo jest z charakterem i ma dobre znaczenie

DOSTOSOWANIE IMIENIA DO OSOBY	(1) Bo do mnie pasuje i ma wiele zdrobnień; (2) Bo pasuje do mnie; (3) Pasuje do mnie i ładnie brzmi; (4) Uważam, że do mnie pasuje, wyróżnia się; (5) Dobrze brzmi i pasuje do mnie; (6) Moje imię pasuje do mojego charakteru, jest łatwe do wymówienia, dodatkowo uniwersalne w wielu językach; (7) Uważam, że do mnie pasuje
ORYGINALNOŚĆ I WYRÓŻNIENIE SIĘ	(1) Oryginalne; (2) Jest oryginalne i łatwe do wypowiedzenia; (3) Jest oryginalne, raczej rzadko spotykane, czuję się wyjątkowa; (4) Jest unikalne; (5) Bo jest rzadkie; (6) Jest wyróżniające; (7) Jest niespotykane; (8) Jest rzadko spotykane :); (9) Jest oryginalne, rzadko spotykane ale nie unikatowe; (10) Wydaje mi się, że jest inne niż wszyscy mają; (11) Jest jedyne w swoim rodzaju; (12) Bo nie jest ciągle powszechne; (13) Jest inne; (14) Bo jest rzadkie, krótkie; (15) Mało kobiet ma; (16) Marek konkretne, mało popularne i pasuje do nazwiska
SYMBOLIKA IMIENIA	(1) Jest tradycyjne, polskie, ale nie starodawne; (2) Jest imieniem tradycyjnym; (3) Jest takie szlacheckie; (4) Ma wymiar religijny; (5) Jest pięknie polskie; (6) Bo nosili je przodkowie; (7) Ma ładne znaczenie; (8) Jest z charakterem i ma dobre znaczenie; (9) Moje imię ma wymiar religijny
PRZYZWYCZAJENIE	(1) Z przyzwyczajenia; (2) To moje jedyne imię, przyzwyczaiłem się do niego; (3) Przyzwyczaiłam się; (4) Przyzwyczajenie; (5) Przywykłem fajnie brzmi, lubię siebie
POPULARNOŚĆ I UNIWERSALNOŚĆ	(1) Jest uniwersalne i ponadczasowe; (2) Jest popularne; (3) Popularne, fajnie się mówi i można wymawiać na różne sposoby; (4) Jest bardzo ładne i popularne; (5) Jest pospolite, ale jednak z klasą :); (6) Jest na czasie; (7) Nie wyróżnia mnie w negatywnym sensie, nie jest przesadnie staromodne ani przesadnie nowoczesne. Nie budzi negatywnych skojarzeń; (8) Jest niezbyt często spotykane, ale znane i nie przesadzone; (9) Jest popularne; (10) Jest klasyczne, cały czas w modzie; (11) popularne, niczym nie wyróżniające się; (12) Jest w miarę normalne
ELASTYCZNOŚĆ FONETYCZNA	(1) Ma dużo odmian i miło brzmi; (2) Ponieważ można je używać na różny sposób: Kasia, Katarzyna, Kaśka; (3) Można je różnie skrócić; (4) Jest proste i ma zdrobnienia; (5) Jest krótkie i fajne; (6) Jest fonetyczne; (7) Bo przyjemnie się wymawia oraz zdrobnienie

	imienia jest fajne; (8) Jest krótkie, dźwięczne; (9) Jest krótkie i sympatyczne; (10) Jest krótkie i podobają mi się zdrobnienia od niego
BRAK SZCZEGÓLNEGO POWODU LUB REFLEKSJI	(1) Nie wiem; (2) Bez powodu; (3) Brak; (4) Nigdy nie zastanawiałam się nad tym; (5) Nie wiem; (6) Nie myślałem o ten temat; (7) Po prostu bardzo lubię; (8) Bo lubię siebie; (9) bo tak; (10) Bez szczególnego powodu

Źródło: opracowanie własne

Brzmienie oraz estetyka imienia są obszarem, wokół którego koncentrowało się najwięcej odpowiedzi respondentów – dla 29 osób kluczowym aspektem była jego melodyjność i pozytywne wrażenia estetyczne. **Dostosowanie imienia do osoby**, wskazane przez 7 osób, podkreśla rolę imienia w kształtowaniu tożsamości jednostki, co pokazuje, że imię może być postrzegane jako element tożsamości odzwierciedlający osobowość. Równie istotne były **oryginalność i rzadkość (ułatwiająca potencjalne wyróżnianie się)** imienia, co wskazało 16 respondentów, sugerując, że imię może pełnić funkcję wyróżniającą jednostkę na tle innych. Dla części osób imię jest także nośnikiem **tradycji i wartości kulturowych**, co podkreśliło 9 respondentów, wskazując na jego ponadczasowość (uniwersalność przekazu) lub znaczenie religijne. Odpowiedzi 10 respondentów wskazują również na obszar **elastyczności fonetycznej** imienia, związanej z możliwością użycia wielu zdrobnień i form, co może świadczyć o praktycznym podejściu do imienia. Kolejnym obszarem jest **przyzwyczajenie** do imienia, wskazane przez 5 osób. **Popularność i uniwersalność** imienia były cenione przez 12 osób. Dla niektórych respondentów (10 osób) sympatia odczuwana wobec posiadanego imienia nie była związana z głębszą refleksją na ten temat.

7.1.6.2. Negatywny stosunek wobec swojego imienia według badania kwestionariuszowego

Spośród 200 respondentów jedynie 15 osób zadeklarowało, że nie lubi swojego imienia. Wynik ten może sugerować, że imię odgrywa rolę swoistego „przeznaczenia" – elementu, którego większość osób nie kwestionuje, a tym bardziej nie rozważa jego zmiany. Może to świadczyć o silnie zakorzenionym przekonaniu, możliwe, że nie uświadomionym, że imię jest nośnikiem ciągłości biograficznej. To przekonanie wpisuje się w utrwalone schematy tożsamościowe i kulturowe, zgodnie z którymi imię odgrywa rolę trwałego znacznika tożsamości. Przekonanie to znajduje również odzwierciedlenie w systemie prawnym, który

wzmacnia i instytucjonalizuje te założenia, traktując imię jako jeden z podstawowych elementów tożsamości prawnej i społecznej.

Analiza odpowiedzi na pytanie o przyczyny negatywnego stosunku wobec posiadanego imienia pokazuje, że najczęściej wskazywanymi powodami są **brzmienie oraz estetyka imienia** (6 respondentów). Do wyraźnej niechęci wobec imienia mogą prowadzić trudności w jego wymowie, brzmienie określane jako nieprzyjemne, subiektywna ocena braku dopasowania do osobistych preferencji czy walory estetyczne. Wymienione przyczyny pokrywają się więc z czynnikami wskazywanymi przez współuczestników badań jakościowych.

Na stosunek do imienia wpływają także jego **długość**, **„staromodność"** czy **„infantylność".** Skojarzenia z imieniem, zarówno te osobiste, jak i kulturowe, szczególnie jeśli są nacechowane negatywnymi emocjami, również mogą prowadzić do niechęci. Wskazuje to, że imię jest nie tylko elementem identyfikacyjnym, ale także nośnikiem wartości estetycznych i społecznych.

Tabela 3. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów negatywnego stosunku wobec swojego imienia.

KATEGORIA	ODPOWIEDZI
ESTETYKA I BRZMIENIE	(1) Bo jest brzydkie; (2) Nie podoba mi się; (3) Bo jest dziwne; (4) Nie podoba mi się; (5) Ma twarde brzmienie; (6) Bo jest dziwne
TRUDNOŚCI Z WYMOWĄ	(1) Mam wadę wymowy i nie mówię R; (2) Długie, ciężkie w wymowie; (3) Bo jest zbyt długie
DOSTOSOWANIE DO OSOBY	(1) Zawsze od dzieciństwa używam drugiego imienia
STARODAWNOŚĆ IMIENIA	(1) Jest stare; (2) Stare
NEGATYWNE SKOJARZENIA	(1) Bo często jest w kabaretach; (2) Ma twarde brzmienie – Jest to imię pierwszej miłości mojego ojca, uważam, że mam je z tego powodu; (3) Jest dziecinne

Źródło: opracowanie własne

7.1.6.3. Pozytywny stosunek wobec drugiego imienia

Poza pytaniami odnoszącymi się do pierwszego imienia w ankiecie zadałam pytanie o stosunek do drugiego imienia, którym nieczęsto posługujemy się na co dzień. Odpowiedzi

na pytanie „Dlaczego lubisz swoje drugie imię?" dostarczają informacji o powodach sympatii do drugiego imienia, które mogą mieć charakter emocjonalny, estetyczny lub praktyczny. Na podstawie udzielonych odpowiedzi można wyodrębnić kilka kluczowych kategorii wyjaśniających pozytywne postawy wobec drugiego imienia (Tabela 4.).

Tabela 4. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące sympatii wobec drugiego imienia.

KATEGORIA	ODPOWIEDZI
POWIĄZANIA RODZINNE	(1) Po ojcu; (2) Ponieważ mam je po babci; (3) Po dziadku; (4) Bo to imię po tacie; (5) Imię po mamie - kocham i imię, i mamę; (6) Drugie imię mam po tacie; (7) Przypomina mi o ojcu; (8) Bo tak nazywała się moja babcia, sentyment; (9) Bo mam takie same co moja mama; (10) Bo jest po moim dziadku
ESTETYKA I BRZMIENIE	(1) Jest ładne; (2) Jest śpiewne, melodyjne i ładnie brzmi; (3) Dorota, takie ostre; (4) Ładne jest; (5) Jest ładne i subtelne; (6) Jest ładne, uzupełnia moje pierwsze imię. Klasyczne polskie żeńskie imię; (7) Jest ładne; (8) Jest fajne; (9) Jest ładne; (10) Jerzy fajne znane i ładnie brzmi
SKOJARZENIA Z INNĄ OSOBĄ NOSZĄCĄ TO SAMO IMIĘ	(1) Imię Marek, kojarzy mi się z osobą sympatyczną, godną zaufania; (2) Bo mi dobrego znajomego z dzieciństwa przypomina; (3) Bo miała tak na imię osoba w historii naszego kraju sprawująca władzę
UNIWERSALNOŚĆ I PRAKTYCZNOŚĆ	(1) Uniwersalne; (2) Jest powszechne; (3) Jest w miarę proste; (4) Używam go na co dzień; (5) Jest krótkie
BRAK SZCZEGÓLNEGO POWODU	(1) Nie wiem; (2) Bo tak; (3) Brak; (4) Bez powodu; (5) Po prostu lubię; (6) Bez specjalnego powodu; (7) Bo tak; (8) Nie wiem; (9) Mogło być gorsze; (10) Jest ok; (11) Nie mam nic do niego; (12) Jest spoko

Źródło: opracowanie własne

Najczęstszym powodem sympatii do drugiego imienia było jego powiązanie z **rodziną lub tradycją**. 10 respondentów wskazało, że ich imię pochodzi od członka rodziny, jak ojciec, matka, babcia czy dziadek, co tworzy silną emocjonalną więź z bliskimi i nadaje imieniu głębszy, symboliczny wymiar. Kolejnym ważnym czynnikiem była **estetyka i brzmienie** – 10 osób doceniło swoje imię za jego przyjemne, melodyjne lub subtelne brzmienie, co sugeruje, że fonetyka imienia może znacząco wpływać na jego postrzeganą atrakcyjność.

3 osoby wyraziły sentyment do drugiego imienia, który wynikał z pozytywnych **wspomnień lub skojarzeń z osobami** z przeszłości, na przykład z babcią lub znajomym z dzieciństwa. 5 respondentów doceniło natomiast uniwersalność i praktyczność imienia.

Natomiast 12 uczestników badania nie miało szczególnych powodów sympatii wobec imienia, uznając je za naturalne, bez potrzeby głębszej refleksji.

7.1.6.4. Negatywny stosunek wobec drugiego imienia

Z kolei odpowiedzi na pytanie „Dlaczego nie lubisz swojego drugiego imienia?" ujawniają różne negatywne postawy wobec drugiego imienia, związane głównie z jego estetyką, staroświeckością oraz niepożądanymi skojarzeniami.

Tabela 5. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące negatywnego stosunku wobec drugiego imienia

KATEGORIA	ODPOWIEDZI
BRZMIENIE	(1) Zbyt poważne
STARODAWNOŚĆ	(1) Jest staroświeckie i mi się nie podoba; (2) Bo to stare imię, z którego wszyscy się śmieją; (3) Jest stare; (4) Bo jest stare; (5) Jest starodawne; (6) Bo jest starodawne
INFANTYLNOŚĆ	(1) Bo jest infantylne
ZŁE SKOJARZENIA	(1) Ma złe konotacje; (2) Bo źle mi się kojarzy; (3) Źle mi się kojarzy; (4) Bo źle mi się kojarzy
POPULARNOŚĆ	(1) Zbyt popularne
DŁUGOŚĆ I FORMA IMIENIA	(1) Jest za długie
ISTNIENIE ODPOWIEDNIKÓW IMIENIA NA OKREŚLENIE INNEJ PŁCI	(1) Nie lubię imion, które mają męskie odpowiedniki

Źródło: opracowanie własne

Najczęstszym powodem niechęci do drugiego imienia była jego staroświeckość – 6 respondentów stwierdziło, że ich imię jest przestarzałe i nie pasuje do współczesnych standardów. Kolejnym czynnikiem były negatywne skojarzenia – 4 osoby przyznały, że ich imię jest obciążone osobistymi lub społecznymi doświadczeniami, które prowadzą do niechęci i posiada niepożądane konotacje. 1 osoba odczuwała niechęć do imienia ze względu na jego popularność – tak samo było w przypadku długości imienia (1 osoba) oraz jego zbyt poważnego brzmienia (1 osoba). Jedna z osób wskazała również na kwestie istnienia męskich odpowiedników jej żeńskiego imienia – co może sugerować, że preferuje imiona o jednoznacznych skojarzeniach z płcią.

Porównanie wyników ankiety z wcześniejszymi analizami jakościowymi ujawnia ich wzajemne dopełnianie się i potwierdzanie. Z jednej strony, badania jakościowe pozwoliły zagłębić się w osobiste historie uczestników – rozmówcy opisywali, jak negatywne doświadczenia z dzieciństwa (np. żarty rówieśników, trudności z wymową imienia, niechciane skojarzenia kulturowe) stopniowo przekształcały się w akceptację lub wręcz przywiązanie do własnego imienia. Z drugiej strony, dane kwestionariuszowe wskazują, które cechy imion – takie jak „ładne brzmienie" czy „powiązania rodzinne" – najczęściej budzą sympatię, a które (np. archaiczność, negatywne konotacje) wywołują niechęć. Obie metody badawcze wskazują na podobny zestaw czynników kształtujących stosunek do imienia:

- Estetyka i brzmienie – kluczowy aspekt zarówno w ankiecie (najczęściej wskazywany powód pozytywnej oceny), jak i w relacjach jakościowych, gdzie badani subiektywnie oceniali imię jako na przykład „dźwięczne" lub „twarde".
- Wartości rodzinne i symboliczne – w materiałach jakościowych wielokrotnie pojawiały się historie imion nadanych „po dziadku" czy „po przodkach", co znalazło również odzwierciedlenie w wynikach ankiety, gdzie wielu respondentów wskazywało na ten czynnik jako kluczowy dla odczuwania sympatii wobec drugiego imienia.
- Uniwersalność i praktyczność – materiały jakościowe ujawniły pozytywne nastawienie wobec imion łatwych do wymówienia i posiadających zdrobnienia. Wyniki kwestionariusza potwierdziły, że imiona popularne i uniwersalne fonetycznie (szczególnie te z wieloma możliwymi formami zdrobniałymi) częściej budzą sympatię.
- Konotacje kulturowe i stereotypy – zarówno w materiałach jakościowych, jak i w ankiecie pojawiały się negatywne oceny imion ze względu na skojarzenia

(na przykład staroświeckość, memy, negatywne odniesienia popkulturowe, skojarzenia z nielubianymi osobami).

7.1.7. Wybór imion dla dzieci (stosunek wobec imion)

Analiza preferencji imiennych pomaga ujawnić, w jaki sposób imiona są oceniane i wybierane na podstawie osobistych doświadczeń, relacji rodzinnych czy konotacji kulturowych. W trakcie badań terenowych wyłoniła się kolejna kategoria, która okazała się być ściśle związana z tematem dotyczącym odczuwania sympatii/antypatii wobec imion – preferencje wobec imion nadanych dzieciom (bądź rozważanych do nadania). Mimo że kategoria dotyczy imion, które współuczestnicy badania mieliby nadawać innym jednostkom, zauważalne jest występowanie wspólnych, pożądanych cech, takich jak uniwersalność czy możliwość zdrabniania.

7.1.7.1. Znaczenie imienia w kontekście społecznym

Imię jako element tożsamości osobistej, może być zarówno źródłem pozytywnych skojarzeń, jak i przyczyną dyskomfortu w sytuacjach, gdy odbiega od współczesnych norm lub niesie ze sobą archaiczne czy nietypowe brzmienie. To, jakie imię otrzyma dana osoba może przekładać się na późniejsze samopoczucie oraz postrzeganie jednostki przez otoczenie. Osoby, posiadające imiona rzadkie, uważane za „trudne" w wymowie czy pisowni, mogą odczuwać negatywne emocje a w przy okazji podejmowania decyzji o nadaniu imion swoim dzieciom, wykazywać się bardziej świadomym i przemyślanym wyborem.

Współuczestnik, odnosząc się do kwestii trudności, jakie mogą sprawiać niektóre imiona, podkreśla ich potencjalny wpływ na codzienne funkcjonowanie. Posługuje się przykładami takich imion, jak Bożydar, Tomasz, Karyna, Seba, Grażyna, Janusz – uważa je za kłopotliwe i mogące wywoływać określone reakcje społeczne, w tym śmiech czy zażenowanie:

> W: Znaczy **są imiona, które mogą sprawiać większy albo mniejszy problem**, tak. Na przykład nie wyobrażam sobie jakby rodzice mnie mieli nazwać, nie wiem, Bożydar, bo już w ogóle by była… byłby dramat. Więc z dwojga złego kurczę ten Robert już jest lepszy. Ale…
> B: A właśnie, z czym jest… A nie…
> W: Może tak, **może nie tyle lepsze i gorsze, co wygodniejsze**, a bardziej… Hm, właśnie, jakie? **Upierdliwe. Czy właśnie gdzieś skłaniające do żartów**, tak. Do bardziej na tym polu. A czy lepsze, gorsze?
> B: A jakie skłaniają do żartów?
> W: Jakie skłaniają do żartów? Chociażby ten Bożydar to od razu jest taki, przynajmniej widzę jako ciapę taką. Zresztą nie wiem, czy nie też gdzieś w kabaretach się pojawiał i może przez to właśnie takie skojarzenie. A imiona skłaniające do żartów? No o Tomaszu to na pewno słyszałaś. (…) No to nie chciałaś w du… To masz. Tak? No, ale w zasadzie, poza tym jednym żartem, to to imię jest całkiem w porządku. Karyną się… Też przepraszam, Karinom się ostatnio oberwało w ostatnich latach strasznie. Wszystkie memy Seba i Karyna. No to też wydaje mi się niezbyt łatwe imię w tej chwili. Tak samo Janusze, Grażyny. Niestety gdzieś to się zakorzeniło w tej śmieszkowej popkulturze, że mogą być faktycznie upierdliwe. (W16, fragment wywiadu)

Współuczestnik badania dokonuje wartościowania imion, szczególnie pod względem ich pragmatyczności i reakcji emocjonalnych. Zwraca uwagę, że choć jego imię również może nie być idealne, to jednak w jego oczach staje się lepszym wyborem niż imię o wyraźnie archaicznym lub nietypowym brzmieniu, które mogłoby prowadzić do stygmatyzacji lub negatywnego wyróżniania się. Przyznaje, że skojarzenia z wymienionymi imionami mogą być spowodowane kontaktem z kulturą popularną – niektóre imiona mogą zostać zredukowane do elementów powiązanych z określonymi grupami społecznymi czy cechami osobowości.

Kolejny ze współuczestników również wskazując na przykład imienia „Bożydar" przedstawia potencjalnie trudną sytuację interakcyjną. Według jego wypowiedzi nietypowe imiona wymagają większego wysiłku ich posiadaczy co do odpowiedniej prezentacji siebie w interakcjach. „Kombinowanie", czy problemy z przedstawianiem się w sytuacjach mniej formalnych, w których nie można posiłkować się nazwiskiem, można analizować pod kątem pracy nad twarzą, w koncepcji Ervinga Goffmana (2000). Imię jako wizytówka i jedna z pierwszym przekazywanych informacji o jednostce może utrudniać odpowiednie w kontekście danej sytuacji społecznej prezentowanie siebie – niekiedy nietypowe imię może skłaniać otoczenie do nadawania „ksywek", a innym razem może stanowić przeszkodę w „przedstawieniu się" podczas spotkania towarzyskiego:

> W: **Jak masz beznadziejnie imię to jest pewnie trudniej no i musisz też jakoś kombinować**, jak masz na imię przypuśćmy Bożydar [A.P.: śmiech] no to wiesz, no to będą śmiechy, hihy ludzie się będą śmiali. No wiesz, wymyślą Ci dzięki temu jakaś ksywkę, będziesz miała dzięki temu szybciej jakąś ksywkę, ale z drugiej strony wtedy to tak słabo się przestawiać i jakby, a to jest w większość kontaktów podniosłych, no bo na randce nie przedstawiasz się nazwiskiem, tylko imieniem. No i to jest trochę wtedy (.) taka wizytówka wtedy (W21, fragment wywiadu)

Nawiązując do własnych doświadczeń związanych z niezadowoleniem z posiadanego imienia, współuczestnik zwraca uwagę na potrzebę unikania imion, które mogą powodować dyskomfort. Według niego imię powinno mieć „miękkie" brzmienie oraz pozwalać na naturalne zdrobnienia:

> W: Generalnie wracamy z powrotem do tych samych kryteriów, co wcześniej. Czyli to, dlaczego nie lubię swojego imienia nie chciałbym zrobić swoim dzieciom, tak. Czyli albo żeby to było imię jakoś **miękko brzmiące** samo z siebie, albo właśnie **dające się zdrobnić w taki naturalny sposób**, tak. (W16, fragment wywiadu)

Negatywne doświadczenia związane z własnym imieniem mogą oddziaływać na późniejsze decyzje dotyczące nadawania imion. Współuczestnik, mając świadomość wpływu posiadanego imienia na pewność siebie i życie w społeczeństwie, przy nazywaniu dzieci kierowałby się własnymi obserwacjami – posiada imię, którego brzmienie i struktura powodują problemy w wymowie, więc nie zdecydowałby się na nadanie dzieciom imion, które mogą

wiązać się z podobnymi kwestiami. Ponadto rozmówca podkreśla potrzebę zachowania spójności i ciągłości tożsamości w przypadku zmiany imienia lub nazwiska. Zauważa, że jeśli miałaby nastąpić zmiana imienia, to powinna ona mieć pewien sens i nawiązywać do tego, co już istnieje, czyli być w jakiś sposób powiązana z pierwotnym imieniem:

> W: **Jeżeli moje nazwisko miałoby się zmienić**, to chciałbym, aby nawiązywało do mnie. Żeby była w tym jakaś logika. (W16, fragment wywiadu)

Poszukiwanie logiki i sensu w potencjalnym nawiązaniu do pierwotnego imienia może wynikać z potrzeby zachowania pewnej ciągłości tożsamościowej, bytu nawet w przypadku, gdyby zaszła konieczność zmiany imienia – może to wynikać z lęku przed fragmentarycznością we współczesnym, późno-modernistycznym społeczeństwie (Bauman 2007).

Przy omawianiu znaczenia imienia w kontekście społecznym, istotny może być również czynnik kontekstu językowego czy narodowościowego. Współuczestniczka wskazuje, że imiona powinny odpowiadać pochodzeniu rodziców dziecka, miejscu urodzenia, czy późniejszego zamieszkiwania. W tej perspektywie imię może odgrywać rolę swoistego lokalizatora w przestrzeni i stawać się wyrazem dziedzictwa kultury narodowej:

> W: No i raczej takich zagranicznych byśmy nie nadawali, jak jakieś Tobias, że jest S albo Nicol. No raczej takie polskie imiona.
> B: A dlaczego nie to zagraniczne?
> W: Jakoś tak nie bardzo mi się podobają. Uważam, że **zagraniczne imiona powinny być dla tych osób, co faktycznie są z zagranicy albo nie wiem, mają ojca, matkę z innego kraju**, to wtedy to ma powód, swoje znaczenie takie, no ale, jak się urodzi w Polsce, ma rodzinę polską to myślę, że imię polskie jak najbardziej tutaj odpowiada. (W24, fragment wywiadu)

7.1.7.2. Relacje rodzinne a wybór imion

Preferencje dotyczące imion mogą być silnie powiązane z osobistymi doświadczeniami i relacjami rodzinnymi. W przytoczonym fragmencie współuczestniczka zastanawia się nad różnymi imionami, które są jej bliskie lub które uznaje za bardziej akceptowalne. Wymienione przez nią imiona są popularne i posiadają je osoby z jej najbliższego otoczenia:

> W: Ojej. Teraz mi przychodzi na myśl Weronika. **Bo moja siostra ma tak na imię**. Sylwia. Takie… No nie wiem. Gabriela, Katarzyna. Wiem, że z drugiej strony to brzmi… Katarzyna brzmi bardzo poważnie, więc w ogóle… Natomiast jakoś tak, nie wiem **czy przez liczbę Kaś w otoczeniu, Ań** i różnych takich, **dla mnie było to bardziej akceptowalne**. (W17, fragment wywiadu)

Imiona, które współuczestniczka spotyka w swoim otoczeniu, stają się dla niej bardziej „bezpieczne" i bardziej akceptowalne, nawet jeśli z pozoru mogą wydawać się zbyt formalne lub mało wyjątkowe. Na jednostkowe preferencje i odbiór imion może więc wpływać kontekst społeczny i osobiste doświadczenia. Imiona dobrze znane i często używane stają się

neutralnym wyborem, który nie budzi kontrowersji ani nie wywołuje silnych emocji – przyczyną może być dobra znajomość (osłuchanie) zarówno z imionami, jak i dobre skojarzenia z osobami, które je posiadają.

7.1.7.3. Neutralność narodowościowa imion

W materiałach empirycznych pojawiła się również kategoria imion neutralnych narodowościowo. Niektórzy współuczestnicy preferują dążenie do uniwersalności i wykazują się otwartością w kontekście międzynarodowym, więc chcą uniknąć imion jednoznacznie kojarzonych z określoną kulturą lub krajem:

> W: Chciałabym, żeby moje dzieci miały imię, które będzie **międzynarodowo rozpoznawalne**. (W3, fragment wywiadu)

> W: Chciałbym, żeby moje dzieci miały imię, które będzie **neutralne narodowościowo**. W polskim imieniu jest to Adam, Robert. Ale Adam najbardziej odpowiada. (W1, fragment wywiadu)

Preferencja do nadania dziecku imienia neutralnego narodowościowo może wynikać z chęci zapewnienia dziecku większej elastyczności w życiu zawodowym i społecznym (ułatwienie pracy w międzynarodowym środowisku), możliwość łatwiejszej integracji w różnorodnych środowiskach kulturowych (na przykład podczas pracy lub podróży) lub po prostu z potrzeby unikania stereotypów narodowościowych (w przypadku imion, które nie mają odpowiedników w innych językach i tym samym od razu wskazują pochodzenie jednostki). Odnosi się to do badań nad „efektem imienia" (Pelham i inni 2002), według których osoby o bardziej „uniwersalnych" imionach mogą być postrzegane jako bardziej kompetentne i postrzegane jako sympatyczne.

> W: Adam jest świetne. A na drugie Josef. Joe, bo jest to Józef a Józef brzmi polsko, bo jest to polskie imię. A Josef to jest to samo imię tylko akurat po angielsku. (…) Anna na przykład jest dobre. Ania. Podoba mi się to imię i jest **światowe**. Anna. (W1, fragment wywiadu)

Współuczestnik badania podkreśla, że wybór takiego imienia pozwala na zachowanie jego tożsamości kulturowej, jednocześnie umożliwiając dziecku łatwiejszą adaptację w środowisku międzynarodowym. Dwoistość imienia, które może być zarówno postrzegane jako polskie, jak i anglojęzyczne, odzwierciedla jego starania, aby imię dziecka było praktyczne i elastyczne w różnych kontekstach kulturowych.

Rozmówca wspomina również o imieniu Anna, które podobnie jak „Adam" uznaje za rozpoznawalne w wielu kulturach. Podkreślenie, że imię Anna jest „światowe", może wskazywać, że dla rozmówcy istotne jest, aby jego dzieci miały imiona, które będą dobrze odbierane i rozumiane w różnych częściach świata. Taka postawa może odzwierciedlać chęć

zapewnienia dzieciom możliwości łatwego funkcjonowania w zglobalizowanym społeczeństwie, bez względu na ich miejsce zamieszkania czy działalność zawodową.

> W: Imionami, które nie są dziwne, są fajne, są imiona takie **międzynarodowe** np. Michał, czy np. właśnie Jan czy na przykład właśnie nie wiem, coś w tym stylu. Michael to jest i w Ameryce, i Michaił jest w Rosji i Michał jest w Polsce, jest bardzo dużo, Miguel jest jakiś tam w Hiszpanii, więc to jest taki plus. (W21, fragment wywiadu)

7.1.7.4. Krótkość i uniwersalność imion

W przytoczonych fragmentach rozmówcy przedstawiają swoje preferencje dotyczące imion, podkreślając znaczenie zarówno długości imienia, jak i możliwości tworzenia zdrobnień lub pseudonimów. Wybór imienia na podstawie zdrobnienia podkreśla, jak ważne są wrażenia emocjonalne związane z dźwięcznością i brzmieniem imienia. Często to właśnie zdrobnienia odgrywają kluczową rolę w codziennym życiu, będąc używane przez najbliższe otoczenie. Używanie zdrobnienia w odniesieniu do dzieci bądź bliskich osób można uznawać za tzw. baby talk, który może sprzyjać interakcjom społecznym między dziećmi a dorosłymi, a także przekazuje niemowlętom informacje o różnych elementach ich języka ojczystego przez zwiększenie różnic w porównaniu do mowy skierowanej do dorosłych (Golinkoff, Can, Soderstrom, Hirsh-Pasek 2015):

> W: A dla córeczki myśleliśmy o imieniu Antonina, bo po prostu **mi się podoba zdrobnienie** Tosia. Jest takie słodkie. (W11, fragment wywiadu)

Współuczestniczka badania wskazuje, że imię Igor jest krótkie i „fajne", co sugeruje, że ceni sobie prostotę i zwięzłość, które mogą być praktyczne i łatwe w użyciu w codziennych sytuacjach. Z kolei imię „Franciszek" jest przywoływane jak zbyt długie.

> W: Po prostu Igor **jest krótkie, fajne**... Dominik jest trochę dłuższe, ale **można fajną ksywę wymyśleć**...Aleksander, ale z ksywą Aleks... (W4, fragment wywiadu)

> W: Tak, raczej nie lubię takich, nie wiem, długich i… tak jak właśnie Franciszek czy coś i też takie, no mówię, krótkie, proste. (O3, fragment wywiadu grupowego)

Preferencja do tworzenia „ksywek", czy zdrobnień, ukazuje istotność elastyczności imienia w zależności od kontekstu. Pseudonimy pozwalają na nadanie imieniu bardziej osobistego charakteru i mogą sprzyjać budowaniu relacji społecznych.

7.1.7.5. Historia i estetyka imion

W rozdziale dotyczącym imion i nazwisk jako przedmiotu badań społecznych przywoływałam zarówno konteksty historyczne, jak konteksty badań nad imionami jako atrybutami pełniącymi istotną rolę jako nośniki wartości kulturowych i tradycji społecznych

(Grzenia 2008; Boruta 2008; Sikora 2008; Karlikowski 2012). Imię, będące elementem tożsamości jednostki, może odzwierciedlać dominujące w danym społeczeństwie normy, przekonania oraz wzorce kulturowe. Kwestia wyboru imienia w kontekście społeczno-kulturowym była również analizowana przez Bloothoofta i Onlanda (2011), którzy w swoim badaniu wykazali, że trendy w nadawaniu imion mogą być traktowane jako dynamiczne zjawisko społeczne. Według badaczy wybór imienia nie zależy wyłącznie od indywidualnych preferencji, a odnosi się także do szeroko pojętych procesów społecznych i klasowych. Autorzy zauważyli, że nowe imiona zyskują na popularności, osiągają szczyt, a następnie ich użycie maleje, co przypomina mechanizmy funkcjonujące w modzie (Bloothooft, Schraagen 2011).

> W: Na przykład ja mam tak, że **mi się podobają stare imiona**. Nie wiem, ja tak mam na przykład. Wiadomo, że nie dałbym swojemu dziecku imienia Chlodwig czy coś, bo to jest już za stare imię, ale np. Władysław czy na przykład Stanisława, to są imiona, które dla mnie nie są brzydkie, one mi się podobają. Czy Antoni, no to są to staromodne imiona, ale mi się podobają. (W21, fragment wywiadu)

Zamiłowanie do imion historycznych, takich jak Władysław czy Stanisława, może wskazywać na odczuwany sentyment do przeszłości. Imiona te, poprzez powiązanie z ważnymi postaciami historycznymi lub członkami starszych pokoleń, mogą posiadać dodatkowy wymiar znaczeniowy i emocjonalny. Gerrit Bloothooft i Marijn Schraagen (2011) wskazali, że określone imiona mogą być efektem świadomego wyboru w celu podkreślenia własnej tożsamości i odrębności społecznej. Rodzice niekiedy celowo wybierają imiona o historycznym charakterze, aby odróżnić swoje dziecko od dominujących trendów imienniczych i podkreślić przywiązanie do określonych wartości kulturowych (Bloothooft, Schraagen 2011).

Współuczestnik jednocześnie dostrzega granice swojej preferencji, wskazują na niechęć wobec imion, które mogłyby być odbierane jako zbyt egzotyczne lub odległe od współczesnych standardów (na przykład zbyt staroświeckie, jak „Chlodwig"). Współuczestnik ceni imiona ponadczasowe, które przetrwały próbę czasu – mogące być nośnikami tradycji i ciągłości kulturowej (Bourdieu 1977). Wskazane przez współuczestnika imiona, pomimo braku szczególnych walorów estetycznych, mają wyjątkową wartość ze względu na swoją niezmienność i nieprzemijalność na przestrzeni wieków:

> W: A na pewno drugą taką grupą są **imiona takie ponadczasowe**, są to Adam, Ewa. No bo nie są według mnie jakieś super piękne, żebym się zachwycał, ale są ładne. To są takie ładne imiona, które wcześniej nigdy się nie zmieniały. (W21, fragment wywiadu)

Preferowanie imion nieulegającym modyfikacjom w czasie i cechujących się obecnością w historii, może być oznaką dążenia do pewnej uniwersalności i przewidywalności. W społeczeństwach zachodnich pojawiają się zarówno tendencje do wyboru imion

klasycznych, jak i imion nowatorskich, a ich popularność zmienia się w zależności od trendów społecznych i aspiracji rodziców. W tym świetle wybór imienia może być traktowany nie tylko jako osobista decyzja, ale także jako forma ekspresji społecznej i kulturowej, która wpisuje się w szerokie procesy kształtowania tożsamości społecznej (Bloothooft, Schraagen 2011).

7.1.7.6. Oddziaływanie osobistych doświadczeń na preferencje

Percepcja imion może być kształtowana przez skojarzenia wynikające z kontaktów z osobami o danych imionach – efekt aureoli („efekt halo") (Nisbett, Wilson 1977). Zmiana postrzegania imienia pod wpływem konkretnych, osobistych sytuacji jest przykładem oddziaływania skojarzeń, gdzie imię zaczyna być kojarzone nie tylko z jego pierwotnym znaczeniem czy brzmieniem, ale również z cechami charakteru, zachowaniem czy emocjami związanymi z posiadającą je osobą. W rezultacie określone imię może być odbierane jako niepożądane lub nacechowane negatywnie, nawet jeśli wcześniej było oceniane jako neutralne a nawet pozytywnie:

> W: Ale jak mój młodszy chrześniak został tak nazwany, no i to, jakim dzieckiem jest, a **jest strasznym dzieckiem, to sprawiło, że mam bardzo dużą awersję do tego imienia teraz**. (W4, fragment wywiadu)

> W: Myślę, że tutaj wiele **zależy od tego, kogo poznaliśmy o danym imieniu**, bo wtedy **wydźwięk ma zupełnie inny to imię**. (...) Na przykład imię Genowefa to już brzmi tak trochę staroświecko, a na przykład, nie wiem, Ola, Kasia właśnie, no to brzmią właśnie cały czas dobrze. (W11, fragment wywiadu)

Poza nadawaniu imionom cech osób znajomych, posiadających określone imiona, na stosunek wobec nazw mogą również wpływać skojarzenia z pokoleniami, wiekiem, stereotypowym dopasowaniem imion do określonych przedstawicieli społeczeństwa. Imię Genowefa jako rzadko spotykane w młodszych pokoleniach, może budzić skojarzenia z przeszłością i starszym wiekiem jego posiadaczki. Z kolei imiona Ola i Kasia, będące zdrobnieniami od Aleksandry i Katarzyny, są powszechnie używane, wciąż popularne i nadawane kolejnym pokoleniom.

Na odczucia wobec imion może wpływać także omawiany wcześniej efekt „familiaryzacji" (Oyster 2002), według którego im częściej spotykamy się z danym bodźcem, tym bardziej go lubimy:

> W: Mojej siostry imię jest ładne, Ania. Takie w sumie, które **w każdej epoce dobrze brzmią**. (W11, fragment wywiadu)

Postrzeganie imion może być kształtowane przez społeczne stereotypy i uprzedzenia, a wybór imienia dla dziecka jest zatem nie tylko decyzją osobistą, ale także aktem społecznym, który może oddziaływać na sposób postrzegania jednostki w różnych kontekstach życiowych:

> B: A właśnie w drugą stronę, czy są własne jakieś imiona, których na pewno nie chciałabyś nadawać swoim dzieciom?
> W: No to na pewno nie Dżesika, bo to już niestety jest takie, no **stereotypowe wręcz imię**. Grażyna też nie, bo to też tak **nie brzmi dobrze**. Jakieś właśnie Genowefa, takie **starsze**. Chociaż właśnie Józef byśmy nazwali, ale tutaj ma ten wydźwięk inny, tak że tutaj jest akurat co innego. (W11, fragment wywiadu)

Imię Dżesika, przez swoje stereotypowe konotacje jest negatywnie postrzegane przez rozmówczynię. Współuczestniczka przy wyborze imienia dla dziecka unikałaby również imion, które brzmią staroświecko lub są związane ze starszymi pokoleniami. Imiona takie jak Grażyna i Genowefa, choć mają długą historię i silne zakorzenienie w polskiej kulturze, w obecnych czasach są rzadziej nadawane nowo narodzonym dzieciom[52]. Dla wielu osób tego typu imiona mogą być postrzegane jako mnie atrakcyjne przez wydźwięk, uznawany przez młodsze pokolenia za archaiczny. Negatywna ocena brzmienia tych imion może wynikać z ich rzadkości w dzisiejszym użyciu oraz z przemijania ich popularności (Lieberson, Bell 1992) (stąd rozmówczyni nie odrzuca imienia Józef – w ostatnich latach zyskiwało na popularności, której szczyt przypadł na 2021 rok – wtedy to imię zostało nadane 696 dzieciom[53]). Współuczestnicy badania w kontekście wyboru imion często preferują imiona krótsze, neutralne i łatwiej przyswajalne, podczas gdy imiona takie jak Genowefa czy Grażyna mogą być odbierane jako poważne lub mało nowoczesne.

7.1.7.7. Preferencje tradycyjne i uniwersalne

Preferencje dotyczące imion często odzwierciedlają głębsze wartości kulturowe i poczucie tożsamości narodowej. Imiona tradycyjne często są wskazywane jako estetyczne i spójne z polską tożsamością, podczas gdy imiona, takie jak „Brajan" czy „Dżesika", ze względu na ich brzmienie i trudność w tworzeniu zdrobnień, mogą budzić opór[54]. Wybór imion staje się kwestią osobistych preferencji i wyrazem szerszych procesów kulturowych i społecznych:

---

[52] W 2023 roku w Polsce imię Grażyna zostało nadane 7 razy. Imię Genowefa jest jeszcze rzadsze. W 2023 roku nie było nadane ani razu. Od 2010 roku zostało nadane 2 razy, w 2015 roku (na podstawie danych gov.pl i aplikacji Braian).

[53] Na podstawie danych gov.pl i aplikacji Braian.

[54] Imiona Brajan, Dżesika są elementami memów internetowych, które są obecnie częścią współczesnej kultury. Są one składnikami komunikacji i poza funkcjonowaniem jako imiona stają się słowami na określenie stereotypowych cech różnych przedstawicieli społeczeństwa (Burkacka 2020; zob. https://www.miejski.pl/. Dostęp z dnia 17.05.2025).

> W: Łatwiej mi będzie powiedzieć, które imiona mi się nie podobają, bo na przykład, no oczywiście te takie nowoczesne Brajan, Dżesika, no to **nie do końca wiem, jak można byłoby je zdrobnić tak, żeby mi to jakoś ładnie przez gardło przechodziło**. Dodatkowo jeszcze imię Maja ze względu na to, że właściwie to jest jedna forma i można ją tylko zdrobnić bardziej, a już samo pełne imię brzmi jak zdrobnienie, i to jest dla mnie właśnie takie negatywne w tym imieniu, no. A poza tym wszystkie takie, no cała reszta imion no to mi się podoba i… (W24, fragment wywiadu)

Współuczestniczka badania wskazuje, że tworzenie zdrobnień, które są dla niej „ładne" i naturalne, jest istotnym kryterium przy wyborze imienia. Zdrobnienia pełnią ważną rolę w codziennych interakcjach, nadają imieniu bardziej intymny i ciepły charakter, a także ułatwiają komunikację, szczególnie w kontekście rodzinnym i przyjacielskim. Brak łatwości w tworzeniu takich form może wpływać na jej odbiór i akceptację imienia. Trudność w zaakceptowaniu nowoczesnych imion może wynikać również z ich obco brzmiącej fonetyki, która nie współgra z naturalnym rytmem i melodią języka polskiego. Imiona takie jak Brajan i Dżesika, mimo że są powszechnie uznawane za imiona, mogą wydawać się sztuczne lub przerysowane w kontekście polskiego języka i kultury. Poza „Brajanem" i „Dżesiką" rozmówczyni wskazuje także na „Maję", jako przykład imienia, które nie posiada według niej cech uniwersalności i elastyczności fonetycznej.

Z kolei w poniższym fragmencie współuczestniczka wyraża pozytywne nastawienie do imion tradycyjnych, zakorzenionych w historii i kulturze Polski. Ceni je za ich trwałość, autentyczność i długowieczność:

> W: Ogólnie to mam wrażenie, że właściwie praktycznie **wszystkie imiona mi się podobają z tych takich powiedzmy polskich**, czyli tak, jak mówiłam wcześniej, te, **które już ileś set lat są u nas na ziemiach**, no i te moim zdaniem są bardzo ładne. (W24, fragment wywiadu)

Wypowiedź kolejnego rozmówcy uwidacznia, w jaki sposób percepcja imion łączy się z szeregiem wartości i stereotypów zakorzenionych w lokalnej kulturze. Poprzez przywołanie takich imion, jak Raisa, Wilhelm czy Sorel, ujawnia poczucie dysonansu między narodowością (w tym przypadku „polskością") jednostki a obcym brzmieniem posiadanego przez nią imienia. Mimo, że niektóre imiona mogą występować i jest akceptacja co do ich nadawania w danym kraju to mogą być odbierane jako „niedźwięczne" lub niedopasowane do tożsamości narodu. W przypadku nawiązywaniu kontaktu z osobami noszącymi takie imiona, jak Andżelika czy Brajan, mogą pojawiać się skojarzenia związane z krążącymi w społeczeństwie żartami, czy stereotypami. Wybór imienia nie jest więc aktem neutralnym, lecz obarczonym obiegowymi opiniami i stereotypami:

> W: Które ładnie brzmią. Na przykład... no to też jest w sumie znane imię, ale też wydaje mi się, że dość specyficzne, na przykład w pracy mieliśmy koleżankę Raisę. To na przykład jak ja usłyszałem pierwszy raz, to sumie byłem zdziwiony, że w ogóle jest takie imię. Jak powiedziałem mamie, to powiedziała, że takie imię występuje w sumie i jest trochę osób o taki imieniu. Ale na przykład imiona, które... O,

> na przykład w gimnazjum mieliśmy kolegę, który miał na imię Wilhelm. To jest dla mnie takie już niedźwięczne dość imię w pewnie sposób. A jego brat miał na imię Sorel, co też w sumie dziwnie to brzmiało z perspektywy, że wiedziałem, że to są Polacy i wydawało mi się tak trochę nakręcone. Tak samo jak stereotypy imię Andżelika albo Brajan, też są właśnie takie już... mimo tego, że wiem, że ktoś może mieć tak na imię, to i tak człowiek czuje te wszystkie żarty z tyłu głowy, które były. (W12, fragment wywiadu)

Przykład może wskazywać, że podejście do imion w polskim kontekście nie sprowadza się wyłącznie do osobistych gustów. Interakcje z imieniem nawiązują dodatkowe komponenty, jak przywiązanie do rodzimych tradycji, poczucie narodowej spójności, a często także klasowe i kulturowe stereotypy. Tym samym wybór imienia staje się **symbolicznym komunikatem** – jednostka staje przed decyzją, czy chce wpisać imię w konwencję „polsko brzmiących" form, czy woli sięgnąć po bardziej „globalne" czy „egzotyczne" warianty. Narracja rozmówcy pokazuje jednocześnie, w jaki sposób społeczne tło może wywoływać zaskoczenie, rozbawienie albo skojarzenia z negatywnymi ocenami, świadczącymi o głęboko zakorzenionych oczekiwaniach co do tego, jak polskie imię powinno (lub nie powinno) wyglądać i brzmieć.

7.1.7.8. Unikalność i oryginalność imion

Imiona oryginalne, rzadko występujące przyciągają uwagę ze względu na swoją niecodzienność i odmienność od popularnych wyborów. Ceniąc ich oryginalność, rozmówcy łączą w swoich preferencjach tradycję europejską z indywidualizmem, pragnąc nadać imieniu unikalny charakter.

> W: Ale wydaje mi się, że takie dźwięczne imiona w sumie bardziej przykuwają moją uwagę. Takie specyficzne, które łatwo zapamiętać. Mam spore problemy z zapamiętywaniem imion i nazwisk, dlatego wiem, że jak ktoś ma specyficzne imię, to jednak złapię to o wiele szybciej, niż gdyby ktoś miał takie standardowe, tak. (W12, fragment wywiadu)

Połączenie wartości europejskiej tradycji i indywidualizmu, o którym była mowa w szerszym kontekście, uwidacznia się tutaj jako dążenie do nadania imieniu nie tylko charakteru odmienności, ale także dodatkowej roli – ułatwienia interakcji społecznych przez swoją rozpoznawalność. W sytuacjach, gdzie wiele osób nosi te same, popularne imiona, posiadanie dźwięcznego, nietypowego wariantu sprzyja zapamiętaniu danej osoby – zarówno w codziennych kontaktach, jak i w sytuacjach formalnych czy zawodowych:

> W: To już takie bardziej, takie bardziej takie, **które nie występują często**, jak na przykład Wilhelm w Polsce, czy Demetriusz. Może takie. (W20, fragment wywiadu)

Zainteresowanie nietypowymi imionami może świadczyć o chęci poszukiwania oryginalności i wyjątkowości w wyborze imienia, które nie tylko odróżniłoby jego posiadacza od innych, ale również nadawałoby mu pewną specyficzną tożsamość. Wybór imienia

rzadkiego, a jednocześnie zakorzenionego w europejskiej tradycji, może wskazywać na pragnienie połączenia tradycji z indywidualizmem, na co między innymi wskazują badania nad unikalnością imion (Twenge i in. 2001):

> W: **Specyficzne może. Które ładnie brzmią**. Na przykład... no to też jest w sumie znane imię, ale też wydaje mi się, że dość specyficzne, na przykład w pracy mieliśmy koleżankę Raisę. (W12, fragment wywiadu)

> W: Ale wiem, że kolega się pytał, jakie imię dla córki bym doradził, to powiedziałem, że ja na twoim miejscu bym dał Olimpia. Więc jakoś... Bo też **brzmiało dla mnie dość dźwięcznie**. (W12, fragment wywiadu)

Wybór imion Raisa i Olimpia jako przykłady może wskazywać na cenienie imion ze względu na estetykę i unikalność, przy jednoczesnej rozpoznawalności i posiadaniu pozytywnych konotacji. Specyficzność imienia może wynikać z brzmienia, które odbiega od bardziej tradycyjnych, polskich imion (czyli nie tylko z jego rzadkością). Dzięki temu imię może być postrzegane jako wyjątkowe i godne uwagi.

7.1.7.9. Wpływ opinii bliskich osób

Opinie i komentarze bliskich osób również mogą wpływać na odczucia wobec określonych imion, nawet takich, które wcześniej były dla nas atrakcyjne. W poniższym przypadku negatywna uwaga byłego chłopaka sprawiła, że imię „Kornelka" (wcześniej lubiane przez współuczestniczkę) stało się dla niej nieprzyjemne i kojarzone z czymś pejoratywnym. Takie doświadczenia mogą obrazować silne oddziaływanie osobistych doświadczeń i interakcji na postrzeganie imion:

> W: Kiedyś mi się podobało Kornelka, ale to właśnie **mój były chłopak mi to imię obrzydził**, bo powiedział, że to jest imię jak dla psa. (W3, fragment wywiadu)

Poniższy fragment przedstawia kolejny element oddziałujący na preferencje imiennicze (związany pośrednio z opiniami innych osób), czyli **popularność imion**. Według rozmówczyni imiona, przez swoją popularność i powszechność, stają się neutralne w odbiorze. Wymienia imiona takie jak Jola, Ania i Kasia, które są powszechnie spotykane w Polsce:

> W: To wszystko też zależy powiedzmy od czasu. W sensie od czasu, jest powiedzmy taki zestaw takich imion popularnych, tak, powiedzmy mamy Jolki, Anie, Kasie, no i powiedzmy te imiona są takie bardzo neutralne. (W3, fragment wywiadu)

Współuczestniczka nazywając określone imiona mianem „neutralnych", sugeruje, że nie wyróżniają się ani nie wywołują skrajnych reakcji – co może czynić je bezpiecznym wyborem. Ich popularność sprawia, że nie wiąże się ich ze stereotypami, czy negatywnymi konotacjami. Według współuczestniczki imiona, które w jednym okresie były neutralne

i powszechne, mogą jednak zmienić swój status wraz z upływem czasu. Stosunek wobec imion można więc postrzegać w kategoriach dynamicznego zjawiska, który odzwierciedla szersze zmiany społeczne i kulturowe.

Współuczestnicy badania zwracają uwagę, że wybór imienia dla dziecka jest silnie uzależniony od osobistych doświadczeń, relacji rodzinnych oraz konotacji kulturowych. Osoby, które same doświadczyły trudności związanych z własnym imieniem, zaznaczają, iż chcą uchronić potomstwo przed podobnymi problemami i dlatego unikają form archaicznych, kłopotliwych w wymowie czy kojarzących się negatywnie. Równocześnie podkreślają znaczenie tradycji rodzinnej lub osobistych skojarzeń – imię może być przyjemne w brzmieniu i zarazem nawiązywać do rodzinnych wzorców. W wypowiedziach współuczestników znalazły się także preferencje w wyborze imion neutralnych narodowościowo, które będą łatwe do zaakceptowania w różnych kulturach i środowiskach. W niektórych narracjach pojawia się motyw nadania dziecku krótkiego, prostego imienia – zdaniem potencjalnych rodziców może się to przyczynić do wykreowania „bezpiecznej" przestrzeni w relacjach społecznych i pozwolić na uniknięcie przeinaczeń czy ośmieszania. Dodatkowym czynnikiem jest możliwość tworzenia naturalnych zdrobnień – kilka osób wskazuje, że imię musi „dać" się zmiękczyć, aby w kręgu rodzinnym lub wśród przyjaciół brzmiało ciepło i przyjaźnie.

Negatywne etykiety, jak w przypadku „Dżesiki" czy „Brajana", nie zawsze są w ich oczach zasadne, ale mogą wywołać niepożądane reakcje społeczne, które z kolei przełożyłyby się na trudności dziecka. Podobnie wyróżniają imiona, takie jak na przykład Bożydar czy Genowefa, wskazując, że w realiach współczesnego świata wiążą się one z nadmiernym wyróżnianiem i obawą przed reakcjami otoczenia. Jednocześnie można zauważyć, że pewna część współuczestników badania ceni sobie staropolskie imiona (chociażby Władysław czy Stanisław) ze względu na szacunek do tradycji i historycznego dziedzictwa. Nieco inny kierunek obierają ci, którym podobają się imiona egzotyczne lub rzadko spotykane w Polsce (Carmen, Santiago, Olimpia). W nadaniu rzadziej spotykanych imion upatrują sposobu na podkreślenie indywidualności i oryginalności dziecka.

7.1.7.10. Wybór imion dla dzieci według uczestników badania kwestionariuszowego

Analiza dotychczas zgromadzonych materiałów (wywiady, autodeskrypcje) pozwalała na wgląd w to, jak rodzice i przyszli rodzice postrzegają kwestię nadawania imion swoim dzieciom. Dane z kwestionariusza wprowadzają perspektywę ilościową, która uzupełnia i weryfikuje te ustalenia pod kątem częstotliwości występowania poszczególnych zjawisk.

Co ważne, uwzględnienie statusu rodzinnego respondentów (czy mają dzieci bądź planują je w najbliższym czasie) ułatwia zrozumienie, na ile ich preferencje imion są rezultatem faktycznych doświadczeń rodzicielskich lub dopiero przemyśleń i hipotetycznych planów.

Uzyskane odpowiedzi z kwestionariusza wskazują, że większość uczestników (66,5%) już posiada dzieci. Oznacza to, że sporą część odpowiedzi o wyborze imion stanowią opinie osób, które już musiały taką decyzję podjąć w praktyce. W narracjach z wywiadów także pojawiał się wątek rzeczywistego nadania imienia i towarzyszących temu dylematów, jednak skala przedstawiona w ankiecie (ponad dwie trzecie rodziców) potwierdza, że kwestia ta dotyczy dużej części respondentów, a nie tylko hipotetycznych rozważań.

7.1.7.10.1. Czynniki oddziałujące na pozytywne postrzeganie imion

W przypadku pytań dotyczących czynników oddziałujących na pozytywne bądź negatywne postrzeganie imion zastosowałam z góry przyjęte kategorie wyłonione na podstawie przeprowadzonych wywiadów oraz przeglądu literatury dotyczącej tematyki imion i nazwisk (respondenci otrzymali kafeterię). Poza zaznaczeniem odpowiedzi z kafeterii respondenci mieli wskazać przykłady preferowanych imion dla dzieci oraz inne powody wpływające na wybór preferowanych imion. Z przeprowadzonego badania wynika, że głównymi czynnikami wpływającymi na wybór imion wśród respondentów są estetyka, brzmienie (zwłaszcza polskie), a także możliwość tworzenia zdrobnień. W mniejszym stopniu rodzice kierują się modą, religijnością czy odniesieniami do kultury popularnej. Istotne są także indywidualne preferencje, które obejmują osobiste skojarzenia, tradycje rodzinne oraz znaczenie imienia. Ostatecznie wybór imienia jest wynikiem połączenia różnych czynników, przy czym najważniejsze wydają się względy estetyczne oraz praktyczne, takie jak łatwość wymawiania czy możliwość zdrobnień.

Tabela 6. Rozkład odpowiedzi na pytanie – Co wpływa na wybór podanych imion/imienia? (N=200)

Rodzaj wpływu / **Czynniki**	Zdecydowanie wpływa	Raczej wpływa	Nie mam zdania	Raczej nie wpływa	Zdecydowanie nie wpływa
Religijność (imiona nawiązujące do imion postaci występujących w wierzeniach, wyznawanej	10	23	28	44	**95**

religii, do świętych)					
Moda (świadomość tego, że jest często wybierane przez innych)	12	31	42	47	**68**
Estetyka imienia	53	**91**	32	10	14
Brzmienie polskie	42	**80**	30	30	18
Brzmienie obcojęzyczne	10	34	40	54	**62**
Nawiązania do literatury (imiona postaci literackich)	4	40	39	57	**60**
Nawiązania do filmografii (imiona bohaterów filmowych, seriali)	9	23	46	56	**66**
Nawiązania do imienia rodziców (tzw. junior)	10	35	42	40	**72**
Skojarzenie z imionami znajomych osób/ imieniem znajomej osoby	15	**56**	43	39	47
Nawiązania do spuścizny danego regionu	7	21	42	46	**84**
Nawiązania do postaci historycznych	6	32	37	57	**68**
Długość imienia (imiona długie)	10	45	**51**	50	44
Długość imienia (imiona krótkie)	13	**60**	48	45	34
Możliwość zdrobnienia	37	**80**	35	26	22
Brak możliwości zdrobnienia	8	40	**58**	44	50

Źródło: opracowanie własne

Imiona wybierane przez respondentów można podzielić na grupę imion **klasycznych** i grupę imion **nowoczesnych**, z silnym akcentem na **uniwersalność** i **możliwość tworzenia zdrobnień**. Niektórzy rodzice preferują również imiona międzynarodowe, które są łatwe do wymówienia poza Polską, co może odzwierciedlać wpływ globalizacji na wybory imion.

Jednocześnie zauważalny jest wpływ tradycji rodzinnych, który odgrywa kluczową rolę w decyzjach niektórych respondentów.

Brzmienie imienia, zarówno w kontekście polskim, jak i obcojęzycznym, jest istotnym czynnikiem wpływającym na wybór. **Brzmienie polskie** ma zdecydowanie większy wpływ na decyzje – 61% respondentów uznało, że wpływa ono na ich wybór, z czego 21% wyraziło, że ma to zdecydowany wpływ. Z kolei **brzmienie obcojęzyczne** jest mniej istotne niż polskie - 22% uczestników badania wskazało, że może ono wpływać na ich decyzję, a 31% stwierdziło, że zdecydowanie nie ma to znaczenia.

Najważniejszym czynnikiem w procesie wyboru imienia okazała się **estetyka**. Aż 72% respondentów uznało, że estetyka imienia (jego ładne brzmienie i wizualna forma) ma wpływ na ich decyzje, z czego 26,5% uznało, że jest to czynnik zdecydowanie wpływający. Tylko 12% uczestników badania stwierdziło, że estetyka nie ma dla nich znaczenia. Wynika z tego, że dla większości rodziców imię musi być przede wszystkim przyjemne i atrakcyjne pod względem fonetycznym.

Wpływ **mody**, czyli świadomość tego, że imię jest często wybierane przez innych, odgrywa mniejszą rolę w procesie wyboru. Jedynie 21,5% respondentów przyznało, że moda wpływa na ich decyzję, podczas gdy 57,5% stwierdziło, że moda nie ma na to wpływu. Wynika z tego, że respondenci raczej nie kierują się trendami, ale preferują bardziej indywidualne wybory.

Znaczenie religijne imienia, czyli nawiązania do postaci świętych, występujących w wierzeniach lub tradycji religijnej, ma mniejsze znaczenie dla respondentów. Tylko 16,5% respondentów wskazało, że religijność wpływa na ich decyzje, podczas gdy prawie połowa, bo 47,5%, uznała, że religia zdecydowanie nie ma znaczenia przy wyborze imienia.

Wpływ **kultury popularnej, w tym nawiązań do postaci filmowych i literackich**, również odgrywa mniejszą rolę. Tylko 16% respondentów przyznało, że nawiązywanie do filmografii może wpływać na ich wybory, a 20% wskazało na wpływ postaci literackich. Warto jednak zauważyć, że znaczna część współuczestników badania (odpowiednio 61% i 58,5%) uznała, że filmografia i literatura raczej nie wpływają na ich decyzje.

Nawiązania do imienia rodziców, czyli nadawanie dziecku imienia po ojcu lub matce (tzw. junior), mają umiarkowany wpływ – 23% respondentów uznało to za czynnik wpływający na wybór imienia, natomiast 36% zdecydowanie stwierdziło, że nie ma to znaczenia. Nawiązania do postaci historycznych również nie są powszechnie brane pod uwagę – tylko 19% współuczestników przyznało, że wpływa to na ich decyzje.

Możliwość tworzenia zdrobnień imienia ma już znacznie większy wpływ na wybór – 58,5% respondentów przyznało, że zdrobnienia wpływają na decyzję, a 18,5% uznało ten czynnik za zdecydowanie istotny. Z kolei brak możliwości zdrobnienia ma mniejsze znaczenie – tylko 24% osób stwierdziło, że to wpływa na ich wybór, co sugeruje, że możliwość tworzenia zdrobnień jest ważniejsza niż ich brak.

Długość imienia także ma umiarkowane znaczenie. 36,5% respondentów uznało, że „krótkość" imion ma dla nich znaczenie i wpływa na wybór, a 17% stwierdziło, że to czy imię jest krótkie nie ma dla nich znaczenia. 27,5% współuczestników wskazało, że preferują długie imiona, natomiast 47% respondentów uznało, że nie odgrywa to dla nich istotnej roli. Respondenci wskazali również na **inne, indywidualne powody**, które wpływają na ich wybór imion. Wśród najczęściej wymienianych były osobiste preferencje, tradycje rodzinne, pamięć o przodkach, a także znaczenie imienia oraz jego popularność. Wymieniano również bardziej specyficzne powody, takie jak nawiązanie do wybitnych postaci (np. sportowców) oraz do wokalistów.

Najczęściej preferowanymi imionami było imię Piotr (imię wskazane przez 9 respondentów), Julia (imię wskazane przez 8 respondentów) oraz Aleksander (imię wskazane przez 6 respondentów).

Rysunek 11. Odpowiedź na pytanie „Jakie imię planujesz nadać bądź już nadałeś/nadałaś swoim dzieciom/swojemu dziecku?" - najczęściej wskazywane imiona[55]

IMIĘ	LICZEBNOŚĆ
PIOTR	9
JULIA	8
ALEKSANDER	6
ADAM	5
KACPER	5
JAN	5
ALICJA	5
OLIWIA	4
FILIP	4
ŁUKASZ	4
LENA	4
MARTA	4

[55] W tabeli uwzględniłam imiona, które zostały wskazane przez respondentów co najmniej 2 razy. W tabeli uwzględniłam imiona w formie podawanej przez respondentów. Wybór wpisania skróconej wersji imienia/zdrobnienia może bardziej korespondować i oddawać preferencje respondentów (np. w tabeli znajduje się imię Antonii oraz Antoś).

WIKTORIA	4
PATRYK	3
MARTYNA	3
DARIA	3
EWA	3
IGA	3
ANTONI	3
MAGDALENA	3
AMELIA	2
DAWID	2
MICHAŁ	2
KINGA	2
MONIKA	2
EMILIA	2
KONRAD	2
JOANNA	2
BLANKA	2
MAKSYMILIAN	2
ZOFIA	2
ANIELA	2
OLGA	2
MIKOŁAJ	2
ROBERT	2
TOMASZ	2
OLA	2
JUSTYNA	2
ALEKSANDRA	2
NATALIA	2
DAMIAN	2
WOJCIECH	2
MAJA	2
AGNIESZKA	2
ANTOŚ	2
BARTEK	2
GABRIEL	2
ALEKSANDRA	2

Źródło: opracowanie własne

7.1.7.10.2. Czynniki oddziałujące na niechęć wobec imion

W przypadku sekcji poświęconej czynnikom oddziałującym na niechęć wobec określonych imion w pierwszej kolejności respondenci byli proszeni o odpowiedź na pytanie, czy są imiona, których na pewno nie rozważyliby do nadania swoim dzieciom. 84 na 200 osób odpowiedziało twierdząco na pytanie. Te osoby zostały przekierowane do pytania o wpływ

poszczególnych czynników (w kafeterii umieściłam te same, które znalazły się w pytaniu o preferowane imiona). Głównymi czynnikami wpływającymi na niechęć wobec wyboru określonych imion są **estetyka**, **brzmienie obcojęzyczne**, **negatywne skojarzenia z imionami znajomych osób oraz moda.** Mniejszą rolę odgrywają takie czynniki jak **religijność**, **nawiązania do literatury** czy **filmografii** oraz **możliwość zdrobnienia imienia**. Indywidualne preferencje, związane np. z **negatywnymi doświadczeniami** czy **brzmieniem** imienia, są kluczowe w podejmowaniu decyzji o nie nadawaniu określonych imion dzieciom.

Tabela 7. Rozkład odpowiedzi na pytanie – Co wpływa na negatywny stosunek wobec podanego/podanych imienia/imion? (N:84)

Rodzaj wpływu / **Czynniki**	Zdecydowanie wpływa	Raczej wpływa	Nie mam zdania	Raczej nie wpływa	Zdecydowanie nie wpływa
Religijność (imiona nawiązujące do imion postaci występujących w wierzeniach, wyznawanej religii, do świętych)	2	7	17	19	**39**
Moda (świadomość tego, że jest często wybierane przez innych)	10	**24**	8	21	21
Estetyka imienia	**38**	24	5	8	9
Brzmienie polskie	**14**	**21**	16	11	22
Brzmienie obcojęzyczne	**17**	**21**	17	10	19
Nawiązania do literatury (imiona postaci literackich)	1	13	13	23	**34**
Nawiązania do filmografii (imiona bohaterów filmowych, seriali)	3	14	15	20	**32**
Nawiązania do imienia rodziców (tzw. junior)	5	8	11	27	**33**
Skojarzenie z imionami znajomych osób/ imieniem znajomej osoby	14	**21**	11	20	18

Nawiązania do spuścizny danego regionu	3	10	16	23	**32**
Nawiązania do postaci historycznych	3	9	11	29	**32**
Długość imienia (imiona długie)	3	14	15	**27**	**25**
Długość imienia (imiona krótkie)	2	12	14	31	**25**
Możliwość zdrobnienia	14	**21**	11	20	18
Brak możliwości zdrobnienia	7	22	12	**22**	**21**

Źródło: opracowanie własne

Brzmienie obcojęzyczne ma umiarkowany wpływ na decyzje dotyczące rezygnacji z pewnych imion. **45,2%** respondentów uznało, że brzmienie obcojęzyczne ma wpływ na ich decyzje o niechęci do nadania takiego imienia, przy czym **20,2%** współuczestników wskazało, że zdecydowanie wpływa to na ich wybór. Z drugiej strony, **22,6%** respondentów stwierdziło, że brzmienie obcojęzyczne nie wpływa na ich decyzje. Wśród imion obcojęzycznych, które były najczęściej wymieniane jako niepożądane, znalazły się takie jak **Brajan**, **Jessica** i **Alan**.

W przypadku imion o typowo polskim brzmieniu, **41,7%** współuczestników badania uznało, że wpływa to na ich decyzje dotyczące niechęci wobec pewnych imion, podczas gdy **26,2%** respondentów stwierdziło, że brzmienie polskie nie ma wpływu na ich decyzje. Część osób unikała imion, które były zbyt staromodne lub źle im się kojarzyły, np. **Stanisław**, **Władysław**, **Zdzisław**.

Estetyka imienia odgrywa kluczową rolę w decyzjach o rezygnacji z pewnych imion. **73,8%** respondentów stwierdziło, że estetyka imienia (czyli jego brzmienie i ogólny odbiór) ma wpływ na ich decyzje, z czego **45,2%** uznało, że estetyka zdecydowanie wpływa na ich wybory. Imiona, które były oceniane negatywnie pod względem estetyki, to m.in. **Kunegunda**, **Teofil**, **Zdzisław**, **Janusz**.

Moda, czyli świadomość, że imię jest często wybierane przez innych, również wpływa na niechęć wobec pewnych imion, choć w umiarkowanym stopniu. **40,5%** respondentów wskazało, że moda ma wpływ na ich decyzje o rezygnacji z popularnych imion, podczas gdy **25%** uznało, że nie ma to znaczenia. Imiona zbyt modne, jak **Antoni**, **Amelia**, **Julia**, były wymieniane jako te, które nie są rozważane ze względu na ich popularność.

Nawiązania religijne mają umiarkowany wpływ na niechęć wobec wyboru imion. **10,7%** respondentów wskazało, że religijność wpływa na ich decyzje, z czego **2,4%**

stwierdziło, że jest to zdecydowanie istotny czynnik. Większość, **46,4%**, uznała, że religijność nie wpływa na ich wybory. Imiona takie jak **Franciszek** czy **Teofil** zostały jednak wymienione jako te, które kojarzą się z religią i są unikanie przez niektórych.

Nawiązania do postaci filmowych czy literackich mają większy niż religijność wpływ na decyzje o unikaniu pewnych imion. **20,2%** respondentów uznało, że imiona bohaterów filmowych mogą wpłynąć na ich decyzje, podczas gdy **61,9%** stwierdziło, że takie nawiązania nie mają znaczenia. W przypadku imion literackich, **16,7%** współuczestników badania przyznało, że ma to dla nich znaczenie. Z kolei imiona takie jak **Jessica**, **Brajan** były wskazywane jako związane z kulturą popularną (m.in. memami) oraz o pejoratywnym brzmieniu.

Nadawanie imion po rodzicach lub w ramach kontynuacji tradycji rodzinnych (tzw. junior) ma umiarkowany wpływ na decyzje o rezygnacji z pewnych imion. **15,5%** respondentów uznało, że takie nawiązania wpływają na ich decyzje, podczas gdy **39,3%** stwierdziło, że nie ma to dla nich znaczenia.

Skojarzenia z imionami osób znajomych mają podobny wpływ na decyzje jak „moda". **41,7%** respondentów uznało, że takie skojarzenia mają znaczenie, a **16,7%** stwierdziło, że zdecydowanie wpływają na ich decyzje. Imiona osób, z którymi badani mieli negatywne doświadczenia, były wymieniane jako te, których nie rozważyliby dla swoich dzieci. Długość imienia również ma umiarkowany wpływ na decyzje o unikaniu pewnych imion. **20,2%** respondentów uznało, że imiona długie mogą wpłynąć na ich decyzje, natomiast imiona krótkie mają mniejszy wpływ – **16,7%** współuczestników badania uznało, że długość krótkiego imienia wpływa na ich wybór.

Brak możliwości zdrobnienia imienia to kolejny z czynników o umiarkowanym wpływie na decyzje – **28,6%** osób uznało, że brak zdrobnienia wpływa na ich niechęć wobec pewnych imion, podczas gdy **27,4%** stwierdziło, że nie jest to dla nich istotne.

Rysunek 12. Odpowiedź na pytanie „Czy są imiona, których nie rozważyłbyś/rozważyłabyś dla swojego dziecka? Proszę o podanie tych imion.” - najczęściej wskazywane imiona[56].

IMIĘ	LICZEBNOŚĆ
JESSICA	9
BRAJAN	8
KUNEGUNDA	7
ANTONI	4
ALAN	4
JANUSZ	4
STANISŁAW	4
DENIS	4
ADOLF	3
FRANCISZEK	3
KRYSTYNA	3
HENRYK	3
JÓZEF	3
SANDRA	3
TOMASZ	3
ROMAN	3
JESIKA	2
ANIA	2
LEON	2
MARIA	2
ZDZISŁAW	2
TEOFIL	2
CZESŁAW	2
ZOFIA	2
KRZYSZTOF	2

Źródło: opracowanie własne

W wywiadach najczęściej mówiono o roli estetyki, łatwości zdrabniania czy brzmienia – dane kwestionariuszowe nie tylko potwierdzają te obserwacje, ale też pokazują, jak wiele osób naprawdę zwraca na nie uwagę. Według wyników ankiety brzmienie polskie i ogólna estetyka mają dla większości duże znaczenie, a mniej liczą się np. odniesienia do postaci historycznych czy religijnych. Wyniki kwestionariusza konkretyzują wątki pojawiające się w wywiadach – tam również zauważono, że rodzice najczęściej chcą, by imię „dobrze brzmiało” i nie sprawiało trudności, choć nie zawsze jasno wynikało, w jakim stopniu ważna jest jego popularność czy nawiązania do postaci religijnych. Badanie kwestionariuszowe ukazuje, że wpływ religii i mody bywa wyraźnie mniejszy od wpływu estetyki.

[56] W tabeli uwzględniłam imiona, które zostały wskazane przez respondentów co najmniej 2 razy.

Ponadto dane kwestionariuszowe pokazują, które imiona lub grupy imion respondenci wyraźnie odrzucają (np. z powodu zbyt obcojęzycznego brzmienia czy trudnych skojarzeń kulturowych). Choć wywiady również przynosiły przykłady krytykowania imion takich jak „Brajan" czy „Jessica", to dopiero w ankiecie widać, na jaką skalę respondenci odczuwają niechęć do „obco" brzmiących form i jak silnie estetyka wpływa na rezygnację z pewnych opcji. 73,8% respondentów przywiązuje dużą wagę do estetyki w kontekście negatywnego odbioru (rezygnują z imion określanych jako „brzydkie" lub „staromodne"), co w wywiadach pojawiało się raczej w rozproszeniu lub w postaci jednostkowych anegdot.

Wspólne wnioski płynące z obu źródeł – jakościowych i ilościowych – wskazują, że dla znacznej grupy osób badanych (w tym aktualnych rodziców) kluczowymi aspektami przy decyzji o wyborze imion pozostają: **łagodne brzmienie**, **możliwość tworzenia zdrobnień**, długość imienia (**preferencja krótszych imion**) i **unikanie negatywnych stereotypów**. Zarazem wywiady pokazywały emocjonalny, osobisty wymiar tych decyzji (np. chęć nadania dziecku imienia nawiązującego do rodzinnych tradycji czy ważnych doświadczeń), a wyniki ankiet potwierdzają, że w skali całej próby to właśnie **poczucie estetyki i praktyczność** (łatwość wymawiania, uniknięcie skojarzeń obciążających) okazują się najważniejszymi elementami w procesie wyboru. Dodatkowo dzięki analizie ilościowej można zauważyć, że religijność, filmografia czy bardzo długie imiona rzadziej determinują decyzje, a rodzice częściej kierują się względami praktycznymi i neutralnością.

Zestawienie obu rodzajów danych wskazuje też, że niechęć wobec konkretnych form (np. archaiczne polskie imiona bądź nazwy kojarzone z memami) w dużej mierze wynika z realnych obaw o reakcje otoczenia i potencjalne trudności dziecka w kontaktach społecznych. Zarówno wywiady, jak i ankieta zwracają uwagę na dążenie rodziców do wybrania imienia, które z jednej strony będzie „ładne", a z drugiej nie będzie komplikowało życia dziecka. Wspólne jest także przekonanie, że wybór imienia to równocześnie decyzja tożsamościowa – rodzaj inwestycji w przyszłość dziecka, gdzie liczy się zarówno tradycja i osobista więź, jak i nowoczesne, praktyczne spojrzenie na kulturę i otoczenie społeczne. W badaniu Abeer Al-Qawasmi i Fawwaz Al-Al-abed Al-Haqa (2016), dotyczącym imiennictwa w Jordanii, zaobserwowano podobne zjawisko. Wskazano tam, że preferencje rodziców w nadawaniu imion są ściśle związane z ich osobistymi przekonaniami, statusem społecznym, a także globalnymi trendami i zmianami kulturowymi. Autorzy badania podkreślili, że na przestrzeni dekad w Jordanii zaobserwowano wyraźny trend wyboru imion krótkich, łatwych do wymówienia oraz posiadających pozytywne konotacje w różnych kulturach. To spostrzeżenie pokrywa się z wynikami moich badań terenowych, gdzie rozmówcy zwracali

uwagę na praktyczne aspekty wyboru imion, takie jak właśnie łatwość wymowy, uniwersalność oraz możliwość nadawania zdrobnień. Według Al-Qawasmi i Al-Haqa (2016) w nowoczesnych społeczeństwach wybór imienia często wiąże się nie tylko z tradycją i religią, ale również z subiektywną percepcją estetyki oraz prestiżem społecznym (ma na nie wpływ również postępujący proces globalizacji). To również koresponduje z analizowanymi preferencjami współuczestników moich badań czy respondentami ankiety, którzy niekiedy sugerowali, że imiona o bardziej międzynarodowym brzmieniu są postrzegane jako bardziej atrakcyjne i „nowoczesne".

Podobne wnioski płyną z badań Todda M. Gureckisa i Roberta L. Goldstone'a (2009), którzy analizowali, w jaki sposób, na zbiorowe trendy społeczne, wpływają indywidualne wybory dotyczące nadawania imion. Badanie wykazało, że przez takie mechanizmy społeczne, jak naśladownictwo, unikanie nadmiernej popularności, zmienia się popularność określonych imion. Rodzice starają się unikać imion, które stały się zbyt powszechne, lecz jednocześnie wybierają imiona modne w danym momencie. Według efektu „momentum" opisanego przez Gureckisa i Goldstone'a, imiona, których popularność wzrasta, mają większe szanse na stanie się jeszcze częstszym wyborem, ponieważ rodzice postrzegają je jako atrakcyjne i społecznie lubiane. Z kolei imiona, które tracą na popularności, stopniowo zanikają. Taka dynamika jest widoczna także w analizowanych preferencjach współuczestników, którzy sugerowali, że wybór imienia jest wynikiem zarówno indywidualnych decyzji, jak i podświadomego podążania za społecznymi trendami. Praca Gureckisa i Goldstone'a podkreśla również znaczenie mediów i kultury popularnej w kształtowaniu trendów imienniczych – co nie zostało z kolei potwierdzone w moim badaniu ankietowym. Według badaczy popularność niektórych imion może wzrastać w wyniku obecności w mediach, filmach, serialach czy wśród znanych osobistości.

7.2. Doświadczanie nazwisk

W treści wywiadów i autodeskrypcji nazwisko, obok imienia, stanowiło centralny punkt refleksji współuczestników badania. Podczas analizy materiałów empirycznych nazwisko unaoczniało się przede wszystkim jako element tożsamościowy, oddziałujący na postrzeganie własnej osoby, relacji czy też związków rodzinnych. Odgrywało ono istotną rolę u większości współuczestników, przede wszystkim w okresie wczesnej socjalizacji, podczas nawiązywania relacji z nowymi osobami, rówieśnikami, nauczycielami, a także podczas uczenia się, zdobywania wiedzy na temat otaczającego świata. Wówczas znaczenia przypisywane rzeczom i zjawiskom świata zaczynały wpływać na postrzeganie nazwisk. Jeśli

nazwisko miało swoje znaczenie lub odniesienie w języku, to określone znaczenie zaczynało nadawać mu szczególne cechy. Poznanie znaczenia nazwiska – zarówno poprzez samodzielną naukę i obserwację, jak i poprzez reakcje otoczenia – oddziaływało na sposób postrzegania siebie, swojego wyglądu oraz cech charakteru.

7.2.1. Pozytywny stosunek wobec posiadanych nazwisk

Pozytywny stosunek do nazwiska kształtowany jest przez różnorodne czynniki, które wpływają na tożsamość jednostki i jej relacje społeczne. Nazwisko jako łącznik jednostki z przodkami oraz tradycjami rodzinnymi, może odgrywać rolę symbolu dziedzictwa rodzinnego, wzmacniającego poczucie przynależności i dumy. Ponadto, wspierając budowanie marki osobistej i tożsamości zawodowej, odgrywa ono rolę w autoprezentacji (stanowiąc kapitał symboliczny). Nazwisko może być używane w interakcjach społecznych, np. w humorystyczny sposób, stając się narzędziem integracji i radzenia sobie z trudnymi sytuacjami (Rysunek 13.). Przykładem ukazania pozytywnego stosunku i jednocześnie wpływu nazwiska na jednostki jest artykuł „Surnames in Adoption: (Re)creating Identities of Belonging" (Pilcher i in. 2023). W artykule analizie poddany jest sposób odgrywania przez nazwisko roli w procesie budowania nowej tożsamości rodzinnej i społecznej (w kontekście procesów adopcyjnych). Dla adoptujących przyjęcie wspólnego nazwiska stanowiło istotny element tworzenia rodziny, wzmacniający poczucie przynależności i ciągłości relacji. Dla adoptowanych osób liczyła się elastyczność w używaniu nazwisk – pozwalała im na większą swobodę w wyrażaniu swojej tożsamości. Dla niektórych jednostek nazwisko umożliwiało integrację zarówno w rodzinie adopcyjnej, jak i w społeczeństwie – doceniały więc jego rolę swoistego łącznika jednostki ze zbiorowością.

Wartość symboliczna i emocjonalna nazwisk była podkreślana przez osoby, które przywiązywały dużą wagę do nazwisk samych w sobie. Wspólne nazwisko mogło stanowić znak solidarności rodzinnej oraz wyraz akceptacji w nowym środowisku. Nowe nazwisko mogło pozytywnie wpływać na odczuwane poczucie bezpieczeństwa i stabilność emocjonalną. Poza tym było symbolicznym zamknięciem pewnego etapu życia i początkiem nowego, związanego z nową tożsamością (Pilcher i in. 2023).

Rysunek 13. Elementy pozytywnej percepcji nazwiska

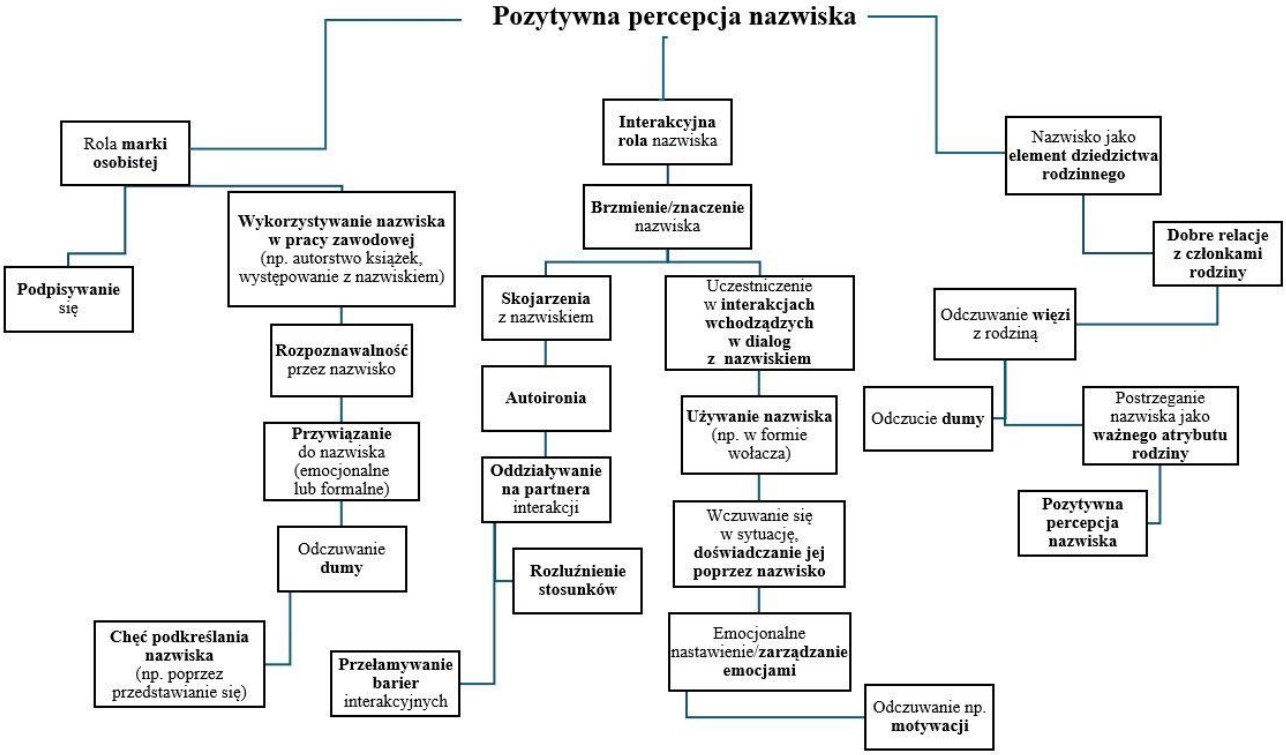

Źródło: opracowanie własne

7.2.1.1. Nazwisko jako element dziedzictwa rodzinnego

Współuczestnicy badania podkreślali istotę nazwiska, zwłaszcza z perspektywy związków z rodziną i jej historią. W literaturze socjologicznej można znaleźć nawiązania służące do opisywania roli nazwiska często postrzeganego jako nośnik tradycji i przynależności. Przy omawianiu przywiązania do nazwy w kontekście dziedzictwa rodzinnego można przywołać teorię kapitału społecznego Bourdieu (1977; 2018), gdzie nazwisko można postrzegać przez pryzmat tożsamości społecznej. **Duma z rodziny** może oddziaływać na **pozytywną identyfikację z nazwiskiem**. Nazwisko może działać jako swoisty marker prestiżu i reputacji rodziny w społeczności (Geertz 1973):

> W: W sumie na swój sposób też **łączę nazwisko z bardziej całą rodziną** i po prostu z członkami rodziny. **Czuję przywiązanie jednak do tego nazwiska z perspektywy na to**, gdzie ludzie mają też to nazwisko, no oczywiście mówię o osobach, z którymi jestem powiązany, tak. (W12, fragment wywiadu)

Wskazując na perspektywę rodziny, innych osób posiadających to samo nazwisko można stwierdzić, że współuczestnik powtarza społeczne utrwaloną narrację, będącą częścią zbiorowego „rozumienia oczywistości" (nazwisko jako łącznik z rodziną). Przywiązanie do

nazwiska zostaje wyrażone jako coś dziedziczonego, niekwestionowanego (współuczestnik mówi z pozycji *das Man* – anonimowego, społecznego głosu)[57]. Przywiązanie do nazwiska może być interpretowane jako wyraz silnej identyfikacji z rodziną i jej historią, co jest zgodne z teorią kapitału społecznego Bourdieu (1977), gdzie nazwisko działa jako znak tożsamości społecznej:

> W: **W sumie pozytywne, ponieważ cieszę się z mojej rodziny**, pomijam, że to tam niektórzy się nie dogadują za bardzo, ale to też nie jakoś skrajnie, żeby nie było, tak wszyscy za sobą stoimy i jesteśmy w dość pozytywnej atmosferze zawsze. (…) No **jestem dumny z rodziny**. (W12, fragment wywiadu)

Duma i radość z przynależności do danej rodziny może przekładać się na pozytywny stosunek do nazwiska, jako atrybutu łączącego jednostkę z grupą bliskich. W psychologii, szczególnie w świetle teorii przywiązania Bowlby'ego (Bowlby 1988; Marchwicki 2006), nazwisko może być postrzegane jako symbol stabilności i więzi rodzinnych, które są fundamentem poczucia bezpieczeństwa i tożsamości jednostki. Duma z rodziny i nazwiska może więc być interpretowana jako rezultat pozytywnych doświadczeń i sukcesów związanych z rodziną.

> W: W sumie wydaje mi się, że moje imię i nazwisko, mówię, też tak obiektywnie pa... znaczy obiektywnie, subiektywnie tutaj patrząc przez moją perspektywę, w sumie tak **nie odstaję za bardzo** i **w sumie to bym pasował tak w środku**. (W12, fragment wywiadu)

W kontekście teorii tożsamości społecznej Tajfela i Turnera (1979) neutralna ocena nazwiska może wskazywać na brak stygmatyzacji i związanych z tym negatywnych konsekwencji dla samooceny jednostki. Postrzeganie nazwiska jako „normalnego" może wspierać stabilną tożsamość społeczną i poczucie przynależności do szerszej społeczności.

W koncepcji emocji wstydu i dumy, proponowanej przez Thomasa J. Scheffa (2000), autor podkreśla, że te dwie emocje pełnią kluczową rolę w utrzymaniu lub zagrożeniu więzi społecznych. W omawianej sytuacji nazwisko stanowi dla rozmówczyni istotny element rodzinnej tradycji i silnego zakorzenienia w lokalnej społeczności. Jest ono powodem do dumy, ponieważ wiąże się z osiągnięciami przodków i szacunkiem w otoczeniu – w perspektywie Scheffa ten typ dumy może być odczytywany jako wyraz pozytywnego zacieśnienia więzi społecznych (zarówno z rodziną, jak i szerszą społecznością). Pierwotne epizody dyskomfortu – związane z możliwym „zagrożeniem" symbolicznym dla tożsamości – z czasem zostały przekształcone w uczucie dumy płynące z przynależności do rodziny o rozpoznawalnym nazwisku oraz z poczucia ciągłości historycznej i kulturowej. Zgodnie z tą perspektywą duma pojawia się w momencie, gdy jednostka postrzega swoją tożsamość (reprezentowaną przez

[57] zob. https://dasein.foundation/dasman. Dostęp z dnia 31.05.2025

nazwisko) nie jako powód do wycofania, lecz jako cenny zasób. Jako coś, co nie tylko wzmacnia jej więź z przodkami, ale również kształtuje pozytywną samoocenę i umożliwia sprawne funkcjonowanie wśród innych.

> W: No myślę, że mogłoby tak być, że czuję ten dyskomfort, kiedy mam się na końcu przedstawić (…) Co robiła [A.P.: nauczycielka] (…) no myślę, że była to dyskryminacja ze względu na to, że byłam ze wsi. Nazwisko to tak dochodziło. Po nazwisku do mnie mówiła, a do innych po imieniu. Myślę, że chciała w ten sposób jakoś pokazać, że jestem gorsza i podkreślić, że jestem z tej wsi.
> B: A czy w ogóle utożsamiasz się ze swoim nazwiskiem? Czujesz się z nim związana?
> W: Myślę, że to kwestia tego, że **cała rodzina ma to nazwisko**. Myślę, że **jeśli chodzi o naszą miejscowość to jest dosyć znane**, mamy dosyć dużą rodzinę i wszyscy sobie jakoś radzili.
> B: A czy uważasz, że to nazwisko jest powodem do dumy, czy do wstydu?
> W: Myślę, że poniekąd do dumy. Bo jednak **mój tata i dziadek osiągnęli wiele mając to nazwisko** właśnie, tak? I myślę, że nazwisko to nie jest problem w realizowaniu marzeń. Ja, tak, jestem [A.P.: nazwisko] i skończę studia i będę magistrem i nikt mi, tak, będę miała magistra przed nazwiskiem i co wtedy, tak? Mogę iść pomachać tym osobom, które się śmiały kiedyś. Myślę, że im jest się bardziej dorosłym tym to nazwisko mniej przeszkadza. Też zależy z jakimi osobami się przebywa. Jest się z tymi osobami i widać po reakcji zazwyczaj z kim ma się do czynienia. Bo jeśli ktoś się śmieje, to myślę sobie „jesteś na etapie gimnazjum i nie ma co z tobą rozmawiać" [A.P.: śmiech].
> B: A czy traktujesz nazwisko jako swoją wizytówkę?
> W: U mnie w miejscowości nazwisko jest wizytówką, a w mieście już nie. (W23, fragment wywiadu)

Balansowanie między dwoma biegunami emocjonalnymi może ukazywać, w jaki sposób emocje przyczyniają się do kształtowania relacji społecznych i indywidualnej tożsamości (Scheff 2000) – wstyd może pełnić funkcję „sygnału" zaburzenia spójności ze wspólnotą, zaś duma stanowi potwierdzenie i umocnienie więzi, które chronią jednostkę przed wykluczeniem i negatywnymi ocenami otoczenia. Związek z rodziną i świadomość osiągnieć bliskich pomagały rozmówczyni w radzeniu sobie z negatywnymi reakcjami partnerów interakcji. Proces ten można analizować w kontekście teorii zarządzania wrażeniem Goffmana (1963) oraz teorii tożsamości Eriksona (1968). W kontekście teorii Goffmana, rozmówczyni przejawia zdolność do przekształcenia potencjalnie negatywnego postrzegania nazwiska (swoistego zarządzania piętnem) w źródło dumy i tożsamości. Cytat odzwierciedla silne związki z rodziną i wspólnotą lokalną (Geertz 1973), które są w omawianym kontekście kluczowe w kształtowaniu jej stosunku do nazwiska. Dla rozmówczyni nazwisko nie jest tylko indywidualnym identyfikatorem, lecz także symbolem przynależności do szerszej struktury społecznej (społeczności, w której członkowie jej rodziny są znani, szanowani i rozpoznawalni przez noszone nazwisko).

Według rozmówczyni nazwisko nie stanowi przeszkody, a może stawać się motywatorem do dalszych działań i realizacji własnych aspiracji. Levi-Strauss (2019) opisuje, jak w społeczeństwach pierwotnych totemy odgrywały rolę identyfikatorów społecznych i symboli grupowej tożsamości. Nazwisko rozmówczyni można porównać do tytułowego „totemu", który ma istotne znaczenie nie tylko dla niej samej, ale również dla całej rodziny

i społeczności lokalnej. Z perspektywy etnograficznej, nazwisko może pełnić rolę symbolu (Geertz 1973), który łączy jednostkę z jej przodkami i szerszą wspólnotą kulturową:

> B: A czym jest dla ciebie twoje nazwisko? Może do nazwiska przejdźmy.
> W: Tym bardziej, może taką **cechą** bardziej **identyfikującą mnie**, znaczy **też skąd pochodzę**, znaczy…
> B: Czyli?
> W: Znaczy **pochodzenie**, no też, no też, że **przywiązany od urodzenia**. (W20, fragment wywiadu)

Dla kolejnego ze współuczestników nazwisko również stanowi istotny element tożsamości, zwłaszcza w kontekście przynależności do linii przodków, z którą się głęboko identyfikuje:

> B: Czyli dziedzictwo, takie rodzinne jest dla ciebie ważne?
> W: Jest dla mnie bardzo ważne. Jest dla mnie… zawsze bardzo ważne było. W ogóle moi przodkowie, moje pochodzenie. Teraz na przykład, kiedy zdałem sobie sprawę, że nie czuję się i nie identyfikuję się z Polską jako krajem, jako że nie czuję się częścią tej społeczności, tylko tutaj mieszkam i mówię w tym języku, ale jakby nie mam do tego więzi takiej z tym osobistej. Nie czuję się częścią tej grupy, tej społeczności. **Czuję ogromną więź z moją rodziną i z moimi przodkami, i z moją linią rodzinną jakby przodków i z tym się identyfikuję absolutnie**. Stąd, jeżeli ktoś mnie na przykład pyta czy nie chciałbym swojego nazwiska zapisywać przez „v", no to nie chciałbym zapisywać przez „v", bo wszyscy zapisywali przez w przez „w". Przez „v" poza tym… środowiska żydowskie zapisywały przez „v", a ja nie mam pochodzenia żydowskiego, tylko katolickie, więc jakby absolutnie to nie wartościuje tych dwóch wariantów, tylko to może być pewnego rodzaju dezinformacja dla ludzi na przykład i kojarzone z innym odłamem tego nazwiska na przykład, z którym nie mam nic wspólnego. Więc ważne to jest dla mnie - ten zapis.
> B: Właśnie. A czym jest dla ciebie twoje nazwisko?
> W: **Identyfikuje mnie jako część tej linii.** Jakby **czuję się kontynuacją tej linii moich przodków** i **to jestem ja**. Tak jak mój ojciec, jak mój dziadek, z którymi się bardzo intensyfikuję – najsilniej. Jakby jeżeli z kimkolwiek miałbym się identyfikować na świecie w swoim życiu, to właśnie z rodziną. (W1, fragment wywiadu)

W przypadku współuczestnika nazwisko łączy jego tożsamość z rodziną i jej historią. Odgrywa więc rolę łącznika między przeszłością a teraźniejszością, między jednostką a jej przodkami. Podkreślenie intensywnej identyfikacji z ojcem i dziadkiem może wskazywać na głęboki związek emocjonalny, który przekracza granice czasowe i pokoleniowe. Ciągłość, przekaźnictwo pokoleniowej tożsamości, w świetle teorii tożsamości Erika Eriksona (1968), jest nośnikiem wartości rodzinnych i historii, które pomagają kształtować swoją tożsamość i poczucie przynależności.

W niektórych przypadkach nazwisko, zwłaszcza w przypadku osób znanych, o określonym statusie społecznym, może przenosić pewien prestiż, ale również zobowiązania wobec podtrzymywania pozytywnych skojarzeń z rodziną. Jeden ze współuczestników zwraca uwagę na negatywny aspekt takiej sytuacji, czyli moment, gdy nazwisko staje się centralną kategorią życia danej osoby, a wszelkie podejmowane przez nią działania podporządkowane są podtrzymywaniu „dobrego imienia" rodu. W takim przypadku nazwisko przestaje być

atutem wzmacniającym status społeczny, a staje się przymusem do podejmowania określonych aktywności – wyboru określonego kierunku kształcenia czy zawodu:

> W: Znam osoby, które do tego przywiązują bardzo dużą uwagę, że wiesz, my jesteśmy tam Stawski, czy Skrzyński i to jest wiesz to „od pokoleń nasi pradziadowie byli tacy i tacy. To jest rodzina z tradycjami, nie, my na polowanie, świniobicie i w ogóle wszystko i jesteśmy tacy super." I wiesz, że to musisz iść na prawo, bo Skrzyński też musi być zawsze jakiś super wyedukowany i w ogóle musi być super ten, i że jest coś takiego, że ludzie bardzo to przeżywają i tak bardzo ogóle wokół tego nazwiska faktycznie jest całe ich życie zorganizowane. **Jak nazwisko jest jakieś znane**, daje Ci coś, przypuśćmy łatwiej gdzieś wkręcić, gdzie Kulczyk, że akurat **tak ci pomaga trochę**, **ale musisz też to bardzo o to zabiegać, żeby budować wokół tego nazwiska**, bo wiesz to już nie możesz na tym jechać, że było nazwisko, to to dalej będzie wykorzystywane, to musisz iść na to prawo, **musisz coś zrobić, żeby ten status podtrzymać, ten prestiż**, tak? I oni o to tak bardzo zabiegają, chuchają, dmuchają co mi się takim wynaturzeniem wydaje, bo to nazwisko jest dla człowieka, a nie człowiek dla nazwiska. (W21, fragment wywiadu)

7.2.1.2. Nazwisko jako atrybut nobilitujący

Nazwisko, tradycyjnie postrzegane za element formalny, może stawać się również symbolem przynależności, statusu oraz wyrazem tożsamości – zwłaszcza w kontekście zmieniających się ról życiowych, na przykład w momencie zawarcia związku małżeńskiego. Wybór nazwiska po ślubie jest często świadomą decyzją, stanowiącą formę zarządzania wrażeniem i kontrolowania tego, jak jednostka jest postrzegana przez otoczenie. Rozmówczyni zdecydowała się na zmianę nazwiska po ślubie, przyjmując nazwisko męża, ponieważ uznała, że lepiej odzwierciedla ono jej tożsamość i osobowość:

> W: Od zawsze miałam Pająk na nazwisko i po prostu nie podobało mi się to nazwisko, bo ja panicznie boję się pająków. Tak że, no po prostu sama ta nazwa była dla mnie, no nieodpowiednia dla mojej osoby. Stwierdzałam, że nie opisuje mnie dobrze. Znaczy wiadomo, to nie było jakoś tak, że koniecznie chciałam zmienić tylko, dlatego wyszłam za mąż, tylko po prostu to były takie zabawne sytuacje, bo nie raz okazywałam swój strach, kiedy widziałam pająka, a ludzie mówią, a przecież to twój kuzyn, pająk przecież, czemu się go boisz? No i to było zabawne. To jakby też się z tego śmiałam. No i tak właśnie mówiłam, że o muszę zmienić nazwisko, żeby już nie być Pająk i być krewnym właśnie tych stworzeń brzydkich. No i stwierdzałam, że właśnie zmieniam na nazwisko Babski. Mój mąż ma na nazwisko Babski, no i ono **myślę, że lepiej mnie określa**. (…) **Uważam, że jest takie, no wręcz szlacheckie**, bo Pająk to raczej jest takie nazwisko z chłopów wywodzące się, a Babski, **sama ta końcówka, no to jest taka z wyższych sfer trochę**, tak. No i oczywiście też Babski zawsze towarzyszył mojemu mężowi i po prostu tak mi się kojarzy z nim to nazwisko, tak że **jak lubię mojego męża, kocham, no to też to nazwisko jest mi bliskie**, tak. Więc wiem, że to kojarzy się z nazwą baba i jak nie raz dyktuję, że jestem Babska to się pytają, jak? A jak ja mówię wtedy, jak baba. No ale jest też zabawnie także. (W11, fragment wywiadu)

Zmiana nazwiska stanowi dla współuczestniczki narzędzie do lepszego wyrażania siebie oraz bardziej dopasowanego do nowej sytuacji życiowej symbolu jej tożsamości. W kontekście teorii zarządzania wrażeniem Goffmana (1959), można rozumieć tę decyzję jako sposób na kontrolowanie tego, jak współuczestniczka badania jest postrzegana przez otoczenie. Przyjęcie nowego nazwiska pozwala jej na wyrażenie swojego związku małżeńskiego oraz na dostosowanie swojego wizerunku do nowego etapu życia. Nowe nazwisko daje jej poczucie wyższej pozycji i prestiżu, co można interpretować w kontekście teorii kapitału symbolicznego

Pierre'a Bourdieu (1977; 1990). Nazwisko męża zaczyna funkcjonować jako kapitał symboliczny, który współuczestniczka postrzega jako bardziej odpowiedni do jej nowej roli społecznej i tożsamości, a także jako narzędzie do wyrażenia pewnego statusu i przynależności do wyższej warstwy społecznej.

Podobne aspekty zostały opisane w badaniu preferencji nazwisk i ich zmian w kontekście małżeństwa wśród młodych dorosłych (Stafford i in. 2022). Autorzy badania podkreślili, że wybór nazwiska odzwierciedla szersze procesy społeczne, obejmujące kwestie płci, tożsamości oraz statusu społecznego – nie jest więc jedynie decyzją administracyjną. Preferencje dotyczące nazwisk odzwierciedlają społeczne oczekiwania i hierarchie, a ze względu na tradycyjne normy dotyczące ról w związku i rodzinie, kobiety częściej niż mężczyźni decydują się na zmianę nazwiska.

W przypadku współuczestniczki, przejęcie nazwiska męża nie tylko symbolizuje jej przynależność do nowej rodziny, ale także nadaje jej tożsamości dodatkowy wymiar prestiżu, którego – jak sama podkreśla – brakowało jej w panieńskim nazwisku. Rozmówczyni odbiera końcówkę „-ski" w nazwisku męża jako bardziej „szlachecką", co sprawia, że postrzega swoją nową tożsamość jako bliższą wyższym sferom społecznym (z którymi chciałaby się kojarzyć).

Miłość i pozytywne uczucia do męża przekładają się na bliskie związanie z nazwiskiem, które teraz staje się integralną częścią jej tożsamości małżeńskiej i rodzinnej. Nazwisko, w kontekście teorii tożsamości Eriksona (1968), może działać jako element stabilizujący tożsamość w ważnych momentach życia (jak na przykład małżeństwo). W sytuacji współuczestniczki przyjęcie nazwiska męża wzmacnia jej poczucie przynależności do nowej rodziny oraz stanowi wyraz jej zaangażowania i miłości.

7.2.1.3. Nazwisko jako narzędzie wspomagające interakcje

Nazwisko może być wykorzystywane w sposób humorystyczny, w celu przełamania potencjalnie negatywnych konotacji i zyskania kontroli nad tym, jak jest się postrzeganym przez otoczenie. Poprzez żarty na temat swojego nazwiska, takie jak nazywanie siebie „tyranem" w żartobliwy sposób, jednej z rozmówczyń udawało się zmienić negatywne skojarzenia w źródło śmiechu. Pozwalało jej to na zyskiwanie akceptacji wśród rówieśników oraz budowanie pewności siebie. Mechanizm ten można zinterpretować w kontekście teorii zarządzania piętnem (Goffman 1963; Link, Phelan 2001; Czykwin 2007). Współuczestniczka świadomie wykorzystuje humor jako narzędzie, które pozwala jej na tworzenie nowej narracji dotyczącej własnego nazwiska, co pozwala na integrację jego potencjalnie negatywnego aspektu w sposób pozytywny:

W: Kiedy lubię nazwisko? Mam krótkie nazwisko. Miałam wpisywanie do różnych dokumentów to na pewno odejmuje mi powiedzmy czas. Więc, no patrząc właśnie pokrótce. I no właśnie jakieś takie sytuacje, gdzie miałam się odznaczyć, że tam właśnie się śmiałam, że jestem tyranem, że postraszyć. Ale w formie właśnie żartu, tak, że to nazwisko mogę przeistoczyć jako żart i ktoś się z tego zaśmieje, tak. Więc no tutaj to, że **sprawię uśmiech komuś na ustach**, więc powiedzmy **w takiej sytuacji mogę powiedzieć, że właśnie lubię swoje nazwisko**.
B: A czy te żarty również ciebie rozśmieszały, czy to było głownie po to, żeby rozśmieszyć kogoś innego, a sama nie czułaś się z tego powodu jakoś zadowolona?
W: Nie, nie. Starałam się, żeby to działało na zasadzie takiej obopólnej, tak. Że zarówno ja, jak i ktoś się z tego śmieje. (W3, fragment wywiadu)

Umiejętność wykorzystania humoru jako mechanizmu obronnego pozwala na neutralizowanie negatywnych skojarzeń i przekształcanie ich w element integrujący z otoczeniem. Goffman (1963) podkreśla, że osoby stygmatyzowane często stosują różnorodne strategie zarządzania wrażeniem, aby zredukować piętno związane z ich tożsamością.

Nazwisko stało się dla współuczestniczki elementem rozpoznawalności, który w późniejszym czasie wykorzystywała w budowaniu własnej tożsamości, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym:

B: A czy do teraz spotykasz się z jakimiś komentarzami na temat twojego nazwiska, czy to już się skończyło?
W: Nie. Teraz już nie. Nie skończyło się, wręcz moje nazwisko stało się taką moją jakby to powiedzieć znakiem rozpoznawalnym. Z jednej strony to jest dobre, z drugiej strony to jest niedobre. Bo jednak w pewnych sytuacjach chciałabym zachować jakąś pewną prywatność, anonimowość, natomiast nawet, jak byłam studentem, no to jak na studiach powiedzieli „Pani Tyran", no to pani Tyran była jedna na uczelni, tak. Mimo tego, że powiedzmy wydział był spory, no i wykładowcy powiedzmy, którzy mnie uczyli, którzy między sobą rozmawiali, no to wiedzieli, że pani Tyran, tak. Więc, no tutaj właśnie też **to nazwisko naznaczyło bardzo mnie, jako osobę**, że to nie było, że o ta gruba blondynka, tylko pani Tyran, tak. Więc… (W3, fragment wywiadu)

Choć unikalność nazwiska mogła być początkowo źródłem stresu, ostatecznie stała się elementem wyróżniającym jednostkę w grupie społecznej. W sytuacji, gdy nazwisko jest rzadko spotykane, uznane za unikalne, może stanowić źródło pozytywnej tożsamości w przypadku oceniania swojej przynależności i statusu w grupach społecznych (Tajfel, Turner 1979). Dzięki temu nazwisko może stawać się czymś więcej niż tylko etykietą – narzędziem budowania marki osobistej i tożsamości zawodowej.

Co więcej, akceptacja nazwiska jako znaku rozpoznawczego świadczy o pozytywnym stosunku do samej siebie oraz o wewnętrznej akceptacji własnej tożsamości:

B: Ale też sama z siebie jakoś wykorzystywałaś to do tworzenia takiej osobistej marki, że nawet, wiesz, jakoś tak przy przedstawianiu się albo no nie wiem, gdzieś w jakichś miejscach w Internecie tworzyłaś wokół…
W: Tak. Tak, tak, tak. Nawet właśnie, **jak poznałam mojego chłopaka, no to później właśnie mu powiedziałam, że ja mam na nazwisko Tyran, więc masz się mnie bać** [A.P.: śmiech], tak. No i on właśnie mi mówił na samym początku znajomości „Ale ja ci nie wierzę". Ja mówię: „No ale to co, mam ci pokazać dowód osobisty. No nie, no jak to?" No i później „No faktycznie". Tak że właśnie tutaj tak czasem właśnie to powodowało. (W3, fragment wywiadu)

Przytoczone powyżej podejście „autoironii" można rozumieć w świetle teorii mechanizmów obronnych Anny Freud (2012), gdzie humor pełni rolę narzędzia do radzenia sobie z potencjalnymi trudnościami emocjonalnymi i stresującymi sytuacjami. W ujęciu etnograficznym, zgodnie z podejściem Clifforda Geertza (1973), który podkreśla znaczenie symboli i ich interpretacji w kontekście kulturowym, nazwisko rozmówczyni stało się symbolem, któremu zostały nadane nowe, pozytywne znaczenia. Dzięki świadomej reinterpretacji i wykorzystaniu humoru, nazwisko przekształciło się z potencjalnie negatywnego piętna w symbol osobistej siły i rozpoznawalności. To może świadczyć o zdolności do kształtowania własnej tożsamości w sposób zgodny z doświadczeniami i aspiracjami. Nazwisko może stawać się pozytywnym elementem narracji tożsamościowej, dzięki któremu można „pożartować", a tym samym budować „ciepłą" interakcję i wzmacniać więź z rozmówcami.

Kolejny ze współuczestników odnosi się do swojego nazwiska z równie pozytywnym nastawieniem, podobnie, gdy staje się ono punktem zaczepienia w rozmowach i interakcjach społecznych. Przyznaje, że reakcje innych na jego nazwisko oraz sytuacje, w których jest ono zauważane i komentowane, wywołują w nim raczej pozytywne emocje:

> W: Wiesz co, z takich zastanowień się, za dzieciaka to pamiętam się tak trochę samemu z tego żartowało, celem rozluźnienia. Gdzieś tam czasem jakieś teksty między mną a rodzicami, typu że, no ten to dopiero ma nazwisko względem… jak gdzieś tam, co się pojawiały jakieś inne, tak. Może trochę ciekawsze, bardziej śmieszne czy cokolwiek. Z takich ciekawszych akcji pamiętam w technikum zawsze dyrektorka klasę całą naszą od baranów wyzywała, po czym było zerknięcie w moją stronę „Ale przecież wie, że nie o ciebie chodzi, baranku". (…) Zazwyczaj po prostu **wybuchałem śmiechem**. W zasadzie zawsze chyba dla mnie to było jakieś takie miłe, że w ogóle zwraca uwagę w moim kierunku. Jakiś taki **punkt zaczepienia.** (W16, fragment wywiadu)

Współuczestnik wykorzystywał swoje nazwisko w przekształcaniu potencjalnie trudnych sytuacji w momenty pełne humoru i pozytywnych interakcji. Dla rozmówcy wykorzystywanie sytuacji nawiązującej do jego nazwiska, stanowiło strategię zarządzania wrażeniem (Goffman 1959), dzięki której może kontrolować sposób, w jaki jest postrzegany przez otoczenie – w tym przypadku, budować pozytywny obraz siebie w oczach innych.

7.2.1.4. Nazwisko odgrywające rolę *marki osobistej*

Kolejną wyłonioną w trakcie badań rolą nazwiska, jest to, że stało się ważnym elementem jej marki osobistej w środowisku zawodowym. W literaturze owe zjawisko jest nazywane terminem „personal brandingu" – jest to „określenie strategii tworzenia marki osobistej poprzez własne nazwisko, stosowana głównie przez osoby publiczne" (Strawińska 2017: 365). Jednak jak wskazuje autorka „każda jednostka posiada swoją markę, bez względu na to czy buduje ją świadomie czy też nie" (Strawińska 2017: 371). Nazwisko może więc

stawać się nie tylko narzędziem identyfikacji, ale również nośnikiem reputacji i kompetencji w określonej branży, co można rozpatrywać w świetle teorii kapitału symbolicznego Bourdieu (1977). Nazwisko jako część kapitału symbolicznego, może pełnić istotną rolę w budowaniu pozycji jednostki w strukturze społecznej i zawodowej. W przypadku współuczestniczki, jej nazwisko zaczęło pełnić funkcję wyróżnika, który pomaga jej budować swoją tożsamość zawodową i zyskiwać uznanie w branży:

> B: I tak wracając do nazwiska, czy ty się z nim utożsamiasz? Czy jak myślisz o swoim nazwisku, to myślisz, że tak, to jestem ja?
> W: To jest trudne pytanie. Nigdy się jakoś chyba szczególne nie utożsamiałam, trochę zmieniło się teraz jednak w pracy, tak, no bo **my się reklamujemy naszym nazwiskiem**, tak, więc no są ludzie w Polsce, którzy wiedzą, że tam ta [A.P.: nazwisko] się zajmuje Airbnb i to wtedy, to tak, to czuję trochę teraz tą tożsamość z tym nazwiskiem, ale wcześniej to nie, raczej nie, nie sądzę. (W4, fragment wywiadu)

Nazwisko zaczęło pełnić funkcję kapitału symbolicznego w środowisku zawodowym, co pozwala osobie badanej budować swoją tożsamość w sposób bardziej świadomy i ukierunkowany na osiągnięcie określonych celów. W świetle teorii Goffmana (1959), nazwisko może działać jako element autoprezentacji, który pomaga jednostce kontrolować wrażenie, jakie wywiera na innych w kontekście społecznym. W tym przypadku, nazwisko stało się narzędziem profesjonalnej autoprezentacji, które wspiera rozmówczynię w budowaniu swojego wizerunku jako eksperta.

Brak silnej więzi z nazwiskiem na poziomie osobistym i rodzinnym jednocześnie może wskazywać na pewien dualizm w postrzeganiu nazwiska przez współuczestniczkę. Z jednej strony, nazwisko według współuczestniczki jest elementem pomagającym w budowaniu tożsamości zawodowej i reputacji w branży, z drugiej nie odgrywa ono istotnej roli w kontekście jej życia prywatnego i relacji rodzinnych. W środowisku zawodowym nazwisko, postrzegane jako unikalny znak rozpoznawczy, pozwala jej wyróżnić się i zbudować swoją markę osobistą. Z kolei w życiu prywatnym, ze względu na swoją powszechność, nie posiada ono tej samej cechy wyróżniającej.

Kolejny współuczestnik, zwłaszcza w sytuacjach formalnych, odczuwa silną dumę z posiadania swojego nazwiska. Wskazuje, że używanie pełnego imienia i nazwiska jest dla niego istotnym sposobem na wyrażenie swojej tożsamości oraz osiągnięć:

> W: Zauważyłem też wiele takich ciekawych zależności, że jak dzwonię gdzieś do urzędu przypuśćmy, no nie wiem, do banku no to dzwonię i mówią, że tutaj stażysta taki i taki, a ja „dzień dobry z tej strony [A.P.: imię i nazwisko], dzwonię po to żeby zamówić kolejną kartę, bo coś tam" to jest takie że oni nie zapamiętają, to jest dla nich zbędna informacja, no bo jakby wiesz, przedstawiasz się, dopiero potem mówisz co chcesz, więc później pytają jak masz na imię i nazwisko i szukają w systemie, ale to jest tak, że jak przedstawiam się [A.P.: imię i nazwisko], to **mówię to z taką dumą, że to jestem ja**. I tak, jest takie coś, że **lubię się przedstawiać właśnie, żeby to imię i nazwisko było jakoś podkreślone**, bo tak wtedy czuję, że to jestem ja. Każdy ma jakieś osiągnięcia w życiu, jak mówię, że jestem [A.P.: imię i nazwisko] to mówię, to jestem osobą konkretną, która ma takie osiągnięcia i to jest takie, takie

jest moje, nie? To jestem ja (…) Na pewno w liceum miałem pseudonim [A.P.: pseudonim]. Dlatego, że to było połączenie z moim nazwiskiem [A.P.: nazwisko]. I to można powiedzieć **było moją marką**, było **powiązaniem tych dwojga rzeczy** (W21, fragment wywiadu)

Poprzez wykorzystywanie nazwiska współuczestnik dokonuje autowyróżnienia. Nazwisko, będąc elementem marki osobistej, staje się nośnikiem wartości i cech, które rozmówca chce komunikować innym. W kontekście teorii kapitału kulturowego Pierre'a Bourdieu (1977), nazwisko może być postrzegane jako kapitał symboliczny, który jednostka wykorzystuje do budowania swojej pozycji społecznej i zawodowej. Współuczestnik świadomie posługuje się swoim nazwiskiem, w celu podkreślenia swojej indywidualności i utwierdzania otoczenia co do swojej tożsamości. Akt przedstawiania się jest osadzony w emocji dumy i wyraża pewność siebie rozmówcy – szczególnie poprzez chęć do podkreślania swoich danych osobowych. Sytuacja przedstawiania się nabiera przy tym wzniosłości. Ponadto pełna forma imienia i nazwiska staje się dla niego narzędziem profesjonalnej identyfikacji w różnych instytucjach i platformach:

W: Teraz bardziej wiesz, jak pracowałem czy coś to już nie miałem skrzynki mailowej w stylu buziaczek xxx tylko jakoś nazwałem, że [A.P.: imię i nazwisko] i wszędzie tak nazywam, czy jakieś tam konto na SPSS, czy konta na teraz na tej nowej uczelni, to wpisywałem normalnie, czy np. na Zoomie na zajęciach, to potem już wpisywałem normalnie [A.P.: imię i nazwisko]. (W21, fragment wywiadu)

Współuczestnik, przez używanie pełnego imienia i nazwiska w oficjalnych kontekstach (adresy e-mail, konta uczelniane czy platformy edukacyjne), dąży do budowania wizerunku osoby profesjonalnej, godnej zaufania i szacunku. Formalne używanie nazwiska w sposób konsekwentny i przemyślany, w świetle teorii kapitału kulturowego Bourdieu, może być rozumiane jako narzędzie do akumulacji kapitału symbolicznego. Współuczestnik świadomie kreuje swój wizerunek (również w sferze wirtualnej), a jego imię i nazwisko stają się symbolami posiadanych osiągnięć i kompetencji.

Jako symbol tożsamości rodzinnej lub regionalnej, nazwisko umożliwia jednostce identyfikację z innymi, budując wspólnotę opartą na podobnym pochodzeniu lub wspólnych doświadczeniach. Przykładem może być wypowiedź jednej ze współuczestniczek badania:

W: No tak powiem troszkę to w dzieciństwie i to teraz, no to w dzieciństwie no to tak jakby no nie znaczyło nic, no bo wszyscy się zwracali po imieniu. Później, jak przeszłam do gimnazjum, no to tak jakby zaczęłam bardziej zauważać to nazwisko poniekąd, ponieważ ludzie zaczęli do mnie tutaj czasem mówić po nazwisku, czasem się pojawiły jakieś takie już ksywki i tak dalej. Więc ogólnie rzecz biorąc Pająków na początku się bałam, no i tak się nimi brzydziłam, no. Aha, wiem, w dzieciństwie kiedyś, to też może się przydać, w dzieciństwie kiedyś powiedziałam rodzicom, że wolałabym się nazywać Motylek zamiast Pająk, bo motylki są ładne. No, ale to jest jedyny taki element, który pamiętam, że tak coś mi to nazwisko przeszkadzało czy no, coś w ten deseń, no. Tak że później już od gimnazjum wzwyż **zaczęłam się tak identyfikować z tym nazwiskiem, że się z nim zżyłam**, nie wiem, czy tak można powiedzieć, no. Tak że to chyba tyle.
B: A co wpłynęło na to zżycie się z nazwiskiem?

W: No właśnie mam wrażenie, że taka nie presja, tylko taki wpływ otoczenia, o. Że **zaczęli mówić po tym nazwisku** i jakieś pseudonimy wypływały właśnie z nazwiska bardziej. (W24, fragment wywiadu)

Poprzez deklarację zżycia się z nazwiskiem podkreśla, że jest ono elementem jej poczucia „ja" i ma duże znaczenie dla jej samoidentyfikacji. Taką identyfikację z nazwiskiem można rozpatrywać w kontekście teorii tożsamości społecznej (Goffman 1963; Bokszański 2006). W przypadku współuczestniczki badania, nazwisko działa jako istotny nośnik tożsamości, budując pomost pomiędzy jej osobistymi doświadczeniami a szerszym kontekstem społecznym – wpływając tym samym na jej poczucie wartości i samoocenę (Twenge i in. 2001).

7.2.1.5. Rola motywacyjna nazwiska. Nazwisko a pewność siebie i działania jednostki.

W niektórych przypadkach nazwisko o wyrazistym, symbolicznym znaczeniu może przyjąć rolę swoistego motta życiowego lub motywującego zawołania. Gdy jest używane w sytuacjach, które wymagają mobilizacji – na przykład w sporcie lub podczas podejmowania trudnych zadań – może dodawać odwagi i siły do działania. Humorystyczne i pozytywne skojarzenia związane z nazwiskiem mogą również wspierać poczucie przynależności i budować więzi z otoczeniem, pełniąc rolę narzędzia zarządzania wrażeniem.

Dla jednej ze współuczestniczek badania nazwisko odgrywało istotną rolę właśnie w przywołanym kontekście motywacyjnym – wpłynęło na jej podejście do wyzwań i zadań:

W: Jak **graliśmy gdzieś tam, no nie wiem, jakąś siatkówkę**, czy coś na sali. I koleżanka, no to później już się zrobił taki powiedziałabym obecnie mem czy tam taka fraza, którą gdzieś tam już później była powtarzana. **A było to ona raz, no nie wiem, przypadkowo powiedzmy krzyknęła co…. Nie, nie. Przepraszam. To było tak: [A.P.: imię]! Ja powiedziałam: Co? A ona „Walka". I w związku z tym, że było to na boisku, to się tak to przyjęło, że było to wielokrotnie później już powtarzane**. To było naprawdę bardzo, bardzo wiele razy. Tak. To to była taka sytuacja. (W17, fragment wywiadu)

Tego rodzaju sytuacje, zwłaszcza w kontekście sportowym, gdzie aktywność fizyczna i współzawodnictwo często wiążą się z potrzebą mobilizacji i wytrwałości, mogą mieć charakter motywujący. W tym przypadku humorystyczne użycie nazwiska stało się motywującym zawołaniem, które rozmówczyni zaczęła identyfikować z kontekstem wyzwań i mobilizacji. Nazwisko miało więc nie tylko znaczenie dosłowne, ale stało się swoistym proroctwem, które motywowało współuczestniczkę, przez swoje brzmienie i znaczenie, w konfrontacjach z trudnościami.

Zjawisko to można interpretować w świetle teorii samorealizującego się proroctwa Roberta K. Mertona (1948), która zakłada, że oczekiwania związane z określoną tożsamością lub etykietą mogą wpływać na zachowanie jednostki i prowadzić do ich spełnienia.

W tym przypadku, nazwisko „Walka” niejako narzucało rozmówczyni wykazywanie się wytrwałością i determinacją. Ten mechanizm znajduje także odzwierciedlenie w rozróżnieniu między „wanting” a „liking” zaproponowanym przez Seth Abrutyna i Omara Lizardo (2024: 178-182). Autorzy wskazują, że „wanting” odnosi się do wewnętrznego napędu i pragnienia osiągnięcia celu, natomiast „liking” dotyczy przyjemności, jaką czerpiemy z danego działania. W przypadku rozmówczyni, nazwisko mogło działać jako zewnętrzny czynnik wzmacniający „wanting” – napędzało jej dążenie do działania i podejmowania wyzwań poprzez aktywację mechanizmu motywacyjnego.

Humor, który pojawił się w kontekście nazwiska rozmówczyni, stanowił dodatkowe narzędzie radzenia sobie z potencjalnie trudnymi sytuacjami. Abrutyn i Lizardo zwracają uwagę, że humor może pełnić funkcję modulującą motywację – może wzmacniać „wanting” poprzez redukcję stresu i zwiększenie zaangażowania w działaniu (2024). W kontekście sytuacji towarzyskich, takich jak gra w siatkówkę, nazwisko „Walka” przyjęło się jako swoisty motywator, który nie tylko rozładowywał napięcie, ale także wzmacniał determinację rozmówczyni do działania. W jej przypadku, humorystyczne nawiązania do nazwiska, mogły pełnić funkcję nie tylko integracyjną w grupie, ale także wzmacniać jej poczucie pewności siebie w sytuacjach wymagających zaangażowania i wysiłku.

7.2.2. Negatywny stosunek wobec posiadanych nazwisk

7.2.2.1. Niechęć wobec brzmienia i znaczenia nazwiska

Z jednej strony nazwisko odgrywa rolę identyfikacji jednostki, z drugiej w przypadku, gdy niesie ze sobą negatywne konotacje może wywoływać negatywne emocje, a nawet potrzebę zmiany (Rysunek 14.). W niektórych sytuacjach nazwisko może wzmacniać negatywną samoocenę. Osoby, które czują, że nazwisko kojarzy się z pewnym społecznym stereotypem, patologią lub ośmieszającą konotacją, mogą doświadczać dyskomfortu oraz unikać identyfikacji z jego symboliką. W takich przypadkach jednostki mogą dążyć do unikania sytuacji wymagających jego użycia.

Rysunek 14. Brzmienie i znaczenie nazwiska, a odczuwana wobec niego niechęć

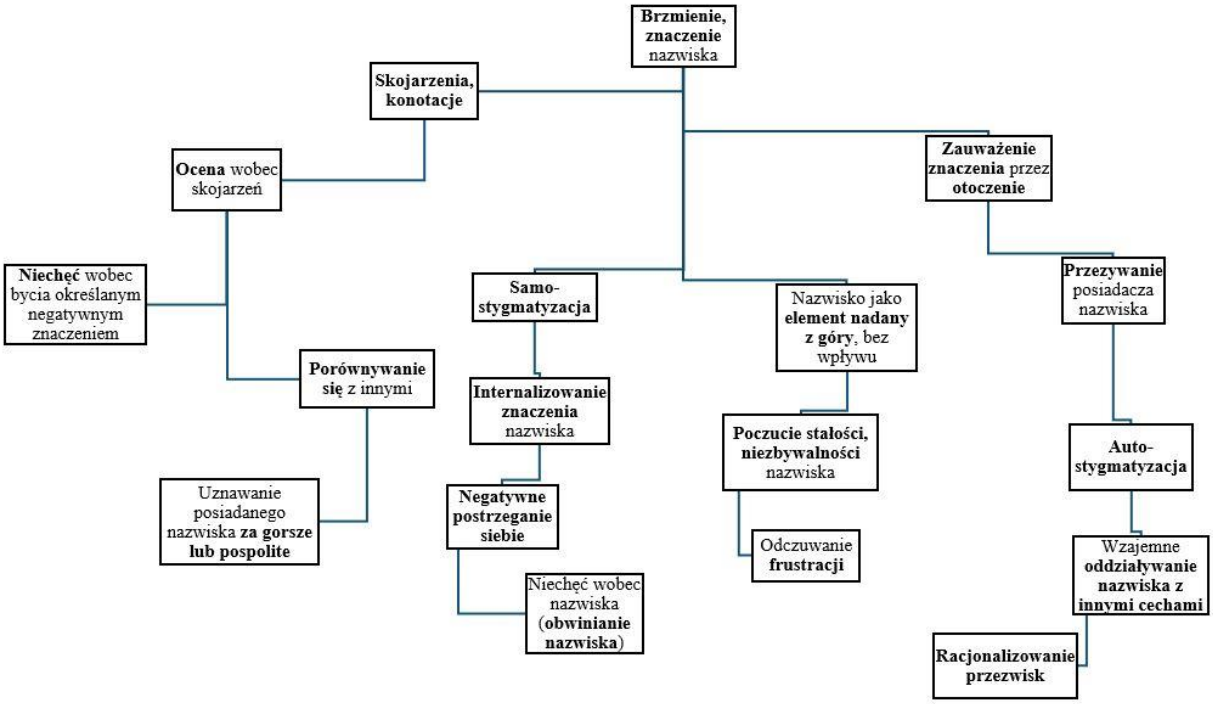

Źródło: opracowanie własne

Jeden z rozmówców wskazuje, że nazwisko nie jest dla niego elementem tożsamości, który chciałby zaakceptować czy utożsamiać z własną osobą. W jego wypowiedzi widać silne odrzucenie nazwiska jako potencjalnego elementu identyfikacji:

> W: Pospolicie oznacza osobę, żyjącą w odosobnieniu (…) ale nie wiem, jakie odosobnienie dokładnie to oznacza. (…) Bo może być człowiek kompletnie odosobniony od społeczeństwa, albo tak jak ja, mający znajomych, ale nielubiący społeczeństwa. Myślę, że ono odnosi się do takiej skrajnej (…) patologicznego zjawiska. (…) Nie jest moją marką. Tak jak mówiłem wcześniej (…) [A.P.: nazwisko] oznacza patologiczne zjawisko, a ja aż taki nie jestem i nie chcę być z tym kojarzony (W26, fragment wywiadu)

Nazwisko wywołuje w rozmówcy negatywne skojarzenia, związane z obrazem osoby wyizolowanej, kojarzącej się z samotnością lub pewnym stopniem patologii społecznej. Negatywne konotacje związane z nazwiskiem prowadzą do świadomego unikania jego używania jako „marki" czy elementu autoprezentacji, aby nie wzmacniać niepożądanych skojarzeń.

Odrzucenie nazwiska jako elementu tożsamości wskazuje również na je rolę w kształtowaniu społecznego wizerunku jednostki. W poniższym cytacie współuczestniczka wskazuje na niechęć w przedstawianiu się nazwiskiem – wiąże je ze znaczeniem, z którym nie chce być kojarzona. Jednocześnie rozmówczyni wskazuje na brak podmiotowości wobec

posiadania nazwiska, co można odczytywać jako sygnał, że nazwiska kojarzą się z **niezbywalnością i pewną stałością**, co dodatkowo może wzbudzać odczucie frustracji:

> W: Nie lubię tego nazwiska. Jest po prostu brzydkie, oznacza coś z czym nie chcę się kojarzyć. Nie lubię się nim przedstawiać. (…) No ale co mam zrobić? Takie już jest. (W10, fragment wywiadu)

Kolejny ze współuczestników odbiera swoje nazwisko jako coś, co obniża jego wizerunek w oczach innych, i w związku z tym stara się minimalizować jego użycie, co można rozpatrywać w kontekście strategii zarządzania wrażeniem opisanej przez Ervinga Goffmana (1959). Jego nazwisko wywołuje u niego samego negatywne skojarzenia związane z zawodem, który uważa za „obciachowy" i „niewdzięczny", szczególnie w sytuacji porównywania swojego nazwiska z innymi:

> W: [A.P.: nazwisko] **nie jest wdzięcznym zawodem**. Są ładniejsze nazwiska typu Mickiewicz, Padamski. I jak zestawisz moje z nimi, to cholera, widzisz, że czymś to się różni (…) **brzmi to dla mnie tak obciachowo**. (W22, fragment wywiadu)

Jedną z technik, stosowaną przez współuczestnika w celu zminimalizowania negatywnego wpływu nazwiska na swój wizerunek, jest **unikanie jego użycia** w sytuacjach społecznych lub **strategia umniejszania jego znaczenia** poprzez podkreślanie imienia:

> W: Nawet nie lubię tego wymawiać, nie cierpię się przedstawiać imieniem i nazwiskiem, mimo że robię to codziennie, bo muszę. (…) Czasem robię tak, że właściwie najczęściej, podaję nazwisko jako pierwsze i imię jako drugie – Żeby mieć z głowy? [A.P.: śmiech] – Tak, dokładnie, żeby mieć z głowy (śmiech). (W22, fragment wywiadu)

Z perspektywy Ervinga Goffmana, który skupiał się na „zarządzaniu wrażeniem" (ang. *impression management*) i piętnie (ang. *stigma*) by zminimalizować potencjalną uwagę czy nieprzychylne komentarze związane z nazwiskiem, mężczyzna świadomie kontroluje sposób, w jaki się przedstawia. Wyprzedzenie pytań i skojarzeń przez szybkie wypowiedzenie nazwiska jest sposobem uniknięcia dalszych dociekań rozmówców, które mają zadanie jednocześnie upłynnić interakcję i uniknąć sytuacji, że ktokolwiek z uczestników traci twarz (praktyki protekcyjne/obronne) (Goffman 1959). Taka codzienna taktyka odzwierciedla potrzebę ochrony własnej tożsamości – przy szybkim przedstawieniu się nazwiskiem (zanim ktoś zapyta, czy jest ono „dziwne", „zabawne" czy „prowokujące"), mężczyzna niejako przechodzi do porządku dziennego, ograniczając odczuwany przez siebie dyskomfort.

W wymiarze mikrospołecznym Goffman tłumaczył, że osoby doświadczające piętna wypracowują rozmaite strategie, aby „negocjować" swoją tożsamość w bezpośrednich kontaktach. W tym przypadku nazwisko staje się jednocześnie „cechą", której można się wstydzić albo się przed nią bronić. Chcąc uniknąć potencjalnych reakcji otoczenia, jednostka szybkim przedstawieniem się (najpierw nazwisko, potem imię) zdejmuje z siebie ciężar

potencjalnych pytań. Stosowanie takiej strategii pozwala podtrzymywać zarówno twarz, jak i definicję sytuacji (jej neutralność, bez wprowadzania zakłopotania obu stron interakcji) Zgodnie z podejściem Bruce'a Linka i Jo Phelan (2001), którzy ujmują stygmatyzację w bardziej makrospołecznym kontekście, nazwisko może być nie tylko osobistym źródłem dyskomfortu, lecz również przejawem szerszego zjawiska społecznego. Autorzy wskazują, że proces stygmatyzacji polega na wybraniu określonych różnic i nadaniu im etykiety (na przykład uznaniu określonego nazwiska za nietypowe lub wywołujące ironiczne skojarzenia), łączeniu tej etykiety z negatywnymi stereotypami (przekonaniu, że ktoś o takim nazwisku musi mieć określone cechy charakteru), tworzeniu podziału na „my" i „oni" (co prowadzi do wyraźnego odróżnienia i uznania osoby za „inną") oraz ostatecznie powoduje utratę statusu i dyskryminację (kiedy nadana etykieta przekłada się na sposób bycia traktowanym w różnych sferach życia).

> W: Dbam o to aby położyć akcent na tę normalniejszą część moich danych personalnych. [A.P.: imię], to jest imię moim zdaniem normalne. (W22, fragment wywiadu)

Imię współuczestnika staje się dla niego narzędziem do równoważenia negatywnego wpływu nazwiska. Unikanie wyraźnego akcentowania nazwiska, podkreślanie imienia jako „normalniejszej" części jego tożsamości oraz wyrażona chęć zmiany nazwiska wskazują na próbę unikania skojarzeń, które mogłyby negatywnie wpływać na jego wizerunek osobisty i społeczną percepcję. Zjawisko to można także interpretować w kontekście teorii samorealizującego się proroctwa Mertona (1948), gdzie nazwisko, które kojarzy się z niepożądanym zawodem, może prowadzić do utrwalania negatywnych skojarzeń i wpływać na zachowanie jednostki, co w tym przypadku oznacza aktywne unikanie utożsamiania się z tym elementem tożsamości.

Kolejna współuczestniczka mówiąc o doświadczaniu swojego nazwiska wyraża wyraźnie neutralny, a nawet lekko negatywny stosunek. Porównując swoje nazwisko do innych zauważa, że nazwiska oznaczające często spotykane w codziennym życiu sytuacje, zwierzęta czy przedmioty przez znaczenie same w sobie stają się bardziej pospolite i mniej wyróżniające się:

> B: A podoba Ci się to, że z czymś się kojarzy?
> W: Wiesz co, i tak i nie. Znaczy wiesz co tak, bo wiesz słysząc [A.P.: nazwisko] to przynajmniej wiesz, kurcze, tak głupio to zabrzmi, czego się spodziewać, no nie. No bo wiesz, [A.P.: nazwisko], no to masz jakieś odniesienie do tego, że coś takiego jest, no to według mnie jest ok, a nie, no bo jest nudne. To jest naprawdę nudne. Jak wiesz, no bo [A.P.: nazwisko] no.
> B: A dlaczego jest nudne?
> W: No bo jest to takie wiesz, kurcze pospolite, no kurcze naprawdę [A.P.: nazwisko], to można spotkać wszędzie. Ty wiesz co to jest (…) i nie wiem, nazwiska takie oparte na zwierzętach, przedmiotach, czy nawet kurcze owoc, warzywo, no to jest taka trochę, no słabe. Takie naprawdę, no mam wrażenie, że to jest, **no może nie piętnujące**, **ale jednak mało ciekawe**. (W18, fragment wywiadu)

Powyższe stwierdzenie podkreśla brak osobistego zaangażowania i utożsamienia z nazwiskiem, które dla niej wydaje się być raczej obojętne. Porównując swoje nazwisko do innych, rozmówczyni zauważa, że nazwiska mniej pospolite są dla niej bardziej interesujące:

> W: Kosiorek jest fajnym nazwiskiem, bo on się z niczym nie kojarzy, jest taki Kosiorek i Ty nie wiesz co to jest (…) a [A.P.: nazwisko], **to jest takie pospolite właśnie. No nie wiem, bez szału jak dla mnie**. (W18, fragment wywiadu)

W kontekście teorii kapitału symbolicznego Bourdieu (1977), nazwisko współuczestniczki nie odgrywa roli prestiżowego zasobu symbolicznego, który mógłby podnosić jej pozycję społeczną. Wręcz przeciwnie, powszechność nazwiska sprawia, że nie czuje się z nim szczególnie związana – nie widzi w nim unikalnej wartości ani możliwości wyróżnienia się w społeczeństwie. Z perspektywy teorii zarządzania wrażeniem Goffmana (1959), rozmówczyni może również unikać traktowania swojego nazwiska jako elementu wizerunku, który mogłaby świadomie podkreślać, ponieważ nie uważa, że wnosi ono coś istotnego do jej tożsamości społecznej.

W kontekście wypowiedzi rozmówczyni można zauważyć podobny mechanizm – posiadane przez nią nazwisko jako bardzo popularne, traci na znaczeniu i nie stanowi źródła tożsamościowego wyróżnienia. W przypadku współuczestniczki nie tylko sama powszechność nazwiska, ale także jego jednoznaczne skojarzenia mogą dodatkowo osłabiać jego wartość w jej oczach. Nazwisko rzadziej spotykane i nieposiadające jednoznacznych skojarzeń, wydaje się dla niej bardziej wartościowe, ponieważ daje poczucie indywidualności i nie narzuca społecznie przypisanej tożsamości.

Z kolei w swojej nocie kontemplacyjnej wskazuję na silny związek między swoim nazwiskiem a emocjami, który prowadzi do negatywnej samooceny oraz przekonania o własnej słabości:

> Za każdym razem jak płaczę, myślę o swoim nazwisku. Nakręcam się, że nazwisko determinuje mój charakter, słabość, że wszystko jest tak jak powinno być – Płaczek płacze. To powoduje więcej negatywnych myśli, samooceny. Uważam się przez to za kogoś gorszego. W pewnym momencie czuję się jakby spadła na mnie klątwa, zaklęcie noszonego nazwiska. Odnoszę wrażenie, że gdyby nazwisko było inne, ja sama również może byłabym szczęśliwsza. Potem po chwili stwierdzam, że nie, że i tak bym płakała, i tak miałabym gorsze chwile, bo nie płaczę z powodu nazwiska, a z powodu różnych zdarzeń, z którymi – bez znaczenia jakie mogłabym mieć nazwisko – i tak musiałabym się zmierzyć. Nazwisko jednak bardziej uświadamia mi te momenty i wdrukowuje w moją tożsamość. Są one intensywniejsze, przeżywane nie tylko same w sobie, ale również przez pryzmat tego jak się nazywam. (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

Nazwisko może stawać się nie tylko etykietą, ale również wewnętrzną narracją, która wpływa na postrzeganie siebie. Powtarzane przeze mnie stwierdzenie „Płaczek płacze" działa

jak samonakręcający się mechanizm, w którym nazwisko staje się nie tylko etykietą, ale także kluczem do interpretacji jej zachowań i emocji. Nazwisko, które mogłoby być neutralne lub nawet pozytywne, w tym przypadku staje się źródłem napięcia i frustracji, które przekładają się na negatywną percepcję samej siebie oraz przeżywanych przez siebie emocji. W przedstawionej sytuacji, w której nazwisko „Płaczek" staje się negatywnym „znacznikiem" tożsamości, można także dostrzec elementy tzw. zagrożenia stereotypem (ang. *stereotype threat*), o którym pisali między innymi Claude Steele i Joshua Aronson (1995). Zagrożenie stereotypem to stan, w którym jednostka, mając świadomość istnienia krzywdzącego stereotypu, doświadcza napięcia i niepokoju, że wskutek swoich działań czy cech potwierdzi ów stereotyp. W ramach zagrożenia stereotypem pojawia się zwykle obawa przed oceną – jednostka sądzi, że otoczenie będzie ją postrzegać przez pryzmat etykiety. Ten lęk może paradoksalnie prowadzić do reakcji obronnych (np. wycofywanie się, unikanie sytuacji społecznych), które podtrzymują niechciany stereotyp. W konsekwencji wzmacnia się też negatywna wizja siebie. Myślenie o nazwisku podkreśla w świadomości posiadane cechy, uznawane za negatywne (skłonność do łez, narzekania) i może przesłaniać inne, neutralne lub pozytywne cechy. Zgodnie z teorią samospełniającej się przepowiedni (ang. *self-fulfilling prophecy*) (Merton 1948; Wiley 2011), jednostka może zacząć działać zgodnie z przewidywaniami, które początkowo były jedynie błędną interpretacją rzeczywistości, co w tym przypadku prowadzi do umacniania negatywnej samooceny.

Mechanizm ten sprawia, że nazwisko staje się symbolicznym ciężarem. Zjawisko to może być analizowane w kontekście teorii tożsamości społecznej (Tajfel, Turner 1979), gdzie jednostki, identyfikując się z określoną etykietą, zaczynają kształtować swoje zachowania i przekonania zgodnie z tym, jak postrzegają przypisaną im tożsamość. Zgodnie z podejściem Zimbardo i Leippe, już samo uznanie określonego słowa, imienia czy nazwiska za stygmatyzujące wywołuje proces, w którym jednostka zaczyna się z etykietą utożsamiać. Autorzy dodatkowo wskazują, że kluczowe jest to, jak dana osoba interpretuje swoje doświadczenia i w jaki sposób przetwarza informacje na swój temat. Jeśli nazwisko uruchamia ciąg negatywnych myśli i emocji, stanowi tym silniejszy „dowód" na własną rzekomą słabość. W efekcie utrwala się niska samoocena, która – zgodnie z teorią samopercepcji – wpływa na to, jakie działania jednostka podejmuje i jak spostrzega reakcje otoczenia (Zimbardo, Leippe 2004).

7.2.2.2. Oddziaływanie reakcji otoczenia na postrzeganie nazwiska

Przezwiska, nieprzyjemne uwagi lub dopytywanie związane z nazwiskiem mogą wywierać głęboki wpływ na samoocenę, przyczyniając się do poczucia wstydu i wyobcowania. W poniższym przypadku nazwisko, w połączeniu z posturą rozmówczyni stało się źródłem stygmatyzujących przezwisk, co dodatkowo potęgowało negatywne emocje:

> B: …ja bardzo chciałabym usłyszeć, jakie są twoje doświadczenia i przemyślenia.
> W: Ja się tym chętnie podzielę. Więc, jak wiesz, mam na nazwisko Tyran. I też opowiem, dlaczego na Facebooku nie chcę się z tym identyfikować wraz z moim nazwiskiem.
> B: Właśnie chciałam o to pytać.
> W: Tak. Generalnie samą taką świadomość mojego nazwiska to dopiero jak byłam w czwartej klasie szkoły podstawowej, nie wiem, ile wtedy ma lat dziecko, dziesięć, jedenaście. W każdym razie były to zajęcia z historii. I tam właśnie omawialiśmy starożytny Rzym. No i tam, że byli właśnie patria… patrycjusze i całe te właśnie słownictwo, no i tam właśnie pojawił się tyran. Później miałam taką fascynację z moimi koleżankami na krzyżówki i też się często pojawiało hasło w krzyżówkach despota. I też był ten tyran. No i generalnie to tłumaczone też było, jako takie bardzo negatywny sens tego nazwiska. I, no nie powiem, że kiedy nabyłam takiej świadomości, co ono oznacza, to też jakoś tak… ale dlaczego? Ja nic takiego nie zrobiłam, ja nie jestem taką osobą. Jednakże później jeszcze będąc właśnie w czasie szkoły podstawowej, ja też byłam taką, no byłam po prostu pulchnym dzieckiem. I moje nazwisko też było, nie wiem, **nazywano mnie z racji właśnie mojej postury ciała i nazwiska, jako Tyrakrówka**. Więc to na początku powiedzmy się z tego śmiałam, ale później jakoś nie chciałam tak tego słuchać, że ale dlaczego ta Tyrakrówka, ja się nazywam [A.P.: imię], tak. (W3, fragment wywiadu)

Wypowiedź ukazuje, że nazwisko, zamiast być neutralnym elementem jej tożsamości, stało się podstawą do szyderstw i poniżających komentarzy. To doświadczenie wpisuje się w zjawisko stygmatyzacji, gdzie pewne cechy jednostki stają się podstawą do jej negatywnego oceniania i marginalizowania (Goffman 1963; Czykwin 2007).

Z wypowiedzi rozmówczyni wynika, że nauczyciele otwarcie przyznawali, iż nie chcą wymawiać jej nazwiska, co mogło jedynie wzmocnić jej przekonanie, że jej nazwisko jest czymś negatywnym i niepożądanym:

> W: Często nauczyciele nawet sami mi mówili w szkole, w gimnazjum czy w liceum, że **nie chcą mnie czytać po nazwisku**, no bo po prostu wiedzą, że to jest po prostu bardzo krzywdzące. Znaczy ja już później się powiedzmy z tym oswoiłam, bo to było tak, że po prostu ci ludzie mnie znali. (…) Może na początku było to dla mnie bardzo dziwne – zadawałam sobie pytanie – dlaczego? Ale później jakoś przyjęłam to do powszechnej normalności, że okej, no już nikt mi nie robi nic złego. W takim sensie, że nie wiem, jakby to… daje mi jakąś przemoc fizyczną bądź psychiczną. I no okej, skoro pani nauczycielka w taki sposób to widzi, to, no okej. Ja, no nie miałam się do czego wstydzić, no bo powiedzmy nazwiska wtedy nie mogłam zmienić, tak. I no okej. Tak, także przyjęłam to na takiej zasadzie, że po prostu tak musi być, ja z tym nic nie zrobię i trzeba żyć dalej. (W3, fragment wywiadu)

Postępowanie nauczycieli, choć prawdopodobnie miało na celu uniknięcie przykrych reakcji ze strony innych uczniów, mogło również wzmacniać poczucie inności i wyobcowania rozmówczyni. Intencje nauczycieli, choć mogły być pozytywne, przyczyniły się do potwierdzenia jej przekonania o negatywnym wpływie nazwiska na jej relacje społeczne i pozycję w grupie. W literaturze dotyczącej procesów społecznych, unikanie pewnych

elementów tożsamości jednostki, takich jak nazwisko, może prowadzić do wzmocnienia poczucia bycia „innym" lub nieprzystającym do norm społecznych.

Ambiwalentny wpływ nazwiska na rozmówczynię objawia się w jej wypowiedzi, w której podkreśla, że nazwisko dawało jej pewną rozpoznawalność, lecz jednocześnie było źródłem negatywnych skojarzeń:

> W: Nazwisko spowodowało to, że ja byłam taką osobą dosyć łatwo rozpoznawalną (W3, fragment wywiadu)

Rozpoznawalność zyskana dzięki nazwisku z jednej strony pozwalała współuczestniczce na wyróżnienie się, z drugiej jednak strony wiązała się z negatywnymi emocjami i stygmatyzacją, która negatywnie wpływała na jej poczucie wartości i społeczny status. Zauważalna sprzeczność uczuć może być analizowana w kontekście teorii tożsamości społecznej Tajfela i Turnera (1979), gdzie jednostki mogą zarówno korzystać z pewnych cech swojej tożsamości (w tym przypadku rozpoznawalności nazwiska), jak i cierpieć z powodu negatywnych skojarzeń z posiadanymi cechami.

Wypowiedź innego rozmówcy sugeruje, że w okresie szkoły podstawowej żarty związane z nazwiskiem były bardziej niewinne i nie miały tak dużego wpływu na jego tożsamość i emocje. Jednak w gimnazjum sytuacja uległa zmianie, szczególnie w kontekście sytuacji odczytywania list obecności przez nauczycieli, kiedy nazwisko współuczestnika stawało się źródłem żartów lub niechcianej uwagi:

> W: W sumie nie pamiętam nic nadzwyczajnego z podstawówki, za wyjątkiem tych **żartów** między koleżeństwem. Tak to dopiero w gimnazjum. No, **przy liście obecności, pierwsze dni to były masakra. Ja nie chciałem tam wracać**. (W22, fragment wywiadu)

Można stwierdzić, że nazwisko stało się dla rozmówcy piętnem (Goffman 1963), które w następstwie negatywnych reakcji otoczenia prowadziło do jego poczucia wyobcowania. Nazwisko, zamiast być elementem neutralnym, przyciągało uwagę i potencjalnie wzmacniało nieprzyjemne skojarzenia. W okresie dojrzewania, kiedy rówieśnicy stają się szczególnie ważni dla budowania tożsamości, doświadczenie takie mogło wpłynąć na jego samoocenę i relacje z grupą.

W przypadku innego współuczestnika badania reakcje emocjonalne na posiadane nazwisko zmieniały się na przestrzeni czasu, co można wiązać z rozwojem emocjonalnym i dojrzalszym rozumieniem wagi, jaką nazwisko odgrywa w jego życiu:

> W: Kiedyś, jak byłem dzieckiem złe z tego względu, że **ludzie mnie nazywali po nazwisku nie po imieniu** w szkole podstawowej dzieci, w liceum, w gimnazjum znali mnie po nazwisku. Nie miałem z tym problemu, bo nie wstydzę się swojego nazwiska, ale było to dla mnie coś takiego, że wydawało mi się, że **skoro nie mówią do mnie po imieniu**, to znaczy **nie traktują mnie osobiście i ciepło**, tylko **bezosobowo i tak, jakby oficjalnie**. (…) Ja tego nie lubię czuję się wtedy, ale też takie wysokie

> napięcie trochę, takie podejrzenia, że (…) bo z reguły ludzie tego używają też, że to właśnie coś się stało, że coś jest do poprawy. Raczej to nie jest w pozytywnym kontekście (…) Ale na szczęście już po tylu latach, też edukacji na uczelni, bo jak pisałem te maile, wysyłałem korespondencję i otrzymywałem odpowiedź ze zwrotem „Szanowny Panie [A.P.: imię i nazwisko] to brzmiało to tak dumnie, to brzmi tak elegancko, ale tak poważnie, jak odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku (W21, fragment wywiadu)

Praktyka zwracania się przez otoczenie do rozmówcy przy użyciu nazwiska wywoływała w nim poczucie zdystansowania i braku bliskości. Zgodnie z ujęciem interakcjonistów, a zwłaszcza z teorią wstydu i dumy Thomasa Scheffa (1990; 2000), emocje pełnią funkcję swoistego „sygnału" wskazującego, czy więź społeczna jest nienaruszona (wtedy pojawia się duma) czy zagrożona (wówczas pojawia się wstyd lub jego odmiany, takie jak zażenowanie czy poczucie chłodnego dystansu). Opisane wspomnienia z dzieciństwa sygnalizują momenty „zagrożenia więzi" – bohater wywiadu czuł, że traktowanie go po nazwisku ogranicza poczucie przynależności do grupy i osobistego uznania, co w perspektywie Scheffa może prowadzić do skrytego zażenowania (związanego z poczuciem izolacji czy chłodnej formalności). Z czasem jednak, dzięki rozwojowi emocjonalnemu i lepszemu rozumieniu własnej pozycji w grupie, rozmówca zaczął sobie lepiej radzić z opisywanym dyskomfortem.

Podobnie jak sugeruje Giampaolo Perna (2007: 15–16), emocje pełnią ważną funkcję adaptacyjną i ewolucyjną, gdyż stanowią zarówno sygnał dla samej jednostki (jak ocenia ona daną interakcję lub wydarzenie), jak i przekaz dla otoczenia, ułatwiając porozumiewanie się i przewidywanie wzajemnych zachowań. Badanie emocji, zwłaszcza tych związanych z poczuciem wyobcowania, wstydu czy chłodnej formalności, nie jest jednak łatwe i często wyłania się „przy okazji" analizowania innych zjawisk w życiu społecznym (Perna 2007). W przypadku rozmówcy przełomem okazało się zrozumienie, że reakcje emocjonalne wywołane oficjalnym zwracaniem się do niego po nazwisku nie muszą definiować jego tożsamości ani samooceny.

Można stwierdzić, że dopiero głębsze uświadomienie sobie schematów poznawczych i subtelnych interakcji umożliwiło rozmówcy dokonanie przewartościowania tego, co wcześniej generowało dyskomfort. W ujęciu Scheffa (2000) przejście od „podejrzliwości" względem własnego nazwiska do jego afirmacji czy obojętności można odczytywać jako proces przekucia stłumionego wstydu (sygnalizującego zagrożenie relacji z grupą) w poczucie neutralności.

Obecnie mężczyzna nie uznaje już używania nazwiska jako formy ataku czy dystansowania – obecnie uznaje nazwisko, jako element tożsamości wobec którego odczuwa

dumę. Taka postawa świadczy o silniejszej, trwalszej więzi ze środowiskiem – nie interpretuje już oficjalnej formy zwracania się jako deprecjonowania jego osoby. Może to być związane również z okolicznościami stosowania formalnej formy danych osobowych i ich dopasowania do danej interakcji czy relacji z otoczeniem – jako dziecko, obcując z rówieśnikami formalna forma może świadczyć o dystansie, natomiast w relacjach biznesowych, w oficjalnej korespondencji jest to pożądana forma.

Innym przykładem nawiązującym do sytuacji zwracania się „po nazwisku" mogą być moje własne doświadczenia. W poniższej nocie kontemplacyjnej opisuję sytuację, która wydarzyła się jeszcze na studiach, na korytarzu wydziału uniwersytetu (podczas oczekiwania na zajęcia). Zwracająca się do mnie koleżanka była jedną z bliższych w tamtym czasie, miałyśmy dobre relacje, podczas codziennej komunikacji zwracałyśmy się do siebie bezpośrednio, często posługując się imieniem. Usłyszenie swojego nazwiska w wypowiedziach znajomych wywoływało u mnie silne negatywne emocje, jak obrzydzenie, zawstydzenie, niepewność. Może to wskazywać na głęboko zakorzenioną negatywną percepcję własnej tożsamości związanej z posiadanym nazwiskiem:

> Jedna z koleżanek również zwracała się do mnie „Płaczek" – miała taki zwyczaj nazywania niektórych właśnie „nazwiskami". Po usłyszeniu zawołania „Płaczek" zawsze czułam obrzydzenie, zawstydzenie i mam wrażenie, że moja sylwetka automatycznie zamykała się w sobie, szybciej szłam, od razu potem mówiłam do niej, aby jakoś wymazać czy zagłuszyć frazę, która została przed chwilą wymówiona. Czułam się w takich momentach bardzo zmieszana, nie wiedziałam, czy właśnie ona ze mnie zażartowała, czy bezrefleksyjnie, po prostu zwróciła się do mnie po nazwisku. Miałam trudności w zdefiniowaniu tej sytuacji i prawdopodobnie przez to nigdy nie zwróciłam jej szczególnej uwagi. Chyba nie chciałam usłyszeć, że mam śmieszne nazwisko, nie chciałam słyszeć, jak ktoś po prostu o nim mówi. Chciałam nie wyróżniać się pod tym względem i tak jak ja nie mówię o jej nazwisku, nie chcę by mówiła o moim – chcę, abyśmy były na tym samym poziomie interakcji. (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

Zjawisko „zamykania się w sobie" czy przyspieszania tempa chodu może wskazywać na silną potrzebę ucieczki przed sytuacją, w której nazwisko zostaje ujawnione, a także na chęć błyskawicznego „wymazania" czy „zagłuszenia" wypowiedzianej nazwy. W nocie pojawia się również opis dyskomfortu i wstydu, gdy jestem wołana „po nazwisku" – reaguję wówczas fizycznym skurczeniem się, będącą reakcją obronną i jednocześnie wyrażającą zawstydzenie, która ma ograniczyć ekspozycję na niepożądane bodźce. Dążenie do szybkiego zatarcia śladu wypowiedzianego nazwiska, na przykład poprzez natychmiastowe rozpoczęcie rozmowy z koleżanką, odzwierciedla silne pragnienie odcięcia się od nieprzyjemnych skojarzeń i przerwania ciągu negatywnych emocji. Na odczuwanie wspomnianych emocji i reakcje fizyczne mogła mieć również wpływ sama sytuacja, kontekst – znajdowanie się w zatłoczonym miejscu, gdzie byli świadkowie tej interakcji (czułam skrępowanie wynikające z braku

jednoznaczności mojego nazwiska – przez nieznajome osoby mogło zostać odebrane jako przezwisko).

W kontekście teorii zarządzania wrażeniem Ervinga Goffmana (1959), podejmuję działania mające na celu kontrolowanie tego, jak jestem postrzegana przez innych. Moje reakcje na usłyszane nazwisko mogą wskazywać na próbę unikania sytuacji, w której mogłabym być postrzegana przez jego pryzmat. Nazwisko, w niektórych sytuacjach społecznych (szczególnie w sytuacjach, gdzie nie ma potrzeby jego używania – czyli w kontaktach z bliskimi osobami, znającymi moje imię − staje się dla mnie źródłem napięcia, ponieważ kojarzy się z pewnym stereotypem emocjonalnej słabości czy smutku, a to może prowadzić do reakcji obronnych, mających zminimalizować wpływ nazwiska na mój wizerunek (w kontaktach towarzyskich chcę być postrzegana jako osoba pogodna, z którą chce się przebywać). Znaczenie może mieć tutaj dodatkowo nieprzystawalność sytuacji co do używania nazwiska – nazwisko zwykle wymawiane przez nieznane mi osoby (często w sytuacjach formalnych) użyte przez bliską koleżankę (w sytuacji codziennej, nie wymagającej jego użycia), generuje we mnie zwątpienie co do charakteru naszej relacji i zamiarów koleżanki.

Z kolei w sytuacjach, gdy wprost nawiązuję do mojego nazwiska, a otoczenie nie reaguje tym samym, a przejawia zdziwienie wobec odczuwanych przeze mnie emocji, doświadczam konfliktu emocjonalnego, który wynika z różnicy między moim własnym, negatywnym odbiorem nazwiska „Płaczek" a brakiem podobnych reakcji ze strony otoczenia. Gdy mówię o swoim nazwisku otwarcie, nawet w kontekście naukowym, pojawia się oczekiwanie wobec zrozumienia i empatii. Tymczasem reakcje innych, którzy postrzegają nazwisko jako neutralne lub nawet normalne, wywołują we mnie silne poczucie niesprawiedliwości oraz poczucie braku empatii:

> Bardzo mnie zaskoczyło i zszokowało jak tutaj (gdzie jeszcze nawet mówię o tym otwarcie, podejmuję ten temat w badaniach naukowych) pojawia się właściwie zaskoczenie i opóźnione uświadomienie u partnerów interakcji, że to nazwisko może być w jakiś sposób „krzywdzące". O dziwo nie wywołało to u mnie reakcji w postaci ulgi, radości, że moje nazwisko wydaje się komuś normalne. O nie nie. **Ja poczułam wręcz niesprawiedliwość, obojętność.** Zrozumiałam, że w pewien sposób, podświadomie, **chcę, aby ludzie widzieli mój „ciężar", współczuli mi.** Może więc chcę, aby moje nazwisko było niejako wizytówką, coś o mnie mówiło? Nie wiem, cały czas się waham. Chyba po prostu chcę być dostrzegana, bo w wielu sytuacjach czuję się mała i nieinteresująca. (ja, fragment autodeskrypcji)

W kontekście teorii tożsamości społecznej i emocji opracowanej przez Jonathana H. Turnera i Jana E. Stetsa (2005) tożsamość jednostki kształtuje się w interakcji z otoczeniem i jest związana z uznaniem oraz akceptacją ze strony innych. Gdy nasze przeżycia i emocje nie są dostrzegane, może to prowadzić do negatywnych odczuć, jak frustracja, smutek czy

poczucie niesprawiedliwości. W tym przypadku brak reakcji ze strony partnerów interakcji na brzmienie mojego nazwiska sprawia, że czuję się niezrozumiana i niedoceniona – może to być związane z silną potrzebą akceptacji i potwierdzenia wyjątkowości.

W sytuacji, gdy otoczenie nie wykazuje oczekiwanego poziomu empatii, może pojawić się silne poczucie rozczarowania oraz wrażenie niesprawiedliwości, ponieważ narusza to nasze oczekiwania dotyczące wzajemnego zrozumienia i wsparcia. W tym kontekście moje pragnienie, aby inni „dostrzegli mój ciężar", można interpretować jako potrzebę potwierdzenia mojej tożsamości oraz uznania moich doświadczeń za istotne. Według Turnera i Stetsa jednostki często dążą do społecznego uznania własnych doświadczeń i trudności (2005). Dodatkowo, w myśl teorii emocji społecznych, badacze wskazują, że tożsamość jednostki może być wzmacniana lub osłabiana w zależności od tego, czy jej doświadczenia są odbierane i potwierdzane przez innych. Brak empatycznej reakcji prowadzi do osłabienia mojej tożsamości i poczucia izolacji, ponieważ moja subiektywna rzeczywistość nie znajduje odzwierciedlenia w percepcji społecznej.

7.2.3. Stosunek wobec posiadanych nazwisk wśród uczestników badania kwestionariuszowego online

Dotychczasowe analizy, oparte głównie na wywiadach i autodeskrypcjach, pozwoliły uchwycić wielowymiarowy charakter stosunku do nazwiska jako elementu tożsamości – od poczucia dumy i przywiązania do rodzinnego dziedzictwa, aż po wyraźną niechęć wynikającą z negatywnych skojarzeń czy trudnych doświadczeń w przeszłości. Dane z badania kwestionariuszowego pozwalają spojrzeć na te kwestie w szerszej, ilościowej perspektywie. Uzupełniają one obraz wyłoniony z relacji jakościowych, wskazując, jak często poszczególne trudności (np. negatywne skojarzenia czy nieestetyczne brzmienie) występują w badanej próbie, oraz które czynniki (np. rzadkość nazwiska, prosta pisownia, silna tradycja rodzinna) wpływają na finalną ocenę swojego nazwiska. Dzięki temu można precyzyjniej osadzić wcześniejsze spostrzeżenia w kontekście badań kwestionariuszowych i ocenić, jak duża grupa osób podziela opisywane wcześniej emocje lub postawy.

Wykres 2. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego dotyczące pytania o stosunek wobec posiadanych nazwisk.

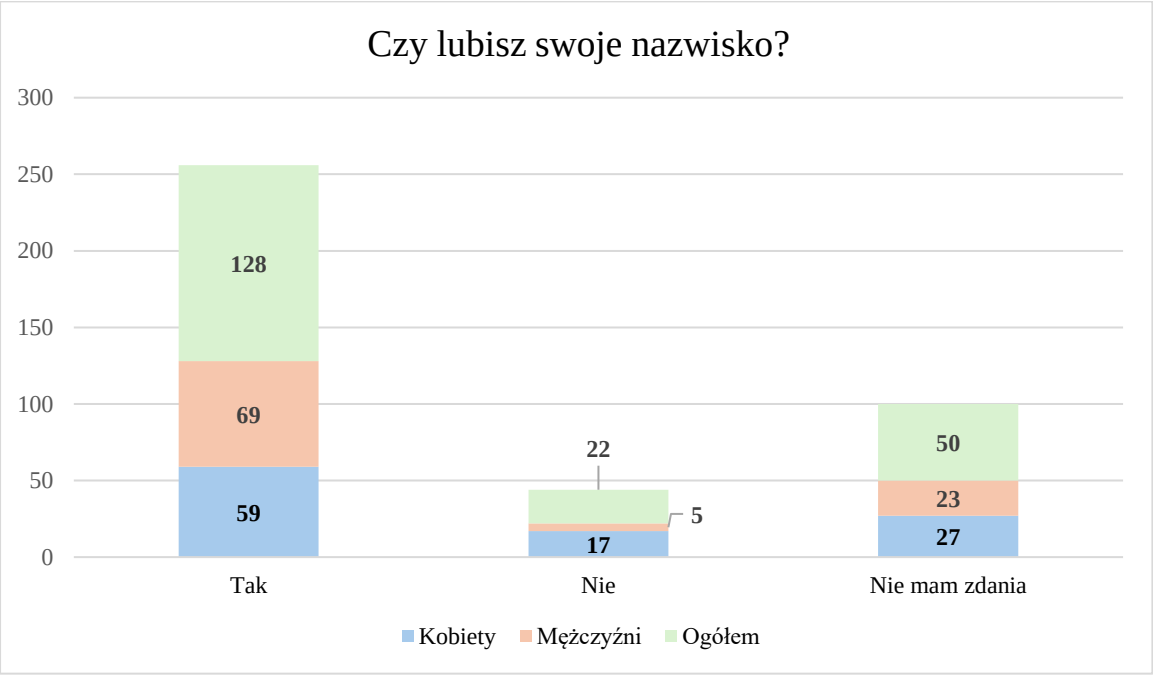

Źródło: opracowanie własne

Spośród respondentów, którzy zadeklarowali, że lubią swoje nazwisko, mężczyźni byli bardziej skłonni wyrazić taką opinię. Aż 69 mężczyzn (71,1% męskich respondentów) odpowiedziało twierdząco, podczas gdy w przypadku kobiet było to 59 osób, co stanowi 57,3% kobiet. Może to wskazywać na to, że mężczyźni biorący udział w badaniu wykazują większe zadowolenie z posiadanego nazwiska niż kobiety. Z kolei negatywne opinie na temat nazwiska były częściej wyrażane przez kobiety. Wśród nich 17 respondentek (16,5%) odpowiedziało, że nie lubi swojego nazwiska, w porównaniu do zaledwie 5 mężczyzn (5,2%).

Grupa osób, które nie miały wyraźnego zdania na temat swojego nazwiska, była również liczniejsza wśród kobiet. 27 kobiet (26,2%) nie miało opinii na temat swojego nazwiska, podczas gdy w przypadku mężczyzn było to 23 osoby (23,7%). Duży odsetek odpowiedzi „nie mam zdania" na temat posiadanych nazwisk może świadczyć o braku głębszej refleksji nad znaczeniem nazwiska w kontekście tożsamościowym. Nazwisko może w tych przypadkach być traktowane jako element „zastany", automatycznie nadany, odgrywający rolę jedynie formalnego oznaczenia tożsamości, pozbawionego większego znaczenia symbolicznego.

Analiza odpowiedzi respondentów dotyczących **powodów sympatii oraz antypatii** wobec własnych nazwisk ujawnia różnorodność czynników wpływających na postrzeganie

tożsamości rodzinnej i osobistej w kontekście nazwiska. W przypadku osób deklarujących niechęć wobec swojego nazwiska, najczęściej wymieniane są czynniki estetyczne oraz praktyczne.

Tabela 8. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów odczuwania niechęci wobec swojego nazwiska

KATEGORIA	ODPOWIEDZI
BRZMIENIE, ZNACZENIE	(1) Brzydko się kojarzy; (2) Źle się kojarzy; (3) Bo jest brzydkie; (4) Dudek brzmi jak debil; (5) Nazwisko brzmi dość twardo, „W" na początku jest mylone z „B"; (6) Nie oznacza nic konkretnego; (7) Bo jest trochę dziwne
TRUDNOŚCI Z PISOWNIĄ, WYMOWĄ	(1) Bo ciągle je mylą; (2) Bo często je źle piszą; (3) Muszę je przeliterować, bo inaczej występują błędy
DŁUGOŚĆ, STRUKTURA NAZWISKA	(1) Jest długie; (2) Bo jest za długie, miałam krótsze; (3) Jest zbyt proste; (4) Bo kończy się na litery -wska
CZĘSTOTLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA	(1) Nie jest popularne
EMOCJONALNOŚĆ	(1) Bo mnie dobija; (2) Nie podoba mi się
REAKCJE OTOCZENIA	(1) Bo przez nie mnie w szkole przezywali

Źródło: opracowanie własne

Jednym z najczęstszych powodów niechęci jest **negatywne skojarzenie** z nazwiskiem. Respondenci wskazują, że ich nazwisko **brzmi nieprzyjemnie** lub wywołuje **niepożądane konotacje**. Takie sformułowania, jak „bo jest brzydkie" czy „brzydko się kojarzy" pojawiają się w wypowiedziach osób niezadowolonych ze swojego nazwiska. Kolejnym czynnikiem negatywnie wpływającym na odbiór nazwiska jest jego brzmienie określane jako „twarde" lub trudne do natychmiastowej weryfikacji. Przykładem może być opinia „Nazwisko brzmi dość twardo, W na początku często mylone jest z B.", co wskazuje na praktyczne trudności związane z wymową.

Niektóre osoby deklarują, że ich nazwisko jest **zbyt długie**, co utrudnia jego użytkowanie w codziennych sytuacjach. Respondenci wskazują, że muszą je często **przeliterować lub wyjaśniać**, co wywołuje u nich dodatkowo odczucie **frustracji**. Przykłady tego typu odpowiedzi to: „Bo jest za długie" oraz „Muszę je przeliterować, bo inaczej występują błędy". Innym powodem niezadowolenia jest częste mylenie lub błędne zapisywanie nazwiska przez inne osoby – co dodatkowo obniża satysfakcję z jego posiadania.

Nazwisko może również przywoływać i kojarzyć się z **negatywnymi doświadczeniami z przeszłości**, na przykład w okresie szkolnym. Respondenci, którzy byli przezywani z powodu swojego nazwiska, nadal odczuwają wobec niego niechęć. Wypowiedzi takie jak „Bo przez mnie w szkole przezywali" mogą wskazywać na długotrwałe skutki negatywnych doświadczeń społecznych związanych z nazwiskiem.

Tabela 9. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów odczuwania sympatii wobec swojego nazwiska

KATEGORIA	ODPOWIEDZI
POWIĄZANIE Z RODZINĄ	(1) Bo pochodzi od ojca, którego kochałem; (2) Bo mam je po mężu; (3) Bo to nazwisko mojego męża; (4) Lubię swoje nazwisko po mężu; (5) To jest nazwisko mojego ojca, mojego dziadka i mojego pradziadka. Znałem ich, podziwiałem ich i są dla mnie przykładem; (6) Przez rodziców, (7) Po mężu, (8) Pochodzenie, (9) To nazwisko męża, (10) Jestem dumny ze swojego rodowitego nazwiska; (11) Lubię swoje nazwisko przez wgląd na korzenie rodzinne i historię rodową; (12) To nazwisko rodu
BRZMIENIE I ESTETYKA FONETYCZNA	(1) Bo jest godne; (2) Dobrze brzmi; (3) Fajnie brzmi; (4) Jest krótkie; (5) Krótkie i dźwięczne; (6) Krótkie i polskie; (7) Brzmi dobrze; (8) Mam pięknie brzmiące nazwisko; (9) Jest miłe dla ucha; (10) Ładne jest moje nazwisko, bardzo ładnie brzmi i fajnie się odmienia; (11) Ładnie brzmi, nie oznacza żadnego przedmiotu czy czynności; (12) Bo ładnie brzmi; (13) Jest sympatyczne; (14) Jest przyjemne; (15) Jest nie za długie; (16) Jest krótkie; (17) Jest krótkie; (18) Też ładne; (19) Kończy się na -ski
RZADKOŚĆ, ORYGINALNOŚĆ	(1) Bo jest bardzo rzadko spotykane; (2) Bo jest mało spotykane; (3) Bo jest nietypowe, nie jest popularne; (4) Bo jest unikalne w Polsce; (5) Jest bardzo oryginalne, wyróżnia się; (6) Jest dość oryginalne, nie ma go wielu ludzi w Polsce; (7) Jest mało popularne w okolicy, w której mieszkam; (8) Jest mało powszechne; (9) Jest mało spotykane; (10) Jest oryginalne i krótkie; (11) Jest wyróżniające się; (12) Jest rzadkie; (13) Nikt takiego nie ma; (14) Rzadko spotykane; (15) Rzadkie, nietypowe; (16) Wyróżnia się, jest mało

	rozpowszechnione; (17) Bo jest oryginalne; (18) Jest wyjątkowe; oryginalne; (19) Jest oryginalne (pisownia zachowana)
ZNACZENIE KULTUROWE, SYMBOLICZNE, NARODOWE	(1) Bo jest takie samo, jak jednego z polskich poetów; (2) Tradycja; (3) Piękne, polskie, jednakowe jak znani aktorzy, pisarze; (4) Mam pięknie brzmiące nazwisko, kojarzące się z przynależnością do Polski; (5) Typowo polskie; (6) Jest typowo polskie; (7) Bo jest polskie
NEUTRALNOŚĆ, BRAK NEGATYWNYCH SKOJARZEŃ	(1) Bo jest normalnym nazwiskiem; (2) Bo jest w miarę normalne; (3) Jest normalne; (4) Jest proste i zwyczajne; (5) Jest zwyczajne; (6) Nie jest ośmieszające; (7) Nie kojarzy się z niczym, z żadnymi przedmiotami, owocami, warzywami itp.; (8) Nie wyróżnia mnie w negatywnym sensie, nie budzi negatywnych skojarzeń; (9) Jest klasyczne; (10) Jest powszechnie poważane; (11) Jest uniwersalne; (12) Jest znane; (13) Jest bardzo pospolite;
ZAGRANICZNE BRZMIENIE	(1) Brzmi zagranicznie; (2) Świadczy o zagranicznych korzeniach; (3) Jest niemieckie; (4) Bo jest silne, niebanalne, nie polskie, brzmi z francuska
DOPASOWANIE DO OSOBY	(1) Lubię swoje nazwisko, bo mi pasuje
TRUDNOŚCI W WYMOWIE U INNYCH OSÓB	(1) Bo jest trudne do wypowiadania; (2) Pułapka kryje się w każdej sylabie nazwiska
BRAK KONKRETNEJ PRZYCZYNY	(1) Jest spoko; (2) Jest super; (3) Jest ok, może być; (4) Lubię je; (5) Lubię i już; (6) Bo jest fajne; (7) Bo jest fajne; (8) Fajne jest

Źródło: opracowanie własne

Z kolei osoby deklarujące pozytywne odczucia wobec swojego nazwiska najczęściej podkreślają jego **estetyczne walory** oraz **oryginalność**. Respondenci wskazują, że ich nazwisko „ładnie brzmi", jest **krótkie i dźwięczne**, a także dobrze **pasuje do imienia**. Sympatia wobec nazwiska może wynikać również z jego rzadkości i wyjątkowości. Wypowiedzi takie jak „Jest bardzo oryginalne, wyróżnia się i świadczy o zagranicznych korzeniach" wskazują, że dla wielu osób nazwisko jest symbolem ich tożsamości.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na pozytywne postrzeganie nazwiska jest **silne przywiązanie do rodziny i tradycji**. Dla wielu respondentów nazwisko stanowi integralną część ich tożsamości rodowej, a noszenie nazwiska przodków jest wyrazem szacunku dla ich

dziedzictwa. Przykłady odpowiedzi: „To jest nazwisko mojego ojca, mojego dziadka i mojego pradziadka” czy „Lubię swoje nazwisko, przez wzgląd na korzenie rodzinne i historię rodową”, podkreślają znaczenie więzi rodzinnej.

Prostota nazwiska i łatwość jego używania jest kolejnym aspektem oddziałującym na pozytywne postrzeganie posiadanych danych osobowych. W tym miejscu respondenci doceniali nazwiska krótkie, łatwe do wymówienia i określane, jako uniwersalne: „Krótkie i polskie”, „Jest proste i zwyczajne”. Pozytywnie są postrzegane również nazwiska, które nie budzą negatywnych skojarzeń – nie przyciągają niechcianej uwagi ani najczęściej nie wiążą się z negatywnymi doświadczeniami społecznymi (jak przezwiska, potrzeba tłumaczenia się).

Analiza odpowiedzi udzielonych w badaniu ankietowym wskazuje, że nazwisko stanowi dla wielu osób znacznie więcej niż formalny identyfikator. Może być fundamentem dumy i wyraźnego poczucia przynależności, ale też przyczyną dyskomfortu i wstydu. Badani, którzy wskazywali na radość z noszenia swojego nazwiska, najczęściej podkreślali związki z rodzinną tradycją lub unikatowy charakter nazwiska, a także łatwość wymowy i brak negatywnych skojarzeń. Osoby wyrażające niezadowolenie najczęściej łączyły je natomiast z nieprzyjemnym brzmieniem, pejoratywnymi konotacjami bądź zbyt pospolitą i „niewyróżniającą” formą. Potwierdziły się też obserwacje o wpływie trudnych doświadczeń szkolnych czy częstych błędów w zapisie, które pogłębiają niechęć do nazwiska. Podobnie jak w materiałach jakościowych, tak i w ankiecie można dostrzec wyraźne różnice między osobami, które odbierają nazwisko jako istotny element tożsamości, a tymi, dla których pozostaje ono raczej obojętne.

7.3. Podsumowanie

Imiona i nazwiska w kontekście bezpośredniego doświadczenia przez jednostkę są związane z procesem uświadamiania sobie ich znaczenia, obcowania z ich brzmieniem i budowania z nimi relacji. W ramach rozdziału 7. wyłoniły się jednostkowe historie i opinie wchodzące w interakcje z tym, kim dane osoby chcą być, jak ich imiona i nazwiska pozwalają im na tę realizację siebie. W trakcie badań zostały wyłonione doświadczenia oscylujące wokół powtarzalności, częstości występowania danych imion i tym samym znaczenia ich nietypowości bądź popularności dla samopoczucia i tożsamości jednostki. Popularne imię może ograniczać autonomię w kontekście wyrażania indywidualności, ale również poprzez historię i częstotliwość występowania w danej kulturze sprzyjać poczuciu zakorzenienia czy poczuciu bycia częścią wspólnoty. Popularne imię może być także wykorzystywane w sytuacji symbolicznego rozpraszania odpowiedzialności. W tym przypadku potencjalne „poczucie

anonimowości" może być wykorzystane dla osobistych korzyści. Nietypowe imię poprzez unikatowość swojej formy i brzmienia może oddziaływać na trudności interakcyjne. W takich przypadkach jednostka, które je posiada zostaje zmuszona do poniesienia dodatkowych wysiłków w celu skutecznej i zrozumiałej autoprezentacji, co może wywołać poczucie alienacji czy emocję frustracji. Świadomość posiadania rzadkiego imienia może jednak wzmacniać poczucie indywidualności i przez to poczucie własnej wartości.

W toku badań został wyłoniony także proces akceptacji imienia, który rozpoczyna się od świadomej refleksji na jego temat (na skutek porównywania go z innymi, czy uświadomienia sobie, że może wiązać się z określonymi skojarzeniami). Podczas procesu akceptacji imienia może wystąpić niechęć, która pod wpływem takich warunków, jak poznanie etymologii imienia, przyczyn jego nadania może przemienić się w odczuwanie sympatii i utożsamienie. Niekiedy akceptacja wiąże się z posługiwaniem się modyfikacjami imienia lub jego zastąpieniem. Pozytywna percepcja imienia może wynikać ze struktury imienia (jego elastyczności fonetycznej), wspomnianej popularności bądź rzadkości. Imię może stanowić element marki osobistej, być narzędziem autoprezentacji jak i nośnikiem tradycji i dziedzictwa rodzinnego. Na percepcję wpływ mają także znaczenie imienia w kontekście społecznym, relacje (postrzeganie imion przez pryzmat osób posiadających dane imię), preferencje otoczenia, krótkość, uniwersalność imienia.

W rozdziale została opisana także kategoria doświadczania nazwisk. Kontekst tożsamościowy dotyczył nazwiska jako elementu dziedzictwa rodzinnego, marki osobistej i jako narzędzia wykorzystywanego podczas interakcji społecznych. Nazwisko niekiedy w kontekście posiadania negatywnych konotacji czy związanych z nimi również reakcji otoczenia będących poza kontrolą wrażenia jednostek przenosiły się na negatywne postrzeganie samego nazwiska, które stawało się niechcianym identyfikatorem. Odczucia wzmacniało dodatkowo poczucie pewnej niezbywalności nazwiska – przymusu posiadania go i posługiwania się nim w kontaktach międzyludzkich – szczególnie w kontekstach oficjalnych. Na preferencje oddziaływało nie tylko znaczenie, ale również długość i łatwość jego wymówienia.

8. *Oni*: Imiona i nazwiska jako elementy komunikacji interpersonalnej

8.1. Forma imienia w interakcjach a doświadczenia jednostki

W miarę przechodzenia przez różne etapy życia jednostka nawiązuje różnorodne relacje społeczne, a jej imię podczas wchodzenia w interakcje z różnymi osobami czy instytucjami może przybierać różne formy. W toku prowadzonych badań i analiz wyłoniłam trzy główne modyfikacje imion odgrywające różnorodne role podczas komunikacji interpersonalnej – pełna (oficjalna), zdrobniała i zgrubiała (Tabela 10.).

Tabela 10. Aspekty używania różnych form imienia (formy oficjalnej, zdrobnienia, zgrubienia)

Forma imienia	*Pełna forma imienia (imię nadane oficjalnie np. Katarzyna, Aleksandra)*	*Zdrobnienia (np. Kasieńka, Oleńka)*	*Zgrubienia (np. Kaśka, Olka)*
Skutki używania danej formy posiadanego imienia	▪ awersja wobec pełnej wersji imienia (w przypadku poczucia niezgodności wyobrażenia o nas samych oraz wyobrażeniami społecznymi na temat osoby mogącej nosić dane imię, np. imię osoby obecnie młodej, powszechnie	▪ możliwość wyrażania emocji w zależności od kontekstu ▪ pozbawienie negatywnego bagażu emocjonalnego (skojarzenia z domem rodzinnym, okresem dzieciństwa) ▪ oddziaływanie na postrzeganie pełnej formy	▪ poczucie negatywności komunikatu ▪ skojarzenia z krytyką i osądem ▪ odczucie niechęci wobec zgrubienia, jak i nadawcy komunikatu ▪ przyjmowanie defensywnej postawy wobec nadawcy zgrubienia

	kojarzące się z osobą starszą) ▪ odczucie dyskomfortu, niechęci ▪ porównywanie swojego imienia z innymi imionami ▪ używanie imienia w sytuacjach formalnych, np. związanych z pracą → odczucie dumy	imienia (imię posiadające zdrobnienia uznawane za bardziej praktyczne i uniwersalne) ▪ uznawanie zdrobnień za akt infantylizacji (poczucie niechęci wobec samego zdrobnienia jak i nadawcy komunikatu)

Źródło: opracowanie własne

8.1.2. Stosowanie pełnej formy imienia

Według Rady Języka Polskiego „forma oficjalna (urzędowa) imienia jest używana w sytuacjach i dokumentach oficjalnych (w dowodzie osobistym, dzienniku szkolnym, na świadectwach itp.) ”.[58] Używanie pełnej formy może być związane z kontekstami, które wymagają zachowania profesjonalizmu, powagi i dystansu. Jest to szczególnie widoczne w sytuacjach formalnych, takich jak interakcje w miejscu pracy, przedstawianie się w oficjalnych dokumentach oraz uczestniczenie w wydarzeniach o charakterze publicznym.

W takich przypadkach używanie pełnej formy imienia może budować **poczucie dumy** oraz **identyfikacji z osiągnięciami** zawodowymi. Imię, będące nieodłącznym elementem wizerunku zawodowego, staje się symbolem osobistych sukcesów i kompetencji:

> O5: Nie, no jestem przyzwyczajona do jednej i do drugiej formy, ale jeżeli chodzi o przedstawianie się oficjalne, no to wiadomo, że **lepiej brzmi pełne imię niż skrót**.
> B: **A jak się czułaś, przedstawiając się pełnym imieniem**? Jeśli możemy tutaj nawiązać do sytuacji.
> O5: Och, **czułam się super**, czułam się tak, no wiesz, no, że no **pełne imię to zawsze jest takie bardziej eleganckie**, takie bardziej, jak by to powiedzieć, nie wiem, nie wiem, jak by to powiedzieć, no, tak lepiej na pewno.

[58] zob. https://rjp.pan.pl/zalecenia-dla-urzedow-stanu-cywilnego2. Dostęp z dnia 15.06.2025.

O2: **Jak byś coś sprzedawała.**
O3: **Wizytowe**.
O5: **Wizytowe**. Na pewno na studiach się przedstawiałam czy gdzieś tam w pracy, czy coś, no, zawsze to tak **wygląda bardziej profesjonalnie**.
O4: Znaczy no… ale też na przykład ja wiem, że jakby jest też imię Bartek, imię Bartłomiej i Bartosz, przede wszystkim najbardziej **irytuje mnie, jak ktoś nazywa mnie Bartosz, no bo to nie jest moje imię**. Jak ktoś mówi do mnie Bartek, spoko, z tym nie mam problemu, ale sam, **jak sam się też przedstawiam, to też raczej mówię pełne imię Bartłomiej** niż Bartek, więc **czuję taką może dumę** wtedy (O2, O3, O4 i O5, fragment wywiadu grupowego)

Jednym z głównych wątków powyższego fragmentu wywiadu grupowego jest kwestia posługiwania się pełnymi formami imion, które są postrzegane **jako bardziej eleganckie i profesjonalne**. Współuczestniczka (O5) podkreśla, że używanie pełnego imienia, zamiast skróconej formy, daje jej poczucie **większej pewności siebie** i sprawia, że prezentuje się lepiej w oczach innych. Wypowiadając pełne imię, czuje, że jej wizerunek jest bardziej oficjalny i odpowiedni do okoliczności. Imię może stanowić więc jeden z elementów autoprezentacji, w kontekście budowania **profesjonalnego wizerunku** i tym samym marki osobistej, o której pisałam w kontekście pozytywnego stosunku wobec posiadanych nazwisk.

Z kolei inny współuczestnik wskazuje, że irytuje go, gdy ktoś zwraca się do niego używając skróconej formy „Bartosz" (podkreśla, że forma jest jednocześnie innym imieniem, więc nie odczuwa wobec niej identyfikacji). Preferuje on imię „Bartłomiej", przy jednoczesnym wskazywaniu na „brak problemu", gdy w nieformalnych sytuacjach ktoś używa zdrobnienia „Bartek". **Pełne imię staje się symbolem formalności i dumy**, podczas gdy skróty są bardziej akceptowalne w sytuacjach nieformalnych.

Współuczestnicy (O5 i O4) wskazują, że użycie pełnej formy imienia nadaje im większą **powagę i prestiż**, co może świadczyć o roli imienia w akcie autoprezentacji. Poruszony zostaje także aspekt emocjonalny – współuczestnik (O4) mówi o poczuciu dumy z pełnego imienia. Bycie nazywanym przez otoczenie w formalny, oficjalny sposób sprawia, że czuje się traktowany z większym szacunkiem:

O4: Jestem trochę taki… no, wtedy właśnie chyba występuje takie, że… no, że z jednej strony fajnie, no bo ktoś jakby używa tego mojego, powiedzmy, imienia tego pełnego, prawidłowego. Nie, no raczej pozytywnie odbieram to, że nie jest… znaczy **jestem trochę wtedy też zaskoczony właśnie tym, że ktoś… jakby chciało mu się, powiedzmy, że nawet pomyśleć o tym, że mam na imię Bartłomiej niż Bartek**, ale **pozytywnie to odbieram**, nie ma jakichś tam negatywnych z tym odczuć.
O1: Czasem mam wrażenie, że odbierasz też to chyba… znaczy bardziej… większy szacunek, nie, szacunek wtedy jest jakby, Bartek tak to odbiera.
O4: **Z szacunkiem może większym też wtedy się czuję**, taki, że… no, tak. (O1 i O4, fragment wywiadu grupowego)

Zaskoczenie, o którym wspomina współuczestnik (O4), gdy ktoś używa pełnej formy, ujawnia, jak istotne jest dla niego dostrzeżenie i uwzględnienie tej oficjalnej wersji imienia. To nie tylko kwestia brzmienia, ale i społecznego odbioru: w opinii rozmówcy (O4)

„Bartłomiej” brzmi poważniej, bardziej elegancko czy nawet prestiżowo, co może przekładać się na jego samopoczucie w relacjach z innymi. Mówi również o przyjemnym zaskoczeniu, o geście ze strony partnera interakcji. Może to świadczyć o tym, że pełne imię staje się dla niego wyróżnikiem i formą wyrażenia indywidualności.

Uwagę zwraca również wypowiedź jednej ze współuczestniczek (O1), która wskazuje, że oficjalna forma zwracania się jest swoistym wyrazem większego „szacunku”. Pokazuje to, że nie tylko sam współuczestnik (O4) ma poczucie prestiżu wynikające z pełnej wersji imienia, ale i osoby z jego otoczenia dostrzegają w tym rodzaju komunikacji pewną formalność czy powagę. Mówienie do kogoś posługując się oficjalnym imieniem zamiast zdrobnienia, bywa traktowane jako okazanie uprzejmości, czego w tym przypadku rozmówca świadomie doświadcza jako pozytywne wzmocnienie wizerunku.

Jednakże, w przypadku, gdy imię nie odpowiada wyobrażeniom o danej jednostce lub nie jest aktualnie chętnie wybierane, „modne”, może prowadzić do negatywnych doświadczeń, **odczucia dyskomfortu** i nie być akceptowane przez swojego posiadacza:

> W: **Było niekomfortowe dla mnie** [A.P.: usłyszenie swojego imienia podczas czytania listy obecności w szkole lub rozmów z nieznanymi nauczycielami]. I ja tak się czułam… Myślę, że porównywałam swoje imię – i bardzo często to robię – do innych imion. I gdzieś było to takie w mojej głowie, że no bardzo często, nie wiem, dziewczyny mają jakieś bardziej nowoczesne, bardziej imiona, no nie wiem, które dla mnie nawet brzmiały po prostu lepiej. I to moje było takie, no okej, no. (…) No myślę, że u mnie w domu to wszyscy wiedzą, że mi się w ogóle moje imię średnio podoba. Natomiast tak pierwszy raz, kiedy ja myślę, że **na głos wyraziłam, że mi się to bardzo nie podoba**, tak szczerze, nie tak w żartach, że a, mam takie imię czy coś takiego, tylko że mi tak wewnętrznie się to nie podoba i nie czuję się z tym czasami dobrze, to wydaje mi się, że to w ogóle nie… jakoś niedawno było, powiedzmy dwa, trzy lata temu. I ja o tym mówiłam, **najpierw rozmawiałam z moją siostrą**, no bo ja miałam taki, że tak powiem, gorszy okres, czyli byłam w takiej dosyć mocnej depresji. No i takimi krokami wychodzenia były rozmowy z poszczególnymi członkami rodziny. I wydaje mi się, że pierwsza to była moja siostra, z którą o tym rozmawiałam. A później była moja mama. I to są chyba… I później gdzieś to już tam, jak mieliśmy jakieś spotkanie rodzinne, to myślę, że to wybrzmiało, natomiast to były pierwsze osoby, z którymi ja tak szczerze rozmawiałam, że to wewnętrznie mnie dotyka. (W17, fragment wywiadu)

Współuczestniczka opisuje, że przez długi czas nie wyrażała wprost swojego niezadowolenia z imienia, ale w okresie doświadczania depresji zaczęła otwarcie komunikować to swojej rodzinie – wyznanie było częścią procesu emocjonalnego wychodzenia z trudnego okresu i obejmowało rozmowy z poszczególnymi członkami bliskiej rodziny (z mamą, z siostrą). Odczuwany przez nią dyskomfort wynika z używania **formalnej formy imienia** w kontaktach z osobami, które są mniej bliskie (nauczyciele), co wywołuje pewien rodzaj **emocjonalnego dystansu**. Niezadowolenie z imienia jest jednak bardziej ogólne i głębokie, sięga do samej tożsamości rozmówczyni, która przez długi czas nie mówiła otwarcie o swoich negatywnych uczuciach. Imię wywołuje pewien rodzaj **walki wewnętrznej** – zarówno w sferze emocjonalnej, jak i w sferze relacji z otoczeniem. Współuczestniczka

zmaga się z akceptacją swojego imienia, które wpływa na jej postrzeganie siebie i interakcje z innymi ludźmi. Dopiero w relacjach z najbliższymi, w kontekście rodzinnych rozmów, zaczynała otwarcie mówić o tym, jak posiadane imię wpływa na odczuwane przez nią emocje. Rolę w postrzeganiu swojego imienia odgrywały również procesy porównywania swojego imienia z imionami rówieśniczek – były one postrzegane przez rozmówczynię, jako bardziej nowoczesne, czy też lepiej brzmiące.

> W: I ja na przykład też takie znam opowieści znowu, że ojciec na przykład mój, który ma na imię Maciek, kiedy miał się jako młody człowiek przedstawić Maciej – nigdy tak się nie przedstawił, bo on jest Maciek. **Jak słyszał Maciej, to bał się, że będą kłopoty jakieś**, bo ktoś oficjalnie się przedstawiał, że coś się będzie działo. I teraz mając sześćdziesiąt lat też mówi… przedstawia się Maciek. Moja mama wpada w furię wtedy. „Maciek, co za Maciek? Masz sześćdziesiąt lat". A ojciec się tak przedstawia. I jakby **stąd ja dostałem imię podobno, które nie ma zdrobnień, aby uniknąć tego problemu**, że będę znany jako Tomasz, Tomek albo jeszcze inaczej. Ma to sens. Uważam, że im mniej jest takich kontrowersji czy takich problemów z tym związanych, tym łatwiej jest po prostu dla dziecka i później dla człowieka. Uważam, że imię to jest coś takiego, co nie jest tak nieodłączne od… to nie jest ta sama… imię, narodowość właśnie, to są rzeczy wtórne i możliwe do zmian. Mówiąc tak w ogóle. (W1, fragment wywiadu)

Powyższa wypowiedź współuczestnika obrazuje kilka wątków związanych ze sposobem używania imion w różnych kontekstach. Po pierwsze, rozmówca przytacza historię ojca, który nie lubi przedstawiać się „oficjalną" formą imienia, preferując zdrobnienie. Wyjaśnia to lękiem przed sytuacją, w której oficjalne brzmienie mogłoby oznaczać negatywne okoliczności. Przejawia się to w pewnej stereotypizacji i uprzedzeniach wobec rodzaju komunikatu – skojarzenia i wywoływana tym samym obawa co do intencji partnera interakcji.

Osobiste preferencje ojca rozmówcy zostają zestawione z krytyką i uznaniem matki, że forma imienia powinna być dostosowana do wieku jego posiadacza. Kolejny wątek dotyczy imienia samego rozmówcy, który sugeruje, że rodzice wybrali dla niego imię pozbawione alternatywnych form (i tym samym popularnych zdrobnień). Miało to zapobiec sytuacji podobnej do dylematu ojca – by nie pojawiały się wątpliwości czy konieczność „przełączania się" między wersją formalną a potoczną (np. „Tomasz/Tomek"). Według współuczestnika takie rozwiązanie eliminuje potencjalne nieporozumienia – wybór imienia może być więc traktowany strategicznie: ma ułatwiać codzienne funkcjonowanie i zmniejszać ryzyko ewentualnych nieporozumień albo niewygodnych sytuacji. Współuczestnik zaznacza również, że imię – tak samo jak np. narodowość – postrzega jako kwestię wtórną i potencjalnie zmienną. Wskazuje, że to nieodłączne aspekty, ale w pewien sposób modyfikowalne – można je zmieniać, dopasowywać do swoich preferencji i tożsamości.

Kwestie związane z pełnymi i skróconymi formami imion mogą wywoływać napięcia rodzinne i oddziaływać na codzienne zachowania poprzez odczuwanie lęku czy dyskomfortu.

Niektórzy postrzegają imiona pod kątem czysto pragmatycznym, wybierając takie, by możliwie uniknąć niejasności w sferze oficjalnej i prywatnej. Jednocześnie widać zniuansowane podejście do tego, na ile imię jest „ostateczne" i definiujące dla tożsamości i w jakim stopniu pozostaje jedynie umowną konwencją, której wymiar można negocjować lub zmieniać.

8.1.3. Stosowanie zdrobnień imienia

Zdrobnienia imienia (które można nazwać również „spieszczeniami" biorąc pod uwagę ich znaczenie emocjonalne) są powszechnie stosowanymi formami w codziennej komunikacji. Według językoznawców motywacją używania zdrobnień (najczęściej w stosunku do dzieci i zwierząt) są pozytywne emocje i chęć „dotknięcia, pogłaskania, przytulenia" (Gałczyńska 2008:79).

Używanie zdrobnień w rodzinie lub wśród przyjaciół podkreśla **swobodę** i **poczucie bezpieczeństwa**, jakie daje wzajemna znajomość i akceptacja. Takie formy imienia wyrażają emocjonalne zaangażowanie, wzmacniają więzi i podkreślają wyjątkowość relacji. Stosowanie zdrobnień wywołujących pozytywne skojarzenia i emocje może prowadzić do pozytywnych odczuć wobec samego imienia, również w oficjalnej, niezdrobnionej formie.

> O1: To ja na przykład mam tak, że lubię, jak mówią do mnie, jak rodzina mówi, w sensie rodzina, w sensie rodzice, chrzestny, **lubię, jak mówią do mnie Natuś**, **bo czuję, że to jest właśnie takie ciepłe**, takie… no, takie, że tak **mnie właśnie traktują bardzo tak no dobrze, tak w sensie jakby ciepło**. (O1, fragment wywiadu grupowego)

Zdrobnienie wzmacnia u współuczestniczki poczucie przynależności do rodziny, wpływa na jej poczucie bezpieczeństwa i sprawia, że czuje się doceniana. Forma imienia, którą wybierają bliscy, wpływa na jej samopoczucie i pomaga jej określić swoje miejsce w rodzinie.

Wypowiedź kolejnej współuczestniczki wskazuje, że nadawanie drugiej osobie zdrobnienia bądź wymyślanie unikatowego określenia staje się wyrazem sympatii i bliskości. **Osobiste formy językowe** mogą wzmacniać zażyłość, ponieważ odróżniają relację dwojga ludzi (np. w związku lub przyjaźni) od zwykłych, bardziej oficjalnych kontaktów społecznych. W pewnym sensie zdrobnienia służą zacieśnianiu więzi i tworzeniu „prywatnego kodu", który w pełni rozumieją tylko obie strony:

> W: Tak, lubię, ja w ogóle, **jak ktoś tak bliższy jest mi, to ja zawsze jakoś tak staram się wymyślać dla niego jakieś zdrobnienie**, tak, tak, żeby… No, tak sobie myślę na przykład, jakbym miała partnera, to myślę, że też bym jakoś tak **mówiła do niego w taki sposób pieszczotliwy** czy jakiś taki, który tylko ja mówię. (W4, fragment wywiadu)

Doświadczanie zdrobnienia swojego imienia ze strony partnera wywoływało poczucie bycia docenianą i kochaną. Kiedy ta forma zniknęła z codziennej komunikacji,

współuczestniczka odczuła brak i wyraźnie zauważyła spadek w intensywności okazywania ciepła. Może to sugerować, że zmiana sposobu zwracania się do drugiej osoby może oddziaływać na odbiór typu relacji czy zaangażowania emocjonalnego ze strony partnera:

> O5: Ja mam takie zdanie, że jak się kogoś darzy sympatią i na przykład bardzo się go lubi czy kocha, to na przykład [A.P.: imię partnera] kiedyś do mnie mówił Adusiu i to było takie słodkie, i było mi zawsze tak miło. A potem przestał tak mówić i mówi do mnie Ada. (O5, fragment wywiadu grupowego)

Z perspektywy interakcjonistycznej formy pieszczotliwe pełnią rolę „symboli" wyrażających bliskość. Są też pewnym rodzajem „mikro-rytuału", którego wprowadzenie do codziennej komunikacji pomaga podkreślać wyjątkowość danej relacji (Rysunek 15.).

Rysunek 15. Schemat interakcyjny używania zdrobnień imienia przez bliskich jednostki

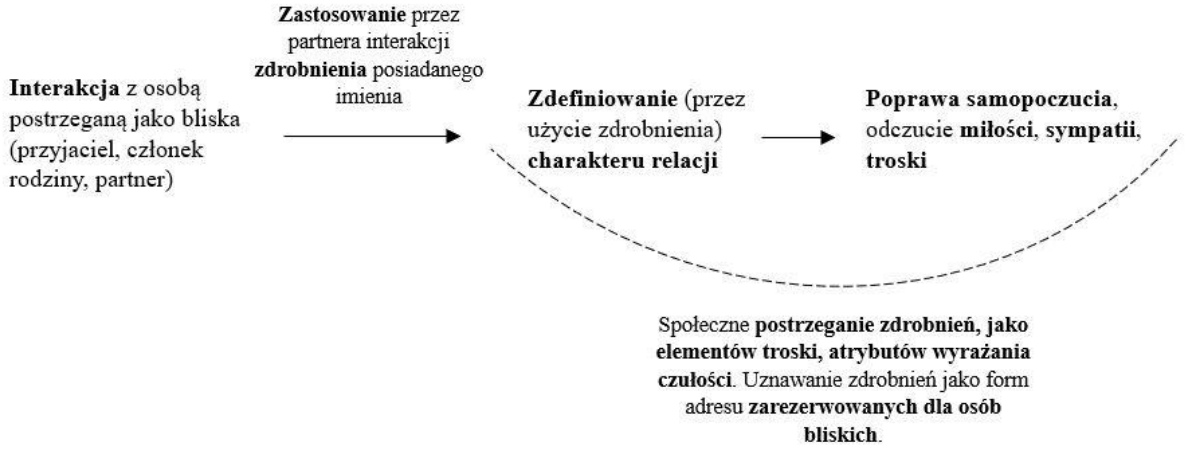

Źródło: opracowanie własne

Ich funkcjonowanie ma wymiar zarówno emocjonalny, jak i tożsamościowy – pozwalają odczuć jednostce, że jest kimś szczególnym, wyróżnionym przez samo użycie nieoficjalnej, intymnej formy imienia (zdrobnienia lub wymyślonego „przezwiska"). Tym samym zdrobnienia działają jako wyraźny sygnał więzi emocjonalnej – stanowią inny rodzaj interakcji niż posługiwanie się pełnym imieniem czy nazwiskiem, które mogą sugerować dystans bądź neutralną grzeczność.

> B: Więc na początku chciałam zapytać, dlaczego właściwie używasz tego zdrobnienia Danusia w tych różnych miejscach? Właśnie w mediach społecznościowych, tutaj też.
> W: Dobra. W sumie nawet jak zaczęłaś w ogóle, od czego jest zdrobnienie Danusia, to mi się już nasuwało w ogóle do głowy, żeby powiedzieć. **Nie lubię pełnej nazwy swojego imienia**. (…) Natomiast, no jakby ja mam dużo emocji ze swoim imieniem. I chyba jedyną taką właśnie formą to **Danusia jest takie neutralne dla mnie**. Nie ma żadnego znaczenia. Bo w domu też w ogóle tak jak moje rodzeństwo odzywa się do mnie, to w ogóle Jeszcze inaczej zdrabniają, oni to odmieniają Dańcia. Więc to jest w ogóle jest tak wiele form tego imienia, że ja sobie **wybrałam neutralną wersję, którą się posługuję jakby w mediach społecznościowych**. Ale nie jest ona do mnie w żaden sposób… Tak jak mówię, dla mnie Danusia jest neutralną opcją. (W17, fragment wywiadu)

Wybór posługiwania się zdrobnieniem w mediach społecznościowych, pokazuje, że imię odgrywa dla współuczestniczki **rolę narzędzia autoprezentacji**. Używanie, odczuwanej jako neutralna, formy imienia pozwala jej na pewną kontrolę nad tym, jak jest postrzegana w kontekście publicznym. Gary T. Marx (1999) wskazuje, że współczesne technologie komunikacyjne umożliwiają jednocześnie „zwiększenie" i „zmniejszenie" anonimowości. Z jednej strony potrafią „przenikać" granice chroniące prywatność, z drugiej pozwalają na przyjmowanie pseudonimów czy tożsamości, które utrudniają pełne zidentyfikowanie jednostki. W przytoczonym przypadku „Danusia" nie jest wprawdzie całkowicie odłączona od prawdziwego imienia, ale stanowi symboliczny dystans w jej własnej świadomości między pełną formą imienia a wizerunkiem, który woli prezentować publicznie.

Tym samym, współuczestniczka używając zdrobnienia zyskuje kontrolę nad wywoływanym wrażeniem (Goffman 2000) i nad „zakresem" danych, które ujawnia. Takie działanie odzwierciedla również „pole ujawniania/ukrywania tożsamości" (tłumaczenie własne, ang. *field of identity revelation/concealment*) (Marx 1999). Jednostka nie musi całkowicie chować się za anonimowością, ale używa wybranej formy imienia, by ograniczyć ryzyko niechcianej identyfikacji czy emocjonalnego dyskomfortu.

Kolejna ze współuczestniczek badania podkreśla zalety **modyfikowalności imienia,** w tym możliwości tworzenia zdrobnień i innych form dostosowanych do sytuacji. Nadaje mu to elastyczność i wielowymiarowość, pozwalając na jego adaptację do różnych sytuacji i relacji:

> O5: Kiedyś tak mówili, teraz… a, jeszcze jest jedno, jak mnie chcą zdenerwować, albo się podroczyć, to mówią do mnie Adzia. No, działa na mnie to bardzo źle. Więc moje imię można mówić na sto tysięcy różnych sposobów i to mi się podoba, i za to bardzo lubię swoje imię. (O5, fragment wywiadu grupowego)

Używanie przez otoczenie jednego z możliwych zdrobnień jej imienia działa na nią jednak drażniąco – szczególnie w sytuacjach celowego wykorzystania tego zdrobnienia przez otoczenie (w akcie „droczenia się" bądź chęci zdenerwowania rozmówczyni). W zależności od kontekstu i sposobu odczytania intencji nadawcy komunikatu, imię może mieć różny wpływ emocjonalny.

Pomimo pozytywnych konotacji, zdrobnienia mogą więc wywoływać **negatywne emocje**, szczególnie gdy są używane w sposób nieadekwatny lub niepożądany (tak jak również w powyżej przytoczonym przypadku). Niektóre osoby mogą również odbierać zdrobnienia jako próbę **infantylizacji**, co podważa ich autonomię i godność osobistą, szczególnie gdy zdrobnienia są używane przez osoby, z którymi relacja nie jest bliska:

O1: Znaczy mam taką wtedy… jakby **jestem negatywnie już nastawiona do osoby**, ale jakaś taka irytacja we mnie powstaje, takie, że no jednak mam na imię Natalia, a nie Natalka i jakoś to mnie… Nie wśród bliskich, bo mnie wśród bliskich to gdzieś tam, ale jak to jest nowo poznana osoba i mówi do mnie wprost Natalka, to gdzieś to mnie **frustruje**, **mam wrażenie, że traktuje mnie trochę tak jakby no nie tak poważnie.**
O4: Znaczy ja bym powiedział, że to **imię Natalka trochę tak gorzej wybrzmiewa**.
O1: No, jak takie **dziecko infantylne**, trochę mi tak się z takim czymś kojarzy. (O1 i O4, fragment wywiadu grupowego)

W powyższym fragmencie wywiadu grupowego jedna z uczestniczek wyraża swoje niezadowolenie, gdy nowo poznane osoby, zwracają się do niej zdrobnieniem zamiast oficjalną, pełną formą imienia. Zdrobnienie imienia sprawia, że czuje się traktowana z mniejszą powagą, a nawet nieco zinfantylizowana. Odczuwa irytację i frustrację w sytuacjach, kiedy nieznajome osoby automatycznie używają zdrobnienia, co odczytuje jako brak szacunku dla jej preferencji.

Przytoczone fragmenty wywiadów korespondują z ustaleniami Danielle Pillet-Shore (2011) dotyczącymi praktyki przedstawiania i nazywania uczestników w trakcie interakcji (ang. *doing introductions*). Badaczka pokazuje, w jaki sposób – podczas nawiązywania pierwszego kontaktu lub przedstawiania się – rozmówcy starannie dobierają formuły i formy odniesienia (imię, nazwisko, przydomek, tytuł), aby zakomunikować swoją tożsamość w sposób zgodny z kontekstem społecznym i preferencjami uczestników. W świetle koncepcji Pillet-Shore, negatywne emocje pojawiają się zwłaszcza wtedy, gdy forma nazwania danej jednostki, wprowadzana podczas pierwszego poznania (lub w kontaktach z osobami spoza kręgu bliskości), nie odzwierciedla wzajemnych oczekiwań i relacji. Z punktu widzenia współuczestniczki badania, sama praktyka „wprowadzenia" (ang. *introduction*) imienia zostaje zaburzona, bo zamiast preferowanej, bardziej oficjalnej czy neutralnej formy, zostaje użyte zdrobnienie – interpretowane przez nią jako wyraz braku powagi. Taka sytuacja może naruszać przywoływaną przez Pillet-Shore normę odpowiedniego doboru formy nazwania rozmówcy (ang. *person reference formulations*), a przez to prowadzi do dyskomfortu i negatywnego stosunku wobec niechcianej formy.

W wypowiedzi kolejnego współuczestnika badania można zauważyć dysonans między osobistą preferencją (nieużywanie zdrobnienia „Janek") a presją otoczenia, które upowszechnia tę formę imienia. Z jednej strony rozmówca odczuwa dyskomfort, ponieważ zdrobniała forma imienia brzmi według niego zbyt infantylnie. Z drugiej strony, w obliczu powszechnego i nieustannego używania tego zdrobnienia w miejscu pracy czy wśród znajomych, rezygnuje z korygowania partnerów interakcji – co według niego wymagałoby ciągłej interwencji. Ostatecznie wybiera więc akceptację (a przynajmniej tolerancję)

zdrobniałej formy imienia. Praktyczne względy i potrzeba unikania konfliktów społecznych mogą przeważyć nad osobistymi preferencjami w kwestii nazewnictwa:

> W: A **nie lubię, jak do mnie ludzie Janek** mówią, ale już się przyzwyczaiłem, bo już tego nie walczę. (…) No po prostu jakoś nie lubię. Tam Janek trochę brzmi jakby trochę za bardzo **infantylnie** mi się wydaje, że. Za bardzo nie lubiłem tego, no się **już przyzwyczaiłem**, no bo, jak już w każdym miejscu pracy do ciebie Janek mówią, to **nie będziesz wszystkich poprawiać**. (W20, fragment wywiadu)

W kontekście szkolnym zdrobnienia mogą być również używane jako forma **drażnienia** czy wyśmiewania. W takich przypadkach zdrobnienia stają się źródłem **dyskomfortu emocjonalnego** i mogą prowadzić do utraty poczucia własnej wartości. Jak wskazuje analiza przezwisk w amerykańskich szkołach średnich (ANS Names) w artykule „Nickname Usage in an American High School", przezwiska i zdrobnienia mogą pełnić zarówno funkcję integrującą, jak i wykluczającą, w zależności od kontekstu ich użycia – mogą być narzędziem humorystycznym lub formą społecznej hierarchizacji (Busse 1983).

Zdrobnienia mogą być używane w sposób neutralny, w którym to przypadku nie wywołują silnych emocji, a jedynie służą jako forma oswojona i zrozumiała w danym środowisku. W innych kontekstach zdrobnienia mogą wyrażać różnorodne emocje, od ciepła i czułości po irytację lub ironię, co sprawia, że ich interpretacja jest silnie związana z tonem i intencjami nadawcy. Według Thomasa Busse'a uczniowie często przypisują przezwiskom dodatkowe znaczenia, które są rozpoznawalne w ramach grupy rówieśniczej. Niektóre zdrobnienia mogą stawać się oznacznikiem statusu społecznego – być akceptowane i postrzegane jako pozytywne w jednym środowisku, podczas gdy w innym mogą być narzędziem stygmatyzacji lub określeniem dominowania grupy jednostek nad słabszymi, określanymi zdrobnieniami (w formie przezwisk) (Busse 1983).

Zdrobnienia, ze względu na swoje łagodne brzmienie, mogą być jednak postrzegane jako bardziej melodyjne i przyjazne, co może wpływać na **percepcję i akceptację** samego **imienia**. Zdrobnienia są często zarezerwowane dla osób, które mają wyjątkowy status w życiu jednostki. Używanie zdrobnień przez osoby spoza najbliższego kręgu może być odbierane jako naruszenie prywatności lub zbytnie spoufalanie się. Sposób, w jaki przezwiska i zdrobnienia są odbierane, może się różnić również ze względu na płeć. Chłopcy częściej używają ich w kontekście rywalizacji i humoru, natomiast dziewczęta nadają im bardziej relacyjne znaczenie, co może wpływać na ich emocjonalny odbiór i poziom akceptacji (Busse 1983).

W przytoczonej poniżej wypowiedzi współuczestnik odróżnia „oficjalne" imiona od ich potocznych lub skróconych form. Uznaje przy tym, że pewne zdrobnienia nie powinny przechodzić na poziom dokumentów tożsamości. Posługuje się przykładem „Jakub" vs.

„Kuba”, gdzie ta druga forma, choć w praktyce często stosowana, według niego brzmi „niepełnie” i nie spełnia wymogu oficjalności, którą kojarzy z dowodem osobistym. Zauważa on, że „Bartek” może odnosić się do Bartłomieja albo Bartosza – czyli do dwóch różnych imion – przy czym „Kuba” jest odbierany jako jednoznaczna, potoczna wersja „Jakuba”:

> W: W sumie jakoś dziwnie to wygląda w dowodzie, który wydaje mi się, że właśnie powinien być oficjalny. Bartłomiej i też jest jeszcze... Bartek się mówi na Bartłomieja i na Bartosza. To nie jest dla mnie to samo, bo to jednak **są dwa różne imiona**, a jednak Jakub przechodzi w Kubę i nagle mieć Kuba w dowodzie **jest jakieś takie... jakby niedokończone** w pewien sposób. **Brakuje tej oficjalnej części.** Bo też w sumie Kuby się już nie zdrobni tak bardzo i też przedstawiać się jako Kuba też może by sprawiało jakieś problemu komuś, bo druga osoba by odebrała, że przedstawia się jako zdrobnienie, a nie jako, że to jest Kuba w dowodzie, tak. (W12, fragment wywiadu)

Występowanie oficjalnych imion, które jednocześnie odgrywają rolę zdrobnień innych, może prowadzić do problemów w interakcjach oraz niejasności przejawiających się w błędach komunikacyjnych – zarówno w komunikacji bezpośredniej, jak i w dokumentach. Z perspektywy współuczestnika powinien istnieć pewien symboliczny porządek – dokumenty urzędowe powinny zawierać pełne formy imion, a wszelkie skróty, zdrobnienia czy inne warianty powinny pozostawać w sferze życia nieformalnego.

8.1.4. Stosowanie zgrubień imienia

„Zgrubienia imion” są formami językowymi, które poprzez modyfikację podstawowej formy imienia nadają mu cechy powiększenia, wzmocnienia lub podkreślenia pewnych aspektów, niekiedy o **negatywnym lub pejoratywnym zabarwieniu**. W języku polskim zgrubienia są tworzone za pomocą odpowiednich formantów, takich jak „-sko”, „-ucho”, „-isko”, „ska” (np. „Anna” → „Anka”, „Kasia” → „Kaska”, „Ola” → „Olka”). „Zgrubienia zwykle wyolbrzymiają nazywane zjawisko, wskazując w ten sposób na jego właściwości (zwykle wielkość) lub świadcząc o emocjonalnym zaangażowaniu mówiącego”[59].

Różne formy imienia (czyli też na przykład zgrubienia), szczególnie jeśli są używane w określonym, nieprzyjemnym kontekście mogą wywoływać różne, czasem negatywne skojarzenia i emocje. W poniżej przywołanym przypadku współuczestniczka badania wyraża głęboką niechęć do zgrubienia swojego imienia, które wywołuje w niej silne emocje i fizyczne reakcje, jak „gęsia skórka”:

> W: I jeszcze mogę tylko powiedzieć, że **ogromnie nienawidzę natomiast zgrubienia Danka**. Jest to dla mnie, jak ktoś tak w ogóle mówi, to ja tak **w środku czuję się jak takie dziecko, które krzyczy, żeby przestać**. Mam takie bardzo od razu… W ogóle **gęsia skórka mi bardzo często wychodzi**. Jest to strasznie dziwne. (W17, fragment wywiadu)

[59] zob. https://polszczyzna.pl/zgrubienia-w-jezyku-polskim/. Dostęp z dnia 14.05.2025.

Forma zgrubienia imienia wywołuje w niej wewnętrzną reakcję „krzyku" dziecka, błagającego o zaprzestanie jej używania. Tak intensywna reakcja może świadczyć odczuwaniu głębokiego dyskomfortu. Pewna forma imienia może stawać się swoistym przekaźnikiem negatywnych wspomnień.

Jak wynika z dalszej części wywiadu, zgrubienie imienia jest silnie związane z **negatywnymi doświadczeniami z dzieciństwa**, kiedy to było używane przez osobę, wobec której rozmówczyni przejawiała negatywne emocje. Te doświadczenia ukształtowały jej postrzeganie tej formy imienia jako nieprzyjemnej i wręcz odpychającej. Zgrubienie odbierane jest inaczej niż zdrobnienia imienia współuczestniczki – w przeciwieństwie do niego – pojawiały w bardziej neutralnych, a nawet pozytywnych sytuacjach:

> W: Natomiast **mieliśmy wuefistkę również o tym imieniu, której nienawidziłam**, z serca po prostu. Była takim moim… taką osobą, która lubiła robić mi przytyki. W wielu jakichś tam miejscach. I ona, ona od po prostu małego, jak mieliśmy tam… Znaczy, no to jest jakaś, nie wiem, pierwsza, druga klasa, już były z nią jakieś tam pojedyncze lekcje, nie wiem, tam była korekcyjna, coś tam, wychowanie korekcyjne, coś takiego powiedzmy i **ona się do mnie zwracała Danka**. I od tego momentu ja miałam po prostu na tą formę jakieś uczulenie. Nie pamiętam nic więcej związanego z tym, przynajmniej w podstawówce. **Wiem, że było Danusia i ta babka mnie zwała Danką, więc tego nienawidziłam**. (W17, fragment wywiadu)

Współuczestniczka wspomina, że nauczycielka regularnie zwracała się do niej zgrubieniem imienia – zaczęło ono symbolizować dla niej pewnego rodzaju upokorzenie. Lévi-Strauss, podkreślał, że język i jego elementy, w tym imiona, funkcjonują jako część większego systemu znaczeń kulturowych i społecznych[60]. Imiona oraz ich przekształcenia nie są więc neutralnymi wyrazami, ale niosą określone wartości i konotacje, które mogą być nadawane przez kontekst społeczny i indywidualne doświadczenia. W tym przypadku zgrubienie imienia współuczestniczki stało się dla niej symbolem negatywnego stosunku nauczycielki i zakorzeniło się w jej pamięci jako wyraz naładowany emocjonalnie negatywnym doświadczeniem szkolnym.

W moim przypadku pełna forma imienia „Aleksandra" ze względu na swoje brzmienie jest przeze mnie akceptowana i lubiana. Jednak zgrubienie „Olka" ma zupełnie inny wydźwięk, które w moim odczuciu brzmi „ostro" i wywołuje we mnie negatywne emocje:

> Aleksandra, imię dosyć powszechne. Posiada je wiele osób, więc długo nie uważałam je za coś wyjątkowego. Podoba mi się jego brzmienie, nie lubię tylko wersji „Olka" - wydaje mi się bardzo ostre, kojarzy z krzykiem, obelgą, karą, niezadowoleniem rodziców. Dlatego jak ktoś tej formy imienia, od razu włącza się we mnie „czerwona lampka" i dystansuję się od danej osoby. Mimo, że ta osoba może przecież nie mieć wobec mnie złych intencji i może ta forma jest dla niej wręcz ładna. (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

[60] zob. https://anthropologyreview.org/influential-anthropologists/claude-levi-strausss-structuralism-and-its-influence-on-anthropological-thought/. Dostęp z dnia 14.02.2025.

Zgrubienie przywołuje wspomnienia o negatywnych sytuacjach z przeszłości, takich jak krzyki, kara czy niezadowolenie rodziców. Te emocje są głęboko zakorzenione, co sprawia, że w sytuacji, gdy ktoś go używa automatycznie, to wywołuje u mnie dyskomfort i uruchamia **reakcję obronną** – poczucie dystansu (a nawet chęć dystansowania się wobec tej osoby). Jest to wyraz silnie zakorzenionych negatywnych skojarzeń z tą formą imienia, niezależnie od intencji osoby, która je używa. W nocie kontemplacyjnej zauważam, że zgrubienie „Olka" może być dla innych neutralne lub nawet ładne, ale moje osobiste doświadczenia sprawiają, że reaguję na nie negatywnie.

Zjawisko to również można analizować w kontekście skryptów poznawczych, które uczestniczą w kształtowaniu postrzegania i reakcji na określone bodźce. Są określane jako „struktura informacyjna wykorzystana do reprezentacji pojęć ogólnych (zakodowanych w pamięci), które odnoszą się do przedmiotów, sytuacji, zdarzeń i ich sekwencji" (Chlewiński 2000: 201 [za:] Żegleń 2010: 162). W moim przypadku skrypt związany z formą „Olka" został ukształtowany przez negatywne sytuacje z dzieciństwa, w których zgrubienie kojarzyło się z nieprzyjemnymi emocjami – dezaprobata, gniew. W rezultacie, nawet w neutralnym kontekście, mój umysł automatycznie aktywuje negatywne skojarzenia, prowadząc do uczucia dyskomfortu i potrzeby zdystansowania się. Tego rodzaju skrypty poznawcze działają na poziomie automatycznym – nie wymagają świadomego przetwarzania informacji, a ich aktywacja następuje niemal odruchowo. Mechanizm ten jest przykładem wpływu wcześniejszych doświadczeń na percepcję i interpretację rzeczywistości. Może on również prowadzić do nieświadomego uprzedzenia wobec osób używających określonych słów czy zwrotów, nawet jeśli ich intencje są neutralne lub pozytywne.

8.1.5. Reakcje otoczenia na posiadane imiona i nazwiska

Podczas analizy materiałów empirycznych wyłoniły się dwa główne typy reakcji otoczenia na posiadane przez współuczestników imiona i nazwiska – (1) **reakcje pośrednie** i (2) **bezpośrednie** (Rysunek 16.). Reakcje pośrednie odnoszą się do tworzenia stereotypów, memów czy żartów opartych na imieniu lub nazwisku danej osoby (jednak nie wyrażanych wprost wobec konkretnej osoby). Z kolei reakcje bezpośrednie obejmują otwarte formy interakcji, takie jak żarty, zdziwienie, nadawanie przezwisk czy błędne wnioskowanie o pozostałych cechach osoby na podstawie skojarzeń związanych z jej imieniem lub nazwiskiem. W kontekście teorii zagrożenia stygmatem (ang. *stereotype threat*), opracowanej przez Claude'a Steele'a i Joshuę Aronsona (1995) jednostki należące do grup, które są stereotypowo postrzegane w negatywny sposób, mogą doświadczać dodatkowego stresu

i niepewności w sytuacjach społecznych. W odniesieniu do imion i nazwisk, osoby posiadające nietypowe, rzadkie lub stereotypowo odbierane nazwiska mogą odczuwać presję wynikającą z negatywnych skojarzeń lub oczekiwań społecznych. W odpowiedzi na różne wyzwania związane z odbiorem imienia lub nazwiska przez otoczenie, proces ten może również prowadzić do budowania pewności siebie oraz wzmacniania swojej pozycji w grupie społecznej.

W szczególności, osoby doświadczające reakcji pośrednich i bezpośrednich na swoje imię lub nazwisko mogą podlegać mechanizmowi zagrożenia stygmatem, który prowadzi do trzech możliwych konsekwencji:

- **Samoutrudnianie i wycofanie się** – koncepcję samoutrudniania można rozumieć poprzez tworzenie przeszkód obniżających własną dyspozycyjność, aktywność (ang. *behavioral self-handicapping strategies*) (Boruchovitch, Rufini, Ganda i in. 2022). W omawianym przypadku dotyczyłoby to rezygnowania z udziału w aktywnościach, w których ich imię lub nazwisko stanie się przedmiotem uwagi i tym samym obniżanie szans na rozwój – na przykład kompetencji społecznych czy rozbudowywania bazy kontaktów.
- **Strategie adaptacyjne** – zastosowanie śmiechu i autoironii jako mechanizmu obronnego, który pozwala na zachowanie kontroli nad własnym wizerunkiem i zredukowanie wpływu negatywnych reakcji otoczenia.
- **Reinterpretacja i zmiana narracji** – wybór akceptacji lub nawet zmiany imienia lub nazwiska (w przypadku zmiany narracji). Stanowi to formę aktywnego kształtowania własnej tożsamości i przejmowania kontroli nad sposobem, w jaki jednostka jest postrzegana przez innych.

Według Steele'a i Aronsona (1995) im silniej jednostka identyfikuje się z pewną kategorią społeczną, tym większy wpływ mogą mieć na nią stereotypy związane właśnie z tą kategorią. W kontekście imion i nazwisk może to oznaczać, że osoby silnie związane z własnym nazwiskiem, które spotykają się z jego negatywnym odbiorem, będą bardziej podatne na negatywne emocje, takie jak frustracja czy poczucie niesprawiedliwości.

Rysunek 16. Reakcje otoczenia na imiona i nazwiska wraz z ich następstwami

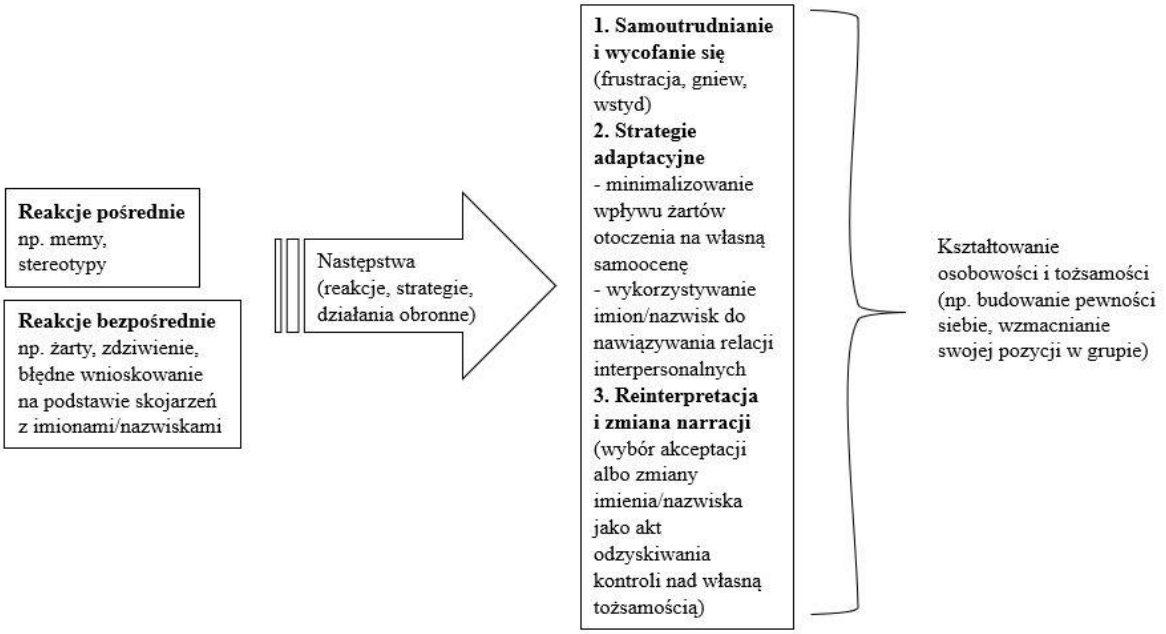

Źródło: opracowanie własne

Poniższy cytat przedstawia wypowiedź współuczestniczki, która wyraża swoje oburzenie i frustrację wobec powszechnie krążących **memów i stereotypów** związanych z imionami „Grażyna" i „Janusz". Są one używane w internetowej kulturze jako symboliczne postacie, najczęściej o negatywnym zabarwieniu, uosabiające starsze osoby, które zachowują się nieodpowiednio lub stereotypowo źle:

> W: Naśmiewanie się z osób o pewnych imionach no pokazało się no już tam ładne parę lat temu i pamiętam, że pierwsze memy dotyczyły zaraz kogo to było… Sebastian, Seby. To chyba było takie pierwsze imię, potem były już jakieś Izaury, bo chyba później tego typu takie imiona, które kiedyś w ogóle były niespotykane. Była moda na nadawanie ich u osób, które mają w tej chwili powiedzmy go po 20/30 lat no a dopiero później pokazały się memy na tematy Janusza i Grażyny i to było dotyczyło ludzi już starszych, czyli takich mniej więcej w moim wieku, no bo głównie w tych latach były takie imiona nadawane. Przedstawiane są te osoby jak po prostu starzy ludzie, tak zwani jak to się mówi jacyś dziadersi, którzy nie mają żadnej wiedzy, są głupi, są starzy, zacofani, nic nie widzieli, nic nie wiedzą. Po prostu przykład jakiegoś obciachu i złego zachowania, wychowania, wszystkiego co najgorsze no i to mnie po prostu oburza. **Nigdy nie podobało mi się mówienie o kimś, że jest no wiadomo „Seba to wiadomo kim on jest", nie można oceniać kogoś po imieniu, natomiast tym bardziej oburzało mnie to, że dotyczyło to mojego imienia.** Poza tym akurat tak się złożyło, że wszystkie Grażyny jakie znam łącznie ze mną są na poziomie. To nie są jakieś osoby kurczę głupie, prymitywne i naiwne. Tak samo to dotyczy Januszów. Znałam dwóch i każdy był bardzo w porządku, więc nie rozumiem skąd się wzięły te memy. Może dlatego, że te imiona wyszły zupełnie z mody, już się ich nie nadaje po prostu. Jacyś tam młodzi ludzie też się wyśmiewają, bo dotyczą one po prostu ludzi w starszym wieku. **To jest ogólnie dla mnie wyśmiewanie się z ludzi starszych.** Ktoś kiedyś wpadł, nie wiem, kto mądry na pomysł, że będzie to Grażyna, Janusz. Grażyny i Janusze na wczasach na All Inclusive, którzy się nie umieją zachować w lokalu, w knajpie, stoją w kolejkach, no tego typu osoby. **Nie rozumiem skąd się to wzięło i jest to dla mnie bardzo niemiłe.** (W5, fragment wywiadu)

Rozmówczyni wskazuje, że imiona takie jak „Sebastian", „Janusz" i „Grażyna" zostały poddane **stereotypizacji** w przestrzeni publicznej, zwłaszcza w internecie. Imiona te stały się synonimami obciachu, braku wiedzy, staroświeckości i niewłaściwego zachowania. Współuczestniczka wskazuje na przykład „Janusza i Grażyny na wczasach All Inclusive", gdzie te postaci przedstawiane są jako osoby niepotrafiące się zachować. Rozmówczyni doświadcza osobistego dyskomfortu z powodu tego, że imię, które sama nosi, stało się obiektem drwin. Zwraca uwagę, że wszystkie znane jej osoby noszące to imię (jak i również obecne w memach imię męskie – Janusz) swoim zachowaniem zaprzeczają internetowym stereotypom. Ocenianie jednostek na podstawie imienia, według niej stanowi przykład krzywdzącej generalizacji:

> W: Janusz i Grażyna to już nawet nie są traktowane jako imiona tylko jako słowa obraźliwe, synonim niby typowego Polaka typowego, ale takiego typowego ze wszystkimi jego wadami, bez żadnych zalet (…) B: Widzę, że jesteś zdenerwowana. R: Bo jak mówię o swoim imieniu i jeszcze właśnie zajrzę do internetu i przeczytam znowu o kolejnych tak zwanych Grażynach i Januszach no to mnie szlag trafia i zastanawiam się, co w głowie mają ludzie, którzy to wypisują. Tak naprawdę nie sięgają oni do pięt większości Grażyn i Januszów. (W5, fragment wywiadu)

Rozmówczyni zauważa, że imiona takie jak „Grażyna" i „Janusz" są obecnie rzadko nadawane dzieciom[61], co może być powodem, dla którego młodsi ludzie nie rozumieją ich wartości. Wyśmiewanie się z tych imion można zinterpretować jako część szerszego zjawiska ageizmu – „dyskryminacji wynikającej z występowania uprzedzeń, stereotypów i dyskryminacji związanych z wiekiem" (Szukalski 2008: 154). Krytyka rozmówczyni jest również skierowana wobec twórców internetowych memów, którzy odpowiadają za kształtowanie negatywnego obrazu tych imion. Współuczestniczka zastanawia się nad motywacjami osób tworzących takie treści, sugerując, że są one bezrefleksyjne i nie dorównują moralnie czy intelektualnie osobom o imionach, z których się śmieją. Zjawisko przypisywania określonym imionom (takim jak „Janusz", „Grażyna") negatywnych cech i stereotypowych zachowań można porównać do funkcjonowania tzw. memów „Karen" w kulturze anglojęzycznej. Jak wskazują chociażby artykuły w The Guardian „Karen meme: what does it mean?"[62] oraz analiza z Harvard Law School „Deconstructing the „Karen' meme"[63], w świecie internetowym imię „Karen" stało się etykietą dla osoby – zazwyczaj białej kobiety w średnim wieku – postrzeganej jako roszczeniowa, zbyt pewna siebie czy uprzywilejowana, chętnie

[61] W 2023 roku imię Grażyna było nadane 7 razy, a imię Janusz 12 razy (na podstawie danych gov.pl i aplikacji Braian). Dostęp z dnia 8.06.2025.

[62] zob. https://www.theguardian.com/lifeandstyle/2020/may/13/karen-meme-what-does-it-mean. Dostęp z dnia 14.02.2025.

[63] zob. https://hls.harvard.edu/today/deconstructing-the-karen-meme/. Dostęp z dnia 14.02.2025.

skarżąca się „managerowi”. W efekcie „Karen” funkcjonuje dziś jako powszechny skrót myślowy, sugerujący określony zestaw negatywnych zachowań i cech charakteru.

Tego rodzaju uproszczenia, jak zauważa przytoczona rozmówczyni, są krzywdzące dla wszystkich osób noszących dane imię, bo prowadzą do stygmatyzacji i uogólnionego, negatywnego postrzegania na podstawie samego nazewnictwa. W obu przypadkach (Grażyny i Karen) występuje ten sam mechanizm stereotypizacji – nośny w popkulturze wzorzec przypisywany jest wszelkim osobom noszącym dane imię, co może rodzić frustrację i sprzeciw u osób świadomych, jak bardzo nieadekwatne i krzywdzące potrafi to być w życiu codziennym.

Inną kwestią odnoszącą się do reakcji otoczenia na imiona i nazwiska są **bezpośrednie zachowania**, z którymi miała do czynienia kolejna ze współuczestniczek. Przez okres szkolny, począwszy od przedszkola, przez szkołę podstawową, gimnazjum, aż po liceum, rozmówczyni doświadczała ciągłych **żartów i „docinków”** na temat swojego nazwiska. Reakcje otoczenia były związane nie tylko z brzmieniem samego nazwiska, ale nawiązywały także do pochodzenia współuczestniczki (odnoszenie się do stereotypów dotyczących osób pochodzących/mieszkających na wsi):

> W: No jak poszłam do przedszkola no to **dzieciaki faktycznie się śmiały**, w podstawówce też, tak od jeden- trzy przez cały czas, aż do gimnazjum praktycznie byłam w tej samej klasie, tylko w gimnazjum tam też doszły osoby. W gimnazjum doszło parę osób z innej podstawówki, no to wiadomo znowu śmiechy. Myślałam, że jak pójdę do liceum to wiadomo, do miasta, do Łodzi, to myślałam, że ludzie będą mieli inny stosunek. Najpierw byłam w jednym liceum no to rzeczywiście się czepiali, w ogóle czepiali się, że nie jestem z Łodzi tylko ze wsi, tak. No i przeniosłam się potem, to też… Ale raczej od chłopaków były tylko jakieś żarty, od dziewczyn nie. No i teraz na studiach jestem w grupie praktycznie dziewczyn, no to też nikt tam. No wiadomo, **tylko na początku zdziwienie. Niektórzy też przekręcają [A.P.: nazwisko] przez „y”. No, a ja jestem typowo [A.P.: nazwisko]** (śmiech). (W23, fragment wywiadu)

Współuczestniczka wyrażała nadzieję, że zmiana szkoły mogłaby przynieść zmianę w zachowaniu jej rówieśników. Jednakże, po przeniesieniu do nowego liceum, wciąż doświadczała drwin – tym razem związanych z jej pochodzeniem. W tym miejscu można mówić o podwójnej stygmatyzacji, gdzie pochodzenie oraz nazwisko wchodzą ze sobą w interakcję i uzupełniają się pod względem skojarzeń, stereotypów. Z biegiem czasu, rozmówczyni wydaje się bardziej akceptować swoje nazwisko, reagując na komentarze otoczenia z dystansem. **Akceptacja i śmiech (autoironia)** mogą stanowić jednak **mechanizm obronny**, który pomaga zminimalizować wpływ żartów na jej samoocenę i poczucie własnej wartości.

Imię, będące pierwszym elementem identyfikacji, może wywoływać różnorodne reakcje otoczenia (Edwards, Caballero 2008). W niektórych przypadkach imiona o nietypowym brzmieniu, szczególnie te obcego pochodzenia, mogą wywoływać negatywne

skojarzenia w społeczeństwach, gdzie przeważają tradycyjne, lokalne imiona (Khosravi 2012). Osoby noszące takie imiona bywają narażone na wyśmiewanie, co prowadzi do unikania sytuacji wymagających ujawnienia swojego imienia (Sue, Telles 2007).

Tego rodzaju negatywne reakcje mogą istotnie obniżać samoocenę jednostki, co w konsekwencji sprzyja rozwojowi postaw introwertycznych jako strategii obronnej przed dyskomfortem społecznym (Pilcher 2016). Z kolei Shahram Khosravi (2012) oraz Rosalind Edwards i Chamion Caballero (2008) zauważają, że piętnowanie imienia może prowadzić do głębokiego wycofania się z życia społecznego w celu minimalizowania ryzyka nieprzyjemnych reakcji otoczenia. Wycofanie się w obawie przed interakcjami dotyczących nazwiska, w dłuższej perspektywie może skutkować poczuciem alienacji i trudnościami w nawiązywaniu relacji interpersonalnych (Sue, Telles 2007). W skrajnych przypadkach może to utrwalić postawy introwertyczne i ograniczyć pełne uczestnictwo w życiu społecznym.

Nazwiska, podobnie jak imiona stają się nośnikami znaczeń kulturowych, historycznych i społecznych, które mogą wywoływać określone reakcje otoczenia. W przypadku niektórych nazwisk, szczególnie tych budzących negatywne skojarzenia, jednostki mogą doświadczać zjawiska stygmatyzacji. Osoby o nazwiskach kojarzonych z czymś wstydliwym lub negatywnym często starają się ukrywać swoje nazwisko, aby uniknąć dyskryminacji (Sue, Telles 2007; Khosravi 2012). Ukrywanie nazwiska w mediach społecznościowych lub obracanie go w żart to strategie, które mają na celu złagodzenie jego negatywnego wpływu na życie jednostki.

Poza unikaniem interakcji reakcją na żarty otoczenia może być nawet stosowanie przemocy fizycznej. W wypowiedzi jednej ze współuczestniczek badania uwidacznia się, w jaki sposób przezwiska związane z nazwiskiem mogą prowadzić do emocjonalnych reakcji, a nawet do sięgania po przemoc fizyczną w odpowiedzi na dokuczanie. Rozmówczyni przyznaje, że w szkole zareagowała uderzeniem lub uszczypnięciem kolegi, który obraźliwie komentował jej nazwisko. Co istotne, jedyną konsekwencją sytuacji było upomnienie nauczycielki, która skrytykowała użycie siły, doradzając, by w przyszłości nie reagować na podobne zaczepki. Sugeruje to, że w otoczeniu szkolnym bardziej napiętnowano formę obrony (przemoc) niż samą prowokację opartą na przezywaniu po nazwisku:

> W: No a jedyne, co właśnie, jeżeli chodzi… dochodziło do jakichś tam właśnie aktów przemocy z mojej strony, bo **ktoś mnie przezywał właśnie po nazwisku, no to ja powiedzmy powiedziałam mamie, że wtedy, że uderzyłam kolegę czy tam uszczypnęłam kolegę, bo mnie po prostu przezywał i mi się to nie podobało**. Ale żałuję tego, przeproszę kolegę i więcej tego nie zrobię, tak. No na tej zasadzie. Ale jakoś tak nie, nie było rozmów w domu raczej na ten temat.
> B: Czyli tylko jak… jeżeli chodzi o kwestię pochodzenia właśnie i tego, tej genealogii.
> R: Tak, tak. Sami byliśmy ciekawi i no niestety nie mogliśmy do tego dojść, dlaczego (…)
> B: A jeszcze wracając do tego kolegi, czy on przeprosił ciebie?

> R: Chyba nie. Bo po prostu **nauczycielka powiedziała, że to było słabe z mojej strony, że ja w taki sposób zareagowałam**. Że po prostu w przyszłości na takie zagrywki i zaczepki mam nie odpowiadać, po prostu nie reagować. Nie wiem, może teraz, może dzięki temu, nie wiem, w przyszłości tego typu sytuacje tego mnie nauczyły, że powiedzmy ja postąpiłam jakoś źle wobec niego, sprawiłam mu przykrość i no po prostu jakoś w przyszłości, mimo tego, że będą takie sytuacje i może się we mnie gotować, to no jednak warto ostudzić te emocje. (W3, fragment wywiadu)

Jednocześnie zauważalny jest brak pogłębionych rozmów w domu rodzinnym na temat tego rodzaju doświadczeń – rodzice nie zainicjowali dyskusji o mechanizmach wyśmiewania czy sposobach radzenia sobie z obraźliwymi komentarzami. Z perspektywy współuczestniczki wkład rodziny w temat nazwiska polegał na poszukiwaniach genealogicznych, bez wsparcia w sferze emocjonalnej czy społecznej. Dla współuczestniczki punktem odniesienia okazuje się zinternalizowana lekcja „nieodpowiadania na zaczepki". Wyraża ona refleksję, że w dorosłości – wobec podobnych sytuacji – stara się kontrolować emocje, by nie powtórzyć działania z dzieciństwa. W ten sposób cytat ukazuje wpływ szykan związanych z nazwiskiem na kształtowanie późniejszych reakcji. „Studzenie emocji" staje się przyjętą strategią, ale też łączy się z niewyrażonym żalem, że początkowy problem (dokuczanie po nazwisku) nie doczekał się równie silnego potępienia, co reakcja ofiary.

Stygmatyzacja związana z nazwiskiem może prowadzić do unikania sytuacji niosących potencjalne ryzyko ujawnienia nazwiska i rozwinięcia poczucia niskiej samooceny. W takich przypadkach nazwisko może stawać się źródłem ciągłego stresu i napięcia, co może prowadzić do zaburzeń emocjonalnych oraz problemów w relacjach interpersonalnych. Aby uniknąć dalszej stygmatyzacji jednostki mogą zdecydować się na zmianę nazwiska lub otoczenia (na przykład emigrować do kraju, w którym nazwisko nie będzie nieść jednoznacznych skojarzeń językowych).

Proces akceptacji nazwiska polega na stopniowym przyzwyczajaniu się do reakcji otoczenia (wspomnianej stygmatyzacji), które ostatecznie może prowadzić do budowania odporności emocjonalnej. Nazwisko, które podlega procesom stygmatyzacji, może stać się narzędziem budowania charakteru, zwłaszcza gdy jednostka nauczy się radzić sobie z negatywnymi konotacjami i przekształcać je w coś pozytywnego. Proces ten może prowadzić do wzmocnienia samooceny i poczucia własnej wartości:

> W: Myślę, że miał taki wpływ, że **teraz jestem taką osobą, która się aż tak nie przejmuje, a bynajmniej staram się nie pokazywać, że się czymś przejmuję**. Często w ogóle, jak ktoś mówi, nie tylko o nazwisku, ale i o błędach, wadach, się czepia, to staram się tego nie pokazywać. **Na przestrzeni lat dotarło do mnie, że jak będę pokazywać to się będzie ciągnęło dłużej, a jak nie pokażę tego, że mi to mnie dotyka w jakiś sposób, to zrobią to raz, dwa a potem odpuszczą**. (W23, fragment wywiadu)

Z biegiem lat współuczestniczka rozwinęła mechanizmy obronne, które pozwoliły jej nie pokazywać swoich emocji w obliczu stygmatyzacji związanej z posiadanym nazwiskiem. Dzięki temu procesowi nauczyła się przekształcać negatywne reakcje innych we własną siłę, co prowadziło do wzmocnienia jej charakteru, samooceny oraz poczucia własnej wartości. Mechanizm obronny nie tylko pomógł jej radzić sobie z komentarzami dotyczącymi nazwiska, ale również stał się uniwersalną strategią w obliczu krytyki i negatywnych uwag.

Kolejna współuczestniczka podkreśla, że jej nazwisko posiada znaczenie, które mogło być postrzegane w sposób negatywny – jako cechy dyktatora czy osoby władczej. Jednak **zrozumienie znaczenia** swojego nazwiska pozwoliło jej na **refleksję nad własną tożsamością i charakterem**. Nazwisko, które mogłoby być przyczyną negatywnych skojarzeń, stało się dla niej **narzędziem wzmacniającym jej pozycję w grupie** i **pomagającym w budowaniu pewności siebie**:

> W: Ale później wiedząc o znaczeniu tego nazwiska i wiedząc o tym, że to jest taki nie chciałabym powiedzieć, że jest… byłabym taką okrutną osobą, ale stawiało to mnie na takiej pozycji, że jestem powiedzmy nie tyle, że dyktatorem, ale **mogę nabyć takie pewne cechy charakteru takiej osoby i być silną osobą w grupie**, tylko że nie działać na niekorzyść tej grupy, **tylko działać właśnie na korzyść**. **I to mi później pomagało będąc właśnie w gimnazjum, mając też takie wyraziste nazwisko.** (W3, fragment wywiadu)

Zrozumienie, że nazwisko może kojarzyć się z władczością lub siłą, pozwoliło jej na zbudowanie pozytywnej narracji wokół swojej osoby. Postrzegała siebie jako silną jednostkę, ale jednocześnie starała się używać tej siły, by działać na korzyść grupy, a nie jej zaszkodzić. Tego rodzaju transformacja negatywnej cechy w pozytywną wskazuje na dużą dojrzałość i umiejętność refleksji nad swoją tożsamością.

W moim przypadku, zainspirowana osobistymi przemyśleniami, postanowiłam połączyć swoje doświadczenia związane z nazwiskiem z badaniami naukowymi, czyniąc z tego rodzaju „terapię" i sposób pracy nad własnymi słabościami:

> **Taką terapią, było podjęcie tego tematu** w ramach pracy licencjackiej. Na początku chciałam się zająć opisem organizacji pracy w redakcji dziennika (z uwagi na podejmowane tam praktyki). Jednak któregoś dnia, po lampce wina naszła mnie myśl by zrobić coś tak naprawdę swojego, przekuć swoje słabości w coś na czym mogę pracować. Wtedy postanowiłam zająć się opisem wpływu nazwisk na kształtowanie się tożsamości i osobowości w procesie socjalizacji. Uważam bowiem, że to właśnie **okres wczesnego dorastania wywarł największy, najsilniejszy wpływ na postrzeganie siebie w pryzmacie nazwiska**. (ja, fragment noty kontemplacyjnej)

Nazwisko, będące stałym elementem tożsamości, miało szczególne znaczenie w okresie wczesnego dorastania. Wskazuję na jego siłę w kształtowaniu postrzegania siebie, co podkreśla, jak istotne są elementy językowe, takie jak imiona i nazwiska, w procesie socjalizacji i budowania samooceny. W trakcie procesu wyboru tematu pracy dyplomowej

doszłam do wniosku, że chcę zająć się obszarem, który jest bliski moim osobistym doświadczeniom. Postanowiłam wykorzystać swoją refleksję nad nazwiskiem i jego wpływem na tożsamość jako sposób na „terapię" – przekształcenie słabości i niepewności związanych z nazwiskiem w narzędzie pracy nad sobą.

Porównywanie nazwisk z innymi jest kolejnym zjawiskiem oddziałującym na poczucie tożsamości jednostki. Pilcher (2016) i Khosravi (2012) wskazują, że osoby o nazwiskach uznawanych przez społeczeństwo za mniej prestiżowe lub postrzeganych jako obce kulturowo mogą czuć się gorsze w porównaniu z innymi, co prowadzi do poczucia wyobcowania i niskiej samooceny. Takie osoby mogą również doświadczać trudności w nawiązywaniu relacji społecznych, ponieważ odczuwają presję, aby dorównać innym pod względem brzmienia nazwiska. W rezultacie, mogą one rozwijać postawy obronne, takie jak budowanie dystansu od negatywnych konotacji związanych z nazwiskiem lub unikanie sytuacji, w których nazwisko jest eksponowane:

> W: Rozmawiałam kiedyś z moją ciocią. Nazywa się [A.P.: nazwisko cioci]. (…) Stwierdziłyśmy, że właśnie [A.P.: nazwisko cioci], to też jakoś tak fajnie brzmi. (…) i właśnie kiedyś **czułam się gorsza, ono mi tak przeszkadzało, że no, nawet w tej rodzinie najbliższej oni mają takie inne nazwiska.** Takie właśnie, że **nie wiadomo co one znaczą**. No i bardziej mi się podobają. Za dużo nie pamiętam z tamtej rozmowy. **Pamiętam tylko, że się żaliłam, że no takie [A.P. nazwisko rozmówczyni] jest pospolite, w sumie nie daje popisu wyobraźni,** żeby wiesz tak łał, pomyśleć co to może być. (W18, fragment wywiadu)

W powyższym cytacie rozmówczyni wspomina rozmowę z ciocią, której nazwisko wydaje się jej bardziej atrakcyjne. Wyraża swoje zażenowanie i dyskomfort związany ze swoim nazwiskiem, które z kolei według niej nie budzi pozytywnych emocji. Rozmówczyni przyznaje, że czuła się gorsza, ponieważ w jej najbliższej rodzinie inne osoby miały według niej „lepsze" nazwiska, co wpływało na jej poczucie wartości. Noszone przez nią nazwisko według niej nie pozwalało na kreatywne skojarzenia ani nie wzbudzało podziwu, co zwiększało jej frustrację i negatywne odczucia wobec własnej tożsamości. Pospolitość nazwiska (czy, jak w przypadku współuczestniczki nazwisko, które jest popularne i jednocześnie odpowiada wyrazowi pospolitemu – odapelatywne) nie daje poczucia wyjątkowości ani oryginalności. Współuczestniczka pragnie, aby jej nazwisko wywoływało pozytywne skojarzenia lub było na tyle rzadkie by mogło wzbudzać ciekawość, intrygować.

Nazwisko odgrywa rolę identyfikacyjną, ale może również wywoływać różne skojarzenia społeczne. W przypadku nazwisk odapelatywnych, których znaczenie jest tożsame ze znaczeniem innych wyrazów w języku, związane z nimi skojarzenia mogą być odbierane jako żartobliwe lub lekceważące. Inna z rozmówczyń zwraca uwagę na to, że w pewnych

kontekstach takie nazwiska mogą być uznawane za niepoważne, co może wpłynąć na to, jak dana osoba jest postrzegana w społeczeństwie:

> W: Nie lubię nazwisk, które się kojarzą z czymś takim nie wiem Żurek, Kiełbasa, nie wiem w tej chwili trudno mi tak przykłady podać, ale no takie różne dziwne, ośmieszające i to nie dziwię się, że ktoś by chciał takie nazwisko zmienić. (W5, fragment wywiadu)

Zmiana nazwiska może być sposobem na ucieczkę od negatywnych reakcji i poprawienie własnego wizerunku w oczach innych. Wypowiedź sugeruje, że nazwisko, które wywołuje śmiech lub jest uznawane za dziwne, może sprawić, że osoba poczuje się zawstydzona lub traktowana z mniejszą powagą. W takich przypadkach nazwisko może stać się obciążeniem, które wpływa na relacje społeczne i odbiór jednostki przez otoczenie.

Kolejny ze współuczestników wskazuje, że jego nazwisko kojarzy się z czymś „mocnym", „brutalnym", ale jednocześnie może być postrzegane komicznie, co sprawia, że według rozmówcy, trudno jest być traktowanym poważnie. W sytuacjach, w których potrzebuje szacunku i powagi, nazwisko staje się przeszkodą, ponieważ wywołuje reakcje, które zmuszają go do **obracania wszystkiego w żart** w celu **zminimalizowania niezręczności**:

> W: No chociażby **muszę te wszystkie sytuacje obracać w żart**, wiesz, nie nie nie będę postrzegany jako, jako jakiś tough guy [A.P.: tłum. silny mężczyzna], nie wiem, jak to nazwać. Myślę, że **to odbiera trochę powagi**, nie? **W niektórych sytuacjach no potrzebne ci jest to, żeby ludzie Cię respektowali, traktowali Cię poważnie, nie? Z takim nazwiskiem trzeba cały czas żartować.** Gdy ktoś pyta o moje dane, to to wypowiadam tę frazę, po czym dodaję „łatwo zapamiętać. He he". No, zatem na pewno wpływa na moją osobowość. **Na przykład w UK, gdzie mogłem bardzo łatwo to ukryć, na pewno zachowywałem się bardziej poważnie**. (W22, fragment wywiadu)

Współuczestnik przyznaje, że jego nazwisko wpływa na jego osobowość i sposób zachowania w różnych sytuacjach. W kontekstach, w których nazwisko nie wywoływało takich skojarzeń, czuł się bardziej swobodnie w odgrywaniu roli osoby „poważnej". Natomiast w Polsce (gdzie znaczenie nazwiska jest zrozumiałe dla większości osób) nazwisko zmusza go do pewnego rodzaju **autokreacji**, w której musi balansować między powagą a humorem, aby radzić sobie z reakcjami otoczenia. W skrajnych przypadkach, osoby doświadczające negatywnych reakcji na swoje nazwisko mogą więc zdecydować się na zmianę otoczenia, na przykład zmieniając szkołę lub miejsce pracy.

Rozmówca przyznaje, że nazwisko jest dla niego pewnym rodzajem „brzemienia". Uważa, że mógłby być postrzegany inaczej, gdyby posiadał nazwisko bardziej neutralne, nie przynoszące jednoznacznych skojarzeń. Nazwisko wpływa na sposób, w jaki jest odbierany przez innych, oraz na to, jak postrzega samego siebie:

> W: Tak! Absolutnie tak. Wydaje mi się, nie wiem, może to moja parafraza, ale wydaje mi się, że mogę być przez to inaczej postrzegany niż gdybym był, nazywał się normalnie.
> B: Właściwie od kiedy myślisz o tej zmianie? Tak na poważnie?

W: Na poważnie o zmianie myślę od niedawna. (…) Mniej poważnie to już taki pomysł miałem chyba w gimnazjum. No, najpierw chciałem to zrobić przed studiami, żeby studia już zacząć jako nowy człowiek [A.P.: śmiech]. Potem rzeczywiście przestałem już o tym myśleć. Może, bo już byłem za granicą. No i wiesz wśród Polaków to jest nadal to samo nazwisko, ale wśród Brytyjczyków. Nawet powiem Ci, że **czułem się w pewnym sensie taki wyzwolony spod tego brzemienia**. (W22, fragment wywiadu)

Współuczestnik wskazuje, że myślał o zmianie nazwiska już od czasów gimnazjum. Jednak w późniejszym okresie, przebywając za granicą, przestał odczuwać potrzebę zmiany nazwiska, ponieważ przebywanie w obcym kraju, z osobami posługującymi się innym językiem, dało mu poczucie „wyzwolenia spod tego brzemienia", pewną neutralność. Zmiana nazwiska stanowi dla rozmówcy akt stworzenia „nowej tożsamości" i rozpoczęcia nowego etapu życia. Zmiana nazwiska wiązałaby się z symboliczną transformacją i odcięciem od dawnych skojarzeń.

Zmiana nazwiska jako mechanizm obronny w następstwie na negatywne reakcje otoczenia jest opisywana także przez inną współuczestniczkę w kontekście jej znajomych. Współuczestniczka przytacza połączenie imienia i nazwiska „Alfons Pryczek" i sugeruje, że wywoływało ono negatywne reakcje zarówno u osoby posiadającej te dane osobowe, jak i jej otoczenia. Nazwisko to budziło śmiech i negatywne skojarzenia, co sprawiło, że jego właściciel napotykał na liczne problemy w codziennym życiu. Współuczestniczka badania sugeruje, że zmiana nazwiska mogła pomóc, przy czym zauważa, że w przeszłości zmiana nazwiska nie była tak powszechnym rozwiązaniem:

W: No słyszałam o Panu, który nazywał się Alfons Pryczek no i to było tragiczne dla mnie i chyba dla wszystkich, którzy słyszeli to nazwisko i podobno człowiek miał bardzo duże problemy w życiu przez to… dziwne, że nie zmienił. Kiedyś to chyba nie było takie popularne, żeby zmieniać. (W5, fragment wywiadu)

Kolejnym przykładem jest opisywany przez współuczestniczkę znajomy o nazwisku „Kolanek", który zdecydował się zmienić nazwisko, ponieważ nie mógł znieść kpin otoczenia związanych z nadaniem przydomka „łokietek". Rozmówczyni zwraca uwagę, że według niej nazwisko „Kolanek" samo w sobie nie ma negatywnego brzmienia, ale to reakcje społeczne – drwiny i prześmiewcze komentarze (między innymi przydomek „łokietek") – sprawiły, że mężczyzna zdecydował się na zmianę:

W: **Miałam kolegę, który zmienił nazwisko** (…) on się nazywał Kolanek nie mógł znieść tego nazwiska, bo wszyscy mówili o nim „łokietek". Co prawda zmienił, już nie pamiętam na jakie nazwisko w tej chwili, chyba na nazwisko panieńskie swojej mamy, które brzmiało tak normalnie tam powiedzmy (…) ja myślę, że gdyby się z niego nie śmiano to by go nie zmieniał. **Kolanek no to nie brzmi jakoś tak strasznie, a jednak była wina też tych ludzi**. (W5, fragment wywiadu)

Opisana powyżej presja społeczna może prowadzić do obniżenia samooceny jednostki, uczucia wstydu i ostatecznie do **decyzji o zmianie nazwiska**, co jest **aktem odzyskiwania**

kontroli nad własną tożsamością[64]. Mechanizm ten można analizować w kontekście interakcyjnego charakteru piętnowania, który podkreśla, że stygmatyzacja nie jest cechą przypisaną jednostce, lecz wynikiem społecznej interakcji.

Według Ervinga Goffmana (1963) piętno to cecha, która w określonym kontekście społecznym zostaje uznana za negatywną i odróżnia daną osobę od innych. Jednak kluczowe w procesie piętnowania jest to, że samo w sobie nazwisko czy cecha nie są piętnujące – to społeczne reakcje sprawiają, że nabierają one negatywnego znaczenia i stają się źródłem stygmatyzacji. W tym przypadku nazwisko „Kolanek" nie było problematyczne samo w sobie, dopóki otoczenie nie nadało mu dodatkowego, prześmiewczego kontekstu.

Stygmatyzacja, według Goffmana, jest procesem interakcyjnym, który nie tylko etykietuje jednostkę, ale również narzuca jej określoną tożsamość społeczną. Osoba zdyskredytowana (której piętno jest zauważone przez otoczenie społeczne) stoi przed wyborem próby zignorowania przypisanej jej etykiety, zaakceptowania jej i nadania jej własnego znaczenia (np. poprzez autoironię) lub podjęcia działań w celu jej zniwelowania – w tym przypadku poprzez zmianę nazwiska.

W odniesieniu do znajomego współuczestniczki można mówić o **strategii unikania piętna**, którą Goffman (1963) opisuje jako próbę odzyskania kontroli nad własnym wizerunkiem i tożsamością. Zmiana nazwiska stanowi symboliczne zerwanie z narzuconą tożsamością osoby wyśmiewanej, pozwalając na nową definicję siebie w relacjach społecznych. Dodatkowo, w kontekście teorii interakcyjnych stygmatyzacji, proces ten można również rozpatrywać w świetle teorii etykietowania (ang. *labelling theory*) Howarda S. Beckera (1963). Zgodnie z nią, to nie sama cecha (w tym przypadku nazwisko) jest „problemem", lecz społeczna reakcja i przypisana jej interpretacja. W momencie, gdy środowisko szkolne czy rówieśnicze przypisuje jednostce ośmieszające znaczenie, osoba ta zaczyna internalizować tę etykietę, co może prowadzić do pogorszenia samooceny, stresu i decyzji o zmianie nazwiska jako strategii radzenia sobie z sytuacją. Takie zachowanie może wynikać z wejścia w daną sytuację interakcyjną „bez twarzy" (ang. *to be out of face*), czyli przypadku kontaktu z innymi bez posiadania gotowej linii postępowania, której oczekuje się od uczestników w danej sytuacji (w tym przypadku gotowej strategii obrony posiadanych danych osobowych) (Goffman 1967: 8 [za:] Konecki 2007: 60). W takim przypadku jednostka traci społeczną twarz, co może prowadzić do zawstydzenia i pogłębiającego się odczucia

[64] Odzyskiwanie kontroli nad własną tożsamością w kontekście zmian nazwisk jest omówiony szerzej w podrozdziałach 9.2. Zmiana nazwisk po ślubie i 9.3. Zmiana nazwisk w Polsce w latach 2019-2021 według danych Urzędów Stanu Cywilnego w Polsce.

niedopasowania do danej sytuacji, w konsekwencji prowadzić do zmiany w posługiwaniu się imieniem i nazwiskiem lub chęci ich zmiany.

Piętno nie musi być jedynie biernie przyjmowane przez jednostkę. Może stanowić także przedmiot negocjacji, redefinicji lub aktywnego odrzucenia w toku interakcji. Piętno nie jest raz na zawsze przypisaną cechą, atrybutem, a dynamicznie kształtowanym znaczeniem, zmieniającym się w zależności od kontekstu sytuacyjnego czy strategii interakcyjnych podejmowanych przez jednostkę. Osoba piętnowana może aktywnie kwestionować swoje piętno, przeformułowywać je poprzez stosowanie ironii, czy wręcz eksponowania piętna.

Decyzja o zmianie nazwiska wpisuje się w mechanizmy opisane przez Avnera Falka (1975-1976). Według Falka, zmiana nazwiska może mieć kilka przyczyn, z których jedną z najważniejszych jest chęć ucieczki od stygmatyzacji i piętna społecznego. W przypadku znajomego współuczestniczki zmiana nazwiska stanowiła próbę odzyskania kontroli nad własnym wizerunkiem i tożsamością, a także sposób na uniknięcie dalszych negatywnych reakcji społecznych. Falk wskazuje, że nazwiska mogą stać się obciążeniem emocjonalnym, zwłaszcza gdy są obiektem drwin lub wywołują skojarzenia, które podważają poczucie własnej wartości. Chociaż nazwisko ma wartość kulturową i społeczną, to jego subiektywne znaczenie dla jednostki może być głównym czynnikiem w procesie podejmowania decyzji o jego zmianie. W przypadku znajomego współuczestniczki presja otoczenia była czynnikiem wyzwalającym zmianę, która przełożyła się na jego osobiste poczucie komfortu i potrzebę redefinicji własnej tożsamości.

8.2. Akt przedstawiania się

Przedstawianie się jest nieodłącznym elementem interakcji społecznych, który kształtuje nasze pierwsze wrażenia i relacje z innymi ludźmi. W ramach prowadzonych przeze mnie badań temat przedstawiania się został wyłoniony w dwojaki sposób – jako kategoria wygenerowana w trakcie wywiadów pogłębionych, kiedy to rozmówcy opowiadali o swoich doświadczeniach w kontekście wymawiania swoich imion i nazwisk, sytuacji przedstawiania się w codziennym życiu. Drugi sposób obejmował analizę fenomenu przedstawiania się „tu i teraz", w trakcie eksperymentów kontemplacyjnych. Wykreowane sytuacje przedstawiania się i podpisywania się miały wykazać możliwie nieuświadomione reguły oraz emocje związane z naturalnym wykonywaniem tych samych aktywności w codzienności.

Rysunek 17. Akt przedstawiania się jako element zarządzania wrażeniem i odbiorem osoby

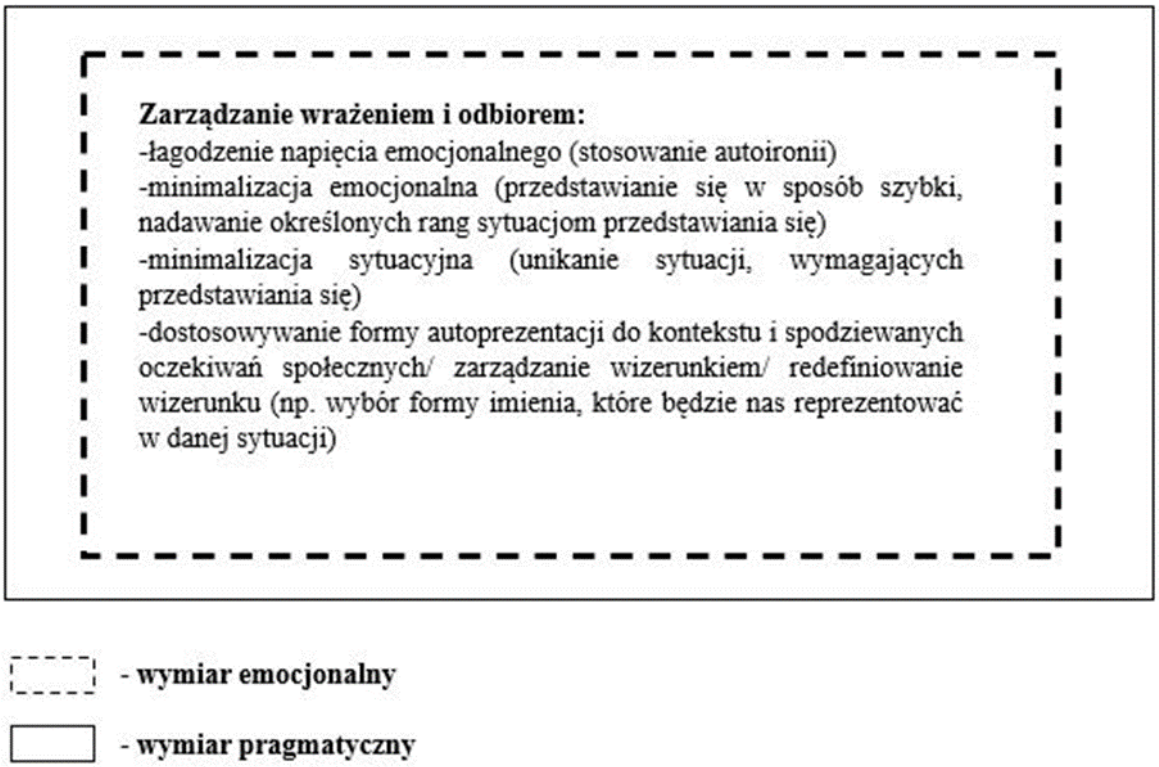

Źródło: opracowanie własne

W akcie przedstawiania się zostały wyłonione dwa główne wymiary – **(1) wymiar pragmatyczny**, wynikający z konieczności dostosowania do wymogów danej sytuacji. Przedstawianie się nie jest tutaj neutralnym aktem, lecz wiąże się z odpowiednimi normami i oczekiwaniami społecznymi, które kształtują sposób, prezentowania się jednostki. W ramach pragmatycznego pola wyodrębnia się również **(2) wymiar emocjonalny**, który wiąże się

z zarządzaniem emocjami i oddziaływaniem tych emocji w procesie autoprezentacji, w tym prezentowania swoich imion i nazwisk – przedstawiania się (Rysunek 17.).

Oba wymiary – pragmatyczny i emocjonalny – łączy fenomen zarządzania wrażeniem i odbiorem. Zarządzanie wrażeniem obejmuje m.in. łagodzenie napięcia emocjonalnego, stosowanie autoironii, a także minimalizację emocjonalną poprzez przyspieszenie tempa czy formalność. Podczas aktu przedstawiania się następuje również dostosowywanie formy autoprezentacji do kontekstu i spodziewanych oczekiwań społecznych. Jednostka zarządza swoim wizerunkiem, starając się spełnić określone normy społeczne lub redefiniować swój wizerunek w zależności od sytuacji. Przykładem zarządzania wizerunkiem w ramach przedstawiania się może być wybór formy imienia, które najlepiej reprezentuje osobę w danej okoliczności.

8.2.1. Emocje związane z przedstawianiem swojego imienia i nazwiska

Jedną z kategorii wyłonionych w trakcie wywiadów są **emocje związane z aktem przedstawiania się**. Dla wielu współuczestników akt przedstawiania się jest źródłem silnych emocji, często negatywnych. Nazwisko może wywoływać wstyd, dyskomfort, a nawet lęk przed reakcjami otoczenia. Przykładem jest współuczestniczka, która od najmłodszych lat doświadczała negatywnych skojarzeń jej nazwiska związanych z pojęciami „despotyzmu" czy „okrucieństwa". Podczas przedstawiania się pełnym imieniem i nazwiskiem odczuwała emocję wstydu:

> W: Może tak, starałam się przedstawiać powiedzmy z imienia. Natomiast fakt faktem **na początku był taki wstyd trochę**, jak byłam powiedzmy młodsza, że właśnie to nazwisko jakoś tak **mówiłam przez zaciśnięte zęby, bardzo szybko mamrotałam je**. Natomiast wiedziałam, że prędzej czy później ktoś pozna to moje nazwisko, czy na podstawie właśnie dokumentów, nie wiem, listy obecności. Natomiast w środowisku pracy, jak już później rozpoczęłam pracę, no to wiadomo, **zwracamy się zawsze po imieniu**. Natomiast, no tam też ja naprawdę pracując tutaj już w rekrutacji może bardzo mnie to oprócz tego, że chciałam być bardziej anonimowa, ale przeglądając CV po prostu przeróżnych kandydatów, nawet oni czasem w swoim CV nawiązywali do swojego nazwiska. Jak nie zapomnę CV pani Kwiatek, która miała dosłownie znak wodny, że jest Kwiatek, tak, więc sobie myślę, no kurczę, skoro pani Kwiatek w taki sposób podchodzi do swojego nazwiska. Znaczy, no fakt faktem moje ma jednak negatywny wydźwięk, ale no to w sumie czego się bać, tak. Że będą osoby, które po prostu będą patrzeć na to, kim ja jestem, a nie jakie mam po prostu nazwisko, bo takie miałam nadane i z tym się już… No mówię, to już się ciągnie za mną od samego urodzenia. (W3, fragment wywiadu)

Emocjonalne napięcie wokół odczuwania wstydu i dyskomfortu związanych z koniecznością przedstawiania się pełnym imieniem i nazwiskiem przejawiało się w zachowaniu współuczestniczki – mówiła swoje nazwisko **niepewnie, szybko**, jakby chciała je **ukryć** przed partnerami interakcji. Poza tym odczuwała akt przedstawiania się w sposób fizyczny, cieleśnie – poprzez wymawianie go przez zaciśnięte zęby.

Z czasem jej podejście ewoluowało, szczególnie w kontekście zawodowym. Współuczestniczka zauważyła, że w środowisku pracy większy nacisk kładzie się na imię (to nim zwraca się na co dzień do innych współpracowników). Praca w rekrutacji i poznanie strategii autoprezentacji osoby, która w sposób otwarty i świadomy eksponowała swoje nazwisko stało się inspiracją do refleksji nad odbiorem własnego nazwiska i potencjalnie nadmiernym znaczeniem, jakie można przypisywać tej kwestii w kontekście poczucia wartości. Według współuczestniczki nazwisko stanowi zaledwie jeden z elementów jej tożsamości, który nie powinien determinować odbioru jej osoby przez innych.

W poniższym fragmencie rozmówczyni ponownie porusza kwestię odczuwania wstydu związanego z przedstawianiem się swoim nazwiskiem. Wskazuje, że odczuwane emocje mogły wiązać się z obawami przed wyśmianiem i przypisaniem jej negatywnej etykietki:

> B: Mówiłaś też o wstydzie, który pojawiał się szczególnie kiedyś, kiedy właśnie miałaś się przedstawiać i jakoś tak przez zęby przechodziło to nazwisko i starałaś się szybko zamknąć tę sprawę. Z czego ten wstyd wynikał właściwie?
> W: **Może to, że ludzie mnie zaczną wyśmiewać, że od razu nadadzą mi pewną etykietkę.** Ja też miałam wcześniej kompleksy ze względu na swój wygląd. Bo tak, jak wspomniałam, byłam dosyć pulchnym dzieckiem. Ja się tego pozbyłam dopiero będąc… miałam… mając osiemnaście lat, tak naprawdę jakoś wzięłam się za siebie. Ale też, nie wiem, nie dbałam za bardzo o swój wygląd, więc nie chciałam, żeby **ludzie oprócz takiego pierwszego wizualnego wrażenia jeszcze jakoś dokopywali mi pod względem właśnie tego nazwiska, tak dobić po prostu leżącego**. Więc, no już starałam się tak naprawdę, że dobra, już niech gadają o mnie, że jestem gruba, że nie potrafię się modnie ubrać, ale już niech nie komentują powiedzmy, nie wiem, dalszych rzeczy odnośnie mojej osoby. (W3, fragment wywiadu)

Współuczestniczka sugeruje, że obawiała się, iż nazwisko, mające w jej odczuciu negatywne konotacje, może stać się kolejnym powodem do stygmatyzacji. Przyjmując, że sama była narażona na krytykę ze względu na swój wygląd, bała się, że do tego zostaną dodane kolejne nieprzychylne opinie związane z jej nazwiskiem. W ten sposób, jak sama mówi, mogło dojść do spotęgowania jej i tak już obniżonego poczucia własnej wartości.

Negatywne doświadczenia z okresu dzieciństwa i dorastania, związane zarówno z wyglądem, jak i nazwiskiem, prowadziły do silnego poczucia wstydu i chęci unikania sytuacji, w których mogłaby zostać oceniona. Tym samym, można stwierdzić, że rozmówczyni doświadczyła **podwójnej stygmatyzacji – związanej z wyglądem i z nazwiskiem** – co znacząco wpłynęło na jej samoocenę oraz sposób, w jaki nawiązywała relacje z otoczeniem. Dodatkowo, nazwisko może stawać się piętnem (Goffman 1963) w przypadku połączenia świadomości otoczenia o piętnie fizycznym, które „wyostrza" lub „unaocznia" piętno „imienne/nazwiskowe". Dopiero wraz z upływem czasu i zmniejszeniem kompleksów wynikających z wyglądu, rozmówczyni zyskała większą pewność siebie, co pozwoliło jej lepiej radzić sobie z tymi wyzwaniami.

Opisane przez rozmówczynię obawy i zachowania ilustrują także mechanizm „pętli wstydu" (ang. *shame loops*) w ujęciu Thomasa J. Scheffa (1990). Wstyd nie tylko występuje w momencie potencjalnej krytyki czy odrzucenia, ale może się też wielokrotnie „nadbudowywać" i sam się podtrzymywać. Współuczestniczka wspomina, że w dzieciństwie borykała się z nadwagą i negatywnymi opiniami na temat jej wyglądu – w myśl koncepcji Scheffa – już to samo doświadczenie mogło wywoływać odczuwanie wstydu (przekonanie o byciu „gorszą" czy nieakceptowaną). Następnie każde nowe źródło możliwej stygmatyzacji – w tym przypadku – nazwisko z potencjalnie negatywnymi konotacjami – stawało się punktem zapalnym do przewidywania (antycypowania) kolejnej fali krytyki. W efekcie wstyd wyprzedzał ewentualne komentarze, a współuczestniczka chciała jak najszybciej uniknąć sytuacji, w której nazwisko mogłoby się stać kolejnym powodem do drwin. Scheff wskazuje, że gdy jednostka wstydzi się pewnych cech (np. wyglądu), a dodatkowo przewiduje (antycypuje) zawstydzenie z innego powodu (np. negatywnie oceniane nazwisko), może dojść do nakładania się kolejnych warstw wstydu. Można mówić więc o powstawaniu pętli – wstyd z jednej sfery (wygląd) nasila lęk, że zaraz pojawi się wstyd z drugiej sfery (nazwisko) – a sama myśl o tym wytwarza kolejną warstwę niekomfortowych emocji.

Wywoływanie przez nazwisko negatywnych skojarzeń oraz związanych z nimi – reakcji otoczenia – było podkreślane również przez innego współuczestnika badania. Współuczestnik wyraża silną niechęć do sytuacji, wymagających ujawniania danych personalnych, szczególnie nazwiska, które według niego posiada określone konotacje i może budzić negatywne reakcje. Współuczestnik unikał bezpośredniego wymawiania nazwiska oraz preferował uczestnictwo w sytuacjach, w których otoczenie dowiadywało się o nazwisku „inną drogą" (np. przez listę obecności). Negatywne doświadczenia rozmówcy sprawiły, że z góry zakłada (antycypuje) podobne reakcje w przyszłości – można w tym miejscu mówić o zjawisku „przewidywania wstydu" (ang. *anticipation of shame*) (Scheff 1990, 2000; Dolezal 2022). Jednostka unika nawiązywania interakcji, w których potencjalnie mogłaby doznać upokorzenia. W efekcie u współuczestnika badania wykształciła się **strategia unikania** – stara się zapobiegać uczestnictwu w sytuacjach, w których byłby zmuszony do samodzielnego wypowiedzenia posiadanego nazwiska. **Neutralizowanie** potencjalnie krępujących sytuacji **poprzez humor** również może pełnić funkcję obronną, pozwalającą na zmniejszenie napięcia oraz zminimalizowanie negatywnego wpływu sytuacji na jego samoocenę.

> W: Chociaż **kiedyś odwlekałem moment albo wolałem aby ludzie się dowiedzieli o moim nazwisku inną drogą**. Nienawidzę, jak ktoś mnie pyta o moje dane osobowe, więc (…) nawet dobrze, że była ta lista obecności, bo chociaż każdy dowie się w inny sposób niż ode mnie, nie muszę wiesz. Znaczy i tak słuchałem tych śmiechów, ale **przynajmniej sam nie muszę się w to angażować i wypowiadać**, **bo**

> **nienawidzę tego**, strasznie. No (…) natomiast ogółem, **bardzo szybko nauczyłem się to obracać w żart**, nie? (W22, fragment wywiadu)

Współuczestnik opisuje również dysonans pomiędzy staraniami, aby zaprezentować się w sposób profesjonalny i poważny, a odbiorem społecznym zdominowanym przez niekorzystne skojarzenia związane z jego nazwiskiem:

> R: Jeśli mówimy o tym jak nazwisko wpływa na wizerunek człowieka, że jest można powiedzieć taką wizytówką człowieka, ja czuję się trochę tak, zwłaszcza no w sytuacjach, w których muszę zachować powagę, a muszę się wtedy przedstawić. **Tak jakbym stał z perfekcyjnie zrobioną fryzurą, w dobrze dobranym garniturze i butach klauna**. (W22, fragment wywiadu)

Nazwisko, które samo w sobie pełni funkcję identyfikacyjną, w tym przypadku staje się **elementem kształtującym wizerunek** w sposób niezgodny z intencjami rozmówcy. Mimo dbałości o inne aspekty swojej prezencji, takie jak ubiór czy fryzura, nazwisko sprawia, że całość wizerunku jest odbierana przez pryzmat kontrastu i nieadekwatności. To poczucie niespójności, gdzie powaga i profesjonalizm zostają zakłócone przez negatywne skojarzenia związane z nazwiskiem, prowadzi do poczucia **frustracji i bezradności**.

W kontekście wizerunku można wyłonić dwie charakterystyki nazwiska – z jednej strony jest **neutralnym identyfikatorem**, z drugiej – **nośnikiem społecznych skojarzeń i stereotypów**. W przypadku uczestników badania, których nazwiska mają specyficzne konotacje, stanowi to dodatkowe wyzwanie w kształtowaniu ich tożsamości społecznej i zawodowej – starania dotyczące autoprezentacji, wykreowania wrażenia w pożądany przez siebie sposób mogą nie powieść się ze względu na czynnik, na który bezpośrednio nie posiada się wpływu – brzmienie nazwiska.

Podobne emocje towarzyszyły innemu współuczestnikowi, który przedstawiając się, zwłaszcza w formalnych sytuacjach, takich jak rejestracja u lekarza psychiatry, odczuwał negatywne emocje, w tym pogłębianie się smutku (znaczenie jego nazwiska jest pośrednio związane ze smutkiem). Opis doświadczeń jest związany z okresem chorowania na depresję:

> W: W okresie mojej najcięższej depresji, jak się zapisywałem do nowego lekarza psychiatrii, **już samo wymówienie tego mojego nazwiska wizualizowało mi smutek** i trochę, właśnie to jeden taki przypadek, kiedy pamiętam, że **nie czułem się komfortowo z wypowiadaniem tego nazwiska.** (W19, fragment wywiadu)

Nazwisko współuczestnika przez swoje brzmienie i znaczenie zakorzenione w języku stało się wyzwalaczem negatywnych emocji i przypomnieniem o trudnych doświadczeniach życiowych. W tym kontekście nazwisko może być postrzegane jako coś, co nie tylko identyfikuje, ale także stygmatyzuje, wzmacniając negatywne uczucia, które są charakterystyczne dla depresji, takie jak beznadzieja, smutek czy poczucie obcości. Analizując

doświadczenie współuczestnika przez pryzmat koncepcji zagrożenia (w tym przypadku – wyobrażonym) stereotypem, o której pisze Elżbieta Czykwin (2007), można zauważyć, że nazwisko rozmówcy stało się dla niego źródłem wewnętrznej autostygmatyzacji. Czykwin podkreśla, że stereotypy mogą wpływać na samopostrzeganie jednostki, prowadząc do uruchamiania negatywnych mechanizmów emocjonalnych i psychologicznych. W tym przypadku rozmówca, spodziewając się, że jego nazwisko może budzić określone skojarzenia, sam zaczął przypisywać mu pejoratywne znaczenie, co wpływało na jego samopoczucie. To zjawisko wpisuje się w mechanizm stereotypizacji, który działa nie tylko na poziomie społecznym, ale również jednostkowym−poprzez uwewnętrznienie negatywnych skojarzeń i ich wpływ na własną tożsamość.

Brzmienie nazwiska, jego zrozumienie czy wymowa to kolejne aspekty oddziałujące na doświadczanie aktu przedstawiania się. Współuczestnik wspominał, że błędne zapisywanie jego nazwiska, często prowadziło do nieporozumień i frustracji:

> W: Mmm trudno powiedzieć. Raczej (…) **raczej nie jest dla mnie po prostu obiektem do lubienia bądź nielubienia, po prostu je mam**. Nie mam żadnych uczuć co do mojego nazwiska. Jedynie względy praktyczne sprawiają, że czasem myślę, że inni mają łatwiej, zwłaszcza w rejestracji w urzędach, u lekarza, w takich miejscach. **Nie zawsze wyraźnie potrafię wymówić początkowe P i Ł, przez to już powstało mnóstwo wariacji tego nazwiska**, jak [A.P.: wymienia warianty nazwiska]. (W19, fragment wywiadu)

Chociaż rozmówca nie odczuwa silnych emocji związanych z nazwiskiem, jego skomplikowana wymowa może być dla niego źródłem pewnych niedogodności i frustracji w kontaktach z instytucjami czy podczas codziennych czynności. Nazwisko staje się więc pewnym obciążeniem na poziomie **odgrywania roli „narzędzia", „instrumentu"**. W tym przypadku nazwisko jest traktowane w **sposób pragmatyczny** jako potencjalne **źródło trudności komunikacyjnych**, co może oddziaływać na poczucie irytacji lub bezradności w sytuacjach, które wymagają szybkiej, jednoznacznej identyfikacji.

8.2.2. Strategie stosowane podczas aktu przedstawiania się

Podczas sytuacji przedstawiania swoich danych osobowych, na podstawie wcześniej zgromadzonych doświadczeń i kontekstu sytuacyjnego niekiedy są stosowane różne strategie stosowane w celu, między innymi zachowania twarzy (Goffman 1959). Jedną z wyłonionych w trakcie badań strategii jest **humor i dystans**.

Współuczestniczka badania, często używała swojego nazwiska jako tematu do żartów, co pomagało jej kreować pozytywną atmosferę w nowych sytuacjach społecznych:

> W: W sumie zawsze taki humorystyczny charakter to nabierało, bo przedstawiałam się na forum, no to mówiłam, że jestem [A.P.: imię] Pająk, jak widziałam, że o zdziwienie, że Pająk albo tak po prostu dopowiadałam, że no i boję się pająków to zawsze rozśmieszało zgromadzonych, tak że raczej miałam

takie nastawienie, że właśnie nazwisko Pająk było tematem do rozmów, że o, tak na nazwisko, ale nic więcej, nie miałam z tego powodu traumy, czy coś w tym stylu. (W24, fragment wywiadu)

Nazwisko pomimo jego potencjalnie nietypowego brzmienia, nie stanowiło dla współuczestniczki źródła dyskomfortu ani negatywnych emocji. Traktowała je jako element swojej tożsamości, który mógł wzbudzać zainteresowanie i stanowić temat do rozmów, przy czym przyjmowała wobec niego humorystyczną postawę. Rozmówczyni przyznaje, że w sytuacjach, gdy przedstawiała się publicznie i zauważała zdziwienie na twarzach słuchaczy, celowo kontynuowała rozmowę w żartobliwym tonie, dodając, że mimo posiadania nazwiska „Pająk", boi się pająków. Można więc stwierdzić, że humorystyczne podejście do własnego nazwiska umożliwiło rozmówczyni świadome **zarządzanie jego odbiorem** przez innych. Taka strategia, oparta na autoironicznym humorze, pozwoliła na zneutralizowanie potencjalnych negatywnych reakcji, przekształcając nazwisko w **element budowania relacji** i **wzmacniania swojej pozytywnej tożsamości społecznej**.

Kolejny rozmówca wskazuje, że jego nazwisko jest nie tylko łatwe do zidentyfikowania, ale również stanowi pole do żartów. Humor związany z nazwiskiem może działać jako mechanizm obronny, ale także jako sposób na pozytywne wyróżnienie się w oczach innych:

W: **Nazwisko akurat lubię**, **można pożartować**, jak z [A.P.: imię innej współuczestniczki] na przykład. (W20, fragment wywiadu)

Otoczenie rozmówcy nazywało go po nazwisku. Taki zabieg mógł ułatwiać komunikację i rozpoznawalność wśród grupy rówieśniczej:

W: W gimnazjum w sumie **nie mówili do mnie po imieniu tylko po Drwalu** było po prostu. (W20, fragment wywiadu)

Niekiedy nazwisko, które samo w sobie może budzić negatywne skojarzenia i kreować uprzedzenia w jednych sytuacjach, w innych, mniej formalnych relacjach interpersonalnych może stawać się przedmiotem humorystycznej wymiany zdań, ułatwieniem w nawiązaniu kontaktu, pomocą w rozluźnieniu atmosfery:

W: Tak. Tak, tak, tak. Nawet właśnie, jak poznałam mojego chłopaka, no to później właśnie mu **powiedziałam, że ja mam na nazwisko Tyran, więc masz się mnie bać**, tak. No i on właśnie mi mówił na samym początku znajomości „Ale ja ci nie wierzę". Ja mówię: „No ale to co, mam ci pokazać dowód osobisty. No nie, no jak to?" No i później „No faktycznie". Tak że właśnie tutaj tak czasem właśnie to powodowało. (W3, fragment wywiadu)

Nietypowe nazwisko może stać się źródłem humorystycznych nieporozumień, ale jednocześnie, jak poprzez lekki i zabawny kontekst może być wprowadzane do rozmowy,

łagodząc potencjalne napięcie czy konsternację. Rozmówczyni poprzez żartobliwe odniesienie się do swojego nazwiska może okazywać otoczeniu postawę pełną dystansu i poczucia humoru, co umożliwia jej kontrolowanie odbioru swojego nazwiska przez innych oraz **zarządzanie pierwszym wrażeniem** w kontaktach interpersonalnych. W sytuacji zarządzania emocjami i wrażeniem można znaleźć bezpośrednie odniesienie do teorii Arlie Hochschild (1979). Autorka opisała, jak jednostki zarządzają swoimi emocjami i reakcjami w celu dostosowania się do norm społecznych i oczekiwań innych (Hochschild 1979). W tej sytuacji rozmówczyni świadomie, w sposób humorystyczny, wprowadza swoje nietypowe nazwisko, które mogłoby być źródłem potencjalnego napięcia lub niezręczności.

Akt kontrolowania własnych emocji oraz wywoływania określonych emocji u drugiej osoby – w tym przypadku rozluźnienia atmosfery i rozbawienia – wpisuje się w proces, który Hochschild określiła mianem „pracy emocjonalnej" (Hochschild 1979; 2009; Mahoney, Buboltz, Buckner, Doverspike 2011). Praca emocjonalna, według Hochschild, to świadome kierowanie swoimi emocjami, aby osiągnąć pożądany efekt społeczny. Rozmówczyni, wprowadza element „gry" z oczekiwaniami innych, przewidując potencjalną reakcję na swoje nazwisko i nadając sytuacji humorystyczny ton. Przejmuje kontrolę nad sytuacją.

Inną strategią przedstawiania się, wyłonioną w trakcie badania jest **unikanie i minimalizacja**. Osoby, które odczuwają silny dyskomfort związany z nazwiskiem, często starają się unikać sytuacji, w których muszą się przedstawiać, lub robią to jak najszybciej, aby zminimalizować negatywne reakcje:

> W: Jak wiem, że z kimś porozmawiam tylko raz a muszę przedstawić się przez telefon, **mówię to szybko, w miarę niewyraźnie**, jeśli nie jest to nic poważnego, na tyle abym wiedział, że ktoś musi zapamiętać, jak się nazywam, czy coś takiego. Jeśli dzwoni z jakąś pierdołą, w zastępstwie to robię to szybko i zawsze czuję takie małe skrępowanie. (W22, fragment wywiadu)

Nazwisko może być źródłem dyskomfortu, który można minimalizować poprzez szybkie i niewyraźne przedstawianie się – zwłaszcza gdy nie ma to większego znaczenia dla dalszej komunikacji. Podawanie nazwiska w szybkim tempie przy niewyraźnym wypowiadaniu, można interpretować jako formę strategii obronnej, która pozwala uniknąć potencjalnych nieporozumień, wyjaśnień czy pytań ze strony rozmówcy. Jest to sposób na skrócenie interakcji i zredukowanie do minimum momentu, który może być dla rozmówcy stresujący lub nieprzyjemny – czyli wypowiedzenie nielubianej nazwy i konfrontacja z reakcją partnera interakcji. Cytowany powyżej współuczestnik dokonuje wyboru podejścia w sposobie przedstawiania się w zależności od kontekstu – w sytuacjach określonych jako „poważne", gdy jego nazwisko musi zostać zapamiętane, prawdopodobnie przedstawia się w sposób bardziej

wyraźny i przemyślany. W sytuacjach mniejszej wagi, takich jak krótkie, codzienne rozmowy, preferuje wspomniane podejście, **minimalizujące zaangażowanie emocjonalne**. Takie zachowanie może być rozumiane jako **strategia adaptacyjna**, mająca chronić jednostkę przed potencjalnym skrępowaniem i koniecznością dalszego „tłumaczenia się" otoczeniu z nietypowego nazwiska. Niepełne zaangażowanie może być związane z typem relacji – w przypadku braku potencjału co do dalszego podtrzymywania znajomości współuczestnik stosuje działania asekuracyjne, które pozwalają mu na zachowanie dystansu i nieujawnianiu odczuwanych przez siebie emocji (Janicka, Szymczak 2017).

8.2.3. Przedstawianie się w różnych kontekstach sytuacyjnych

Sposób przedstawiania się może się różnić w zależności od kontekstu społecznego – w kontekstach formalnych, takich jak praca czy kontakty z instytucjami, urzędami, współuczestnicy mówili o posługiwaniu się pełnym imieniem i nazwiskiem w celu spełnienia oczekiwań formalności i profesjonalizmu (**kontekst przestrzeni**). Sposób przedstawiania się może różnić się również w zależności od **kontekstu statusu i formalności relacji** (na przykład ze współpracownikami czy klientami). Jedna ze współuczestniczek podkreśla, że w codziennych, mniej formalnych sytuacjach, takich jak kontakt z innymi doktorantami (będącymi jednocześnie jej znajomymi), mimo kontekstu przestrzeni formalnej – uczelni – preferowane jest używanie imienia, co sprzyja bardziej bezpośredniej i egalitarnej komunikacji. W momentach, gdy współuczestniczka ma do czynienia z kontekstem tej samej przestrzeni, ale dodatkowe znaczenie odgrywa kontekst odmiennego statusu, w kontaktach z osobami posiadający wyższy stopień naukowy, współuczestniczka przedstawia się pełnym imieniem i nazwiskiem:

> W: Natomiast jeżeli chodzi o **sprawy zawodowe**, no to jak się przedstawiam, tak, z kimś, nie wiem, no to też, no nie, to też tak nie do końca. No bo jak, nie wiem, na doktoracie się z kimś przedstawiamy, tak, czy jak, nie wiem, z **doktorantami, no to wiadomo, że po imieniu**, tak, no, ale jak, nie wiem, czy **z jakimś profesorem się przedstawiasz, czy coś, no to wtedy mówię imię i nazwisko.** (W4, fragment wywiadu)

W środowisku akademickim, gdzie hierarchia i formalne zasady odgrywają istotną rolę, przedstawienie się pełnym imieniem i nazwiskiem staje się elementem budowania profesjonalnego wizerunku i wyrażania szacunku. Taki sposób autoprezentacji może być postrzegany jako wyraz zgodności z etykietą akademicką oraz sposób na podkreślenie swojej **tożsamości zawodowej**, która „ma znaczenie dla samooceny podmiotu, motywacji do rozwoju czy sposobu wyrażania się" (Katra 2024: 6).

Podobnie inny uczestnik badania wskazuje na różnicowanie sposobu przedstawiania się w zależności od kontekstu społecznego i formalności sytuacji. W formalnych sytuacjach, przedstawianie się pełnym imieniem i nazwiskiem jest zgodne z oczekiwaniami wobec profesjonalnego zachowania i służy budowaniu wizerunku osoby kompetentnej i poważanej. Współuczestnik podkreśla także swoistą wymienialność interakcji i sposobu autoprezentacji – dostosowuje formę przedstawienia się do sposobu, w jaki zrobił to partner interakcji. Podtrzymując tym samym definicję sytuacji (Goffman 1959) wprowadzoną przez osobę, która przedstawiła się chwilę wcześniej:

> W: Najczęściej... Znaczy w sumie tak, ale to też wynika albo z tego, że wiem, że jest jakaś **oficjalna sytuacja**, albo widzę, że **ktoś też przedstawia się do mnie imieniem i nazwiskiem, więc stwierdzam, że w drugą stronę powinienem zrobić tak samo**. (…) najczęściej to i tak są sytuacje oficjalne, tak więc stwierdzam, że na przykład w pracy lepiej na początku i tak się przedstawić jako no właśnie [A.P.: imię i nazwisko]. (W12, fragment wywiadu)

Z kolei kontekstach o niższym stopniu formalności (na przykład siłownia, spotkania towarzyskie), współuczestnik preferuje przedstawianie się samym imieniem. Posługując się taką formą adresu podejmuje decyzję o zachowaniu bardziej bezpośrednich, nieformalnych relacji oraz tym samym sygnalizuje partnerom interakcji chęć zachowania swobody i nieoficjalnego charakteru kontaktu. Przedstawianie się samym imieniem, czyli sposób adresu powszechnie kojarzony z większą bliskością i serdecznością, może wskazywać na próbę skrócenia dystansu społecznego oraz nawiązywania relacji w bardziej przyjazny i otwarty sposób:

> W: Chociaż z drugiej strony też, no ale to już jest taka dygresja, na przykład sytuacja **w innych miejscach pracy, i na przykład na siłowni, jak każdy wita się – „cześć-cześć”**, **mówi się po imieniu**, i wtedy nawet jakbym miał starać się o pracę, to pewnie bym nie przedstawił się jako pełnym imieniem i nazwiskiem, tylko już też **tak luźniej do tego podszedł**. (W12, fragment wywiadu)

Dualność w sposobie przedstawiania się świadczy o elastyczności rozmówcy w dostosowywaniu swojej autoprezentacji do różnych sytuacji społecznych oraz o jego umiejętności nawigowania pomiędzy różnymi kontekstami. W zależności od sytuacji, dobór formy imienia staje się narzędziem **świadomego zarządzania wizerunkiem** czy **marką osobistą** (ang. *personal branding*) (Wojtaszczyk, Maszewski 2014: 454-455) – zarówno tym oficjalnym, jak i tym bardziej osobistym. Rozmówca w obu przypadkach zachowuje spójność tożsamościową, dostosowując jedynie stopień formalności do oczekiwań społecznych i charakteru sytuacji. W ten sposób udaje mu się z jednej strony spełniać wymagania profesjonalnego środowiska, a z drugiej – budować bardziej bezpośrednie i autentyczne relacje w kontekstach nieformalnych.

8.2.4. Reakcje otoczenia w sytuacji przedstawiania się

W niektórych przypadkach nazwisko może być źródłem pozytywnych interakcji i budowania relacji. Współuczestnicy badania (W24, W20, W2) odnosili się do swoich nazwisk w sposób humorystyczny i dystansujący, co pozwalało im na świadome zarządzanie emocjami, wizerunkiem i tym samym przejmowania choć części kontroli nad potencjalną reakcją innych osób.

Jednak w niektórych przypadkach reakcje otoczenia mogą stawać się źródłem negatywnych emocji i odczuwania dyskomfortu. Nazwisko poprzez swoje znaczenie i skojarzenia może wywoływać w posiadającej je osobie wstyd i obawy przed reakcjami innych. Współuczestniczka odnosi się do sytuacji wymagających współpracowania z otoczeniem. Pierwsze wrażenie związane z nazwiskiem mogło budzić zdziwienie, a nawet obawy co do przebiegu współpracy – mogło to prowadzić do przypisywania jej określonych cech na podstawie samego brzmienia nazwiska:

> W: Fakt faktem, jak ktoś się dowiadywał, że będzie jakaś obca osoba w parze z [A.P.: nazwisko], to dosyć dziwnie to brzmiało. Powiedzmy, czy byłam na jakichś warsztatach i tym podobne. Ale no tutaj właśnie takie pierwsze, no po prostu było takie przylepienie etykietki, tak, że ja mam takie nazwisko. Ale później właśnie wraz z tym, jak powiedzmy zapoznawali się ze mną, to wiedzieli już wszystko co i jak. (W3, fragment wywiadu)

> W: No i generalnie to **tłumaczone też było, jako takie bardzo negatywny sens tego nazwiska**. I, no nie powiem, że kiedy nabyłam takiej świadomości, co ono oznacza, to też jakoś tak…, ale dlaczego? **Ja nic takiego nie zrobiłam, ja nie jestem taką osobą**. Jednakże później jeszcze będąc właśnie w czasie szkoły podstawowej, ja też byłam taką, no byłam po prostu pulchnym dzieckiem. I moje nazwisko też było, nie wiem, nazywano mnie z racji właśnie mojej postury ciała i nazwiska, jako [A.P.: przezwisko]. Więc to na początku powiedzmy się z tego śmiałam, ale później jakoś nie chciałam tak tego słuchać, że ale dlaczego ta [A.P.: przezwisko], ja się nazywam [A.P.: imię rozmówczyni]. (W3, fragment wywiadu)

Powyższe doświadczenia wskazują na **podwójną stygmatyzację** – z jednej strony związanej z nazwiskiem o negatywnych konotacjach, a z drugiej – z wyglądem fizycznym, który według rozmówczyni mógł stawać się dodatkowym powodem do drwin. Wymyślone przez otoczenie przezwisko łączyło dwa elementy, które były wykorzystywane przez otoczenie do budowania negatywnego obrazu rozmówczyni. Znaczenie i brzmienie nazwiska uwypuklało cechy fizyczne rozmówczyni i na odwrót – cechy mogące stanowić potencjalne źródło reakcji, wchodziły w relację z nazwiskiem, sprawiając, że atrybuty stygmatyzujące były jeszcze bardziej zauważalne i mogły prowadzić do **zdyskredytowania** (Goffman 2005: 77).

Unikanie sytuacji wymagających prezentacji imienia i nazwiska to kolejna strategia interakcyjna w odpowiedzi na doświadczanie nieprzyjemnych, z perspektywy współuczestników, reakcji otoczenia. Współuczestnik wskazuje, że nazwisko mogło

przeciwdziałać jego aktywności i chęci występowania publicznie (podczas wygłaszania prezentacji, przemawiania):

> W: **Unikałem tego właśnie przez nazwisko**. Gdyby nie ono, to nie miałbym z tym problemu, absolutnie. Nawet **czasami mnie to wkurzało, że wystąpiłbym tu i tam publicznie, ale kwestia zapowiadania**, że teraz przemówi, przemówi kolega (…) no. (W22, fragment wywiadu)

Współuczestnik mimo wewnętrznej potrzeby i chęci aktywności publicznej był skutecznie zniechęcany przez obawy i stres związany z potencjalnym straceniem twarzy. Wstyd i niechęć wynikają głównie z jego własnego przeświadczenia co do „śmieszności" jego nazwiska. W tym przypadku również świadomie kontroluje wywoływane przez siebie wrażenie, ale nie przez wykorzystywanie swojego nazwiska, a ukrywanie go. Pewne cechy osobiste w następstwie decyzji o określonym wykorzystywaniu ich przez jednostkę – w tym przypadku ukrywanie nazwiska i **alienacja** – mogą wpłynąć na wybory życiowe i ograniczać jednostkę w realizowaniu jej potrzeb. Dokonując wyboru unikania różnych aktywności życia osoba pozbawia się niejako wolności stając się jednostką nie wyrażającą się w swoim „ja" (Dróżdż 2006: 59).

Współuczestnik uznając swoje nazwisko za powód do odczuwania wstydu wskazuje na **porównywanie i dostrzeganie kontrastu** między swoim nazwiskiem a nazwiskami innych – postrzegając je jako „normalne" i akceptowalne. Dodatkowo wskazuje na pojedyncze incydenty, w których reakcją na jego nazwisko był **śmiech**, co mogło oddziaływać na jego późniejsze postrzeganie samego siebie i swojego nazwiska:

> W: Natomiast pamiętam z takiego bardzo, bardzo wczesnego dzieciństwa, że **wydawało mi się, że każde, że każde pojedyncze nazwisko jest ok, a moje czymś wstydliwym**. Myślę, że to może wynikać z tego, że **ktoś kiedyś parsknął śmiechem raz, czy drugi**. (…) W sumie nie pamiętam nic nadzwyczajnego z podstawówki, za wyjątkiem **tych żartów między koleżeństwem**. Tak to dopiero w gimnazjum. No, przy liście obecności, pierwsze dni to były masakra. Ja nie chciałem tam wracać. Nie tylko z tego powodu, nie tylko z tego powodu, ale też. Tak, no przy liście obecności no **słyszałem taki szmer wywołany przez kilkanaście osobnych stłumionych śmiechów**. (W22, fragment wywiadu)

Dyskomfort wywołany reakcjami innych osób na nazwisko może oddziaływać na poczucie pewności siebie w sytuacjach, wymagających podania pełnych danych personalnych. Współuczestniczka przyznaje, że przedstawianie się nazwiskiem często wywołuje u innych śmiech, co stanowi dla niej źródło nieprzyjemnych emocji. Dodatkowo wskazuje, że takie reakcje pochodzą również od osób dorosłych, co może świadczyć o przypisywaniu reakcji śmiechu na imiona i nazwiska osobom niedojrzałym. Rozmówczyni zwraca również uwagę, że reakcje otoczenia są uzależnione od charakteru rozmówców – podczas gdy niektórzy traktują ją poważnie bez względu na jej nazwisko, inni mogą reagować rozbawieniem:

W: C**zuję ten dyskomfort, kiedy mam się przedstawić, bo widzę, że wywołuje to jeszcze w wielu osobach śmiech**. Mimo, że są dorośli często, ale to też od charakteru zależy. Bo są osoby, które traktują mnie poważnie, bez względu na to jak się nazywam i są osoby, które pewnie będą się śmiały. (W23, fragment wywiadu)

W trakcie badania oprócz kwestii związanych z reakcjami otoczenia na imiona i nazwiska współuczestników, pojawiła się kategoria ich własnych reakcji na cudze imiona i nazwiska. Dane osobowe, poprzez skojarzenia z różnymi grupami społecznymi, mogą oddziaływać na postrzeganie danych osób przez partnerów interakcji. Szczególnie dotyczy to imienia, które w przeciwieństwie do nazwiska jest wybieralne najczęściej przez rodzinę. Na jego podstawie można formułować przypuszczenia dotyczące wyznania, kultury, języka, czy nawet cech charakteru osób nadających to imię – najczęściej rodziców danej jednostki. Przypisując im określone cechy oraz zakładając, że wraz z imieniem przekazali w toku socjalizacji i wychowania pewne wartości, można kształtować uprzedzenia już wobec samego posiadacza imienia:

B: Ok. A czy uważasz tak ogólnie, że imiona może są związane z określonymi cechami charakteru. Czy wierzysz, że imiona określają ludzi?
W: Właśnie może nie tyle określają, co jakby ta sama osoba, człowiek w dużej mierze jest tym, na kogo wychowa rodzic i otoczenie. A to rodzic i otoczenie wybierają imię. Więc no **jak ktoś ma imię, jakieś nie wiem, Jessica, to można się domyśleć na temat tego, co stało w głowie rodzica takiej osoby**, jak ta osoba taką osobę wychowała, tak albo coś w tym stylu. **No to często też o osobach jechowych, to oni mają strasznie takie tradycyjne imiona.** Jakaś była taka jak ona się nazywała, jakieś coś w imię pokroju, w ogóle jakieś Kunegunda, coś takiego, jakieś miała strasznie takie dziwne, formalne imię. No i to jest jakby typowe, że osoba, która jest jechowym, wybrałaby takie imię, co też trochę **predefiniuje to jak to, w jakim środowisku ta osoba się wychowuje**. Więc trochę coś za tym jest. (W30, fragment wywiadu)

Jedna z uczestniczek wskazuje również na zjawisko przypisywania cech charakteru na podstawie ksywek, przezwisk czy nickname'ów, używanych m.in. w Internecie. W przeciwieństwie do imion czy nazwisk, wybór tego typu oznaczeń jest dokonywany samodzielnie przez samych posiadaczy – wybór jest więc podyktowany ich własnymi preferencjami i może prowadzić do określonych interpretacji ze strony odbiorców – na przykład, wybór zabawnego nickname'u świadczy o poczuciu humoru osoby go posiadającej:

B: A czy w związku też z tym na podstawie jakichś nowo poznanych osób nadajesz im etykiety na podstawie ich imion nazwisk?
W: Dosłownie nigdy nie pytam ludzi o imię. Dosłownie nie, bo większość znajomości mam w Internecie, to są zasady: nickname, ksywka, przezwisko. Tak naprawdę jak dochodzi do kwestii imion, to tak raz się spytam, żeby tam gdzieś to z tyłu głowy mieć, ale często w ogóle nie pamiętam tego.
B: A jeżeli chodzi właśnie o te ksywki, nickname'y czy, czy na podstawie ich też jakoś wyobrażasz sobie, jaka jest ta druga osoba?
W: Powiem tak, złapię na chwilę za Discorda. Ostatnio napisała do mnie osoba o nicku „Your Local Hot Mamuśka", uważam, że tak, **może to świadczyć o charakterze tej osoby.** [A.P.: śmiech] Tak więc myślę tak, **to jest osoba, która ma 17 lat, w ogóle**. I ma nickname „Your local Hot mamuśka", więc to znaczy tak to **to może to świadczyć o jakimś poczuciu humoru** i tak dalej tej osoby. Mam też

znajomego, który po prostu używa 5 klawiszy przypadkowych na klawiaturze i to jest jego nickname niemal wszędzie, zawsze już ever, więc **to też coś świadczy o jego charakterze** podejrzewam. (W30, fragment wywiadu)

8.2.5. Przedstawianie siebie i innych w (nie)codziennym kontekście

8.2.5.1. Przedstawianie siebie

Na pewnym etapie badania zależało mi na zbadaniu sytuacji związanych z operowaniem w interakcjach imieniem i nazwiskiem „tu i teraz", poprzez formę obserwacji czy autoobserwacji, która miała być spisywana przez uczestników badania w formie autodeskrypcji. W połowie przeprowadzania wywiadów zaczęłam więc prosić uczestników o składanie podpisów i opisywanie odczuwanych emocji i pojawiających się myśli. W przypadku przedstawiania się, dwukrotnie – podczas ćwiczeń w ramach seminarium doktorskiego i później podczas wywiadu grupowego – przeprowadziłam eksperymenty kontemplacyjne[65], w których uczestnicy poza podpisywaniem się, mieli również zadanie by przedstawiać zarówno siebie – imieniem i nazwiskiem – jak i współuczestników. Praktyka ta, poprzedzona wprowadzeniem w stan uważności, miała pomóc w określeniu, w jaki sposób akt pisania, wymawiania i słuchania imion i nazwisk wpływa na nasze samopoczucie, postrzeganie siebie oraz interakcje społeczne.

[65] Instrukcja do ćwiczenia znajduje się w Aneksie Metodologicznym – „Scenariusz eksperymentu kontemplacyjnego".

Rysunek 18. Włączenie aktu nazywania siebie i innych do przestrzeni ćwiczenia

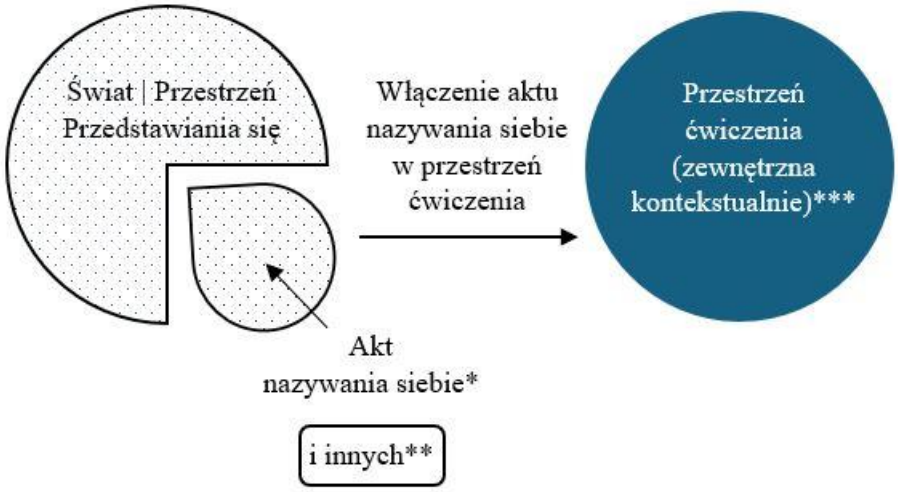

*Poczucie inności, dziwności sytuacji dodatkowo wspiera forma przedstawiania się (wypowiadanie imienia i nazwiska na głos). W przypadku ćwiczenia podpisywania się również zauważalne są odczucia związane z wyłączeniem zachowania z kontekstu (podpis na pustej kartce zamiast podpisu w dokumencie).
**Czynność wyłączona z codzienności, nieobecna nawet w świecie przedstawiania się. Sytuacja uznawana również za nową w kontekście przestrzeni samego ćwiczenia. Stąd silnie odczuwane emocje – skrępowania, zakłopotania.
***Przestrzeń ćwiczenia jest oddzielona od przestrzeni przedstawiania siebie. Uznawana jako nienaturalna, inna, wcześniej niespotykana.

Źródło: opracowanie własne

Przez przeprowadzenie eksperymentu przedstawiania się w warunkach wytworzonych sztucznie, na potrzeby badania, ujawniły się aspekty dotyczące tego, jak ta sytuacja interakcyjna jest postrzegana w codziennej rutynie. Wielokrotne powtarzanie aktu autoprezentacji podkreśliło nienaturalność sytuacji, prowadząc do refleksji nad tym czym jest akt „przedstawiania się", do kogo jest skierowany oraz w jakich zwykle sytuacjach jest on odgrywany. Podczas eksperymentu „przedstawiania się", pierwszą wyłonioną kwestią jest **ocena rutynowych aktów społecznych**, związana ze wspomnianą nienaturalnością sytuacji. W okolicznościach uznawanych za „normalne" przedstawiamy się raz. Uczestnicy byli proszeni jednak o pięciokrotne wymówienie swojego imienia i nazwiska. Wielokrotne przedstawianie siebie w krótkim czasie wywoływało uczucia dyskomfortu, skrępowania oraz rozbawienia. Jak zauważa jeden z uczestników:

> Przedstawianie się pięciokrotnie staje się jednak **niezręczne**, **„nienaturalne"** ... Gdy słucham, jak przedstawiają się inni, odczuwam, że **jest to wymagające zadanie** (W28, fragment autodeskrypcji)

„Naruszenie" przyjętych reguł społecznych można odnieść do koncepcji Harolda Garfinkela i „eksperymentów zakłócających" (ang. *breaching experiments*) (Garfinkel 1967; Rafalovich 2006). Garfinkel podkreślał, że poprzez celowe łamanie rutynowych oczekiwań i wzorców w interakcji można uwidocznić niewidoczne zazwyczaj zasady życia społecznego. W przypadku wielokrotnego przedstawiania się uczestnicy eksperymentu zdawali sobie sprawę, że czynność ta – zazwyczaj jednoznaczna i krótka – nagle staje się obiektem wnikliwej obserwacji, zarówno ich własnej, jak i ze strony innych osób. Skutkowało to silnymi reakcjami emocjonalnymi, takimi jak wstyd, rozbawienie, narastający lęk czy nawet poczucie „bycia wystawionym na pokaz".

Kolejna kategoria dotyczy **formy autoprezentacji**. Uczestnicy przywiązywali dużą wagę do sposobu wypowiadania swoich imion i nazwisk, dbając przy tym o elementy niewerbalne, takie jak **uśmiech i kontakt wzrokowy**. W ten sposób starają się kontrolować, jak są postrzegani przez innych, a ich autoprezentacja przypomina występ (Goffman 1967):

> **Uśmiecham się, patrzę po wszystkich. A może z jakiegoś powodu łatwiej jest się uśmiechać?** Zachowanie powagi byłoby wymagające, podobnie z wypowiadaniem się bez formy „Nazywam się", „Jestem" – wówczas czułbym się jak gdybym przyzywał samego siebie, straciłbym znajomy kontekst. (W27, fragment autodeskrypcji).

Analizując omawiany akt w świetle podejścia Ervinga Goffmana (1963), kiedy po raz pierwszy przedstawiamy się nowo poznanej osobie, staramy się panować nad ekspresją twarzy, modulacją głosu, a nawet sposobem mówienia imienia i nazwiska, by zyskać aprobatę odbiorców i utrzymać spójną definicję sytuacji. Goffman podkreśla, że „zarządzanie wrażeniem" (ang. *impression management*) wymaga od jednostki nieustannej kontroli, aby nie dopuścić do utraty twarzy czy zburzenia oczekiwań co do tego, kim w istocie jesteśmy. Współuczestnicy pisali o staraniach w utrzymywaniu kontaktu wzrokowego i uśmiechu, o mówieniu wyraźnie i w odpowiednim tempie.

Niecodzienny charakter zadania – wielokrotne powtarzanie imienia i nazwiska – wiązał się z odczuwaniem skrępowania, stresu, smutku, lęku czy rozbawienia. Wielokrotne wypowiadanie imienia i nazwiska „wdrukowywało" je w świadomość. Z jednej strony potęgowało to poczucie związku z własnym „ja", a z drugiej – prowokowało obcość i wstyd przed samym siebie.

> Gdy się przedstawiałem, czułem skrępowanie, ale też rozbawienie... Trochę jakbym się siebie wstydził (W28, fragment autodeskrypcji).

> **Bałam się tego ćwiczenia. Stresowało mnie**. Byłam zaskoczona, gdy dla pozostałych również okazało się trudne... Wraz z wymawianiem kolejnych razy imienia i nazwiska **czułam postępujący lęk i smutek.** (ja, fragment autodeskrypcji)

Opisywany niepokój można rozumieć także w kategoriach zagrożenia twarzy (Goffman 2000; Drabik-Frączek 2014: 73). Każda interakcja może wiązać się z ryzykiem zakwestionowania kreowanej autoprezentacji (lub tak zwanej „fasady"). Wielokrotne przedstawianie się staje się specyficznym „testem wytrzymałości". Emocje (wstyd, rozbawienie, stres, a nawet smutek) są symptomem, że coś w „naturalnym" porządku interakcji zostało zachwiane, a rutynowa czynność – zwykle prawie niezauważana – nabrała podczas eksperymentu ogromnego ciężaru.

> Miałam wrażenie, że moje imię i nazwisko wdrukowują się w moją głowę, w moje ciało, w moje „ja". W trakcie miałam poczucie, że stoję obok siebie i dopiero wymawiając to imię i nazwisko zachodzi między nami połączenie. (ja, fragment autodeskrypcji)

Widok podobnych reakcji u innych (rozbawienia, ale i tremy) pozwalał uwierzyć w brak odosobnienia w odczuwanych emocjach. Aspekt ten koresponduje z etnometodologicznym punktem widzenia Garfinkela, w myśl którego znaczenia i reguły społeczne są stale „wytwarzane" i podtrzymywane w toku wzajemnych interakcji. Moment, w którym grupa zdaje sobie sprawę z „nienaturalności" zadania, może paradoksalnie zbudować poczucie wspólnoty, bo wszyscy – w większym lub mniejszym stopniu – przeżywają podobny dyskomfort i muszą wspólnie „negocjować" nową definicję sytuacji (np. „to tylko ćwiczenie/eksperyment, w którym mamy się obserwować").

> Słuchając innych uważnie, czuję, że może ułatwi im to zadanie (rzucanie swojego nazwiska w próżnię byłoby chyba gorsze) (W25, fragment autodeskrypcji).

> **Czułam ścisk w żołądku**. Miałam wrażenie, że pozostali również się stresowali, że było to trudne zadanie. (ja, fragment autodeksrypcji)

Wielokrotne przedstawianie się, czy obserwowanie innych w analogicznym stresie uświadamia, że autoprezentacja jest nie tylko wymianą informacji, ale również rodzajem performansu społecznego, w którym stawką jest akceptacja, przynależność i potwierdzanie własnego miejsca w grupie. Jednocześnie, „niecodzienna" praktyka odsłania zakorzenione normy i konwencje, oraz ich wpływ na samoocenę, emocje czy wrażliwość na społeczną ocenę.

8.1.6.2. Przedstawianie innych/nazywanie

Poza przedstawianiem własnych imion i nazwisk uczestnicy byli także poproszeni o wymawianie imion i nazwisk współuczestników spotkania. Istotnym elementem, wyłaniającym się z opisanych doświadczeń, jest **dystans władzy (**szczególnie w kontekście akademickim). Relacje hierarchiczne wpływają na to, jak ludzie się komunikują, a także na to, jakie emocje wywołuje użycie imienia i nazwiska w relacjach z autorytetami – przełożonymi, osobami o wyższym stopniu naukowym, o większym doświadczeniu zawodowym i życiowym:

> Podczas przedstawiania Profesora nietypowe było dla mnie użycie samego nazwiska – zwyczajowo w kontekście uczelnianym trzymam się form „Pan", „Profesor". Profesor zdawał się zadowolony z przedstawienia; czułem się przez niego wzmocniony w wykonaniu zadania. Zachowywałem się jakbym przedstawiał go zebranym, bardziej niż mówił wprost do niego. Takie podejście było prostsze, wygodniejsze. (W28, fragment autodeskrypcji)

Wymawianie nazwiska bez tytułów formalnych, jak „Pan" czy „Profesor", może wydawać się nietypowe i może wpłynąć na odbiór tych relacji, które z założenia są formalne. Śledzenie reakcji drugiej osoby, w tym przypadku osoby „nazywanej", pozwalało utwierdzać nadawcę komunikatu (osobę przedstawiającą) o akceptacji wobec stosowania danej formy nazewnictwa. Tym samym współuczestnik czuł się pewniej w sytuacji – „wzmocniony".

Znajomość biografii i osobiste konotacje nazwisk również odgrywają istotną rolę w doświadczeniach związanych z nazywaniem. Wypowiedzenie mojego nazwiska przez jednego z uczestników wywołało w nim wrażenie, że nazwisko brzmi obraźliwie:

> Gdy wymawiałem nazwisko i imię Oli, miałem wrażenie, że „Płaczek" brzmi obraźliwie. Ale to znowu z powodu znajomości biografii Oli i jej odczuć związanych z nazwiskiem. (W25, fragment autodeskrypcji)

Na odczucia wpływ ma zatem świadomość, czy raczej w tym przypadku – podejrzewanie – co do moich emocji związanych z nazwiskiem. Nazwisko samo w sobie może nie budzić lęku, co obawa przed sposobem jego odbioru przez adresata aktu „nazywania".

Kolejną istotną kategorią jest **intymność w akcie nazywania**. Uczestnicy zauważyli, że wymawianie imienia i nazwiska drugiej osoby bezpośrednio do niej stwarzało intymną i nieoczywistą sytuację, w której nawiązywana była głębsza więź. W mojej autoobserwacji zauważalne są starania co do poprawnego i płynnego wymówienia imienia i nazwiska współuczestniczki. W mojej perspektywie poprawne wymówienie danych osobowych ma podtrzymać sytuację i nie obniżyć samopoczucia współuczestniczki:

> Bardzo zależało mi, aby dobrze, bez zawahania wypowiedzieć jej imię i nazwisko. Aby czuła się dobrze. Z nią również poczułam więź, tak jakbyśmy się lepiej poznawały przez wypowiadanie jej imienia i nazwiska. (ja, fragment autodeksrypcji)

Wymawianie pełnego nazwiska wprowadzało uczestników w obszar prywatny, osobisty, co pozwalało im lepiej się poznać i budować więź. Dla mnie wymawianie nazwiska przez profesora stało się symbolicznym „poznaniem". Można mówić o „zaakceptowaniu obecności" w świadomości danej osoby poprzez wypowiedzenie jej imienia i nazwiska.

> Czułam jakby w tym wymówieniu była ukryta nasza relacja, te wszystkie lata projektu, magisterki, doktoratu. Miałam wrażenie, jakby dopiero teraz mnie poznał (ja, fragment autoobserwacji)

Obok intymności, wielu uczestników zauważało **sztuczność sytuacji**. Zadanie wymawiania imion i nazwisk w sposób formalny wywoływało odczucia sztuczności, szczególnie w sytuacjach quasi-akademickich, które nie sprzyjają wyrażaniu emocji. Jeden ze współuczestników odnotował, że gdy inna osoba wypowiadała jego nazwisko, nie czuł żadnych emocji, poza sztucznością sytuacji:

> Wymawiając moje nazwisko nie wywołało to we mnie emocji, może tylko **odczucie sztuczności sytuacji**. (R27, fragment autodeksrypcji)

Seminarium jako przestrzeń formalna tłumi naturalne odczucia, co może prowadzić do dystansu w relacjach międzyludzkich:

> Sytuacja jest... seminarium, zatem przestrzeń nie sprzyjająca wyrażaniu odczuć, a nawet ich odczuwaniu. (W25, fragment autoobserwacji)

Mimo to, zadanie prowadziło do **przełamywania barier i samoakceptacji**. Eksperyment można postrzegać również w formie wymiaru terapeutycznego. Początkowo obawiałam się, że sytuacja wywoła we mnie uczucie odrazy lub niezręczności „Na początku obawiałam się tych ćwiczeń, że będą wywoływać zdziwienie, odrazę. Jednak w rezultacie doświadczyłam przełamania pewnej bariery, co pozwoliło mi poczuć się swobodniej i pewniej w obecnym podczas eksperymentu gronie:

> Rezultatem było poczucie złamania jakiejś bariery. Poczułam się swobodniej, bezpieczniej i pewniej. Miało to dla mnie trochę znaczenie terapeutyczne. (ja, fragment autoobserwacji)

Wielokrotne powtarzanie imienia oraz nazwiska i bycie nazywanym przez innych nie tylko obnaża społeczne reguły autoprezentacji, lecz także odsłania głębsze warstwy osobistych przeżyć i wspomnień. Szczególnie dla mnie jako jednocześnie badaczki i uczestniczki własnego eksperymentu, wymawianie imion i nazwisk (własnych i cudzych) stało się swoistym katalizatorem konfrontacji z dawnymi lękami i niepewnościami. W codziennym życiu imię i nazwisko często traktujemy dość automatycznie – jako etykietę czy formalność. Jednak w sytuacji, w której wielokrotnie i świadomie „wypowiadamy samych siebie", zaczyna to nabierać innego znaczenia, stając się momentem szczególnej autorefleksji.

> Mimo że od kilku lat czułam się oswojona z własnym imieniem (a w szczególności nazwiskiem), czuję, że **dzisiaj na jaw wyszły skrywane obawy i wynikająca z przeszłości niepewność**. **Obnażenie tych uczuć** było dla mnie jednocześnie przełamaniem i próbą osiągnięcia całościowej samoakceptacji. (ja, fragment autoobserwacji)

W tym kontekście istotnym elementem była **forma komunikacji i jej odbiór**. Wybór formy, w jakiej współuczestnicy przedstawiali siebie i innych, wpływał na postrzeganie całej

sytuacji. Niektórzy decydowali się na bardziej formalne lub bezpośrednie zwracanie się do innych, co zmieniało dynamikę grupy:

> Niektóre osoby mówiły prosto do osoby, którą musiały przedstawić. Wydaje się to **bardziej intymna, nieoczywista sytuacja**. (W28, fragment autodeskrypcji)

Wybór formy (np. użycie samego nazwiska lub pełnej formuły) oddziaływał na to, jak postrzegali oni swoje interakcje – zarówno w grupie, jak i w kontekście osobistym:

> Zachowywałem się, jakbym przedstawiał go zebranym, bardziej niż mówił wprost do niego. Takie podejście było prostsze, wygodniejsze. (W25, fragment autoobserwacji)

Emocje towarzyszące aktowi przedstawiania siebie i innych, strategie radzenia sobie, konteksty społeczne, reakcje innych oraz adaptacja do nazwiska mogą oddziaływać na to, jak jednostki postrzegają siebie i są postrzegane przez otoczenie. Przedstawianie się jest aktem identyfikacji, jak i elementem budowania tożsamości i relacji społecznych. Wypowiadanie imion i nazwisk innych osób, mimo odczucia „sztuczności" sytuacji może otwierać i ostatecznie dodawać pewności siebie.

8.3. Akt podpisywania się

Podpisywanie się jest czynnością, która łączy w sobie aspekty psychologiczne, społeczne, kulturowe i estetyczne. Jest to działanie, które może być odczytywane i interpretowane na wiele sposobów, w zależności od kontekstu, w jakim jest dokonywane, oraz od osoby, która się podpisuje.

Podczas prowadzenia badań wyłoniły się trzy główne wymiary tego zjawiska: **wymiar społeczny i komunikacyjny**, **wymiar ekspresji indywidualnej i autonomii** oraz **wymiar tożsamości i przynależności** (Rysunek 19.). Wymiar społeczny i komunikacyjny odnosi się do roli podpisu jako elementu interakcji społecznej oraz narzędzia komunikacji między jednostkami lub instytucjami. Z kolei w wymiarze ekspresji indywidualnej i autonomii podpis może odzwierciedlać osobistą tożsamość osoby podpisującej, stanowiąc wyraz jej indywidualności i niezależności. W ostatnim wyłonionym wymiarze – tożsamości i przynależności – podpis odgrywa rolę elementu identyfikacyjnego, podkreślającego przynależność do określonej grupy lub instytucji.

Rysunek 19. uwzględnia również dwa sposoby podpisywania się: jako **akt refleksyjny** oraz jako **akt rutynowy**. Podpis jako akt refleksyjny sugeruje świadome i przemyślane działanie, które ma na celu wyrażenie osobistego stanowiska lub zgody, natomiast

podpis jako akt rutynowy odnosi się do automatycznej, codziennej czynności, która nie wymaga głębszego zastanowienia.

Rysunek 19. Wymiary aktu podpisywania się

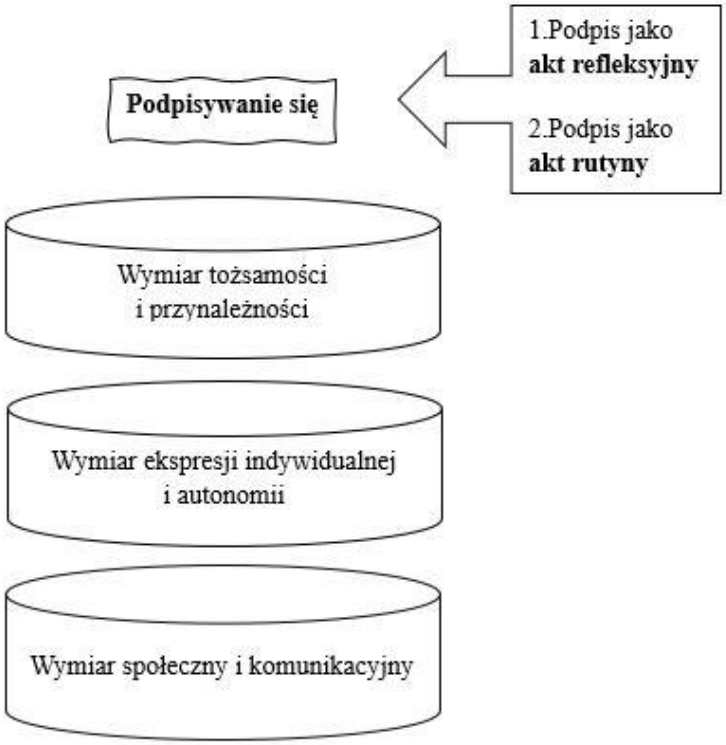

Źródło: opracowanie własne

8.3.1. Wymiar tożsamości i przynależności

Sposób podpisywania się może odzwierciedlać osobowość, przekonania oraz poczucie przynależności do określonej grupy – na przykład rodziny. W literaturze socjologicznej rodzina jest postrzegana jako podstawowa jednostka socjalizacyjna, środowisko rozwoju i kształtowania wartości i tożsamości jednostki (Kałdon 2011: 230). To właśnie ona odgrywa rolę w kształtowaniu nawyków, w tym również sposobu, w jaki możemy się podpisywać:

> W: Przy pierwszym, pierwsze co mi przyszło do głowy, to w sumie **mam podpis po mojej mamie**. Ona się zawsze podpisywała [A.P.: pierwsza litera imienia i nazwisko], dlatego zostało mi to, bo jak musiałem złożyć podpis, to w sumie poszedłem za ciosem, więc zrobiłem jak ona. (W12, fragment wywiadu)

Podpis jako element tożsamości ma wymiar nie tylko praktyczny, ale także **symboliczny**, stanowiąc indywidualny ślad, który pozostawiamy na dokumentach i w relacjach formalnych. W tym kontekście wybór podpisu wzorowanego na podpisie matki może symbolizować również pewien rodzaj dziedziczenia rodzinnych wartości czy wzorców zachowań.

Z pragmatycznego punktu widzenia naśladowanie podpisu matki mogło być również wynikiem potrzeby szybkiego znalezienia własnej formy identyfikacji w sytuacji wymagającej złożenia podpisu. Podążenie za „ciosem" wskazuje, że wybór ten nie był szczególnie przemyślany, lecz raczej podyktowany potrzebą chwili i chęcią znalezienia szybkiego rozwiązania.

> O5: A ja mam jeszcze spostrzeżenie, **piszę takie samo „k" jak mój tata**.
> O3: **Ja też**.
> B: O.
> O5: Identyczne.
> B: Ale jakoś podpatrzyłaś go czy… a rozmawiałaś kiedyś z nim o tym? Powiedziałaś, że masz tak samo czy nie?
> O5: Chyba rozmawiałam z nim o tym, ale nie pamiętam na pewno, ale **na pewno mam prawie identyczny podpis jak mój tata, jeżeli chodzi o nazwisko, a kompletnie inny niż mama, kompletnie.**
> B: A podoba ci się, w jaki sposób się podpisuje twój tata i jak pisze?
> O5: Nie, podoba mi się sposób mojej mamy, bo jest pięknie napisane.
> B: Aha, a właśnie zaczerpnęłaś od taty.
> O5: **A zaczerpnęłam od taty**. (O5, fragment wywiadu grupowego)

Według współuczestniczki (O5) jej podpis, zwłaszcza w zakresie pisowni nazwiska, jest niemal identyczny jak podpis jej taty (mimo że bardziej podoba jej się sposób, w jaki podpisuje się jej matka). Wybór sposobu pisania niekoniecznie wynika więc z preferencji estetycznych, ale raczej może wiązać się z **silnym wpływem wzorców rodzinnych** oraz z nawyków, które mogły zostać przyswojone nieświadomie, przez obserwację i naśladowanie. Odpowiadając na pytanie o to, czy świadomie „podpatrzyła" styl pisma ojca, rozmówczyni przyznaje, że nie pamięta dokładnie momentu, w którym zaczęła go naśladować, ale jest pewna, że jej podpis jest bardzo podobny do ojcowskiego.

> W: **Zawsze zamaszyście ostatnią literę zapisuję. W formie żartu mój pradziadek tak się podpisywał.** Jakby nie robię tego intencjonalnie w tej chwili, ale pamiętam skąd to się wzięło, że widziałem podpis mojego pradziadka, którego nigdy nie miałem okazji poznać. (W1, fragment wywiadu)

Naśladowanie podpisu przodków może obrazować zakorzenienie rodzinnych wzorców w kolektywnej tożsamości jednostki. Działania te często nie są świadome, a mimo to stanowią dowód na trwałe oddziaływanie rodziny na jednostkę, podkreślając rolę członków rodziny w kształtowaniu jej tożsamości i więzi z tradycją rodzinną. Współuczestnik przyznaje, że sposób, w jaki się podpisuje, jest naśladowaniem stylu jego pradziadka. Mimo braku bezpośredniej znajomości sama świadomość czy podpatrzenie jego podpisu w dokumentach może wpływać na jego codzienne praktyki. Podpis można w ten sposób ujmować jako próbę upamiętnienia przodków.

8.3.2. Wymiar ekspresji indywidualizmu i autonomii

Podpisywanie się to także akt wyrażania indywidualizmu i autonomii. Wśród artystów podpis (a szczególnie autograf) może obrazować styl, skrypt programu artystycznego danej jednostki. Ma on znaczenie symboliczne. Podpis/autograf poza rolą potwierdzająca tożsamość może być gestem lub wypowiedzią mającą charakter performatywny: „wytwarza swój własny podmiot" (tłumaczenie własne z j. angielskiego *produces its own subject*) (Derrida, „Women" 200 za. Schwanebeck 2013: 5-6), co umożliwia podpisowi przekroczyć standardową ekspresję relacji semiotycznej (Schwanebeck 2013: 5-6).

Jednostka na skutek dojrzewania, przebiegu socjalizacji pierwotnej i wtórnej kształtuje swoją tożsamość i sposoby autoprezentacji. Może tym samym eksperymentować ze swoim podpisem, dostosowując go do swoich zmieniających się, osobistych preferencji. W ten sposób podpis staje się wyrazem unikalności i odrębności jednostki. Współuczestnik, wybierając zielony kolor dla swojego podpisu, pokazuje, że chce, aby jego podpis odzwierciedlał jego osobiste upodobania[66]:

> R: A zielony, ponieważ to jest **mój ulubiony kolor**. (R12, fragment wywiadu)

Zielony kolor, symbolizujący harmonię, świeżość i spokój, może być interpretowany jako wyraz jego osobistej wolności i kreatywności. Kolor w tym przypadku nie jest przypadkowy – w psychologii kolorów, zielony jest często kojarzony z równowagą emocjonalną i pozytywnymi uczuciami, „kolor zielony charakteryzuje osobę, która bardzo realistycznie pojmuje rzeczywistość i stąpa mocno po ziemi" (Jurek 2011: 72, 2020). Wybór tego koloru dla podpisu wskazuje na pragnienie wyrażenia swojej indywidualności oraz preferencji (stąd wybór ulubionego koloru).

> Pierwszy podpis zrobiłem bardzo starannie. Przy nazwisku zrobiłem kochające K. Pamiętam to z grafologii. **Chciałem by imię i nazwisko wyglądały pięknie**. W czasie podpisywania **byłem skoncentrowany**. Słyszałem skrzypienie mazaka, zmniejszyłem nacisk mazaka. Zauważyłem, **że moje ciało domaga się większego nacisku, ale umysł to powstrzymuje świadomie**. Wybrałem swój kolor, niebieski uspokaja, kolor nieba, przestworzy, przestrzeni wolnej, niczym nieograniczonej. (W25, fragment autodeskrypcji)

Inny ze współuczestników również w momencie dowolności i możliwości wyboru formy podpisu zdecydował się na użycie „swojego" koloru, który go uspokaja jest symbolem nieba i wolności. Podpisując się zależało mu na estetyce podpisu – stąd skoncentrowanie oraz podkreślana staranność w działaniu. W podpisie współuczestnika zawiera się także

[66] Współuczestnicy w pierwszej kolejności podpisywali się podpisem formalnym (imieniem i nazwiskiem), a następnie byli proszeni o złożenie podpisu w dowolny sposób, zgodny z ich preferencjami – mieli udostępnione kredki, flamastry i długopisy w różnych kolorach.

wspomnienie i symbolika litery (kochające „K”). W trakcie podpisywania się u współuczestnika aktywnie pracowało ciało, które kontrolował w celu delikatniejszego podpisu (za pomocą zmniejszania nacisku mazaka). Podczas decyzji o sposobie podpisywania się uczestniczył więc nie tylko umysł, ale również ciało, którym odpowiednio operując można uzyskać pożądane efekty i wrazić siebie.

Modyfikacje wprowadzane w literach i ozdobne elementy, takie jak „zygzak” czy „błyskawica”, świadczą o potrzebie wyrażenia siebie w unikalny sposób. Poprzez sposób podpisywania się, współuczestniczka **manifestuje swoją osobowość**, starając się wyróżnić i nadać podpisowi charakterystyczny, osobisty wyraz:

> O1: To ja zwracam na pierwsze litery, czyli „n” i „m”, i **zwracam też uwagę na to, żeby jakby cały zapis imienia i nazwiska był w równej linii**, w sensie, że jakby… w sensie w takiej równej…
> O4: Staram się, dobre słowo.
> O1: Staram się, w sensie, że jak idziemy tak tutaj, tak, żeby to, widzicie, to jest równo, to idzie po skosie, ale jakby zapis jest równo.
> B: No, rozu… tak, tak, okej.
> O1: No, a w tym, a **w parafce to zawsze sobie robię takiego zygzaczka**.
> B: A skąd ten zygzaczek się wziął?
> O1: Bo mi się podoba to, że na początku jakby to jest jakby takie MN, takie podobne, a potem jest taki fifrok i mi się podoba to takie maźnięcie dalej.
> O1: Znaczy do tych pozostałych to nie przykładam uwagi, bo w sumie tak jest, jak ja… w sumie jak zazwyczaj piszę. **Zazwyczaj gdzieś tam modyfikuję „n” tylko i „m”**, tak różnie, ale no, najczęściej to jest tak, w sensie, że w takim stylu, że to „n” albo „m” **gdzieś tam modyfikuję, jakieś tak trochę bardziej brzuszki** albo pod taki…
> O2: Znaczy w „ć” robisz taki wystrzał tutaj.
> O1: No i **w „ć” robię taki… taką błyskawicę**.
> B: I z jakich powodów to robisz?
> O1: **Żeby podkreślić nazwisko**. (O1 i O2, fragment wywiadu grupowego)

Współuczestniczka przywiązuje dużą wagę do estetyki podpisu – równego zapisania imienia i nazwiska. Pismem świadomie podkreśla również pierwsze litery imienia i nazwiska. Dodatkowo rozmówczyni wspomina o charakterystycznej parafce, w której używa „zygzaczka” jako elementu dekoracyjnego. Tłumaczy, że inspiracją do tego były litery „MN”, a następnie „fifrok”, który podoba jej się ze względu na swoją formę i płynność. Można mówić w tym przypadku o „stylizowaniu” swojego podpisu. Osobiste podejście do formy pisma, w której estetyka i indywidualny wyraz odgrywają istotną rolę jest sposobem na wyróżnienie jej podpisu, nadaniu mu unikalnego charakteru oraz podkreśleniu nazwiska.

> Już na samą myśl zaczęłam się uśmiechać, czuć rozbawiona tym, co za chwilę zrobię, że **będę mogła się wymknąć konwencji, coś zagrać po swojemu**. Najpierw złożyłam swój klasyczny podpis okolicznościowy – taki, jaki rysuję kolegom i koleżankom z pracy na kartkach urodzinowych. Wiedziałam, że musi być różowy, mieć świńskie atrybuty i zawierać zdrobnienie mojego imienia – **to takie moje … show, z którym jest mi miło i bezpiecznie**. Zauważyłam właśnie, że po złożeniu tego podpisu „po swojemu” nawet **moje pisanie teraz się rozluźniło. Stało się jakby bardziej płynne**, a litery większe i okrągłe. Stosowanie różnych kolorów i kształtów daje mi odprężenie – mogę pobawić się tekstem. (W27, fragment autodeskrypcji)

Podpis można ujmować również, jako swego rodzaju performans, przedstawienie, które powoduje, że współuczestniczka czuje się bezpiecznie. Dowolność zostaje wykorzystana dla posłużenia się strategią podpisu, osadzającą jednostkę w przestrzeni znajomego schematu działania. W przypadku składania dowolnego podpisu uczestniczka wskazuje na rozluźnienie i płynność pisania. Możliwe, że sposób podpisu jest zakotwiczony w ciele i związany bezpośrednio z doświadczanymi w przeszłości sytuacjami. One, niosąc określony ładunek emocjonalny, mogły oddziaływać na odczucia podpisywania się.

Podpis może także służyć jako zakomunikowanie swojej odrębności, unikalności w kontekście występowania wielu osób o tych samych danych personalnych. W takim przypadku podpis może zostać wzbogacony, jak w przypadku współuczestnika, o dodanie drugiego imienia:

> Jest drugie imię Tomasz, je przecież w podpisach umieszczam. Jednak w podpisach oficjalnych używam go, by **podkreślić swoją odrębność** od innego uczonego o tym samym imieniu i nazwisku. (W25, fragment autodeskrypcji)

8.3.3. Znaczenie społeczne i komunikacyjne podpisu

Podpis nie jest tylko funkcjonalnym narzędziem, ale także **elementem społecznym i formą komunikacji**. W tym miejscu istotny mogą być sam wygląd podpisu, jego estetyka (kształt liter, czytelność). W poniższym fragmencie wywiadu pojawia się refleksja dotycząca tego, jak jego podpis jest postrzegany przez innych. Rozmówca porównując swój podpis do podpisów „prezesów", sugeruje, że może być on stylizowany na bardziej formalny lub oficjalny sposób:

> W: Też przyszło mi trochę do głowy, że **tak trochę jak prezesi się podpisują**, więc trochę tak głupi jest ten podpis na swój sposób, ale niestety już taki mam. (W12, fragment wywiadu)

Współuczestnik sugeruje, że podpis ten może być postrzegany jako nadmiernie formalny, skomplikowany lub próbujący naśladować pewien autorytet i powagę charakterystyczną dla osób na wysokich stanowiskach. Może to również świadczyć o tym, że rozmówca z jednej strony chciałby, aby jego podpis wyrażał pewien prestiż lub profesjonalizm, ale z drugiej strony odbiera go jako nieco pretensjonalny. W kontekście teorii ról społecznych (Turner 2001) podpis jest aktem, który może symbolizować różne role społeczne jednostki. Formalny podpis może być postrzegany jako bardziej profesjonalny i odpowiedni w kontekście pracy, podczas gdy nieformalny podpis może lepiej oddawać osobiste preferencje jednostki.

Poza oznaczaniem ról społecznych podpis odgrywa rolę komunikacyjną. Współuczestniczka zwraca uwagę na istotność **czytelności i poprawności** podpisu,

szczególnie w kontekście nazwiska. Podkreśla, że zależy jej na tym, aby odbiorca mógł bez trudu odczytać jego nazwisko i zapisać je poprawnie. Jej staranność w tym zakresie może wynikać z chęci uniknięcia nieporozumień i błędów, które w przeszłości były dla niej problematyczne:

> W: Żeby było wyraźne, żeby odbiorca potrafił przeczytać, jak się nazywam. No i właśnie też to nazwisko, żeby wszystko tam było poprawnie, znaczy, żeby osoba, która to przegląda czy czyta, żeby wiedziała, jak zapisywać moje nazwisko, bo często się zdarzało, no, teraz już raczej może mniej, bo jakoś nie wiem, czy to nazwisko się stało popularne, czy… nie wiem, ale jeszcze kilka lat temu to był duży problem. (W4, fragment wywiadu)

W poniższym fragmencie uczestnicy wywiadu grupowego (O4 i O1) dzielą się swoimi refleksjami na temat stylu pisma, podpisu oraz ich znaczenia w kontekście osobistej autoprezentacji. Wypowiedzi wskazują na to, jak istotne jest dla nich, aby ich pismo i podpisy były **estetyczne i czytelne**, co ma bezpośredni związek ze sposobem bycia **postrzeganym przez innych**:

> O4: Bardzo często leworęczni piszą w taki sposób, że jest to nieczytelne, plus rozmazujemy sobie wszystko tą ręką, jak piszę, tak. Co do podpisu, no to **staram się, żeby on był właśnie no ładny dla oka, estetyczny, żeby były wszystkie litery w miarę na tej samej wysokości**. No, **przykładam uwagę, żeby też no również to „b", „k", były takie… no, tu „k" z reguły tak zaciągam, że ta skośna kreseczka wychodzi poza obrys jakby reszty literki, czyli powstaje takie „k" z takim ogonkiem. No i „b" też ma takie brzuszki raczej charakterystyczne, trochę nachodzące na siebie**. No, co do parafki, no to wiadomo, zrobiłem sobie „bk", no bo… (O4, fragment wywiadu grupowego)

> O1: Jak mam jakieś takie umowy, jak teraz mieliśmy, to **ja bardzo starałam się, żeby to tak ładnie wyszło**.
> B: To, dlaczego się tak starałaś?
> O1: No, **żeby coś reprezentować sobą**.
> O1: No tak, ale w sensie o to chodzi, w sensie no tak jak mówi się, że **ręce dużo mówią o człowieku, no to dla mnie ten podpis taki**…
> O3: Dzięki.
> O1: No to dla mnie ten **podpis też jakby dużo świadczy o mnie** potem tu, jak patrzę.
> O4: Znaczy **dla mnie to nawet sama pisownia właśnie**, dlatego jak często spisujemy coś odręcznie, to ja wolę, żeby [A.P.: imię] to spisywała, bo po pierwsze z jej pisma się każdy rozczyta, po drugie jest to ładniejsze dla oka pismo. (O1 i O4, fragment wywiadu grupowego)

Mimo trudności, wynikającym z nieczytelności pisma i rozmazywania tuszu podczas pisania (powodami jest leworęczność współuczestnika) wskazuje na podejmowanie starań, by jego podpis był estetyczny i czytelny. Szczególną uwagę przywiązuje do takich detali, jak wysokość liter oraz sposób zapisania pierwszych liter imienia i nazwiska „b" i „k". Podpis jest więc nie tylko środkiem identyfikacji, ale również dążenia do reprezentowania siebie w jak najlepszym świetle. O1 natomiast zwraca uwagę na to, że dbałość o wygląd podpisu jest dla niej istotna zwłaszcza w takich sytuacjach formalnych, takich jak podpisywanie umów. Uważa, że podobnie jak ręce mogą świadczyć o człowieku, tak samo podpis jest elementem, który może przekazywać pewne informacje o jej **cechach charakteru**. Podpis traktuje więc

nie tylko jako formalny znak, ale również jako **element autoprezentacji**. Estetyka i czytelność podpisu oraz pisma mają znaczenie nie tylko praktyczne, ale także wizerunkowe.

> Początkowo nie jestem pewien co do formy podpisu. Zastanawiam się, czy mam użyć kolorów, czy mam posłużyć się pełnym nazwiskiem. Nie decyduję się na jedno ani drugie. **Zapisuję swoje imię i nazwisko przy użyciu inicjałów. Znacznie upraszcza to podpis. Za inicjałami można się schować, nie mierząc się ze swoją tożsamością, częściowo się zanonimizować**. Inicjał będzie rozpoznawalny dla innych osób wykonujących ćwiczenie, powinien być czytelny dla osób bliskich, znających podpisującego się. Budzi to we mnie **bardziej pozytywne skojarzenia niż w przypadku formalnego podpisu**. (W28, fragment autodeskrypcji)

> Ciekawe, że odręcznie podpisuję się tylko K., nie piszę pełnego imienia, **tak jakbym chciał je ukryć**. Choć teraz dopiero przyszła mi ta refleksja. (W25, fragment autodeskrypcji)

W przypadku powyższych autodeskrypcji następuje wybór inicjałów na rzecz pełnego imienia i nazwiska w podpisie. Jeden ze współuczestników wprost wskazuje na rolę inicjałów jako swoistego kamuflażu, umożliwiającego ukrycie się i nieodsłanianie pełni tożsamości. Inicjał jest rozpoznawalny przez osoby znające kontekst, czyli też imię i nazwisko współuczestnika. Jest on więc zarezerwowany dla bliższego kręgu. Jest bardziej intymną formą podpisu, pewnym domem, schronieniem (rola obronna). Według współuczestnika wywołuje w nim bardziej pozytywne skojarzenia niż podpis formalny. Może to być spowodowane już wcześniej opisywanym zakotwiczeniem form podpisu w określonym doświadczeniu i związanym z nim emocjom.

8.3.4. Refleksyjność kontra rutynizacja aktu podpisywania się

W trakcie prowadzenia badań interesował mnie również sam sposób mówienia o akcie podpisywania się. Podpis może być aktem refleksyjnym, który wiąże się z jakimiś odczuciami, czy nawet strategiami, upodobaniami dotyczącymi jego formy i kontekstu jego składania. Może być również wyrazem życiowych doświadczeń, emocji i symbolicznych znaczeń. W poniższym fragmencie wywiadu rozmówczyni odnosi się do długości swojego imienia i nazwiska, które wpływają na jej stosunek do podpisywania się:

> W: Jest długi [A.P.: podpis], znaczy **ja w ogóle nie lubię swojego nazwiska, nie przepadam za nim i po prostu mam dość długie nazwisko i dość długie imię,** więc ono tak raczej jakoś razem teoretycznie niby do siebie pasuje, ale tak trochę niezbyt mi pasuje przynajmniej. (W4, fragment wywiadu)

Niechęć do swojego nazwiska wskazuje na pewien dyskomfort związany z narzucaną przez nie identyfikacją. Długie imię i nazwisko mogą sprawiać trudności w codziennych czynnościach, na przykład w kontekście podpisywania dokumentów, co może dodatkowo potęgować negatywne odczucia związane z koniecznością ich częstego używania.

Kolejny z przykładów prezentuje **kompromis pomiędzy chęcią zachowania spójności podpisu a potrzebą jego uproszczenia i przyspieszenia**. Dłuższe imię wymaga więcej uwagi

i czasu, co sprawia, że w zapisie nazwiska rozmówczyni stara się ten proces zredukować do minimum, aby cały podpis nie był zbyt czasochłonny (podejście pragmatyczne). Ograniczenie długości i szczegółowości nazwiska pozwala jej na zachowanie pewnej płynności i rytmu w procesie podpisywania się:

> O5: Dobrze, to ja mam… ja mam podpis pisany na prosto, w jednej linii i jest to podpis niestaranny i niezbyt doprecyzowany, ale zawsze robię go strasznie szybko, bo **długo piszę swoje imię, więc krótko piszę swoje nazwisko**. (O5, fragment wywiadu grupowego)

Inna ze współuczestniczek również podkreśla świadomość w procesie składania podpisu. Przejawia ona jednak troskę o precyzję i wskazuje, że podpisując się zawsze zwraca uwagę na staranność zapisu nazwiska:

> O5: No i ogólnie, jak podpisuję się, to **zawsze pierwsze imię, później nazwisko i zawsze się martwię, czy wyjdzie precyzyjnie** to nazwisko, i nigdy nie wychodzi.
> B: Czyli myślisz o tym, jak się podpisujesz?
> O5: **Myślę o tym, jak się podpisuję**, no, staram się, ale czasem to jest silniejsze. (O5, fragment wywiadu grupowego)

Wcześniejsze opisy doświadczania podpisu mogą świadczyć o podejściu refleksyjnym, gdzie podpisowi nadaje się cechy indywidualności. W przypadku codziennego, formalnego użytkowania podpisu można mówić również o pewnej **rutynizacji**, postrzegania go w kategoriach **użytkowych**. Podpis stanowi wtedy akty intuicyjny, niewymagający refleksji czy czasu. Jego forma dostosowywana jest wtedy do miejsca jego złożenia, na przykład rodzaju dokumentu i przestrzeni zarezerwowanej na podpis. Podpis jest w tym przypadku potwierdzeniem, mówi o tożsamości danej osoby i ponoszeniu przez nią określonych kosztów jego naniesienia. Jest związany z odpowiedzialnością i zobowiązaniem:

> Codziennym podpisem posługuję się szybko i intuicyjnie. Nie skupiam się na poszczególnych literach, szczególnie w nazwisku (którym posługuję się częściej). Podpis kończy się kropką nad i (dosłownie). **Rozmiar czy nachylenie podpisu dostosowuję do zwyczajowej formy stosowanej w dokumentach**. **Czynność ta jest mechaniczna**, ale **niesie ze sobą jakieś poczucie ważności**, kojarzy mi się z podpisywaniem rachunku, umowy itp. Przez swój podpis potwierdzam **„tak, to ja”,** zakorzeniam się w danej sytuacji. Ponoszę odpowiedzialność, **deklaruję się do wykonania czegoś albo potwierdzam, że coś się stało**. Podpisywanie się teraz na prostej kartce wiąże się z poczuciem dziwności – co tak naprawdę przez to stwierdzam? Wykonuję zlecone zadanie i analizuję swój podpis, czego przecież nie robiłbym w codziennej sytuacji. Nie martwię się, czy podpisuję się czytelnie, sam ten akt ma swoje symboliczne znaczenie. (W25, fragment autodeskrypcji)

Podpis może być traktowany jako **narzędzie**, które ma spełniać swoją funkcję – **potwierdzać tożsamość i wolę** osoby podpisującej. Kolejny ze współuczestników również nie przypisuje mu dodatkowej wartości estetycznej ani osobistej, co wskazuje na bardziej pragmatyczne i funkcjonalne podejście do tej czynności:

> O3: Nie, wiesz, **ja w ogóle nie przywiązuję uwagi do podpisów** i tak dalej, dla mnie, **jeżeli mam podpisać, to po prostu jak najszybciej**. Jeżeli każą czytelnie, to wtedy bardziej się zastanawiam, jak podpisuję, bo wtedy no staram się, ale to dla mnie to już nie jest taki podpis. Podpis tylko to jest po prostu takie, no, już trzeba się przyłożyć i tak dalej, tak, a tak to… (O3, fragment wywiadu grupowego)

Podpis kolejnej współuczestniczki jest konsekwentny i niezmienny, co wskazuje na to, że traktuje go przede wszystkim jako praktyczne narzędzie identyfikacji, a nie jako wyraz swojej osobowości. Jednakże, gdy podpis nie jest zbyt istotny lub gdy podpisuje się szybko, rozmówczyni korzysta ze skróconej formy podpisu, co świadczy o jej elastyczności i umiejętności dostosowania się do różnych sytuacji:

> B: I tak, i podpisując się, myśl o tym, jak się podpisujesz, na co zwracasz uwagę.
> W: **Zawsze się podpisuję tak samo**. (..) Znaczy, jeżeli jakoś tam na szybko, no to tylko nazwiskiem się podpisuję i wtedy tak trochę nieczytelnie. (W4, fragment wywiadu)

Dla innej współuczestniczki podpis stanowi formę identyfikacji, ale nie ma dla niej większego, osobistego znaczenia. **Pragmatyczne** podejście sugeruje, że rozmówczyni nie traktuje podpisu jako wyrazu swojej osobowości ani sposobu na samo wyrażenie (jest dla niej narzędziem formalnym) – podpis ma spełniać swoją podstawową funkcję – być prostym, czytelnym i jednoznacznie identyfikującym jej osobę:

> W: Nie, nie jakoś. No wiem, są niektóre osoby, które, nie wiem, jakoś na przykład ogonki podkreślają, tak, czy jakieś, nie wiem, serduszko nad „i". Nie, nie, ja nie, no **po prostu dla mnie podpis no to jakoś nie jest nic ważnego**, no, to **jest po prostu coś, co identyfikuje mnie** i to wszystko, dla mnie najważniejsze jest, żeby był **prosty, czytelny** i to tyle. (W4, fragment wywiadu)

Taka postawa może wynikać z chęci uproszczenia i zminimalizowania znaczenia tej czynności w codziennym życiu. Brak potrzeby ozdabiania podpisu sugeruje również, że nie czuje potrzeby wyróżniania się za pomocą tego elementu swojej tożsamości, a zamiast tego skupia się na jego funkcjonalności.

Wielość powodów używania podpisu może świadczyć o jego funkcji performatywnej – wykonywanie czynności podpisu jest także decyzją niekiedy zmieniającą rzeczywistość osoby podpisującej. Z perspektywy Johna Langshawa Austina, język nie tylko ukazuje rzeczywistość, ale także ma zdolność do jej modyfikowania – może coś faktycznie tworzyć, a nie tylko określać. Język uczestniczy w działaniu, w wytwarzaniu zjawisk społecznych – ma naturę performatywną (Austin 1993).

8.4. Podsumowanie

W niniejszym rozdziale zależało mi na zaprezentowaniu procesów interakcyjnych oraz przemyśleń w momencie, kiedy „ja" zaczynało ścierać się z innymi w akcie interakcji – „ja" kontra „oni". W obszarze interakcyjnym zostały zidentyfikowane cztery główne aspekty. Pierwszym z nich było posługiwanie się przez otoczenie różnymi formami imion (zdrobnieniem, oficjalną, zgrubieniem). Współuczestnicy badania wskazywali zarówno na

preferencje, odczucia, jak i związane z nimi dostosowanie kontekstualne – używane przez otoczenie i samych współuczestników formy niosą w sobie ładunek emocjonalny, wspomnienia czy sentymenty związane z sytuacjami z biografii jednostek, w których były używane. Zdrobnienia przywoływały dom rodzinny i tym samym wywoływały poczucie bezpieczeństwa. Z kolei używane w kontekstach np. pracy – wzbudzały poczucie infantylizowania – co może świadczyć o zderzeniu się ról społecznych i nieadekwatności formy nazwy wobec definicji sytuacji i statusu. Zgrubienia były natomiast kojarzone głównie z karą i reprymendą, wywołując napięcie i stres.

Podczas badań ujawniły się także opisy reakcji otoczenia społecznego na imiona i nazwiska. Reakcje pośrednie (memy, stereotypy) i bezpośrednie (m.in. reakcje słowne lub cielesne na imiona i nazwiska w czasie rzeczywistym) przyczyniały się do działań, strategii, czy jednostkowych reakcji. Część z nich może świadczyć o sytuacji zagrożenia stygmatem, prowadzącym do samoutrudniania i wycofania się, strategii adaptacyjnych czy reinterpretacji i zmiany narracji.

W rozdziale zostały omówione dwie sytuacje interakcyjne związane bezpośrednio z imionami i nazwiskami – akt przedstawiania i akt podpisu. Akt przedstawiania został ujęty w dwóch formach – jako sytuacja codzienna, naturalnie występująca w życiu każdego z nas oraz sytuacja wykreowana przeze mnie na potrzeby badania. W akcie przedstawiania się jednostki zarządzają wywoływanym wrażeniem oraz niekiedy sposobem odbioru swoich danych osobowych. Cały akt ulokowany jest w dwóch wymiarach – emocjonalnym (czyli emocjami, którymi jednostka zarządza i które odczuwa w procesie autoprezentacji) i pragmatycznym związanym z kontekstem, w którym następuje przedstawienie się i wobec którego należy dostosować formę przedstawienia – zarówno pod względem brzmienia nazwy jak i zachowania towarzyszącego, fizycznej oprawie aktu. Wymiar patyczny (emocjonalny) (ang. *pathic*) odnosi się do emocjonalnych reakcji, które są wywoływane przez obiekty materialne, czy ciała własne i innych osób uczestniczących w interakcjach. Istotną rolę w wymiarze patycznym odgrywają kontekst sytuacyjny, jak i ucieleśnienie reakcji (van Manen 2016).

Eksperyment przedstawiania siebie i innych wykazał, że uczestnicy dokonywali oceny aktu, porównywali go z codziennością wskazując na to, z czym się kojarzy i jak przebiega akt rutynowy (jest pojedynczy, dostosowany formą do kontekstu). Nienaturalność sytuacji sprawiała, że uczestnicy nie byli pewni co do odpowiedniości form nazywania innych (ale również samych siebie), stosowali strategię podtrzymywania kontaktu wzrokowego

i uśmiechu. Wskazywali, że w akcie rolę odgrywała znajomość biografii i sam akt wiązał się z przełamywaniem barier interakcyjnych.

Przy omawianiu aktu podpisywania się wyłoniły się wymiary tożsamości i przynależności (podpis jako element świadczący o pochodzeniu np. naśladownictwo podpisu rodzica), ekspresji indywidualizmu i autonomii (przez podpis można wyrażać siebie, swoje upodobania, osobowość, biografię) i wymiar społeczny i komunikacyjny (podpis jako narzędzie wyrażania akceptacji, zgody – gdzie uwaga była kładziona na czytelności, sposobie postrzegania podpisu przez innych). Akt podpisu może być poprzedzony refleksją dotyczącą konkretnych oczekiwań wobec jego wyglądu i tego, co ma wyrazić. Był opisywany także jako akt rutyny, postrzegany jako czynność automatyczna, służąca jedynie wyrażaniu woli w określonych sytuacjach.

9. *My*: Imiona i nazwiska jako elementy biografii rodzinnej

9.1. Imiona i nazwiska jako przekaźniki biografii

W toku badań poza obszarami tożsamości indywidualnej i polem interakcji, doświadczanie imion i nazwisk koncentrowało się również w obszarze kolektywnym, związanym z tożsamością zbiorową, w ramach rodziny. Imiona i nazwiska mogą odgrywać rolę nośników biografii rodzinnej, stanowiąc symboliczne pomosty łączące poszczególne pokolenia. W tym kontekście są nie tylko oznaczeniem jednostki, ale także wyrazami, w których ulokowana jest pamięć o przodkach czy wartościach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. To, na jakie imię dla dziecka zdecydują się przyszli rodzice może wynikać z aspektów związanych z historią rodziny (imion przodków, relacji, tradycji nazewniczych, opinii rodziny na temat określonych imion). Z kolei nazwisko, które jest przekazywane w ramach narodzin czy symbolicznym łączeniu się rodzin poprzez akty zawarcia małżeństwa można postrzegać jako element budowania drzewa genealogicznego – nie tylko formalnie, ale również w świadomości członków danej rodziny:

> Znaczenie mojego pierwszego nazwiska (Torrecilla), pochodzącego od imienia mojego ojca, oznacza „działo obronne o niewielkich rozmiarach". Drugie nazwisko, pochodzące od imienia mojej matki (Martín), oznacza „ten, którym rządzi Mars". **Te nazwiska pochodzą od naszych przodków**. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W31, fragment noty kontemplacyjnej)

W powyższym fragmencie noty kontemplacyjnej współuczestniczka odnosi się do świadomości pochodzenia jej nazwisk oraz ich symbolicznego i językowego znaczenia. Zauważa, że nazwiska są ulokowane w historii przodków – „naszych" – wskazuje tym samym na ciągłość historii rodziny i odniesienia się do „nas" jako grupy.

> Mama chciała pierwotnie nadać mi imię „Sakura" (kwiaty wiśni), ale jej rodzice sprzeciwili się, twierdząc, że jest zbyt proste i bezpośrednie. Ojciec zaproponował imię „Mikan" (pomarańcza), które również zostało odrzucone. Ostatecznie matka wymyśliła „美桜" (Mio, piękne kwiaty wiśni), co **spotkało się z akceptacją wszystkich**. (tłumaczenie własne z języka angielskiego W14, fragment noty kontemplacyjnej)

Proces nadawania imienia, może odzwierciedlać **wartości, preferencje, doświadczenia członków rodziny**. W przypadku współuczestniczki wybór imienia był dyskutowany przez rodziców i dziadków. „Akceptacja wszystkich" wskazuje, że imię nie tylko staje się atrybutem i własnością osoby go noszącej, ale może być odzwierciedleniem życzeń i wyobrażeń rodziny (nie tylko rodziców dziecka). Imię nie jest więc tylko elementem świadczącym o indywiduum – może mieć znaczenie kolektywne i skupiać doświadczenia wielu osób.

Inna współuczestniczka również wskazała na nadanie imienia po zmarłym członku rodziny, co może stanowić **formę upamiętnienia i kontynuacji rodzinnej spuścizny**:

> R: Ze względu na to, to imię zostało nadane, że moja prababcia miała tak na imię, więc rodzice po prostu poszli po rodzinie. (W24, fragment wywiadu)

Kolejna współuczestniczka wskazuje, że jej imię, zostało nadane na cześć prababci. Imię pełni rolę upamiętnienia i kontynuacji tradycji rodzinnej („pamiątka rodzinna"). Przekazanie imienia po prababci wzmacnia więź z przeszłością rodziny, dodając głębi osobistej i rodzinnej historii. Takie imię staje się symbolem trwania i ciągłości, przenosząc wartości i wspomnienia związane z przodkami na kolejne pokolenie.

> R: **To jest po mojej mamie,** tak że jest to taki tytuł wręcz powiedziałbym, który jest, no taką **pamiątką rodzinną**, że nie jest to takie imię bez znaczenia tylko właśnie zawsze ta **Elżbieta będzie mi przypominać moją mamę**. (W11, fragment wywiadu)

Imię łączy współuczestniczkę bezpośrednio z jej mamą jako **nośnik wspomnień**. Tym samym stanowi „pamiątkę rodzinną" utrwalając wspomnienia związane z bliskim członkiem rodziny.

Podobnych analiz dokonuje Nancy Scheper-Hughes (1993). W pracy dotyczącej symboli rodzinnych, zwraca uwagę, że imiona i nazwiska mają ogromne znaczenie w kontekście kultywowania tożsamości rodzinnej oraz przekazywania wartości. Zdaniem Scheper-Hughes, nadawanie imion na cześć zmarłych krewnych, a także utrzymanie tradycji nazwiskowej, może być postrzegane jako rytuał związany z **„transmisją pamięci"** (Scheper-Hughes 1993). Tym samym, imię lub nazwisko przestaje być jedynie oznaczeniem jednostki, a staje się integralną częścią biografii rodzinnej, której znaczenie przekracza wymiar indywidualny. W świetle teorii Pierra Bourdieu wybór imienia również może nie być przypadkowy, a stanowić świadome działanie oparte na kapitale symbolicznym, który rodzina pragnie przekazać kolejnym pokoleniom (Bourdieu 1977). Wybór imienia po członku rodziny nie tylko odgrywa rolę upamiętnienia, ale również może wzmacniać więź między pokoleniami, stanowiąc nośnik wspomnień, wartości i marzeń rodzinnych.

W poniższym fragmencie autodeskrypcji współuczestniczka badania opisuje proces wyboru swojego imienia. Rodzice badanej, jak zostało już opisane we wcześniejszych przykładach zastanawiali się między wyborem imienia po mamie i babci, bądź po prababci badanej. Widać więc, że wybór również opierał się na przesłankach dotyczących dziedziczenia imienia:

> Kiedy moi rodzice wybrali moje imię, mieli dwie opcje: Maria i Carmen. Chcieli mnie nazwać Carmen, **ponieważ moja mama i babcia mają to imię**, ale ostatecznie wybrali Maria, **ponieważ moja**

> **prababcia miała to imię**. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W6, fragment noty kontemplacyjnej)

Nadanie imienia po przodku, członku rodziny może wzmacniać poczucie bezpieczeństwa i przynależności, szczególnie w rodzinach o silnych więzach międzypokoleniowych. W ten sposób imię staje się nie tylko nośnikiem wspomnień, ale także narzędziem wspierającym rozwój emocjonalny i społeczny jednostki (Bowlby 1988; Marchwicki 2006).

Imię może stawać się przekaźnikiem biografii rodzinnej nie tylko poprzez **nawiązanie do imion przodków**, ale również poprzez sam **fakt nadania**, ofiarowania go przez członków rodziny, najczęściej rodziców. Współuczestnik opisuje swoje imię jako swoisty „dar" od rodziców, co sugeruje, że jest ono związane z tradycją rodzinną i stanowi formę dziedzictwa „rodzinnej spuścizny":

> **Imię postrzegam jako pierwszy dar od rodziców**, najważniejsza i najbardziej osobista spuścizna, jaką mogli mi przekazać. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W7, fragment noty kontemplacyjnej)

> W: Natomiast drugie imię [jest] dobre, bo mój ojciec ma na imię tak i **kojarzy mi się z moim ojcem,** który zawsze był dla mnie wzorem takim męskości i takim męskim wzorcem. (W1, fragment wywiadu)

W powyższym fragmencie wywiadu rozmówca wyraźnie wskazuje, że drugie imię, które nosi, jest ściśle związane z jego ojcem i rodzinną tradycją. Imię to jest przekaźnikiem biografii rodzinnej, ponieważ rozmówca identyfikuje je z ważną osobą w swoim życiu – ojcem, który stanowi dla niego wzór do naśladowania. Wybór imienia, a zwłaszcza jego znaczenie, jest tutaj wyrazem kontynuacji rodzinnej spuścizny i szacunku wobec przeszłości. W przypadku rozmówcy zauważalne jest także **przenoszenie pozytywnych emocji** związanych z ojcem, na samo imię. Imię, poprzez skojarzenia z konkretną osobą i świadomością co do tego, że zostało nadane celowo, na wzór jego pierwotnego posiadacza sprawiają, że rozmówca ocenia to imię pozytywnie. Nadanie imienia po rodzicu może wynikać z chęci zachowania rodzinnych korzeni. Według badań Ryana Browna, Maurico Carvallo i Mikiko Imury mężczyźni przywiązani do wartości związanych z honorem (ang. *honor ideology*) częściej wykazywali skłonność do nadawania swoim dzieciom patronimów (imion po ojcu), zamiast matronimów (imion po matce). Poziom nadawania patronimów może odzwierciedlać więc uznanie dla kultury męskości oraz reputacji, przekazywanej wraz z imieniem ojca (Brown, Carvallo, Imura 2013).

Przykładem osobistej refleksji dotyczącej znaczenia imienia w kontekście otrzymania go „po ojcu" jest artykuł Hectora Alejandro Arzate (2017). Autor, będący czwartym dzieckiem

w rodzinie, zastanawia się nad powodami otrzymania imienia po ojcu, mimo że nie był jego pierworodnym synem:

> Zostałem nazwany po moim ojcu, ale nie wiem, dlaczego. Moje imię było ważne w dniu, w którym się urodziłem. Ale w przeciwieństwie do większości chłopców noszących imię po ojcu, nie byłem pierworodnym synem. Jestem czwartym dzieckiem i każdego dnia zastanawiałem się, dlaczego nadano mi to imię. W poszukiwaniu odpowiedzi puściłem wodze fantazji (tłumaczenie własne z j. angielskiego, Arzate 2017: 39).

Autor przypuszcza, że ojciec nie przywiązywał większej wagi do aktu nadania tego imienia. Brak wyjaśnienia tej decyzji i znikoma obecność ojca w życiu autora prowadzą go do poczucia pustki i gniewu. Wskazuje, że nadane po ojcu imię mogło być symbolem więzi, a staje się źródłem przemyśleń i związanym z nimi bólem. Arzate postanawia nadać swojemu imieniu nowe znaczenie, niezależne od ojca podkreślając samodzielne kształtowanie swojej tożsamości:

> Ostatecznie nie sądzę, by było to dla niego tak ważne jak dla mnie. Chciałem wiedzieć, czym się kierował, ale nigdy mi tego nie powiedział. Nawet kiedy odszedł. Nie odziedziczyłem po nim ciepła ani mądrości, żadnych wspomnień bycia synem czy posiadania ojca. Czułem do niego tylko nienawiść, każdego dnia, gdy ktoś wołał moje imię. (…) Nadam sens i znaczenie mojemu imieniu, a co ważne, temu, kim chcę być w tym świecie - na własną rękę. (tłumaczenie własne z j. angielskiego, Arzate 2017: 39).

W sytuacjach, gdy otoczenie zwracało się do autora imieniem ojca, on odczuwał gniew. Poza sentymentem i wcześniej opisywanymi pozytywnymi odczuciami w sytuacji dziedzictwa imion lub nazwisk, dziedziczenie w momencie doświadczania negatywnych relacji z rodziną może przenosić się na stosunek wobec posiadanego imienia – tym samym wywołując u jednostki negatywne emocje w postaci smutku, nienawiści, poczucia niezrozumienia czy niesprawiedliwości, czy problemów w określeniu swojej tożsamości.

> W: Ogólnie **moje imię wymyślił mi tata**, nie wiem czemu, ale po prostu tacie się chyba to imię podobało i jak moi rodzice się dowiedzieli… nie wiem, jak to było, czy najpierw się dowiedzie… czy najpierw wybrali imiona, czy najpierw ustalili płeć dziecka, w sumie to ciekawe, muszę się ich zapytać. Nie wiem, po prostu chyba tak było, że jak się dowiedzieli, że będą mieli córkę, to po prostu, nie wiem, no, **mojemu tacie się imię podobało i tak wyszło**. (W4, fragment wywiadu)

Choć imię współuczestniczki nie jest bezpośrednio powiązane z upamiętnieniem przeszłych pokoleń, decyzja o wyborze imienia ma korzenie w preferencjach rodzica. W wywiadzie pojawiła się również już wcześniej opisywana sytuacja przekazania dziecku imienia noszonego przez jednego z rodziców:

> B: A jakie masz drugie imię?
> W: Och, drugiego imienia też nienawidzę. Najpopularniejsze imię na świecie, **po mojej mamie** – Anna. (W4, fragment wywiadu)

Rozmówczyni przejawia negatywne odczucia wobec drugiego imienia, jednak wskazuje, że zostało wybrane na podstawie pierwszego imienia jej mamy. Symboliczne znaczenie nadawania imion, które może być postrzegane jako forma upamiętnienia i kontynuacji rodzinnej spuścizny, było opisywane między innymi przez Maurice Halbwachs. W pracach dotyczących pamięci zbiorowej wskazuje, że nazwiska i imiona pełnią funkcję nośników tradycji, pomagając w budowaniu ciągłości tożsamości zarówno indywidualnej, jak i grupowej (Halbwachs 1992). Według badań CBOS odnośnie do systemu wartości Polaków w 2019 roku, podobnie jak w badaniach wykonanych w 2013, 2010 i 2005 roku na pierwszym miejscu wśród najważniejszych wartości w życiu plasuje się szczęście rodzinne[67]. Imiona mogą więc symbolizować przynależność do określonego kręgu rodzinnego, a ich wybór jest wynikiem społecznych i kulturowych procesów, które mają na celu utrzymanie i odnowienie pamięci o przodkach.

> W: **Ja patrzę na ludzi w mojej rodzinie i oni są naprawdę super**. Można na nich polegać. Oni są takimi osobowościami, każdy jest inny, każdy spełnia się w innej dziedzinie. I dla mnie to jest łał. Nie jesteśmy takim jednym zlepkiem ludzi, którzy, oni są wszyscy jednakowi, tylko każdy jest inny, no i to według mnie wpływa na to, że to nazwisko [A.P.: nazwisko] jest takie super. (…) **Samo w sobie [A.P.: nazwisko] wywoływało u mnie kiedyś wstyd, ale ze względów rodzinnych już tego nie ma**. (…) Na tę chwilę raczej jestem dumna. Może to też wynika z tego, że ja tego nazwiska nie chcę zmieniać, ale dlaczego, nie wiem. (W18, fragment wywiadu)

Według współuczestniczki jej nazwisko jest związane z poczuciem przynależności do rodziny oraz z tradycją. Rozmówczyni na etapie wczesnej socjalizacji postrzegała swoje nazwisko jako pospolite i wywołujące kompleksy, jednak z czasem nazwisko stało się dla niej symbolem różnorodności i indywidualności poszczególnych członków rodziny – co sprawiło, że zaczęła odczuwać dumę z bycia członkinią swojej rodziny (noszącej dane nazwisko).

9.1.1. Nazwiska i imiona jako elementy rodziny i tradycji

Nazwisko poprzez współdzielenie go przez członków danej rodziny może stanowić symbol przynależności, wiązać się z tożsamością kolektywną i przyczyniać się do poczucia dziedziczenia tradycji rodzinnych. Podejście do nazwiska (w kontekście rodzinnym) może być zarówno pozytywne, wyrażające dumę z rodzinnych korzeni, z posiadania tego samego nazwiska co szanowani przodkowie, jak i negatywne, na przykład w przypadku negatywnych relacji z członkami rodziny. W wielu przypadkach nazwisko staje się więc łącznikiem przeszłych, teraźniejszych i przyszłych pokoleń w obrębie danej rodziny.

> W: Szczerze powiem, że nie. Nie wiem, czy wpływ ma na to na przykład wielkość rodziny, bo zarówno… Znaczy, no przede wszystkim tutaj mój tata ma bardzo liczne rodzeństwo, które ma swoje dzieci. Więc ja jakby w swoim otoczeniu **miałam bardzo dużą gromadę ludzi, bo praktycznie około**

[67] zob. https://www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2020/02/newsletter.php Dostęp z dnia 16.05.2025.

> **70 osób, którzy mają tak samo na nazwisko**. Więc dla mnie to było **w ogóle nic nie nietypowego**. **Takie zwyczajne nazwisko**. (W17, fragment wywiadu)

Nazwisko w rodzinie ma dla kolejnej współuczestniczki charakter symboliczny, a zarazem jest ściśle powiązane z kwestią jego przekazywania między pokoleniami. Rozmówczyni zauważa, że w linii jej matki „nazwisko zaginęło", co sugeruje, że dotychczasowy zwyczaj przechodzenia nazwiska po ojcu nie sprzyja ciągłości danej gałęzi rodu. Przywołuje także fakt rozległej rodziny (babcia miała ósemkę rodzeństwa), co podkreśla, jak bardzo rozproszeni są członkowie rodu i jak niewielkie szanse istnieją na zachowanie nazwiska w przyszłych pokoleniach. Wspomniany wujek jako jedyny noszący tę formę nazwiska, nie będzie go dalej przekazywał, bo ma dwie córki – w domyśle, zgodnie z tradycją, nie przejmą one nazwiska w momencie zawarcia związku małżeńskiego. Cała sytuacja ilustruje więc, jak nazwisko staje się nośnikiem rodzinnej tożsamości i dziedzictwa, a jednocześnie w obliczu obecnych praktyk społecznych (m.in. dominujący model nadawania nazwiska po ojcu) może z czasem zanikać w niektórych liniach rodziny:

> O5: A wiem, że tym bardziej to nazwisko się ciągle gdzieś przewija, no, tak jak akurat u mojej mamy to zaginęło właśnie, ale no jakby jest tyle rodziny, że ktoś tam nam przyniósł drzewo genealogiczne, no to mamy… moja babcia miała ósemkę rodzeństwa, więc ta rodzina jest tak rozsiana, że no tylko tak tego nazwiska, Pajor akurat moja mama ma, zostało przy wuju i już też nie pójdzie na przykład, bo ma dwie córki i tu raczej nie. (O5, fragment wywiadu grupowego)

Proces poszukiwania znaczenia i historii nazwiska sam w sobie stanowi pewną potrzebę potwierdzania swojej tożsamości i genezy bycia w świecie życia. Współuczestniczka wskazuje na poszukiwanie znaczenia nazwiska w Internecie oraz poszukiwanie informacji przez jej ciocię:

> W: Okej, no to, jeżeli chodzi o pochodzenie nazwiska, no to kiedyś się zastanawialiśmy, tylko powiedzmy to bardziej ja sobie poszukałam gdzieś w Internetach, skąd może pochodzić nazwisko. No i później tam podpytałam. Więc ogólnie to jest **nazwisko pochodzenia chłopskiego i albo jest związane z tym, że moi przodkowie pracowali na roli, albo robili takie pająki**, które tam wisiały gdzieś pod lampami czy tam pod sufitami, to tak w takich tych starych domostwach, no. I jeśli chodzi o **pochodzenie, no to no, od przodków, to wiem, że moja ciocia, która tam próbowała przekopywać gdzieś tam genealogię**, to mówiła, że jedna z babć miała jakieś takie ładne, szlacheckie nazwisko, ale przyjęła nazwisko swojego męża, czyli [A.P.: nazwisko]. No i już zostało u nas [A.P.: nazwisko] jako tak, no. (W24, fragment wywiadu)

Potrzeba poznania genezy nazwiska w rodzinie, może wskazywać, że staje się ono nie tylko identyfikatorem, ale również **nośnikiem tradycji i historii**, których rozmówczyni jest świadoma i z którymi czuje się związana.

9.2. Zmiana nazwisk po ślubie

Zmiana nazwiska po ślubie to decyzja, która od wieków jest zakorzeniona w tradycji i kulturze wielu społeczeństw. Tradycyjnie jest postrzegana jako krok w budowaniu nowej rodziny. Akt zmiany nazwiska niesie jednak ze sobą szereg konsekwencji, które wykraczają poza prostą formalność. Jest decyzją wielowymiarową, która dotyka zarówno osobistych, jak i społecznych aspektów życia jednostki.

9.2.1. Tradycyjne podejście do zmiany nazwiska

Zmiana nazwiska przez kobietę po zawarciu związku małżeńskiego w wielu kulturach jest głęboko zakorzeniona w tradycji. Tradycyjnie przyjęcie nazwiska męża było symbolem jedności małżeńskiej oraz oznaczało formalne przejście kobiety do nowej rodziny (Keels, Powers 2013). W kontekście patriarchalnych struktur społecznych nazwisko męża może stanowić symbol autorytetu oraz roli jako głowy rodziny. Nazwisko małżeńskie może stanowić więc spoiwo, które jednoczy małżonków oraz ich potomstwo, kształtując tożsamość rodziny jako całości (Dralle, Mackiewicz 1981).

Zmiana nazwiska po ślubie była również związana z ochroną dziedzictwa rodzinnego oraz zapewnieniem ciągłości linii rodowej. W wielu kulturach przyjęcie nazwiska męża było postrzegane jako konieczność, by zapewnić dzieciom status społeczny oraz zabezpieczyć dziedzictwo majątkowe. Tradycyjna rola nazwiska w kontekście rodziny była więc ściśle powiązana z koncepcją zachowania ciągłości rodu oraz z kwestiami związanymi z własnością i dziedziczeniem (Emens 2007, Nugent 2010). W kontekście tradycyjnych norm, przywiązanie do nazwiska jest ściśle powiązane z koncepcją **męskiej władzy i autorytetu**. W patriarchalnych strukturach społecznych, nazwisko męża stanowiło nie tylko symbol jedności małżeńskiej, ale również instrument kontroli nad dziedzictwem i własnością. Tożsamość jest nieustannie kształtowana i negocjowana w relacjach społecznych, a zmiana nazwiska po ślubie może być jednym z kluczowych momentów w redefinicji tożsamości. To podejście było szczególnie widoczne w kontekście dziedziczenia i ochrony majątku rodzinnego.

Zmiana nazwiska kobiety po ślubie oraz przekazywanie nazwiska dzieciom, mogą być uznawane jako elementy sprzyjające zachowaniu ciągłości rodu i dziedzictwa rodzinnego:

> W: Chciałbym, żeby miały moje nazwisko... No bo to moje dzieci... No bo **to dziecko kontynuowałoby moją linię**. (W1, fragment wywiadu)

Podejście współuczestnika wpisuje się w tradycyjne normy społeczne, które wiążą nazwisko z dziedzictwem i odpowiedzialnością za jego przekazanie. Wyraża on także

ambiwalentne podejście do kwestii zmiany nazwiska przez kobietę po ślubie. Z jednej strony wyraża świadomość tradycyjnej roli nazwiska jako symbolu jedności małżeńskiej i przynależności do nowej rodziny. Z drugiej strony wskazuje, że nie chciałby, aby całkowicie rezygnowała z panieńskiego nazwiska na rzecz nazwiska męża:

> W: Nie mam z tym problemu. **Mogłaby zostać zupełnie przy swoim**, ale jeżeliby chciała moje, to **może sobie dopisać drugie**, ale na pewno nie… całości bym nie chciał raczej. (W1, fragment wywiadu)

Współuczestnik odnosi się do kwestii **władzy i autorytetu** związanego z nazwiskiem w patriarchalnym systemie. Jego silne przywiązanie do własnego nazwiska, połączone z odmową jego zmiany, jest zgodne z tradycyjną rolą mężczyzny jako głowy rodziny, który ma za zadanie przekazać swoje nazwisko potomstwu:

> W: Zgodnie z **patriarchalnym systemem**, w którym zostałem wychowany, **widzę rolę męską** mężczyzny po pierwsze. Po drugie **identyfikuję się z tym nazwiskiem**. Jest ono dla mnie bardzo ważne i nie mam zamiaru zmiany jego w żadnej formie. (W1, fragment wywiadu)

Rozmówca zdaje się odzwierciedlać te wartości, co może wynikać z jego wychowania i kulturowego dziedzictwa. Silne przywiązanie do nazwiska jako elementu identyfikacji rodowej i symbolu patriarchalnej władzy odzwierciedla głęboko zakorzenione tradycje społeczne. Jednak pojawia się również element nowoczesnego myślenia, w którym dopuszcza się możliwość kompromisów, takich jak dodanie nazwiska męża w nazwisku żony, jako drugiego członu.

W trakcie wywiadów pytałam współuczestników co myślą o odwróceniu ról i przyjęciu nazwiska żony przez męża. Okazało się, że zmiana nazwiska przez kobietę po zawarciu związku małżeńskiego jest głęboko zakorzeniona w świadomościach rozmówców. W kontekście patriarchalnych struktur społecznych, nazwisko męża staje się symbolem jego autorytetu oraz roli jako głowy rodziny.

Współuczestniczki postrzegają kwestię przyjmowania nazwiska w małżeństwie przez pryzmat tradycyjnych wzorców i stereotypów płciowych. O5 uznaje, że mężczyzna jako głowa rodziny, „powinien mieć swoje nazwisko", co przedstawia jako formę męskiej dumy. Komentarz na temat jej ojca „bardzo taki męski człowiek" i stwierdzenie, że na pewno nie przyjąłby nazwiska żony, dodatkowo wzmacnia to przekonanie. Może to sygnalizować, że przyjęcie nazwiska żony mogłoby zagrozić tradycyjnie rozumianej roli mężczyzny w rodzinie, podważając jego „męskość".

> O5: Nie, bo **dla mnie to jest takie no niespotykane**, w sensie no jakby to są teraz takie może nowoczesne formy, a kiedyś tak nie było i jakby nie myślałam o tym nigdy.
> O1: Czyli tak bardziej stereotypowo, jak kiedyś.

O5: **Tak, stereotypowo**. A poza tym no jednak jest **to jakaś duma dla faceta, że ma to swoje nazwisko**. No, ja **nie wyobrażam sobie, żeby mój tata, bardzo taki męski człowiek, przyjął nazwisko żony**. (O1 i O5, fragment wywiadu grupowego)

Współcześnie pojawiające się „nowoczesne formy" – na przykład mężczyzna przyjmujący nazwisko żony czy małżonkowie decydujący się na nazwisko podwójne – są dla O5 niespotykane i trudne do wyobrażenia. W jej słowach widać więc zarówno przywiązanie do utrwalonych wzorców, jak i pewną niechęć do wyobrażenia sobie sytuacji, w której mężczyzna odstępuje od tej tradycji. Proces „nadawania/przekazywania" nazwiska ma nie tylko wymiar prawny, ale także symboliczny, ściśle powiązany z poczuciem tożsamości płciowej i przekazywaniem roli społecznej. Zachowanie nazwiska przez mężczyznę jest tu przedstawiane jako element jego prestiżu i zgodności z panującym wzorcem męskości. Jednocześnie zauważalny jest opór wobec „nowoczesnych form", które podważałyby ten zakorzeniony w kulturze układ.

Tradycyjne podejście do zmiany nazwiska jest również związane z **ochroną dziedzictwa rodzinnego i zapewnieniem ciągłości linii rodowej**. Zgodnie z wypowiedzią współuczestniczki nazwisko małżeńskie (czyli w tym przypadku nazwisko rodowe męża) stanowi spoiwo, które jednoczy małżonków oraz ich potomstwo, kształtując tożsamość rodziny jako całości:

W: Natomiast ja wielokrotnie sobie powtarzałam, że **jeżeli zdarzy się taka okazja, że zostanę żoną, to zmienię nazwisko w stu procentach na nazwisko męża**. I też, nie wiem, będąc powiedzmy młodsza, jakoś tak nawet, jeżeli byli potencjalni partnerzy na chłopaka, nawet powiedzmy tam, jak były te takie zauroczenia w podstawówce i tym podobne, to też właśnie **patrzyłam pod kątem nazwiska**. Że czy… Że to będzie… **Czy to będzie ładnie komponowało się z moim imieniem**. Nawet same czasem koleżanki mówiły, że o, to imię ładnie się komponuje z nazwiskiem, nie wiem, że mi to tak zostało. Natomiast właśnie też to było dla mnie ważne. No i ja sobie sama też tak postanowiłam, że nie chcę mieć dwuczłonowego nazwiska, nie chcę zostawać, **tylko chciałabym zmienić jednak na nazwisko przyszłego partnera**. Więc tutaj w ten sposób nie miałam żadnych odczuć cielesnych. Nie, po prostu akurat pod tym kątem nie, tylko właśnie tak sobie postanowiłam w przyszłości, żeby jednak być bardziej taką anonimową. No co, na pewno inne nazwiska dadzą mi to powiedzmy, jeżeli to będą takie neutralne nazwiska, dadzą mi to niż właśnie takie rozpoznawalne. (…) Powiedziało mi kilku chłopaków, że dobrze, że ty weźmiesz ślub i to ty zmieniasz nazwisko, bo ja bym na twoje w życiu nie zmienił. (W3, fragment wywiadu)

Zmiana nazwiska, według współuczestniczki, jest czymś oczywistym i koniecznym po zawarciu związku małżeńskiego. Wskazuje to na głęboko **zakorzenioną tradycję**, zgodnie z którą przyjęcie nazwiska męża jest symbolem jedności małżeńskiej i formalnym wstąpieniem kobiety do nowej rodziny. Zmiana nazwiska jest więc postrzegana jako scalający rodziny, „naturalny" element małżeństwa.

Analizowanie nazwisk potencjalnych partnerów pod kątem dopasowania do własnego imienia można rozpatrywać w formie strategii – współuczestniczka wskazywała

we wcześniejszej części wywiadu na niechęć wobec posiadanego nazwiska i chęć stania się bardziej anonimową w kontekście danych personalnych. Dodatkowo myśl nad nazwiskiem męża jest swego rodzaju „marzeniem", romantyzowaniem roli żony. W patriarchalnym kontekście społecznym, nazwisko męża staje się **symbolem nowej roli kobiety** jako członka innej rodziny.

Przyjęcie nazwiska męża bywa postrzegane jako silny sygnał zmiany statusu i wyraźne zakomunikowanie otoczeniu, że kobieta jest „zaangażowana" w małżeństwo. W słowach O5 („to jest taka informacja dla ludzi, że ty już jakby jesteś tą żoną") widać, że sama czynność przejęcia nazwiska nie jest jedynie formalną kwestią prawną, ale również symbolicznym aktem sygnalizującym wejście w nową rolę społeczną. O2, dodając „już nie jesteś na rynku", podkreśla jeszcze mocniej, że zmiana nazwiska jest odczytywana jako definitywne „zamknięcie się" na ewentualne zainteresowanie innych osób i objęcie statusu, który w oczach otoczenia wyklucza ją z grona potencjalnie wolnych partnerów.

> O5: I to jest taka informacja dla ludzi, że ty już jakby jesteś tą żoną i jakby wiesz.
> O2: Już nie jesteś na rynku. (O5 i O2, fragment wywiadu grupowego)

Przyjęcie nazwiska męża w oczach współuczestników badania staje się nie tylko kwestią zwyczaju czy tradycji, ale też swoistą publiczną deklaracją o przynależności do małżeństwa, która ma moc kształtowania odbioru społecznego i zmiany dotychczasowej tożsamości.

> W: Chociaż on też ma dziwne nazwisko, ale to tak bardziej **z szacunku dla drugiej osoby** niż (…). Niby mogłabym zostawić dwuczłonowe, ale to myślę utrudniałoby życie. (W18, fragment wywiadu)

Współuczestniczka rozważa zmianę nazwiska po ślubie, ale jej motywacje nie są jednoznacznie związane z chęcią odcięcia się od przeszłości. Przyznaje, że jej partner również posiada „dziwne nazwisko". Mimo to rozmówczyni planuje przyjąć nazwisko partnera ze względu na „szacunek" (mówi o przewadze tej motywacji nad potrzebą ucieczki od swojego nazwiska panieńskiego). W takim przypadku można mówić o pragmatycznym podejściu wobec zmiany nazwiska – motywacją decyzji są zarówno relacje międzyludzkie, jak i tradycja, a nie konieczność redefinicji tożsamości nastawionej na zmianę nielubianego atrybutu. Z kolei podczas mówienia o możliwości posiadania nazwiska dwuczłonowego, współuczestniczka wyraża obawy o „utrudnienie" życia. Decyzje o zmianie nazwiska mogą więc być również podejmowane z przyczyn praktycznych, a nie tylko wynikać z pobudek emocjonalnych czy społecznych.

Decyzja o zmianie nazwiska może wiązać się z dostrzeganiem takiego wzorca w otaczającej społeczności, jak i z osobistego przywiązania do dotychczasowego nazwiska

oraz tradycji rodzinnych. Brak silnej więzi z nazwiskiem panieńskim, a także brak osób w najbliższym otoczeniu, które przyjmowałyby np. nazwiska dwuczłonowe, sprawiają, że dla współuczestniczki zmiana nazwiska byłaby czymś naturalnym i bez większych emocji:

> W: Nie wydaje mi się, żebym myślała o tym jak o jakimś takim dziedzictwie. Bo jeżeli, nie wiem, w tym momencie powiedzmy miałabym wyjść za mąż, to ja zapewne przyjęłabym nazwisko męża. I to bez względu na to, jakie ono by było. Bo mam wrażenie, że osoby, które mają, czują takie przywiązanie do swojego nazwiska, to zwykle chcą je zostawić lub mają dwuczłonowe. **Natomiast szczerze, ja naprawdę nie widzę w ogóle takiej… takiego w ogóle przywiązania.** W ogóle mam wrażenie, że w mojej rodzinie to nie jest dostrzegane. I chyba dlatego ja tak sobie… Wiadomo, że gdyby doszło do prawdziwej sytuacji, to nie wiem jakbym się zachowała, w sensie czy byłoby na przykład dwuczłonowe nazwisko. Ja tylko mówię jakby w tym momencie, jak się czuję. Bo mam wrażenie, że to też, to co się jakby w moim otoczeniu dzieje, że u mnie naprawdę, no wiadomo, że moi bracia nazwiska nie zmieniali. Ja to widzę po moich bratowych. Ale mam kuzynki i im to… Jakby nie było, **nie ma w mojej rodzinie na razie sytuacji, że ma ktoś dwuczłonowe nazwisko.** Więc zostawił swoje nazwisko. Dlatego chyba **ja jestem w ogóle taka przyzwyczajona, że w ogóle zmiana statusu z nie wiem, na małżeński, nagle pojawia się ze zmianą nazwisko w całości**. I ani nie jest to dla mnie złe, ani szokujące, ani w ogóle takie, nie wiem, ubliżające, to też nie. No tak jak mówię, jest **to jakby część takiej trochę kultury**. Nie myślę w tym momencie, że chciałabym na przykład zachować swoje nazwisko albo żeby ono było jakoś, nie wiem, którymś członem tych nazwisk. Nie. (W17, fragment wywiadu)

W wypowiedziach uczestników widać wyraźne napięcie między pragnieniem **wzajemnego uznania** (podział nazwisk „po połowie" proponowany przez O1) a **obawą o odbiór społeczny**. O1 argumentuje, że jeśli dla partnera jest istotne, by kobieta przejęła jego nazwisko (czy to w pełni, czy w postaci dwuczłonowej), to analogicznie powinna istnieć otwartość na odwrotną sytuację – przyjęcie w jakiejś części nazwiska kobiety. Podkreśla to chęć zachowania równowagi i współdzielenia tożsamości.

> O1: Ale jeśli dla ciebie jest ważne to, żebym ja przyjęła twoje nazwisko, jakkolwiek, albo w całości, albo w połowie, to czemu nie potrafisz zrozumieć, i to jest taka trochę hipokryzja z twojej strony, czemu nie potrafisz zrozumieć drugą stronę, że dla mnie na przykład ważnym jest też to, żebyś ty w połowie przyjął moje nazwisko, nie w całości.
> O4: Ale z jakiego powodu?
> O1: No, z takiego, którego się wcześniej wypowiadałam.
> O4: No…
> O1: I dla mnie to jest już takie samlobustwo, no bo jeśli dla mnie też to jest ważne…
> O3: Ale u faceta to głupio wygląda, tak, jak ma dwuczłonowe.
> O4: Nawet długi staż mieliśmy związkowy, a na przykład **koledzy czy nawet w rodzinie się zdarzyło, że mówią do mnie pantofel**, no i mnie na przykład takie rzeczy męczą, **ja jestem na tyle mało asertywną osobą, która się raczej nie będzie stawiać, nie wiem, bić z nimi, wyzywać**, tylko po prostu będę starał się to zlewać, no, ale jak całe życie będziesz słyszeć jakieś głupie docinki, no to ja mówię, że to się może zdarzyć i nie chcę po prostu znowu przez to przechodzić. (O1, O3 i O4, fragment wywiadu grupowego)

O4 wskazuje, że mężczyzna w sytuacji przyjęcia nazwiska żony mierzyłby się z negatywnymi reakcjami otoczenia, włącznie z wyśmiewaniem czy określaniem go mianem „pantofla". Obawia się trwałego narażania na docinki i nieprzyjemne uwagi, a ponieważ nie czuje się wystarczająco asertywny, trudno byłoby mu bezustannie się bronić. W konsekwencji, wybór nazwiska staje się nie tylko kwestią osobistych przekonań czy pragnienia równego

statusu, lecz także polem walki z kulturowymi stereotypami dotyczącymi roli mężczyzny i kobiety w małżeństwie.

Powyższa sytuacja ilustruje konflikt między dążeniem do partnerstwa a presją społeczną, która utrzymuje tradycyjny wzorzec oparty na zasadach patriarchalnych (kobieta zmienia nazwisko, mężczyzna zachowuje własne). O1 dostrzega w postawie O4 element „hipokryzji", gdy oczekuje się ustępstwa od jednej strony, nie oferując równorzędnego porozumienia w drugą stronę. Z perspektywy O4 jednak, strach przed ciągłą koniecznością bronienia się przed kpinami przeważa nad chęcią dążenia do partnerskiego modelu przyjmowania nazwiska.

9.2.2. Współczesne dylematy i różnorodność podejść

Mimo silnego zakorzenienia tradycji, współczesne społeczeństwo coraz częściej staje przed dylematami dotyczącymi zmiany nazwiska po ślubie. Wzrost świadomości społecznej, emancypacja kobiet oraz zmieniające się normy społeczne doprowadziły do bardziej zróżnicowanego podejścia do tej kwestii. Wiele kobiet decyduje się na zachowanie swojego nazwiska panieńskiego w całości albo na zachowanie go w formie nazwiska dwuczłonowego, gdzie drugi człon, jest nazwiskiem męża (Odrowąż-Coates, Pawłowska-Tyszko 2022; Przybył, Kokociński, Ziółkowska 2024).

Nazwisko może być nie tylko formalnym identyfikatorem, ale również **symbolem osiągnięć, niezależności** i **związków z rodziną pochodzenia**. Współcześnie nazwisko może być postrzegane jako **marka**, która zyskuje na znaczeniu wraz z ich rozwojem zawodowym. W takim przypadku zmiana nazwiska po ślubie może być postrzegana jako zagrożenie dla dotychczasowej tożsamości i rozwoju kariery zawodowej (spadku widoczności, rozpoznawalności):

> W: No, bo no umówmy się, że może jestem młodym, początkującym naukowcem, ale jestem już trochę rozpoznawalna w tym środowisku akademickim, więc no **nie chciałabym zmienić nazwiska, no bo to spowoduje, że ludzie po prostu nie będą mnie rozpoznawali**, przynajmniej na początku. (W4, fragment wywiadu)

Według kolejnej ze współuczestniczek nazwiska dwuczłonowe są kojarzone z „ludźmi sukcesu", wymienia w tym miejscu takie grupy zawodowe, jak lekarzy i prawników. Tym samym wskazuje na pewien kulturowy stereotyp, według którego osoby posiadające podwójne nazwisko zyskują większy prestiż i są postrzegane jako te, które osiągnęły sukces:

> O5: [A.P.: współuczestniczka podaje podwójne nazwisko], w takim. **Dla mnie nazwiska dwuczłonowe kojarzą się z ludźmi, którzy osiągają w życiu sukces**, zazwyczaj są to lekarze lub jacyś tam adwokaci, prawnicy i tak dalej, i zawsze jest ktoś, kto zdobędzie sukces, jakby na przykład ty zdobędziesz doktorat ze swoim nazwiskiem (…). A później jeszcze przyjmujesz nazwisko męża i nie wyzbywasz się swojego nazwiska, **bo jesteś dumna z tego nazwiska**, ale jeszcze **pokazujesz światu, że masz męża**, bo masz

dwuczłonowe nazwisko, więc to jest już taki znak dla ludzi, że ty już jesteś zamężna. (O5, fragment wywiadu grupowego)

W tym kontekście podwójne nazwisko staje się elementem tożsamości, które świadczy nie tylko o wykształceniu czy zawodowej pozycji, ale także o dążeniu do **wyrażenia dumy z własnych osiągnięć**. Z drugiej strony oznacza, że dana osoba jest zamężna, co również jest istotną **informacją w sferze społecznej**. Nazwisko dwuczłonowe w tej interpretacji odgrywa **rolę komunikatu**, pozwalając wyrazić zarówno autonomię, jak i związanie z nową rolą społeczną wynikającą z małżeństwa.

9.2.3. Motywy zmiany nazwiska i ich zróżnicowanie

Decyzja o zmianie nazwiska może być również motywowana pragnieniem odcięcia się od przeszłości lub chęcią **budowy nowej, bardziej neutralnej tożsamości**. Dla niektórych osób nazwisko może być obciążone negatywnymi skojarzeniami – przez swoje brzmienie lub powiązanie z rodziną, z którą nie posiada się dobrych relacji. Zmiana nazwiska po ślubie staje się wtedy symbolicznym aktem zerwania z przeszłością i rozpoczęcia nowego rozdziału życia. W tym kontekście przyjęcie nazwiska partnera może być postrzegane jako sposób na uniknięcie stygmatyzacji oraz zbudowanie tożsamości zgodnej z tym, jak jednostki chcą być postrzegane.

W: Nie wydaje mi się, żebym myślała o tym jak o jakimś takim dziedzictwie. Bo jeżeli, nie wiem, w tym momencie **powiedzmy miałabym wyjść za mąż, to ja zapewne przyjęłabym nazwisko męża**. I to bez względu na to, jakie ono by było. Bo mam wrażenie, że osoby, które mają, czują takie przywiązanie do swojego nazwiska, to zwykle chcą je zostawić lub mają dwuczłonowe. **Natomiast szczerze, ja naprawdę nie widzę w ogóle takiej… takiego w ogóle przywiązania**. **W ogóle mam wrażenie, że w mojej rodzinie to nie jest dostrzegane.** (…) Nie myślę w tym momencie, że chciałabym na przykład zachować swoje nazwisko albo żeby ono było jakoś, nie wiem, którymś członem tych nazwisk. Nie. (…) **No i myślę, że właśnie przez to, że ja nie mam takiego przywiązania. Czy to wynika może z tego, że jest nas naprawdę dużo? Może.** Mam wrażenie, czasami sobie tak myślę, że odnoszę się ta… Akurat w tym momencie chciałabym się odnieść do takiej sytuacji mojego taty siostra, bo ona ma oczywiście inne nazwisko. I kiedyś jakoś mój tata coś… coś poruszaliśmy kwestie tego, że ona ma same córki. I to było w takim stylu, że jakby nie będzie ich nazwiska. Natomiast jakby mnie to w ogóle szczerze to nie obeszło. (W4, fragment wywiadu)

Współuczestniczka jasno deklaruje, że nie odczuwa potrzeby zachowania swojego nazwiska w przypadku zamążpójścia, co sugeruje brak identyfikacji z nazwiskiem jako częścią osobistej tożsamości. Motywem zmiany nazwiska w tym przypadku nie jest odcięcie się od przeszłości, lecz raczej praktyczne podejście do tradycji małżeńskiej, w której zmiana nazwiska jest normą. Rozmówczyni zauważa, że w jej rodzinie nie ma tradycji silnego przywiązania do nazwisk, co sprawia, że decyzja o ewentualnej zmianie jest łatwiejsza do podjęcia. Dodatkowo wskazuje, że powodem braku potrzeby zatrzymania nazwiska jest duża rodzina i brak ryzyka co do zaniknięcia nazwiska.

Kiedy nazwisko jest postrzegane w kategoriach nośnika prestiżu jego zmiana może być motywowana pragnieniem osiągnięcia wyższego statusu lub lepszego postrzegania w społeczeństwie:

> B: Czyli nigdy nie myślałaś o zmianie nazwiska?
> W: Nie no, znaczy **zmienię nazwisko, jak będę wychodziła za mąż**.
> B: Zmienisz nazwisko?"
> W: Tak, tak, bo **mój chłopak ma bardzo ładne nazwisko** [A.P.: śmiech].
> B: A jakie nazwisko ma Twój chłopak?"
> W: „[A.P.: nazwisko chłopaka]."
> B: Czy myślisz, że jakbyś miała dodaną końcówkę –ski do nazwiska, to bardziej by Ci się podobało?"
> W: [A.P.: nazwisko współuczestniczki z końcówką -ski]? Niee, obrzydliwe. Tak wiejsko. A [A.P.: nazwisko] to jest słowo, to jest super. Coś oznacza."
> B: Czyli wolałabyś się przedstawiać [A.P.: nazwisko chłopaka]?"
> W: Tak, tak wolałabym. Ale mówię, że **[A.P.: nazwisko współuczestniczki] zawsze będzie gdzieś tam z tyłu głowy i to nie jest tak, że się zrzeknę tego nazwiska**, może tak. (W2, fragment wywiadu)

Mimo chęci zmiany nazwiska (ze względów walorów estetycznych nazwiska partnera) współuczestniczka wskazuje na emocjonalne przywiązanie do nazwiska panieńskiego. Zmiana nazwiska po ślubie może być dla niej symbolicznym aktem rozpoczęcia nowego etapu życia. Judith Butler (1990) w swoich badaniach nad tożsamością zwraca uwagę na performatywny charakter zmian tożsamości, który można zauważyć także w kontekście imion i nazwisk. Zmiana nazwiska może być aktem wyrażającym zgodę na przyjęcie nowej roli społecznej, w tym wypadku roli „żony". To decyzja, która modyfikuje zarówno tożsamość osobistą, jak i społeczną. Dla rozmówczyni, przyjęcie nowego nazwiska po ślubie może więc symbolizować zgodę na zmiany tożsamościowe i przyjęcie nowej roli. Zmiana nazwiska nie jest więc odrzuceniem przeszłości, ale symbolicznym krokiem w stronę nowego rozdziału życia.

> W: Ale chciałabym, żeby mój mąż, jeśli kiedykolwiek będzie, miał ładne nazwisko, takie krótkie, ładne, żeby pasowało do mojego, bo niestety muszę zostać przy… musi to być dwuczłonowe. (W4, fragment wywiadu)

Inna współuczestniczka wyraża z kolei pragnienie, aby nazwisko jej przyszłego partnera było „ładne" i „krótkie" co wskazuje na istotne znaczenie **estetyki i dopasowania nazwiska** do preferencji i obecnego nazwiska.

9.2.4. Proces adaptacji i konsekwencje zmiany nazwiska

Zmiana nazwiska po ślubie może być postrzegana nie tylko jako akt formalny, prawny, ale również pod kątem przyjęcia nowej tożsamości (również rodzinnej) i tym samym **procesu adaptacji**. Adaptacja do nowego nazwiska wymaga zmiany dokumentów, przyzwyczajenia się do nowego podpisu oraz zaakceptowania nowej tożsamości w kontekście społecznym i zawodowym. Przyjęcie nowego nazwiska może być postrzegane jako symboliczne zerwanie

z dotychczasowym „ja" i wymagać wewnętrznej akceptacji dla nowego etapu życia. W świetle teorii Georga Herberta Meada, zmiana nazwiska po ślubie może być postrzegana jako forma społecznego przystosowania i interakcji, w której jednostka dokonuje wyboru, aby zintegrować nowe elementy do swojej tożsamości (Mead 1934).

W kontekście formalnym, współuczestniczka używa pełnego nazwiska (co jest związane z oficjalnie posiadanym, dwuczłonowym nazwiskiem). Natomiast w codziennych interakcjach preferuje używanie pierwszego członu nazwiska, który odpowiada jej nazwisku panieńskiemu. Sugeruje, że jest to dla niej prostsze oraz że częściej sięga po tę formę z przyczyn praktycznych:

> W: Ponieważ nazwisko mam dwuczłonowe to jak normalnie się przedstawiam **to za długo by to brzmiało**, więc jeśli muszę urzędowo jakoś no to mówię pełne nazwisko no tak wiadomo, że tak jak mam oficjalnie w dokumentach. **W wielu sytuacjach przedstawiam się tylko swoim pierwszym nazwiskiem [A.P.: panieńskim] bo po prostu dla mnie łatwiej**. (…) Być może trudniej mi podawać całe, podświadomie może, zwłaszcza że **nie chciałam przyjąć samego**, no bo to też jest to nazwisko, które się tam z czymś kojarzy. Nie mam z tym dużego problemu, ale **używam częściej tego pierwszego członu.**
> B: A jak się czujesz, kiedy ktoś nazywa się nazwiskiem męża?
> W: **Nie przyswajam do końca, że [A.P.: nazwisko] jest moim nazwiskiem. Raczej myślę o sobie jako o [A.P.: imię i nazwisko panieńskie]** (W5, fragment wywiadu)

Współuczestniczka zdaje się rozważać swoje podejście do nazwiska nie tylko pod kątem praktycznym, ale także podświadomym, gdzie nowa tożsamość, choć formalnie przyjęta, nie została w pełni zinternalizowana. Współuczestniczka wskazuje na głęboko zakorzenioną identyfikację z nazwiskiem panieńskim – mówi o większej łatwości w przedstawianiu się tym nazwiskiem oraz problemach w utożsamianiu się (i tym samym posługiwaniu się podczas interakcji) nowym. Podkreśla, że w jej świadomości nazwisko męża nie do końca stało się jej własnym.

Adaptacja do nowego nazwiska może również wiązać się z potrzebą ochrony dzieci przed obciążeniami związanymi z nazwiskiem. Chęć zapewnienia dzieciom życia bez obciążeń wynikających z negatywnych skojarzeń z nazwiskiem może być silnym motywem zmiany nazwiska po ślubie:

> B: Czy gdybyś się ożenił i miałbyś dzieci, a Twoja żona miałaby inne nazwisko, kończące się na –ska, to wolałbyś, aby dzieci przejęły Twoje nazwisko, czy nazwisko żony?
> W**: A to wolałbym, aby przejęły żony. Żeby nie spotkało ich to samo, co mnie w szkole**. (…) Przezwiska i tak dalej. (…)
> B: Czyli mimo konserwatywności nie miałbyś nic przeciwko, aby nie było według tradycyjnych reguł?
> W: **No jestem konserwatywny wobec siebie. Jeśli dla dzieci byłaby możliwość jakiegoś lepszego nazwiska to tak. Mogłyby je mieć**. (W26, fragment wywiadu)

Współuczestnik, na podstawie własnych doświadczeń związanych z posiadaniem nielubianego nazwiska, wyraża gotowość, aby jego dzieci przyjęły nazwisko żony (jeśli

miałoby to uchronić je przed negatywnymi doświadczeniami). Według niego negatywne skojarzenia z nazwiskiem (i w następstwie przezwiska) mogą wpłynąć na życie społeczne i emocjonalne jednostki.

Mimo że współuczestnik, jak stwierdza, jest osobą konserwatywną i niechętnie zmienia coś w swoim życiu, dopuszcza możliwość, by jego dzieci przyjęły nazwisko matki. To pokazuje, że zmiana nazwiska, nawet jeśli nie dotyczy bezpośrednio osoby badanej, wiąże się z pewnym rodzajem adaptacji emocjonalnej i akceptacją nowej rzeczywistości.

W wywiadzie z kolejnym z rozmówców pojawia się kilka wątków, które odnoszą się do tematu zmiany nazwiska i procesu adaptacji do nowej tożsamości, jakie niesie za sobą ta decyzja. Uczestnik badania rozważa zmianę nazwiska, motywowany zarówno osobistymi odczuciami wobec swojego aktualnego nazwiska, jak i przyszłymi konsekwencjami tej zmiany w kontekście życia rodzinnego.

> W: **Nie lubię swojego nazwiska i zamierzam je zmienić**. Pewnie dawno temu już bym to zrobił. (W22, fragment wywiadu)

Zmiana nazwiska nie jest dla niego jedynie formalnością, ale elementem, który ma pomóc mu w osiągnięciu większego komfortu w życiu społecznym i osobistym. Rozważanie zmiany nazwiska może być postrzegane jako proces adaptacji, na który rozmówca mentalnie przygotowuje się już od dłuższego czasu.

> W: Tak na poważnie to myślę od teraz, od niedawna. Tak na mniej poważnie to już taki pomysł miałem chyba w gimnazjum. (W22, fragment wywiadu)

Współuczestnik określa się jako osoba o konserwatywnych poglądach i dlatego w kontekście zmiany nazwiska rozważa nie przyjmować nazwiska partnerki, lecz zmienić wcześniej własne, które następnie miałaby przyjąć również ona. Zmiana nazwiska po ślubie jest dla niego ważnym elementem zabezpieczenia przyszłości i dobrego samopoczucia swoich bliskich (przy czym jest zauważalne podejście tradycyjne – to kobieta ma przyjąć nazwisko męża):

> W: (…) nie chciałbym, żeby moja żona nosiła to nazwisko (…) **chciałbym, żeby nosiła moje, ale nie to, które mam obecnie**. Jestem raczej konserwatywny i ona też.
> B: A na jakie nazwisko chciałbyś zmienić?
> W: Chciałbym, aby było związane z czymś z czym się utożsamiam i z czym chciałbym być kojarzony (W22, fragment wywiadu)

Przyjęcie nowego nazwiska jest w tym przypadku nie tylko formalnością, ale aktem symbolicznego rozpoczęcia nowego etapu życia, wiążącego się z akceptacją nowej tożsamości. Zmiana nazwiska jest nie tylko sposobem na poprawę własnego komfortu psychicznego, ale także ma chronić rodzinę współuczestnika przed negatywnymi skojarzeniami związanymi

z obecnym nazwiskiem. Wybór nowego nazwiska, które miałoby osobiste znaczenie i lepiej odzwierciedlało jego tożsamość, pokazuje, że widzi w tym procesie szansę na symboliczne zerwanie z dotychczasowym „ja” i rozpoczęcie nowego etapu życia.

9.2.5. Podejście wobec zmiany nazwisk po ślubie respondentów badania kwestionariuszowego online

W kwestionariuszu ankiety poza pytaniami dotyczącymi opinii o posiadanych imionach i nazwiskach oraz imionach i nazwiskach w kontekście wyboru dla dzieci zadałam pytania o stosunek wobec zmiany nazwisk po ślubie. Celem zadawanych pytań było sprawdzenie, jakie podejście dominuje wśród respondentów – tradycyjne, związane ze zmianą nazwiska żony na nazwisko męża, czy może bardziej partnerskie, jak m.in. niezmienianie nazwiska przez kobietę bądź wzajemne przybranie przez oboje partnerów nazwiska współmałżonka.

Tabela 11. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego na pytanie o preferencje dotyczące posiadanego nazwiska po zawarciu związku małżeńskiego

Pytanie	Warianty odpowiedzi	Płeć		Ogółem
		kobieta	mężczyzna	
Jakie nazwisko chciałabyś/chciałbyś nosić po zawarciu małżeństwa? (proszę o zaznaczenie jednej, najbardziej preferowanej odpowiedzi). * Jeśli jesteś obecnie w związku małżeńskim, odpowiedz na poniższe pytania zgodnie z dokonanymi już decyzjami.	Pozostać przy swoim nazwisku (nie dokonywać żadnej zmiany).	14	**76**	90
	Zmienić nazwisko na dwuczłonowe (dodać nazwisko współmałżonka jako drugie).	**28**	5	33
	Zmienić nazwisko na dwuczłonowe (dodać nazwisko współmałżonka jako pierwsze).	3	3	6
	Zmienić swoje nazwisko na nazwisko współmałżonka.	**52**	3	55
	*Wybieram rozwiązanie alternatywne (patrz poniżej)	6	10	16
	Ogółem	103	97	200

Źródło: opracowanie własne

Analiza preferencji dotyczących wyboru nazwiska po zawarciu małżeństwa wykazuje wyraźne zróżnicowanie w podejściu kobiet i mężczyzn, wynikające zarówno z tradycji, jak i indywidualnych preferencji. W badaniu uczestnicy mogli wybrać różne rozwiązania

dotyczące nazwiska: pozostanie przy swoim, przyjęcie nazwiska współmałżonka, przyjęcie nazwiska dwuczłonowego lub przyjęcie nazwiska łączącego oba dotychczasowe.

Najwięcej respondentów, **45%**, wyraziło chęć **pozostania przy swoim nazwisku**, co było zdecydowanie bardziej popularne wśród mężczyzn (76 mężczyzn w porównaniu do 14 kobiet). Wśród uzasadnień tego wyboru pojawiały się silne związki z tradycją, jak również osobiste przywiązanie do nazwiska rodowego. Mężczyźni często wskazywali na tradycję, która zakłada, że to kobieta zmienia nazwisko, a oni pozostają przy swoim, np. „Jestem mężczyzną, i zgodnie z tradycją używam swojego nazwiska rodowego" lub „Nie widzę potrzeby zmiany nazwiska, bo to część mojej tożsamości". Kobiety, które zdecydowały się na pozostanie przy swoim nazwisku, argumentowały swoją decyzję m.in. przywiązaniem do rodziny, wygodą oraz karierą zawodową: „Lubię swoje nazwisko, kojarzy mi się z rodziną i nie chcę go usuwać z dokumentów" lub „Mam karierę zawodową na swoje nazwisko i nie chcę go zmieniać".

Druga co do wielkości grupa, **27,5%** respondentów, zdecydowała się na **przyjęcie nazwiska współmałżonka**, przy czym zdecydowana większość to kobiety (52 kobiety w porównaniu do 3 mężczyzn). Kobiety, które wybrały to rozwiązanie, często podkreślały znaczenie tradycji oraz chęć ujednolicenia nazwiska z mężem i dziećmi. Przykłady uzasadnień to: „Chciałam mieć takie samo nazwisko jak dzieci" oraz „Chcę pokazać swoją miłość do męża, przyjmując jego nazwisko". Mężczyźni rzadziej podejmowali decyzję o przyjęciu nazwiska współmałżonki, co potwierdza kulturową normę, według której zmiana nazwiska jest głównie domeną kobiet.

16,5% respondentów, z czego **większość to kobiety** (28 kobiet i 5 mężczyzn), zdecydowało się na dodanie nazwiska współmałżonka jako drugiego członu. Motywacją do takiego rozwiązania była chęć zachowania własnej tożsamości przy jednoczesnym zaznaczeniu związku z małżonkiem. Na przykład, jedna z respondentek uzasadniła: „Chciałabym zachować swoje nazwisko, ale jednocześnie przyjąć nazwisko męża, bo to forma kompromisu". Inne osoby podkreślały estetykę nazwiska dwuczłonowego i jego unikatowy charakter: „Nazwiska dwuczłonowe brzmią oryginalnie i ładnie". Mniej popularnym wyborem było nazwisko dwuczłonowe z nazwiskiem współmałżonka na pierwszym miejscu (wybrane przez 3 kobiety i 3 mężczyzn).

Grupa **8%** respondentów zdecydowała się na **rozwiązania alternatywne**, w tym niestandardowe kombinacje nazwisk lub bardziej indywidualne podejście do zmiany nazwiska. W tej grupie odpowiedzi były zróżnicowane, a uzasadnienia dotyczyły specyficznych sytuacji, np. zawodowych, rodzinnych lub związanych z estetyką nazwiska. Respondenci wskazywali na różnorodne motywy, jak: „Nazwisko współmałżonka brzmi dobrze, ale chciałabym zachować swoje rodowe" lub „Zgodnie ustaliliśmy, że nie zmieniamy nazwiska, bo to wygodniejsze".

Tabela 12. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego na pytanie dotyczące preferencji nazwiska przyjętego po zawarciu związku małżeńskiego przez ich współmałżonka/współmałżonkę

Pytanie	Warianty odpowiedzi	Płeć		Ogółem
		kobieta	mężczyzna	
Jakie nazwisko miałby/miałaby nosić Twój współmałżonek? (proszę o zaznacze2 jednej, najbardziej preferowanej odpowiedzi). * Jeśli jesteś obecnie w związku małżeńskim, odpowiedz na poniższe pytania zgodnie z dokonanymi już decyzjami.	Chciałabym/ chciałbym, aby współmałżonek przyjął w pełni moje nazwisko.	8	**59**	67
	Chciałabym/chciałbym, aby współmałżonek przyjął moje nazwisko jako drugie w formie dwuczłonowej.	8	14	22
	Chciałabym/chciałbym, aby współmałżonek przyjął przyjęła moje nazwisko jako pierwsze w formie dwuczłonowej.	2	6	8
	Wolałabym/wolałbym, aby mój współmałżonek nie przyjmował mojego nazwiska.	**75**	5	80
	*Wybieram rozwiązanie alternatywne (patrz poniżej)	10	13	23
	Ogółem	103	97	200

Źródło: opracowanie własne

Tabela 13. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego w przypadku wyboru rozwiązania alternatywnego w pytaniu o rodzaj posiadanego nazwiska po zawarciu związku małżeńskiego

Wybrana odpowiedź	Kafeteria odpowiedzi (szczegółowe warianty)	Płeć		Ogółem
		kobieta	mężczyzna	
*Rozwiązanie alternatywne: Chciałabym utworzyć wspólne, tak samo brzmiące nazwisko (wybór jednej z poniższych odpowiedzi wymagany w przypadku, gdy jest bardziej preferowany niż odpowiedzi w powyżej zaprezentowanych pytaniach)	Wspólne, nowe nazwisko (inne niż nasze dotychczasowe).	6	6	12
	Wspólne, dwuczłonowe, złączenie dotychczasowych (pierwszym członem moje nazwisko).	6	8	14
	Wspólne, dwuczłonowe, złączenie dotychczasowych (pierwszym członem jego nazwisko).	3	3	6
	Nie chcę wybierać żadnego z rozwiązań alternatywnych	88	80	168
	Ogółem	103	97	200

Źródło: opracowanie własne

Najwięcej respondentów, stanowiących **40%** ogółu (75 kobiet i 5 mężczyzn), wolałoby, aby partner **nie przyjmował ich nazwiska**. Szczególnie dominują tutaj kobiety, które mają większą skłonność niż mężczyźni by zmienić nazwisko – dodatkowo wolą, by ich małżonek zachował swoje nazwisko. W uzasadnieniach tej decyzji pojawiają się odniesienia do tradycji, zgodnie z którą (według respondentek) kobieta przyjmuje nazwisko męża: „Żona powinna nosić nazwisko męża, to tradycyjny układ.” oraz „Wolałabym, aby mąż pozostał przy swoim nazwisku.”. Kobiety często wskazują na swoje przywiązanie do tradycji, uznając, że mężczyźni powinni zachować swoje rodowe nazwisko.

Z drugiej strony **33,5% respondentów** (59 mężczyzn i 8 kobiet) preferowałoby, aby partner **przyjął ich nazwisko w pełni**. W tej grupie dominują mężczyźni, co nawiązuje do tradycyjnego postrzegania mężczyzny w roli „głowy rodziny”. Mężczyźni uzasadniając tę decyzję odwołują się do tradycji rodzinnych i norm społecznych: „Tradycyjnie żona powinna przyjąć nazwisko męża.”, „Mam tradycyjne podejście, żona powinna nosić moje nazwisko.”.

Wśród kobiet, które preferują, by partner przyjął ich nazwisko, pojawiają się bardziej indywidualne motywy, takie jak estetyka nazwiska czy chęć zaznaczenia swojej tożsamości.

11,5% respondentów (8 kobiet i 14 mężczyzn), zdecydowałaby się na **nazwisko dwuczłonowe**, przy czym większy odsetek mężczyzn niż kobiet preferuje tę formę. Przyjęcie nazwiska dwuczłonowego może być postrzegane jako kompromis, pozwalający na zachowanie zarówno tradycji, jak i indywidualnej tożsamości. W uzasadnieniach pojawiają się argumenty związane z równością partnerów w związku, jak również chęć zaznaczenia obu nazwisk: „Chcę, żeby żona nosiła moje nazwisko, ale jej nazwisko również jest dla mnie ważne". Kobiety, które wybrały nazwisko dwuczłonowe, często wskazywały na estetykę tej formy oraz chęć zachowania własnego nazwiska rodowego, np. „Lubię swoje nazwisko i chcę, aby było częścią naszej rodziny".

Mniejsza grupa respondentów, stanowiąca **4%** (2 kobiety i 6 mężczyzn), preferowałaby kompromis, w którym partner przyjąłby ich nazwisko jako pierwsze w formie dwuczłonowej. Motywacje w tej grupie odnoszą się do czynników omówionych wcześniej w przypadku nazwisk dwuczłonowych, jednak w tym przypadku większy nacisk kładzie się na priorytetyzację, wyeksponowanie nazwiska partnera.

Alternatywne rozwiązanie wybrało **11,5%** respondentów, gdzie mężczyźni i kobiety wskazywali na preferencję dla zmienności i elastyczności w podejściu do zmiany nazwiska – w zależności od wyboru małżonka: „Nie mam zdania, to decyzja mojego małżonka" lub „Wybór należy do niej, nie zależy mi na tym, aby przyjęła moje nazwisko". Alternatywne rozwiązania odzwierciedlają również większą gotowość do różnych podejść dotyczących kwestii nazwiska w małżeństwie, wynikającą ze stopniowo rosnącej elastyczności norm społecznych.

Uzasadnienia wyboru nazwiska przez respondentów podkreślają kilka kluczowych motywacji. Pierwszym z nich jest **(1) tradycja**, która odgrywa istotną rolę, zwłaszcza wśród mężczyzn. Wielu respondentów opiera swoje wybory na tradycyjnych normach, zgodnie z którymi to kobieta przyjmuje nazwisko męża. Tego typu uzasadnienia często opierają się na głęboko zakorzenionych wzorcach kulturowych oraz wartościach rodzinnych, które wiążą się z kontynuacją pewnych schematów społecznych. Przykładowe odpowiedzi wskazują na trwałość tych norm oraz ich znaczenie w postrzeganiu związku małżeńskiego i rodziny: „Tak jest tradycyjnie, kobiety zawsze przyjmują nazwisko męża."

Innym czynnikiem, wpływającym na decyzje o wyborze nazwiska, jest **(2) estetyka**. Według respondentów nazwisko powinno dobrze brzmieć i harmonizować z imieniem współmałżonka: „Moje nazwisko brzmi lepiej i ładnie pasuje do imienia małżonka.".

(4) Przywiązanie do nazwiska jest również ważnym czynnikiem, wpływającym na decyzje respondentów. Osoby te wykazują silną więź emocjonalną z własnym nazwiskiem, traktując je jako ważny element swojej tożsamości rodzinnej i osobistej. Preferują, aby współmałżonek przyjął ich nazwisko, co dodatkowo podkreślałoby znaczenie więzi rodzinnej: „Jestem dumny z mojego nazwiska i chcę, żeby moja żona również je nosiła.”.

Ostatnią motywacją, którą można wyróżnić, jest **(5) dążenie do równości i kompromisu**. W przypadku decyzji o przyjęciu nazwiska dwuczłonowego, respondenci zazwyczaj wskazywali na potrzebę zrównoważenia tradycji z indywidualnymi preferencjami. Decyzja o zachowaniu obu nazwisk, zarówno męża, jak i żony, jest uważana za wyraz równości w związku, a także kompromis, który umożliwiłby zachowanie tożsamości dwóch osób. Respondenci podkreślają, że „Nazwisko dwuczłonowe to kompromis, który uwzględnia oba nazwiska i równość w małżeństwie.”. Może to wskazywać na rosnące znaczenie partnerstwa przy podejmowaniu decyzji o nazwiskach w małżeństwie.

Wyniki badania ankietowego pokazują zarysowany wcześniej konflikt między tradycyjnym a współczesnym podejściem do zmiany nazwiska po ślubie. Z jednej strony istnieje silne zakorzenienie w patriarchalnym wzorcu, w którym kobieta zwykle decyduje się na porzucenie swojego nazwiska i przyjęcie nazwiska męża, podczas gdy mężczyzna zachowuje nazwisko rodowe. Z drugiej strony pojawiają się tendencje świadczące o stopniowym przełamywaniu tego modelu, m.in. w postaci decyzji o nazwisku dwuczłonowym.

Analiza danych pokazuje, że zdecydowana większość mężczyzn (76 z 97 ankietowanych) preferuje pozostanie przy swoim nazwisku, odwołując się do argumentów opartych na tradycji i przekonaniu o konieczności kontynuowania linii rodowej. Wynik koresponduje z wypowiedziami współuczestników, którzy podkreślali wagę tradycji i symbolikę odgrywania roli głowy rodziny. Równocześnie aż 52 kobiety (na 103) zdecydowałyby się na przyjęcie nazwiska męża, co również współgra z przytoczonymi wcześniej wypowiedziami podkreślającymi tradycyjną rolę kobiety w małżeństwie, a także chęć ujednolicenia nazwisk w celu podkreślenia jedności rodziny czy ułatwienia późniejszych spraw formalnych, choćby związanych z nazwiskiem dzieci.

Mniejsza grupa osób wskazała wybór nazwisk dwuczłonowych. Spośród ankietowanych 28 kobiet i 5 mężczyzn wolałoby dodać nazwisko partnera jako drugi człon, natomiast 3 kobiety i 3 mężczyzn przyjęłoby dwuczłonowe w odwrotnej kolejności. Te rozwiązania, analizowane w odniesieniu do wywiadów, wskazują na dążenie do kompromisu, w którym obie osoby w związku chcą zachować element własnej tożsamości (rodowe

nazwisko), jednocześnie symbolicznie zaznaczając akt zawarcia związku małżeńskiego. W wypowiedziach ankietowanych pojawiał się także postulat równego traktowania w decyzji o nazwisku – co może odzwierciedlać podejście zakładające, iż jeśli dla partnera istotne jest przyjęcie jego nazwiska przez współmałżonka, równie zasadne może być odwrócenie ról i przyjęcie przez niego nazwiska żony lub wspólnego nazwiska dwuczłonowego.

Analizując odpowiedzi na pytanie o preferencje dotyczące nazwiska współmałżonka, ponownie widać wyraźną polaryzację poglądów. Największa grupa (75 kobiet i 5 mężczyzn) stwierdziła, że wolałaby, aby partner nie przyjmował ich nazwiska. Wynik ten potwierdza dominację tradycyjnego przeświadczenia, że to żona powinna dokonać zmiany, a mężczyzna pozostaje przy swojej rodowej formie. Jednocześnie spora grupa mężczyzn (59 na 97) deklaruje, że chciałaby, aby to żona w pełni przyjęła ich nazwisko, co dodatkowo wzmacnia omawiany wcześniej tradycyjny wzorzec.

Na wybór rozwiązań opartych na nazwisku dwuczłonowym w kontekście współmałżonka decydują się przede wszystkim mężczyźni, co można traktować jako formę kompromisu. W wywiadach jako główną barierę w rozważaniu zmiany nazwiska przez mężczyznę wymieniano obawę przed negatywnymi reakcjami otoczenia, żartami czy etykietowaniem go jako zdominowanego przez kobietę, jako tzw. „pantofla".

Dane kwestionariuszowe wyraźnie potwierdzają wnioski z analiz materiałów jakościowych – wśród uczestników badania dominuje tradycyjny model przejmowania nazwiska męża przez żonę (Gooding, Kreider 2009; Scheuble, Johnson 1993). Kobiety jednak coraz częściej rozważają pozostawienie własnego nazwiska lub połączenie go z nazwiskiem męża, co może mieć związek zarówno z poczuciem własnej tożsamości i rozpoznawalnością zawodową, jak i z chęcią wyrażenia równości. Coraz częściej zdarzają się sytuacje, gdy mąż decyduje się na przyjęcie nazwiska żony[68]. Tym samym decyzja dotycząca nazwiska po ślubie staje się ważnym polem negocjacji relacji w związku, na którym ścierają się przekonania zakorzenione w tradycji z rosnącym pragnieniem autonomii i partnerstwa. Temat zmiany nazwiska jest nierozerwalnie związany z dynamiką relacji społeczno-kulturowych, kształtujących się w obliczu współczesnych przemian w postrzeganiu ról małżonków i znaczenia rodziny. Z jednej strony obserwowane jest odrzucanie przez młodsze pokolenia tradycyjnych wzorców na rzecz modeli opartych na indywidualizmie, partnerstwie i zaangażowaniu emocjonalnym. Coraz wyraźniej zaznacza się demokratyzacja struktur

[68] zob. https://www.vogue.pl/a/zmiana-nazwiska-po-slubie-mezczyzni-przyjmuja-nazwisko-zony. Dostęp z dnia 14.05.2025.

rodzinnych, gdzie wszelkie decyzje są podejmowane wspólnie przez partnerów. Jednak z drugiej strony zauważalne jest przywiązanie do tradycji, co wyraża się chociażby w podejściu do zmian nazwisk po zawarciu związku małżeńskiego. (Błasiak 2019; Szyszka 2020).

9.3. Zmiana nazwisk w Polsce w latach 2019-2021 według danych Urzędów Stanu Cywilnego

Na prośbę o udostępnienie danych dotyczących zmian imion i nazwisk w latach 2019–2021 otrzymałam łącznie informacje od 952[69] Urzędów Stanu Cywilnego w Polsce. Łącznie w tych urzędach zostało złożonych 4519 wniosków o zmianę imienia lub nazwiska, z czego 936 dotyczyło imion, a 3583 nazwisk. Analiza tych danych ukazuje głębokie zróżnicowanie motywów, które kierowały wnioskodawcami, oraz wpływ kwestii społecznych, rodzinnych i formalnych na podejmowanie decyzji o zmianie danych osobowych. W szczególności zauważalne są wnioski motywowane traumą, tożsamością płciową, potrzebą odcięcia się od przeszłości, a także formalnymi trudnościami związanymi z międzynarodowym kontekstem życia wnioskodawców. Wgląd w dane z Urzędów Stanu Cywilnego za lata 2019–2021 poszerza kontekst dotychczasowych ustaleń dotyczących zmiany nazwisk po ślubie. Wcześniejsze analizy koncentrowały się przede wszystkim na wyborach związanych z zawarciem małżeństwa: tradycyjnej presji, aby kobieta przyjęła nazwisko męża, alternatywach w postaci nazwisk dwuczłonowych, czy też sytuacji, gdy to mężczyźni decydują się na zmianę nazwisk. Natomiast badania USC uzupełniają ten obraz o znacznie szerszy wachlarz sytuacji życiowych, w których w ogóle pojawia się potrzeba zmiany nazwiska (lub imienia).

[69] Łącznie w Polsce jest 2257 Urzędów Stanu Cywilnego. Uzyskane dane stanowią więc około 42% całości (zob. http://www.sgipw.wlkp.pl/wp-content/uploads/2016/09/OPOS_Raport-z-badania_Stan-funkcjonowania-USC-w-Polsce_sierpie%C5%84-2016.pdf. Dostęp z dnia 3.11.2024).

Tabela 14. Charakterystyka zgromadzonych przeze mnie wniosków w sprawie zmiany imion/nazwisk w latach 2019–2021 (dotyczy wniosków, które zawierały szczegółowe informacje odnośnie do typu wniosku oraz płci wnioskodawcy)

Rok	Liczba wniosków	Imiona	Nazwiska	Imiona i nazwiska (jednocześnie)	Kobiety	Mężczyźni
2019	1671	161	1302	208	1095	576
2020	1698	144	1279	275	1158	540
2021	1810	181	1309	320	1202	608
Razem	5179	486	3890	803	3455	1724

Źródło: opracowanie własne

Tabela 15. Liczba decyzji w sprawie zmiany imion i nazwisk w poszczególnych województwach w latach 2019–2021

województwo	**2019 r.**	**2020 r.**	**2021 r.**	**Ogółem**
dolnośląskie	2446	2003	2290	**6739**
kujawsko-pomorskie	1246	922	1075	**3243**
lubelskie	1171	866	1177	**3214**
lubuskie	846	646	830	**2322**
łódzkie	1063	847	1008	**2918**
małopolskie	2103	1826	2160	**6089**
mazowieckie	4480	3497	4440	**12417**
opolskie	797	679	774	**2250**
podkarpackie	1101	872	1023	**2996**
podlaskie	572	474	667	**1713**
pomorskie	1808	1428	1854	**5090**
śląskie	3027	2185	2856	**8068**
świętokrzyskie	514	449	557	**1520**
warmińsko-mazurskie	913	708	781	**2402**
wielkopolskie	1888	1404	1666	**4958**
zachodniopomorskie	1484	1100	1339	**3923**
Ogółem	**25459**	**19906**	**24497**	**69862**

Źródło: poglądowe dane otrzymane od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w oparciu o informacje zgromadzone i przekazane przez wojewodów

Jedną z bardziej znaczących grup powodów stanowiły wnioski dotyczące **zmiany nazwiska małoletnich dzieci**. W większości były one składane przez matki, które po pozbawieniu ojców dzieci praw rodzicielskich, mogły samodzielnie podejmować decyzje o zmianie nazwiska dziecka. Jak wyjaśnia urzędniczka jednego z urzędów stanu cywilnego:

> W przypadku zmiany nazwiska małoletniego dziecka wniosek składany był przez matkę w sytuacji, gdy ojciec dziecka został pozbawiony władzy rodzicielskiej, a więc jego zgoda na zmianę nazwiska dziecka nie była wymagana. W uzasadnieniu wniosku podkreślany był brak kontaktu ze strony ojca z małoletnim dzieckiem i brak jakiegokolwiek zainteresowania dzieckiem z jego strony, a także brak kontaktu z rodziną ojca dziecka (dziadkowie czy dalsi krewni).

W przypadku, gdy matka dziecka zawierała nowe małżeństwo, wniosek obejmował zmianę nazwiska dziecka na nowe nazwisko męża matki, co miało ułatwić integrację dziecka w nowej rodzinie i jego identyfikację z członkami gospodarstwa domowego.

Podobne uzasadnienia często pojawiały się w sytuacji **zmiany nazwiska kobiet po rozwodzie**. Wnioskodawczynie motywowały potrzebę powrotu do nazwiska rodowego pragnieniem odcięcia się od przeszłości i bolesnych doświadczeń związanych z rozpadem małżeństwa. W tej grupie znalazły się zarówno kobiety, które nie zdecydowały się na powrót do nazwiska rodowego w przewidzianym przez prawo trzymiesięcznym terminie po rozwodzie, jak i te, które wcześniej nosiły nazwisko byłego męża ze względu na małoletnie dzieci. Po osiągnięciu przez dzieci pełnoletności kobiety decydowały się jednak na powrót do nazwiska panieńskiego. Urzędniczka stanu cywilnego, odnosząc się do sytuacji osób po rozwodzie, wskazała na aspekt emocjonalny tych decyzji:

> We wniosku wnioskodawczynie podnosiły fakt, że w wyniku przykrych przeżyć związanych z rozpadem małżeństwa oraz orzeczeniem wyroku rozwodowego nie chcą mieć nic wspólnego z byłym małżonkiem, nie chcą być z nim więcej kojarzone, ani z jego rodziną. Zmiana nazwiska ma w tym pomóc.

Inną grupę wnioskodawców stanowiły osoby, które złożyły wnioski o **zmianę imienia i nazwiska z powodu migracji lub uzyskania podwójnego obywatelstwa** i później napotkały problemy z powodu odmiennej pisowni w polskich i zagranicznych dokumentach. W takich przypadkach wnioskodawcy często chcieli ujednolicić zapisy imion lub nazwisk, aby uniknąć problemów formalnych i ułatwić identyfikację. Były to przypadki, w których osoby o nazwiskach polsko brzmiących, miały problemy z pisownią bądź wymową w kraju pobytu. W drugiej grupie osób były jednostki o zagranicznych nazwiskach, które chciały ujednolicić swoje imiona i nazwiska zgodnie z polskimi normami po uzyskaniu polskiego obywatelstwa.

Wiele wniosków dotyczyło także **zmiany imienia lub nazwiska ze względu na traumatyczne przeżycia** lub **chęć odcięcia się od negatywnych wspomnień**. Część z nich pochodziła od osób dorosłych, którzy nie czuli przywiązania do posiadanych nazwisk

– w większości przypadków kojarzyło się ono z konfliktami rodzinnymi, przemocą w rodzinie lub innymi traumatycznymi doświadczeniami (wnioski często dotyczyły chęci zmiany nazwisk po ojcach, z którymi wnioskodawcy wiązali negatywne doświadczenia). W takich przypadkach wnioskodawcy chcieli zerwać więź emocjonalną z rodziną, która kojarzyła się z cierpieniem lub zaniedbaniem. Zmiana nazwiska stanowiła dla nich krok ku rozpoczęciu nowego etapu życia, wolnego od obciążeń przeszłości. Zjawisko to szczególnie dotyczyło dzieci, które po uzyskaniu pełnoletności wnioskowały o przyjęcie nazwiska matki lub innego nazwiska, które symbolizowałoby dla nich zerwanie z trudną przeszłością.

Jednym z rzadziej pojawiających się powodów, występującym w przypadku pojedynczych zgłoszeń były wnioski składane przez osoby, które z różnych względów posługiwały na co dzień **się innym imieniem lub nazwiskiem** (innymi niż w oficjalnych dokumentach). Wnioskodawcy wskazywali na dyskomfort wynikający z rozbieżności i w niektórych przypadkach chęć zmiany imienia na takie, które było przez nich używane w codziennych interakcjach nawet od dzieciństwa. Osoby wnioskujące stwierdzały, że aktualizacja imienia była konieczna, aby zapobiec nieporozumieniom i poczuć się bardziej spójnym ze swoją tożsamością.

Osobną grupę stanowili wnioskodawcy, których powody wiązały się z potrzebą zmiany **nazwiska ośmieszającego lub kojarzonego negatywnie w ich środowisku**. Tego rodzaju wnioski dotyczyły często osób, które doświadczały dyskomfortu związanego z nazwiskiem będącym przyczyną żartów lub złych skojarzeń. W takich przypadkach zmiana nazwiska stanowiła nie tylko element zwiększający poczucie godności osobistej, ale również poprawiający komfort funkcjonowania w społeczeństwie.

Warto również zauważyć, że część wniosków wynikała z przemian społecznych i kulturowych, związanych z procesem uzgadniania **płci.** Wnioskodawcy, którzy przeszli korektę płci, często występowali o zmianę imienia na bardziej odpowiadające ich tożsamości płciowej. Imię pełni w takich przypadkach szczególnie ważną funkcję, odzwierciedlającą identyfikację płciową i społeczną. Zmiana imienia była w takich przypadkach jednym z najważniejszych etapów uzyskiwania pełnej akceptacji i społecznej tożsamości, a dla wielu osób proces ten miał wymiar głęboko osobisty i afirmujący ich tożsamość.

Szeroki wachlarz motywów przedstawianych we wnioskach odzwierciedla, jak zmiany imienia i nazwiska mogą być narzędziem służącym osobistej transformacji i przystosowaniu do warunków życia. Jak zauważa urzędniczka stanu cywilnego:

> Z obserwacji zachowań wnioskodawców mogę stwierdzić, że składając wniosek o zmianę nazwiska, wnioskodawca nie ma pewności czy argumenty podniesione we wniosku zostaną uznane za wystarczające do zmiany nazwiska, ponieważ podlegają one ocenie urzędnika w świetle przepisów

ustawy o zmianie imienia i nazwiska. W ustawie tej nie ma zamkniętego katalogu przyczyn zmiany imienia bądź nazwiska.

Wskazuje to na subiektywny charakter tych wniosków oraz na istotę indywidualnej oceny w procesie ich rozpatrywania. Z perspektywy administracyjnej, otwarty katalog przyczyn oraz brak zamkniętych przepisów pozwalają na dostosowanie decyzji do sytuacji życiowej wnioskodawcy, ale wymagają również rozwagi, wrażliwości ze strony urzędników, którzy muszą wziąć pod uwagę szerokie spektrum czynników osobistych i społecznych.

W analizowanym okresie znaczna liczba wniosków dotyczyła kwestii administracyjnych związanych z imionami i nazwiskami używanymi za granicą lub **dostosowaniem pisowni do polskich standardów**. Wiele z tych przypadków obejmowało osoby z podwójnym obywatelstwem lub żyjące na stałe za granicą, które napotykały trudności związane z zapisem polskich imion i nazwisk w systemach administracyjnych innych krajów. Osoby te, dla uproszczenia formalności i uniknięcia nieporozumień, często wnioskowały o ujednolicenie pisowni imienia lub nazwiska. Szczególnie wyraźny był wpływ różnic między alfabetem polskim a standardami zapisu stosowanymi w krajach, gdzie nie używa się znaków diakrytycznych, co skutkowało przekręcaniem i trudnościami w identyfikacji osób.

Inny, często przywoływany motyw, to zmiana nazwiska związana z **chęcią zerwania z przeszłością** czy też przyjęciem nazwiska **zgodnego z nową sytuacją rodzinną**. Powód był zgłaszany przez osoby, które po rozwodzie lub wejściu w nowy związek małżeński dążyły do zapewnienia dzieciom spójności z nazwiskiem rodzica. W wielu przypadkach, takie zmiany były wyrazem chęci budowania nowego życia i odcięcia się od traumatycznych przeżyć związanych z przeszłością, które często miały istotny wpływ na codzienne życie wnioskodawców.

Co więcej, statystyki z USC pokazują, że zmiana nazwiska to nie tylko kwestia małżeństwa czy rozwodu. Występują tu również motywy takie jak trauma związana z relacjami rodzinnymi, przemocą czy zaniedbaniem, a także względy praktyczne – na przykład trudności w posługiwaniu się nazwiskiem za granicą bądź jego pisowni. Ostatni aspekt łączy się z obserwowaną chęcią posiadania nazwiska uznawanego za estetyczne o dobrym brzmieniu (jednak w przypadku osób z doświadczeniem migracji główną motywacją staje się usprawnienie procedur urzędowych i uniknięcie ciągłych nieporozumień).

Dane od urzędników stanu cywilnego uwypuklają również sytuację zmiany nazwiska ze względu na korektę płci. Dla osób transpłciowych przyjęcie nowego imienia bądź zmiana jego formy (np. końcówki wskazującej na płeć) jest istotne dla poczucia godności i zgodności z tożsamością płciową.

Według informacji uzyskanych od USC decyzja o zmianie nazwiska i imienia nie ogranicza się wyłącznie do sytuacji zawarcia małżeństwa czy rozwodu. Obejmuje kwestie prawne związane z władzą rodzicielską, migracją i podwójnym obywatelstwem, uzgadnianiem płci, pragnieniem odcięcia się od traum i konfliktów rodzinnych czy eliminacją napiętnowania wynikającego z nazwiska ośmieszającego. Nazwisko – jakkolwiek uważane za formalny i stały element tożsamości – jest w praktyce polem intensywnych negocjacji oraz wyrazem głębokich potrzeb emocjonalnych, społecznych i pragmatycznych. Z jednej strony może odzwierciedlać tradycyjne ujęcie ról w rodzinie, z drugiej zaś służyć budowaniu nowej tożsamości, zrywania z przeszłością czy poprawianiu codziennego funkcjonowania w międzynarodowej rzeczywistości.

9.4. Podsumowanie

Imiona i nazwiska odgrywają rolę w kontekście biografii rodzinnej, jako nośnik historii, tradycji, tożsamości rodzinnej i część indywidualnej identyfikacji. Imiona są przykładem swoistego „spadku" – odnoszą się do przeszłości rodziny i zachowują w pamięci zmarłych przodków rodziny. „Imiona pamiątki" mogą tworzyć dodatkowe poczucie przynależności i identyfikacji z rodziną.

Imiona, w kontekście rodzinnym, niosą również ciężar emocjonalny. Noszenie, zachowanie imienia może być wyrazem szacunku dla rodziców lub nawiązaniem do ważnych wydarzeń w historii rodziny. Zmiana imienia może natomiast odzwierciedlać pragnienie zerwania powiązań z przeszłością lub rodziną.

Nazwisko, podobnie jak imię, pełni rolę w podtrzymywaniu tradycji rodzinnej. Jest ono nieodłącznie związane z tożsamością jednostki, jak również z tradycjami i wartościami, które rodzina pielęgnuje. Jest swoistym „zakorzenieniem" jednostki w grupie – staje się łącznikiem z rodziną i sprzyja mówieniu o grupie rodzinnej w kategoriach „my". Z kolei niechęć wobec nazwiska może odzwierciedlać wewnętrzne konflikty związane z własną tożsamością lub negatywnymi skojarzeniami związanymi z historią rodziny.

„Fundamentalne dla rodziny zadania biologiczne, socjalizacyjne, emocjonalne czyniły z niej grupę wyznaczającą miejsce i status jej członka, jego możliwości i drogi życiowe" (Slany 2013: 48), a imiona i nazwiska stają się elementami tego procesu. Relacje rodzinne, które często wyrażają się przez imiona i nazwiska, są nośnikiem tradycji, wartości oraz wzorców zachowań, które są przekazywane kolejnym pokoleniom.

10. Imiona i nazwiska w procesie tranzycji płciowej

Transpłciowość jest określeniem wszystkich rodzajów identyfikacji płciowej, które nie mieszczą się w dominującej koncepcji płci opartej o założenie o jej biologicznie zdeterminowanym charakterze. W tym znaczeniu transpłciowość może wiązać się z pragnieniem zmiany imienia, różnego rodzaju modyfikacji ciała czy noszenia ubrań typowych dla płci innej niż przypisana po urodzeniu. Może ona wiązać się z różnego stopnia identyfikacją z jedną z płci, brakiem takiej identyfikacji, albo też przekonaniem, że jest się wprawdzie osobą o płci biologicznie jednoznacznej, lecz taką, która miała nieszczęście urodzić się w niewłaściwym ciele (Dębińska 2020: 9-10).

Jednostka przed przejściem procesu korekty płci żyje w poczuciu niezgodności ze swoją fizycznością. Poza częstymi sytuacjami upokorzenia, osoby transpłciowe spotykają się z przemocą psychiczną, fizyczną, seksualną, izolacją, zastraszaniem i groźbami (Czerwiec 2023: 39).

Imię i niekiedy nazwisko poprzez swoje formy, skojarzenia i tradycję odzwierciedlają również płeć. Jest to szczególnie zauważalne w języku polskim, gdzie według prawa, imię nie może budzić wątpliwości co do płci jednostki. Osoby transpłciowe przechodząc przez proces oficjalnej zmiany płci, dokonują zmian imion i jeśli jest taka potrzeba, nazwisk. Badając doświadczenia dotyczące noszonych imion i nazwisk zastanawiałam się więc, jakie emocje, odczucia wywołują u osób transpłciowych właśnie ich imiona i nazwiska – zarówno pierwotnie nadane (odnoszące się do płci biologicznej), jak i wybrane (na skutek ekspresji własnej, prawdziwej tożsamości).

Jedna ze współuczestniczek badania wskazuje na problem nacechowania płciowego słów. Imiona pod względem „płciowości" są określane na dwa sposoby: kończąca imię litera „a" i tym samym rodzaj żeński określonych wyrazów (kwestie języka, słowotwórstwa, gramatyki) i sposób kulturowo – świadomościowy, gdzie określone imiona są kojarzone z częstszym albo powszechnym posiadaniu ich przez osoby określonej płci:

> B: A czy uważasz, że właśnie powinny być takie imiona nieokreślające płci?
> W: Znaczy, powinny czy nie powinno, no mogą być. A czy po prostu, określające płeć, tylko właśnie? W jakim sensie? Bo **polski ma ten problem, że polski posiada płeć**, u nas stół i krzesło mają płeć w teorii w języku. I one działają na tej samej regulce co imiona, czyli, że **słowa większości zakończone na „a" kończą się jako słowa żeńskie**, tak ta „szafa" tak naprawdę równie dobrze szafa mogłoby być imieniem, gdyby słyszał to obcokrajowiec. No bo mówimy ta szafa, więc teraz pytanie, na ile jakby imię jest płciowe w kontekście, że to imię jest żeńskie, bo takie jest, a na ile jest na przykład żeńskie, bo większość osób, które go używa to kobiety? No bo, czy jeżeli na przykład imię Maria byłoby używane równie często przez mężczyzn, co kobiety, to czy byłoby widziane jako i tak słowo żeńskie, czyli tak, byśmy mówili odruchowo „ta Maria". Z drugiej strony, no prosty przykład słowo „mężczyzna" też się kończy na „a", ale nie mówimy „ta mężczyzna". (W30, fragment wywiadu)

W ramach badań przeprowadziłam dwa wywiady pogłębione z osobami będącymi w trakcie procesu tranzycji płciowej. Pierwotnie planowałam włączyć do badania większą liczbę rozmówców, jednak spotkałam się z odmowami. Przyczyną tych odmów były głównie kryzysy psychiczne oraz niechęć do rozmowy na temat swoich osobistych doświadczeń. Sytuacja ta unaocznia dodatkowo, jak poważnym obciążeniem emocjonalnym jest dla osób transpłciowych zmaganie się z tożsamością, która nie współgra z normami społecznymi oraz przypisanymi etykietami (Steadman 2021).

Jeden z przeprowadzonych wywiadów odbył się w formie stacjonarnej, natomiast drugi został zrealizowany za pośrednictwem wideo rozmowy na platformie Skype. Płeć obu rozmówczyń została określona przy narodzinach jako męska. Pierwsza z uczestniczek badania zakończyła już proces leczenia hormonalnego i sfinalizowała kwestie formalno-prawne związane z tranzycją, natomiast druga w trakcie przeprowadzania przeze mnie badań znajdowała się na początku terapii hormonalnej i formalnie w dokumentach wciąż funkcjonowała pod męskim imieniem.

Wywiady z osobami transpłciowymi ujawniły kategorie i koncepcje, które można rozszerzyć na szersze zjawisko nadawania imion oraz bycia nazywanym. Ujawniają one złożoność procesu nadawania imion, który definiuję jako zjawisko przypisywania, odczytywania i negocjowania znaczeń nazw własnych toczące się przez całe życie jednostki. Proces ten często rozpoczyna się jeszcze przed narodzinami, gdy przyszli rodzice podejmują decyzję w kwestii imion dla swojego przyszłego potomstwa. Wybór imienia może zostać dokonany, w oparciu o tradycje rodzinne, osobiste upodobania, ulubione postacie literackie lub filmowe, trendy w modzie, a także spontaniczne wybory. Proces nadawania imienia trwa przez całe życie jednostki, a w pewnych momentach może szczególnie odżywać. Są to sytuacje, gdy nasze imiona lub nazwiska zostają przekręcone, źle zapisane, zniekształcone, gdy tworzone są na ich podstawie przezwiska lub gdy uznajemy, że imię przestaje odpowiadać naszej tożsamości. Inne ważne momenty to decyzje o zmianie posiadanego imienia lub nazwiska, na przykład przy zawieraniu małżeństwa, rozwodzie lub nadawaniu imienia własnym dzieciom.

Otoczenie społeczne było jednym z najważniejszych obszarów decyzji o wyborze nowego imienia przez obie transpłciowe kobiety, współuczestniczki badania. W obu przypadkach wybór imienia wynikał zarówno z osobistych preferencji i jednocześnie decyzji grupowej rozmówczyń i ich znajomych:

> W: Właściwie to… nie wiem [A.P.: śmiech]. Tak szczerze to było to coś po prostu, **to było imię, które wzięłam z gry komputerowej** nie dlatego, że jakoś postać była jakaś strasznie relatable, że tak powiem, czy bardzo mi się podobała ta postać, coś takiego. Po prostu **imię jakoś do mnie przemówiło**.

> Przed wybraniem tego imienia na **pewno było dużo różnych pomysłów, jakie to imię powinno być i ze znajomymi robiliśmy taki brainstorming tutaj jakie imię wybrać**. Tak żeśmy jeden po drugim rzucali jakieś imiona i patrzyliśmy, jak to mniej więcej mi się podoba. I było dużo tego. Teraz już nie pamiętam. Na pewno przez chwilę miało być Kasia, ale zdecydowałam, że nie, bo Katarzyna brzmi tak trochę zbyt poważnie dla mnie, a ja nie jestem poważną osobą. Nie wiem, musi **według mnie nie musi tak zabrzmieć tak wewnętrznie, że tak, to jest to, takie Eureka**. I w sumie to tak to teoretycznie jest z gry, aczkolwiek, też nie jakoś, że ta postać, była jakaś specjalna, tylko imię bardziej. (W29, fragment wywiadu)

Proces ten można postrzegać jako formę negocjacji tożsamościowej, w której akceptacja imienia przez otoczenie staje się istotna dla integracji społecznej jednostki (Russell, Pollitt, Grossman 2018). Jak wskazują badania, imię nie jest tylko osobistą decyzją, ale elementem, który wymaga uznania przez innych, by mógł funkcjonować jako skuteczny marker tożsamości (Vance Jr. 2018). Proces wyboru i akceptacji wybranego imienia nie jest wyłącznie wewnętrznym doświadczeniem, opartym na osobistych przekonaniach, lecz zjawiskiem zakorzenionym w relacjach i sposobie bycia postrzeganym przez otoczenie społeczne.

Pomimo że w momencie wywiadu zmiana była jedynie symboliczna – formalnie jej imię nie zostało jeszcze zmienione, a nowe imię było używane jedynie w gronie bliskich przyjaciół – miało to znaczący wpływ na jej samoocenę, relacje międzyludzkie oraz sposób uczestniczenia w życiu społecznym.

> R: **Te reakcje, zwłaszcza te pozytywne, pomogły mi stać się bardziej otwartą na innych**. Zawsze byłam zamknięta w sobie, a teraz coraz bardziej się otwieram i to jest świetne. (R29, fragment wywiadu)

Sama świadomość posiadania wybranego imienia, którym posługiwali się bliscy, znacząco wpłynęła na jej poczucie własnej wartości i dobrostanu, podkreślając wagę samodzielnego definiowania się poprzez imię. Współuczestniczka mówi w tym kontekście o otworzeniu się na otoczenie oraz zaprzestanie postrzegania siebie, jako osobę nieatrakcyjną fizycznie.

Brak akceptacji ze strony rodziny, zwłaszcza rodziców, pozostawał jednak źródłem napięć. Jedna z rozmówczyń opisała, jak jej rodzice mieli trudności z używaniem wybranego przez nią imienia, często zwracając się do niej w sposób bezosobowy:

> W: Niestety, **moi rodzice mają z tym duży problem.** Mój ojciec od początku był do tego negatywnie nastawiony, choć z czasem stał się bardziej neutralny. Mama wspiera mnie trochę, **ale kiedy chodzi o zwracanie się do mnie kobiecym imieniem, mówi, że to dla niej zbyt trudne**. (…) ona zawsze uważała, że jest krótko i fajnie. Jeszcze też dowiedzenie się, gdzieś takiego znaczenia i pochodzenia imienia Igor też trochę nie było przyjemne, bo to imię [A.P.: imię] jest ze Skandynawii i pochodzi od jakiegoś tam Boga norweskiego Ingwar i jak myśli się o bogach norweskich i o tych wikingach, to się jednak myśli o gościu z taką gigantyczną brodą albo coś takiego, to też mi się nie podobało nigdy. (W29, fragment wywiadu)

Trudności w akceptacji wybranego imienia przez rodziców współuczestniczki mogą wynikać z intencjonalnego nadania imienia, które zostało wybrane ze względu na brzmienie i długość[70]. Samo znaczenie imienia generowało jednak w rozmówczyni negatywne odczucia, będące następstwem skojarzeń z cechami stereotypowej męskości, z którymi nie chciała być utożsamiana. Zmiana imienia miała dla niej znaczenie bezpośrednio związane z tożsamością płciową.

Powyżej opisane sytuacje mają odzwierciedlenie w badaniach dotyczących „martwego imienia" (ang. *dead name*). Podkreśla się w nich, że dla wielu osób transpłciowych ciągłe używanie ich dawnego imienia przez rodzinę jest źródłem stresu i poczucia odrzucenia (Gaskins, McClain 2021). W skrajnych przypadkach może to prowadzić do problemów psychicznych, takich jak depresja czy skłonności samobójcze (Russell, Pollitt, Grossman 2018).

Motyw oddziaływania otoczenia społecznego na proces nazywania w kontekście tranzycji płci pojawił się również w opisach sytuacji szkolnych. Interakcje z nauczycielami i rówieśnikami dodatkowo wpływały na doświadczenia współuczestniczek związane z posiadanymi imionami. Jedna z rozmówczyń przyznała, że unikała rozmów na temat zmiany imienia z nauczycielami, obawiając się ich konserwatywnych poglądów:

> W: Nigdy nie rozmawiałam o tym z nauczycielami, bo **szkoła była znana z dość konserwatywnych poglądów.** Nie widziałam sensu w poruszaniu tego tematu, zwłaszcza że na liście figurowało moje męskie imię, co było kwestią prawną. (W29, fragment wywiadu)

Obawa przed negatywnymi reakcjami rówieśników o konserwatywnych, jak określiła rozmówczyni, „katolickich" poglądach sprawiła, że w pewnych sytuacjach nadal używała swojego męskiego imienia. Tego rodzaju działania wskazują na szerszy temat bezpieczeństwa osobistego, gdzie imię staje się narzędziem zarządzania tożsamością w różnych sytuacjach społecznych.

Nazwisko ze względu na cechę bezpłciowej kategoryzacji nie budziło we współuczestniczce chęci do jego zmiany. Z kolei jej męskie imię wiązało się z negatywnymi skojarzeniami kulturowymi i osobistymi, co miało destrukcyjny wpływ na jej samoocenę i poczucie tożsamości. Przywoływała ona fikcyjną postać, z którą utożsamiała swoje imię, a cechy tej postaci odbijały się na jej postrzeganiu siebie jako osoby nieatrakcyjnej i niedostosowanej. Współuczestniczka mówi o istniejącym w niej kiedyś przekonaniu co do

[70] Imię może stanowić w tym przypadku jeden z wielu elementów stosunku rodziców do tożsamości ich dziecka – zgodnie z tematyką niniejszej pracy i przedmiotem przeprowadzonych wywiadów omawiam w niniejszym rozdziale wyłącznie aspekty związane z imionami i nazwiskami.

bezużyteczności starań (w kontekście wyglądu fizycznego). Imię było determinantem jej bycia w świecie i zachowania się zgodnie ze związanymi z nim, wyobrażanymi atrybutami:

> W: **Do nazwiska nie mam żadnych problemów, jest bezpłciowe**, nie przeszkadza mi, oprócz tego, że dużo ludzi z jakiegoś powodu ma problem w napisaniu go. Nie wiem, w banku miałam przez kilka miesięcy [A.P.: nazwisko współuczestniczki z literówką], nauczycielka przedstawiła mnie jako [A.P.: przekręcone nazwisko współuczestniczki], więc też nie rozumiem z czym jest problem, aczkolwiek nazwisko jest dobre. [A.P.: imię współuczestniczki] mi się nigdy nie podobało i to nawet jeszcze przed jakby taką świadomością, że nie jestem sobą, którą chce być. Głównie dlatego, że **jak myślę o imieniu [A.P.: imię], to myślę o tym pomocniku Frankensteina, który jest ten ten garbaty, taki i tego, że jest głupi** taki, że tak powiem, no bo tak jest, że „[A.P.: imię] podaj mi to czy tamto", a przynajmniej tak się mówi. Nie wiem, nie wiem nawet czy on jest tak nazwany w książce Frankensteina, aczkolwiek zawsze mi się z tym kojarzyło, bo w popkulturze tak się po prostu, jest mniej więcej. I nigdy mi się to nie podobało. Zawsze mi się to z tym kojarzyło i **czułam się, że jakby to imię tak trochę wywołuje właśnie we mnie takie, że jestem jakaś**… możliwe też tutaj pojawiły się moje problemy jakby z tym, że **widziałam się od samego początku jako bardzo brzydką osobę** i przez to też miałam trochę inaczej odniesienie do tej, do mody i tak dalej, że się w sumie nie starałam, bo **miałam w umyśle już w sumie jakby tak przekonane, że w sumie po co mam się starać?** I też, dlatego ta zmiana imienia i przestanie mówienie o sobie jako [A.P.: imię] też nie wiem jakoś mi się dużo rzeczy zmieniło, w tym zakresie. (W29, fragment wywiadu)

Z kolei wybór nowego imienia, które zgodnie z jej odczuciami pasowało zarówno do jej tożsamości płciowej, jak i osobowości, stopniowo zmienił jej postrzeganie samej siebie. Nowe imię pozwoliło jej czuć się bardziej komfortowo we własnej skórze i swobodniej angażować się w życie społeczne.

> W: **Wybór własnego imienia był dla mnie przełomowy**. **To imię, które sama wybrałam, a nie takie, które mi narzucono. To ogromna różnica.** To **imię reprezentuje mnie i sprawia, że czuję się o wiele lepiej.** (…) bo to też [A.P.: imię] mi się na przykład kojarzy bardziej, bo ja pasjonuję się troszeczkę historią, najwyraźniej nie za dobrze, bo z wyników widać słabo. A mi się na przykład kojarzy z bo [A.P.: imię] to jest po prostu słowiańskie imię dla Zofii. Wschodnio słowiańskim, wersja imienia [A.P.: imię] Greckiego. A też żona Justyniana Wielkiego to była właśnie Sofia i na jej imię właśnie powstał największy kościół. (…) no kościół muzułmański w tej chwili w Istambule jest, Hagia Sophia się nazywa. I to jest właśnie na jej cześć, więc jakby z tym mi się to kojarzy. Ona była bardzo też inteligentną i zdolną osobą. To była jedna z najzdolniejszych osób wtedy, kiedy właśnie już nieważne, bo się rozgaduję z historii. Ale imię Sofia z reguły oznacza bardziej mądrość i tego, więc to mi się z tym kojarzy i według mnie ma bardzo pozytywny oddźwięk. Mama jednak się z tym nie zgadzała, a teraz bardziej chodzi o to, że to jest za ciężkie. (W29, fragment wywiadu)

W obu przypadkach wybrane imię stało jednym z ważniejszych elementów w odkrywaniu i afirmacji prawdziwej tożsamości rozmówczyń. Imię, jak się okazuje, nie jest jedynie etykietą, lecz integralną częścią procesu samookreślenia i interakcji społecznych. Możliwość posługiwania się wybranym imieniem w różnych kontekstach społecznych znacząco zmniejsza objawy depresyjne i poprawia samopoczucie psychiczne osób transpłciowych (Vance 2018). Choć formalna zmiana imienia może być utrudniona przez regulacje prawne, samo używanie nowego imienia w codziennych interakcjach przynosi znaczące korzyści psychologiczne (Aboim 2022).

W drugim wywiadzie rozmówczyni opisała swoje otoczenie jako akceptujące od najmłodszych lat. Pomimo nadania jej męskiego imienia, rodzice nazywali ją kobiecym imieniem:

> W: Po drugie, szczerze mówiąc tak między Bogiem, a prawdą to **u mnie i tak częściej używano imienia Michalina niż [A.P.: imię]**. Bo u mnie to było dość wiadome od najmłodszych lat i najpierw jako żart, potem jakoś no sugerowali, żebym to imię wzięła po prostu dla ułatwienia. **Więc ja z tym imieniem nawet nie miałam aż tak dużego kontaktu**, a Piotr to chyba nikt się nigdy do mnie nie odezwał. To tylko w dokumentach musiałam czasem podpisać, gdzie był wymóg.
> B: Czyli rodzice jakby no nie mieli tutaj problemu, żeby nazywać Ciebie Michalina?
> W: Nie. W sensie tak naprawdę to **od najmłodszych lat to robili, tylko bardziej w kontekście jakiegoś takiego żartu i tak dalej, a dopiero potem w kontekście, że a… no wywróżyli.** (W30, fragment wywiadu)

Dzięki otoczeniu, które współuczestniczka postrzega jako lewicowe, jej tranzycja przebiegła bez większych trudności, a ona sama postrzegała imię i nazwisko bardziej pragmatycznie – jako elementy służące wyróżnieniu się z grupy. Znajomość wielu języków oraz plany wyjazdu za granicę wpłynęły na jej elastyczne podejście do kwestii imienia, ponieważ zakładała, że po przeprowadzce będzie musiała zmienić swoje imię, aby lepiej pasowało do nowego kontekstu kulturowego. Jednak, gdy zapytano ją o imię, które wybrałaby po przeprowadzce, wskazała takie, które nawiązywało do jej biografii, co pokazuje, że nawet w podejściu pragmatycznym imię pozostaje związane z osobistą historią i tożsamością.

> W: Nie, nie. Bo **moja nauczycielka była bardzo taką, no można powiedzieć działaczką lewicową**, nazwijmy to, która tam wplatała dużo tych elementów, bo ja w ogóle byłam na profilu humanistycznym, więc ona tam dużo tej filozofii tego typu próbowała wprowadzać. **Więc jak ja po prostu do niej przyszłam no to powiedziała, że no, ona będzie się zwracać do mnie tak**. Ale jako że to była taka sytuacja, że byliśmy w mieście, które miało raptem dwie szkoły średnie. Jedna, która była taka opowiedzmy elitarna, do której chodziłam ja i jedna, która zbierała wszystkich, którzy się nie dostali. To oni też się kreowali na taką wiesz no, **więc dyrektor po prostu powiedział, że może to poprawić pod warunkiem, że przyniosę jakieś pismo**, w razie jakby ktoś się o to doczepił, że może w czymś pomagać. Więc **przyniosłam po prostu diagnozę** i poprosiłam osobę, która pisała tę diagnozę, żeby tam punkty wypisała jakby sugerowanej terapii, czyli terapia hormonalna i tak dalej. Prosiłam go o wpisanie jako kruczka, żeby w szkole też tak się zwracali. Dyrektor to wziął, dał pod to pieczątkę i każdy nauczyciel miał obowiązek tak się zwracać. I tak byłam od tego momentu zapisana. Szkoła akurat pod tym względem podeszła do tego spoko, plus, jeżeli chodzi o te elementy, to jeszcze był taki fakt, że ja potem ostatni rok liceum, bo to był COVID, u mnie były leczenia i tak dalej i ja drugi rok praktycznie w ogóle nie chodziłam do szkoły i mogłam nie zdać matury, a byłam ostatnim rocznikiem po gimnazjum, więc niezdanie tego to są tam 2 lata w plecy praktycznie jak nie trzy. Więc wpisano mnie na zajęcia indywidualne. **I dodatkowo wiem, że trochę mi podmieniono kadrę, więc wiem, że jakby to było nacechowane tym, że jeżeli któryś nauczyciel miał z tym problem u mnie to po prostu wyleciałby jakby z uczenia mnie.** Więc po prostu podmieniono mi trójkę nauczycieli i obstawiam, że właśnie dlatego. (W30, fragment wywiadu)

Przypadek współuczestnika badania pochodzącego z Japonii ukazuje różnice kulturowe i lingwistyczne w podejściu do związków tożsamościowych z nazewnictwem. Współuczestnik zwraca uwagę, że chociaż pewne imiona są tradycyjnie przypisywane chłopcom lub dziewczętom, granice te są bardziej płynne niż w niektórych językach europejskich, np. w językach wschodnioeuropejskich, gdzie imiona zakończone na „-a" są zwykle żeńskie.

W języku japońskim brak gramatycznego rodzaju nie oznacza jednak braku społecznie ukształtowanych oczekiwań co do brzmienia imienia – nie ma sztywnych zasad w kwestii płci imion, to istnieje pewien społeczny konsensus, który wprowadza przewidywalność co do tego, jak imię może być odbierane. Jednak imiona takie jak „Mio" i „Mao" pokazują, że to przewidywanie może być niejednoznaczne.

> Początkowo myślałem (ja=Mao), że **Mao jest imieniem żeńskim** i chciałem zmienić swoje imię na fajne, takie jak „Makoto", wybierając jedną chińską literę ze swojego oryginalnego imienia (真生 Mao → 真 Makoto). Jednak od momentu, gdy usłyszałem, że Mao **jest również imieniem dla mężczyzn, przestało mnie to obchodzić**. Stwierdziłem, że Mao jest uniwersalnym imieniem zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. **W Japonii mamy pewne imiona głównie dla chłopców lub dziewczynek, ale nie mamy tak rygorystycznych zasad gramatycznych.** Słyszałem, że imiona kończące się na „a" powinny być żeńskie w językach wschodnioeuropejskich. **W naszym języku nie ma płci**, ale nadal mamy powszechną zgodę co do tego, jak brzmi imię. Na przykład, „Taketo powinien być chłopcem", „Hanaka powinna być dziewczynką", „Mio i Mao mogą być dziewczynkami, ale wciąż nie jesteśmy tego pewni. (tłumaczenie własne z języka angielskiego, W8, fragment autodeksrypcji)

Proces wyboru i akceptacji imienia nie jest wyłącznie indywidualnym aktem, opartym na osobistych preferencjach czy przekonaniach, ale głęboko zakorzenionym zjawiskiem społecznym, które angażuje wielu uczestników – rodzinę, przyjaciół, rówieśników, nauczycieli, a nawet system prawny. Imiona są potencjalnym przedmiotem negocjacji, wspólnych decyzji, a ich wybór może następować w wyniku interakcji społecznych. Chociaż może się wydawać, że imię jest jedynie identyfikatorem jednostki, w rzeczywistości okazuje się wielowymiarowe. Nie tylko identyfikuje nas na poziomie administracyjnym lub formalnym, ale także może zawierać w sobie charakter relacji z innymi, miejsce w społeczeństwie i sposób postrzegania siebie. W kontekście wywiadów z osobami transpłciowymi można zauważyć jak znaczący wpływ, dla poczucia własnej wartości, odkrywania i afirmacji tożsamości płciowej i integracji społecznej, ma odpowiedni dobór imienia. Staje się on częścią procesu kształtowania tożsamości, który z jednej strony jest indywidualnym poszukiwaniem zgodności z własnym „ja", a z drugiej wymaga uznania i akceptacji ze strony społeczeństwa.

Zjawisko nadawania imienia nie ogranicza się do jednorazowego aktu wyboru imienia przez rodziców, lecz obejmuje całe życie jednostki, w trakcie którego, w zależności od sytuacji społecznych (kulturowych czy prawnych), imię może się zmieniać, ewoluować i nabierać nowych znaczeń. Jak ukazują materiały empiryczne, imię, w procesie tranzycji płciowej, może stawać się nie tylko symbolem zmiany tożsamości, ale także narzędziem umożliwiającym jednostce odnalezienie swojego miejsca w świecie i uzyskanie społecznej akceptacji. Imiona są zatem nie tylko osobistym wyborem, ale także odzwierciedlają więzi między jednostką a jej otoczeniem. Praktyki nadawania imion (czy w ogóle nazywania) i to, w jaki sposób jednostka

będzie postrzegać nazwy podlegają oczekiwaniom, normom kulturowym i regulacjom prawnym. „Nazywanie” można więc rozpatrywać w formie dość dynamicznego, ciągle zmieniającego się procesu, który wiąże tożsamość osobistą z większymi strukturami społecznymi i kulturowymi.

Wnioski

Socjalizacja, podejmowane interakcje oraz używany język odgrywają kluczową rolę w tworzeniu rzeczywistości społecznej. Jednostki uczą się rozumieć znaczenia symboli poprzez codzienne interakcje, a znaczenia poprzez wspólnie uznanie członków społeczeństwa nabierają siły dla tłumaczenia otaczającego świata. Język stanowi narzędzie, dzięki któremu jednostki aktywnie współtworzą rzeczywistość (Keels, Powers 2013). Analiza przeprowadzona w trzech perspektywach – określonych jako „Ja", „Oni" i „My" – ujawniła wieloaspektowe znaczenie imion i nazwisk jako elementów konstytuujących tożsamość jednostki i jednocześnie wyznaczających relacje społeczne oraz proces socjalizacji rodzinnej. Imiona i nazwiska, mimo swej powszechności i pozornej oczywistości bycia atrybutami jednostek nie są wyłącznie formą oficjalnej identyfikacji. Stanowią także narzędzie symboliczne i interakcyjne o istotnej wadze w codziennych praktykach komunikacyjnych, życiu rodzinnym, w wymiarze zbiorowej pamięci oraz w kontekście szerszych struktur społecznych (Mead 1934; Goffman 1959, 1963; Bourdieu 1977).

W kontekście trzech wymiarów „Ja", „Oni" i „My", imiona i nazwiska odsłaniają się jako złożone, dynamiczne i silnie zróżnicowane narzędzia identyfikacyjne. Dla jednostki stanowią źródło budowania poczucia odrębności, wiążą się z emocjami dumy czy wstydu, wzmacniają wrażenie profesjonalizmu, ciepła i bliskości danych relacji bądź dystansu. W relacjach społecznych mogą ułatwiać nawiązywanie relacji, kreowanie własnej marki (a nawet nią się stawać) lub przeciwnie, wywoływać dyskryminację, stygmatyzację czy prześmiewcze etykietowanie. W rodzinach i w strukturach większych zbiorowości uruchamiają pamięć o przodkach, umożliwiają pielęgnowanie tradycji bądź stają się elementem emancypacyjnego zerwania z tradycjami patriarchalnymi. Z tego względu wydają się jednym z bogatszych w sens społeczny komponentów ludzkiej tożsamości, w którym na mikropoziomie widać echa makrospołecznych podziałów, rytuałów i hierarchii.

Rozważania w świetle symbolicznego interakcjonizmu (Mead 1934; Blumer 1969) i teorii „jaźni odzwierciedlonej" (Cooley 1902) pokazują, że formy imienia (pełne, zdrobnione czy nawet pseudonimy) stanowią ważny czynnik w procesie autoprezentacji. W duchu koncepcji Ervinga Goffmana (1963, 1967, 2005) wybór sposobu przedstawiania się – np. użycie tylko pełnego imienia w sytuacjach oficjalnych, a zdrobnienia wśród bliskich – służy zarządzaniu wrażeniem i kontroli ekspozycji tożsamości.

Nazwiska mogą być źródłem dumy, szczególnie jeśli są elementem sentymentu związanego z rodziną lub niosą pozytywne skojarzenia. W przypadku budzenia pejoratywnych

skojarzeń bywają one również przyczyną dyskomfortu. W takich przypadkach jednostka może rozważać formalną zmianę nazwiska lub celowo je pomijać podczas interakcji społecznych. Mechanizm „nazewniczej stygmatyzacji" uwidacznia się szczególnie wtedy, gdy nazwisko naraża na drwiny lub dyskryminację (Link, Phelan 2001). Zgodnie z refleksyjnym podejściem do tożsamości (Giddens 2001), jednostka wchodzi w dialog z tym, jak imię lub nazwisko jest odbierane społecznie, nadając mu miejsce w narracji o własnym życiu.

Z poziomu interakcji społecznych imię i nazwisko mogą wzmacniać dystans lub symbolizować bliskość (Goffman 1967). Nadużywanie zdrobnień w środowisku zawodowym bywa odbierane jako paternalistyczne czy lekceważące, natomiast w rodzinie staje się naturalnym rytuałem serdeczności. Każda z tych praktyk pokazuje, że akt „nazywania" innych (wraz z określoną formą ich imienia) stanowi silny komunikat o charakterze relacji.

Imiona i nazwiska potrafią stać się zarzewiem uprzedzeń – zjawisko tworzenia krzywdzących memów o „Januszach" czy „Grażynach" nie tylko kształtuje negatywne asocjacje kulturowe, lecz też może wywołać realne skutki dyskryminacyjne wobec osób rzeczywiście noszących te imiona (Goffman 2005). Z kolei na rynku pracy zauważalny bywa efekt dyskryminacji wynikającej z obcego brzmienia nazwiska (Bertrand, Sendhil 2004). W skrajnej formie pojawia się nawet „dyskryminacja alfabetyczna" (Einav, Yariv 2006), gdy kolejność liter w nazwisku przekłada się na widoczność autora w środowisku naukowym. Imiona i nazwiska – elementy powszechne i z pozoru neutralne – mogą współtworzyć mechanizmy nierówności w środowiskach towarzyskich i zawodowych.

W kontekście rodziny imiona i nazwiska kształtują wielopokoleniową tożsamość, co jest związane z koncepcjami pamięci zbiorowej (Halbwachs 1992) i rytuałami rodzinnymi (Durkheim 1912). Nadanie dziecku imienia po ważnym przodku jest nie tylko sposobem identyfikacji, ale też symbolicznym aktem pielęgnowania więzi z przeszłością (Scheper-Hughes 1993). Nazwisko rodowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, buduje poczucie ciągłości i przynależności do rodu, a jednocześnie może być przyczyną konfliktów, zwłaszcza gdy jednostka pragnie uwolnić się od relacji czy wspomnień (związanych z rodziną), które postrzega jako traumatyczne (Boruta 2008). Decyzja o zmianie nazwiska w kontekście zawarcia małżeństwa ujawnia patriarchalne układy w społeczeństwie (Bourdieu 1990; 1977). Badania pokazują, że większość kobiet decyduje się na zmianę nazwiska na nazwisko męża, choć rosnąca liczba małżeństw tworzy nazwiska dwuczłonowe bądź zachowuje dwa osobne (Goldin, Shim 2004). Te decyzje nie mają tylko charakteru formalnego – stają się wyrazem stosunku do rodowej tradycji, ról płciowych i osobistej tożsamości kobiety czy mężczyzny.

Dane z polskich Urzędów Stanu Cywilnego potwierdzają, że zmiany imion i nazwisk bywają wywołane traumami rodzinnymi, potrzebą unifikacji dziecka z rodziną przybranych rodziców, pragnieniem zerwania z przeszłością czy integracji w nowym otoczeniu. Podobnie kształtowanie się polskich imion i nazwisk w średniowieczu i epoce nowożytnej (Rymut 1991; Kowalik-Kaleta 2007) uwidacznia, jak mocno zakorzenione w dawnych modelach społecznych są dzisiejsze praktyki. Nazwiska rodowe, początkowo charakterystyczne dla możnowładztwa, z czasem zostały przejęte również przez chłopstwo i mieszczan, co wiązało się z procesami urbanizacji, rozwojem administracji i przemianami w strukturze stanowej. Współcześnie stały się dobrem osobistym (Kodeks cywilny, art. 23) podlegającym ochronie prawnej, choć w dalszym ciągu wynika z nich wiele konfliktów i dylematów, szczególnie w obszarze przynależności etnicznej (Ahmed 2009; Bertrand, Sendhil 2004). W badaniach Kazimierza Rymuta (1991) i Mirosława Boruty (2008) można odnaleźć przykłady historycznych zmian nazwisk, związanych z ucieczką od nazwisk postrzeganych jako atrybuty społeczności chłopskiej i modyfikowanie nazwisk wraz ze szlacheckimi wzorcami. Wśród współuczestników niniejszych badań również pojawiały się głosy o lepszym postrzeganiu nazwisk kojarzonych z dawnym stanem szlacheckim – wśród takich nazwisk były wskazywane zakończone sufiksami -ski, -ska.

Wracając do rozważań z początków rozprawy, w której przedstawiłam dyskusję na temat stabilności i procesualności tożsamości, chciałabym odnieść się do wyników własnych badań oraz wniosków dotyczących „stanu" tożsamości nazewniczej. Czy imię i nazwisko są elementami stałymi? Nie. Czy zmienia się nasz stosunek do imion i nazwisk? Tak. Czy zmienia się forma korzystania z nich oraz podejście do ich wykorzystywania w ciągu życia? Tak.

Wnioski z niniejszej rozprawy można przedstawić za pomocą poniższej ilustracji (Rysunek 20.). Wszelkie zmiany w postrzeganiu własnych imion i nazwisk oraz w sposobie posługiwania się nimi – zależnie od kontekstu i osób, z którymi wchodzimy w interakcje – mogą prowadzić do wniosku, że nazwy (w tym przypadku imiona i nazwiska) są ulokowane w postępującym procesie nazywania. Proces ten obejmuje przedstawianie się, nazywanie innych, podpisywanie się, wzajemne poznawanie swoich imion i nazwisk, modyfikowanie ich form, zmienianie, a także nadawanie imion oraz przekazywanie nazwisk dzieciom. To wszystko stanowi trwającą całe życie podróż jednostki.

Rysunek 20. Proces nazywania

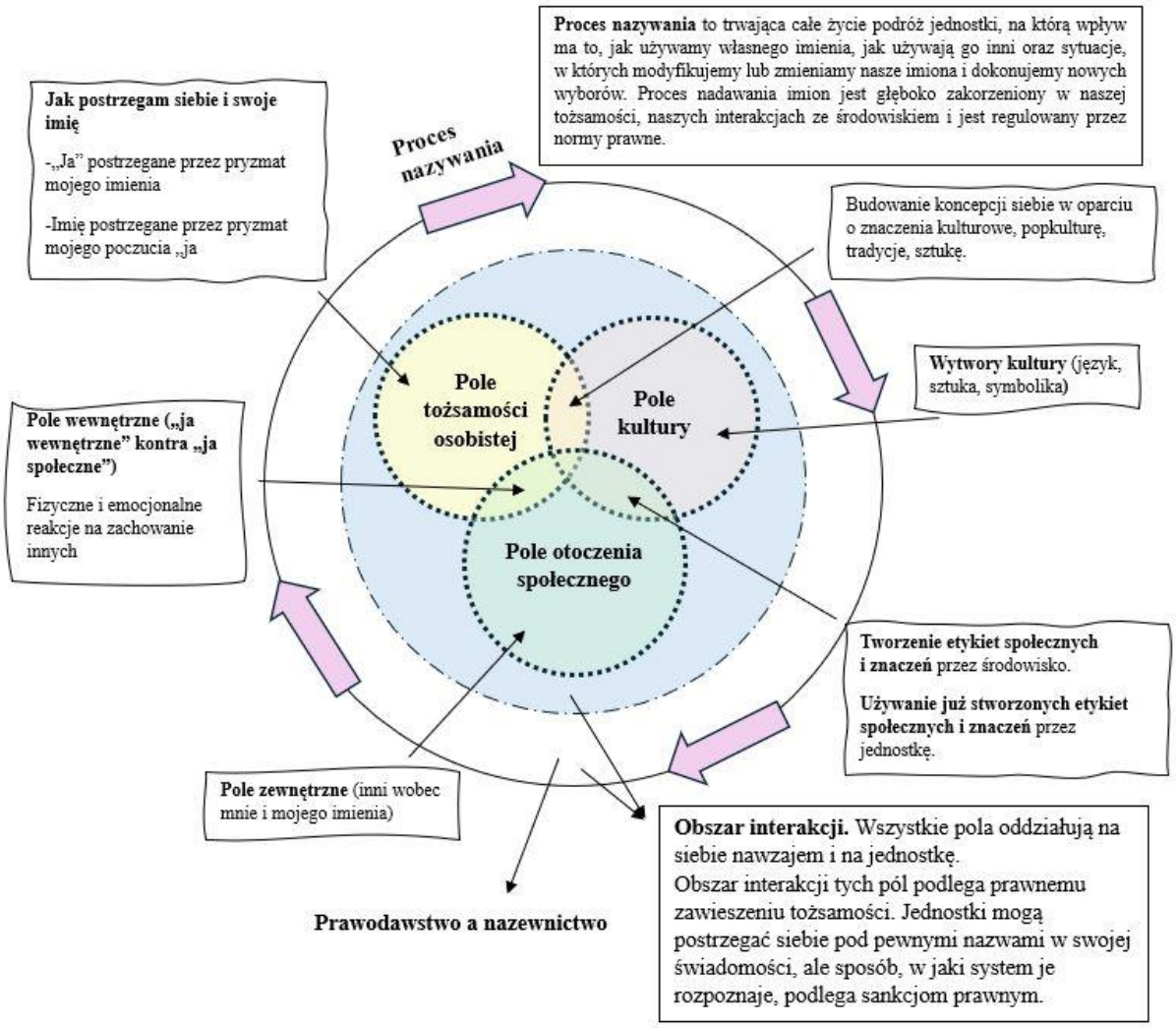

Źródło: opracowanie własne

Co więcej, jest to proces wykraczający poza życie pojedynczej osoby, jeśli weźmiemy pod uwagę historyczne kształtowanie się imion i nazwisk oraz towarzyszące im wspomnienia i wartości rodzinne. Proces nazywania jest zakorzeniony w naszej tożsamości, interakcjach, kulturze i historii. Wpływa na niego wiele czynników, które można pogrupować w trzy główne pola: tożsamość osobistą, kulturę i otoczenie społeczne. Pola te nie są od siebie wyizolowane, ponieważ pozostają w obszarze wzajemnych interakcji — oddziałują na siebie nawzajem i na jednostkę, tworząc podobszary dotyczące m.in. fizycznych i emocjonalnych reakcji na zachowanie innych czy tworzenia koncepcji siebie w oparciu o znaczenia kulturowe, popkulturę, tradycję i sztukę. Jednocześnie pozwalają na tworzenie i stosowanie etykiet, znaczeń oraz stereotypów.

Warto jednak zaznaczyć, że obszar tych wzajemnych interakcji podlega prawnemu „umocowaniu" tożsamości. Oznacza to, że jednostki mogą postrzegać siebie w określony

sposób we własnej świadomości, jednak sposób, w jaki system je rozpoznaje, jest regulowany przepisami prawnymi.

W przypadku zadanych pytań badawczych o stosunek współuczestników badania do własnych imion i nazwisk oraz o rodzaje podejmowanych interakcji i związanych z nim odczuć można więc odpowiedzieć następująco: Stosunek do imion i nazwisk (co wynika z opisanego procesu nazywania) jest płynny i zróżnicowany. W zależności od różnych czynników (związanych z interakcjami, brzmieniem, pochodzeniem, historią rodziny) podejście wyrażane jest dumą, niechęcią czy potrzebą dystansu – a nawet chęcią zmiany. Nazwiska (jak i imiona) są definiowane zarówno jako element dziedzictwa rodzinnego, jak i narzędzie autoprezentacji. Imiona i nazwiska odgrywają rolę w budowaniu tożsamości osobistej – w przypadku imion nietypowych ich rzadkość mogła wzmagać poczucie wyjątkowości. Z drugiej strony brak przyzwyczajenia otoczenia do tego typu imion mógł wyrażać się w problemach komunikacyjnych i wiązać się z potrzebą by osoby noszące takie imiona podejmowały większe wysiłki w sytuacjach przedstawiania się. Z kolei imiona popularne mogły ograniczać poczucie indywidualności, ale również pomagać poprzez rozproszenie odpowiedzialności i wiązać się z poczuciem przynależności do wspólnoty (imienników).

Imiona i nazwiska są wyrazami przekazującymi informacje o przeszłości, relacjach rodzinnych (są nośnikiem pamięci rodzinnej), informują o płci czy rolach społecznych (np. identyfikacja osoby (najczęściej kobiety) jako po zawarciu małżeństwa). Nazwy mogą odgrywać rolę marki osobistej i być wykorzystywane w kreacji swojego wizerunku (również w formie podpisów). Zmiana imienia – szczególnie w kontekście tranzycji płciowej – może być aktem odzyskiwania tożsamości i pomocą w kształtowaniu swojego prawdziwego „ja".

W przypadku omawiania strategii interakcyjnych związanych z autoprezentacją można wskazać na takie działania, jak dokonywanie wyboru stosowanej formy imienia (pełna, zdrobniona, zgrubiona, tytuł), dostosowanie formy przedstawienia się do kontekstu, zarządzanie emocjami i wrażeniem w akcie przedstawiania się, wykorzystywanie autoironii, uśmiechu, kontaktu wzrokowego.

Reakcje społeczne – zarówno te bezpośrednie, jak i pośrednie – były związane z oceną (również przez samych posiadaczy imion i nazwisk) nazw i prowadziły do stosowania przez nich różnych sposobów autoprezentacji, strategii adaptacyjnych, czasem redefinicji tożsamości. Reakcje otoczenia bywały źródłem frustracji, alienacji, ale także poczucia przynależności i wspomnianej dumy. Reakcje otoczenia dotyczyły m.in. stereotypów, skojarzeń, memów i wyrażały się w śmiechu, zdziwieniu, ciekawości. Negatywne skojarzenia, trudność w wymowie, długość nazw mogły wiązać się z poczuciem niesprawiedliwości,

dyskomfortu, przymusu, chęcią ukrycia bądź zmiany swoich imion i nazwisk. Z kolei pozytywne reakcje wzmacniały identyfikację z nazwiskiem i jego wartością symboliczną.

Imiona i nazwiska poprzez wspomniane reakcje, ich wpływ na postrzeganie siebie odgrywały rolę w tworzeniu i wyrażaniu relacji z innymi ludźmi – mają one znaczenie dla wywoływania „pierwszego wrażenia", przebiegu interakcji, mogą pomagać lub przeszkadzać w budowaniu relacji. Wybór wersji imienia (np. użycie zdrobnienia lub formy oficjalnej) mógł określać dystans lub bliskość, być narzędziem w kreowaniu zaufania i szacunku oraz umiejscawiać jednostkę w porządku interakcyjnym i być potwierdzeniem odgrywanej przez nią roli społecznej.

Uwagi krytyczne wobec przeprowadzonych badań

W toku przeprowadzanych badań napotkałam istotne trudności w procesie gromadzenia danych, zwłaszcza na etapie ich pozyskiwania z Urzędów Stanu Cywilnego (USC). Przede wszystkim nie przewidziałam zróżnicowanych formatów plików, w jakich mogę otrzymać informacje pomimo wyraźnej prośby o przesyłanie danych w arkuszu programu Excel. W efekcie dane dostarczane były w formatach PDF, DOC(X), XLS(X) czy nawet w treści wiadomości e-mail, co znacząco utrudniało ich późniejsze zestawianie i analizę. Ponadto, większość z uzyskanych informacji okazała się niepełna: część USC przesyłała szczegółowe statystyki, podczas gdy inne ograniczały się wyłącznie do ogólnej liczby wniosków. Dodatkową barierą były liczne odmowy udostępniania danych, wynikające z różnych powodów (np. polityki ochrony danych czy braku odpowiednich rejestrów).

W świetle omówionych doświadczeń, przed ponownym przystąpieniem do badań zaplanowałabym stworzenie ustrukturyzowanej bazy danych w arkuszu kalkulacyjnym (np. w Excelu), do której urzędnicy mogliby wprowadzać wymagane informacje bezpośrednio w wyznaczonych polach. Usprawniłoby to proces integracji danych, ograniczając konieczność ręcznego przepisywania dokumentów i redukując ryzyko błędów. Jednocześnie należałoby rozważyć kwestie poufności i ochrony danych, zwłaszcza przy współdzieleniu plików pomiędzy licznymi podmiotami. Być może istnieją inne, bardziej bezpieczne narzędzia do tego rodzaju współpracy (np. dedykowane platformy internetowe z hasłowanym dostępem).

Brak standaryzacji w sposobie otrzymywania informacji przełożył się na wydłużenie procesu opracowywania wyników. Dużą część danych musiałam porządkować ręcznie w Excelu, a gdy stało się to nadmiernie czasochłonne, zdecydowałam się analizować je analogicznie do wywiadów – w plikach tekstowych (Word), czasami stosując indywidualny

system kodowania materiału badawczego. Chcę zaznaczyć, że mimo napotkanych problemów pozostaję ogromnie wdzięczna osobom, które odpowiedziały na moje wiadomości mailowe i zdecydowały się na przekazanie (nawet zdawkowych) informacji.

Kolejną kwestią, którą w przyszłości zaplanowałabym inaczej, jest wcześniejsze włączenie do wywiadów ćwiczeń kontemplatywnych związanych z podpisywaniem się. Już na etapie badań okazało się, że praktyka ta dostarcza cennych wglądów w doświadczanie podpisu, jego istotne aspekty oraz to, w jaki sposób wpływa on na tożsamość i poczucie własnej marki (osobistej).

W oparciu o uzyskane rezultaty postulowałabym obecnie przeprowadzenie poszerzonej serii obserwacji, podczas których badani przedstawialiby się w różnych, naturalnie występujących sytuacjach. W połączeniu z obserwacjami uczestników, angażowałabym ich również do prowadzenia autoobserwacji i notowania subiektywnych odczuć towarzyszących posługiwaniu się imieniem i nazwiskiem. Bezpośrednie obserwacje i autoobserwacje z codziennych praktyk używania imion i nazwisk byłyby niezwykle cenne w kontekście niniejszych badań (szczególnie w aspekcie teorii interakcjonizmu). Uzyskanie takich materiałów byłoby jednak trudne ze względu na charakter rutynowych czynności z użyciem nazw – są to działania zwykle spontaniczne, nagłe i stanowią element całych sekwencji interakcyjnych. Mimo tych trudności liczę, że w przyszłości uda się przeprowadzić tego typu badanie.

Istotną wartość stanowiłoby także wzbogacenie przyszłych analiz o dane zastane w postaci autobiografii lub biografii osób publicznych (np. artystów, celebrytów, sportowców), w których mogą pojawiać się wątki dotyczące znaczenia imion i nazwisk w kontekście kariery czy kształtowania wizerunku. Pewne inspiracje w tym zakresie pojawiły się już w trakcie mojego wystąpienia na antenie Radia Łódź w styczniu 2025 roku. Prowadząca wywiad Izabella Berkowska zwróciła wówczas uwagę na szerokie wykorzystanie zagadnień związanych z tożsamością i nazwiskiem w mediach. Ta kwestia może zatem stanowić kolejny obszar do pogłębionych studiów, będąc poniekąd rozwinięciem wątków zaprezentowanych w niniejszej pracy.

Zakończenie

Według Norberta Wileya (2011) ludzkie emocje działają jednocześnie na poziomach zewnętrznym i wewnętrznym. Poziom zewnętrzny odnosi się do relacji ze światem, naszym otoczeniem, innymi jednostkami, postawionymi przez nas celami. Zakłada się w tym miejscu

istnienie „ja”, podejmującego działania i mierzącego się z ich skutkami. Z kolei poziom wewnętrzny dotyczy „ja” w kontekście jego wewnętrznej kondycji – jego stabilności, integralności, ciągłości istnienia. Emocje pojawiają się tutaj jako odpowiedź na wewnętrzne zagrożenia, jak rozpad tożsamości czy utrata poczucia wartości. Oba poziomy emocji, chociaż mogą działać niezależnie, często występują jednocześnie i są ze sobą powiązane. Wewnętrzne „ja”, które reaguje na zagrożenia dla poczucia tożsamości, można interpretować jako źródło dialogu wewnętrznego. Emocje nie są więc jedynie reakcjami na zewnętrzne bodźce, ale również na wewnętrzne narracje, ocenę własnej wartości, spójności i ciągłości tożsamości – a te są rdzeniem wewnętrznego dialogu.

Można powiedzieć, że przeżywanie imion i nazwisk również wiąże się z dwupoziomowością – z jednej strony są dla świata zewnętrznymi określeniami, z drugiej atrybutami konkretnych osób, które posługują się nimi, doświadczają wobec nich emocji i nierozerwalnie są z nimi związane (a przynajmniej do momentu ewentualnej zmiany).

Ja również przeżywałam swoje imię i nazwisko na kilku poziomach – pierwszym, jako moje imię i nazwisko, którym posługuję się w codziennym życiu. Drugim, wewnętrznie, jako atrybuty, wobec których mam określony stosunek i które oddziałują na moje postrzeganie siebie oraz trzecim poziomie – poziomie refleksyjnym, badawczym, gdzie moje imię i nazwisko zostały uwikłane w proces, który zapoczątkowały (inspiracja do prowadzenia badań), jak i aktywnie uczestniczyły (przedstawianie się współuczestnikom i pokazywanie, że jestem jedną z nich, czy prezentowanie wyników badań w kontekście posiadanego nazwiska). Tak, jak pisałam na początku rozprawy, wybór tematu badań został dokonany na gruncie własnych doświadczeń oraz chęci przyjrzenia się i próby głębszego zrozumienia otaczającego mnie świata. Współuczestnicy moich badań byli dobierani głównie metodą kuli śnieżnej, jednak trzon grupy stanowili znajomi, współpracownicy oraz członkowie rodziny. Zapoznając się z ich doświadczeniami, eksplorowałam najbliższy mi świat – ten, który bezpośrednio na mnie oddziałuje.

Zapoznając się z doświadczeniami moich współuczestników eksplorowałam nie tylko ich perspektywy, ale również własny „świat życia” (Schütz 1962), intersubiektywnie konstruowaną przestrzeń codziennych znaczeń i przeżyć. W ten sposób, mimo że moje badania nie były autoetnograficzne, stanowiły część publicznej refleksji nad sobą, podejściem do posiadanych imienia i nazwiska, oraz związanych z nimi przeżyć.

Dzięki temu stopniowo odkrywałam, że imiona i nazwiska nie są obojętne, ani pozbawione znaczenia, nie są jedynie pustymi etykietami. Choć z jednej strony są umownymi słowami, służącymi identyfikacji człowieka w kontekście administracyjnym, to niosą w sobie

ślady otaczającego jednostkę świata życia. Są w nich zapisane procesy historyczne, rozwój języka, kultury, a także indywidualne doświadczenia przodków czy samych posiadaczy tych imion i nazwisk. To słowa – a właściwie nazwy – pełne życia (*lived-names*), na co dzień używane, a często również aktywnie wykorzystywane w autoprezentacji wobec innych.

Czym dla mnie są moje imię i nazwisko? Z czasem, wraz z prowadzonymi badaniami, przedstawianiem się jako badaczka zajmująca się tą tematyką, udziałem w wystąpieniach publicznych, a nawet w codziennej autoprezentacji, imię i nazwisko stały się moimi wizytówkami, partnerami pomagającymi wyrażać siebie, w tym również moje zainteresowania badawcze. Moje nazwisko, niegdyś przeze mnie nielubiane, przysparzające wielu trudności komunikacyjnych stało się ważnym elementem w akcie przedstawiania siebie. Obecnie z satysfakcją opowiadam o prowadzonych badaniach właśnie w kontekście swojego nazwiska, od którego przecież wszystko się zaczęło. W kontekście badań nie kojarzę go już ze smutkiem – wręcz przeciwnie, z jasnością, światłem, uśmiechem, akceptacją siebie i swoistą autoterapią.

Bibliografia

Aboim, S. (2022). 'What's in a name?' The discursive construction of gender identity over time. *Journal of Gender Studies* 32(7): 641–654. https://doi.org/10.1080/09589236.2022.2038547.

Abrutyn, S., Lizardo, O. (2024). Wanting, liking, and the sociology of motivation. *Sociological Forum* 39(2): 173-188.

Ahmed, A. (2009). What's in a surname? The role of ethnicity in economic decision making. *Applied Economics* 42(21):2715-2724.

Ahmed, A., Hammarstedt, M. (2019). Ethnic discrimination in contacts with public authorities: a correspondence test among Swedish municipalities. *Applied Economics Letters* 27(17): 1391–1394. https://doi.org/10.1080/13504851.2019.1683141.

Alejandro A., H. (2017). I Was Named After My Father. *CouRaGeouS Cuentos: A Journal of Counternarratives* 2: 39-40.

Alford, R. (1987). Naming and identity: A cross-cultural study of personal naming practices.

Al-Qawasmi A., Al-Al-abed Al-Haq F. (2016) A Sociolinguistic Study of Choosing Names for Newborn Children in Jordan Canadian Center of Science and Education. *International Journal of English Linguistics* 6(1):177-186. DOI:10.5539/ijel.v6n1p177.

Anderson, B. (1983). Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism. London: Verso.

Atir, S., Ferguson, M.J. (2018). How gender determines the way we speak about professionals, Proc. Natl. Acad. Sci. U.S.A. 115(28):7278-7283. https://doi.org/10.1073/pnas.1805284115

Auspurg, K., Schneck, A., Hinz, T. (2018). Closed doors everywhere? A meta-analysis of field experiments on ethnic discrimination in rental housing markets. *Journal of Ethnic and Migration Studies* 45(1): 95–114. https://doi.org/10.1080/1369183X.2018.1489223

Austin, J-L. (1993). Jak działać słowami. [w:] tenże, Mówienie i poznawanie, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: PWN.

Babbie, E. (2004). Badania społeczne w praktyce. przeł. W. Betkiewicz i M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bargh, J. A., Chartrand, T. L. (2000). The mind in the middle: A practical guide to priming and automaticity research. In H. T. Reis & C. M. Judd (red.), *Handbook of research methods in social and personality psychology* (s. 253–285). Cambridge University Press.

Bauman, Z. (1989). *Modernity and the Holocaust*. Ithaca, Nowy Jork: Cornell University Press

Bauman, Z. (2007) *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*. Przeł. Maciek Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!

Becker, H. S. (1963). *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*. Nowy Jork: Free Press.

Bertrand, M., Sendhil, M. (2004). "Are Emily and Greg More Employable Than Lakisha and Jamal? A Field Experiment on Labor Market Discrimination." *American Economic Review* 94 (4): 991–1013.

Bertrand, Marianne, and Sendhil Mullainathan. 2004. "Are Emily and Greg More Employable Than Lakisha and Jamal? A Field Experiment on Labor Market Discrimination." *American Economic Review* 94 (4): 991–1013.

Błasiak, A. (2019). Tendencje zmian we współczesnych rodzinach w ponowoczesności. *Horyzonty Wychowania* 18(45):11-21. DOI: 10.17399/HW.2019.184501.

Bloothooft, G., Onland, D. (2011). Socioeconomic Determinants of First Names. *Names* 59(1): 25–41. https://doi.org/10.1179/002777311X12942225544679

Bloothooft, G., Schraagen, M. (2011). *Name fashion dynamics and social class.* W Proceedings of the XXIVInternational Conference of Onomastic Sciences http://barcelona.onomastica.cat/en/

Blumer, H. (1969). *Symbolic interactionism: Perspective and methods*. Englewood Cliffs, Nowy Jork: Prentice Hall.

Bojarska, K., Kłonkowska, A. M. (2014). *Transgresja płci, tranzycja ciała, transwersja tożsamości. Czym jest transpłciowość. Psychospołeczne, prawne i medyczne aspekty transpłciowości.* Gdansk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdanskiego.

Bokszański, Z. (2006). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

Boruchovitch, E., Rufini, S. E., Ganda, D. R., Miranda, L. C., de Almeida, L. S. (2022). Self-handicapping strategies in educational context: Construction and validation of the Brazilian Self-Handicapping Strategies Scale (EEAPREJ). *Psicologia: Reflexão e Crítica* 35 https://doi.org/10.1186/s41155-022-00210-6

Boruta, T. (2008). *Nazwisko : tożsamość i więzi rodzinne : interdyscyplinarne konteksty socjologii rodziny*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.

Bourdieu P. (1977). Cultural Reproduction and Social Reproduction, [w:] J. Karabel, A.H. Hasley (red.), *Power and Ideology in Education*, Nowy Jork: Oxford University Press, s. 487–511.

Bourdieu, P. (1990). *In Other Words: Essays Toward a Reflexive Sociology*. Stanford, Kalifornia: Stanford University Press.

Bowker, J. C., Rubin, K. H. (2009). Self-consciousness, friendship quality, and adolescent internalizing problems. *British Journal of Developmental Psychology* 27(2): 249–267. https://doi.org/10.1348/026151008X295623

Bowlby, J. (1988). *A secure base: Parent-child attachment and healthy human development*. New York: Basic Books.

Boxer, D. (2002). Applying Sociolinguistics. Domains and face-to-face interaction. Studies in Language. *Culture and Society* XII: 245

Boxer, D. (2005). Women and Surnames across Cultures: Reconstituting Identity in Marriage. *Women and Language* 28(2): 1–11.

Braun, V., Clarke, V. (2013) *Successful Qualitative Research: A Practical Guide for Beginners*. Sage

Brown, R. P., Carvallo, M., Imura, M. (2013). Naming Patterns Reveal Cultural Values: Patronyms, Matronyms, and the U.S. Culture of Honor. Personality and Social *Psychology Bulletin* 40(2): 250-262. https://doi.org/10.1177/0146167213509840

Brzezińska, A. I. (2005). *Psychologiczne portrety człowieka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Budakowska, E. (2005). *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego

Bugental, J. F. T., Zelen, S. L. (1950). Investigations into the 'self-concept'. I. The W-A-Y technique. *Journal of Personality* 18: 483–498. https://doi.org/10.1111/j.1467-6494.1950.tb01264.x

Busse, T., V. (1983). Nickname Usage in an American High School. Names. *A Journal of Onomastics* 31(4): 300-306.

Butler, J. (1990). *Gender Trouble. Feminism and the subversion of identity*. Nowy Jork: Routledge.

Bystroń, J., S. (1993). *Nazwiska polskie Wyd. 1 powojenne*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Cantó-Milà, N., Moncunill Piñas, M., Seebach, S. (2024). Emotion memories and emotional expressions in autobiographical interviews. *Emotions and Society* 6(1): 115-132. https://doi.org/10.1332/263169021X16717828216614

Chartrand, T. L., Bargh, J. A. (1999). The chameleon effect: The perception–behavior link and social interaction. *Journal of Personality and Social Psychology* 76(6): 893–910. https://doi.org/10.1037/0022-3514.76.6.893

Christenfeld, N., J., S., Larsen, B., A. (2008) The name game. *The Psychologist* 21(3):210-214.

Clark, G., Cummins, N. (2014). Surnames and Social Mobility in England 1170–2012. *Human Nature* 25:517–537. https://doi.org/10.1007/s12110-014-9219-y

Cooley, C. H. (1902). Looking-glass self. The production of reality. *Essays and readings on social interaction* 6: 126-128.

Cooley, C. H. (1998). *On self and social organization*. Chicago: University of Chicago Press.

Cotterill, P. (1992). Interviewing Women: Issues of Friendship, Vulnerability, and Power. *Women's Studies International Forum* 15(5–6):593–606.

Creswell, J. W. (2013). *Projektowanie badań naukowych: metody jakościowe, ilościowe i mieszane*. Przeł. J. Gilewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Creswell, J. W., Plano Clark, V. L. (2011). *Designing and Conducting Mixed Methods Research* (2 edycja). Los Angeles: SAGE.

Czerepaniak-Walczak, M. (2011). „Świat życia" jako kategoria pedagogiczna. *Przegląd pedagogiczny* 1: 152-168.

Czerwiec, K. (2023). Studenci kierunków nauczycielskich wobec interpłciowości i transpłciowości. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* 622: 39-53.

Czykwin, E. (2007). *Stygmat społeczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

Dacewicz, L. (2004). Proces kształtowania się nazwiska szlacheckiego w kontekście pogranicza etniczno-kulturowego (na przykładzie woj. podlaskiego w XVI w.) [w:] Dacewicz L. (red.), *Studia slawistyczne 5. Pogranicza. Kontakty kulturowe, literackie, językowe.* Białystok: Wydawnictwo UwB, s. 155–160.

Davies, C. A. (1999). *Reflexive Ethnography: A Guide to Researching Selves and Others.* London: Routledge.

Dębińska, M. (2020). *Transpłciowość w Polsce: wytwarzanie kategorii*. Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.

Dion, K. L. (1983). Names, Identity, and Self. *Names* 31(4): 245–257.

doi: 10.1257/0002828042002561

Dolezal L. (2022). Shame anxiety, stigma and clinical encounters. *Journal of evaluation in clinical practice* 28(5): 854–860. https://doi.org/10.1111/jep.13744

Doroszewicz, K. (1999). *Oblicza imion : wprowadzenie do psychologii imion ludzkich*. Warszawa: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "Dima"

Doroszewicz, K. (2003) Psychologiczne aspekty imion ludzkich [w] *Psychologia Jakości Życia* 2003, tom 2 nr 1 (s. 89-110)

Doroszewicz, K. (2003). Psychologiczne aspekty imion ludzkich. *Psychologia Jakości Życia* 2(1):89-110.

Doroszewicz, K. (2013). *Z imieniem przez życie : psychologiczne aspekty imion ludzkich.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar

Doroszewicz, K., Krzemińska, M. (2007). Forma imienia jako przesłanka wnioskowania o osobowości. *Przegląd psychologiczny* 50(3):259-271.

Drabik-Frączek, B. (2014). „Twarz" jako tożsamość (w ujęciu Ervinga Goffmana, Penelopy Brown i Stevena Levinsona) i strategie jej obrony, ochrony oraz naruszania w komunikacji interpersonalnej. *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze*: 73-84.

Dralle, P. W., Mackiewicz, K. (1981). Psychological impact of women's name change at marriage: Literature review and implications for further study. *The American Journal of Family Therapy* 9(3): 50–55. https://doi.org/10.1080/01926188108250410

Dróżdź, B. (2006). Alienacja w świecie egzystencjalizmu. *Perspectiva* 5(1): 52-61.

Durkheim, E. (2016). *The elementary forms of religious life. In Social theory re-wired* (s. 52-67). Routledge.

Edwards, R., Caballero, Ch. (2008). What's in a name? An exploration of the significance of personal naming of 'mixed' children for parents from different racial, ethnic and faith backgrounds. *The Sociological Review* 56(1): 39-60

Einav, L., Yariv, L. (2006). What's in a Surname? The Effects of Surname Initials on Academic Success. *Journal of Economic Perspectives* 20(1):175-188 DOI:10.1257/089533006776526085

Elizabeth F., E. (2007) Changing Name Changing: Framing Rules and the Future of Marital Names, 74 *U. Chi. L. Rev*. 761

Ellias, N. (1978) *What is Sociology?* London: Hutchinson, and New York: Columbia University Press

Erikson, E.H. (1968). *Identity: youth and crisis*. Nowy Jork: Norton & Co..

Evans, M. D. R., Kelley, J., Kolosi, T. (1992). Images of Class: Public Perceptions in Hungary and Australia. *American Sociological Review* 57(4): 461–482. https://doi.org/10.2307/2096095

Falk, A. (1975-1976). Identity and name changes. *Psychoanalytic Review* 62(4): 647–657.

Fiske, S. T., Taylor, S. E. (1991). *Social cognition* (2 edycja). Mcgraw-Hill Book Company.

Flick, U. (2010) *Projektowanie badania jakościowego*. Przeł. Paweł Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

Folkman, S. (1984). Personal control and stress and coping processes: A theoretical analysis. *Journal of Personality and Social Psychology* 46(4): 839–852. https://doi.org/10.1037/0022-3514.46.4.839

Folkman, S., Lazarus, R. S. (1988). Coping as a mediator of emotion. *Journal of Personality and Social Psychology* 54(3): 466–475. https://doi.org/10.1037/0022-3514.54.3.466

Frąckiewicz, M. K. (2014). Rodzinny dialog i pojednanie jako motyw w wybranych tekstach kultury. *Studia Nad Rodziną* 18(1(34): 139–156. https://doi.org/10.21697/snr.2014.34.1.09

Freud., A. (2024). *Ego i mechanizmy obronne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Przeł. Małgorzata Ojrzyńska

Gałczyńska, A. (2008). Słownictwo tekstów kierowanych do dzieci-zdrobnienia i spieszczenia. *Studia Linguistica* 4:76-83.

Garfinkel Harold 1967. *Studies in Ethnomethodology*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.

Gaskins, L.C., McClain C.R. (2021). Visible name changes promote inequity for transgender researchers. *PLoS Biol* 19(3) https://doi.org/10.1371/journal.pbio.3001104

Gębuś, D., Jagieła, J. (2016). Nadanie imienia – początek biografii a skrypt. *Edukacyjna Analiza Transakcyjna* 5: 179-197.

Geertz, C. (1973). *The Inerpretation of Cultures*. Nowy Jork: Basic Books, Inc., Publishers

Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności.* Przeł. Alina Szulżycka. Warszawa: PWN

Goffman, E. (1955). On Face-Work: An Analysis of Ritual Elements in Social Interaction. Psychiatry 18(3): 213–231. https://doi.org/10.1080/00332747.1955.11023008

Goffman, E. (1963). *Stigma. Notes on the Management of Spoiled Identity*. London: Penguin Books.

Goffman, E. (1967). *Interaction ritual: essays on face-to-face interaction*. Aldine.

Goffman E. (2005). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Przeł. A. Dzierżyński, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. Helena Datner-Śpiewak i Paweł Śpiewak, Warszawa: Wydawnictwo KR.

Goldin, C., Shim, M. (2004). Making a Name: Women's Surnames at Marriage and Beyond. *Journal of Economic Perspectives* 18(2):143–160.

Golinkoff, R. M., Can, D. D., Soderstrom, M., Hirsh-Pasek, K. (2015). (Baby) Talk to Me: The Social Context of Infant-Directed Speech and Its Effects on Early Language Acquisition. *Current Directions in Psychological Science* 24(5): 339–344. http://www.jstor.org/stable/44318893.

Gooding, G. E., Kreider, R. M. (2009). Women's Marital Naming Choices in a Nationally Representative Sample. *Journal of Family Issues* 31(5): 681-701. https://doi.org/10.1177/0192513X09344688

Gorr, S., Freedman, Ch. (1992) *Jewish personal names : their origin, derivation, and diminutive forms*. Teaneck, NJ : Avotaynu, Inc.

Grzenia, J. (2002). *Słownik imion*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

Gureckis, T.,M., Goldstone, R.,L. (2009) How you named your child: understanding the relationship between individual decision making and collective outcomes. *Top Cogn Sci* 1(4): 651-74. doi: 10.1111/j.1756-8765.2009.01046.x. PMID: 25163451.

Halbwachs, Maurice (1992). *On Collective Memory*. Chicago: University of Chicago Press.

Hall, S. (1992). The Question of Cultural Identity. [w]: S. Hall, D. Held and T. McGrew (edycja) *Modernity and Its Futures*. Milton Keynes. Cambridge: Open University Press.

Hall, S. (2011). Introduction: Who needs 'identity'?. [w] *Questions of cultural identity* (s. 1-17). SAGE Publications Ltd.

Hamilton, L., T., Geist, C., Powell, B. (2011). Marital Name Changing as a Window into Gender Attitudes. *Gender & Society* 25(2): 145–175.

Harris, S., R. (2006). *The Meanings of Marital Equality*. Nowy Jork: State University of New York Press

Heidegger, M. (2010). *Phenomenology of Intuition and Expression*. Londyn: Bloomsbury Publishing

Heyd, T. (2022). First names and sociolinguistic enregisterment: Digital tropes of linguistic mobility. *Language & Communication* 87:271-283. https://doi.org/10.1016/j.langcom.2022.09.003.

Hill B.J., Crosby R., Bouris A., Brown R., Bak T., Rosentel K., VandeVusse A., Silverman M., Salazar L. (2018). Exploring transgender legal name change as a potential structural

intervention for mitigating social determinants of health among transgender women of color. *Sex Res Social Policy* 15(1):25-33. doi: 10.1007/s13178-017-0289-6.

Hochschild, A. R. (1979). Emotion Work, Feeling Rules, and Social Structure. *American Journal of Sociology* 85(3): 551–575. http://www.jstor.org/stable/2778583

Hochschild, A. R. (2009). *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć.* Przeł. Jacek Konieczny Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

https://doi.org/10.4324/9781315887104

Hurlock, E., B. (1956). *Child Growth and Development*. New York: McGraw-Hill Book Company.

Jay, M. (2008). *Pieśni doświadczenia. Nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*. tłum. Agnieszka Rejniak-Majewska, Kraków: Universitas.

Jenkins, R. (2014). *Social Identity (4 edycja*). Routledge.

Johnson D., R., Scheuble, L. K. (2002). What should we call our kids? Choosing children's surnames when parents' last names differ. *The Social Science Journal* 39(3): 419-429. https://doi.org/10.1016/S0362-3319(02)00203-3.

Johnson, R.B., Onwuegbuzie, A.J. and Turner, L.A. (2007) Toward a Definition of Mixed Methods Research. *Journal of Mixed Methods Research* 1: 112-133. http://dx.doi.org/10.1177/1558689806298224

Jurek, K. (2011). Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze. *Kultura – Media – Teologia* 6: 68-80.

Kałdon, B., M. (2011). Rodzina jako instytucja społeczna w ujęciu interdyscyplinarnym. *Forum Pedagogiczne* 1: 228-241.

Kaleta, Z., Dacewicz, L., Raszewska-Żurek, B. (2007) *Słownik najstarszych nazwisk polskich: pochodzenie językowe nazwisk omówionych w Historii nazwisk polskich, tom 1*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy

Kapferer, J., N. (2017). The New Strategic Brand Management. *Journal of Brand Management: Advanced Collections*: 25-41. DOI 10.1007/978-3-319-51127-6_2

Karlikowski, A. (2012). *Nasze nazwiska*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza

Katra , G. (2024). Tożsamość i rola zawodowa psychologów szkolnych: badania pilotażowe . *Psychologia Wychowawcza* 72(30): 5–18. https://doi.org/10.71358/pw.1846

Keels, M., M., Powers, R., S. (2013). Marital Name Changing: Delving Deeper into Women's Reasons. *Advances in Applied Sociology* 03(07): 301-306. DOI:10.4236/aasoci.2013.37038

Kelley, K. (2023). The Effect of Marital Name Choices on Heterosexual Women's and Men's Perceived Quality as Romantic Partners. *Socius, 9.* https://doi.org/10.1177/23780231221148153

Khosravi, S. (2012). White masks/Muslim names: Immigrants and name-changing in Sweden. *Race & Class* 53(3): 65–80.

Klisiewicz, E. (2004). Strukturalny typ nazwisk na -ski jako jeden ze stereotypów polskiego nazwiska. *Studia Linguistica* II (19): 117- 121

Kmieciak, B. (2016). Zmiana płci u dzieci jako wyzwanie dla prawa i społeczeństwa. *Family Forum 6*: 155-176.

Konecki, K., T. (2000). *Studia z metodologii badan jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Konecki, K. T. (2007). Nowi pracownicy a kultura organizacyjna przedsiębiorstwa. Studium folkloru fabrycznego. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 3(1): 1-135.

Konecki, K., T. (2008). Triangulation And Dealing With The Realness of Qualitative Research. *Qualitative Sociology Review* VI(3):7-28

Konecki, K., T. (2015). *Is The Body The Temple of The Soul? Modern Yoga Practice as a Psychosocial Phenomenon*. Łódź-Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Konecki, K. T. (2018). Classic grounded theory—The latest version: Interpretation of classic grounded theory as a meta-theory for research. *Symbolic Interaction* 41(4): 547-564.

Konecki, K., T. (2018). *Advances in Contemplative Social Research*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Konecki, K., T. (2022). *The Meaning of Contemplation for Social Qualitative Research: Applications and Examples*. Nowy Jork: Routledge

Konecki, K., T. (2022). Who Am I When I Am Teaching? Self in Yoga Practice. *The Qualitative Report* 27(11): 2623-2658.

Konecki, K., T., Płaczek, A., Tarasiuk, D. (2023). *Experiencing the body in yoga practice: Meanings and knowledge transfer.* Nowy Jork: Routledge.

Konecki, K., T. (2024). Kontemplacja i podejścia pierwszoosobowe w badaniach społecznych. *Przegląd Socjologii Jakościowej* XX(2):12–35.

Konecki, K., T. (2025). Co dalej z badaniami jakościowymi? *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II* 68, 2 (270): 1-17.

Kowalik-Kaleta, Z. (1981). *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe.* Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Ossolineum

Kowalik-Kaleta, Z. (2007). *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII-XV wiek).* Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy

Kubinowski, D. (2010) *Jakościowe badania pedagogiczne : filozofia, metodyka, ewaluacja.* Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Labrecque, L. I., Markos, E., Milne, G. R. (2011). Online personal branding: Processes, challenges, and implications. *Journal of Interactive Marketing* 25(1): 37–50. https://doi.org/10.1016/j.intmar.2010.09.002

Lakoff, G., Johnson, M. (1980). The metaphorical structure of the human conceptual system. *Cognitive Science* 4(2): 195–208. https://doi.org/10.1207/s15516709cog0402_4

Lea, M.,A., Thomas, R.,D., Lamkin, N.,A. (2007). Who do you look like? Evidence of facial stereotypes for male names. *Psychonomic Bulletin & Review* 14: 901–907. https://doi.org/10.3758/BF03194119

Levi-Strauss, C. (2019). About Totems, Simultaneity and Alternatively thinking's modes used by Natives in the rows of Eponymous Emblems of Clans and the kinship's social Organisations.(4).

Leżucha, M., Czerwiec, K. (2022). Prawnoczłowiecze aspekty funkcjonowania osób transpłciowych we współczesnym świecie. *Kultura i Edukacja* 135: 60-85.

Lieberson, S., Bell, E. O. (1992). Children's first names: An empirical study of social taste. *American Journal of Sociology* 98(3): 511–554. https://doi.org/10.1086/230048

Link, B. G., Phelan, J. C. (2001). Conceptualizing stigma. *Annual Review of Sociology* 27; 363–385. https://doi.org/10.1146/annurev.soc.27.1.363

Linklater, A., Mennell, S. (2010) Norbert Elias, The Civilizing Process: Sociogenetic and Psychogenetic Investigations - An overview and assessment. *History and Theory* 49 (3): 384-411

Lutyński, J. (1994). *Metody Badań Społecznych. Wybrane zagadnienia*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.

Mahar, A. L., Cobigo, V., Stuart, H. (2012). Conceptualizing belonging. *Disability and Rehabilitation* 35(12): 1026–1032. https://doi.org/10.3109/09638288.2012.717584

Mahoney, K. T., Buboltz, W. C., Jr., Buckner V, J. E., Doverspike, D. (2011). Emotional labor in American professors. *Journal of Occupational Health Psychology* 16(4): 406–423. https://doi.org/10.1037/a0025099

Major, B., O'Brien, L., T. (2005). The Social Psychology of Stigma. *Annual Review of Psychology* 56: 393-421.

Manen, Max van. (1997/2015). Researching Lived Experience. Human Science for an Action Sensitive Pedagogy, Nowy Jork: Routledge.

Manen, Max van. (1990). Beyond assumptions: Shifting the limits of action research. *Theory Into Practice* 29(3): 152–157. https://doi.org/10.1080/00405849009543448

Manen, Max van. (2016*). Phenomenology of Practice. Meaning-Giving Methods in Phenomenological Research and Writing*. Londyn-Nowy Jork: Routledge.

Malec, M. (1994) *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN

Marchwicki, P. (2006). Teoria przywiązania J. Bowlby'ego. *Seminare. Poszukiwania naukowe* 23(1): 365-383.

Markham, A. (2009). How Can Qualitative Researchers Produce Work That Is Meaningful Across Time, Space, and Culture?. [w]: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research* (t. 2). Los Angeles: SAGE.

Marx, G. T. (1999). What's in a Name? Some Reflections on the Sociology of Anonymity. *Information Society* 15(2): 99–112.

Matthews, E. (2006). "9 Maurice Merleau-Ponty: Phenomenology of Perception". Central Works of Philosophy, *The Twentieth Century: Moore to Popper*, edycja John Shand, Montreal: McGill-Queen's University Press. s. 177-194. https://doi.org/10.1515/9780773598126-012

Maykut, P., Morehouse, R. (1994). Qualitative data analysis: Using the constant comparative method. *Beginning qualitative research: A philosophic and practical guide*: 126-149.

McGrew, T., Hall, S., Held, D. (1992). Modernity and its Futures. Cambridge. *Polity*: 221-272.

Mead, G.H. (1934). *Mind, Self, and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*. Chicago: University of Chicago Press.

Merton, R., K. (1948). The Self-Fulfilling Prophecy. *The Antioch Review* 8(2): 193-210.

Miles, M. B., Huberman, A. M. (1994). *Qualitative Data Analysis: An Expanded Sourcebook* (2 edycja). Thousand Oaks, Kalifornia: SAGE.

Mills, S. (2003). *Gender and Politeness*. Cambridge: Cambridge University Press.

Moore Keer, A. (1992). *Lucy Stone: Speaking Out for Equality*. New Yersey: Rutgers University Press

Morgan, D. L. (2014). Pragmatism as a Paradigm for Social Research. *Qualitative Inquiry* 20(8): 1045-1053. https://doi.org/10.1177/1077800413513733

Morse, J. M., Niehaus, L. (2009). *Mixed Method Design: Principles and Procedures*. Walnut Creek, Kalifornia: Left Coast Press.

Murray, H. (1991). [Review of Modernity and the Holocaust, by Z. Bauman]. *German Politics & Society* 22: 82–86. http://www.jstor.org/stable/23735154

Nisbett, R. E., Wilson, T. D. (1977). The halo effect: Evidence for unconscious alteration of judgments. *Journal of Personality and Social Psychology* 35(4): 250–256. https://doi.org/10.1037/0022-3514.35.4.250

Nowak, S. (2007). Metodologia badań socjologicznych. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Nugent, C. (2010). Children's Surnames, Moral Dilemmas: Accounting for the Predominance of Fathers' Surnames for Children. *Gender & Society* 24(4): 499-525. https://doi.org/10.1177/0891243210376380

Odrowąż-Coates, A., Pawłowska-Tyszko, J. (2022). Nazwiska zamężnych kobiet a emancypacyjny charakter zmian społecznych. *Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne* 40: 141-157.

Oyster, C. K. (2002). *Grupy.* Przeł. A. Bezwińska-Walerjan. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Parkin, H., Coates, R. (2024) *Family Names: Origins, History, Anthropology and Sociology*.

Parviainen, J., Aromaa, J. (2017). Bodily knowledge beyond motor skills and physical fitness: a phenomenological description of knowledge formation in physical training. *Sport, Education and Society* 22(4): 477-492.

Perna, G. (2007). *Zrozumieć emocje: poradnik*. Przeł. Barbara Bochenek. Kraków: Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew".

Pilcher, J. (2016). Names, Bodies and Identities. *Sociology* 50(4):764-779. https://doi.org/10.1177/0038038515582157

Pilcher, J. (2017). Names and "Doing Gender": How Forenames and Surnames Contribute to Gender Identities, Difference, and Inequalities. *Sex Roles* 77:812–822. https://doi.org/10.1007/s11199-017-0805-4

Pilcher, J., Flaherty, J., Deakin-Smith, H., Coffey, A., Makis, E. (2023). Surnames in Adoption: (Re)creating Identities of Belonging. *Genealogy* 7(4): 92. https://doi.org/10.3390/genealogy7040092

Pillet-Shore, D. (2011). Doing Introductions: The Work Involved in Meeting Someone New. *Communication Monographs* 78(1): 73–95.

Prus, R. (1996). *Symbolic Interaction and Ethnographic Research: Intersubjectivity and the Study of Human Lived Experience.* Albany, Nowy Jork: State University of New York Press.

Przybył, I., Kokociński, M., Ziółkowska, M. (2024). Decyzje kobiet o nazwisku po ślubie w wymiarze diachronicznym i synchronicznym. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 86(1): 241-264.

Psaroudakis, I., Salvini, A., Muller, T. (2021). *Dealing with Grounded Theory: Discussing, Learning, and Practice*. Piza: Pisa University Press.

Rafalovich, A. (2006). Making Sociology Relevant: The Assignment and Application of Breaching Experiments. *Teaching Sociology* 34(2): 156-163. https://doi.org/10.1177/0092055X0603400206

Raszewska-Żurek, B. (2006) *Kształtowanie się nazwisk równych imionom w Polsce (wiek XIII-XVI)*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy

Robnett, R. D. (2016). Gender bias in STEM fields: Variation in prevalence and links to STEM self-concept. *Psychology of Women Quarterly* 40(1): 65–79. https://doi.org/10.1177/0361684315596162

Romaine, S. (2000). *Language in society: An introduction to sociolinguistics*. Oksford: Oxford University Press.

Rossan, S. (1987). Identity and its development in adulthood. In T. Honess & K. Yardley (Ed.), *Self and identity: Perspectives across the lifespan* (s. 304–319). Routledge.

Rouchy, J. C. (1995). Identification and Groups of Belonging. *Group Analysis* 28(2): 129-141. https://doi.org/10.1177/0533316495282003

Rouhiainen, L. (2008). Somatic Dance as a Means of Cultivating Ethically Emodied Sobjects. *Research in Dance Education* 9(3): 241-256.

Rozwadowski, J. (1909). *Bulla z roku 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego*, Kraków

Russell, S. T., Pollitt, A. M., Li, G., Grossman, A. H. (2018). Chosen Name Use Is Linked to Reduced Depressive Symptoms, Suicidal Ideation, and Suicidal Behaviour among Transgender Youth. *Journal of Adolescent Health* 63: 503–505. https://doi.org/10.1016/j.jadohealth.2018.02.003

Rymut, Kazimierz. (1991). *Nazwiska Polaków*. Wydawca: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Ossolineum

Scheff, T. J. (1990). *Microsociology: Discourse, Emotion, and Social Structure*. Chicago: University of Chicago Press.

Scheff, T. J. (2000). Shame and the Social Bond: A Sociological Theory. *Sociological Theory* 18(1): 84–99

Scheper-Hughes, N. (1993). *Death Without Weeping: The Violence of Everyday Life in Brazil*. Berkeley: University of California Press.

Schütz, A. (1962). On Multiple Realities. [w]: Natanson, M. (red.) *Collected Papers I. Phaenomenologica 11*. Springer, Dordrecht. https://doi.org/10.1007/978-94-010-2851-6_9

Schwanebeck, W. (2013). *Signatures in Narratology: The Case of The Autograph Man by Zadie Smith.*

Shafer, E. F., Christensen, M. A. (2018). Flipping the (Surname) Script: Men's Nontraditional Surname Choice at Marriage. *Journal of Family Issues* 39(11): 3055-3074. https://doi.org/10.1177/0192513X18770218

Shildrick, M. (1997). *Leaky Bodies and Boundaries: Feminism, Postmodernism and (Bio)ethics* (1 edycja). Nowy Jork: Routledge. https://doi.org/10.4324/9781315004952

Shildrick, M. (2001). *Embodying the Monster: Encounters with the Vulnerable Self*. Kalifornia: SAGE

Shilling, C. (2012). *The body and social theory*. Kalifornia: SAGE https://doi.org/10.4135/9781473914810

Sidhu, D. M., Pexman, P. M. (2019). The Sound Symbolism of Names. Current Directions in *Psychological Science* 28(4): 398-402. https://doi.org/10.1177/0963721419850134

Sikora Katarzyna (2000) Dźwięk, który nie jest nawet cząstką ciebie: imię a tożsamość [w:] Anna Gałdowa, red., *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 185–196.

Silverman, D. (2012). *Interpretacja danych jakościowych*. Tłumacz: Małgorzata Głowacka-Grajper, Joanna Ostrowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

Smith, A. D. (1991). The Nation: Invented, Imagined, Reconstructed? *Millennium* 20(3): 353-368. https://doi.org/10.1177/03058298910200031001

Stafford, L., Kline, S. L., Hu, X. (2021). Emerging adults' preferred surnames: Reasons and social cognitive dispositions. *Journal of Social and Personal Relationships* 39(3): 796-820. https://doi.org/10.1177/02654075211046391

Steadman, S. (2021). "*That Name Is Dead to Me": Reforming Name Change Laws to Protect Transgender and Nonbinary Youth*, 55 U. Mich. J. L.

Steele, C. M., Aronson, J. (1995). Stereotype threat and the intellectual test performance of African Americans. *Journal of personality and social psychology* 69(5): 797–811. https://doi.org/10.1037//0022-3514.69.5.797

Steinberg, L. (2011). Adolescent risk taking: A social neuroscience perspective. In E. Amsel & J. G. Smetana (red.), *Adolescent vulnerabilities and opportunities: Developmental and constructivist perspectives* (s. 41–64). Cambridge University Press. https://doi.org/10.1017/CBO9781139042819.005

Stewart, I., Joines, V. (2022). *Analiza transakcyjna dzisiaj*. Przeł. Opracowanie zbiorowe. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS

Strauss Anselm L. (2013) *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos".

Strawińska, B. (2022). Typy modnych imion dzieci polskich celebrytów. *SŁOWO. Studia językoznawcze* 13: 61-77.

Strzyczkowski, K. (2012). *Tożsamość w kontekście tendencji rozwojowych społeczeństwa ponowoczesnego.* Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego

Sue, C. A., Telles, E. E. (2007). Assimilation and gender in naming. *American Journal of Sociology* 112(5): 1383–1415. https://doi.org/10.1086/511801

Sułkowski, Ł. (2009) Paradygmaty nauk społecznych w zarządzaniu zasobami ludzkimi. *Zarządzanie Zasobami Ludzkimi* 6: 121-134.

Sztumski, J. (2010). *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk".

Szukalski P. (2008): Ageizm - dyskryminacja ze względu na wiek [w:] J.T . Kowaleski, P. Szukalski (red.): *Starzenie się ludności Polski. Między demografią a gerontologią społeczną*, Łódź.

Szyszka, M. (2018). Małżeństwo, rodzina, ojcostwo – tendencje przemian. *Roczniki nauk społecznych* 10(46), 2: 7-27.

Tajfel, H. (1981). *Human Groups and Social Categories. Studies in Social Psychology*. Cambridge: Cambridge University Press

Tajfel, H., Turner, J. C. (1979). An integrative theory of inter-group conflict. [w] W. G. Austin, S. Worchel (red.), *The social psychology of inter-group relations* (s. 33–47). Monterey, Kalifornia: Brooks/Cole.

Teddlie, C., Tashakkori, A. (2009). *Foundations of Mixed Methods Research: Integrating Quantitative and Qualitative Techniques in the Social and Behavioral Sciences*. Los Angeles: SAGE.

Thoits, P. A. (2011). Resisting the Stigma of Mental Illness. *Social Psychology Quarterly* 74(1): 6-28. https://doi.org/10.1177/0190272511398019

Thomas, W. I., Thomas, D. S. (1928). *The Child in America: Behavior Problems and Programs*. Michigan: Johnson Reprint.

Thwaites, R. (2013). *The making of selfhood: naming decisions on marriage.* University of Lincoln. Journal contribution. https://hdl.handle.net/10779/lincoln.24370057.v1

Turkle, S. (2011). *Alone together: Why we expect more from technology and less from each other.* Nowy Jork: Basic Books/Hachette Book Group.

Turner, J. H., Stets, J. E. (2005). *The sociology of emotions*. Cambridge University Press. https://doi.org/10.1017/CBO9780511819612

Tversky, A., Kahneman, D. (1974). Judgment under uncertainty: Heuristics and biases. *Science* 185(4157): 1124–1131. https://doi.org/10.1126/science.185.4157.1124

Tversky, A., Kahneman, D. (1974). Judgment under Uncertainty: Heuristics and Biases: Biases in judgments reveal some heuristics of thinking under uncertainty. *Science* 185(4157): 1124-1131.

Twenge, J. M., Campbell, W. K. (2001). Age and birth cohort differences in self-esteem: A cross-temporal meta-analysis. *Personality and Social Psychology Review* 5: 321–344.

Urbaniak-Zając, D. (2009). Badania jakościowe w pedagogice: wprowadzenie. [w]: D. Urbaniak-Zając, E. Kos (red.), *Badania jakościowe w pedagogice*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Vance SR Jr. (2018). The Importance of Getting the Name Right for Transgender and Other Gender Expansive Youth. *Journal of Adolescent Health* 63(4): 379-380. doi:10.1016/j.jadohealth.2018.07.022. PMID: 30286897.

Vertovec, S. (2009). *Transnationalism*. London: Routledge

Weiss, G. (1999). *Body images: Embodiment as intercorporeality*. London, UK: Routledge.

Wentling T. (2020). Contested Citizenship: Renaming Processes among People of Transgender Experience. *J Homosex* 67(12):1653-1674. doi: 10.1080/00918369.2019.1610634.

Whitaker, E., M. (2021). *Reflecivity in Social Research*. Springer Nature.

Wikstrøm, S. (2012). Surnames and identities. *Oslo Studies in Language* 4(2): 257–272

Wiley, N. (2011). The Self as Self-Fulfilling Prophecy. *Symbolic Interaction* 26(4): 501-513.

Wilson, F.M. (2003). *Organizational Behaviour and Gender* (2 edycja). Routledge. https://doi.org/10.4324/9781315247557

Wojtaszczyk, K., Maszewski, F. (2014). Różnorodność metod zarządzania marką osobistą. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu* 349: 454-462.

Żegleń, U. (2010). O naturze, rodzajach i sposobie istnienia reprezentacji umysłowych. *Analiza i Egzystencja* 11: 155-185.

Zimbardo, P.G., Leippe, M.R. (2004). Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego. *Studia Psychologica: Theoria Et Praxis* (6): 297–298.

Zimny, Z. (1999) *Zarys metodologii badań społecznych*. Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

https://www.womenshistory.org/education-resources/biographies/lucy-stone. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://telemagazyn.pl/oni-zmienili-imie-lub-nazwisko-tomasz-kammel-maryla-rodowicz-patryk-vega-i-inni-jak-sie-kiedys-naprawde-nazywali/gh/c11-16838447/3. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://www.onet.pl/informacje/yourrootsinpoland/najpopularniejsze-imiona-w-2024-roku-i-ich-znaczenie/r4h051k,30bc1058. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://sjp.pwn.pl/slowniki/nomen%20omen.html. Dostęp z dnia 13.05.2024.

https://www.ukwhoswho.com/. Dostęp z dnia 18.04.2025.

https://finanse.wp.pl/obcokrajowcy-dyskryminowani-w-staraniach-o-prace-w-irlandii-611602889366 9505a?utm_source=chatgpt.com. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://finanse.wp.pl/nazwisko-nie-pomoze-ci-w-karierze 611426005173 2097a.
Dostęp z dnia 29.01.2020.

https://www.gandalf.com.pl/blog/pseudonimy-pisarzy-powody-sa-zaskakujace/. Dostęp z dnia 20.01.2020.

http://vasisdas.pl/j.html. Dostęp z dnia 13.01.2021.

https://familybusiness.ibrpolska.pl/mars-historia-rodziny-firmy/; https://urodazycia.pl/styl-zycia/najbogatsze-rodziny-swiata-2020-roku-wsrod-nich-cukiernicy-i-wlasciciele-domow-mody-125646-r1/. Dostęp z dnia 25.01.2021.

https://dyskryminowani.pl/zmiana-imienia-na-imie-neutralne-plciowo/.
Dostęp z dnia 7.02.2024.

https://www.pdx.edu/news/psu-study-only-low-educatedmen-care-if-married-women-change-their-names; https://www.eurekalert.org/pub_releases/2018-05/ psu-mng050818.php. Dostęp z dnia 20.01.2020.

https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/urzad-stanu-cywilnego-zgodzil-sie-na-imie-yoda-dla-chlopca/7z7d3n9; https://dziennikzachodni.pl/nadali-dziecku-imieyoda-jestem-strasznie-szczesliwy-tym-bardziej-ze-ten-sliczny-i-madry-chlopczyk-jest-pierwszym-yoda-w-polsce/ar/13694540. Dostęp z dnia 17.04.2025.

https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/news-odbyl-sie-pogrzeb-jacka-jaworka-wyciekly-szczegoly-pochowku; https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/slask/siostra-pochowala-jacka-jaworka-pogrzeb-byl-skromny/8yn4sg7. Dostęp z dnia 9.08.2024.

https://dane.gov.pl/pl/dataset/149,dane-teleadresowe-urzedow-stanu-cywilnego-w-polsce.
Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/dawniej-to-imie-swiecilo-triumfy-w-2024-roku-nadano-je-tylko-44-dziewczynkom. Dostęp z dnia 19.04.2025.

https://www.filmweb.pl/serial/Ach%2C+ten+Andy-2001-112986. Dostęp z dnia 18.02.2025.

https://info-day.pl/name_days/gracja/. Dostęp z dnia 12.02.2025.

http://www.zjazdkrystyn.pl/. Dostęp z dnia 5.02.2025.

https://qz.com/978760/popular-baby-names-the-psychology-of-growing-up-with-an-extremely-common-name. Dostęp z dnia 5.02.2025.

https://themarketinggp.com.au/name-affect-on-your-personal-brand-strategy/. Dostęp z dnia 5.02.2025.

https://www.forbes.com/councils/forbesbusinesscouncil/2023/03/30/brand-yourself-build-your-future-the-importance-of-personal-branding-for-professional-success/. Dostęp z dnia 5.02.2025.

https://www.miejski.pl/. Dostęp z dnia 17.05.2025.

https://polszczyzna.pl/zgrubienia-w-jezyku-polskim/. Dostęp z dnia 14.05.2025.

https://anthropologyreview.org/influential-anthropologists/claude-levi-strausss-structuralism-and-its-influence-on-anthropological-thought/. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://www.theguardian.com/lifeandstyle/2020/may/13/karen-meme-what-does-it-mean. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://hls.harvard.edu/today/deconstructing-the-karen-meme/. Dostęp z dnia 14.02.2025.

https://www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2020/02/newsletter.php. Dostęp z dnia 16.05.2025.

https://www.vogue.pl/a/zmiana-nazwiska-po-slubie-mezczyzni-przyjmuja-nazwisko-zony. Dostęp z dnia 14.05.2025.

http://www.sgipw.wlkp.pl/wp-content/uploads/2016/09/OPOS_Raport-z-badania_Stan-funkcjonowania-USC-w-Polsce_sierpie%C5%84-2016.pdf. Dostęp z dnia 3.11.2024.

https://delet.jhi.pl/pl/psj/article/17805/%5B%5Blink.link%5D%5D?_locale=pl. Dostęp z dnia 31.05.2025.

https://dasein.foundation/dasman. Dostęp z dnia 31.05.2025.

Spis rysunków

Rysunek 1. Kategorie dotyczące imion i nazwisk wyłonione w ramach przeglądu literatury 43

Rysunek 2. Przykład diagramu integrującego – kategoria „Przedstawianie się”..... 85

Rysunek 3. Proces konstrukcji atmosfery wywiadów..... 98

Rysunek 4. Równoważnia w wywiadzie „nisko zaangażowanym" 101

Rysunek 5. Równoważnia w wywiadzie „wysoko zaangażowanym" 101

Rysunek 6. Obszary koncentracji doświadczeń związanych z posiadaniem imion i nazwisk 111
Rysunek 7. Doświadczanie posiadania popularnego imienia 113
Rysunek 8. Doświadczanie posiadania nietypowego/rzadkiego imienia 118
Rysunek 9. Proces akceptacji imienia 125
Rysunek 10. Obszary pozytywnej percepcji imienia 154
Rysunek 11. Odpowiedź na pytanie „Jakie imię planujesz nadać bądź już nadałeś/nadałaś swoim dzieciom/swojemu dziecku?" - najczęściej wskazywane imiona 182
Rysunek 12. Odpowiedź na pytanie „Czy są imiona, których nie rozważyłbyś/rozważyłabyś dla swojego dziecka? Proszę o podanie tych imion." - najczęściej wskazywane imiona. 187
Rysunek 13. Elementy pozytywnej percepcji nazwiska 191
Rysunek 14. Brzmienie i znaczenie nazwiska, a odczuwana wobec niego niechęć 203
Rysunek 15. Schemat interakcyjny używania zdrobnień imienia przez bliskich jednostki .. 226
Rysunek 16. Reakcje otoczenia na imiona i nazwiska wraz z ich następstwami 234
Rysunek 17. Akt przedstawiania się jako element zarządzania wrażeniem i odbiorem osoby 245
Rysunek 18. Włączenie aktu nazywania siebie i innych do przestrzeni ćwiczenia 259
Rysunek 19. Wymiary aktu podpisywania się 265
Rysunek 20. Proces nazywania 316

Spis tabel

Tabela 1. Rodzaje polskich nazwisk wraz z genezą 40
Tabela 2. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów odczuwania sympatii wobec swojego imienia 160
Tabela 3. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów negatywnego stosunku wobec swojego imienia. 163
Tabela 4. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące sympatii wobec drugiego imienia. 164
Tabela 5. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące negatywnego stosunku wobec drugiego imienia 165

Tabela 6. Rozkład odpowiedzi na pytanie – Co wpływa na wybór podanych imion/imienia? (N=200) 179
Tabela 7. Rozkład odpowiedzi na pytanie – Co wpływa na negatywny stosunek wobec podanego/podanych imienia/imion? (N:84) 184
Tabela 8. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów odczuwania niechęci wobec swojego nazwiska 215
Tabela 9. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie otwarte dotyczące powodów odczuwania sympatii wobec swojego nazwiska 216
Tabela 10. Aspekty używania różnych form imienia (formy oficjalnej, zdrobnienia, zgrubienia) 220
Tabela 11. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego na pytanie o preferencje dotyczące posiadanego nazwiska po zawarciu związku małżeńskiego 292
Tabela 12. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego na pytanie dotyczące preferencji nazwiska przyjętego po zawarciu związku małżeńskiego przez ich współmałżonka/współmałżonkę 294
Tabela 13. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego w przypadku wyboru rozwiązania alternatywnego w pytaniu o rodzaj posiadanego nazwiska po zawarciu związku małżeńskiego 295
Tabela 14. Charakterystyka zgromadzonych przeze mnie wniosków w sprawie zmiany imion/nazwisk w latach 2019–2021 (dotyczy wniosków, które zawierały szczegółowe informacje odnośnie do typu wniosku oraz płci wnioskodawcy) 300
Tabela 15. Liczba decyzji w sprawie zmiany imion i nazwisk w poszczególnych województwach w latach 2019–2021 300

Spis wykresów

Wykres 1. Odpowiedzi uczestników kwestionariusza ankiety na pytanie – Czy lubisz swoje imię? 159
Wykres 4. Rozkład odpowiedzi uczestników badania kwestionariuszowego dotyczące pytania o stosunek wobec posiadanych nazwisk. 214

Aneks metodologiczny

Charakterystyka współuczestnikow (wywiady indywidualne, wywiad grupowy i autodeskrypcje)

Numer uczestnika badania	Rodzaj uczestnictwa	Płeć	Wiek
W1	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	30
W2	Wywiad indywidualny	Kobieta	23
W3	Wywiad indywidualny	Kobieta	28
W4	Wywiad indywidualny	Kobieta	28
W5	Wywiad indywidualny	Kobieta	67
W6	Nota kontemplacyjna	Kobieta	23
W7	Nota kontemplacyjna	Kobieta	23
W8	Nota kontemplacyjna	Osoba niebinarna	25
W9	Wywiad indywidualny	Kobieta	28
W10	Wywiad indywidualny	Kobieta	40
W11	Wywiad indywidualny	Kobieta	29
W12	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	23
W13	Nota kontemplacyjna	Kobieta	30
W14	Nota kontemplacyjna	Kobieta	23
W15	Nota kontemplacyjna	Mężczyzna	28
W16	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	32
W17	Wywiad indywidualny	Kobieta	29
W18	Wywiad indywidualny	Kobieta	23
W19	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	23
W20	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	28
W21	Wywiad indywidualny + nota kontemplacyjna	Mężczyzna	28
W22	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	25
W23	Wywiad indywidualny	Kobieta	23
W24	Wywiad indywidualny	Kobieta	26
W25	Autodeskrypcje	Mężczyzna	66

W26	Wywiad indywidualny	Mężczyzna	22
W27	Autodeskrypcje	Kobieta	36
W28	Autodeskrypcje	Mężczyzna	26
W29	Wywiad indywidualny	Kobieta Transpłciowa	19
W30	Wywiad indywidualny	Kobieta Transpłciowa	25
W31	Nota kontemplacyjna	Kobieta	23
O1	Wywiad grupowy	Kobieta	25
O2	Wywiad grupowy	Mężczyzna	28
O3	Wywiad grupowy	Mężczyzna	27
O4	Wywiad grupowy	Mężczyzna	25
O5	Wywiad grupowy	Kobieta	28

Źródło. opracowanie własne

Charakterystyka uczestników badania kwestionariuszowego CAWI

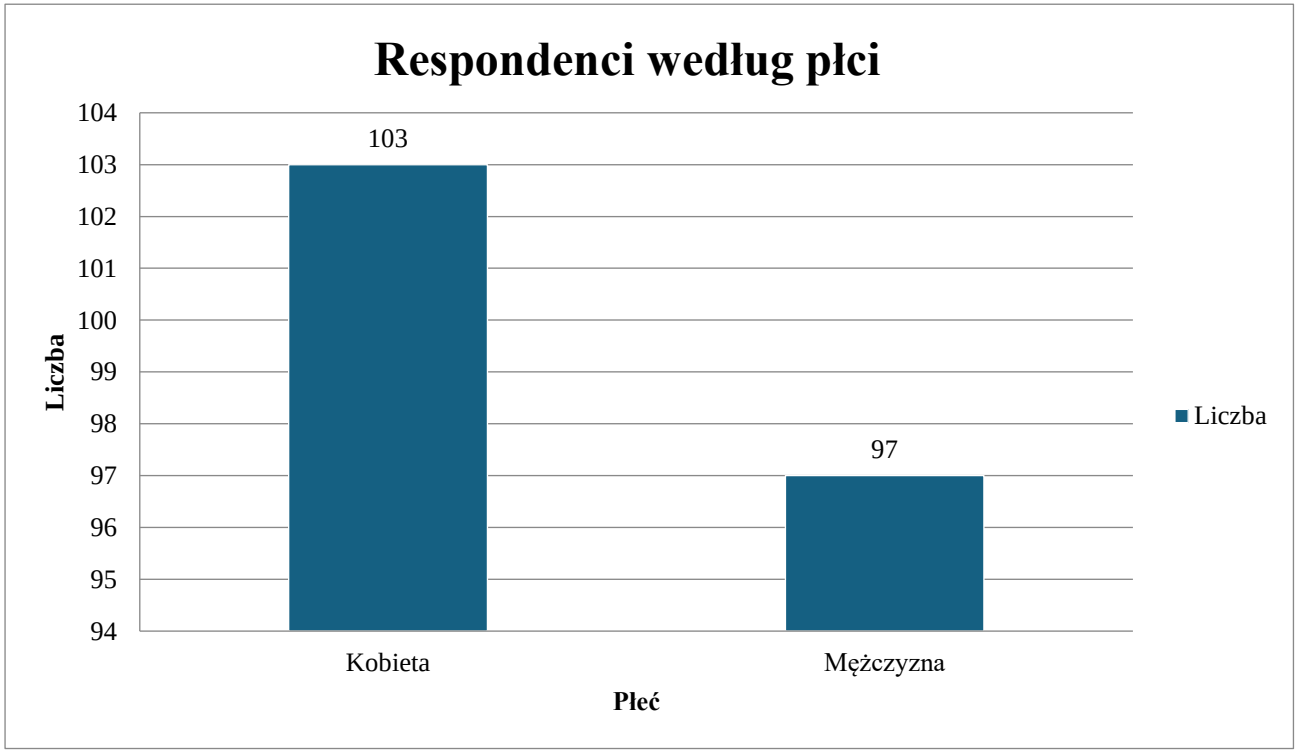

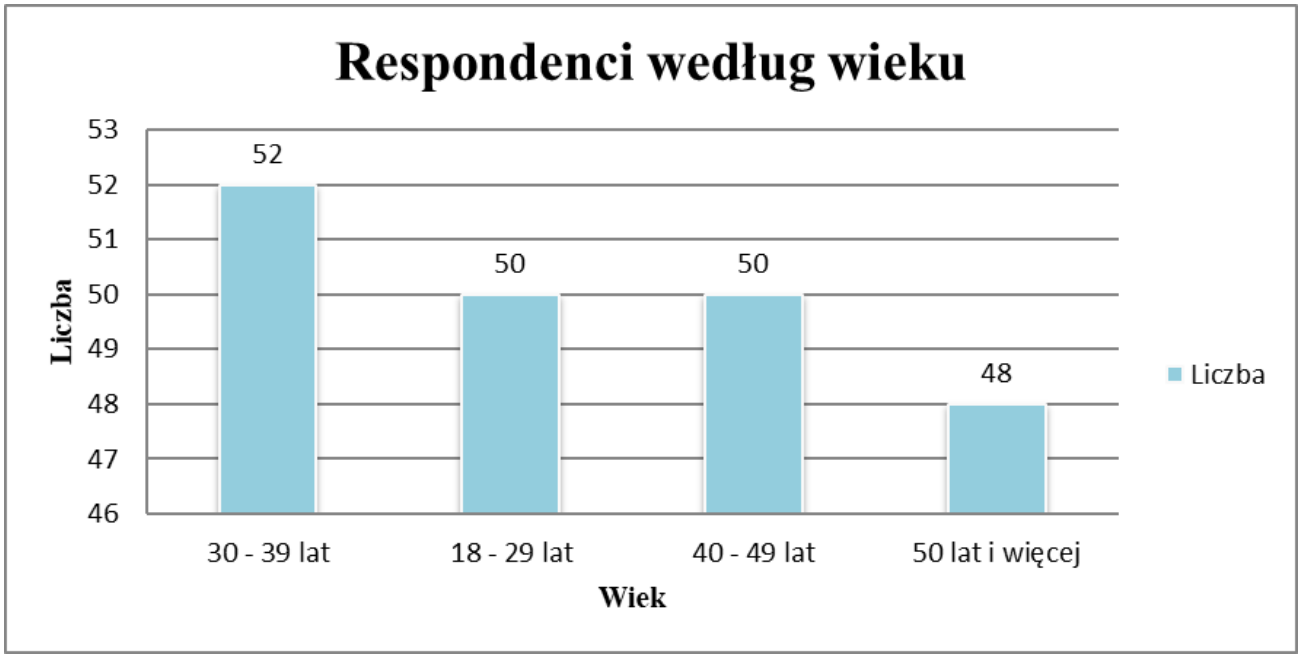
Respondenci według wieku
53
52
51
50
49
48
47
46
Liczba
52
50
50
48
30 - 39 lat
18 - 29 lat
40 - 49 lat
50 lat i więcej
Wiek
Liczba

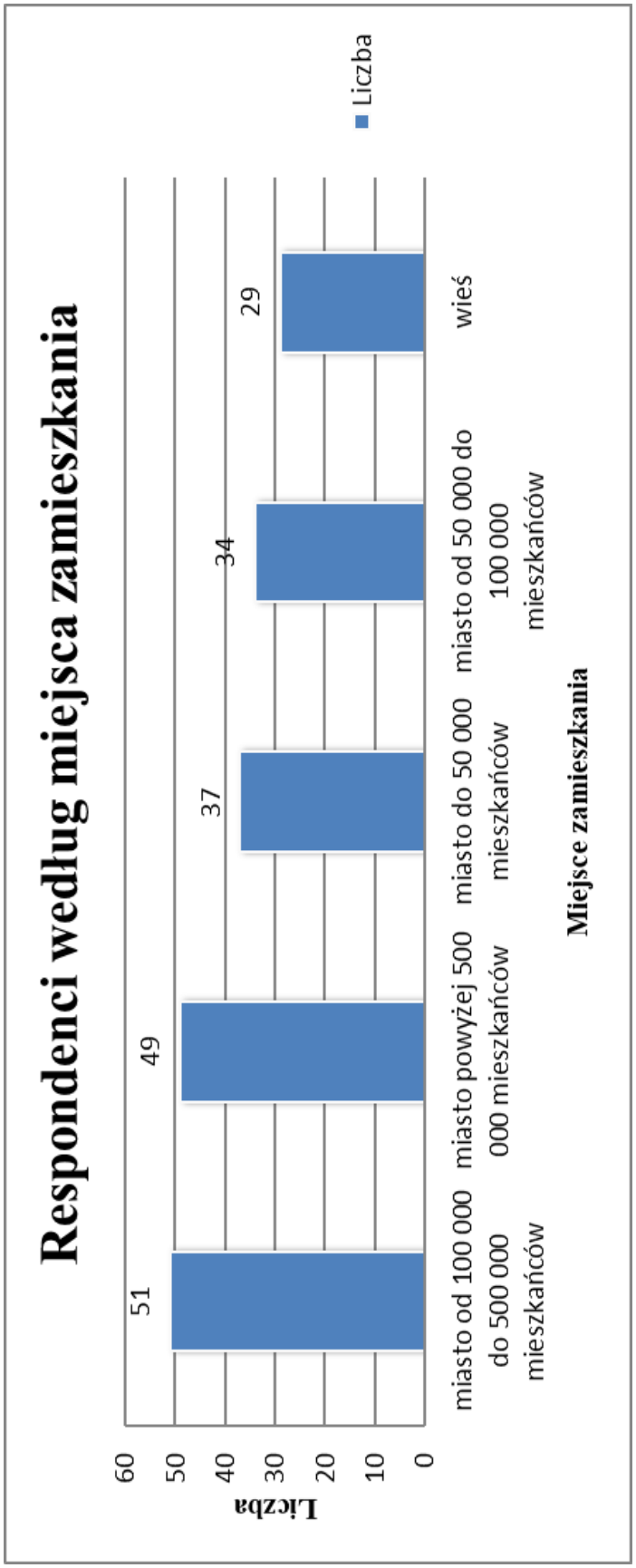
Respondenci według miejsca zamieszkania
Liczba
60
50
40
30
20
10
0
51
49
37
34
29
miasto od 100 000 do 500 000 mieszkańców
miasto powyżej 500 000 mieszkańców
miasto do 50 000 mieszkańców
miasto od 50 000 do 100 000 mieszkańców
wieś
Miejsce zamieszkania
Liczba

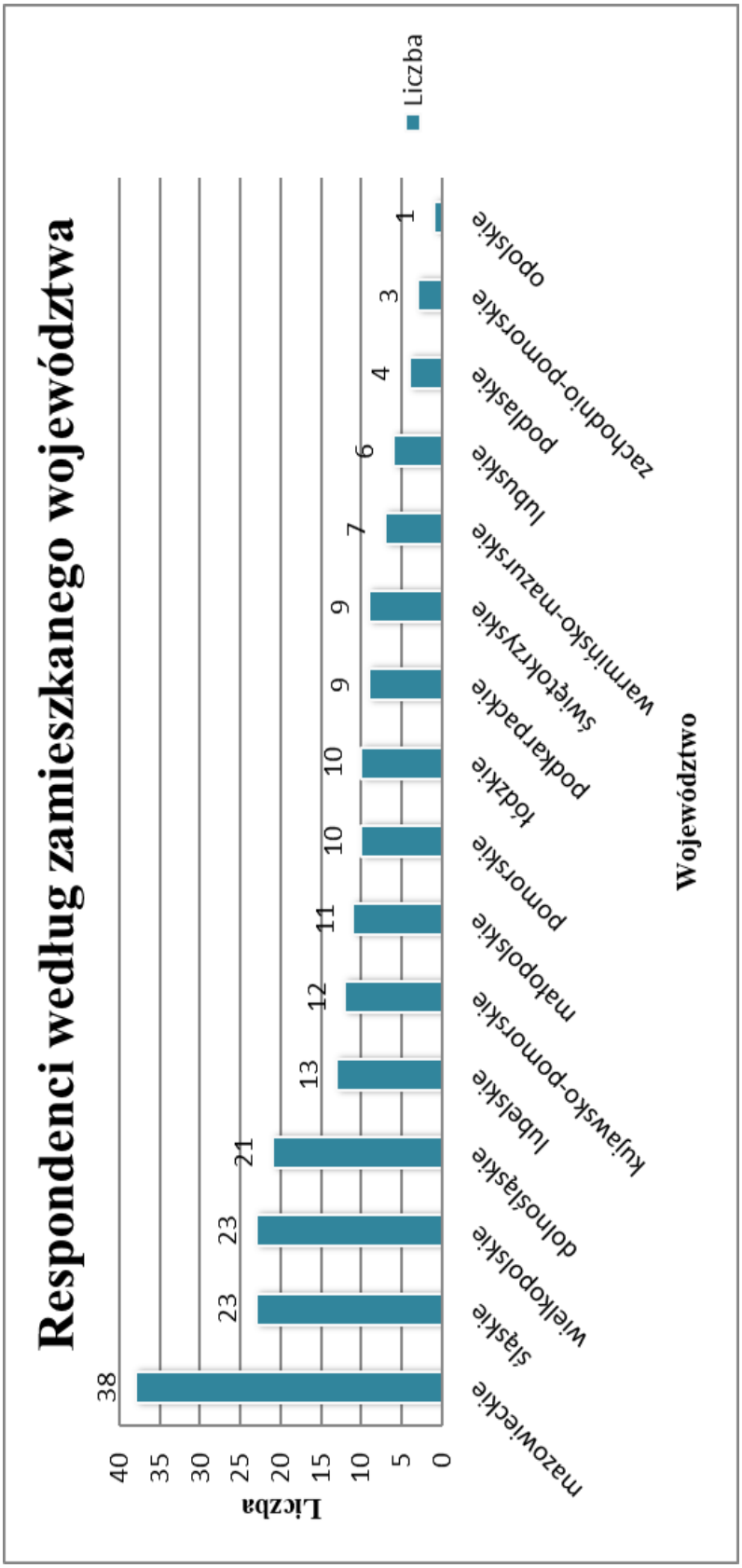
Respondenci według zamieszkanego województwa
Liczba
40
35
30
25
20
15
10
5
0
38
23
23
21
13
12
11
10
10
9
9
7
6
4
3
1
mazowieckie
śląskie
wielkopolskie
dolnośląskie
lubelskie
kujawsko-pomorskie
małopolskie
pomorskie
łódzkie
podkarpackie
świętokrzyskie
warmińsko-mazurskie
lubuskie
podlaskie
zachodnio-pomorskie
opolskie
Liczba
Województwo

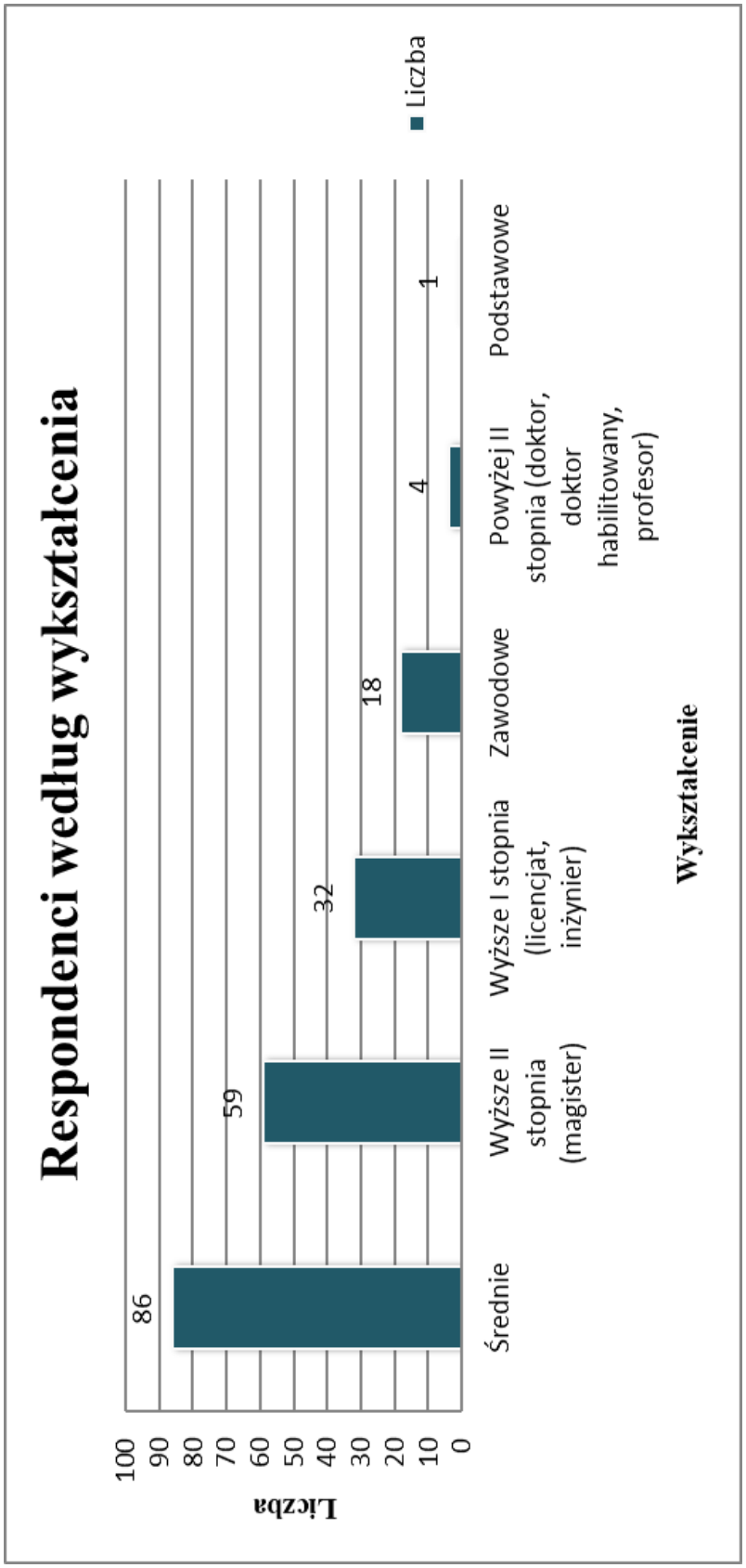
Respondenci według wykształcenia
Liczba
100
90
80
70
60
50
40
30
20
10
0
86
59
32
18
4
1
Średnie
Wyższe II stopnia (magister)
Wyższe I stopnia (licencjat, inżynier)
Zawodowe
Powyżej II stopnia (doktor, doktor habilitowany, profesor)
Podstawowe
Wykształcenie
Liczba

Dyspozycje do wywiadów pogłębionych

1. **Jak się nazywasz?**
2. **Co czujesz i co myślisz, gdy wymawiasz swoje imię**
3. **Co czujesz i co myślisz, gdy wymawiasz swoje nazwisko**
4. **Na początku chciałam Cię prosić o opowiedzenie nieco o sobie, o tym jaką drogę przeszedłeś i jakie znaczenie miały/mają Twoje imię, imiona, nazwisko?**
5. **Czym jest** dla ciebie **twoje imię?**

6. **Czym jest** dla ciebie **twoje nazwisko?**

7. Czy kiedykolwiek wcześniej, **przed wywiadem myślałaś/myślałeś** na temat swojego **imienia**? Dopytać o treść tych przemyśleń, kiedy występowały, w jakich okolicznościach, czy były spowodowane jakimiś interakcjami?

8. Czy kiedykolwiek wcześniej, **przed wywiadem myślałaś/myślałeś** na temat swojego **nazwiska**? Dopytać o treść tych przemyśleń, kiedy występowały, w jakich okolicznościach, czy były spowodowane jakimiś interakcjami?

9. **Jakie odczucia** wywołuje w tobie twoje **imię**? Czy są to odczucia fizyczne (obrzydzenie, dreszcze, pobudzenie itd.)? Czy są odczucia o charakterze psychologicznym (złość, wstyd, duma, miłość, radość itd.). Zbadać, czy odczuwa emocje związane z innymi osobami (miłość do rodziny, rodziców).

10. **Jakie odczucia** wywołuje w tobie twoje **nazwisko**? Czy są to odczucia fizyczne (obrzydzenie, dreszcze, pobudzenie itd.)? Czy są odczucia o charakterze psychologicznym (złość, wstyd, duma, miłość, radość itd.) Zbadać, czy odczuwa emocje związane z innymi osobami (miłość do rodziny, rodziców).

11. **Czy lubisz** swoje **imię i nazwisko**? Dlaczego?

12. W którym momencie socjalizacji, współuczestnicy badania uświadomili sobie *nietypowość*
    własnych nazwisk? Czy uważasz, że jest **nietypowe**? Jeśli tak **dlaczego**?

13. W jakich sytuacjach spotykałaś/spotkałeś się z **reakcjami otoczenia** na Twoje imię/nazwisko? **Jak** wyglądały te reakcje? Na czym polegały? **Jak** na nie **reagowałaś/reagowałeś?** Czy to się jakoś zmieniało z czasem?

14. **Co odczuwałaś/odczuwałeś** w tamtych momentach? Możesz przypomnieć sobie określone sytuacje i mi opowiedzieć co się działo krok po kroku, co czułaś, **jak się zachowywałaś/zachowywałeś**?

15. W jaki sposób, **reakcje otoczenia** wpłynęły na **postrzeganie nazwiska przez samych współuczestników badania?**

16. W jaki sposób, posiadane **nazwisko** wpływało na **relacje z innymi ludźmi**? Dopytać o nawiązywanie nowych kontaktów, kwestię nadawania pseudonimów (ksywek).

17. W jaki sposób, **nazwisko** wpłynęło na **postrzeganie własnej przynależności grupowej**? Spytać o powiązanie nazwiska z poczuciem przynależności do rodziny, do miejsca zamieszkania, regionu, kraju, grup towarzyskich.

18. **Jaki wpływ** na postrzeganie nazwisk i imion współuczestników badania miała ich **rodzina**? Czy i w jaki sposób, **członkowie rodzin** dzielili się przemyśleniami na temat nazwisk i imion rozmówców?

19. Czy czułaś kiedykolwiek, że **nazwisko** Ci w czymś **pomaga/przeszkadza**?

20. Czy czułaś kiedykolwiek, że **imię** Ci w czymś **pomaga**/przeszkadza?

21. **Zdrobnienia. Zapytać, czy współuczestnicy używają zdrobnień** swojego imienia. Poprosić o opis sytuacji w których posługuje się zdrobnieniami oraz o podzielenie się przemyśleniami na temat zdrobnień – zarówno swoich, jak i zdrobnień ogólnie.

22. **W jakich sytuacjach** przedstawiasz się kolejno: samym **imieniem**, samym **nazwiskiem** oraz łącznie **imieniem i nazwiskiem**? (Dopytać czym różnią się te sytuacje i tym samym od czego zależy dobór określonej formy przedstawienia się?)

23. Czy myślałaś/myślałeś kiedyś nad **zmianą** swojego imienia/nazwiska? Jeśli rozmówca/rozmówczyni myślał/ała o zmianie to dopytać, **kiedy to było**, **jakie wydarzenia** temu towarzyszyły, **dlaczego nie zdecydował/zdecydowała** się ostatecznie na zmianę? Zapytać o to, czy rozmówca z kimś o tym rozmawiał, czy wiedzieli jego bliscy?

24. Czy rozmówca **zmienił/zmieniła nazwisko po ślubie?** Jeśli tak to dopytać o **motywy** tej zmiany; jeśli nie, również zapytać, **dlaczego**. W przypadku, gdy rozmówca/rozmówczyni nie jest jeszcze po ślubie spytać o ewentualne **zamiary**, o to czy nad tym się **zastanawiała/ zastanawiał**?

25. **Nazwisko dzieci**. Czy współuczestnik/współuczestniczka ma dzieci? Jeśli tak to dopytać o wybrane imiona oraz przyczyny wyboru danych imion. W przypadku, gdy nie ma dzieci spytać o to czy kiedykolwiek się nad tym zastanawiał/zastanawiała – jeśli tak, to o jakich imionach myślał/myślała i dlaczego?

26. Czy masz **drugie imię**? Jeśli współuczestnik/współuczestniczka ma drugie imię to należy zapytać o to, co dla niego znaczy czy jest dla niego ważne, czy podoba mu/jej się i jeśli tak to, dlaczego?

27. Czy współuczestnik/współuczestniczka ma **trzecie imię** (nadane w trakcie **bierzmowania)**? Jeśli współuczestnik/współuczestniczka ma trzecie imię to należy zapytać o to, co dla niego znaczy czy jest dla niego ważne, czy podoba mu/jej się i jeśli tak to, dlaczego?

28. Czy uważasz, że dane imiona są **związane z określonymi cechami charakteru**?

29. Czy na podstawie posiadanych przez ludzi imion/nazwisk **nadajesz im etykiety**? W tym miejscu dopytać o to, czy na podstawie wcześniejszych znajomości albo skojarzeń, wyrobionych opinii na temat danych osób posiadających dane imiona i nazwiska współuczestnik/współuczestniczka dokonuje oceny kolejnych, nowo poznanych osób o tych samych imionach.

30. Na **ile ważne** są dla ciebie imiona i nazwiska?

31. **Co jest ważniejsze** dla ciebie, twoje imię czy nazwisko?

32. Czy jak myślisz o swoim **imieniu** to odczuwasz z nim **więź**, czujesz, że **to jesteś ty**?

33. Czy jak myślisz o swoim **nazwisku** to odczuwasz z nim **więź**, czujesz, że **to jesteś ty**?

Pytanie kończące, połączenie dwóch poprzednich pytać: Czy **czujesz się** [tutaj wypowiedzieć imię i nazwisko współuczestnika/współuczestniczki]?

Scenariusz eksperymentu kontemplacyjnego

Chciałabym zaprosić Was do wspólnego ćwiczenia kontemplacyjnego związanego z doświadczanie noszonych imion i nazwisk – zjawisk przedstawiania się, podpisywania się i nazywania. Po krótkim wstępie ćwiczeń oddechowych (które mają wprawić nas w stan skupienia, koncentracji i uważności) będę prosiła Was o wykonanie kilku aktywności.

1. Doświadczanie własnego podpisu (podpis codzienny, podpis kreatywny)
2. Doświadczanie przedstawiania się (wypowiedzenie pięciokrotnie własnych imienia i nazwiska przed grupą)
3. Nazywanie innych (zwracamy się do osoby po naszej prawej stronie i wymawiamy na głos jej imię i nazwisko 5 razy).

Po każdym ćwiczeniu będę prosiła Was o zapisanie spostrzeżeń, myśli, uczuć, odczuć ciała, refleksji, które pojawiały się w trakcie uczestniczenia w aktywnościach. Proszę zwróćcie uwagę na to czy coś zmieniało się w Was w trakcie ćwiczeń, zwróćcie uwagę na odczucia względem własnych nazwisk i imion, nazwisk i imion innych uczestników, a także sposobu mówienia i pisania. Bądźcie uważni w trakcie podpisywania się, zauważcie co jest dla was istotne, na co zwracacie uwagę, co jest dla was nieistotne. Na koniec sesji, po spisaniu autoobserwacji będę prosiła każdego z Was o podzielenie się refleksjami przede mną i przed grupą. Jeśli z jakiegoś powodu nie będziecie chcieli mówić o swoich emocjach i myślach, nie będę Was do tego zmuszać. Czujcie się swobodnie i bezpiecznie.

Sesja oddechowa

Usiądźmy wyprostowani na krzesłach, zadbajmy o to, aby kręgosłupy były proste, nie opierały się o oparcia. Wybierzmy jeden punkt przed sobą na ziemi, na stole i patrząc się w ten punkt oddychajcie spokojnie. Spokojne, normalne wdechy i wydechy. Głęboki wdech, wydech. Normalne oddechy. Głęboki wdech z dołu brzucha i wydech. Spokojne, normalne oddechy. I jeszcze raz głęboki wdech i wydech. Normalne oddechy.

Podpiszmy się codziennym podpisem. Obserwujmy swoje ciało, swoje myśli, to jak stawiamy każdą z liter, jak malujemy swoje imiona i nazwiska. 1 minuta

Po podpisie zapiszmy swoją autoobserwację. (3 minuty)

Sesja oddechowa

Usiądźmy wyprostowani na krzesłach, zadbajmy o to, aby kręgosłupy były proste, nie opierały się o oparcia. Wybierzmy jeden punkt przed sobą na ziemi, na stole i patrząc się w ten punkt oddychajcie spokojnie. Spokojne, normalne wdechy i wydechy. Głęboki wdech, wydech. Normalne oddechy. Głęboki wdech z dołu brzucha i wydech. Spokojne, normalne oddechy. I jeszcze raz głęboki wdech i wydech. Normalne oddechy.

Teraz korzystając lub nie korzystając z dostępnych kredek, mazaków, długopisów podpiszmy się tak jakbyśmy chcieli. Tutaj jest pełna dowolność. Mamy na to 3 minuty. Obserwujmy swoje ciało, swoje myśli, to jak stawiamy każdą z liter, jak malujemy swoje imiona i nazwiska.

Po podpisie zapiszmy swoją autoobserwację. (3 minuty)

Sesja oddechowa

Spokojne, normalne wdechy i wydechy. Głęboki wdech, wydech. Normalne oddechy. Głęboki wdech z dołu brzucha i wydech. Spokojne, normalne oddechy. I jeszcze raz głęboki wdech i wydech. Normalne oddechy.

Teraz po kolei według ruchów wskazówek zegara będziemy się przedstawiać grupie. Każda osoba 5 razy będzie wymawiać swoje imię i nazwisko. Obserwujmy w trakcie, przed i po tej aktywności swoje ciała, myśli, emocje.

Gdy już każdy z nas przedstawi się, proszę zapiszcie swoje autoobserwacje. (3 minuty)

Sesja oddechowa

Spokojne, normalne wdechy i wydechy. Głęboki wdech, wydech. Normalne oddechy. Głęboki wdech z dołu brzucha i wydech. Spokojne, normalne oddechy. I jeszcze raz głęboki wdech i wydech. Normalne oddechy.

Ostatnie ćwiczenie to nazywanie innych. Zwróćmy się do osoby po naszej prawej stronie i 5 razy wymówmy jej imię i nazwisko. Obserwujcie swoje myśli i ciało.

Gdy skończymy ćwiczenie, proszę zapiszcie swoje autoobserwacje. (3 minuty)

Scenariusz wywiadu grupowego typu „affinity group”

1. Przedstawienie się i wprowadzenie

Dzień dobry, nazywam się Aleksandra Płaczek i jestem doktorantką Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. W ramach moich studiów doktorskich prowadzę badania nad znaczeniem imion i nazwisk. Wywiad grupowy jest jednym z narzędzi, które posłużą mi w poszerzeniu wiedzy na temat związany z doktoratem.

Chciałam wszystkim podziękować za obecność w dzisiejszym spotkaniu. Nasza dzisiejsza rozmowa będzie koncentrować się wokół roli imion i nazwisk w kreowaniu tożsamości człowieka. Podczas spotkania, będę zadawać Wam pytania oraz zlecać zadania do wykonania- wszystko to ma służyć wykryciu tego, jakie według was i dla was znaczenie mają noszone imiona i nazwiska. Spotykamy się w większym gronie, ponieważ zależy mi na umożliwieniu wymiany poglądów i doświadczeń, a także dyskusji. Aby każdy z Państwa miał równy dostęp do podzielenia się swoimi spostrzeżeniami, rozdałam kartki, na których po zadaniu pytania, będę prosiła o zapisanie swoich przemyśleń. Dopiero, gdy wszyscy zapiszą to co chcą powiedzieć, będę prosiła, aby każdy po kolei zaprezentował swoje zdanie, swoje doświadczenie, odpowiedź na pytanie. Oczywiście zależy mi na dyskusji więc proszę o śmiałe zabieranie głosu i komentowanie wypowiedzi przedmówców.

Zasady spotkania

Po pierwsze: anonimowość uzyskanych danych (w zbiorczym raporcie zbieram w całość wszystkie wnioski bez wskazywania kto co powiedział; po przepisaniu wszystkich wypowiedzi nagranie zostanie zniszczone co uniemożliwi zidentyfikowanie Państwa)

Po drugie: dobrowolność udziału w badaniu, jak również dobrowolność udziału w każdym ćwiczeniu. Zaznaczam, że nie ma obowiązku odpowiadania na wszystkie pytania, ale też uprzejmie przypominam, że skoro zgodzili się na udział w fokusie, to liczę na zaangażowanie.

Trzecia wreszcie zasada, to otwartość: akcentuję przy tym, że przygotowane ćwiczenia i zadania mają na celu zachęcić do zabierania głosu, wymieniania się poglądami w sposób bezpieczny dla Państwa i swobodny. Dodaję też, że projektując scenariusz zrobiłam co w mojej mocy, by najbliższe 2 godziny minęły szybko i ciekawie, ale to od Państwa otwartości i nastawienia bardzo wiele zależy.

Czwarta zasada: na stole znajdują się przekąski i napoje. Proszę się do woli częstować.

Potrzebne materiały:

1. Dla każdego z uczestników po 2 kartki A4 (łącznie przygotować 20 kartek)
2. Długopisy (20 sztuk)
3. Tablica magnetyczna
4. Karty z imionami i nazwiskami (20 imion i 20 nazwisk)
5. Wydruk 10 memów – wydruki wielkości A4 każdy aby były widoczne na tablicy
6. 10 magnesów

7. Kartki (20 sztuk) z pytaniami. Pytania będą również odczytywane, ale zostaną rozdane również wydruki, aby zapewnić wygodę i lepsze zrozumienie pytań i możliwych odpowiedzi.
8. Zestaw poczęstunku – 2 paczki ciastek, kawa, herbata, czajnik, woda, 10 szklanek, 10 kubków.

CZĘŚĆ I

Przedstawienie się odruchowe

Proszę każdego z uczestników o przedstawienie się grupie poprzez wymówienie swojego imienia i nazwiska. Po tym proszę o refleksję dotyczącą tego jak czuli się wymawiając swoje imiona i nazwiska oraz jak czuli się w trakcie, gdy robili to inni.

Przedstawienie się refleksyjne

Chciałabym zaprosić Was do wspólnego ćwiczenia kontemplatywnego związanego z doświadczaniem noszonych imion i nazwisk – zjawisk przedstawiania się, podpisywania się i nazywania. Będę prosiła Was o wykonanie kilku aktywności.

Po każdym ćwiczeniu będę prosiła Was o zapisanie spostrzeżeń, myśli, uczuć, odczuć ciała, refleksji, które pojawiały się w trakcie uczestniczenia w aktywnościach. Proszę zwróćcie uwagę na to czy coś zmieniało się w Was w trakcie ćwiczeń, zwróćcie uwagę na odczucia względem własnych nazwisk i imion, nazwisk i imion innych uczestników, a także sposobu mówienia i pisania. Bądźcie uważni w trakcie podpisywania się, zauważcie co jest dla was istotne, na co zwracacie uwagę, co jest dla was nieistotne. Na koniec sesji, po spisaniu autoobserwacji będę prosiła każdego z Was o podzielenie się refleksjami przede mną i przed grupą. Jeśli z jakiegoś powodu nie będziecie chcieli mówić o swoich emocjach i myślach, nie będę Was do tego zmuszać. Czujcie się swobodnie i bezpiecznie.

Teraz, wiedząc, że macie się skupić na sytuacji przedstawienia się, proszę o ponowne wypowiedzenie swojego imienia i nazwiska. Po przedstawieniu się wszystkich uczestników proszę o zapisane swoich uwag, myśli, odczuć, emocji, różnic w odczuwaniu pierwszej sytuacji przedstawiania się i drugiej sytuacji.

Podpisywanie się

Proszę o podpisanie się na otrzymanych kartkach. W pierwszej kolejności podpiszcie się podpisami używanymi formalnie, pełnym imieniem i nazwiskiem, potem parafką, a na końcu w dowolny sposób. W trakcie podpisu dowolnego możecie używać kolorów, różnej formy czcionki.

Po złożeniu podpisów proszę o opisanie co czuliście podpisując się w dany sposób. Na co zwracaliście uwagę, jakie sytuacje przychodziły wam do głowy, co sobie przypominaliście w trakcie podpisu. Proszę o opis „jak się podpisaliście", „dlaczego tak", „co czuliście i czujecie". Możecie również opowiedzieć o innych sytuacjach, w których podpisywaliście się w ciągu życia.

Postrzeganie własnych imion i nazwisk

1. W tym miejscu prosiłabym Cię o opis tego, czy kiedykolwiek zastanawiałeś/ zastanawiałaś się, nad swoim imieniem i nazwiskiem? Jeśli tak, to w jakich sytuacjach pojawiały/ pojawiają się te myśli? Proszę o spisanie odpowiedzi na kartce, a następnie każdy po kolei wypowiada się na dany temat.

2. W tym miejscu proszę Cię o zapisanie tego co myślisz i czujesz wobec swojego imienia i nazwiska. Jakie emocje i odczucia (mogą być też odczucia cielesne) towarzyszą Ci w trakcie tych przemyśleń? Proszę, aby Twoja odpowiedź była możliwie wyczerpująca.

3. Proszę o zastanowienie się i po kolei powiedzenie grupie co myślisz i czujesz wobec imion i nazwisk każdego z uczestników spotkania.

ZADANIE AKTYWIZUJĄCE

Proszę o wylosowanie z miski karteczki z imieniem i nazwiskiem. Po wylosowaniu proszę o powiedzenie co myślisz o tym imieniu i nazwisku. Jakie emocje, odczucia cielesne, refleksje w Tobie wywołują. Po tym jak każdy wylosował zaczynamy dyskusję.

Rozdanie karty z pytaniami i odpowiedziami – po chwili przygotowania proszę uczestników o przedstawienie swoich odpowiedzi wraz z uzasadnieniem i następnie dyskusję.

Preferencje dotyczące zmiany nazwiska po zawarciu związku małżeńskiego

1. Jakie nazwisko chciałabyś/chciałbyś nosić po zawarciu małżeństwa? (proszę o zaznaczenie jednej, najbardziej preferowanej odpowiedzi)

1) Pozostać przy swoim nazwisku (nie dokonywać żadnej zmiany)
2) Zmienić nazwisko na dwuczłonowe (dodać nazwisko współmałżonka jako drugie)
3) Zmienić nazwisko na dwuczłonowe (dodać nazwisko współmałżonka jako pierwsze)
4) Zmienić swoje nazwisko na nazwisko współmałżonka.

2. Jakie nazwisko miałby/ miałaby nosić Twój współmałżonek? (proszę o zaznaczenie jednej, najbardziej preferowanej odpowiedzi)

1) Chciałabym/ chciałbym, aby współmałżonek przyjął w pełni moje nazwisko.
2) Chciałabym/chciałbym, aby współmałżonek przyjął moje nazwisko jako drugie w formie dwuczłonowej.
3) Chciałabym/chciałbym, aby współmałżonek przyjął przyjęła moje nazwisko jako pierwsze w formie dwuczłonowej.
4) Wolałabym/wolałbym, aby mój współmałżonek nie przyjmował mojego nazwiska.

3. Rozwiązanie alternatywne: Chciałabym utworzyć wspólne, tak samo brzmiące nazwisko (wybór jednej z poniższych odpowiedzi wymagany w przypadku, gdy jest bardziej preferowany niż odpowiedzi w powyżej zaprezentowanych pytaniach)

1) Chciałabym/chciałbym wraz ze współmałżonkiem przybrać zupełnie nowe, wspólne nazwisko (inne niż nasze dotychczasowe)
2) Chciałabym/chciałbym wraz z współmałżonkiem przyjąć wspólne, dwuczłonowe nazwisko, które łączyłoby nasze dotychczasowe nazwiska, z tym, że oboje mamy mieć nazwisko, którego pierwszym członem będzie moje nazwisko.
3) Chciałabym/chciałbym wraz ze współmałżonkiem przyjąć wspólne, dwuczłonowe nazwisko, które łączyłoby nasze dotychczasowe nazwiska, z tym, że oboje mamy mieć nazwisko, którego pierwszym członem będzie nazwisko współmałżonka.

Opinia na temat innych imion i nazwisk

ZADANIE AKTYWIZUJĄCE

Na stole znajdują się kartki z imionami i nazwiskami. Uczestnicy mają wspólnie ułożyć imiona i nazwiska w sposób hierarchiczny – od uznawanego za najgorsze do najlepszego. Po ułożeniu imion i nazwisk zostają poproszeni o uzasadnienie wyborów. (10 minut na ułożenie kartek)

PYTANIA (po zadaniu aktywizującym czas na zadanie pytań nawiązujących do zadania, ale już opierającego się czysto na opiniach uczestników)

1. Proszę Cię o wymienienie imion, które podobają Ci się najbardziej

(twoje własne preferencje).

2. Proszę o wskazanie imion, które są według Ciebie dobrze postrzegane, szanowane, lubiane przez ogół społeczeństwa?

3. Proszę Cię o wymienienie imion, które podobają Ci się najmniej (twoje własne preferencje).

4. Proszę o wskazanie imion, które są według Ciebie dobrze postrzegane, szanowane, lubiane przez ogół społeczeństwa?

5. Proszę Cię o wymienienie nazwisk, które podobają Ci się najbardziej.

Jeśli nie przychodzą Ci do głowy konkretne nazwiska, proszę o opis tego, czym charakteryzują się nazwiska, które zwykle Ci się podobają (twoje własne preferencje).

6. Proszę o wskazanie nazwisk, które są według Ciebie dobrze postrzegane, szanowane, lubiane przez ogół społeczeństwa?

7. Proszę Cię o wymienienie nazwisk, które podobają Ci się najmniej. Jeśli nie przychodzą Ci do głowy konkretne nazwiska, proszę o opis tego, czym charakteryzują się nazwiska, które zwykle Ci się nie podobają (twoje własne preferencje).

8. Proszę o wskazanie nazwisk, które są według Ciebie najmniej szanowane, nielubiane, źle postrzegane przez ogół społeczeństwa.

Duchowość imion

1. Czy przystąpiłeś/przystąpiłaś do sakramentu bierzmowania?
2. Jakie imię przyjąłeś/przyjęłaś w trakcie sakramentu bierzmowania?

Proszę abyś opisał/opisała powód wyboru tego imienia.

Zmiana imion i nazwisk

Czy kiedykolwiek myśleliście o tym, że wolelibyście mieć inne imię lub/i nazwisko?

Czy kiedykolwiek myśleliście nad zmianą imienia i/lub nazwiska? (W sytuacji małżeństwa i nie tylko)

ZADANIE AKTYWIZUJĄCE

Podczas tego zadania na tablicy zostaną przypięte kartki przedstawiające memy nawiązujące do różnych imion. Reakcja uczestników będzie sfilmowana i przeanalizowana, a oni sami zostaną zapytani o pierwsze reakcje, emocje, to co czują widząc dane obrazki oraz to co myślą o memach tego typu.

1. Jakie emocje towarzyszą Ci patrząc na te memy?
2. Jakie odczucia ciała towarzyszą Ci w trakcie oglądania memów?
3. Co myślisz o zaprezentowanych memach i innych memach tego typu (nawiązujących do imion)?

Kwestionariusz ankiety

Dzień dobry, nazywam się Aleksandra Płaczek i jestem doktorantką Uniwersytetu Łódzkiego w dziedzinie nauk socjologicznych. Prowadzę badania na temat roli imion i nazwisk w konstruowaniu tożsamości noszących je osób. Jednym z narzędzi badawczych wykorzystywanych w moich badaniach jest poniższa ankieta. Dane zostaną poddane analizie zbiorczej. Zapewniam o poufności. Bardzo dziękuję za poświęcony czas!

Czy lubisz swoje imię?

- Tak
- Nie
- Nie mam zdania

Dlaczego lubisz swoje imię?

Dlaczego nie lubisz swojego imienia?

Czy lubisz swoje nazwisko?

- Tak
- Nie
- Nie mam zdania

Dlaczego nie lubisz swojego nazwiska?

Dlaczego lubisz swoje nazwisko?

Czy masz drugie imię?

- Tak
- Nie

Czy lubisz swoje drugie imię?

- Tak, lubię.
- Nie, nie lubię.
- Nie mam zdania.

Dlaczego nie lubisz swojego drugiego imienia?

Dlaczego lubisz swoje drugie imię?

Czy masz dzieci?

- Tak
- Nie
- Spodziewam się dziecka

Jakie imię planujesz nadać bądź już nadałeś/nadałaś swoim dzieciom/swojemu dziecku?

Co wpływa na wybór powyżej podanych/podanego imion/imienia?

Religijność (imiona nawiązujące do imion postaci występujących w wierzeniach	Wpływa	Raczej wpływa	Nie mam zdania	Raczej nie wpływa	Nie wpływa

wyznawanej religii, do świętych)					
Moda (świadomość tego, że jest często wybierane przez innych)					
Estetyka imienia					
Brzmienie polskie					
Brzmienie obcojęzyczne					
Nawiązania do literatury (imiona postaci literackich)					
Nawiązania do filmografii (imiona bohaterów filmowych, seriali)					
Nawiązania do imienia rodziców (tzw. junior)					
Nawiązania do spuścizny danego regionu					
Nawiązania do postaci historycznych					
Długość imienia (imiona długie)					
Długość imienia (imiona krótkie)					
Skojarzenie z imionami znajomych osób/ imieniem znajomej osoby					

Możliwość zdrobnienia imienia					
Brak możliwości zdrobnienia imienia					

Czy są inne powody wpływające na wybór preferowanych imion?

- Tak
- Nie

Proszę o opisanie tych powodów:

Czy są imiona, które nie podobają Ci się w kwestii wyboru dla Twojego dziecka?

- Tak
- Nie
- Trudno powiedzieć

Proszę o podanie tych imion.

Co wpływa na negatywny stosunek wobec podanych/podanego imion/imienia? (tabela jak powyżej)

Czy są inne powody przyczyniające się do niepodobania się Tobie podanych imion?

- Tak
- Nie

Proszę o opisanie tych powodów:

Jakie nazwisko chciałabyś/chciałbyś nosić po zawarciu małżeństwa? (proszę o zaznaczenie jednej, najbardziej preferowanej odpowiedzi). * Jeśli jesteś obecnie w związku małżeńskim, odpowiedz na poniższe pytania zgodnie z dokonanymi już decyzjami.

- Pozostać przy swoim nazwisku (nie dokonywać żadnej zmiany).
- Zmienić nazwisko na dwuczłonowe (dodać nazwisko współmałżonka jako drugie).
- Zmienić nazwisko na dwuczłonowe (dodać nazwisko współmałżonka jako pierwsze).
- Zmienić swoje nazwisko na nazwisko współmałżonka.
- *Wybieram rozwiązanie alternatywne (patrz poniżej)

Jakie nazwisko miałby/ miałaby nosić Twój współmałżonek? (proszę o zaznaczenie jednej, najbardziej preferowanej odpowiedzi)

- Chciałabym/ chciałbym, aby współmałżonek przyjął w pełni moje nazwisko.
- Chciałabym/chciałbym, aby współmałżonek przyjął moje nazwisko jako drugie w formie dwuczłonowej.
- Chciałabym/chciałbym, aby współmałżonek przyjął przyjęła moje nazwisko jako pierwsze w formie dwuczłonowej.
- Wolałabym/wolałbym, aby mój współmałżonek nie przyjmował mojego nazwiska.

*Wybieram rozwiązanie alternatywne (patrz poniżej)

*Rozwiązanie alternatywne: Chciałabym utworzyć wspólne, tak samo brzmiące

nazwisko (wybór jednej z poniższych odpowiedzi wymagany w przypadku, gdy jest bardziej preferowany niż odpowiedzi w powyżej zaprezentowanych pytaniach)

- Chciałabym/chciałbym wraz ze współmałżonkiem przybrać zupełnie nowe, wspólne nazwisko (inne niż nasze dotychczasowe).
- Chciałabym/chciałbym wraz z współmałżonkiem przyjąć wspólne, dwuczłonowe nazwisko, które łączyłoby nasze dotychczasowe nazwiska, z tym, że oboje mamy mieć nazwisko, którego pierwszym członem będzie moje nazwisko.
- Chciałabym/chciałbym wraz ze współmałżonkiem przyjąć wspólne, dwuczłonowe nazwisko, które łączyłoby nasze dotychczasowe nazwiska, z tym, że oboje mamy mieć nazwisko, którego pierwszym członem będzie nazwisko współmałżonka.
- Nie chcę wybierać żadnego z rozwiązań alternatywnych

Proszę o uzasadnienie wyborów

Płeć

- Kobieta
- Mężczyzna
- Inna

Proszę o podanie

Wiek (proszę o podanie roku urodzenia)

Miejsce zamieszkania

- wieś
- miasto do 50 000 mieszkańców
- miasto od 50 000 do 100 000 mieszkańców
- miasto od 100 000 do 500 000 mieszkańców
- miasto powyżej 500 000 mieszkańców

Województwo

- mazowieckie
- łódzkie
- warmińsko-mazurskie
- pomorskie
- opolskie
- kujawsko-pomorskie
- zachodnio-pomorskie
- lubuskie
- świętokrzyskie
- śląskie
- lubelskie
- małopolskie
- dolnośląskie
- podlaskie
- podkarpackie

- wielkopolskie

Wykształcenie

- Podstawowe
- Zawodowe
- Średnie
- Wyższe I stopnia (licencjat, inżynier)
- Wyższe II stopnia (magister)
- Powyżej II stopnia (doktor, doktor habilitowany, profesor)

Status matrymonialny (proszę o wybór jednej odpowiedzi):

- Singiel/ singielka.
- Spotykam się z kimś od czasu do czasu, ale nie definiuję tego jako stały związek
- Jestem w stałym związku.
- Jestem zaręczony/ zaręczona.
- Jestem w związku małżeńskim.

Diagramy integrujące utworzone podczas analizy materiałów w programie Atlas.ti

Diagram integrujący 1. Podpisywanie się

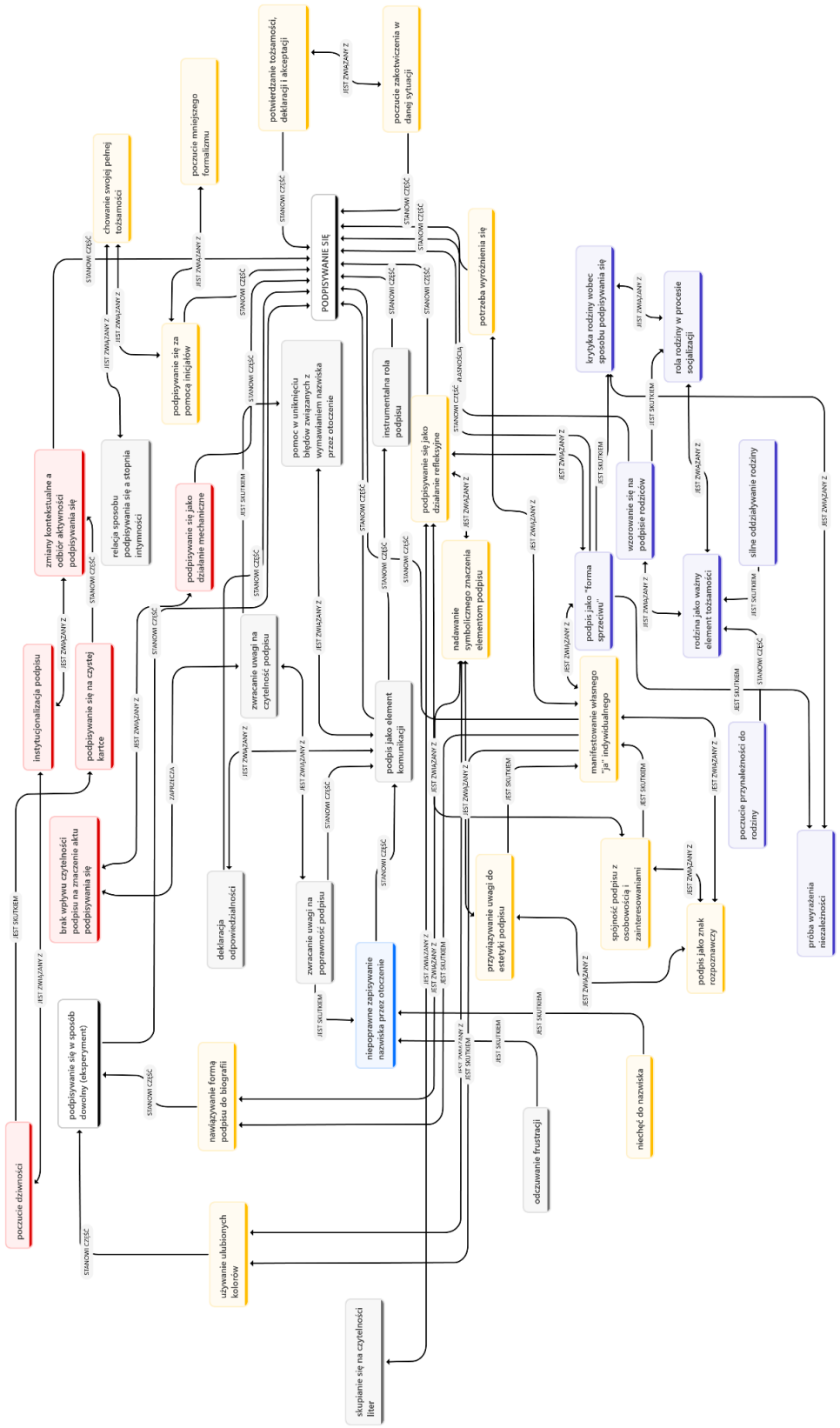

Diagram integrujący 2. Reakcje otoczenia

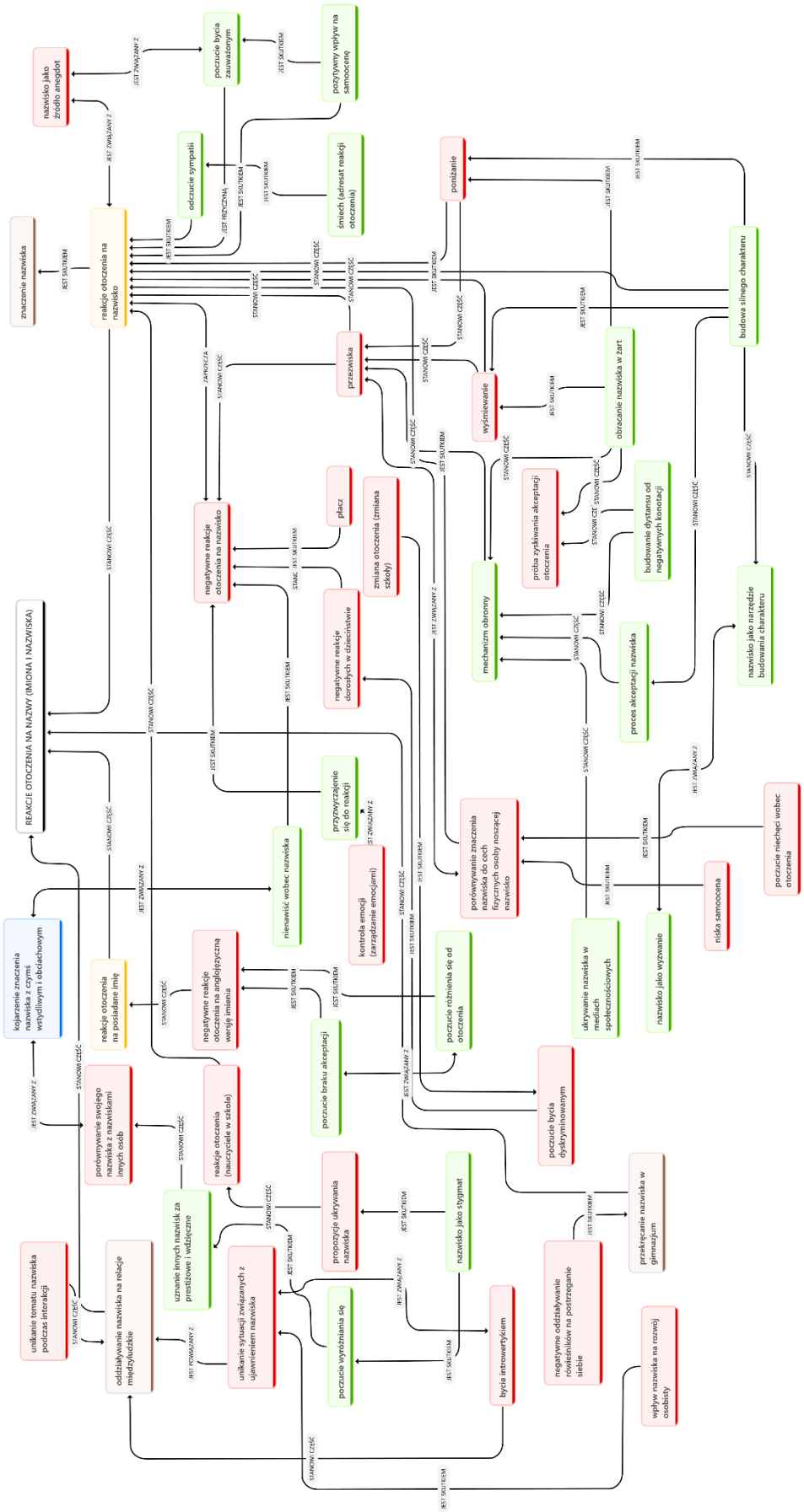

Diagram integrujący 3. Używanie pełnej formy imienia

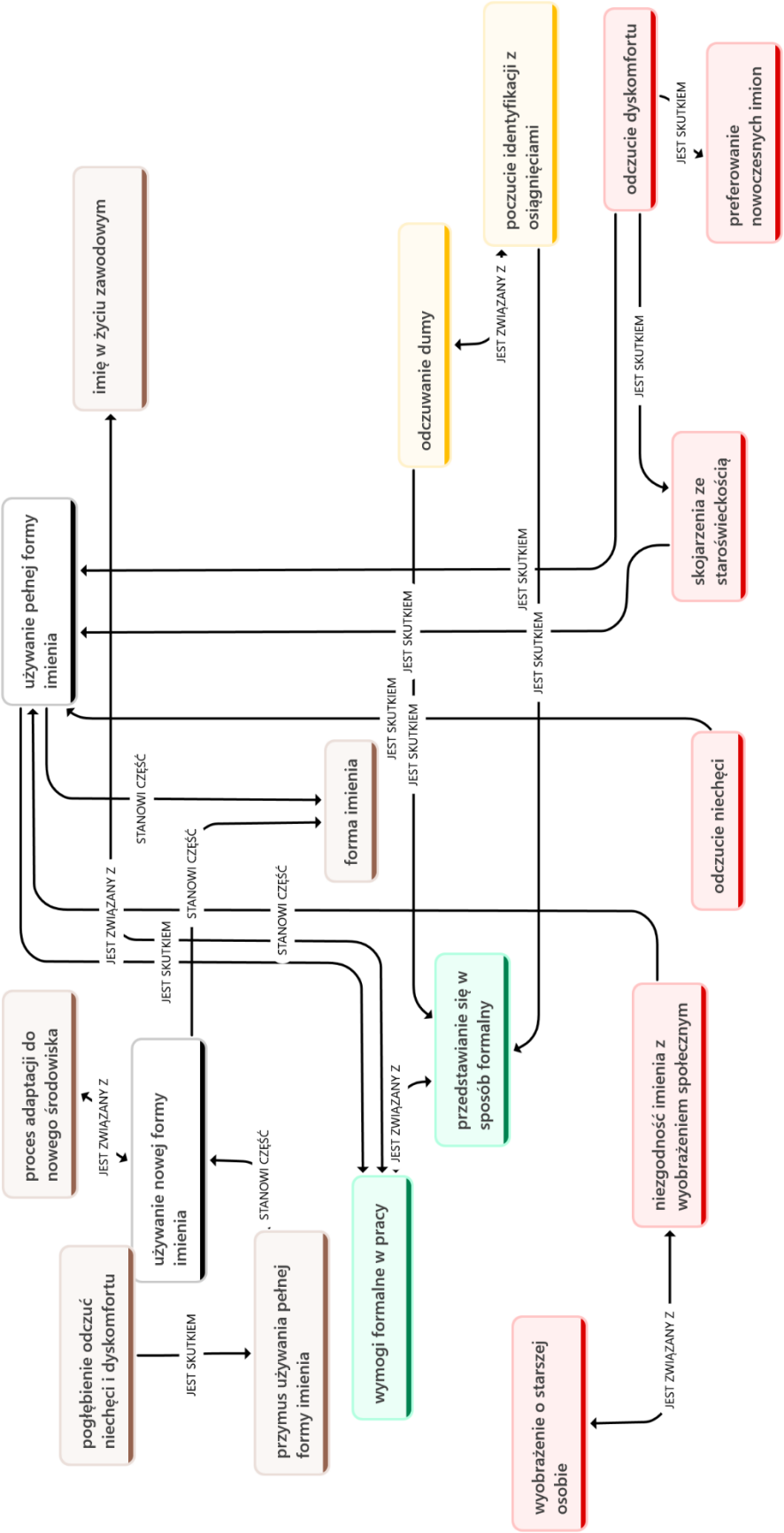

Diagram integrujący 4. Używanie zdrobnień

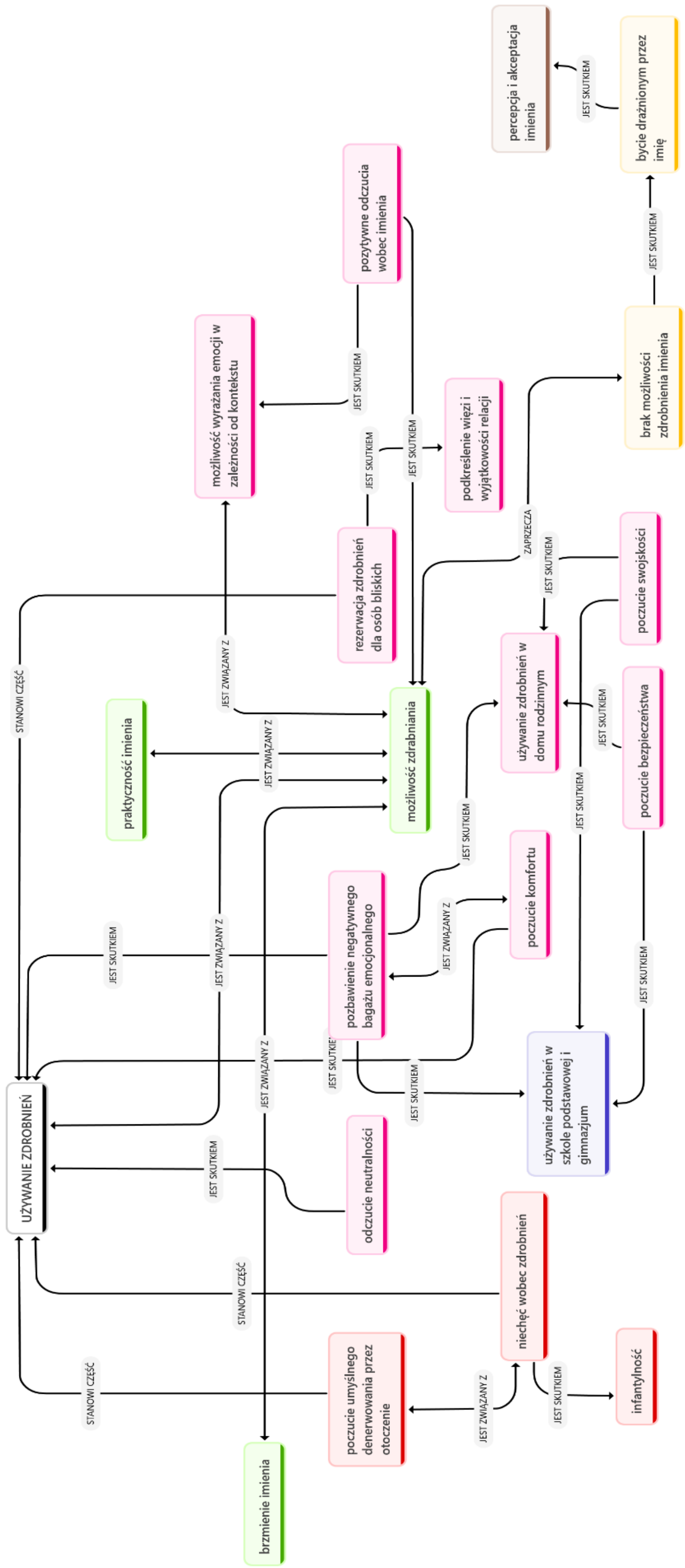

Diagram integrujący 5. Używanie zgrubień

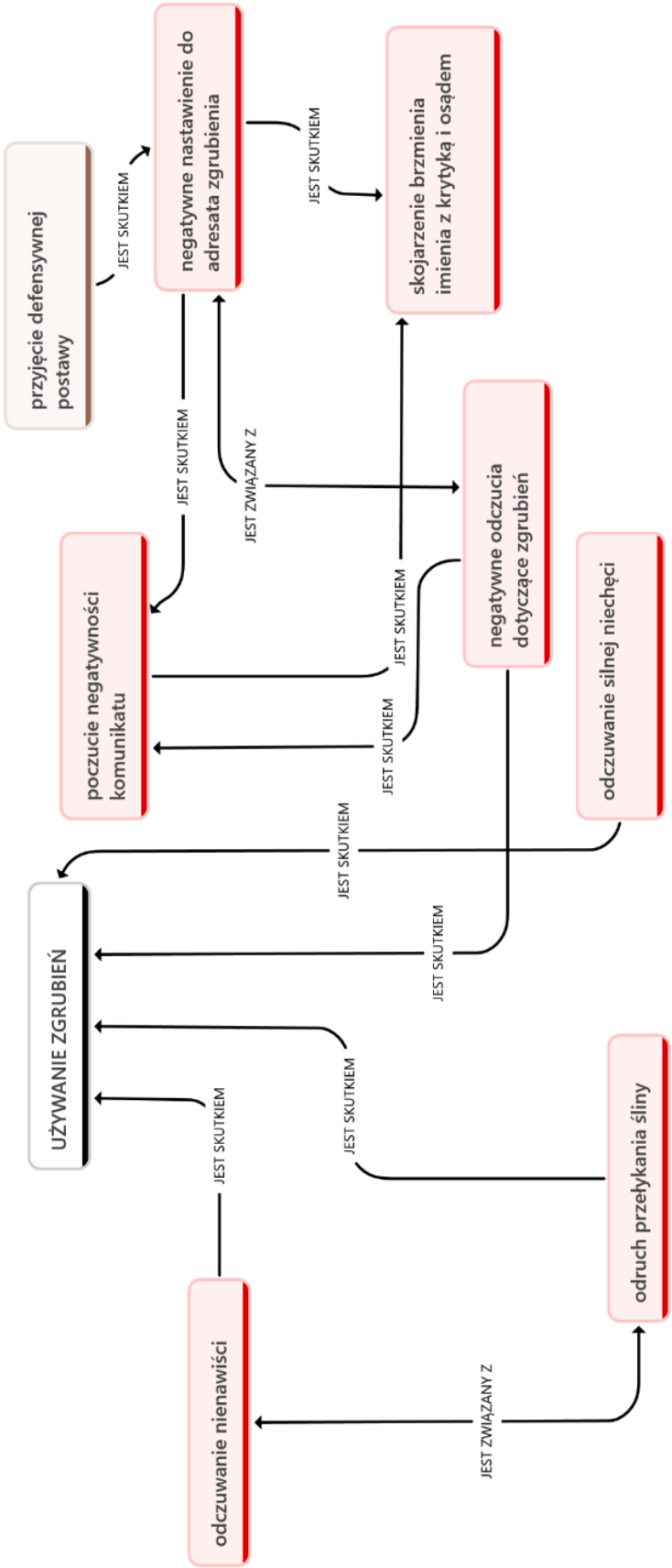

Diagram integrujący 6. Przedstawianie się

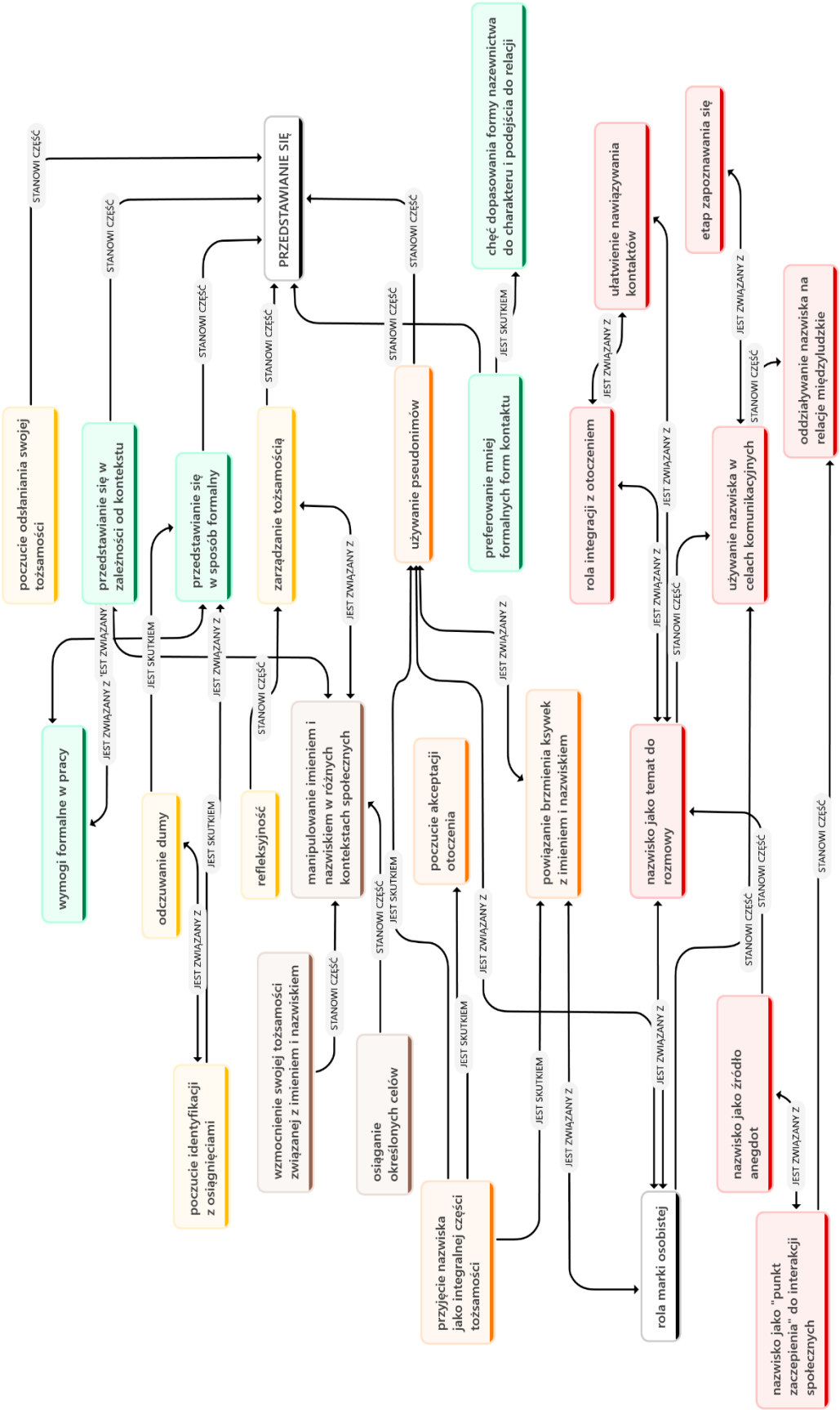

Diagram integrujący 7. Nietypowość imienia

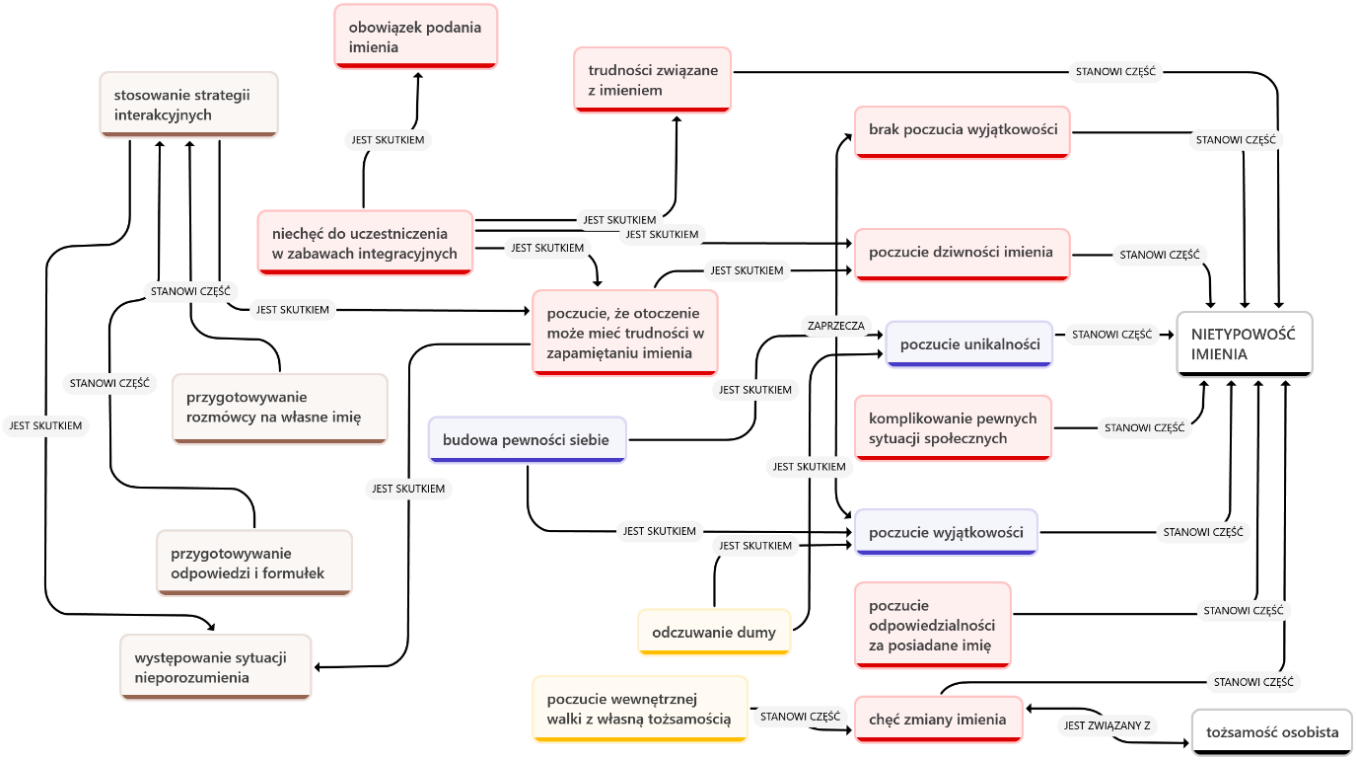

Diagram integrujący 8. Popularność imienia

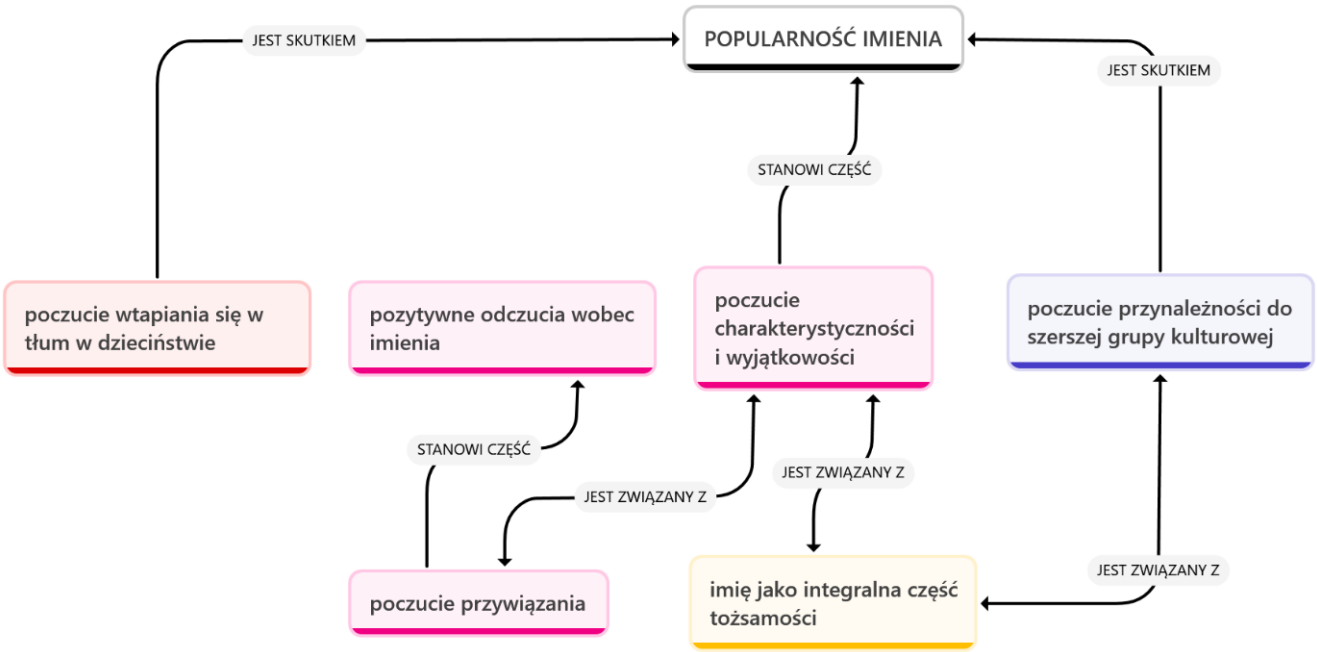

Diagram integrujący 9. Pozytywny stosunek wobec nazwiska

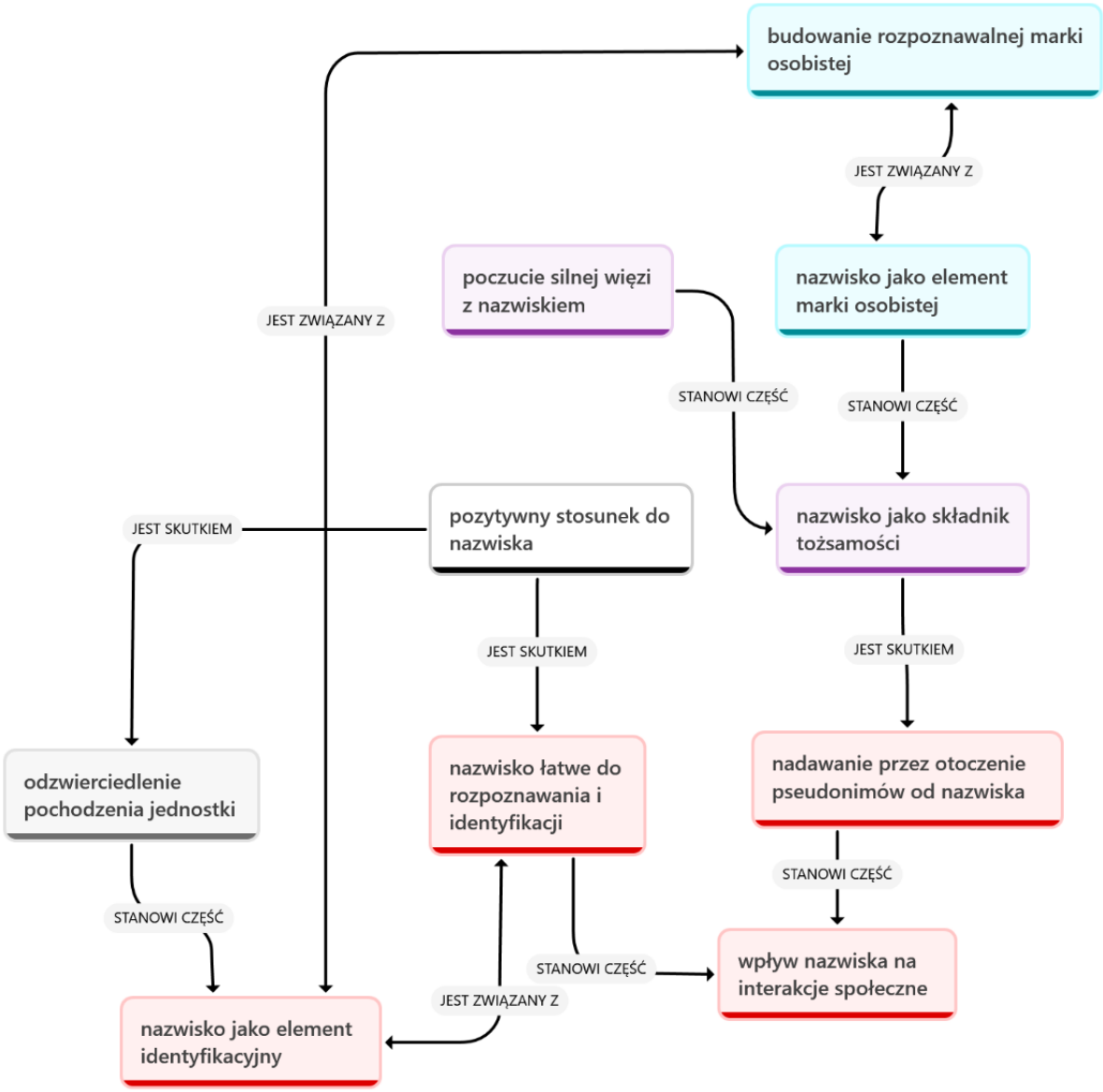

Diagram integrujący 10. Niechęć wobec nazwiska

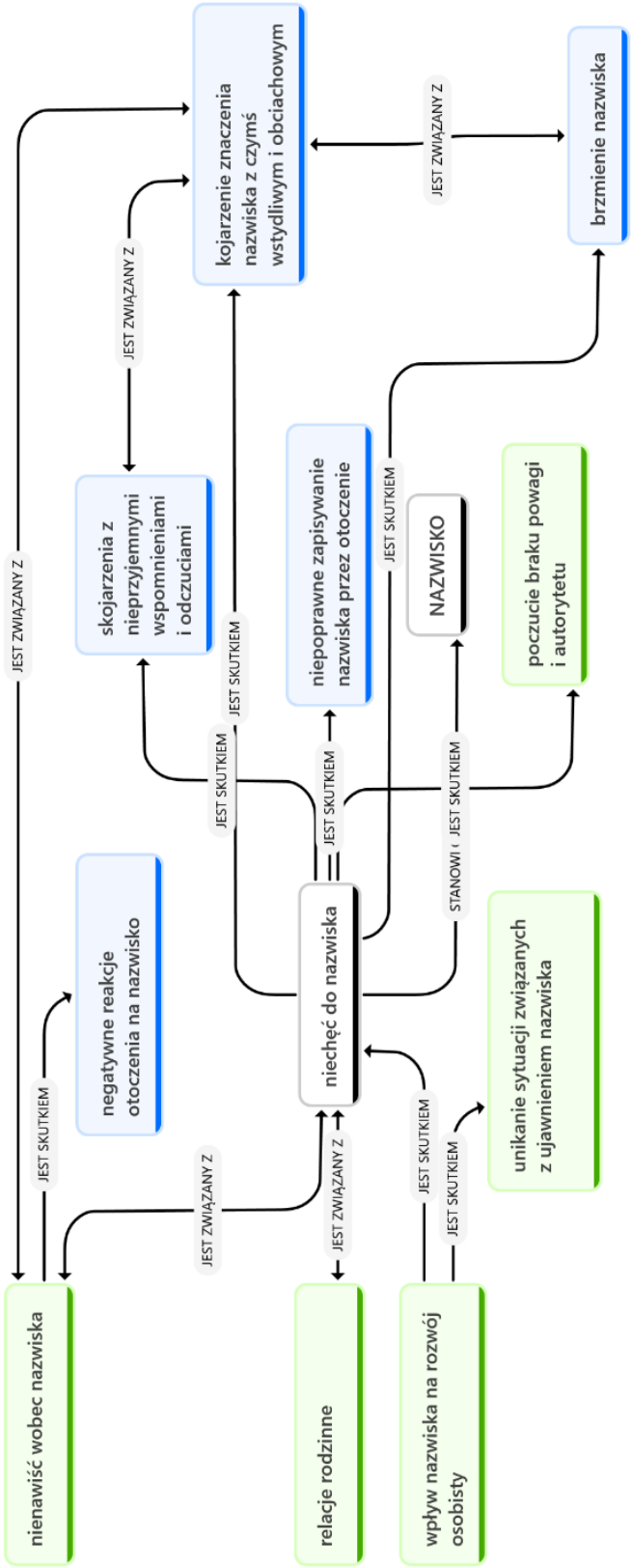

Diagram integrujący 11. Zmiana nazwiska po ślubie

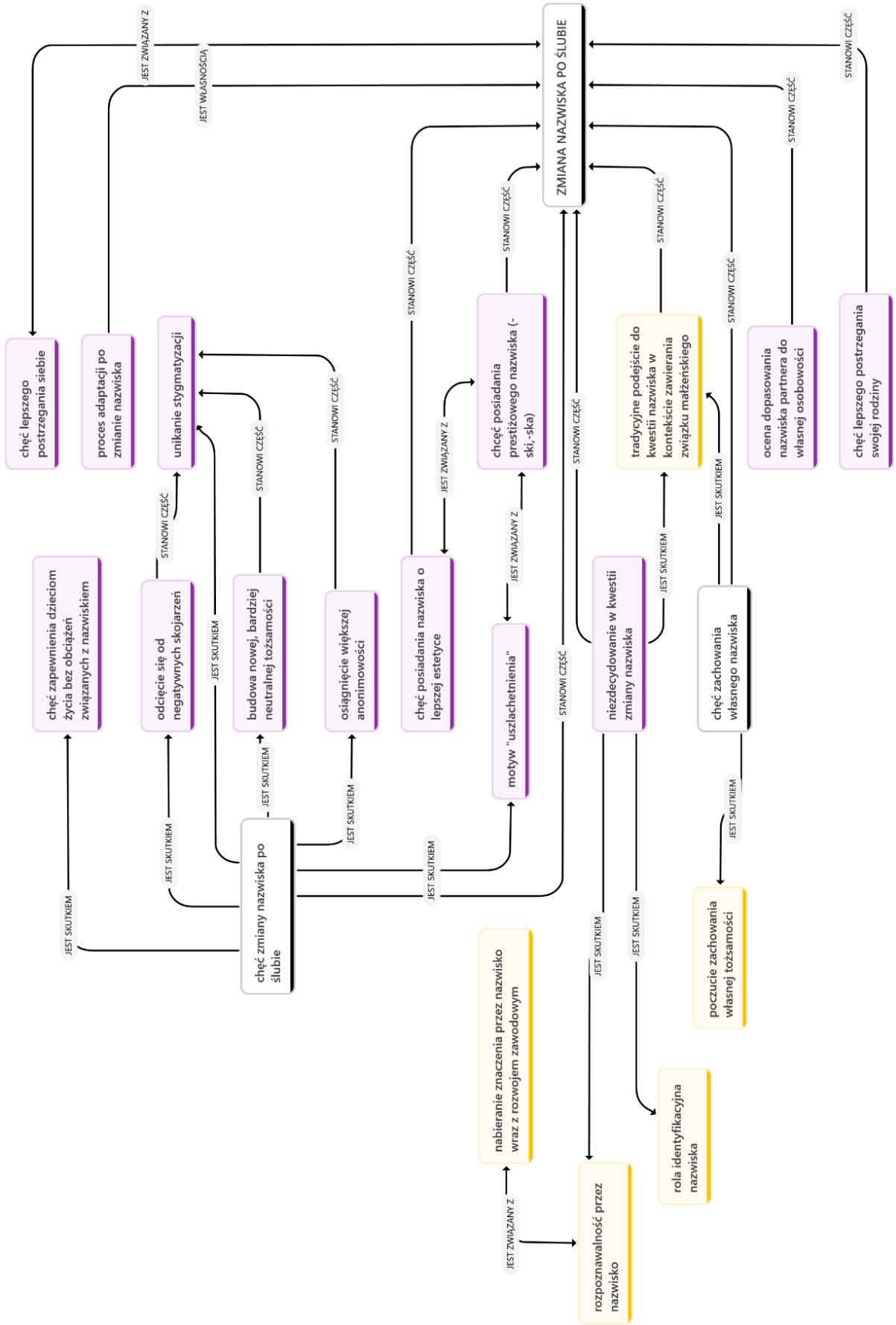

Diagram integrujący 12. Rodzina a imiona i nazwiska

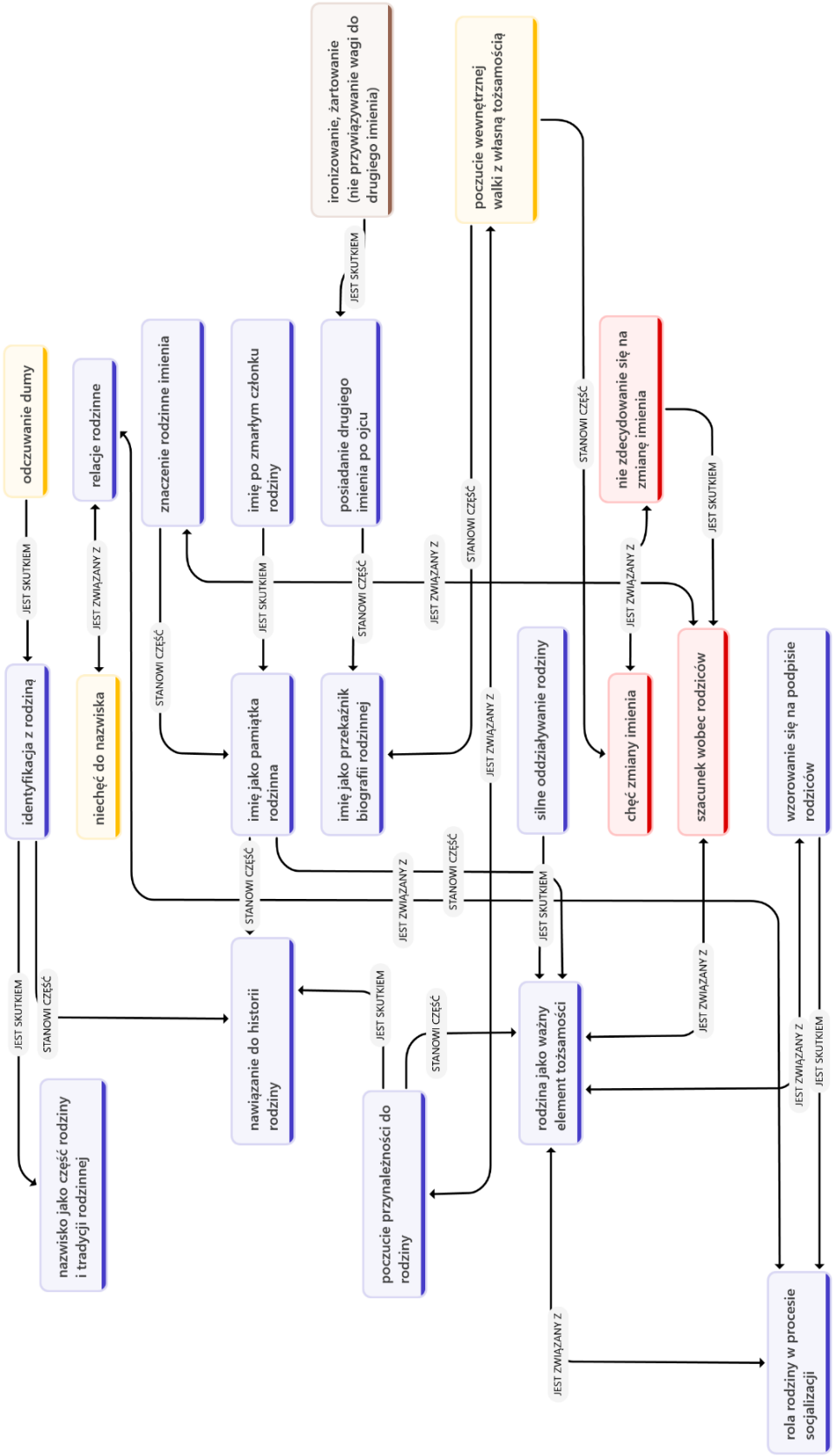
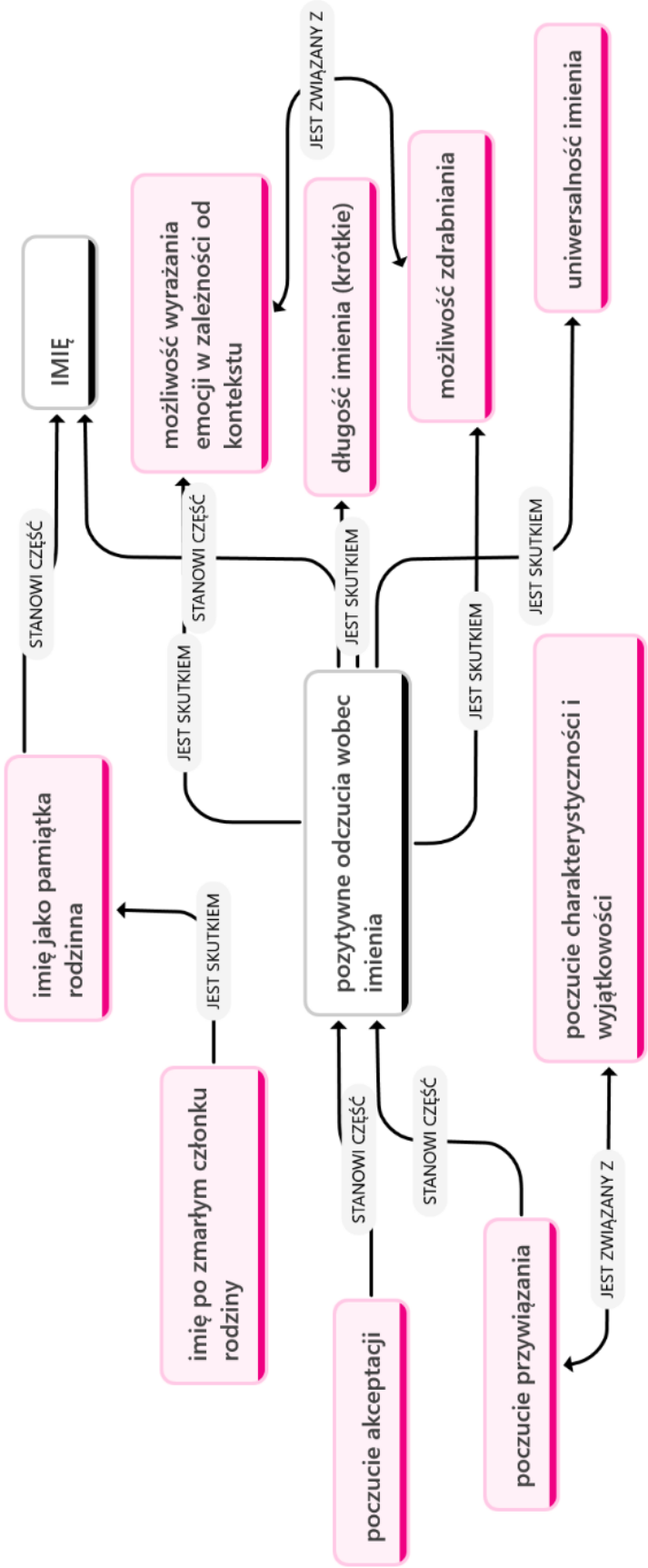
Diagram integrujący 13. Pozytywny stosunek wobec imienia